

ARCHIWUM GŁÓWNE AKT DAWNYCH

**MISCELLANEA
HISTORICO-ARCHIVISTICA**

**Tom XXIV
2017**



Wydawnictwo DiG

Warszawa 2017

KOMITET REDAKCYJNY

Henryk Bartoszewicz, Jerzy Gaul, Janusz Grabowski, Małgorzata Końska (sekretarz),
Jacek Krochmal (redaktor naczelny), Michał Kulecki, Dorota Lewandowska,
Alicja Nowak, Małgorzata Osiecka, Hubert Wajs, Jarosław Zawadzki

REDAKTOR NAUKOWY

Jacek Krochmal

RECENZENCI

dr hab. Alicja Kulecka, prof. Uniwersytetu Warszawskiego
dr hab. Władysław Stępnia, prof. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

RADA NAUKOWA

Hennadii Boriak (Kijów), Eriks Jekabsons (Ryga), Myron Kapral (Lwów),
Edward Potkowski (Warszawa) – przewodniczący, Aivas Ragauskas (Wilno),
Juraj Sedivy (Bratysława), Michal Wanner (Praga), Thomas Wunsch (Pasawa),
Grischa Vercamer (Berlin)

REDAKCJA JĘZYKOWA

Małgorzata Badowska

TŁUMACZENIA STRESZCZEŃ

Anna Maria Tymosz

PROJEKT OKŁADKI

Anna Kowalska

NA OKŁADCE

Ogłoszenie przez generał-gubernatora warszawskiego Hansa von Beselera manifestu cesarza Niemiec i Austro-Węgier (Aktu 5 listopada). AGAD, Cesarsko-Niemieckie General-Gubernatorstwo Warszawskie, sygn. 30 (fot. Karol Zgliński)

SKŁAD I ŁAMANIE

Andrzej Kaczmarek

Publikacja dofinansowana przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych

ISSN 0860-1054

ISBN 978-83-948374-2-6 (AGAD)

ISBN 978-83-286-0030-0 (DiG)

© Copyright by Archiwum Główne Akt Dawnych & Wydawnictwo DiG, Warszawa 2017



Archiwum Główne Akt Dawnych, ul. Długa 7, 00-263 Warszawa
<http://www.agad.gov.pl> e-mail: sekretariat@agad.gov.pl



PL 01-987 Warszawa, ul. Dankowicka 16c lok. 2
tel./fax: (+4822) 839 08 38
<http://www.dig.pl> e-mail: biuro@dig.pl

Druk cyfrowy: FABRYKA DRUKU w Warszawie



ŚP. PROFESOR ANDRZEJ TOMCZAK (1922–2017)

Niniejszym tomem pragniemy uczcić pamięć Profesora Andrzeja Tomczaka, nestora archiwistyki polskiej, wybitnego znawcy problematyki archiwalnej, badacza dziejów nowożytnej Polski, geografii historycznej i historii kartografii.

Zmarły 8 lutego 2017 r. w Toruniu Profesor Andrzej Tomczak rozpoczął studia historyczne w 1945 r. na Uniwersytecie Łódzkim, następnie kontynuował je w Instytucie Historii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Został zmuszony przez władze komunistyczne do opuszczenia uniwersytetu wkrótce po uzyskaniu doktoratu. Wrócił do Łodzi, gdzie podjął pracę w Wojewódzkim Archiwum Państwowym. Po zmianach politycznych w kraju, w 1957 r. podjął pracę w Katedrze Archiwistyki i Nauk Pomocniczych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. W 1964 r. uzyskał habilitację, a wkrótce objął kierownictwo specjalizacji archiwistycznej. W 1974 r. otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego,

a w 1981 r. profesora zwyczajnego. Dzięki jego zaangażowaniu i licznym kontaktom naukowym z uczelniami i archiwami w Polsce i za granicą, archiwistyka stała się jednym z filarów toruńskiej uczelni. Na początku lat siedemdziesiątych XX wieku Instytut Historii przekształcił się w Instytut Historii i Archiwistyki – jedyną wówczas taką jednostkę naukową w Polsce.

Po przejściu na emeryturę w 1992 r. Profesor Andrzej Tomczak nadal prowadził badania naukowe i zajęcia ze studentami. Dorobek Profesora liczy ponad 350 pozycji dotyczących archiwistyki, w tym dziejów, organizacji i historii archiwów, historii politycznej Polski w XVI w., geografii historycznej i historii kartografii.

Bliskie związki od dawna łączyły Profesora z Archiwum Głównym Akt Dawnych. W 1945 r. odbywał w nim praktykę studencką, biorąc udział w ratowaniu i przewożeniu archiwaliów ocalałych z pożogi wojennej. Był nauczycielem akademickim wielu pracowników AGAD. Systematycznie odwiedzał nasze Archiwum biorąc udział w konferencjach naukowych i zebraniach Rady Archiwalnej odbywających się w sali balowej Pałacu Raczyńskich. W liście gratulacyjnym, skierowanym w 2008 r. do dyrekcji i pracowników AGAD z okazji 200-lecia utworzenia pierwszego w Polsce archiwum publicznego, napisał:

z Archiwum Głównym czuję się związany od lat studenckich i wiele mu zawdzięczam. To w nim zdobywałem ostrogi archiwisty pod kierunkiem Adama Stebelskiego i Jadwigi Karwasińskiej [...]. Całemu Archiwum z okazji pięknego jubileuszu składam najlepsze życzenia. Niech trwa nadal i się rozwija.

Profesor Andrzej Tomczak pozostanie na zawsze w naszej pamięci.

SPIS TREŚCI

I. STUDENCI POLSCY W UCZELNIACH DORPATU, KRÓLEWCA I RYGI

Paweł A. Jeziorski , <i>Podróże edukacyjne zamożnej szlachty z województwa inflanckiego w XVIII wieku. Przykład Borchów i Hylzenów ...</i>	11
Jan Trynkowski , <i>Naturwissenschaftliche Gesellschaft (1888–1906), fikcyjna organizacja polskich studentów w Dorpacie</i>	25
Karol Dowgiało , <i>Archiwum Konwentu Polonia — dokumentacja dorpacka</i>	35
Arkadiusz Janicki , <i>Rola i miejsce religii i Kościoła katolickiego w życiu studentów polskich w Dorpacie i Rydze</i>	45

II. DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI 1914–1918: AKT 5 LISTOPADA 1916 ROKU

Wojciech Morawski , <i>Akt 5 listopada w kontekście wojny na wyczerpanie</i>	61
Tadeusz P. Rutkowski , <i>Działalność Józefa Polikarpa Brudzińskiego w latach 1915–1916</i>	69
Jerzy Gaul , <i>Austro-Węgry wobec utworzenia Tymczasowej Rady Stanu w listopadzie 1916 roku</i>	85
Dariusz Makieła , <i>Nietrafiony projekt? Skutki prawno-polityczne Aktu 5 listopada 1916 roku</i>	103
Witold Matwiejczyk , <i>Nastroje społeczne i postawy polityczne w Królestwie Polskim wobec okupacji niemieckiej i Aktu 5 listopada w świetle raportów urzędnika pruskiej policji politycznej</i>	117
Piotr Szlanta , <i>Wątpliwe odrodzenie Polski. Akt 5 listopada w propagandzie wizualnej stron walczących</i>	143
Piotr Kaliszewski , <i>Młodzież szkolna i akademicka Legionów w reakcji na Akt 5 listopada i kryzys przysięgowy</i>	153

Dariusz Radziwiłłowicz , <i>Władysław Studnickiego ocena działań politycznych Romana Dmowskiego na podstawie książki „Polityka polska i odbudowanie państwa”</i>	163
---	-----

III. ARTYKUŁY

Anna Laszuk , <i>Akt elekcji Henryka Walezego na tron polski</i>	175
Krzysztof Syta , <i>O nierównej przyjaźni — relacje burgrabiego krakowskiego Stanisława Goczałkowskiego z Izabelą Branicką w latach 1771–1786</i>	183
Małgorzata Osiecka , <i>Szpitala warszawskie w świetle akt Komisji Województwa Mazowieckiego z lat 1815–1867</i>	207

IV. ŹRÓDŁA I MATERIAŁY

Robert Jop , <i>Archiwum Miasta Chełma w okresie staropolskim. Katalog dokumentów z lat 1392–1794</i>	223
Rafał Jankowski , <i>Wydatki króla Jana III Sobieskiego na renowację trumny hetmana Stanisława Żółkiewskiego poniesione w latach 1690–1692</i>	251
Urszula Kacperczyk , <i>Akta Deputacji Indagacyjnej z 1794 roku w zasobie Archiwum Głównego Akt Dawnych</i>	263
Urszula Kacperczyk , <i>Protokoły przesłuchań biskupa chełmsko-lubelskiego Wojciecha Skarszewskiego przez Deputację Indagacyjną i Sąd Kryminalny Wojskowy podczas powstania kościuszkowskiego</i>	269
Maria Sierocka-Pośpiech , <i>Księga inwentarzowa cechu kuśnierzy warszawskich z lat 1666–1932</i>	291
Małgorzata Witecka , <i>Zbiór Józefa Władysława Kobyłańskiego w Archiwum Głównym Akt Dawnych</i>	295
Rafał Górny , <i>List Księcia Wellingtona do Wilhelma Pawła Radziwiłła z 30 stycznia 1841 roku</i>	305

V. POLONIKA

Jerzy Gaul , <i>Polonika w zespole „Urząd Nadzoru Wojennego” w Archiwum Wojny w Wiedniu</i>	311
Jacek Krochmal , <i>Polonika z Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy we Lwowie w AGAD</i>	325

VI. RECENZJE

Мирон Капраль, <i>Богоявленське братство Львова у XVIII ст.: дослідження та матеріали</i> , Львів 2016 [Myron Kapral, <i>The Lviv Epiphany Confraternity of the 18th century: Research and Materials</i> , Lviv 2016], ss. XCV + 332, 8 il. (Jacek Krochmal)	327
Józef Szumlański, <i>Wyprawa egipska roku 1798, do druku przygotowała i wstępem poprzedziła Ewa Ziółek</i> , Lublin 2016, ss. 57; ilustracje (Anna Krochmal)	330
Августин Баб'як, <i>Подвиг митрополита Андрея Шептицького як Апостольського Візитатора для Українців (1920–1923) і його взаємини з урядом Польщі</i> , Тренто-Больцано 2013, ss. 238 (Anna Krochmal)	332
„Bremisches Jahrbuch”, Bd. 95, Bremen 2016 (Alicja Nowak)	335

VII. SPRAWOZDANIA I KOMUNIKATY

Urszula Kacperczyk , <i>III Kongres Badaczy Osiemnastego Wieku (Poznań, 15–17 IX 2016)</i>	339
Dorota Lewandowska , <i>III Ogólnopolska Konferencja Genealogiczna (Brzeg, 14–16 X 2016)</i>	341
<i>Inwentarze zespołów i zbiorów archiwalnych zatwierdzone przez Komisję Metodyczną AGAD w roku 2016 (oprac. Małgorzata Końska)</i>	345
<i>Kronika Archiwum Głównego Akt Dawnych za rok 2016 (oprac. Jacek Krochmal)</i>	350
*	
Wykaz skrótów	359
Informacje o czasopiśmie	362

TABLE OF CONTENTS

I. POLISH STUDENTS AT UNIVERSITIES OF DORPAT, KONIGSBERG AND RIGA

Paweł Jeziorski , <i>Educational travels of wealthy nobles from Livonian voivodship in 18th century. Borch and Hylzen family examples</i>	11
Jan Trynkowski , <i>Naturwissenschaftliche Gesellschaft (1888–1906), a fictitious organization of Polish students in Dorpat</i>	25
Karol Dowgiało , <i>The Archive of the Konwent Polonia — the Dorpat records</i>	35
Arkadiusz Janicki , <i>Role and place of religion and the Catholic Church in the life of Polish students in Dorpat and Riga</i>	45

II. PATHS TO INDEPENDENCE 1914–1918: THE ACT OF 5TH NOVEMBER 1916

Wojciech Morawski , <i>The Act of 5th November in context of attrition warfare</i>	61
Tadeusz P. Rutkowski , <i>Activity of Józef Polikarp Brudziński in 1915–1916</i>	69
Jerzy Gaul , <i>Austria-Hungary's position with respect to creation of the Provisional Council of State in November 1916</i>	85
Dariusz Makiła , <i>A failed project? Political and legal impact of the Act of 5th November 1916</i>	103
Witold Matwiejczyk , <i>Public sentiment and political attitudes in the Kingdom of Poland with respect to the Act of 5th November, in light of reports of Prussian political police official</i>	117
Piotr Szlanta , <i>Doubtful rebirth of Poland. The Act of 5th November in visual propaganda of the belligerents</i>	143

Piotr Kaliszewski , <i>Reaction of school and academic youth — members of Polish Legions to the Act of 5th November and the Oath Crisis</i>	153
Dariusz Radziwiłłowicz , <i>Władysław Studnicki's assessment of Roman Dmowski's political activity, based on the book „Polish politics and reconstruction of the state” („Polityka polska i odbudowanie państwa”)</i>	163

III. ARTICLES

Anna Laszuk , <i>Henri de Valois election act as King of Poland</i>	175
Krzysztof Syta , <i>A case of unrequited friendship – relations of Burgrave of Cracow Stanisław Goczałkowski with Izabela Branicka in 1771–1786</i>	183
Małgorzata Osiecka , <i>Warsaw hospitals in the files of Police Department of Mazowieckie Voivodship Commission</i>	207

IV. SOURCES AND MATERIALS

Robert Jop , <i>Chelm City Archive in Old Poland period. Catalogue of documents from 1392–1794</i>	223
Rafał Jankowski , <i>John III Sobieski expenditures on renovation of the coffin of hetman Stanisław Żółkiewski, incurred in 1690–1692</i>	251
Urszula Kacperczyk , <i>Records of Investigative Deputation of 1794 in the fonds of Central Archive of Historical Records (AGAD)</i>	263
Urszula Kacperczyk , <i>Protocols of interrogation of Bishop of Chelm and Lublin Wojciech Skarszewski by Investigative Deputation and Criminal Military Court during the Kościuszko Uprising</i>	269
Maria Sierocka-Pośpiech , <i>Inventory book of Warsaw furriers guild from 1666–1932</i>	291
Małgorzata Witecka , <i>Józef Władysław Kobylański collection in Central Archive of Historical Records</i>	295
Rafał Górny , <i>Letter of Duke Wellington to Wilhelm Paweł Radziwiłł of 30th January 1841</i>	305

V. POLONICA

Jerzy Gaul , <i>Polonica in collection of “War Supervision Office” in War Archive in Vienna</i>	311
Jacek Krochmal , <i>Polonica from Lviv Central Archive of Historical Records of Ukraine in AGAD</i>	325

VI. REVIEWS

Myron Kapral, <i>The Lviv Epiphany Confraternity of the 18th century: Research and Materials</i> , Lviv 2016, pp. XCV + 333 (by Jacek Krochmal)	327
Józef Szumlański, <i>The journey to Egypt in 1798</i> , edited and prefaced by Ewa Ziółek, Lublin 2016, pp. 57 + illustrations (by Anna Krochmal)	330
Augustyn Babiak, <i>Achievements of Metropolitan Andrzej Szeptycki as apostolic visitor for Ukrainians (1920–1923) and his relations with the Government of Poland</i> , Trento–Bolzano 2013, pp. 238 (by Anna Krochmal)	332
„Bremisches Jahrbuch”, Bd. 95, Bremen 2016 (by Alicja Nowak)	335

VII. REPORTS AND ANNOUNCEMENTS

Urszula Kacperczyk , <i>III Congress of Researchers of 18th Century (Poznań, 15–17 September 2016)</i>	339
Dorota Lewandowska , <i>III Countrywide Genealogical Conference (Brzeg, 14–16 X 2016)</i>	341
<i>Inventories of archival collections approved by AGAD Methodological Committee in 2016</i> (ed. Małgorzata Końska)	345
<i>Chronicle of the Central Archive of Historical Records for 2016</i> (ed. Jacek Krochmal)	350
*	
List of abbreviation	359
Information about periodical	362

I. STUDENCI POLSCY W UCZELNIACH DORPATU, KRÓLEWCA I RYGI

Paweł A. Jeziorski

(Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa)

PODRÓŻE EDUKACYJNE ZAMOŻNEJ SZLACHTY Z WOJEWÓDZTWA INFLANCKIEGO W XVIII WIEKU. PRZYKŁAD BORCHÓW I HYLZENÓW

Rody Borchów i Hylzenów¹ należały w XVIII w. do ściślej elity polityczno-majątkowej dawnego województwa inflanckiego². Co więcej, właśnie w ostatnim stuleciu istnienia Rzeczypospolitej, wielu przedstawicielom tych polsko-inflanckich rodów udało się przeniknąć do najściślejszych kręgów decyzyjnych państwa polsko-litewskiego, zasiąść w senacie i sięgnąć po ważne urzędy i dostojęstwa. Biorąc pod uwagę rolę odgrywaną przez oba rody w dziejach osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej, niezwykle istotne staje się pytanie o poziom wykształcenia Borchów i Hylzenów. Niestety, skąpa i rozproszona baza źródłowa (szczególnie w przypadku Hylzenów), utrudnia odtworzenie wszystkich etapów edukacji młodzieży z obu tych rodów. Z tego też powodu w niniejszym tekście uwagę skoncentrowano wyłącznie na elemencie stanowiącym ukoronowanie tego długotrwałego procesu — podróży edukacyjnej poza granice ojczyzny, przyjmującej w 2. połowie XVII i w XVIII w. najczęściej postać *Grand Tour*. Przypomnijmy, że ów Wielki Objazd nie był popularną w XVI i początkach XVII w. wyprawą na określony uniwersytet, mającą na celu ugruntowanie posiadanego wykształcenia (edukację często kończyło wówczas zdobycie dyplomu uniwersyteckiego)³, lecz rozkładającą się na wiele miesięcy, czy nawet lat, podróżą po Europie. Zadaniem *Grand Tour* było pogłębienie wiedzy peregrynanta, nauka obcych języków (lub przynajmniej podniesienie poziomu ich znajomości), poznanie lokalnych

¹ Na temat tych dwóch rodów o niemieckich korzeniach, związanych z Inflantami od czasów zakonnych, zob. G. Manteuffel, *O starodawnej szlachcie krzyżacko-rycerskiej na kresach inflanckich*, Lwów 1910, s. 15–17, 25–31.

² Zob. np. B. Dybaś, *Uwagi na temat elity województwa inflanckiego w XVII–XVIII wieku* [w:] *Władza i prestiż. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, red. J. Urwanowicz, E. Dubas-Urwanowicz, P. Guzowski, Białystok 2003, s. 243–253.

³ Por. D. Żołądź-Strzelczyk, „*Peregrinatio academica*”. *Studia młodzieży polskiej z Korony i Litwy na akademiach i uniwersytetach niemieckich w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, Poznań 1996.

obyczajów, szeroko pojętej kultury (w tym materialnej), nabycie ogłady towarzyskiej i nawiązanie kontaktów przydatnych w dorosłym życiu. Pojęciu *Grand Tour*, w którą wyruszali zazwyczaj kilkunastoletni młodzieńcy i która w 2. połowie XVIII w. uległa ewolucji w kierunku „wojażu kolekcjonersko-archeologicznego” (Marek Bratuń), poświęcono w europejskiej, w tym również i polskiej literaturze, bardzo wiele miejsca⁴. Dość rzadko mowa tu jednak o podróżach tego typu odbywanych przez młodzież z polsko-inflanckich rodów, szczególnie senatorskich⁵. Jest to kolejny pretekst do podjęcia tego zagadnienia, chociażby w ograniczonym zakresie.

Borchowie

Podróże edukacyjne poza granice państwa polsko-litewskiego młodzież z rodziny Borchów podejmowała już dowodnie u schyłku XVII stulecia. Pod datą 24 IX 1687 r. do metryki królewieckiej Albertyny wpisany został Johann von der Borch, szlachcic inflancki⁶. Nie jest wykluczone, że jest on tożsamy z Janem Andrzejem (Dominikiem), późniejszym horodniczym inflanckim, zmarłym przed 13 III 1720 r.⁷

Zagraniczną podróż⁸, w dość jednak późnym już wieku — wyjeżdżał z ojczyzny licząc 21 lat — odbył także Michał Jan Borch (1753–1810), późniejszy wojewoda bełski, który jesień życia spędził w polsko-inflanckich Warklanach⁹. Jego wyjazd poprzedziła nauka w warszawskim Collegium Nobilium¹⁰. W latach 1774–1780 odwiedził on Austrię, Niemcy, Szwajcarię, Francję, Włochy,

⁴ Por. M. Bratuń, *„Ten wykwinny, wykształcony Europejczyk”. Zagraniczne studia i podróże edukacyjne Michała Jerzego Wandalina Mniszcha w latach 1762–1768*, Opole 2002; tenże, *Z dziejów europejskiego „Grand Tour” w XVII i XVIII wieku*, „Kwartalnik Opolski”, R. 49, 2003, nr 1, s. 7–12; A. Markiewicz, *Podróże edukacyjne w czasach Jana III Sobieskiego. „Peregrinationes Jablonovianae”*, Warszawa 2011; M. Kamecka, *„Do cudzych krajów”. Edukacyjne podróże szlachty polskiej do Francji w epoce saskiej*, Białystok 2012; A. Kucharski, *„Theatrum peregrinandi”. Poznawcze aspekty staropolskich podróży w epoce późnego baroku*, Toruń 2013 (por. uwagi do tej pracy pióra Jerzego Dygdały, opublikowane w: *„Czasy Nowożytne”*, t. 28, 2015, s. 248–254); *Polski „Grand Tour” w XVIII i początkach XIX wieku*, red. A. Ročko, Warszawa 2014. Zob. też literaturę cytowaną w kolejnych przypisach.

⁵ Poza drobnymi wyjątkami (por. omawiany poniżej przykład Józefa Jerzego Hylzena) nie zachowały się bowiem relacje z tych wypraw, zob. A. Iwanowska, *Polskie rękopiśmienne relacje podróżnicze z epoki saskiej* [w:] *Staropolska kultura rękopisu*, red. H. Dziechcińska, Warszawa 1990, s. 123–154, szczególnie tabela *Relacje podróżników polskich epoki saskiej (stan badań: 1989 r.)*, na s. 147–152.

⁶ *Die Matrikel der Albertus-Universität zu Königsberg i. Pr. 1544–1829*, Bd. 2: *Die Immatrikulationen von 1567–1829*, hg. v. G. Erler, Leipzig 1911/1912, s. 158.

⁷ Por. *Urzednicy inflanccy XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Mikulski, A. Rachuba, Kórnik 1994, s. 124, nr 1214.

⁸ Jakkolwiek przypada ona na okres po I rozbiórce Rzeczypospolitej i likwidacji województwa inflanckiego (1772), to warto jej z wielu względów poświęcić więcej uwagi.

⁹ T. Turkowski, *Borch Michał Jan* [w:] *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), t. 2, Kraków 1936, s. 313.

¹⁰ J. Stradins, *Michał Jan Borch — polski przyrodnik XVIII w.*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, t. 25, 1980, nr 3, s. 483; A. Abramowicz, *Dzieje zainteresowań starożytnych w Polsce*, cz. 2: *Czasy stanisławowskie i ich pokłosie*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1987, s. 33.

a także wyspy Sycylię, Malte i Gozo. Z listów wysyłanych do ojca, Jana Jędrzeja Borchy, podkanclerzego koronnego (rzadziej do innych osób) wynika, że jeszcze pod koniec maja 1774 r. był w Krakowie, następnie zatrzymywał się kolejno w Ołomuńcu (w czerwcu), Wiedniu (czerwiec-lipiec), Haag am Hausruck, Salzburgu, Monachium, Augsburgu i Ulm (wszystkie te miejscowości odwiedził w lipcu 1774 r.)¹¹; następnie przebywał w Genewie (wrzesień-październik)¹², Lyonie (listopad 1774 — wrzesień 1776 r., z krótkim pobytem we wrześniu ponownie w Genewie?), Turynie (wrzesień-październik 1776 r.), Parmie (październik), Rzymie (listopad), Neapolu (listopad 1776 r., kwiecień-wrzesień 1777 r.), ponownie Rzymie (październik-listopad 1777 r.) i Neapolu (grudzień 1777 — luty 1778 r.); kolejny raz w Rzymie (marzec-sierpień), dalej w Sienie (sierpień), Florencji (wrzesień), Lukce (wrzesień-październik), ponownie Florencji (listopad-grudzień 1778 r.)¹³; po powrocie do Austrii — w Wiedniu (luty-kwiecień 1779 r.), a po powrotnym wyprawieniu się do Włoch — w Wenecji (maj), Florencji (czerwiec-sierpień) oraz Turynie (wrzesień 1779 — wrzesień 1780 r.)¹⁴. Korespondencja Michała Jana z okresu podróży obfituje w ciekawe relacje z odwiedzanych miejsc, podejmowanych działań (głównie na polu naukowym), a także — ciągle prośby o pieniądze (poparte skrupulatnymi wyliczeniami wydatków). Jak bowiem z niej wynika, ojciec Michała Jana był przeciwny jego podróży i trwonieniu poważnych sum na naukowe „fanaberie”. W liście pisanym z Warszawy 6 III 1776 r. do Remigiana (Remigiusza) Kossakowskiego (1730–1780), kanonika poznańskiego¹⁵, podróżującego chwilowo z Michałem Janem, nie krył nawet swojej złości na syna:

Pan Starosta [tj. Michał Jan Borch — P.A.J.] niechże już przestanie ekskursyami swemi expensów przyczyniać y niech mi przyszłe obiecana tak dawno dysertacye

¹¹ Tym samym przynajmniej w początkowym okresie podróżował popularnym „szlakiem edukacyjnym” wiodącym najpierw do Wiednia, a następnie do krajów niemieckich, względnie do Włoch; por. W. Tygielski, *Na cóż te koszty i trudy? W jakim celu w XVII wieku wysyłano młodzież szlachecką na zagraniczne studia?*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. 50, 2006, s. 147; B. Popiołek, *Szlachcic w podróży. Regestr wydatków podróży Jana i Antoniego Cetnerów z lat 1724–1727* [w:] *Od Kijowa do Rzymu. Z dziejów stosunków Rzeczypospolitej ze Stolicą Apostolską i Ukrainą*, red. M. R. Drozdowski, W. Walczak, K. Wiszowata-Walczak, Białystok 2012, s. 1127, 1134; M. Kamecka, op. cit., s. 67 nn.

¹² Prawdopodobnie z okresu pobytu w Szwajcarii pochodzi fragment dziennika (?) Michała Jana Borchy, zawierający m.in. informacje o Lucernie, zob. Львівська національна наукова бібліотека України імені В. Стефаника (dalej: Bibl. Stef.), ф. (dalej: f.) 13, но. (dalej: nr) 90, k. 56v–80v.

¹³ We Florencji był najpewniej jeszcze w początkach stycznia 1779 r., ale już wówczas wspominał o planach podróży do Wiednia, zob. list Jana Jędrzeja Borchy do Michała Jana; Warszawa, 3 III 1779 r.: Bibl. Stef., f. 13, nr 96, k. 105–105v. W chwili, gdy Jan Jędrzej ów list pisał, zdawał sobie sprawę, że syn przybywa już w Wiedniu.

¹⁴ Zrekonstruowano na podstawie zbioru (głównie korespondencji), który jednak nie pozwala odtworzyć kompletnego itinerarium Borchy (Bibl. Stef., f. 13, nr 90, k. 36–479v). Por. A. Abramowicz, op. cit., cz. 2, s. 35–62; T. Mikocki, *A la recherche de l'art antique les voyageurs polonais en Italie dans les années 1750–1830*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988, s. 53–54, gdzie są informacje o miejscach odwiedzanych podczas jego wypraw na Sycylię i Malte, potwierdzające wcześniejszą uwagę.

¹⁵ Zob. E. Rabowicz, *Kossakowski Remigian (Remigiusz)* [w:] PSB, t. 14, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968–1969, s. 284–286.

swoią[,] i jeżeli chce żebym do niego napisał. Niedbałość Jego w zachowaniu przepisów moich przytępiła we mnie ochotę do pisania, na cóż się przyda, darmo mi się fatygować[,] gdy przepisy moje na wyieździe dane na piśmie y słowne żadney nie miały obserwancyi, zarówno iak y obietnice Jego własne. Jam się mu kazał strzec niepotrzebnych wydatków y samemu nic z własney ręki nie expensować[,] wszytko zaraz z kraju wyiechawszy opak uczyni¹⁶.

Dalej zresztą precyzował, czego od syna oczekuje, a więc przezwyciężenia „marnotrawnego umysłu”, zapomnienia „czymeśmy się urodzili” i dostosowania się „do okoliczności[,] do których nas przeszedłe redukowały nieszczęśliwości¹⁷, wreszcie uzupełnienia edukacji odpowiedniej do jego stanu, to jest w zakresie „historyi, prawa powszechnego, [i] prawa narodów¹⁸”. Także w kolejnych latach Michał Jan nie szczędził ojcu powodów do zmartwień. Być może pod wpływem ks. R. Kossakowskiego wpadł na pomysł objęcia funkcji korespondenta Komisji Edukacji Narodowej. Ojciec młodego Borchy skrytykował ów projekt w ostrych słowach:

Czy możnaż było pomyśleć żebyś WMcPan miał dopraszać się tak nikiemney posługi w Kommissyi Edukacyney[,] żebyś miał być iey korespondentem. Dla Xiędza Kossakowskiego mogła ona być powabna dla sta czerwonych złotych pensyi, ale nie dla WMcPana. [...] Niech że już ten projekt upadnie, proszę go nie wskrzeszać, może to będzie zapomnianym¹⁹.

Rzucane regularnie groźby nie były tylko pustymi słowami, bowiem w rzeczywistości Jan Jędrzej przez długie miesiące nie odpowiadał na listy syna, przesyłając — jeśli już do tego dochodziło — niewystarczające kwoty²⁰, przez co młody Borch musiał się borykać z poważnymi kłopotami finansowymi. Zadłużał

¹⁶ Bibl. Stef., f. 13, nr 96, k. 88v–89. Z przywołanego fragmentu wynika więc, że młody Borch otrzymał od ojca przed wyjazdem tradycyjną instrukcję edukacyjną (por. W. Tygielski, op. cit., s. 143–149).

¹⁷ To zapewne nawiązanie do następstw I rozbioru.

¹⁸ Bibl. Stef., f. 13, nr 96, k. 89v. Por. tamże, nr 90, k. 436–437v: Michał Jan Borch do matki, Ludwika z Zyberków; Florencja, 6 VIII 1779 r.

¹⁹ Bibl. Stef., f. 13, nr 96, k. 111v–112 (Warszawa, 3 IV 1779 r.).

²⁰ Zob. Bibl. Stef., f. 13, nr 90, k. 280–282: list Michała Jana Borchy do ojca, Jana Jędrzeja, pisany z Neapolu 22 VII 1777 r., w którym skarżył się, iż oczekujące go w Rzymie (z polecenia ojca) 500 czerwonych złotych, to stanowczo zbyt mało dla zaspokojenia bieżących długów. Wyjazd Michała Jana przypadł na okres po I rozbiorze, gdy wiele rodów polsko-inflanckich wpadło w poważne kłopoty finansowe (w tym Hylzenowie, zob. P. A. Jeziorski, *Hylzenowie w Gdańsku. Szkic do dziejów elit dawnego województwa inflanckiego*, „Zapiski Historyczne”, t. 80, 2015, z. 3, s. 163–164). Do tego grona zaliczają się również Borchowie (zob. skargi matki Michała Jana Borchy, Ludwika z Zyberków, w liście do niego, pisany z Warszawy 9 VI 1775 r.: Bibl. Stef., f. 13, nr 96, k. 14–14v; a także listy Jana Jędrzeja Borchy do syna, Michała Jana (b.m.d., 1777 lub 1778 r.): tamże, k. 95–98; z Warszawy, 11 III 1778 r.: tamże, k. 99–100v, co bez wątplenia wpłynęło na negatywny stosunek Jana Jędrzeja Borchy do zagranicznej eskapady starszego syna. Z zachowanej korespondencji wynika, że Ludwika próbowała ratować nadwyreżony budżet syna w miarę swoich możliwości, zob. jej listy do Michała Jana Borchy: z 16 VIII [raczej 1775, a nie 1776 r., jak dopisano później ołówkiem] (b.m.): Bibl. Stef., f. 13, nr 96, k. 18; z 4 IX 1775 r., pisany z Warszawy: tamże, k. 19; z 16 V 1776 r., pisany z Warszawy: tamże, k. 21v; z 17 VII 1776 r., pisany w Warszawie: tamże, k. 26; z 2 VIII 1776 r., pisany z Warszawy: tamże, k. 29; z sierpnia 1776 r. (?) (b.m.): tamże, k. 31–31v; i szereg innych znajdujących się w tym zbiorze.

się więc u bankierów, w tym Grogarda z Lyonu²¹ oraz Franciszka „Baracego” (Francesco Barazzi) z Rzymu²², jednego z najbardziej znanych bankierów rzymskich 2. połowy XVIII stulecia²³. Około października 1778 r. Michał Jan szacował swój aktualny dług (wliczając wszystkie kredyty pozyskane w różnych miejscach) na niebagatelną sumę 3600 czerwonych złotych²⁴. Czytając zachowaną korespondencję dostrzegamy bez większej trudności, iż konflikt między Michałem Janem a jego ojcem, mimo chwilowych ociepleń relacji, nigdy nie wygasł, a jego główną osią była rozrzutność pierworodnego i zaciągane przez niego poważne długi. Jan Jędrzej Borch nie akceptował tego, tym bardziej, że akurat podejmował kosztowne próby odzyskania praw do majątków należących niegdyś do starostw lucyńskiego i rzezyckiego, które zostały Borchem zatrzymane po pierwszym rozbiórce²⁵. Jak się zdaje, mimo kilkukrotnych wzmianek o chęci zakończenia podróży²⁶, młody Borch zdecydował się na powrót do kraju dopiero po śmierci ojca²⁷, wszczynając zresztą wkrótce spór majątkowy z matką, Ludwiką z Zyberków²⁸.

Podczas podróży Michał Jan Borch realizował swoje naukowe ambicje, występując z licznymi odczytami naukowymi, między innymi w akademiach w Dijon (1776) i Sienie (1778)²⁹. Biorąc pod uwagę wiek i ówczesny poziom edukacji Borcha, a także jego ugruntowane już wówczas zainteresowania z zakresu geologii, geochemii, mineralogii czy górnictwa³⁰, nie można traktować jego wyprawy wy-

²¹ Zob. list tegoż do Michała Jana Borcha, pisany z Lyonu 13 XII 1776 r.: Bibl. Stef., f. 13, nr 90, k. 179–179v.

²² Zob. tamże, k. 351 (Michał Jan Borch do ojca, Jana Jędrzeja; b.m.d., zapewne Lukka, październik 1778 r.); k. 439–440v (Michał Jan Borch do ojca, Jana Jędrzeja; Florencja, 24 VIII 1779 r.); k. 468–469v (Michał Jan Borch do ojca, Jana Jędrzeja; Turyn, 30 V 1780 r.).

²³ Zob. I. Woodfield, *Opera and Drama in Eighteenth-Century London. The King's Theatre, Garrick and the Business of Performance*, Cambridge 2001, s. 86.

²⁴ Bibl. Stef., f. 13, nr 90, k. 351.

²⁵ Ostatecznie udało się je odzyskać Borchem pod koniec lat siedemdziesiątych, m.in. dzięki złożeniu przez młodego Józefa Henryka Borcha przysięgi na wierność rosyjskiej cesarzowej, zob. list Jana Jędrzeja Borcha do syna, Michała Jana (Warszawa, 13 VI 1778 r.): Bibl. Stef., f. 13, nr 96, k. 101–102v.

²⁶ Zob. Bibl. Stef., f. 13, nr 96, k. 106v (Jan Jędrzej Borch do syna, Michała Jana; Warszawa, 3 III 1779 r.).

²⁷ Jan Jędrzej Borch zmarł w Warszawie 3 X 1780 r. Zob. W. Konopczyński, *Borch Jan Jędrzej* [w:] PSB, t. 2, s. 312.

²⁸ T. Turkowski, op. cit., s. 313.

²⁹ Tamże; J. Stradins, op. cit., s. 485 nn.; T. Rączka-Jeziorska, *Romantyzm polsko-inflacki. Sylwetki, teksty, archiwa*, Warszawa 2016, s. 56–57; A. Taimiņa, *BORCHIANA versus SICILIANA. Grāfa Borha Sicīlijas ceļojums un tā reminiscences literatūrā un mākslā*, Mākslas vēsture un teorija, vol. 16, 2013, s. 5–17.

³⁰ Por. K. Maślankiewicz, *Michał Jan Borch (1751–1810) and his Activity in Mineralogy and Geochemistry* [w:] *Actes du XI Congrès Internationale d'Histoire des sciences. Varsovie-Cracovie, 24–31 Août 1965*, t. 4, Wrocław 1968, s. 284–286; A. Gaweł, *Memoriał Michała Borcha z roku 1780 jako pierwsza w Polsce próba geobiochemicznych poszukiwań kruszcowych*, „Prace Muzeum Ziemi”, nr 8, 1966, s. 31–48; J. Stradins, op. cit., s. 485–495; I. Z. Siemion, B. Latko, *Michała Jana Borcha rozprawa o truflach piewonckich*, „Analecta — Studia i Materiały z Dziejów Nauki”, t. 23, 2013, nr 1–2, s. 7–37. W późniejszym okresie życia poświęcił się również twórczości literackiej publikując kilka utworów, w tym poematów (nie zawsze jednak — delikatnie rzecz ujmując — pozytywnie ocenianych), zob. J. Stradins, op. cit., s. 483, 493–494; T. Rączka-Jeziorska, op. cit., t. 1, s. 57 i nn.

łącznie w kategoriach *Grand Tour*. Publikowane przez niego jeszcze w trakcie podróży prace³¹, a także późniejszy trochę opis podróży na Sycylię, Maltę i Gozo — gdzie dokumentował swoje zainteresowania starożytnicze³², abstrahując już od kwestii ich rzeczowego poziomu³³ dowodzą, że nie była to typowa podróż edukacyjna zamożnego młodzieńca epoki oświecenia, lecz raczej wyprawa młodego naukowca lub przynajmniej osoby o takich aspiracjach — starającej się przeprowadzić podczas podróży doświadczenia naukowe i uczestniczyć w naukowym życiu odwiedzanych państw, publikując w naukowych periodykach i nawiązując kontakty z wybitnymi naukowcami³⁴. Jednocześnie pamiętać należy, że dla rodziców i najbliższego otoczenia Michała Jana podróż nosiła cechy edukacyjne, tym bardziej, że była w pełni uzależniona od finansowego wsparcia jego ojca, Jana Jędrzeja Borchy³⁵. Dodajmy, że ze swojej kilkuletniej podróży młody Borch

³¹ *Lythologie Sicillienne ou Catalogue raisonné de toutes les pierres de la Sicile*, Naples 1777; *Oda de signior conte Michaelo di Borch [...] recitata nella conversazione galante del signor principe di Campofranco*, Palermo 1777; *Lythologie Sicillienne, en connoissance de la nature des pierres de la Sicile suivie d'un discours sur la Calcara de Palerme*, Rome 1778 (publikacja dedykowana papieżowi Piusowi VI. W liście pisanym do Jana Jędrzeja Borchy 28 V 1778 r. z Rzymu, Michał Jan skarżył się, że druk książki kosztował go 150 miejscowych talarów, zob. Bibl. Stef., f. 13, nr 90, k. 325v–326), *Minéralogie Sicillienne docimastique et métallurgique* [...], Turin 1780 (pracę dedykował Ferdynandowi I (1751–1802), księciu Parmy, o czym Michał Jan Borch donosił ojcu w liście pisanym 6 VIII 1779 r. z Florencji: „Infant Parmeński przyiół dedykę moiej Mineralogii którą wydrukowawszy nie pomnę [!] postać”. (Bibl. Stef., f. 13, nr 90, k. 437), *Lettres sur les truffes du Piémont* [...], Milan 1780.

³² *Lettres sur la Sicile et sur l'île de Malthe* [...], t. 1–2, Turin 1782. Por. H. Barycz, *Podróże polskie do Neapolu w wiekach XV–XVIII*, Warszawa 1939 (odbitka z miesięcznika „Przegląd Współczesny”), s. 44–45; M. E. Kowalczyk, *Obraz Włoch w polskim piśmiennictwie geograficznym i podróżniczym osiemnastego wieku*, Toruń 2005, s. 75–76, 164–165.

³³ Michał Jan Borch bezskutecznie próbował namówić króla Stanisława Augusta do prenumeraty projektowanego przez siebie w roku 1785 (1786?) zbiorowego wydania własnych dzieł, jednocześnie jednak jego listy z podróży na Sycylię, Maltę i Gozo znalazły — przynajmniej częściowo — uznanie w oczach Johanna Wolfganga Goethego, a także zostały przetłumaczone na języki niemiecki, szwedzki i holenderski. Nie można zapominać o tym, że ów poliglota (znać miał biegle francuski, włoski, niemiecki, łaciński i polski, a rozumieć angielski i rosyjski) cieszył się uznaniem naukowych kręgów Europy i był członkiem kilkunastu towarzystw naukowych i artystycznych (głównie włoskich i francuskich); zob. T. Turkowski, op. cit., s. 313; J. Stradins, op. cit., s. 486; T. Rączka-Jeziorska, op. cit., s. 56–62 — tam dalsza literatura na ten temat. Zob. też jego list do ojca, Jana Jędrzeja, pisany z Florencji 6 VIII 1779 r., w którym informował o przyjęciu w szeregach „socyuszów” florenckiej Akademii della Crusca (Bibl. Stef., f. 13, nr 90, k. 437–437v), a także wcześniejszy list jego matki, Ludwiki z Zyberków, pisany do niego 23 XII (1776 r.?) (b.m.) (tamże, nr 90, k. 36), w którym donosiła mu: „Opowiedział mi Ociec [tj. Jan Jędrzej Borch — P.A.J], iż przyjęty jesteś w Akademii Lionskiej. Ciesz się”.

³⁴ Zob. J. Stradins, op. cit., s. 486; A. Roćko, *Podróże oświeconych śladami antyku [w:] Antyk oświeconych. Studia i rozprawy o miejscu starożytności w kulturze polskiej XVIII wieku*, red. T. Chachulski, Warszawa 2012, s. 225–230. Por. H. Barycz, *Spojrzenia w przeszłość polsko-włoską*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965, s. 129–130.

³⁵ Por. Bibl. Stef., f. 13, nr 90, k. 184–185v (Antoni Lewicki do Jana Jędrzeja Borchy; Lyon, 12 I 1776 r.). A. Lewicki był długoletnim sługą Michała Borchy — jak sam twierdził w służbie młodego hrabiego pozostawał już od lat dziesięciu (por. tamże). Z korespondencji Michała Borchy wynika, że w jego otoczeniu przebywał także „l'abbé Metra” (por. tamże, k. 246; list Michała Borchy do ojca, Jana Jędrzeja Borchy; Neapol, 29 IV 1777 r.), uzurpujący sobie rolę gubernera (jak donosił A. Lewicki w przywołanym liście) i kontrolujący wydatki młodego

przywiózł bogaty zbiór minerałów, który posłużył następnie do budowy słynnej kolekcji przechowanej w pałacu w Warklanach³⁶. W międzyczasie wysyłał do rodzinnego domu także książki oraz egzotyczne nasiona i sadzonki, a więc rzeczy, do których zawsze przywiązywał olbrzymią wagę, także w następnych latach życia³⁷. W liście pisanym z Neapolu w dniu 22 VII 1777 r. do ojca, Jana Jędrzeja Borchy donosił, że przesłał:

1^{mo} [...] dwa kuffra, ieden z xiażkami, drugi z rzeczami tyczącemi się do historii naturalney, oraz pak z fuzyia, y drugi z obrazem przeze mnie malowanym. 2^{do} [...] przez Panią Gilibert Francuskę trzy tomy in 4^{to} kontynuacyi dzieła Jmci Pana de Buffon historii. 3^{tie} [...] z Malty [...] pak z pomarańczami, w którym było nasienie czworakie calarepy, caulifiorów, broccoli y melonów maltańskich. Było też wraz czworakie nasienie bawełny oraz dwie trzciny cukrowe oraz mały pakiet z wodą pomarańczową. 4^o [...] iterum z Malty. Sz[czępy winne muszkatelu sycyliyskiego y kilka drzewek pomarańczowych oraz kilka buteleczek essencyi pomarańczowej, y słoik miodu maltańskiego³⁸.

Młody Borch planował wkrótce przesłać także

suczkę maltańską, brancoletki dla [...] matki, nasienie iedwabników, [...], y inne bagatele tegoż rodzaju³⁹.

Pięć lat po wyjeździe Michała Jana za granicę wyruszył także jego młodszy brat, Józef Henryk (1764–1835)⁴⁰. Zachowane materiały dowodzą, że starszy syn Jana Jędrzeja Borchy liczył na to, iż to właśnie jemu zostanie powierzona edukacja młodszego brata. Już w październiku 1778 r., przebywając w Lukce, Michał Jan donosił ojcu, że jeśli po Włoszech podróżować ma z młodszym bratem (i kawalerem Barbier, oficerem w służbie francuskiej), to wówczas koszt rocznego utrzymania wzrośnie z 1000 do 1500 czerwonych złotych; podobnie miało być w przypadku wyprawy do Francji i Anglii — towarzystwo brata podnosiło w oczach Michała Jana ogólny roczny koszt podróży z 1500 do 2000 czerwonych złotych⁴¹. Ostatecznie jego plany przekreślił ojciec, Jan Jędrzej, który swoją odmowę sprytnie umotywował chęcią uniknięcia konfliktu między braćmi; konfliktu, jaki mógłby powstać w związku z odgrywaniem przez starszego brata roli surowego i wymagającego nauczyciela. W liście pisanym z Warszawy 3 IV 1779 r. przedstawił plan oddania Józefa Henryka w ręce osoby obcej, poleconej przez

podróżnika. Być może jest on identyczny z ks. Piotrem Mettra, urodzonym w Lyonie 20 V 1744 r., który po przybyciu do Polski (1763) i odbyciu studiów w Wilnie (1763–1770), został profesorem filozofii i matematyki w wileńskim Collegium Nobilium (1771–1773). Dotychczas jego dalsze losy po kasacie zakonu jezuitckiego były nieznane, zob. *Mettra (Metra) Piotr* [w:] *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebiń SJ przy współpracy zespołu jezuitów, Kraków 2004, s. 417.

³⁶ J. Stradins, op. cit., s. 497–498. Jak duże znaczenie miała dla niego owa kolekcja świadczy fakt, iż dał się sportretować (Ludwikowi Guttenbrunnowi) właśnie przy stoliku zdobionym różnymi minerałami, zob. T. Rączka-Jeziorska, op. cit., s. 56–57 i ilustracja 4.

³⁷ Por. T. Turkowski, op. cit., s. 313–314.

³⁸ Por. Bibl. Stef., f. 13, nr 90, k. 281–281v.

³⁹ Tamże, k. 282.

⁴⁰ Por. J. Iwaszkiewicz, *Borch Józef Henryk* [w:] PSB, t. 2, s. 313.

⁴¹ Bibl. Stef., f. 13, nr 90, k. 351v–352; Michał Jan Borch do ojca, Jana Jędrzeja; b.m.d., najpewniej Lukka, październik 1778 r.

nuncjusza papieskiego Giuseppe Garampiego (od 1772 r. nuncjusza w Rzeczypospolitej, a od 1776 r. w Austrii, Węgrzech i Czechach)⁴². Wzmiankowany jest tu również plan umieszczenia młodego Józefa Henryka w Parmie⁴³. Oczywiście rodzice nie zamierzali rezygnować całkowicie z usług Michała Jana, odwołując się do posiadanych przez niego znajomości w Wiedniu. Ludwika z Zyberków Borchowa pisała więc do niego z Warszawy 24 IV 1779 r., w kontekście jego młodszego brata:

— — moy Michasie[ń]ku proś mocno za braciszkiem aby mu co do edukacyi na jego stan, kondycyję należy nie żalowano, y nie omieszcano, przy tym aby do zdrowia mocno przestrzegano. Nie mamy was więcej jak dwóch; [...] dzięki Bogu już się z tego cieszymy, nie będzie wam na niczym brakło [,] byleście umieli porządnie swego czasu używać, a to bez dobrej edukacyi być nie może. Masz już niemałą experyencyję, za tym zarekomendui brata niech on nie będzie nadto uczonym, byle był roztropnym, poczciwym, dobrych obyczajów y manier[y] nie trzyma się to dobrze, tamować niewiele umie[,] ma głos y ten zaniedbany, to wszystko potrzebne dobrze urodzonemu kawalerowi, umiejętność języków y inne zności⁴⁴.

Z wielkim trudem przychodzi dziś odtworzenie przebiegu edukacyjnej tury młodszego z Borchów. Najpewniej udał się on najpierw do Austrii, a następnie podróżował po Włoszech, nie wykluczone, że — przynajmniej okresowo — w towarzystwie starszego brata. Z zachowanej korespondencji wynika, że w połowie lutego 1779 r. Józef Henryk był w Wiedniu⁴⁵, w czerwcu we Florencji⁴⁶, a w wrześniu pisał już ze Sieny⁴⁷.

Michał Jan Borch wyjeżdżał na Zachód także w następnych latach, jakkolwiek już w innym charakterze. W 1790 r. odbył podróż do Holandii i Anglii, zdaje się jednak, że uciekając przede wszystkim przed sytuacją polityczną w kraju⁴⁸. Wiadomo, że Anglię planował odwiedzić już wcześniej⁴⁹, zresztą za wiedzą i zgodą rodziców⁵⁰. Z tego popularnego wśród staropolskich peregrynantów kierunku

⁴² Bibl. Stef., f. 13, nr 96, k. 113.

⁴³ Tamże, k. 111.

⁴⁴ Tamże, k. 41.

⁴⁵ Tamże, nr 90, k. 377–378v: Józef Henryk Borch do nieznanego adresata; Wiedeń, 17 II 1779 r.

⁴⁶ Tamże, k. 427: Józef Henryk Borch do ojca, Jana Jędrzeja; Florencja, 23 VI 1779 r.

⁴⁷ Tamże, k. 427–428v (błędna paginacja, według starej, nieaktualnej s. 759–762): Józef Henryk Borch do ojca, Jana Jędrzeja; Siena, 28(?) XI 1779 r.

⁴⁸ J. Stradins, op. cit., s. 494; A. Taimiņa, op. cit., s. 6.

⁴⁹ Zob. Bibl. Stef., f. 13, nr 90, k. 351v–352: Michał Jan Borch do ojca, Jana Jędrzeja; b.m.d., najpewniej Lukka, październik 1778 r.

⁵⁰ Do planów wyprawy do Anglii odnosi się jego matka, Ludwika z Zyberków, w liście pisanym doń z Warszawy, 24 IV 1779 r. (Bibl. Stef., f. 13, nr 96, k. 43); w późniejszym liście, pisanym z Warszawy 14 VI 1779 r., domagała się od syna (Michała Jana), by po dotarciu przez Paryż do Anglii, udał się następnie do Petersburga, a stąd powrócił już bezpośrednio do rodziców (tamże, k. 44v–45); w liście z 12 VII 1779 r., pisanym z Warszawy, Ludwika zachęcała już jednak syna, by po dotarciu do Paryża i zawarciu niezbędnych znajomości na dworze królewskim, natychmiast jechał do Petersburga, „stolicy łaski” — jak go określała, bowiem jest tu niezbędny dla przeprowadzenia pilnych, rodzinnych interesów (tamże, k. 49v). Zob. też ciekawy list Jana Jędrzeja Borchy do Michała Jana, pisany z Warszawy 3 III 1779 r., w którym zachęcał syna do podróży do Paryża (gdzie radził mu jednak zatrzymać się tylko na krótko), następnie zapoznania się z zachodnimi i północnymi portami Francji, krótkiej

podróży⁵¹ musiał jednak zrezygnować, wówczas najpewniej w związku ze śmiercią ojca.

Hylzenowie

Dążenie do kontynuowania nauki poza granicami rodzinnego województwa obserwujemy także wśród Hylzenów. Już Jerzy Konstanty Hylzen (zm. 1737)⁵², protoplasta polsko-inflanckiej gałęzi rodu, kontynuował naukę na zagranicznym uniwersytecie. Wybrał królewicką Albertynę, rozpoczynając naukę w semestrze zimowym 1693 r.⁵³ Być może ów wybór był z jednej strony podyktowany tradycją rodzinną⁵⁴, z drugiej zaś dużą popularnością królewickiej uczelni wśród kurlandzkiej szlachty⁵⁵, z której szeregów wszak wywodzili się polsko-inflanccy Hylzenowie⁵⁶. Królewiec, jakkolwiek położony dość daleko, czy to od granic Kurlandii, czy województwa inflanckiego, był tu jednak dość dobrze znany z tego powodu, iż miejscowa szlachta utrzymywała regularne kontakty z tym miastem, zbywając tu nierzadko produkty rolne i zaopatrując się w luksusowe towary⁵⁷.

W celu pogłębienia edukacji i zdobycia niezbędnej ogłady towarzyskiej poza granice Rzeczypospolitej wyjechał również młodszy syn Jerzego Konstantego Hylzena — Jan August (1702–1767)⁵⁸, późniejszy wojewoda miński (od 1754 r.) i autor pierwszej polskojęzycznej historii Inflant⁵⁹. Jak podaje Julian Bartosze-

(ze względów zdrowotnych) wizyty w Londynie, wreszcie podróży do Petersburga, przez Holandię, Danię i Szwecję (tamże, k. 107v–108). Por. W. Tygielski, op. cit., s. 147 nn.

⁵¹ Zob. A. Markiewicz, „Grand tour” Aleksandra Jana i Jana Stanisława Jabłonowskich z lat osiemdziesiątych XVII wieku, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, [t.] 1279, 2005, Prace Historyczne, z. 132, s. 57–69. Na marginesie dodajmy, że niekiedy jednak rezygnowano z odwiedzenia Anglii świadomie, por. A. Kucharski, „Grand Tour” Tomasza, Michała i Marcina Zamoyskich z przełomu XVII i XVIII wieku, „Klio”, t. 33: 2015, [nr] 2, s. 88.

⁵² Por. J. Bartoszewicz, *Znakomici mężowie polscy w XVIII wieku. Wizerunki historycznych osób*, t. 2, Petersburg 1856, s. 201.

⁵³ Został tu wpisany jako „Hülßen Geo[rg] von Eckeln”, zob. *Die Matrikel der Albertus-Universität*, Bd. 2, s. 189.

⁵⁴ Już w semestrze zimowym 1645 r. na Albertynie studiował niejaki „Johannes von Hülßen, Livonus”, wpisany do metryki 20 listopada (*Die Matrikel der Albertus-Universität zu Königsberg i. Pr. 1544–1829*, Bd. 1: *Die Immatrikulationen von 1544–1656*, hg. v. G. Erler, Leipzig 1910, s. 472).

⁵⁵ Por. indeksy w: *Die Matrikel der Albertus-Universität zu Königsberg i. Pr. 1544–1829*, Bd. 3: *Personenregister und Heimatsverzeichnis*, Leipzig 1917.

⁵⁶ Por. G. Manteuffel, op. cit., s. 25–26.

⁵⁷ Por. Lietuvos Valstybės Istorijos Archyvas, Vilnius, f. 1276–2, nr 117, k. 112v (Augusta z Ogińskich Platerowa do syna, Kazimierza Konstantego; Krasław, 11 III 1772 r.); P. A. Jeziorski, *Dyneburg w ostatnim stuleciu istnienia Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Przyczynek do dziejów społecznych i gospodarczych miasta [w:] Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, t. 2, red. W. Walczak, K. Łopatecki, Białystok 2010, s. 434–435.

⁵⁸ Por. E. Rostworowski, *Hylzen Jan August* [w:] PSB, t. 10, s. 128–129.

⁵⁹ J. A. Hylzen, *Inflanty, w dawnych swych i wielorakich aż do wieku naszego dziejach i rewolucjach [...]*, Wilno 1750. Por. B. Dybaś, *Geschichtsdenken in Livland um die Mitte des 18. Jahrhunderts. Zur livländischen Geschichte im historischen Werk des Hochadeligen Jan August Hylzen* [w:] *Die Konstruktion der Vergangenheit. Geschichtsdenken*,

wicz, odbył on podróż głównie po krajach niemieckich (jakkolwiek nie tylko), między innymi docierając do Ratzybony⁶⁰. W nowszej literaturze datuje się ów wyjazd na okres około 1730 r.⁶¹, ale zarówno wiek Jana Augusta, jak również chronologia jego zaangażowania w życie polityczne województwa inflanckiego sugerują wcześniejszą, przynajmniej o kilka lat, datację tej podróży. Według Józefa Bielińskiego, Jan August Hylzen przed wyjazdem na Zachód pobierał nauki w Akademii Wileńskiej, podobnie jak jego starszy brat, Jerzy Mikołaj (1692–1775)⁶², późniejszy biskup smoleński (1745/1746–1763)⁶³.

Znacznie więcej wiadomo na temat podróży edukacyjnej za granicę starszego syna Jana Augusta Hylzena — Józefa Jerzego (1736–1786)⁶⁴. Podróżował on przez kilka lat po Europie zachodniej i południowej w towarzystwie ks. Karola Wyrwicza (1717–1793), jezuita, późniejszego rektora kolegium jezuickiego w Warszawie (Collegium Nobilium) i autora podręcznika geografii powszechnej Euro-py⁶⁵, z którym rodzice Józefa Jerzego utrzymywali bardzo bliskie kontakty⁶⁶. Przebieg podróży znany jest z diariusza, autorstwa młodego Hylzena, który od kilku lat cieszy się sporym zainteresowaniem historyków polskich i litewskich⁶⁷, a niedawno został wydany drukiem⁶⁸. Józef Jerzy odbył w latach 1752–1754,

Traditionsbildung und Selbstdarstellung im frühneuzeitlichen Ostmitteleuropa, hg. v. J. Bahlcke, A. Strohmeier („Zeitschrift für Historische Forschung“, Beiheft 29), Berlin 2002, s. 91–98; P. Zeile, *Latgales kultūras vēsture. No akmens laikmeta līdz mūsdienām*, Rēzekne 2006, s. 167–168.

⁶⁰ J. Bartoszewicz, op. cit., t. 2, s. 205–206. Według Bartoszewicza Jan August Hylzen nawiązał do tej podróży w mowie wygłoszonej w Brasławiu w 1739 r. Zob. J. Ostrowski Daneykowicz, *Swada polska y łacinska álbo miscellanea oratorskie [...]*, t. 1, Lublin 1745, s. 202.

⁶¹ M. Kamecka, op. cit., s. 278.

⁶² Por. E. Rostworowski, *Hylzen Jerzy Mikołaj* [w:] PSB, t. 10, s. 130.

⁶³ J. Bieliński, *Uniwersytet Wileński (1579–1831)*, t. 3 (Materiały i opracowania dotyczące historii wyższych zakładów naukowych w Polsce, [t.] 4), Kraków 1899–1900, s. 406.

⁶⁴ Por. E. Rostworowski, *Hylzen Józef Jerzy* [w:] PSB, t. 10, s. 130–133.

⁶⁵ K. Wyrwicz, *Geografia czasów teraźniejszych [...]*, t. 1, Warszawa 1768. Praca została później (1770) zmodyfikowana i doczekała się kilku wydań. Por. K. Augustowska, *Karol Wyrwicz* [w:] *Dziewięć wieków geografii polskiej. Wybitni geografowie polscy*, red. B. Olszewicz, Warszawa 1967, s. 117–137; M. E. Kowalczyk, op. cit., passim; F. Wolański, *Osiemnastowieczne podręczniki geograficzne jako źródło historyczne* [w:] „*Causa creandi*”. *O pragmatyce źródła historycznego*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2005, s. 536.

⁶⁶ Por. „Gazeta Warszawska”, nr 78 z 30 IX 1786 r.; F. X. Dmochowski, *Wiadomość o życiu i pismach Karola Wyrwicza* [w:] *Pisma rozmaite Franciszka Xawerego Dmochowskiego, tłumacza Iliady*, cz. 2, Warszawa 1826, s. 194, 200. W korespondencji do króla Stanisława Augusta, Adam Naruszewicz nazywał Wyrwicza „totumfakim” matki Józefa Jerzego — Konstancji z Platerów Hylzenowej, zob. *Korespondencja Adama Naruszewicza 1762–1796*, z papierów po Ludwiku Bernackim uzupełnił, oprac. i wyd. J. Platt, red. T. Mikulski (*Źródła historycznoliterackie*, t. 1), Wrocław 1959, s. 309, nr 249; A. Naruszewicz do Stanisława Augusta, Karniewek, 2 IX 1788 r.

⁶⁷ Zob. A. Pacevičius, *Juožapas Jurgis Hilzenas ir jo Dienoraštis: keli štrichai masono biografijai* [w:] *Laisvoji Mūrininkija Pasaulyje ir Lietuvoje — idėjos, istorija, asmenybės*, red. V. Jogėla, Vilnius 2012, s. 175–195; J. Orzeł, *Tura kawalerska Józefa Jerzego Hylzena (1752–1754)*; zob. http://www.wilanow-palac.art.pl/tura_kawalerska_jozefa_jerzego_hylzena_1752_1754.html <dostęp: 2016–09–21>.

⁶⁸ *Juožapo Jurgio Hilzeno 1752–1754 metų kelionės dienoraštis. Dziennik podróży Józefa Jerzego Hylzena z lat 1752–1754*, sudarė A. Pacevičius, parengė J. Orzeł, A. Pacevičius, S. Roszak, Vilnius 2013.

w towarzystwie Wyrwicza, podróż po Niemczech, Austrii, Belgii i Włoszech. W jej trakcie zatrzymał się na dłuższe studia (1752–1753) w wiedeńskim Collegium Theresianum⁶⁹. Dodajmy, że do Włoch i Francji Józef Jerzy Hylzen wrócił raz jeszcze u schyłku swego życia. Po śmierci jedyne go syna i rozejściu się z żoną⁷⁰, jego stan psychiczny ulegał stopniowemu pogorszeniu, co dało zresztą asumpt do plotek o postępującym szaleństwie, rozsiewanych przy wydatnym udziale politycznych przeciwników⁷¹. Pobyt Józefa Hylzena w Rzymie, gdzie zresztą dokonał żywota (31 VIII 1786 r.), znacznie różnił się od wizyt innych polsko-litewskich magnatów tego okresu⁷². Znający osobiście Hylzena August Fryderyk Moszyński (1731–1786) następująco opisał jego fatalny stan umysłowy w ostatnich miesiącach życia:

Upał zwiększa szaleństwa jednego z sąsiadów; gromada nędzarzy zwabiona jałmużną ciągnie ulicami za mym przyjacielem Hylzenem. Miał do nich kazanie po polsku o majestacie Boga. Zabronił mi dotykać antyków, gdyż są to zaraźliwe pomniki zabobonów pogańskich [...]. Takie oto są wpływy rzymskiego powietrza. Jedni stają się znawcami starożytności, inni popadają w dewocję. Starannie chowam przed nim dziennik podróży, gdyż inaczej mógłby się stać pastwą płomieni⁷³.

Mimo tego przygnębiającego świadectwa i niezbyt dobrej opinii w ojczyźnie, nekrolog Józefa Jerzego opublikowany na łamach „Gazety Warszawskiej” koncentrował się wyłącznie na pozytywnych stronach jego życiorysu i akcentował bardzo dobre wykształcenie:

W rozmaitych językach, mianowicie w Narodowym, w Łacińskim, y w Francuskim, tłumaczył się y pisał do podziwiania; teraz nawet podczas ostatniey przed śmiercią swey bytności w Paryżu, ugeszczał [sic!] z uczonemi ludźmi na miejsce tam nazwane *le Licèe*; y gdy w tymże uczonym Zgromadzeniu czytał swe mądre *Dyssertacye*, wszystkich *Francuzow* zadziwiał⁷⁴.

⁶⁹ Por. S. Roszak, *Koniec świata sarmackich erudytyów*, Toruń 2012, s. 96. Pobyt w wiedeńskim kolegium musiał być wówczas traktowany w kategoriach dużego prestiżu, skoro Michał Sapieha, wspominając spotkanie z młodym Józefem Hylzenem jesienią 1754 r., określił go właśnie jako „przybyłego niedawno z wiedeńskiej akademji” (*Sapiehowie. Materjały historyczno-genealogiczne i majątkowe*, wydane nakładem rodziny, t. 3, Petersburg 1894, s. 396, zapiska z 5 X 1754 r.).

⁷⁰ Jedyne go syna Józefa Jerzego — Jan Jerzy, przyszedł na świat w początkach stycznia 1762 r. i zmarł jako dziecko (zob. J. Bartoszewicz, op. cit., t. 2, s. 248; G. Manteuffel, op. cit., s. 29). Żona, Teresa z Potockich, rozwiodła się z nim pod koniec lat siedemdziesiątych dla Szymona Kossakowskiego, późniejszego hetmana wielkiego litewskiego, por. *Pamiętniki Józefa Kossakowskiego biskupa inflanckiego 1738–1788 z portretem*, wyd. A. Darowski, Warszawa 1891, s. 95.

⁷¹ Por. *Poezje zebrane Wojciecha Miera*, zebrał i oprac. E. Rabowicz, uzupełniła i przygotowała do druku E. Aleksandrowska, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 238, 347.

⁷² B. Majewska-Maszkowska, T. S. Jaroszewski, *Podróż Stanisława Kostki Potockiego do Włoch w latach 1785–1786 w świetle jego korespondencji z żoną [w:] Sarmatia artistica. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Władysława Tomkiewicza*, Warszawa 1968, s. 211–234; A. Roćko, op. cit., s. 230–241.

⁷³ *Dziennik podróży do Francji i Włoch Augusta Moszyńskiego, architekta JKM Stanisława Augusta Poniatowskiego 1784–1786*, wybór i przekład B. Zbońska-Daszyńska, Kraków 1970, s. 294.

⁷⁴ „Gazeta Warszawska”, nr 78 z 30 IX 1786 r.

Do Genewy⁷⁵ miał również podróżować ostatni z polsko-inflanckich Hylzenów, Idzi (około 1772–1800)⁷⁶. Tak przynajmniej twierdziła jego krewna ze strony matki, Henrieta z Działyńskich Błędowska. Idzi „od lat dziecinnych dotknięty idiotyzmem”, jak charakteryzował go po latach Kazimierz Bujnicki (1788–1878)⁷⁷, miał tam zostać wysłany w celach edukacyjnych przez opiekuna, Kazimierza Konstantego Platera, kasztelana trockiego i podkanclerzego litewskiego⁷⁸. Zdaje się, że co do personaliów inicjatora rzekomego wyjazdu Błędowska myliła się, bowiem opiekę nad Idzim Kazimierz Konstanty Plater przejął dopiero po śmierci ojczystej babki młodego Hylzena — Konstancji z Platerów Hylzenowej (zmarłej latem 1795 r.)⁷⁹. Bezpośrednich dowodów na obecność Idziego w Genewie, jak dotychczas, nie udało się odnaleźć, ale warto zwrócić uwagę na list Konstancji Hylzenowej pisany 13 IX 1791 r. do króla Stanisława Augusta⁸⁰. Wspomniała w nim o wnuku pobierającym aktualnie nauki za granicą, nie podając jednak jego imienia. Fakt, iż

⁷⁵ Więcej na temat relacji polsko-szwajcarskich w XVIII w. i roli Genewy jako ważnego ośrodka intelektualnego, zob. A. Bronarski, *Stosunki intelektualne polsko-szwajcarskie w ciągu wieków*, „Przegląd Współczesny”, R. 10 (t. 38), 1931 (lipiec-wrzesień), s. 353–357; J. Lewandowski, *Polacy w Szwajcarii*, Lublin 1981, s. 10–18; M. Bratuń, *Relations polono-suissees au XVIII^e siècle. Nouvelles approches*, Wrocław 2012, passim.

⁷⁶ W sprawie daty jego zgonu zob. P. A. Jeziorski, *Hylzenowie w Gdańsku*, s. 164, przyp. 92.

⁷⁷ K. Bujnicki, późniejszy właściciel Hylzenowskiej Dagdy, mógł doskonale pamiętać Idziego z lat dziecinnych, zob. K. Bujnicki, *Pamiętniki (1795–1875)*, Kraków 2001, s. 35.

⁷⁸ Zob. H. z Działyńskich Błędowska, *Pamiętka przeszłości. Wspomnienia z lat 1794–1832*, oprac. i wstęp K. Kostenicz, Z. Makowiecka, [Warszawa] 1960, s. 180: „Ten Hilzen [tj. Idzi — P.A.J.] był jedynakiem, spadkobiercą wielkiego majątku. Stracił rodziców w dzieciństwie. Opiekun jego [chodzi o Kazimierza Konstantego Platera — P.A.J.], jak mówią, chcąc sobie przywłaszczyć majątek, starał się przytłumić jego umysł, niezdatnym go zrobić do wszystkich pojęć, od dzieciństwa otaczając go rozpustą i strachem na przemian. Udało mu się z tego wychowania sformować idiotę, którego później dla formy wysłał do Genewy, niby dla nauki”.

⁷⁹ Zob. P. A. Jeziorski, *Hylzenowie w Gdańsku*, s. 163, przyp. 90. Z dostępnych materiałów wynika, że osierocony bardzo wcześnie Idzi (jego matka, Katarzyna z Działyńskich, zmarła w 1774 r., a ojciec, Justynian Gracjan, cztery lata później), pozostawał przez większą część życia pod opieką babki, Konstancji z Platerów Hylzenowej. Dbała ona przede wszystkim o jego domową edukację. Być może z rekomendacji ks. Karola Wyrwicza nauczycielem Idziego został u schyłku lat siedemdziesiątych eks-jezuita (kleryk bez święceń) Stanisław Szymański (1752 — po 1809). Konstancja przebywała wówczas z wnukiem głównie w Warszawie. Szymański w notatce autobiograficznej (*Osnowa życia Stanisława Szymańskiego*) wspominał na ten temat, bez większych szczegółów: „Od 1778 do 1780 pracował przy [Serafinie Rafale — P.A.J.] Sokołowskim, sekretarzu sejmu pod łaską Tyszkiewiczza, około *Diariusza sejmowego*, toż był gubernierem Idziego Hylzena, starościca marienhawskiego”; J. Platt, *Żywot „chudego literata”. Materiały do życia i twórczości Stanisława Szymańskiego*, „Archiwum Literackie”, t. 13 (*Miscellanea z doby Oświecenia*, 3), Wrocław-Warszawa-Kraków 1969, s. 462. Kolejny, tym razem nieznany z nazwiska ksiądz, był gubernierem Idziego w 1787 r., zob. W. Kaliński, *Dziennik 1787–1788*, oprac. Ł. Kurdybacha (*Archiwum Dziejów Oświaty*, t. 4), Wrocław-Warszawa-Kraków 1968, s. 38–39: „[Wilno, 4 VI 1787 r.] Obiad u Hylzenowej [...]. Posłała mnie karetą dla obejrzenia Łukiszek ks. Wólczackiego. Byłem tam z starościcem Hylzenem [tj. Idzim — P.A.J.] i ks. gubernierem”. Wreszcie w sierpniu 1787 r. Konstancja planowała, najpewniej z myślą o Idzim, zatrudnić w Wilnie pewnego Francuza; W. Kaliński, op. cit., s. 50: „[10 VIII 1787 r.] U Hylzenowej na kolacyi. Mówiła o Francuzie D’O, którego dla swego wnuczka ma przyjąć”; „[15 VIII 1787 r.] Obiad u Hylzenowej. Na nim Francuz D’O i Wawrzecki. Rozmawiałem z D’O po francusku”.

⁸⁰ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, sygn. 727, s. 389.

dwaj inni wnukowie Konstancji, Tadeusz Antoni i Józef Mostowscy, przebywali już wówczas w ojczyźnie biorąc aktywny udział w jej życiu politycznym⁸¹ przemawia za tym, że Hylzenowa mogła mieć na myśli właśnie Idziego.

*

Powyżej zaprezentowano zaledwie kilka przykładów zagranicznych podróży edukacyjnych młodzieńców z dwóch polsko-inflanckich rodów, Borchów i Hylzenów. Częściowo powielały one popularny w XVIII w. model wyprawy edukacyjnej typu *Grand Tour* (młodzieńcze podróże Józefa Henryka Borchy i Józefa Jerzego Hylzena, a być może również wyprawa ojca tego ostatniego — Jana Augusta, jakkolwiek na temat jej przebiegu brak dokładniejszych informacji), niekiedy wychodziły jednak poza jej ramy (jak w przypadku Michała Jana Borchy). Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy studia Johanna von der Borchy i Jerzego Konstantego Hylzena na królewieckiej Albertynie, podjęte pod koniec XVII stulecia, były jedynie jednym z wątków ich szerszej edukacji, czy też jej ostatecznym ukoronowaniem. Zdaje się, że w XVIII stuleciu przedstawiciele polsko-inflanckich elit zrezygnowali już całkowicie z wysyłania swoich synów na naukę do Królewca. Wpłynąć na to mogło przejście większości spośród nich na katolicyzm, postępująca polonizacja, a także rosnące aspiracje odgrywania istotnej roli w życiu politycznym państwa polsko-litewskiego, co wymagało zaakceptowania innego modelu edukacji młodzieży z najzamożniejszych kręgów społecznych.

Bez większej przesady można stwierdzić, że poziom wykształcenia młodzieży z najzamożniejszych i najbardziej wpływowych rodów województwa inflanckiego nie odbiegał, przynajmniej w XVIII w., od poziomu reprezentowanego przez wykształconych młodzieńców z innych czołowych rodów państwa polsko-litewskiego, a nierzadko był nawet wyższy (stopień znajomości języków obcych, szczególnie niemieckiego i francuskiego⁸²). Wpływać na ten stan rzeczy mogły różne czynniki, w tym specyfika rodzinnych domów, spolonizowanych, ale posiadających świadomość swoich niemieckich korzeni i związków z niemieckim kręgiem kulturowym, ponadto położonych na obszarze, gdzie stykały się różne kultury i języki. Zagadnienia te wymagają jednak jeszcze dalszych badań.

Paweł A. Jeziorski, *Educational travels of wealthy nobles from Livonian voivodship in 18th century. Borch and Hylzen family examples*

Summary

The paper is intended to present foreign travels of the youth from two Polish-Livonian senator families, Borch and Hylzen. Dispersed and incomplete source base for research of this matter does not provide a foundation for far-going conclusions. Travels to Königsberg University, taken at the end of 17th century (Johann von der Borch and Jerzy Konstanty Hylzen), *Grand Tour* type educational travels, lasting many months and even a number of years (Józef Henryk Borch, Józef Jerzy Hylzen and possibly his father, Jan August), or 7-year scientific escapade of Michał Jan Borch, going beyond the paradigm

⁸¹ Por. J. Skowronek, *Mostowski Józef* [w:] PSB, t. 22, s. 66–67; tenże, *Mostowski Tadeusz Antoni* [w:] PSB, t. 22, s. 73.

⁸² Por. M. Kamecka, op. cit., s. 93–122.

of traditional bachelor tour, prove, that the matter of education was a priority issue for Polish-Livonian elites and was treated with all seriousness and a lot of understanding. In terms of education levels, young scions of leading families of Livonian voivodship were on par with wealthy youths from other regions of 18th century Polish-Lithuanian state, and more, sometimes knowledge and social graces mastered by young Borchs and Hylzens could have been said to be on an even higher level.

Słowa kluczowe: *Grand Tour*, Inflanty Polskie, szlachta polsko-inflancka, edukacja staropolska, tura kawalerska

Keywords: *Grand Tour*, Polish Livonia, Polish-Livonian nobility, education in Old Poland, bachelor tour

Jan Trynkowski

(Warszawa)

NATURWISSENSCHAFTLICHE GESELLSCHAFT (1888–1906), FIKCYJNA ORGANIZACJA POLSKICH STUDENTÓW W DORPACIE

Założony w 1802 r. uniwersytet w Dorpacie (dziś Tartu w Estonii) niemal od samego początku przyciągał uwagę polskiej młodzieży. Złożyło się na to szereg przyczyn. Najważniejszą z nich, jak się zdaje, była zasłużona opinia znakomitej uczelni z wybitnymi wykładowcami. Ważne było również to, że ciesząc się zakresem autonomii, jakiej nie miały inne uczelnie w carskim imperium, uniwersytet ten zapewniał swym studentom taki stopień swobody, jakiego gdzie indziej znaleźć by oni nie mogli¹. Po powstaniu listopadowym i będącą jego konsekwencją likwidacją uniwersytetów w Warszawie i Wilnie, uczelnia dorpacka stała się najmniej oddaloną od miejsc zamieszkania polskiej młodzieży (Uniwersytet św. Włodzimierza w Kijowie, założony w 1834 r., musiał dopiero zyskiwać sobie pozycję i uznanie). Dla części przyszłych studentów magnesem był jedyny w całym Imperium Rosyjskim wydział teologii protestanckiej, przyciągający młodzież wyznań ewangelicko-augsburskiego i ewangelicko-reformowanego². Dobrą opinię uczelni nad Embachem budowali także sami jej słuchacze i wychowankowie³.

Wszystko to złożyło się na dość znaczną ilościowo obecność polskiej młodzieży na tym uniwersytecie. Precyzyjne ustalenie ich liczby jest rzeczą trudną. Akta uniwersyteckie nie odnotowywały narodowości, która zresztą nie mogłaby być wskazówką rozstrzygającą — wielu przedstawicieli licznych, a innych

¹ Zob. *Prawidła dla uczących się w Cesarskim Uniwersytecie Dorpackim zatwierdzone przez Najjaśniejszego Pana w dniu 21 lutego 1834 roku*, „Tygodnik Petersburski”, 1834, nr 24, s. 141–143; nr 28, s. 165–166; nr 29, s. 172–173; nr 30, s. 177–179. Publikacja tych przepisów w tłumaczeniu na język polski była niewątpliwą odpowiedzią na istniejące zainteresowanie tą uczelnią.

² T. Stegner, *Pastorzy Królestwa Polskiego na studiach teologicznych w Dorpacie w XIX wieku*, Warszawa 1993.

³ J. Trynkowski, *Paradisus animae czy Sicz dorpacka? Uniwersytet w Dorpacie (Tartu) we wspomnieniach polskich studentów [w:] Akademia Nauk — Uniwersytety — Organizacje nauki. Polsko-rosyjskie relacje w sferze nauki XVII–XX w.*, red. L. Zaszoft, Warszawa 2013, s. 617–627.

niż polska, narodowości zamieszkujących obszary dawnej Rzeczypospolitej, czuło się z nią silnie związanych. Trudno się dziwić, że dotychczasowe próby ustalenia liczby polskich studentów uniwersytetu w Dorpacie, różniące się tak metodologią, jak i nawet granicami czasowymi (do wybuchu I wojny światowej lub do jej zakończenia) przynoszą odmienne wyniki⁴. O wszystkim tym szczegółowo i kompetentnie pisał Arkadiusz Janicki⁵, który przyjął szacunkowo, „że w Dorpacie studiowało około dwa i pół tysiąca młodzieży polskiej i z Polski pochodzącej”⁶.

Cechą charakterystyczną życia studentów tej uczelni było podporządkowanie korporacjom (głównie niemieckim), tworzącym specyficzne „państwo burszowskie” — „Burschenstaat”. Studenci niezrzeszeni, nienależący do korporacji, tzw. „wilderzy”, znajdowali się w mniejszości i sytuacja ich była nie do pozazdroszczenia. Przybywający tu coraz liczniej polscy studenci utworzyli w 1828 r. własną korporację — „Polonię”. Tak o tym pisał, studiujący w latach 1837–1838 (niepełna 10 lat po powstaniu tej korporacji, do której należał) Bronisław Zaleski⁷:

Po skasowaniu uniwersytetu wileńskiego, za najlepszy w kraju był miany uniwersytet dorpaccki [...] założony dla nadbałtyckich prowincji, mający między profesorami samych tylko Niemców, otaczał młodzież naszą zupełnie obcym elementem i uczył patrzeć na świat i rzeczy ze stanowiska często tradycjom i uczuciom narodowym sprzecznego; przekładano go jednak wtenczas nad szkoły czysto rosyjskie, a młodzież we własnym uczuciu narodowym musiała szukać tarczy przeciw obcym wpływom. Przy zwiększonej trochę jej liczbie, zawiązała się we właściwą niemieckim uniwersytetom konfraternię, Landsmannschaftem zwaną; poddała się wprawdzie ogólnym między niemiecką młodzieżą przepisom i prawom, ale przy wszystkich studenckich obchodach zaprowadziła pieśni polskie i zwolna odrębną zupełnie a spójną między sobą utworzyła całość⁸.

Nie miejsce tu by mówić o burzliwych dziejach tej korporacji⁹, potrzebne są tylko dwie informacje. Według zachowanego spisu wszystkich członków korporacji¹⁰, w ciągu 90 lat jej funkcjonowania na uniwersytecie w Dorpacie członkami

⁴ Pewne nadzieje należy tu wiązać z zapowiadany słownikiem biograficznym „polskich” studentów tej uczelni. Próbę jego stworzenia podjął Grzegorz Błaszczuk (*Pierwsi Polacy na uniwersytecie dorpacckim w latach 1802–1832*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, R. 52, 2007, nr 3–4, s. 185–223). Należy oczekiwać ukończenia tej żmudnej pracy.

⁵ A. Janicki, *Studenci polscy na uniwersytecie w Dorpacie [w:] Uniwersytet w Tartu a Polacy. Rola dorpaczyców w polskiej nauce, kulturze i polityce XIX i XX wieku*, red. S. G. Isakow, J. Lewandowski, Lublin 1999, s. 24–26.

⁶ A. Janicki, *Dorpaccki „Burschenstaat” i „Konwent Polonia” na uniwersytecie w Dorpacie w latach 1802–1918 [w:] A. Janicki, M. Laszczkowski, Polskie korporacje bałtyckie przed 1918 r.*, Warszawa 2011, s. 19.

⁷ B. Zaleski (1820–1880). O nim zob. W. Caban, *Z Orenburga do Paryża. Bronisław Zaleski 1820–1880*, Kielce 2006.

⁸ B[ronisław] Z[aleski], *Zmarli na wychodźstwie od 1861 r. (Edward Żeligowski)*, „Rocznik Towarzystwa Historyczno Literackiego w Paryżu”, 1866 [Paryż 1867], s. 368 (obszerne wspomnienie pośmiertne o koledze ze studiów w Dorpacie).

⁹ Zob. szerzej: A. Janicki, *Dorpaccki „Burschenstaat”*, passim.

¹⁰ Zob. „Album Polonorum”: Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 19952/II. Spis ten z pewnością obarczony jest błędami (zwłaszcza dla okresu poprzedzającego powstanie styczniowe), ale nie sposób go lekceważyć. Kilka egzemplarzy tego spisu (maszynopis), znajduje się w rękach prywatnych.

jej było 1306 studentów, co stanowi ponad 50% wszystkich „polskich” słuchaczy tej uczelni. Od samego początku swego istnienia (od 1828 r.) przez kolejne 80 lat (do 1907 r.) „Polonia” funkcjonowała nielegalnie, nie mając oficjalnej, uznanej przez władze rejestracji. Stwarzało to sytuację paradoksalną — o ile o studentach (w tym również o członkach korporacji) dysponujemy dość obszerną wiedzą, dzięki dobrze zachowanemu archiwum uniwersyteckiemu¹¹, gdzie znajdują się ich teczki osobowe, dostarczające podstawowych informacji o nich w momencie rozpoczynania nauki, a następnie o przebiegu studiów, to o polskiej korporacji nie dowiadujemy się niczego. Oczywiście nie dotyczy to okresu dziesięciu lat jej legalnego funkcjonowania (1907–1918). Znajdujące się we wspomnianym archiwum dokumenty z tych lat zasługują na osobną prezentację.

Ów brak w archiwum uniwersyteckim archiwaliów dotyczących funkcjonowania polskiej korporacji przed 1907 r. jest w pełni zrozumiały, bo organizacja — formalnie nielegalna — nie mogła tam być odnotowana¹². Dla owego okresu (przed 1907 r.) w archiwum uniwersyteckim zachowane są jednak cenne dokumenty, które choć nie wprost, ale pośrednio zawierają ważne informacje dotyczące polskiej korporacji. Tak jest z protokołami komisji uniwersyteckiej przed którą stawali członkowie „kółka” Karola Hildebrandta (1838 r.)¹³, konspiracji działającej wewnątrz „Polonii”¹⁴, tak też jest z protokołami kolejnej komisji uniwersyteckiej, badającej tym razem sprawę pojedynku Władysława Pańkowskiego, członka polskiej korporacji, z fuksem niemieckiej korporacji „Livonia”. W wyniku przeglądu tej dokumentacji dowiadujemy się sporo zarówno o stosunkach międzykorporacyjnych, jak i o polityce władz uniwersyteckich zainteresowanych w zatuszowaniu tego typu zdarzeń¹⁵.

Zachowały się również bardzo interesujące dokumenty dotyczące Towarzystwa Miłośników Przyrody¹⁶. Szukając odpowiedzi na pytanie czym była ta organizacja, najprościej będzie, gdy zwrócimy się do Jana Niedziałkowskiego, który opracowując dzieje Konwentu Polonia jeszcze przed II wojną, w Wilnie, miał dostęp do nierozproszonego wtedy archiwum korporacji, a także mógł korzystać z ciągle jeszcze żywej tradycji — wspomnień osób pamiętających czasy dorpaczkie. Pisał on:

1 IX 1889 r. prorektor Brückner w sposób dość poufny wezwał do siebie „Chargier-tenów” konwentowych, komunikując im, że nowe zarządzenia władz mogą się łatwo zwrócić przede wszystkim przeciw Polakom, a ściśle przeciw istniejącemu jawnie Konwentowi Polskiemu. Będąc szczerze Polakom życzliwy i pragnąc stworzyć jakies

¹¹ Archiwum Historyczne Estonii w Tartu (Eesti Ajaloo Arhiiv — dalej: EAA), zesp. 402.

¹² Dysponujemy dziś dokumentami wytworzonymi przez polską korporację, sięgającymi lat 70. XIX w. Są one jednak fragmentaryczne i rozproszone. Szerzej zob. dysertację Karola P. Dowgiały, *Studium archiwalno-historyczne nad zespołem archiwalnym Konwent Polonia*, Warszawa 2014, s. 439 (mps w posiadaniu autora).

¹³ EAA, zesp. 402, inw. 8, vol. 1574, 1576.

¹⁴ J. Trynkowski, *Spisek studentów uniwersytetu w Dorpacie — „kółko Karola Hildebrandta”. Uwagi krytyczne [w:] Stowarzyszenie Ludu Polskiego na Litwie i Białorusi*. Szymon Konarski, red. A. Brus, Warszawa 2015, s. 60–69.

¹⁵ To w wyniku tej sprawy został wydalony z uczelni Benedykt Dybowski, który był sekundantem Pańkowskiego.

¹⁶ EAA, zesp. 402, inw. 7, vol. 241, k. 1–75.

modus vivendi, które by nawet w nowych niesprzyjających warunkach umożliwiło dalsze nieprzerwane istnienie Konwentu [...] postanowiono, iż odtąd na zewnątrz, a specjalnie dla władz uniwersyteckich i rządowych K! [Konwent Polonia] otrzyma nową nazwę: *Naturwissenschaftlicher Verein* [...]. Ponieważ każde stowarzyszenie dorpuckie musiało przedstawiać prorektorowi co semestr [...] sprawozdania z działalności, musiano więc przed terminem na składanie ich wyznaczonym, *ad hoc* fabrykować fikcyjne rozprawy, referaty i naukowe dyskusje (pierwszy ów pseudo-naukowy referat, o którym zawiadomiono prorektora nosił tytuł *Flut und Ebbe — Przyptyw i odpływ*) [...]. Oczywiście o mistyfikacji doskonale wiedziano¹⁷.

Rzecz wymaga krótkiego objaśnienia — szczególne stosunki jakie panowały na uniwersytecie dorpuckim, powodowały, że tylko tu mogła zaistnieć tak nietypowa sytuacja, w której organizacja formalnie nielegalna, jaką był Konwent Polski, mogła funkcjonować, praktycznie rzecz biorąc jawnie. Sytuacja się zmieniła w końcu lat 80. XIX w., kiedy rozpoczął się silny kurs rusyfikacyjny, w wyniku którego uczelnia utraciła wiele ze swej autonomii — obowiązujący do tej pory, jako wykładowy, język niemiecki, został zastąpiony przez rosyjski. Miasto Dorpat zostało przemianowane na Juriew (1893 r.), a uniwersytet dorpucki na juriewski¹⁸.

Trudno się dziwić, że już pierwsze sygnały nadciągających niepomyślnych i groźnych przemian, wymusiły ten wybieg, polegający na ukryciu się za fasadą Towarzystwa Miłośników Przyrody. Od samego początku było to oczywistą fikcją. Widać to dobrze z zachowanych pamiętników polskich studentów Dorpatu. Stanisław Czekanowski¹⁹, który studiował w latach 1888–1893, a w swych pamiętnikach²⁰ wiele miejsca poświęcił polskiej korporacji i życiu studenckiemu, o Towarzystwie w ogóle nie wspomina, choć formalnie rzecz biorąc był jego członkiem i założycielem²¹. Zbigniew Jasiński²², studiujący w latach 1907–1911, w swych niepublikowanych wspomnieniach²³ z okazji pierwszej wizyty na kwaterze Konwentu zanotował:

Konwent mieścił się wówczas przy Steinstrasse pod nr 77 i zajmował cały narożny, drewniany, nadzwyczaj miły domek. Konwentowicze jednak barw wówczas jeszcze nie nosili [...] Zresztą było ich wówczas niewielu, Konwent nosił nazwę Towarzystwa Przyjaciół Przyrody²⁴.

¹⁷ J. Niedziałkowski, *Dorpat i początki wileńskie (1872–1928)* [w:] *Konwent Polonia. Historia — Ludzie — Czyni*. Wilno 1939, s. 128–129. Cały nakład tej książki przygotowany do druku uległ zniszczeniu w Wilnie jesienią 1939 r. Szczęśliwie zachowały się kolumny korektorskie (obecnie w Archiwum Archidiecezjalnym w Warszawie). W 2001 r. zostały one uporządkowane, scalone i powielone w kilku egzemplarzach.

¹⁸ A. Janicki, *Dorpucki „Burschenstaat”*, s. 31–32.

¹⁹ J. Trynkowski, *Stanisław Czekanowski (1868–1963) i jego wspomnienia*, „Historia Academica”, t. 3, 2012, s. 201–214.

²⁰ S. Czekanowski, *Beztróskie lata uniwersyteckie. Dorpat 1888–1893*, „Historia Academica”, t. 3, 2012, s. 215–291.

²¹ Na pierwszym miejscu listy 17 osób, wnioskujących o rejestrację Towarzystwa, figuruje jego własnoręczny podpis. EAA, zesp. 402, inw. 7, vol. 241, k. 4 (dalej w tekście będą podawane wyłącznie odesłania do numerów kart).

²² Zbigniew Jasiński (1888–1948), znakomity prawnik, polityk prawicowy, ogromnie oddany Konwentowi.

²³ Maszynopis w posiadaniu autora.

²⁴ Zwraca uwagę trafne sformułowanie Z. Jasińskiego: „Konwent nosił nazwę Towarzystwa Miłośników Przyrody”.

Można by sądzić, że fikcyjne sprawozdania z działalności organizacji, która była owocem mistyfikacji, są źródłem wątpliwej wartości i nie mogą wnieść niczego do poznania dziejów Konwentu Polonia. Poddajmy więc oglądowi to uzasadnione, jak się zdaje, podejrzenie i sprawdźmy, jak to wyglądało w rzeczywistości. Całość dokumentacji z jaką mamy do czynienia mieści się na 75 kartach (część z nich jest zapisana dwustronnie). Początkowo językiem używanym był niemiecki (k. 1–26), a od I semestru 1893 r. — rosyjski (k. 27–75). Pierwszym dokumentem jest prośba o rejestrację Towarzystwa, podpisana przez 17 członków założycieli, rozpatrzona pozytywnie i zatwierdzona podpisem rektorskim z datą 24 IX 1888 r.²⁵ Kolejnym dokumentem z jakim mamy do czynienia jest Statut nowo powstałej organizacji (w języku niemieckim — k. 5–5v oraz jego tłumaczenie na rosyjski — k. 31–31v) noszącej nazwę *Naturwissenschaftlichen Gesellschaft* (w wersji rosyjskiej: *Общество любителей естественных наук*)²⁶. Ten skromny objętościowo Statut (12 krótkich paragrafów) stanowił, że celem Towarzystwa jest zachęta do poznania nauk przyrodniczych, a także wzajemne zbliżenie jego członków. Towarzystwo ma prawo do posiadania biblioteki i czytelnicy, wynajmuje kwaterę (na której może przyjmować gości). Członkiem może być wyłącznie student uniwersytetu. Nowych członków przyjmuje się drogą głosowania (balotowania), a ci, którzy ukończyli studia, stają się członkami honorowymi. Reprezentantem Towarzystwa jest jego sekretarz. Pod koniec każdego semestru sekretarz ma obowiązek przedstawić władzom uczelni sprawozdanie dotyczące liczby członków i wygłoszonych referatów. Do rosyjskiego tłumaczenia tekstu statutu dodane zostało wyjaśnienie (k. 34), że członkowie zbierają się dwa razy do roku (15 lutego i 15 września) dla uchwalenia budżetu i wyboru funkcjonariuszy: sekretarza, bibliotekarza i skarbnika. Stwarzało to razem dość wygodne ramy, w których mogła się pomieścić polska korporacja.

Pozostałe dokumenty, to wyłącznie cosemestralne sprawozdania — początkowo (w języku niemieckim) ubogie w treść, ograniczające się do aktualnej listy członków, a od 1893 r. (te sporządzane po rosyjsku) już znacznie bogatsze w różnorodne informacje.

W efekcie, w ciągu kilkunastu lat (od 1888 do 1906 r., z przerwą na burzliwy rok 1905), mamy do czynienia z bardzo dużą sumą informacji, wymagających jednak krytycznego podejścia i „odsiania” tych, które związane były z fikcyjnym charakterem Towarzystwa. Ocena systematycznie podawanych spisów członkowskich jest utrudniona, bowiem znajdują się tu nazwiska osób, które nie należały do Konwentu Polskiego (nie ma ich w „Album Polonorum”, a spis ten dla okresu nas interesującego jest pewny). Są to, jak się wydaje, tak zwani „przypisańcy”²⁷. Możliwe są jednak pewne obserwacje. Po 1888 r. znikają z list członków Towarzystwa nazwiska tych, którzy — jak wiemy chociażby z wspomnianych pamiętników Stanisława Czekanowskiego — odeszli do frondującej wobec Konwentu, lewicującej „Kuchni”. Ta efemeryczna organizacja wkrótce się

²⁵ Cytowany wyżej J. Niedziałkowski omylił się umieszczając to wydarzenie we wrześniu 1889 r.

²⁶ Dla uproszczenia, dalej będzie używana nazwa: „Towarzystwo”.

²⁷ Zjawisko to nie było ilościowo znaczące. Spis za II semestr 1888 r. (najliczniejszy) obejmuje 104 nazwiska członków Towarzystwa, z nich tylko pięciu nie należało do polskiej korporacji (k. 7).

rozpadła i większość „dysydentów” powróciła do Konwentu (w 1892 r.). Można to zilustrować na przykładzie Stanisława Czekanowskiego. Jego własnoręczny podpis figuruje na pierwszym miejscu listy 17 osób, wnioskujących o rejestrację Towarzystwa (k. 4). Nazwisko to pojawia się też na kolejnych, składanych w rektoracie, spisach członków: za II semestr 1888 r. (k. 7), I semestr 1889 r. (k. 8) oraz II semestr 1889 r. Pismo z 9 X 1889 r. powiadamia, że Czekanowski wystąpił z Towarzystwa (k. 12). Rzeczywiście, jego nazwiska nie ma na kolejnych listach członkowskich, ale pojawia się w drugim semestrze 1892 r. (k. 27) — odnotowany był też w obu semestrach 1893 r. Nie ulega wątpliwości, że ta nieobecność związana była z trzyletnią przynależnością do „Kuchni”. W ten sposób spisy członków Towarzystwa nie tylko weryfikują posiadaną przez nas wiedzę, ale też pozwalają ją poszerzyć. Bolesław Peżarski²⁸, podobnie jak Czekanowski figurujący wśród wnioskujących o rejestrację Towarzystwa (k. 4, pozycja 5) oraz w następnych spisach członków (do I semestru 1889 r. włącznie — k. 8), nie istnieje na kolejnych²⁹. Pojawia się tam ponownie stosunkowo szybko, bowiem uwzględniony jest już w spisie z 19 II 1891 r. (k. 20). Najwyraźniej dość szybko zraził się do „Kuchni”³⁰ i wrócił do Konwentu Polskiego, o czym skądinąd do tej pory wiadomo nie było.

Spisy składu osobowego Towarzystwa ilustrują także dobrze znane zjawisko malejącego napływu nowych członków do Konwentu Polskiego (kryzys ten został przełamany dopiero po legalizacji korporacji i nałożeniu barw). O ile w II semestrze 1888 r. wykazanych jest 104 członków, to w II semestrze 1906 r. było ich już tylko 22 (k. 75).

Sporo miejsca w semestralnych sprawozdaniach zajmują tytuły wygłoszanych w Towarzystwie referatów, uzbierało się ich 114. Krytyczna ich ocena jest bardzo trudna. Trzeba pamiętać, że w korporacji każdy członek miał obowiązek przygotowania i wygłoszenia referatu. Niestety, dla interesującego nas okresu, nie dysponujemy ich oryginałami. W zespole Konwentu Polonia, przechowywanym w dziale rękopisów Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie, zachowało się kilka takich „dorpaczkich” referatów, ale pochodzą one z lat późniejszych³¹. Nie ma jednak powodów sądzić, by miało być inaczej w latach, o których mówimy. Nie wszystkie jednak, jak mamy prawo się domyślać, dotyczyły tematyki przyrodniczej, nie wszystkie więc mogły trafić do oficjalnych sprawozdań Towarzystwa ze względów — najogólniej rzecz biorąc — cenzuralnych. Tytuły referatów podawane są zgodnie z językiem sprawozdań — początkowo po niemiecku, następnie po rosyjsku, niekiedy też po polsku. Wygłaszane były zapewne po polsku, o ile były wygłaszane. Ocenę utrudnia to, że dopiero od II semestru podawane są nazwiska autorów. Początkowo (w okresie, gdy sprawozdania

²⁸ Bolesław Peżarski (1863–?), syn Władysława, studiował medycynę, opuścił studia bez dyplomu. Z. Bednarski, *Polacy na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Dorpackiego w latach 1802–1889*, Olsztyn 2002, s. 127.

²⁹ Według „Album Polonorum” (s. 163), wystąpił z Konwentu 24 II 1889 r.

³⁰ Według S. Czekanowskiego (*Beztroskie lata*, s. 256), należał do „Kuchni”.

³¹ Tytułem przykładu: Jan Trószczyński, *Filozoficzna twórczość Staszica i Kołłątaja i jej znaczenie dla naszej porozbiorowej umysłowości*. r. 1916. Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie (dalej: BLAN), zesp. 160, vol. 151, k. 21; Stefan Szwentner, *Ekonomiczno-finansowy stan Księstwa Warszawskiego*. r. 1917. BLAN, zesp. 160, vol. 153, k. 7.

sporządzano po niemiecku) informacje o wygłaszanych referatach nie są w ogóle podawane. Zmiana nastąpiła w I semestrze 1893 r., gdy językiem obowiązującym stał się rosyjski, a Dorpat zmienił nazwę na Juriew³². Nie trzeba dodawać, że te „innowacje” budziły niezadowolenie. Pierwszy odnotowany referat nosi znamieny w tej sytuacji tytuł: „Trąd i syfilis w Juriewie” (k. 30). Jest oczywiste, że wiele wymienionych w sprawozdaniach tytułów referatów to czysta fikcja, trudno jednak tu w sposób pewny wyrokować. Temat: „Koń z historycznego punktu widzenia” (I semestr 1896 r., k. 49v), może być takim żartem, ale nie musi. „Mineralne wody Królestwa Polskiego z punktu widzenia współczesnej higieny” (II semestr 1895, k. 47–47v) brzmi poważnie, ale i tu pewności mieć nie można. Podobnie jest z referatem: „O przyczynach przelotów ptasich” — brzmi to sensownie, ale gdy dowiadujemy się, że autorem jest Edmund Bursche³³, student teologii, zaczynamy mieć wątpliwości. Wszystkie referaty dotyczą szeroko rozumianej tematyki przyrodniczej³⁴. Od tej reguły znajdujemy tylko jeden wyjątek, którym był odczyt Adama Bonasewicza³⁵ na temat „Puszkina i Mickiewicz” (k. 75v). Został on wygłoszony bez wątpienia, podobnie jak „O nowym pierwiastku — „polonium” (k. 56v), czy „Rad Skłodowskiej” (k. 73v). Nie doszło natomiast do wygłoszenia referatu „Nasi najbliżsi sąsiedzi, planety Mars i Wenera” (k. 62 v), bo jego autor Roman Oszczakiewicz³⁶, który jako sekretarz Towarzystwa (II semestr 1900 r.) sporządzał sprawozdanie, poniżej tytułu dopisał: „tego referatu nie dali przeczytać” (no cóż, najwyraźniej na zebraniach Towarzystwa niekiedy panowała „wesoła” atmosfera).

Towarzystwo było zobowiązane do systematycznego informowania władz uczelni o adresie siedziby. Nie ma wątpiwości, że tu nie mamy do czynienia z fikcją, jednocześnie możemy być pewni, że podawany adres był tożsamy z adresem kwatery Konwentu Polskiego. Początkowo adres jest rzeczywiście podawany — Rathhausstrasse nr 2B (Рагушная, dom Miasnikowa). Dowiadujemy się też, iż koszt wynajęcia kwatery wynosił 300 rubli za pół roku. Niestety po 1893 r. informacja ta zanika, możemy jednak się domyślać, że adres pozostał ten sam, bowiem koszt wynajęcia był nadal identyczny. Zmiana musiała nastąpić w połowie 1896 r., od tej pory koszt wynajęcia kwatery był wyraźnie mniejszy — 175 rubli za pół roku (zapewne nowa kwatera była skromniejsza, tak jak i budżet Towarzystwa, na który składały się składki malejącej liczby członków). Szczęśliwie, adres tej nowej kwatery raz pojawił się w sprawozdaniach — ul.

³² Nowe władze uniwersyteckie zażądały najwyraźniej uzupełnienia dotychczasowych sprawozdań — w 1893 r. pojawił się wykaz referatów wygłaszanych przez okres początkowy (lata 1888–1893) — łącznie 49 tytułów (k. 34v–35). Warto zauważyć, że wymieniony przez J. Niedziałkowskiego „Przyływ i odpływ” jest w tym spisie nieobecny.

³³ Edmund Bursche (1881–1940), syn Ernesta, później pastor ewangelicko-augsburski, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, dziekan Wydziału Teologii Ewangelickiej na tejże uczelni, autor szeregu prac naukowych. Aresztowany przez gestapo, zginął w obozie koncentracyjnym Mauthausen-Gusen.

³⁴ Czasem jest to z lekka naciągane, np. „Dziedziczność w powieściach Zoli” (k. 32).

³⁵ Adam Bonasewicz (1881 — po 1939), syn Feliksa, wielokrotni sekretarz Konwentu Polskiego, inicjator nałożenia barw. Lekarz, w 1939 r. aresztowany i wywieziony do ZSRR, gdzie zginął.

³⁶ Roman Oszczakiewicz (1877–1919), syn Wilhelma. Po ukończeniu studiów, lekarz w Petersburgu. Umarł (zginął ?) na Kaukazie.

Rycerska 12 (k. 72v). Już pod koniec istnienia Towarzystwa (w 1906 r.), kwatery została zmieniona na kolejną, za którą opłata wynosiła 150 rubli za semestr — mieściła się ona na ul. Kamiennej 77 (k. 75). Dzięki cytowanym wyżej pamiętnikom Zbigniewa Jasińskiego możemy ją poznać — tak jak wyglądała na początku 1907 r.

Lokal Konwentu wywarł na mnie nadzwyczaj miłe wrażenie. Na ścianach Kościuszko, na końcu Czarniecki, Unia Lubelska, fotografia byłych członków, a w sali duży, biały, zasłany obrusem stół. Przypominała się polska wigilia, a na obczyźnie, gdyż bardzo tęskniłem do kraju, to wszystko robiło wrażenie wyjątkowo silne i było przyczyną, że już wówczas postanowiłem stać się konwentowiczem³⁷.

Sprawozdania sporo miejsca poświęcają bibliotece Towarzystwa. Tu nie należy oczekiwać rewelacji. Dysponujemy szczęśliwie zachowanymi kompletnymi katalogami bibliotecznym Konwentu Polskiego z okresu nas interesującego³⁸. Sprawozdania Towarzystwa, skrywające fakt, że ważną częścią księgozbioru konwentowego stanowiły druki nielegalne (wydawnictwa emigracyjne, dzieła autorów „zakazanych”)³⁹, nie mogą wnieść niczego istotnego do posiadanej przez nas wiedzy. I tu jednak, znajdzie się sporo interesujących szczegółów. W budżecie Towarzystwa wydzielane są systematycznie spore sumy (50–60 rubli w każdym półroczu) na zakup nowych pozycji. Biblioteka powiększała się również dzięki darowiznom (autorzy sprawozdań tym właśnie tłumaczą pojawianie się w zbiorach obok dzieł treści naukowej, również i beletrystyki). Księgozbiór systematycznie się wzbogacał: w 1893 r. liczył 547 tomów (k. 34v); w drugiej połowie 1894 r. niewymieniony z nazwiska „były członek Towarzystwa” podarował bibliotece kilkaset tomów (k. 44v). Co półrocze przybywało kilkadziesiąt nowych pozycji (od 20 do 40). Dopiero w latach późniejszych wymieniane są tytuły nowych dzieł — oczywiście eksponuje się tu prace naukowe z zakresu nauk przyrodniczych (skądinań wiemy, że w bibliotece Konwentu stanowiły one w rzeczywistości niewiele więcej, niż 10% całości), wymienia się też jednak nazwiska autorów literatury pięknej (Sienkiewicz, Tetmajer, Przybyszewski, Berent, Orkan, Weyssenhoff, Niemojewski⁴⁰). Prenumerowano też czasopisma: fachowe lekarskie („Medycyna”, „Gazeta Lekarska”), poświęcone tematyce przyrodniczej („Wszechświat”, „Kosmos”), i inne („Tygodnik Ilustrowany”, „Kraj”, „Kurier Warszawski”, „Gazeta Polska”), w tym periodyki miejscowe („Neue Dörptsche Zeitung”, „Nordlivländische Zeitung”).

Z podpisów pod pierwszymi sprawozdaniami poznajemy sekretarzy Towarzystwa, począwszy zaś od 1893 r. podawane są systematycznie nazwiska

³⁷ Mps w posiadaniu autora.

³⁸ BLAN, zesp. 160, vol. 235–246.

³⁹ Dorpacka Biblioteka Konwentu i jej losy zasługują na monograficzne opracowanie. Klasyczne, ale już stare, dzieło Edwarda Chwalewika (*Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerie, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie w porządku alfabetycznym według miejscowości ułożone*, Warszawa 1926–1927) biblioteki tej nie zauważa. Krótki z natury tekst (abstrakt) P. Талимаа, *О судьбе библиотеки конвента „Полония”* [w:] *Historiae Scientiarum Baltica* (abstracts of XX Baltic Conference on the History of Science), Tallin 2001, s. 97–98, może być jedynie zachętą do podjęcia tego tematu.

⁴⁰ Zarówno Józef Weyssenhoff, jak i Andrzej Niemojewski, w czasie studiów w Dorpacie należeli do Konwentu Polskiego.

zmieniających się co semestr następujących funkcjonariuszy: Przewodniczącego, jego zastępcy, Sekretarza, Bibliotekarza oraz Zarządzającego kwaterą. W Konwencie Polskim ich odpowiednikami byli: Prezes, Wiceprezes, Sekretarz, Bibliotekarz i Olderman. Nie zachowały się niestety spisy kolejnych władz i urzędników konwentowych dla interesującego nas okresu. Tam gdzie takie informacje posiadamy, pokrywają się one w zupełności z tym, co przynoszą omawiane sprawozdania. Jest to zresztą całkowicie logiczne, Konwent nie miał potrzeby wymyślać fikcyjnych funkcjonariuszy dla Towarzystwa. Uzyskujemy w ten sposób wartościową informację uzupełniającą dotychczasową wiedzę o składzie prezydiów Konwentu w latach 1893–1906.

Sprawozdania fikcyjnego Towarzystwa Miłośników Przyrody dostarczają nam szereg interesujących informacji. Natomiast to, że z tego typu źródła należy korzystać ze szczególną ostrożnością, jest konstatacją banalną.

Jan Trynkowski, *Naturwissenschaftliche Gesellschaft (1888–1906), a fictitious organization of Polish students in Dorpat*

Summary

Konwent Polonia — a student organization created in 1828, throughout the period of its operation at Dorpat University (until 1918) has gathered almost half of all Polish students of that school. For the most part (until 1907), the corporation was illegal (although operating semi-openly, thanks to broad autonomy of the university), which contributed to the fact, that rich archives of Dorpat University do not contain any documents pertaining to this organization (as illegal organizations do not document their activities). In light of oncoming limitation of university autonomy and related Russification, in 1888 Konwent Polonia has „hidden” itself behind an officially registered fictitious organization called „Nature Lovers Society”. Fortunately, a complete set of semester reports of the organization was preserved (Estonian Historical Archives in Tartu — Eesti Ajaloo Arhiiv, coll. 402, inv. 7, vol. 241). Despite fictitious nature of the Society and obviously fictitious reports thereof, their critical reading provides a lot of important information about Konwent Polonia.

Słowa kluczowe: Dorpat, korporacje studenckie, Konwent Polonia

Keywords: Dorpat, student corporations, Konwent Polonia

Karol Dowgiąło

(Warszawa)

ARCHIWUM KONWENTU POLONIA — DOKUMENTACJA DORPACKA

Korporacje akademickie w Polsce przeżywały swój złoty okres w II Rzeczypospolitej. Wówczas, zgodnie z różnymi szacunkami, mogło istnieć ponad 200 korporacji akademickich zrzeszających kilkanaście tysięcy członków. Jednakże stanowiło to jedynie formę utrwalenia wzorca (przynajmniej tak to miało wyglądać), który powstał w okresie wcześniejszym — w czasie zaborów. Zawdzięczamy to studentom z Dorpatu, członkom Konwentu Polonia, powstałego w 1828 r., których działalność dała podwaliny pod nową formę zrzeszania się studentów, a w kilkadziesiąt lat później — również studentom z Rygi — członkom korporacji akademickich Arkonia i Welecja¹.

Do dzisiaj wiedza na temat Konwentu Polonia jest stosunkowo niewielka. Ponadto jedynie nieliczni badacze są gotowi poświęcić się poznawaniu początków ruchu korporacyjnego w Polsce. Dużą przeszkodę w badaniach tej tematyki stanowi słaba dostępność źródeł i ich rozproszenie. Utrudnia je także zniszczenie większości archiwów korporacyjnych, z którymi Konwent Polonia utrzymywał stosunki. Informacje można uzyskać z archiwów uniwersyteckich, przy których działał Konwent Polonia, a także z dokumentacji urzędów i instytucji, z którymi prowadzono korespondencję. Jednakże najcenniejsza jest oczywiście dokumentacja wchodząca w skład samego archiwum Konwentu Polonia.

W Konwencie istniała Biblioteka jako odrębny dział, jednakże nie zdecydowano się, aby uczynić coś podobnego dla archiwum. Nie świadczy to bynajmniej o zaniedbywaniu starej dokumentacji. O tym, że była gromadzona i dbano o nią wiemy chociażby z notatki z 22 XII 1939 r. informującej, że część archiwum jeszcze w 1930 r. została przekazana do Warszawy Bohdanowi Wydźdze jako baza źródłowa, na której podstawie przygotowywał opracowanie historyczne. Z perspektywy badacza należy podkreślić, że dzieje archiwum Konwentu Polonia były burzliwe i ściśle wiążą się z losami samej korporacji, która przez większą część

¹ Polskie korporacje akademickie powstałe w Rydze w 1879 (Arkonia) i 1883 r. (Welecja); obecnie działają w Warszawie.

swojej działalności funkcjonowała jako organizacja o charakterze tajnym. Wpływało to oczywiście na sposób prowadzenia kancelarii i przechowywania wytworzonej dokumentacji.

Już w 1832 r., w następstwie aktywnego udziału członków Konwentu Polonia w powstaniu listopadowym, zdecydowano o przekazaniu w depozyt dokumentacji oraz mienia zaprzyjaźnionej korporacji akademickiej Curonia². Prawdopodobnie większość dokumentacji została spalona w 1834 r., co wiązało się z zaplanowaną rewizją, która miała na celu stwierdzenie czy studenci należą do tajnych stowarzyszeń. Studenci w atmosferze paniki mieli wówczas niszczyć obciążające ich dowody, tak też zapewne postąpili członkowie Curonii w stosunku do dokumentacji przekazanej im w depozyt³. W latach późniejszych ponownie przekazano dokumentację Konwentu pod opiekę Curonii. Niestety w 1882 r. w kwatrze Curonii wybuchł pożar, w wyniku czego została ona całkowicie zniszczona, a przechowywana tam dokumentacja i pamiątki Polonii przepadły⁴. Ocalałe pojedyncze dokumenty i pamiątki sprzed tego wydarzenia pozwalają przypuszczać, iż znajdowały się wówczas w rękach prywatnych, nie zaś wraz z resztą dokumentacji. Biblioteka Polonii nie podzieliła losów archiwum, ponieważ była nieustannie przenoszona między mieszkaniami życzliwych Polakom profesorów. W latach następnych, w relacjach z władzami, Konwent funkcjonował pod fikcyjną nazwą *Naturwissenschaftliche Gessellschaft* (Towarzystwo Miłośników Przyrody). W związku z tym również mamy do czynienia z prowadzeniem wręcz podwójnej kancelarii — jednej dla władz państwowych, drugiej zaś związanej z działalnością wewnętrzną oraz relacjami z innymi korporacjami. W tym ostatnim wypadku występowano pod nazwą *Verbindung der in Dorpat studieren Polen*⁵.

Po I wojnie światowej Konwent przeniósł swoją siedzibę do Wilna, tam również znalazło się archiwum. Początek II wojny światowej był okresem zabezpieczenia majątku korporacyjnego. 12 IX 1939 r. część precjozów przekazano w ręce filistra Bohdana Stejgwiłły. Były tam: puchary, albumy, część archiwum, sztandar stuletni itp.⁶ Większość z tych materiałów trafiła następnie do Biblioteki Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, gdzie były przechowywane w koszach „w sali” oraz „w podziemiach”⁷.

Po zajęciu Wilna przez Litwę w 1939 r. kwatery Konwentu przy ul. Królewskiej 7 została opieczetowana przez nowe władze. W następstwie tego wydarzenia, podczas Konwentu Nadzwyczajnego odbytego w dniu 11 XI 1939 r., członkowie korporacji podjęli decyzję o konieczności ochrony majątku ruchomego. Do zajęcia się tą sprawą wyznaczono filistrów Wiktora Cywińskiego i Jerzego

² Curonia — korporacja akademicka zrzeszająca Kurlandczyków. Powstała w 1808 r. w Dorpacie. Współcześnie do tradycji dorpackiej Curonii nawiązuje korporacja akademicka Curonia Goettingensis, funkcjonująca w Getyndze, jednakże jej status jako kontynuatorki tradycji Curonii jest kwestionowany.

³ Archiwum Archidiecezjalne Warszawskie (dalej: AAW), KP.70, k. 22.

⁴ AAW, KP.70, k.33; G. Manteuffel, *Z dziejów Dorpatu i byłego Uniwersytetu Dorpackiego*, Warszawa 1911, s. 88–89.

⁵ G. Manteuffel, *Z dziejów Dorpatu*, s. 88–89.

⁶ AAW, KP. 85, k. 6–7.

⁷ Tamże, k. 7.

Zahorskiego⁸. Tutaj niestety sytuacja jest dość niejasna, bowiem z relacji Zygmunta Augustowskiego wynika, iż akcja zabezpieczania majątku polegała na ulokowaniu wszystkich rzeczy w tak zwanym pokoju filisterskim, a więc jedynie nieliczne pamiątki opuściły wówczas kwatere⁹. Właśnie w tym miejscu znajdowała się większość archiwum konwentowego. Znacznej części materiałów o charakterze historycznym nie było wówczas w Wilnie, ponieważ, jak wspomniano, w 1930 r. zostały wywiezione do Warszawy. Znajdowały się wówczas u Bohdana Wydźgi, który wykorzystywał je do badań nad dziejami Konwentu. Po jego śmierci w 1933 r. zostały przekazane Janowi Nowackiemu oraz Włodzimierzowi Cywińskiemu, którzy kontynuowali jego prace badawcze (również na terenie Warszawy). Zbiory te, wraz z innymi pamiątkami Konwentu, do grudnia 1939 r. nie opuściły Warszawy¹⁰.

Kolejna część zbiorów przechowywana była w siedzibie Wileńskiego Koła Filistrów przy ul. Kasztanowej 3, a więc w mieszkaniu filistra Józefa Rutkiewicza. Znajdujące się tam mienie zostało spisane przez litewsko-polską komisję likwidacyjną, która miała zadbać o zabezpieczenie majątku Konwentu Polonia. Jako przedstawiciel strony polskiej i kurator mienia Konwentu występował Wiktor Cywiński, odpowiadający także za zewidencjonowanie Biblioteki Konwentu oraz wyposażenia kwatery mieszczącej się przy ul. Królewskiej 7¹¹. Niestety nie uczyniono tego samego dla zbiorów archiwum. Mienie Konwentu prawdopodobnie nie było przenoszone, aż do momentu zajęcia Wilna przez III Rzeszę Niemiecką. Wtedy to władze litewskie przekazały pieczę nad majątkiem Polakowi, obywatelowi Litwy, Józefowi Antoniewiczowi (Adamowiczowi), który we współpracy z Wiktorem Cywińskim zabezpieczył dokumentację, bibliotekę oraz pamiątki, przenosząc je do Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie¹². W roku 1945 r. Wiktor Cywiński bezskutecznie próbował wydobyć depozyt z Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk.

Wojenne losy archiwum Konwentu są więc dość mocno niejednorodne. Zbiory, które już w 1930 r. opuściły Wilno, a więc materiały dorpackie oraz część dokumentacji wileńskiej, pozostały w rękach filistrów. Zbiory z kwatery Konwentu przy ul. Królewskiej 7 zostały praktycznie w całości włączone do zasobu Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich, gdzie przechowywane są do dziś. Obecnie znajdują się tam 404 j.a. Udało się wywieźć jedynie ich niewielką część. Prawdopodobnie był to tylko fragment dokumentacji Stałego Sądu Honorowego oraz Biblioteki Konwentu, na co wskazują zachowane materiały. Losy dokumentacji przechowywanej w siedzibie Koła Filistrów przy ul. Kasztanowej 3 są w większości nieznane. Można wnioskować, iż udało się zachować i zabezpieczyć jedynie zbiór korespondencji Koła Filistrów, który ostatecznie trafił do Archiwum Archidiecezjalnego Warszawskiego.

⁸ AAW, KP. 84, k.1.

⁹ AAW, KP.97, k. 3.

¹⁰ AAW, KP. 85, k.8.

¹¹ Tamże, k. 24.

¹² Tamże, k. 24–25, 35–37; być może pewien wpływ na to miał fakt, iż w latach 1934–1939 dyrektorem jej poprzedniczki — Państwowej Biblioteki im. Eustachego i Emilii Wróblewskich w Wilnie, był Stefan Burhard, filister Konwentu Polonia. W 2010 r. instytucja zmieniła nazwę, która brzmi obecnie: Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich.

Losy pamiątek i dokumentacji, które były przechowywane od 12 IX 1939 r. u Bohdana Stejgwiły, są najbardziej niejasne. Część dokumentacji trafiła prawdopodobnie do Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk. Reszta zgromadzonych dokumentów oraz pamiątek została rozdzielona między filistrów i przechowywana w ich prywatnych mieszkaniach. Niestety Wiktor Cywiński, jak sam zaznaczył, nie prowadził w okresie wojny ewidencji materiałów przekazywanych na przechowanie filistrom.

Próby scalania zbiorów podejmowane były dopiero po II wojnie światowej. Istniały wówczas dwa główne ośrodki — w kraju oraz w Wielkiej Brytanii (przede wszystkim w Londynie), które skupiały Polonusów i jednocześnie prowadziły działalność aktotwórczą. Cały czas planowano odpowiednio zabezpieczyć wszystkie zgromadzone pamiątki przed zniszczeniem lub zaginięciem. Dlatego też filistrzy zdecydowali się przekazać zgromadzone zbiory do Instytutu Polskiego i Muzeum im gen. Sikorskiego w Londynie¹³. Ostatecznie tylko część dokumentacji londyńskiej trafiła do Instytutu. Jak wskazują na to obecne zbiory, została ona częściowo przewieziona do Polski. W dalszym ciągu próbowano gromadzić i zabezpieczać zachowane memorabilia przed zniszczeniem. Bez wątplenia przejawem takich działań było przekazanie wspomnianych obiektów do Muzeum Archidiecezji Warszawskiej w dniu 9 IX 1980 r. Ostatecznie jednak zbiory te zabrano z Muzeum i w pięciu turach przekazano do Archiwum Archidiecezjalnego Warszawskiego, w latach: 1987, 1993, 1995, 1999 oraz 2000.

Zgodnie z powyższymi danymi należy mówić o trzech głównych ośrodkach przechowujących materiały, które można określić jako archiwum Konwentu Polonia. Są to: Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich w Wilnie, Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie oraz Archiwum Archidiecezjalne Warszawskie. Poza tymi instytucjami znajdują się jeszcze nieliczne dokumenty, które zachowały się u osób prywatnych. Część z nich została zgromadzona w: siedzibie Konwentu Polonia w Sopocie, siedzibie Stowarzyszenia Filistrów Konwentu Polonia w Warszawie oraz Archiwum i Muzeum Polskich Korporacji Akademickich w Poznaniu.

Mając na uwadze rozbięcie zbiorów Konwentu między trzy instytucje możemy mówić o co najmniej trzech zespołach archiwalnych „Konwent Polonia”. Spośród nich zaledwie dwie instytucje przechowują dokumentację sprzed 1918 r., a więc z początkowego okresu działalności korporacji, kiedy funkcjonowała jeszcze w okresie zaborów, Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich oraz Archiwum Archidiecezjalne Warszawskie. Pierwsza instytucja posiada zbiory znacznie bardziej rozbudowane niż Archiwum Archidiecezjalne Warszawskie — liczą one kilkadziesiąt metrów bieżących. Sytuacja ta wynika z wcześniej przytoczonych dziejów archiwum Konwentu Polonia. Zespół składa się z 404 jednostek inwentarzowych¹⁴, z czego dokumentacja pochodząca wyłącznie z okresu

¹³ Przekazanie odbywało się w dwóch turach: 3 IV 1975 i 21 V 1986 r. Obecnie wymieniona dokumentacja jest zgromadzona w Dziale Kolekcji Osobistych i Organizacji w zespole archiwalnym „Korporacja Akademicka Konwent Polonia”, figurującym pod sygnaturą KOL.271. Zespół ten jest traktowany jako opracowany, posiada inwentarz archiwalny. W zespole wydzielono 68 j.a.

¹⁴ Część jednostek inwentarzowych składa się z kilku jednostek archiwalnych — niestety na kartach inwentarzowych brakuje stosownej informacji o tym fakcie.

dorpackiego liczy 140 j.a., kolejne 18 jednostek zawiera zaś dokumentację pochodzącą z okresu dorpackiego oraz wileńskiego. Jednostkom tym nie został nadany żaden dostrzegalny, logiczny układ. Nie podzielono dokumentacji na grupy rzeczowe, a tym bardziej nie starano się odwzorować struktury korporacji akademickiej. Odnosi się wrażenie, że w 1954 r., kiedy dokumentacja była opracowywana, zdecydowano o przyjęciu na ewidencję kolejnych teczek bez ingerowania w ich układ.

Po przeanalizowaniu inwentarza (istniejącego w formie papierowych kart inwentarzowych) oraz zapoznaniu się z zawartością jednostek, można wydzielić kilka grup rzeczowych w obrębie dokumentacji dorpackiej, które mogą posłużyć do jej usystematyzowania¹⁵. Pierwszą z nich tworzą „Akta sekretarskie”, a więc zbiór korespondencji, który chronologicznie obejmuje lata 1895–1910 oraz 1912–1917 (6 j.a.)¹⁶. Jego bezpośrednim uzupełnieniem mogą być 2 j.a. znajdujące się w warszawskim Archiwum Archidiecezjalnym (o tym w dalszej części). Dodatkowo w wileńskiej Bibliotece znajdują się odrębnie wydzielone 3 j.a. z korespondencją przychodzącą w latach 1909–1917 oraz 2 j.a. z korespondencją z lat 1917–1939, a więc również wchodzące w obręb naszych zainteresowań.

Drugą grupę rzeczową stanowią akta sądowe składające się z dokumentacji Stałego Sądu Honorowego (S!S!H!) oraz Stałego Sądu Konwentowego (S!S!K!). Przy czym, co charakterystyczne, z powodu tego, że S!S!H! pełnił również funkcję komisji rewizyjnej, większość dokumentacji traktuje o sprawach natury finansowej. Tym samym, znaczną część zgromadzonych tu akt z lat 1897–1918 stanowią rachunki i inna dokumentacja o charakterze księgowym¹⁷. Z kolei akta S!S!K! składają się w większości z protokołów posiedzeń i dotyczą lat 1916–1928¹⁸.

Kolejną grupą są protokoły i sprawozdania. Pierwszą jednostką wartą omówienia jest księga rozporządzeń, uchwał, praw i protokołów w Dorpacie¹⁹, która zawiera materiały z lat 1879–1893. W jej skład wchodzi m.in. wykazy urzędników konwentowych. Niezwykle interesujący jest spisany w całości po rosyjsku poszyt zawierający protokoły posiedzeń konwentu²⁰ z lat 1913–1917²¹. Jak przypuszcza Jan Trynkowski, mógł on służyć do przedstawiania władzom uczelni sprawozdań z działalności Konwentu, przez co należy traktować bardzo ostrożnie jego wiarygodność. Dużo pewniejsze w tym zakresie są polskojęzyczne protokoły z lat 1914–1917²², które były dokumentami wewnętrznymi. Ich uzupełnieniem może być poszyt zawierający protokoły z 1918 r.²³, przy czym należy zaznaczyć, iż nie jest on jednolity treściowo, ponieważ znajduje się w nim również korespondencja z 1918 r.

¹⁵ Jeszcze raz należy podkreślić, że niniejsza analiza dotyczy wyłącznie dokumentacji z okresu do 1918 r. Wyjątkiem jest sytuacja, kiedy w jednostce znajduje się dokumentacja sprzed 1918 i jest kontynuowana także później.

¹⁶ BLAN, F.160-1, F.160-4, F.160-83, F.160-131.

¹⁷ BLAN, F.160-109.

¹⁸ BLAN, F.160-124.

¹⁹ BLAN, F.160-110.

²⁰ Konwent w rozumieniu zebrania ogółu członków mających prawo głosu (pisany małą literą).

²¹ BLAN, F.160-123.

²² BLAN, F.160-145.

²³ BLAN, F.160-126.

Znaczną część archiwum Konwentu stanowi dokumentacja księgowa, przede wszystkim z okresu dorpackiego²⁴. Wynika to z faktu pełnienia przez SISH! obowiązków komisji rewizyjnej i włączania dokumentacji finansowej w obręb jej protokołów. Znaczną część zebranych materiałów stanowią wykazy związane z prowadzoną przez Konwent kuchnią (bufetem). Są to z jednej strony wykazy długów, ale także wydatki kuchni związane z przygotowywanymi posiłkami, które obejmują okres 1886–1920 [1925]²⁵. W pewnym stopniu uzupełnienie wykazów bufetu są rachunki związane zarówno z organizacją knajp²⁶ ogólnych, w latach 1913–1918²⁷, jak i oficjalnych przyjęć, w latach 1916–1917²⁸. Stosunkowo rozbudowana jest także dokumentacja kasy rozchodowej, która obejmuje lata 1884–1924²⁹. Dwie jednostki dotyczą również zagadnień stypendium w latach 1893–1902³⁰, a trzy kolejne zawierają księgi kwaterunkowe z lat 1906–1907 i 1911–1917³¹. Nie brakuje też zestawień dość specyficznych, takich jak: księga dobrowolnych ofiar z lat 1881–1928³², księga kasy reprezentacyjnej (1908–1916)³³, spis papierów procentowych kasy budowlanej (1912–1915)³⁴, kasa oberfuksowska za okres 1908–1918³⁵, wykaz składek filisterskich (1913–1917)³⁶, Con-to-Buch³⁷, dokumentacja dotycząca rachunku w Wileńskim Prywatnym Banku Handlowym z lat 1906–1916³⁸ oraz wykaz towarów zakupionych na kredyt w latach 1904–1905³⁹. Na pozostałe materiały składa się dokumentacja o większym stopniu ogólności, taka jak: sprawozdania kasy Konwentu z lat 1888–1937⁴⁰, rachunki sekretarskie z lat 1917–1918⁴¹, a także inne rachunki i pokwitowania z lat 1878–1881 i 1893–1927⁴². Część rachunków dotyczy również działalności kasy bibliotecznej⁴³ w latach 1878–1903 oraz 1906–1918⁴⁴. Dokumentacja finansowa z lat 1900–1925 wchodzi w skład jednostki F.160–249, gdzie znajdują

²⁴ W zespole znajduje się 41 j.a. wstępnie zaklasyfikowanych do grupy zawierającej dokumentację *stricte* finansową. Z tego 28 j.a. zawiera wyłącznie dokumentację z okresu dorpackiego, 8 j.a. zawiera dokumentację z okresu dorpackiego i wileńskiego, a w 5 j.a. jest dokumentację wyłącznie z okresu wileńskiego.

²⁵ BLAN, F.160–96, F.160–98, F.160–208, F.160–226, F.160–312, F.160–330.

²⁶ Knajpa (inaczej także: sobótka) — zabawa na kwaterze połączona ze śpiewaniem pieśni korporacyjnych, a także spożyciem alkoholu.

²⁷ BLAN, F.160–319.

²⁸ BLAN, F.160–324.

²⁹ BLAN, F.160–234, F.160–313, F.160–318, F.160–326.

³⁰ BLAN, F.160–320, F.160–386.

³¹ BLAN, F.160–327, F.160–393, F.160–394.

³² BLAN, F.160–143.

³³ BLAN, F.160–384.

³⁴ BLAN, F.160–385.

³⁵ BLAN, F.160–387.

³⁶ BLAN, F.160–391.

³⁷ BLAN, F.160–321, F.160–392.

³⁸ BLAN, F.160–395.

³⁹ BLAN, F.160–396.

⁴⁰ BLAN, F.160–127.

⁴¹ BLAN, F.160–322.

⁴² BLAN, F.160–73, F.160–202, F.160–400.

⁴³ W tym wypadku materiały dotyczące działalności Biblioteki potraktowano jako odrębną grupę tematyczną.

⁴⁴ BLAN, F.160–238, F.160–255.

się rachunki za nabyte książki. Poza tym w ramach dokumentacji wytwarzanej przez bibliotekarza znajduje się księga abonentów z lat 1904–1909⁴⁵, ale przede wszystkim liczne katalogi biblioteczne⁴⁶. Należy mieć przy tym na uwadze, iż znaczna część katalogów dotyczy zbiorów zgromadzonych w końcu XIX w. oraz pierwszych latach XX w.

Następną grupę tematyczną stanowi ewidencja członków. Dla okresu dorpackiego są to jedynie dwie jednostki — Książka adresowa członków Konwentu Polonia z 1917 r.⁴⁷ oraz zbiór różnego rodzaju list, zarówno całego Konwentu Polonia, jak też skład Prezydiów oraz urzędników z lat 1916–1938⁴⁸.

Ostatnia grupa zawiera materiały dość specyficzne — referaty oraz notatki poszczególnych członków Konwentu Polonia. Pierwsze z nich stanowiły jeden z etapów swoistego awansu w strukturze korporacji. Były wygłaszane przez członków korporacji jako jeden z obowiązkowych elementów ich wychowania korporacyjnego i stanowiły wymóg niezbędny, aby z fuksa stać się barwiarzem, a z barwiarza comilitonem⁴⁹. Z okresu dorpackiego zachowało się zaledwie 16 referatów⁵⁰ o tematyce bardzo zróżnicowanej, poruszającej zarówno kwestię ubezpieczenia chłopów, działalność Stanisława Staszica i Hugona Kołłątaja, dzieje unii polsko-litewskich, a nawet rozwój teozofii. Z kolei wzmiankowane notatki⁵¹ zostały prawdopodobnie sporządzone w trakcie wykładów i w większości wyszły spod ręki studenta teologii Henryka Tochtermanna, z czego większość w języku niemieckim.

Poza wymienionymi grupami rzeczowymi należy wymienić także jednostki, których nie dało się odrębnie zaklasyfikować ze względu na swoją różnorodność. Niemniej stanowią dla nas cenne źródło informacji zarówno o Konwencie Polonia, jak i działalności jego członków. Są to:

- polskie pieśni ludowe, spisane przez Olgierda Tarkiewicza w majątku Drabiszki — powiat wilkomierski⁵²,
- materiały dotyczące bali organizowanych przez Konwent z 1911 i 1914 r.⁵³,
- cztery fotografie przedstawiające kwatery przy Rathaustrasse oraz grupę członków Konwentu z 1911 r.⁵⁴,
- projekty i szkice kwatery, mebli, mundurów itp.⁵⁵,
- dokumentacja osobista i rodzinna Konrada Niedziałkowskiego z lat 1841–1926⁵⁶,

⁴⁵ BLAN, F.160–256.

⁴⁶ Wszystkie katalogi biblioteczne zgromadzono pod sygnaturami: BLAN, F.160–214, F.160–235, F.160–236, F.160–237, od F.160–239 do F.160–248, F.160–250, F.160–252, F.160–257.

⁴⁷ BLAN, F.160–216.

⁴⁸ BLAN, F.160–221. W skład jednostki wchodzi także dokumentacja dotycząca likwidacji konwentu dorpackiego i przeniesienia mienia Konwentu do Wilna.

⁴⁹ Fuks, barwiarz, comiliton, filister — kolejne szczeble w hierarchii Konwentu Polonia.

⁵⁰ BLAN, F.160–148, F.160–149, od F.160–180 do F.160–186, od F.160–189 do F.160–192, F.160–194, F.160–197, F.160–198.

⁵¹ BLAN, od F.160–332 do F.160–360, od F.160–362 do F.160–388, od F.160–401 do F.160–404.

⁵² BLAN, F.160–75.

⁵³ BLAN, F.160–77.

⁵⁴ BLAN, F.160–84.

⁵⁵ BLAN, F.160–133.

⁵⁶ BLAN, F.160–200, F.160–201.

- indeks Wacława Ciechońskiego, studenta Uniwersytetu Jurjewskiego, studiującego w latach 1895–1901⁵⁷,
- fragment sztuki teatralnej „Jordan” autorstwa Edwarda Żeligowskiego⁵⁸,
- traktat historii prawa rzymskiego (notatki; autor nieznany)⁵⁹,
- *Herniologie nach dem Vortrage* von prof. Eduard von Wahl⁶⁰.

Warto podkreślić, iż omówiony zespół wileński jest niezwykle obszerny, jego największą wartość stanowi zaś bogaty zbiór korespondencji. Największym mankamentem jest z kolei niemal całkowity brak dokumentacji fotograficznej — zarówno w dokumentacji dorpackiej, jak i wileńskiej⁶¹. Prawdopodobnie zostały one wywiezione w pierwszej kolejności podczas ratowania dobytku w czasie II wojny światowej. Zachowały się informacje o co najmniej 4 albumach z fotografiami, które we wrześniu zostały przekazane Bohdanowi Stejgille⁶². Kolejne oprowanie fotografie i szkice znajdowały się w kwaterze Konwentu Polonia przy ul. Królewskiej 7, kiedy w dniach 2–4 IV 1940 r. przeprowadzano tam spis mienia⁶³. Część tych zbiorów przekazano następnie do Archiwum Archidiecezjalnego Warszawskiego.

Zbiory dorpackie z Archiwum Archidiecezjalnego Warszawskiego są niezwykle ubogie objętościowo, niemniej ich wartość historyczna jest nieoceniona. Na serię „Okres dorpacki”, funkcjonującą w ramach zespołu Konwent Polonia, składa się tylko 7 j.a. Są to:

- uchwały Konwentu Polskiego w Dorpacie od 1883 r. (do 1913 r.),
- akta sekretariatu Konwentu Polonia z lat 1883–1898 (2 j.a),
- bruliony protokołów z posiedzeń Konwentu (z 1893 r.),
- zawiadomienie o zakupie placu w Dorpacie i prośba o pomoc finansową (z 1912 r.),
- dyplom Edmunda Sachsa wydany przez Uniwersytet Dorpacki w 1891 r.,
- zbiór fotografii z lat ok. 1890–1916.

Z uwagi na ich niewielką liczbę możliwe jest omówienie każdej ze wzmiankowanych jednostek odrębnie. Pierwsza z nich — *Uchwały Konwentu Polskiego w Dorpacie od 1883 r. [do 1913 r.]*⁶⁴ jest poszytym składającym się z 26 kart, zawierającym 129 uchwał Konwentu z okresu od 24 IX 1883 do 1 XI 1913 r. Ważność uchwał podejmowanych od drugiego semestru 1902 r. była dodatkowo potwierdzana okrągłą pieczęcią z cyrklem Konwentu jako heraldycznym przedstawieniem napieczętnym oraz legendą: *Konwent „Polonia” Dorpat*. Dodatkowo przy wielu z nich znajdowała się nota marginalna, informująca o sposobie ich realizacji. Noty tego typu dotyczyły zazwyczaj terminu wpisania danej uchwały do księgi praw lub też jej zawieszenia.

Dwie kolejne jednostki stanowią uzupełnienie akt sekretarskich wymienionych przy okazji zespołu wileńskiego. Są to poszyty z korespondencją

⁵⁷ BLAN, F.160–323.

⁵⁸ BLAN, F.160–388.

⁵⁹ BLAN, F.160–389.

⁶⁰ BLAN, F.160–390.

⁶¹ Pojedyncze zdjęcia można znaleźć jedynie w jednostce BLAN, F.160–84.

⁶² AAW, KP. 85, k. 6–7.

⁶³ AAW, KP. 85, k. 18–21.

⁶⁴ AAW, KP.1.

odpowiednio z okresu od 3 III 1883 do 2 XII 1888 r.⁶⁵ oraz od 4 II 1889 do 25 IX 1898 r.⁶⁶ Wklejone do poszytu listy dotyczą spraw o charakterze urzędowym. Przeważająca większość została sporządzona w języku polskim, jednakże da się tam również odnaleźć pisma w języku niemieckim oraz języku francuskim.

Bruliony protokołów z posiedzeń Konwentu [z 1893 r.]⁶⁷ prawdopodobnie stanowią brudnopis, którym posługiwał się sekretarz w 1893 r. Na samym początku znajduje się wykaz wszystkich członków Konwentu w I semestrze 1893 r. wraz z informacją o ich frekwencji na spotkaniach konwentowych. W dalszej części znajdują się notatki z Konwentów zwyczajnych i nadzwyczajnych, jak również sprawozdania z menzur, zestawienia budżetowe czy propozycje ksiązek do pozyskania do biblioteki. Wpisy chronologicznie obejmują okres od 13 II do 20 IX 1893 r.

*Zawiadomienie o zakupie placu w Dorpacie i prośba o pomoc finansową*⁶⁸ z 1912 r. były skierowane do filistrów Konwentu Polonia wspierających Konwent czynny finansowo. Prezydium czynnego konwentu zawiadomia w nim o zakupie placu mieszczącego się przy ul. Ryskiej i kieruje do filistrów prośbę o pomoc finansową na potrzeby wybudowania domu konwentowego, który miałby być nową kwaterą Konwentu.

Jednostka szósta zawiera łacińskojęzyczny dyplom Edmunda Sachsa wystawiony przez rektora Carskiego Uniwersytetu Dorpackiego w dniu 4 X 1891 r.⁶⁹ Najcenniejsza jest ostatnia jednostka — zbiór fotografii z lat ok. 1890–1916. Znajduje się tam łącznie 81 odbitek fotograficznych, 6 negatywów (z czego 2 negatywy szklane) oraz 14 kart z opisami do zdjęć. Zakres tematyczny fotografii jest zróżnicowany. W jednostce można odnaleźć zdjęcia przedstawiające członków Konwentu w sytuacjach oficjalnych, takich jak (prawdopodobnie) komersz, czy sytuacjach codziennych — na kuligu, czy podczas wieczornej knajpy z kufkami w dłoniach. Zgromadzone zdjęcia przedstawiają nie tylko ludzi. Część fotografii stanowią zdjęcia krajobrazowe, zdjęcia Uniwersytetu Dorpackiego, czy kwatery Konwentu. Jest to największy znany obecnie zbiór fotografii Konwentu Polonia z czasów dorpackich i — tym samym — jedno z najcenniejszych źródeł historycznych dla tego okresu.

Zbiór dokumentacji dorpackiej stanowi niewątpliwie cenne źródło informacji dla badaczy końca XIX w. Niestety, w wyniku perturbacji dziejowych nie zachowała się dokumentacja z lat 1828–1882, a więc z najciekawszego okresu funkcjonowania Konwentu, kiedy jego członkowie byli skonfliktowani z korporacjami niemieckimi. W tym też okresie miały miejsce powstania narodowe, które sprawiły, że wielu Konwentowiczów wzięło broń do ręki i nigdy już nie wróciło do swojej Alma Mater. Zachowane archiwum jest niezwykle cenną pomocą w odtwarzaniu życia korporacyjnego tego okresu, a w sytuacji braku źródeł bezpośrednich, mamy jeszcze do dyspozycji źródła pośrednie — spisane wspomnienia z tych czasów, a także *comment* (zbiór praw i obyczajów), przekazywane przez kolejne pokolenia członków Konwentu Polonia, aż do czasów obecnych.

⁶⁵ AAW, KP.2.

⁶⁶ AAW, KP.3.

⁶⁷ AAW, KP.4.

⁶⁸ AAW, KP.5.

⁶⁹ AAW, KP.6.

**Karol Dowgiało, *The Archive
of the Konwent Polonia — the Dorpat records***

Summary

Konwent Polonia — the oldest academic corporation existing to this day, was founded in 1828 in Dorpat. Its history before restitution of Poland's sovereignty was turbulent — full of conflicts with German students and the Russian authorities — but also not without time for fun and self-education. Unfortunately, materials that directly documented corporation's activity between 1828 and 1882 were destroyed. This paper presents preserved documentation from the period 1883–1918, a time when Konwent Polonia existed in Tartu — in the absence of Polish State. The article also presents a brief history of the corporation's archive. These collections are currently held in two institutions, the Archdiocesan Archive of Warsaw and the Wroblewski Library of the Lithuanian Academy of Sciences in Vilnius. They document the activity of the Polish academic corporation during the period of Partition of Poland.

Słowa kluczowe: Konwent Polonia, korporacje akademickie, archiwistyka, Dorpat

Keywords: Konwent Polonia, academic corporations, academic fraternities, archival science, Dorpat (Tartu)

Arkadiusz Janicki

(Uniwersytet Gdański)

ROLA I MIEJSCE RELIGII I KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W ŻYCIU STUDENTÓW POLSKICH W DORPACIE I RYDZE*

Bałtyckie uczelnie wyższe — Uniwersytet w Dorpacie i Politechnika w Rydze — należały w XIX wieku do coraz częściej i chętniej wybieranych przez Polaków uczelni wyższych w Imperium Rosyjskim. Przybywająca do uniwersytetu i politechniki młodzież znajdowała nie tylko możliwość zdobycia wykształcenia wyższego na europejskim poziomie, ale również zaznania większych niż w pozostałych częściach Imperium Rosyjskiego swobód akademickich opartych o niemieckie wzorce kulturowe. To tu istniały legalnie (lub półlegalnie) wyjątkowe na skalę całego państwa rosyjskiego korporacje akademickie, to tu językiem wykładowym przez większość XIX w. był język niemiecki, to tu wreszcie młodzież polska mogła zdobywać wiedzę bez obaw o rusyfikatorskie nastawienie kadry nauczającej. Na uniwersytecie w Dorpacie przez cały okres jego funkcjonowania (w latach 1802–1918) studiowało do 2500 Polaków, natomiast na Politechnice w Rydze w latach 1862–1918 studiowało 2166 studentów polskich i z Polski pochodzących. Już przytoczone liczby świadczą dobitnie o roli i znaczeniu obu wszechnic bałtyckich w kształceniu polskich elit w XIX wieku.

Przybywająca do Dorpatu i Rygi młodzież wyzwalała się nie tylko z bezpośredniego nadzoru rodziców i krewnych, ale także z gorsetu, jakim społeczeństwo polskie krępowało określone zachowania społeczne. Przede wszystkim dotyczy to świata religii. W Dorpacie i w Rydze przeważała ludność protestancka. Kościoła katolickiego albo nie było (przez długi czas w Dorpacie), albo był jednym z wielu i to raczej mniej odciskającym swe piętno na obliczu i charakterze miasta (Ryga). Właśnie o roli i miejscu religii i Kościoła katolickiego w życiu polskich studentów nad Bałtykiem traktować będzie niniejszy tekst. Temat należy do nieopracowanych, mimo że tę problematykę poruszali tacy autorzy jak Arkadiusz Janicki i Grzegorz Błaszczyk, to jednak jedynie na marginesie szerszych rozważań. Zauważył to drugi z wymienionych pisząc, że „pogłębienia

* Artykuł powstał w związku z realizacją grantu badawczego finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki na podstawie decyzji nr DEC-2014/15/B/HS3/02494.

wymagają przynajmniej dwie kwestie: rola Kościoła katolickiego w życiu Polaków w tym mieście i działalność niepodległościowa Polaków w Dorpacie, szczególnie w okresie 1912–1914¹.

Źródła do zbadania wymienionej kwestii są bardzo ograniczone. Kościół na kartach wspomnień dorpatczyków i ryżan pojawia się bardzo rzadko, co samo w sobie jest zastanawiające. Czy życie duchowe i uczęszczanie do kościoła było tak oczywiste i powszednie, że nie warto było o tym pisać, czy raczej brak nadzoru nad sferą duchową młodzieży powodował, że zapominała ona o nawykach i zachowaniach wyniesionych z domu? Trochę informacji na temat roli i miejsca Kościoła w życiu studentów znajdujemy w Estońskim Archiwum Państwowym w Tartu, w Łotewskim Państwowym Archiwum Historycznym w Rydze, w memuarach i informacjach prasowych („Kraj”, „Przegląd Katolicki”, „Wędrowiec”), jednak fragmentaryczność tych danych utrudnia całościowe opracowanie tematu. Niniejszy artykuł stanowić więc będzie raczej próbę zachęcenia do zajęcia się omawianą tematyką niż całościowe i wyczerpujące przedstawienie kwestii religijności i stosunku do Kościoła katolickiego studentów polskich w tych uczelniach.

Dorpat i Rygę w omawianym okresie wiele łączyło, choć przeważały jednak różnice. Dorpat to miasteczko prowincjonalne liczące w 1802 r. 96 kamiennych i 454 drewnianych budynków, zamieszkałych przez 3534 osób. Wraz z rozwojem założonego w tym roku uniwersytetu szybko wzrastała liczba mieszkańców miasta, by w 1836 r. wynieść (bez wojskowych) 12 175 osób. W 1862 r. liczba mieszkańców wzrosła do 13 826 (co samo w sobie jest zastanawiające), w 1897 r. do 41 tysięcy, a w 1913 r. do 45 000 osób. Wśród mieszkańców przeważali początkowo Niemcy (ok. 60% mieszkańców), którzy w drugiej połowie stulecia ustąpili miejsca Estończykom (w 1913 r. ponad 73%). Trzecią grupą narodową, stanowiącą w całym omawianym okresie około 10% mieszkańców, byli Rosjanie. Natomiast Polacy stanowili niewiele ponad 1 procent ogółu mieszkańców, czyli przeciętnie kilkaset (od 200 do 800) osób, wliczając w to studentów i wojskowych. Miasto przyciągało katolików w osobach nie tylko uczącej się na uniwersytecie i instytucie weterynarii młodzieży, lecz również nielicznych urzędników, rzemieślników i rezerwistów.

Inaczej przedstawiała się sytuacja w Rydze. Było to duże miasto portowe należące do największych w Imperium Rosyjskim. Jeszcze na początku XIX w. miasto liczyło około 30 tys. mieszkańców, w tym około 3000 Polaków². Liczba ryżan znacząco wzrosła po wyburzeniu murów miejskich w 1857 r. i w związku z dynamicznym rozwojem gospodarczym miasta oraz założeniem politechniki w 1862 r. W 1864 r. na 75 808 mieszkańców było 4996 katolików, w 1881 r. 10 095, natomiast w 1909 r. liczba katolików wynosiła już 44 744³. Opierając

¹ G. Błaszczyk, *Polacy w Dorpacie w XIX i na początku XX wieku (do 1918 roku)* [w:] „Młodsza Europa”. *Od średniowiecza do współczesności. Prace ofiarowane profesor Marii Barbarze Piechowiak Topolskiej w siedemdziesiąt rocznicę urodzin*, Zielona Góra 2008, s. 490.

² Е. Ф. Зябловский, *Новейшее землеописание Российской империи, сочиненное Зябловскимъ, Санктпетербургскаго Педагогическаго Института Экстраординарнымъ Профессоромъ*, ч. 2, Санктпетербург 1807, с. 196.

³ G. Manteuffel, *Przewodnik po Rydze i jej okolicach, na podstawie badań najnowszych*, Ryga 1906. s. 12; R. Eckardt, *Material zu einer allgemeinen Statistic Livlands und Oesels. Mit*

Liczba mieszkańców Rygi z podaniem ich narodowości w latach 1867–1917

Narodowość	1867 r.		1881 r.		1897 r.		1913 r.		1917 r.	
	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%
Łotysze	24199	23,6	49974	29,5	127046	45,0	218097	42,2	114379	54,3
Niemcy	43980	42,9	66775	39,4	67286	23,8	69016	13,3	30141	14,3
Rosjanie	25772	25,1	31976	18,9	45452	16,1	99603	19,3	18320	8,7
Żydzi	5254	5,1	14222	8,4	16922	6,1	33651	6,5	21522	10,3
Estończycy	872	0,8	1565	0,9	3702	1,3	9020	1,7	2081	0,1
Polacy	2513	2,4	3197	1,9	13415	4,8	47595	9,2	10945	5,2
Litwini			1620	1,0	6362	2,3	35156	6,8	11604	5,5
Inna lub nieznaną					2045	0,7	5384	1,0	1598	0,8
Ogół mieszkańców	102590	100	169329	100	282230	100	517522	100	210590	100

Podstawa: J. Cynarski, *Łotwa współczesna*, Warszawa 1925, s. 18.

się na danych ze spisu z 1897 r. przeprowadzonego w guberni inflanckiej⁴ było w niej 30 440 katolików, z czego 14 790 Polaków (48,6%), 6412 Litwinów (21,1%), 3269 Łotyszy (10,7%), 2774 Niemców (9,1%), 2051 Rosjan (6,7%) i 1144 pozostałych (3,8%)⁵. Można przyjąć, iż wśród Polaków w Rydze ponad 98,5% było katolikami⁶. Przed I wojną światową liczba mieszkańców Rygi przekroczyła pół miliona osób, wśród których niemal 50 tys. stanowili Polacy. Wśród katolików ryskich Polacy na początku omawianego okresu byli najliczniejszą i dominującą grupą narodową, a msze odprawiane były w świątyniach po polsku i niemiecku. Jednak pod koniec XIX w. wprowadzono dodatkowo nabożeństwa w językach łotewskim i litewskim, bo choć Polacy nadal stanowili największą liczebnie grupę narodową (do 50% katolików), to stale zwiększał się odsetek Litwinów i Łotyszy.

Niemal do końca XVIII stulecia katolicy w Rydze nie mogli posiadać swojej świątyni. Dopiero w 1782 r. magistrat ryski, na skutek interwencji władz

Genehmigung des Livlandischen Statistischen Comites, aus dem Material desselben zusammengestellt, Riga 1870, s. 37.

⁴ Posłużenie się tymi danymi jest o tyle zasadne, że Polacy mieszkali w tej guberni prawie wyłącznie w Rydze. Inne liczne kolonie polskie, np. w Lipawie i Mitawie, wchodziły w skład guberni kurlandzkiej, natomiast tzw. Inflanty Polskie w skład guberni witebskiej.

⁵ Podliczenia własne dokonane w oparciu o pracę E. F. Müllera, *Statistisches hadelbuch für Kurland und Litauen. Nebst Übersichten über Livland und Estland*, Jena 1918, s. 150–151. Do podanej przez niego wspólnej liczby Litwinów i Łotyszy — katolików oraz sumy wynikającej z dodania liczby Łotyszy i Litwinów podanych osobno, zakradł się błąd (różnica 99 osób).

⁶ Dla poparcia tego twierdzenia oprzeć się można na danych ze spisu powszechnego z 1897 r. (przy uwzględnieniu całej jego niedoskonałości), gdzie na ogólną liczbę 15 132 Polaków w guberni inflanckiej było: katolików 14 790, protestantów 210, prawosławnych 96, wyznawców judaizmu 29, starowierców 1; E. F. Müller, op. cit., s. 150–153; J. Cynarski, *Łotwa współczesna*, Warszawa 1925, s. 19.

rosyjskich, zezwolił katolikom na wybudowanie kościoła⁷. W Dorpacie katolicy doczekali się stałej kaplicy w połowie XIX wieku, a dopiero w następnych dziesięcioleciach powstał kościół katolicki. Ze względu na wcześniejsze o ponad pół wieku powstanie uniwersytetu w Dorpacie najpierw zostaną scharakteryzowane dzieje parafii dorpackiej, a następnie dzieje kościoła katolickiego w Rydze.

Na terenie guberni inflanckiej i estońskiej liczba katolików nigdy nie była wysoka. Właściwie do ostatniego dziesięciolecia XIX wieku w tych dwóch guberniach znajdowały się tylko 3 kościoły katolickie: w Rewlu, Dorpacie i Rydze⁸. W Rewlu pod koniec XIX wieku w rękach katolickich znajdował się jeden kościół i działało tam Rzymsko-Katolickie Towarzystwo Dobroczynności, posiadające własną bibliotekę⁹. Poza tym niewielkie skupiska katolików znajdowały się w miejscowości Walk (około 300 Polaków, głównie robotników i urzędników kolejowych) oraz — znacznie mniejsze — w Wendenie, Fellinie, Wolmarze i Werro. Zatem największe znaczenie na tym terenie miały skupiska katolickie w Dorpacie i Rydze.

W 1. połowie XIX wieku w Dorpacie były dwa kościoły ewangelickie (Johanniskirche, Universitätskirche) i jedna cerkiew prawosławna¹⁰. Katolicy nie mieli swojego kościoła i w tym okresie jedynie kapelan-dominikanin z Rewla lub Rygi przyjeżdżał raz w roku w czasie Wielkanocy. Nabożeństwo odprawiał w urzędowej prowizorycznie skromnej kapliczce prywatnej dla niewielkiej grupy dorpaczkich katolików¹¹. Wypada zauważyć, że powstanie kościoła katolickiego w Dorpacie, oczywiście w XIX wieku, było w dużej mierze zasługą protestanckich władz uniwersyteckich. Było to spowodowane tym, że w XIX wieku w Dorpacie na tutejszych uczelniach stale pobierało nauki wielu studentów polskich wyznania katolickiego, dlatego władze uniwersyteckie dążyły do zapewnienia im posługi kapłańskiej. Tak na przykład w 1836 r. w Dorpacie było wśród ogółu mieszkańców 64 katolików, a pomiędzy studentami aż 56¹². Wówczas kurator Gustaw Craffström zwrócił się do władz rosyjskich o zgodę na urządzenie dla tej młodzieży lekcji religii oraz dla wszystkich posługi kapłańskiej.

Pierwszy kapłan katolicki osiadł na stałe w Dorpacie dopiero w 1849 r. W dniu 2 IX 1849 r. arcybiskup mohylewski Kazimierz Dmochowski (1780–1851), na skutek próśb dorpaczanki — Caroline von Liphardt, mianował ks. Józefa Berżańskiego (ok. 1815 — po 1865) kapłanem uniwersyteckim i proboszczem dorpacim¹³. Jak wspomniano, wcześniej miasto nie posiadało kościoła, więc konieczne było wynajęcie lokalu na kaplicę w domu prywatnym.

⁷ *Archidiecezja Mohylewska (dokończenie)*, „Przegląd Katolicki”, Warszawa 5 (17) lutego 1881, R. 19, nr 7, s. 119.

⁸ Tamże.

⁹ F. J. Żyskar, *Polacy w rozproszeniu. Tułacz tułaczom poświęca. Wspomnienia z piętnastu lat prac kapłańskich w Cesarstwie*, Petersburg 1909, s. 44.

¹⁰ W latach 90. XIX w., oprócz wspomnianych kościołów, w okolicach Dorpatu znajdował się kościół ewangelicki — Marienkirche z wysoką wieżą, a na skraju miasta najnowszy kościół pod wezwaniem św. Piotra. Ponadto przy ulicy Petersburskiej znajdowała się mała cerkiew prawosławna. Boromir, *Dorpat. Obrazki z nad Embachu przez [...]*, „Przegląd Akademicki”, Kraków 1890, R. 1, z. 5 (maj), s. 300.

¹¹ J. B. Dziekoński, *Przypomnienia z Wędrówek*, „Dzwon literacki” 1846, t. 3, s. 179.

¹² *Verzeichnis der Dörptschen zur katholischen Confession gehörigen Einwohner*, Eesti Ajaloo Arhiiv (Archiwum Historyczne Estonii w Tartu; dalej: EAA), B., 1880, V., 2, A., 1446, Bl. 29.

¹³ *Kościół katolicki w Juriewie*, „Kraj” 1897, nr 27, Dział literacko-artystyczny, s. 268.

Parafia liczyła ok. 200 wiernych, a do bierzmowania przystąpiło wówczas 18 katolików¹⁴. W 1851 r. kolejnym kapelanem i proboszczem był już ksiądz Feliks Kamieniecki¹⁵. Za jego urzędowania parafia została (w 1852 r.) oficjalnie erygowana. Wybrano wówczas syndyków i zakupiono od radcy Karola Stankiewicza plac, na którym wzniesiono drewniany dom z małą kaplicą¹⁶.

Nie wiadomo dokładnie, kiedy ksiądz katolicki, kandydat Ildefons (Alfons) Leszczyński został kapelanem uniwersyteckim i proboszczem dorpackim. Na pewno stało się to najpóźniej w 1857 r.¹⁷ Wiadomo jednak, że był nim do kwietnia 1860 r.¹⁸. Ks. Leszczyński nie pozostawił po sobie dobrych wspomnień wśród studiujących w Dorpacie Polaków. Bolesław Limanowski zapisał w swoich pamiętnikach, że był to niezbyt gorliwy kapłan, którego kazania wygłaszane po polsku i niemiecku działały usypiająco na słuchaczy. Limanowski zaznaczył, że:

Nie miał on żadnych stosunków z młodzieżą polską, wcale o to się nie starał, a młodzież mówiła o nim lekceważąco, nazywając go kutwą¹⁹.

Wielkim uznaniem i miłością studentów cieszył się przebywający w Dorpacie w latach 1860–1863 duszpasterz akademicki i proboszcz dorpacki ks. Henryk Piotr Kossowski (21 I 1828 — 2 V 1903)²⁰. Zdobył on gruntowne wykształcenie i władał sześcioma językami. Świecenia kapłańskie przyjął 23 III 1857 r. i po krótkim okresie pracy w Seminarium Duchownym w Mińsku został przeniesiony do Dorpatu. W dniu 29 IV 1860 r. zajął miejsce ks. Ildefonsa Leszczyńskiego, zostając kapelanem uniwersyteckim i proboszczem dorpackim. Kazanie inauguracyjne (wydane później drukiem) wygłosił w rzymskokatolickiej kaplicy uniwersyteckiej w dniu 25 IX 1860 r.²¹ Bohdan Szachno pisał o nim jako o wybitnym duchownym²², a mniemanie to powtarzało wielu dorpatczan. Była to

¹⁴ G. Błaszczyk, *Polacy w Dorpacie*, s. 480.

¹⁵ *Personal der Kaiserlichen Universität zu Dorpat im Anfange des 2. Semesters 1851 nebst Angabe der Zahl der Studirenden zu Anfange jedes Semesters seit dem Jahre 1836, und der Namen derjenigen Personen, denen im 1. Semester 1851 gelehrte Würden ertheilt worden sind*, Dorpat 1851, s. 6.

¹⁶ *Kościół katolicki w Juriewie*, s. 268.

¹⁷ W procesie Benedykta Dybowskiego to właśnie ks. Ildefons Leszczyński odbierał przysięge prawdomówności przed rozpoczęciem składania przez Dybowskiego zeznań w sprawie pojedynku, w którym był sekundantem; *Produ[ctum] im Univ[ersitäts]-Gerichte*, Dorpat, d. 14. Febr[uar] 1857. EAA, f. 402, n. 8, s. 1848, k. 82.

¹⁸ *Kossowski Henryk Piotr* [w:] *Encyklopedia Kościelna podług teologicznej encyklopedji Wetze- ra i Weltego, z licznymi jej dopełnieniami przy współpracownictwie kilkunastu duchownych i świeckich osób, wydana przez X. Michała Nowodworskiego*, t. 11, Warszawa 1878, s. 325.

¹⁹ B. Limanowski, *Pamiętniki 1835–1870*, t. 1, Warszawa 1957, s. 177.

²⁰ Pochodził on z rodziny szlacheckiej, uczył się do gimnazjum we Wrocławiu, studiował prawo w Berlinie, ukończył Seminarium Duchowne w Kamieńcu Podolskim i Akademię Rzymsko-Katolicką w St. Petersburgu. W 1857 r. był profesorem łaciny w rzymskokatolickim seminarium w Mińsku, a w latach 1860–1863 był kapelanem w Dorpacie. 7 X 1863 r. arcybiskup warszawski Zygmunt Szczęsny Feliński mianował go rektorem Akademii Duchownej w Warszawie; *Dienstliste*, EAA, B., 402, V., 3, A. 847, Bl., 10–11.

²¹ Henryk Piotr Kossowski, *Antrittspredigt des Herrn Capellan, Magister Theologiae H. Kossowski, gehalten in der römisch-katholischen Universitäts-Kapelle zu Dorpat am 25. Sept. 1860*, ss. 14.

²² B. Szachno, *Dorpat 1887–1892. Fragment pamiętnika pisanego w Wilnie w latach 1940–1945*, s. 24 (mps w Archiwum Archidiecezjalnym Warszawskim).

powszechna opinia, o czym świadczyć może zdanie zapisane w 1903 r. mówiące o tym, że w trakcie posługi w Dorpacie ks. Kossowski

pozyskał sobie serca studentów za wiedzę głęboką i wielki dar wymowy²³.

We wspomnieniach podkreślano, że na jego wykłady o religii chrześcijańskiej przychodzili nie tylko katolicy, ale i ewangelicy. Gustaw Manteuffel podkreślał, że słuchaczy było tak wielu, iż wykłady odbywały się najpierw w najobszerniejszym audytorium, a potem w największej auli uniwersyteckiej, dochód z nich uzyskiwany był zaś przeznaczany na budowę kościoła katolickiego, którą zainicjował właśnie ks. Kossowski²⁴. Było to zrozumiałe uwzględnienie fakt, że na początku lat 60. XIX wieku w Dorpacie liczone już 250–260 katolików²⁵. Wobec wzrastającej liczbie parafii konieczne było zbudowanie własnej świątyni, gdyż dotychczasowe prowizoryczne rozwiązania, w postaci urządzania mszy w tymczasowo zaadoptowanym na kaplicę pomieszczeniu, przestały już wystarczać.

Już w 1861 r., wskutek starań ks. Kossowskiego, zorganizowano komisję budowlaną, uzyskano stosowne zezwolenie władz, zebrano odpowiednie fundusze i rozpoczęto budowę. W trakcie robót, gdy fundamenty były już założone i widoczny był postęp prac budowlanych, wybuch powstania styczniowego wpłynął na przerwanie rozpoczętych prac²⁶. W ciągu swojego krótkiego pobytu w Dorpacie ks. Kossowski zdołał zrobić wiele dla miejscowych katolików. Założył szkółkę i ochronkę dla sierot, zainicjował budowę drewnianego kościoła przy ul. Katolickiej, a Estońskie Towarzystwo Naukowe zaliczyło go do grona swych członków. Niestety już w 1863 r. arcybiskup warszawski Zygmunt Szczęsny Feliński powołał ks. Kossowskiego na stanowisko rektora Akademii Duchownej Warszawskiej. Jak donosił „Przegląd Katolicki”:

Henryk Kossowski, Magister św. Teologii, proboszcz parafii Rzymsko-Katolickiej w Dorpacie i nauczyciel religii w tamecznym uniwersytecie, mianowany został (7 października) Rektorem Akademii Duchownej Warszawskiej²⁷.

Dodać można, że ks. Kossowski urządowanie rozpoczął w dniu 9 XI 1863 r., a po skasowaniu tej uczelni, podróży do Ziemi Świętej i 13-letnim sprawowaniu funkcji proboszcza w Lesznie, został w dniu 24 III 1884 r. prekonizowany przez papieża Leona XIII na biskupa tytularnego syrreńskiego *in partibus infidelium* oraz biskupa sufragana plockiego²⁸. Po sześcioletniej posłudze w Płocku biskup Kossowski w 1890 r. otrzymał nominację na sufraganię włocławską, na której pozostał aż do śmierci²⁹. Studenci dorpaccy nie kwestionowali wprawdzie wiedzy i daru wymowy ks. Kossowskiego, krytykowali go jednak za zbyt ugodowość

²³ *Światła i cienie. Z żałobnej karty*, „Wędrowiec”, Warszawa 26 kwietnia (9 maja) 1903, R. 41, nr 19, s. 368.

²⁴ G. Manteuffel, *Z dziejów Dorpatu i byłego Uniwersytetu Dorpackiego*, Warszawa 1911, s. 144–145, przypis 1.

²⁵ EAA, B., 291, V., 8, A., 1176, Bl., 28–29.

²⁶ *Kościół katolicki w Juriewie*, s. 268.

²⁷ *Kronika kościelna krajowa*, „Przegląd Katolicki”, Warszawa 22 października 1863, R. 1, nr 42, s. 669.

²⁸ *Nowi biskupi*, „Przegląd Katolicki”, Warszawa 14 (26) czerwca 1884, R. 22, nr 26, s. 423–424.

²⁹ *Światła i cienie. Z żałobnej karty*, „Wędrowiec”, Warszawa 26 kwietnia (9 maja) 1903, R. 41, nr 19, s. 368.

i strach przed reakcją władz. Edward Heinrich zanotował we wspomnieniach, że proboszcz nie chciał odprawić nabożeństwa w intencji ojczyzny, nie uzyskawszy uprzednio zgody władzy duchownej. Bardziej krewcy Polacy wystosowali nawet „impertynencki” list do ks. Kossowskiego, ale większość wysłała do proboszcza delegację, która odcięła się od autorów tego listu³⁰.

Następcą ks. H. Kossowskiego na stanowisku kapelana uniwersyteckiego i proboszcza dorpackiego został ks. magister Kazimierz Soroczyński, który funkcję tę sprawował do 1867 r.³¹ W trakcie pełnienia przez niego posługi duchowej władze uniwersyteckie wyznaczyły księdzu katolickiemu pensję w wysokości 800 rubli rocznie, w której to wysokości była ona wypłacana do ostatniej dekady XIX stulecia³². W 1867 r. nowym duchownym katolickim w Dorpacie został ks. Karol Marcinkiewicz³³. Już w pierwszym semestrze 1869 r. zastąpił go pochodzący z Kurlandii kanonik Edward von Landsberg³⁴. W 1872 r. przeniósł się do Rygi, a od pierwszego semestru 1873 r. zastąpił go ks. magister Adolf Martinow (niem. *Adolph Martinoff*)³⁵. Już w drugim semestrze 1874 r. zastąpił go ks. Alojzy Amman³⁶. Również on nie zabawił długo na tym stanowisku — w pierwszym semestrze 1875 r. władze uniwersyteckie odnotowały, że stanowisko nauczyciela religii nie jest przez nikogo obsadzone³⁷. Dopiero w drugim semestrze 1875 r. kapelanem uniwersyteckim i proboszczem dorpackim został ks. Edward Glass³⁸. W pierwszym semestrze następnego roku znów stanowisko nauczyciela religii było nieobsadzone³⁹ i dopiero w drugim semestrze 1876 r. kapelanem i proboszczem został ks. Krzysztof Pietkiewicz⁴⁰. Proboszczem dorpackim ks. Pietkiewicz był do 1892 r.⁴¹ Nie miał on dobrej opinii wśród studentów. Bohdan Szachno wspomina, że proboszcz był człowiekiem mało wykształconym,

źle po polsku się wysławiający, a młodzieży całym swym zachowaniem do siebie nie przyciągający⁴².

³⁰ E. Heinrich, *Luźne kartki ze wspomnień uniwersyteckich, spisane przez starego dorpaczyka*, wyd. II, poprawione, Warszawa 2003, s. 56.

³¹ *Personal der Kaiserlichen Universität zu Dorpat. 1864*, Dorpat 1864, s. 5.

³² Ks. Pietkiewicz: *Z Dorpatu*, „Przegląd Katolicki”, Warszawa 15/27 sierpnia 1891, R. 29, Nr 35 (1891), s. 558.

³³ *Personal der Kaiserlichen Universität zu Dorpat. 1867. Semester II*, Dorpat 1867, s. 5.

³⁴ *Personal der Kaiserlichen Universität zu Dorpat. 1869. Semester I*, Dorpat 1869, s. 6.

³⁵ *Personal der Kaiserlichen Universität zu Dorpat, nebst Beilage. 1873. Semester II*, Dorpat 1873, s. 6.

³⁶ *Personal der Kaiserlichen Universität zu Dorpat, nebst Beilage. 1874. Semester II*, Dorpat 1874, s. 6.

³⁷ *Personal der Kaiserlichen Universität zu Dorpat, nebst Beilage. 1875. Semester I*, Dorpat 1875, s. 8.

³⁸ *Personal der Kaiserlichen Universität zu Dorpat, nebst Beilage. 1875. Semester II*, Dorpat 1875, s. 8.

³⁹ *Personal der Kaiserlichen Universität zu Dorpat, nebst Beilage. 1876. Semester I*, Dorpat 1876, s. 8.

⁴⁰ *Personal der Kaiserlichen Universität zu Dorpat, nebst Beilage. 1876. Semester II*, Dorpat 1876, s. 8.

⁴¹ Boromir, *Dorpat. Obrazki z nad Embachu*, s. 303.

⁴² B. Szachno, *Dorpat 1887–1892*, s. 24.

Za ten stan rzeczy Szachno obwiniał zwierzchnią władzę kościelną pisząc, że „lepszego wyboru nie dopełniła”⁴³. Czy za ślad tej niechęci studentów do proboszcza dorpackiego nie można uznać faktu, że Bogdan Szachno w swoich wspomnieniach zapisał go nie jako Krzysztofa Pietkiewicza, lecz jako Chrystoforosa von Pietkewitscha. Nie był to przypadek, ale raczej pogardliwa forma stosowana wobec tego duchownego przez studentów. W dalszej części wspomnień Szachno pisał jego nazwisko już z zachowaniem zasad polskiej pisowni. Kończąc rozważania o tym proboszczu autor wspomnień ze smutkiem zanotował, że po śmierci duchownego nie było nikogo, kto chciałby się zająć jego pogrzebem i że to właśnie jemu przypadł w udziale obowiązek zapewnienia godnego pochówku zmarłemu.

Z trudnością udało się mi wyjednać depezymi do Konsystorza do Petersburga, że nadjechał na pogrzeb wydelegowany ksiądz z Pskowa. Musieliśmy my studenci leżyc na pogrzeb koszta, bo rodzina zmarłego odmówiła udzielenia środków, choć podobno te pozostały⁴⁴.

Za probostwa Pietkiewicza katolików dorpackich spotkał cios w postaci pożaru budynków kościelnych. Jak wspomniano, zainicjowana w latach 60. XIX w. budowa kościoła katolickiego musiała zostać skorygowana, gdyż wydarzenia z 1863 r. i brak środków spowodowały, że do 2. połowy lat 80. XIX w. katolicy dorpaccy mieli możliwość uczęszczania na mszę jedynie do drewnianego kościoła przy ulicy Katolickiej. Pierwotnie miał on służyć wyłącznie jako plebania, ale ze względu na wspomniany brak środków budynek służył nie tylko za plebanie, ale i za kościółek dorpackiej parafii katolickiej⁴⁵. To właśnie ten „dom kościelny, zawierający w sobie kaplicę i mieszkanie księdza” Pietkiewicza spłonął w nocy 10/22 XII 1886 r.⁴⁶ Metropolita mohylewski arcybiskup Aleksander Kazimierz Gintowt-Dziewałtowski powołał trzech syndyków do opieki nad spaloną kaplicą: Jana Baudoin de Courtenay (profesora dorpackiego w latach 1883–1893), Bułharyna i Kaukela. Baudouin de Courtenay informując czytelników petersburskiego „Kraju” o tym zdarzeniu zaproponował tej gazecie pośredniczenie w zbieraniu składek na odbudowę domu kościelnego. Redakcja „Kraju” przychyliła się do tej propozycji i zaofiarowała składkę w wysokości 300 rubli srebrnych. Szacowano, że odbudowa domu kościelnego pochłonie 5–6 tysięcy rubli srebrnych⁴⁷. Nielubiany przez studentów ksiądz miał jednak duże zasługi w odbudowie. Zgodnie z informacją przytoczoną w styczniowym numerze „Przeglądu Katolickiego” (informacja podana za korespondentem petersburskiego „Słowa”) ks. Pietkiewicz pojechał do Petersburga i zwrócił się z prośbą o datek w wysokości 3 tys. rubli do

młodego Ungern-Sternberga, jedyne katolika z pomiędzy licznej tej rodziny luteirańskiej w prowincji bałtyckiej. [...] Wówczas młody p. Ungern Sternberg bez namysłu podszedł do biurka i własnoręcznie wypisał czek bankowy na całą tę kwotę. Ksiądz Pietkiewicz odjechał stąd uszczęśliwiony, błogosławiąc młodego człowieka⁴⁸.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Tamże, s. 25.

⁴⁵ Boromir, *Dorpat. Obrazki z nad Embachu*, s. 299.

⁴⁶ *W Dorpacie*, „Przegląd Katolicki”, R. 25, 8 (20) stycznia 1887, nr 3, s. 43.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ *Na odbudowanie spalonej kaplicy w Dorpacie*, „Przegląd Katolicki”, 15 (27) stycznia 1887, R. 25, Nr 4, s. 58; *Dorpat*, „Kraj” 1887, nr 2, s. 14.

Dzięki takiej ofiarności oraz pomocy ze strony państwa, dom kościelny został szybko odbudowany. Jak opisywał go w 1891 r. sam ks. Pietkiewicz, był to drewniany dom piętrowy, z kilkoma pokojami na piętrze, stanowiącymi prywatny lokal wynajmowany za 480 rubli rocznie oraz pięcioma pokojami na dole. Trzy zajmował sam proboszcz, dwa pozostałe jego posługa. Jeden pokój, przyległy do mieszkania ks. Pietkiewicza i mający osobne wejście od ulicy, krzyż nad drzwiami i posiadający na szczycie wieżyczkę z dzwonkiem, stanowi „jedyny dom dla modlitwy katolików, czyli kaplicę”⁴⁹.

Po księdzu Pietkiewiczzu spisy uniwersyteckie nie wymieniają już księży katolickich. Wiadomo, że po Pietkiewiczzu stanowisko proboszcza dorpackiego objął ks. Fryderyk Józefat Żyskar (1869–1919). W korespondencji z 1896 roku donosił on czytelnikom „Przeglądu Katolickiego”, że po roku intensywnych prac i nadzwyczajnej ofiarności ludzi dobrej woli kościółek w Dorpacie został wybudowany, a do zrobienia pozostało jeszcze pokrycie dachu blachą i dokończenie budowy wieży kościelnej. Do 1896 r. budowa pochłonęła ponad 12 tys. rubli, na które złożyło się 8683,30 rubli ofiar dobrowolnych i 3 tys. rubli z funduszy kościelnych. Ks. Żyskar stwierdził jednak, że na dokończenie budowy i wyposażenie wewnątrz potrzebne będzie niemal tyle samo rubli⁵⁰. Opisując swoją posługę duchową w Dorpacie, ks. Żyskar zanotował, że ze względu na brak zwartej kolonii polskiej w Dorpacie rolę integracyjną i społeczno-towarzystwą przez pewien czas pełniła plebania katolicka⁵¹. Budowę kościoła murowanego pod wezwaniem św. Jana Ewangelisty zakończono w 1899 r. już po opuszczeniu miasta przez ks. Żyskara. Na początku nowego stulecia kościół służył około 1100 katolikom przebywającym w Dorpacie. Miasto należało do dekanatu petersburskiego w archidiecezji mohylewskiej⁵².

Inaczej przedstawiała się sytuacja w Rydze. W tej nadbałtyckiej metropolii zamieszkiwała stosunkowo duża grupa ludności katolickiej (jak na obszar guberni nadbałtyckich). W 1785 r. w starej części Rygi zbudowano kościół parafialny pod wezwaniem Matki Boskiej Bolesnej⁵³. Od 1820 do 1868 r. rządziła parafią ryską ojcowie dominikanie prowincji litewskiej. Pierwszy po ojcach dominikanach był ks. kanonik Edward von Landsberg⁵⁴. Za jego to staraniem przywieziono z Wilna i ustawiono w ryskim kościele parafialnym ołtarz wielki

⁴⁹ Ks. Pietkiewicz, *Z Dorpatu*, „Przegląd Katolicki”, Warszawa 15/27 sierpnia 1891, R. 29, Nr 35 (1891), s. 557–558.

⁵⁰ Ks. F. Ż., *Jurjew*, „Przegląd Katolicki”, Warszawa 28 listopada/10 grudnia 1896, R. 34, Nr 50 (1896), s. 798.

⁵¹ J. Żyskar, *Polacy w rozproszeniu*, s. 49.

⁵² *Dorpat* [w:] *Podręczna encyklopedia kościelna*, t. 9–10, Warszawa 1906, s. 105.

⁵³ G. Manteuffel, *Notatki o dziejach wiary rzymsko-katolickiej w Rydze 1201–1901*, Warszawa 1902, s. 66.

⁵⁴ Edward von Landsberg (1809 — po 1884) pochodził z guberni kurlandzkiej, na terenie której kolejno był wikariuszem, proboszczem i dziekanem (przez 20 lat był proboszczem w Godyndze, był również proboszczem i dziekanem kurlandzkim w Schönbergu). Potem krótko był wikariuszem w Moskwie, by w 1868 r. powrócić do Rygi; następnie przejściowo został proboszczem w Dorpacie, by w 1872 r. ponownie powrócić do Rygi. W 1884 r. ks. Landsberg, kaznodzieja niemiecki i lotewski w Rydze, kanonik honorowy żmudzki był już na emeryturze i obchodził jubileusz 50-lecia kapłaństwa. *Kronika kościelna krajowa*, „Przegląd Katolicki”, Warszawa 6 (18) września 1884, R. 22, nr 38, s. 624.

ze srebrnym antepedium i bogato zdobionym tabernakulum. Przywieziono także, z Wileńskiego Kościoła Panien Wizytek, 12 srebrnych lichtarzy o godłach przenajświętszego Serca Jezusowego. Przy uzyskaniu tego wyposażenia pomógł ówczesny parafianin ryski Józef hr. Tyszkiewicz, będącego wówczas adiutantem przy gubernatorze ryskim⁵⁵. Kanonika Landsberga zastąpił na probostwie ks. Karol Marcinkiewicz i sprawował tu posługę aż do 1885 r., czyli do objęcia parafii przez ks. prałata Franciszka Affanasowicza⁵⁶. W tym czasie uboższa ludność polska mieszkła głównie w dzielnicach robotniczych na przedmieściach, moskiewskim i mitawskim. Tu koncentrowało się ich życie towarzyskie i religijne. To właśnie z myślą o tej grupie ludności władze kościelne z ks. Affanasowiczem na czele doprowadziły do wybudowania (w latach 1889–1892), na miejscu dawnego cmentarza katolickiego przy Katholische Strasse na przedmieściu moskiewskim, drugiego kościoła katolickiego — pod wezwaniem św. Franciszka z Asyżu. Również katolicy mieszkający na przedmieściu mitawskim doczekali się własnej świątyni pod wezwaniem św. Alberta, wybudowanej w latach 1901–1904⁵⁷. Obie te budowle były filiami powstałego w 1785 r. kościoła parafialnego pod wezwaniem Matki Boskiej Bolesnej, położonego w starej części miasta⁵⁸.

Do końca lat 70. XIX w. większą aktywność społeczną Polacy przejawiali jedynie na gruncie parafii katolickiej.

Ryga stała się przez to centralnym punktem polskiego myślenia, które szukało poniekąd z zewnątrz sposobu, aby przepelnić i umocnić polską wyższą sferę w jej opozycji przeciwko rosyjskości⁵⁹.

Zwłaszcza mieszkający tu licznie przedstawiciele arystokracji polskiej doprowadzili do założenia pierwszego w Rosji (poza terenem tzw. Ziemi zabranych) polskiego towarzystwa dobroczynności, którego statut zatwierdzono 25 XI 1877 r.⁶⁰

Towarzystwo Dobroczynności prowadziło ochronki i przytułki dla najuboższych dzieci i starców, udzielało potrzebującym jednorazowych i stałych wsparć finansowych, opłacało czesne w szkołach lub zapewniało darmową opiekę lekarską. Tylko w pierwszych piętnastu latach działalności (1878–1892) kształciło ono własnym kosztem 3239 dzieci⁶¹. Działania podejmowane przez

⁵⁵ Homo, *O dziejach Wiary Rzymsko-Katolickiej w Rydze. Z Rygi 18 III 1912 r.*, Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich w Wilnie, f. 43. 24707 (16653), lp. 12.

⁵⁶ F. Affanasowicz, ur. 1 X 1838 r., w latach 1885–1923 był proboszczem i dziekanem ryskim. Zmarł 11 V 1923 r. i został pochowany przy kościele św. Franciszka. Jego nagrobek zachował się do naszych czasów.

⁵⁷ G. Manteuffel, *Przewodnik po Rydze*, s. 49–50.

⁵⁸ Tenże, *Notatki*, s. 66.

⁵⁹ F. A. Redlich, *Der Pole in der Baltischen Landen. Eine kulturgeschichtliche und volkswirtschaftliche Untersuchung*, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland“, t. 2, 1941, z. 3–4, s. 96.

⁶⁰ Oczywiście chodzi tu o Rosję bez Królestwa Polskiego i guberni zachodnich. П. Г. Руцкий, *Общества Лифляндской губернии. Составил по официальным данным П. Руцкий*, Рига 1900, s. 36.

⁶¹ A. Akko, *Ryskie Rzymsko-Katolickie Towarzystwo Dobroczynności*, „Charitas”, Petersburg 1894, s. 574.

Rzymsko-Katolickie Towarzystwo Dobroczynności wymagały znacznej ofiarności ze strony kolonii polskiej⁶². Było ono najliczniejszą (ok. 500 członków) i najbogatszą organizacją polską w mieście⁶³.

30 IV 1911 r. dekretem arcybiskupa mohylewskiego Wincentego Kluczyńskiego ustanowiono w Rydze trzy parafie: Matki Boskiej Bolesnej, Świętego Franciszka oraz Świętego Alberta. Parafianie Matki Boskiej Bolesnej uzyskali od władz pozwolenie na budowę w Rydze czwartego kościoła katolickiego (wówczas proboszczem w parafii Matki Boskiej Bolesnej był ksiądz Michał Dukalski)⁶⁴. Ażeby ułatwić parafianom wykonywanie praktyk religijnych ks. Dukalski nakazał otwierać kościół codziennie o godzinie 5³⁰ rano, pierwszą mszę odprawiał o szóstej, potem o siódmej, o ósmej, o dziewiątej i o dziesiątej. W dni powszednie rozdawano komunię po każdej mszy, a jeżeli było więcej księży, to msze odprawiano do godziny dwunastej. Na służbie w kościele parafialnym znajdowało się 8 księży, którzy odprawiali msze również w dwóch kaplicach znajdujących się w granicach parafii. W każdą niedzielę i święta kazania wygłaszano w pięciu językach: po polsku, po niemiecku albo po francusku, po litewsku, po łatgalsku i po łotewsko-inflancku. Śpiewy suplikacji i różańca odbywały się po kolei co czwartą niedzielę, po polsku, litewsku i łotewsku. Niemcy swoje nabożeństwo mieli co niedziela i w święta od godziny dwunastej do trzeciej. W dni powszednie kościół otwarty był również po południu, od godziny siódmej od dziewiątej. Spowiedź odbywała się zawsze wieczorem⁶⁵.

Położenie kleru katolickiego w Rydze było o tyle trudne, że nie otrzymując żadnej pensji od władz państwowych, żyło z dochodu uzyskiwanego przez parafię i z dobrowolnych składek parafian. Ks. proboszcz Dukalski co miesiąc przedstawiał wiernym stan finansów parafii, szczegółowo objaśniając na co wydatkowano posiadane środki. Według relacji parafian w Rydze

nie ma tu żadnej różnicy narodowościowej, ale wszyscy równi i księża równo ze wszystkimi obchodzą się. Kapłani przygotowują dzieci do pierwszej Spowiedzi i Komunii Świętej i uczą katechizmu na wszystkich językach bez różnicy jakim kto mówi⁶⁶.

Jeżeli chodzi o organizacyjną strukturę Kościoła katolickiego w guberniach nadbałtyckich, to była ona przez cały XIX w. dalece niedoskonała. Gdy swoje obowiązki duszpasterskie objął w Dorpacie ks. Henryk Kossowski, nie znał nawet granic swojej parafii. Skierował więc w tej sprawie zapytanie do arcybiskupa mohylewskiego, który miał ponoć odpowiedzieć: „Ma ksiądz dobrodziej wszędzie udawać się, gdzie księdza dobrodzieja zawezwą”⁶⁷. Dlatego też on i jego następcy swymi posługami obejmowali prawie całą gubernię inflancką (poza Rygą). Formalnie Kościół rzymskokatolicki w Dorpacie wchodził w skład obszernego dekanatu petersburskiego i należał do archidiecezji mohylewskiej. Obsługujący

⁶² Największe zapisy na rzecz Towarzystwa poczynili doktor Julian Jałowiecki, darując mu sumę 20 450 rubli (w 1889 r.) oraz Ansgary Kwinta, ofiarując w 1898 r. trzy nieruchomości. A. Akko, op. cit., s. 571; „Kraj”, 1899, nr 15, s. 18.

⁶³ Na przykład w 1897 r. dochód wyniósł 12 543 rubli 79 kopiejek, a w 1901 r. już 21 383 rubli.

⁶⁴ Homo, *O dziejach Wiary*, lp., 13.

⁶⁵ Tamże, lp. 13–14.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ F. J. Żyskar, op. cit., s. 50.

go kapłan był zaś nie tylko proboszczem parafii, ale jednocześnie kapelanem uniwersyteckim i docentem nauki rzymskokatolickiej przy uniwersytecie.

Wśród kleru, zwłaszcza niższego, wyraźne było nie tylko poczucie misji o charakterze religijnym (co było zjawiskiem normalnym) ale również narodowym. Duchowieństwo miało świadomość roli, jaką odgrywało w procesie utrwalania poczucia polskości wśród wiernych. Księża z ubolewaniem obserwowali proces wynaradawiania Polaków mieszkających w prowincjach nadbałtyckich, starając się temu przeciwdziałać. Jak wspominał ks. Żyskar o swym pobycie w Dorpacie:

Szczególniej w prostych klasach, widać ten straszny proces wynaradawiania. Widzimy na każdym kroku [w Dorpacie — A.J.] nazwiska Królów, Wiszniewskich itd. na szyldach kupców, czy nadpisach na domach, ale ci ludzie nawet nie wiedzą, że są polskiego pochodzenia, a niejeden z nich nie potrafi dobrze wymówić swojego nazwiska. A iluż takich jest z rodzin, niegdyś bohaterskich obrońców ojczyzny swojej, a późniejszych wygnańców⁶⁸.

Również powstałe na terenie nadbałtyckim w 1910 r. Polskie Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo (działające do 1940 r.) wzorowało swe zadania i strukturę organizacyjną na działającym od 1908 r. w Petersburgu stowarzyszeniu o tej samej nazwie. W podejmowanych inicjatywach kolonia ryska utrzymywała łączność zarówno z Polakami w cesarstwie, jak i w Królestwie Polskim. Przykładem tej ostatniej może być korespondencja między polskim stowarzyszeniem „Auszra” a warszawskim „Towarzystwem Kultury Polskiej” z 1907 r.⁶⁹, jak również często urządzone obchody rocznicowe (Chopina, Mickiewicza, Słowackiego, Wyspiańskiego, Moniuszki) i adresy wysyłane do znanych Polaków (Sienkiewicza, Świętochowskiego i innych)⁷⁰. Wysyłano również środki finansowe, na przykład 50 rubli na budowę sanatorium poświęconego pamięci Wyspiańskiego, czy na rozbudowę szkół polskich na Śląsku Cieszyńskim. Warty podkreślenia jest fakt, że znane nam organizacje polskie, powstałe w czasie wydarzeń lat 1905–1907, nie zostały skasowane po odzyskaniu sił przez władze rosyjskie (tak jak to było na przykład na terenie byłego Królestwa Polskiego) i mogły działać aż do I wojny światowej.

Wybuch wojny zaskoczył kolonię polską w Rydze. Niepomyślne wieści z frontu, jak również napływ do Rygi rannych żołnierzy, wymusił na Polakach zajęcie aktywniejszej postawy wobec toczących się wydarzeń. Powstało wówczas kilka komitetów i organizacji pragnących nieść pomoc rodakom. Jeszcze przed 18 VIII 1914 r. rozpoczął działalność „Komitet Rzymsko-Katolicki pomocy chorym i rannym żołnierzom”. W ciągu następnego miesiąca ukonstytuowało się „Towarzystwo wspierania biednych Polaków, uczestniczących w wojnie oraz zubożałej przez wojnę ludności polskiej”. Polacy brali również udział w organizowaniu ryskiego oddziału „Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny”, mającego siedzibę w Petersburgu. Działalność powyższych organizacji polegała głównie na opiece nad rannymi, szyciu bielizny i środków opatrunkowych, dostarczaniu

⁶⁸ Tamże, s. 46.

⁶⁹ Latvijas Valsts vēstures arhivs (Łotewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Rydze (dalej: LVVA), f., 2840, apr., 1, l., 14, lp., 3.

⁷⁰ Tamże, l., 12, lp., 19.

polskich książek i gazet oraz zbieraniu środków finansowych. Przy zbieraniu funduszy sięgano do opisywanych już wcześniej metod, takich jak organizowanie koncertów, loterii, bazarów itp. Padła nawet propozycja „opodatkowania” wygranych w winta⁷¹ na rzecz potrzebujących. Nie zapomniano również o potrzebujących Polakach, żyjących w Królestwie czy innych częściach imperium. Tak na przykład „Auszra” odpowiedziała na apel „Komitetu Zesłanych Polaków i Słowian w Wołogdzie”, asygnując na jego cel 100 rubli, a także udostępniła swój lokal dla zbiórki pieniędzy i ubrań na rzecz żołnierzy i ludności Królestwa Polskiego⁷². Troska o ludność polską w Królestwie widoczna była również przy współpracy z „Komitetem Słowiańskim”, gdzie jako warunek wspólnego urządzenia loterii i koncertów podano przekazanie połowy czystego dochodu do dyspozycji „Centralnego Komitetu Obywatelskiego” w Warszawie. Dalszy rozwój akcji pomocy dla potrzebującej ludności polskiej został zahamowany ogłoszonym w lipcu 1915 r. rozkazem ewakuacji Rygi. Z tego powodu miasto opuściła większa część ludności polskiej⁷³.

Kilka słów powiedzieć należy o działalności studiujących tu Polaków na rzecz Kościoła katolickiego i polskich organizacji kościelnych. Dla zwiększenia atrakcyjności urządzanych wieczorków obie polskie korporacje studenckie działające w Rydze, to jest „Arkonii” i „Weleccja”, założyły orkiestry korporacyjne. Inicjatorem założenia orkiestry w „Arkonii” był Stanisław Domański, sam grający na skrzypcach. Wspominając po latach te wydarzenia pisał, iż po jednym z koncertów w kwaterze arkońskiej ówczesni goście korporacji — znany tenor Władysław Mierzwiński i pianista Józef Śliwiński, wygrawerowali gwoździem swoje podpisy na jego skrzypcach. Dodał dalej, iż podobnie uczynili wszyscy „Arkonii”, tak że dolna deska i boki jego skrzypiec — „Steinera” z 1650 r. — całe pokryte były podpisami⁷⁴. Od momentu powstania orkiestry w „Weleccji” rozpoczęła się rywalizacja pomiędzy oboma korporacjami. Inicjatorem jej założenia na początku pierwszego półroczia roku akademickiego 1888/89 był Tomasz, brat Zenona („Miriamy”), Przesmycki. Początkowo składała się ona z 14 „Weletów”. Jeszcze w ciągu tego roku akademickiego liczba ich urosła do 20⁷⁵. Orkiestra okazywała się przydatna nie tylko do oprawy muzycznej podczas wieczorków urządzanych w kwaterze korporacji, ale stanowiła również dodatkową atrakcję kulturalną, na przykład na przedstawieniu amatorskim urządzonym na rzecz Rzymsko-Katolickiego Towarzystwa Dobroczyńności⁷⁶.

Naturalną rzeczą była również pomoc korporantów polskich w organizacji imprez charytatywnych Ryskiego Polskiego Rzymsko-Katolickiego Towarzystwa

⁷¹ Popularna w XIX wieku gra karciana przy wykorzystaniu całej talii kart, podobna do brydża.

⁷² LVVA, f., 2840, apr., 1, 1., 14.

⁷³ O zaprzestaniu działalności organizacyjnej w Rydze w czasie wojny świadczyć może księga protokołów zebrań „Auszry”, w której po protokole z 22 II 1915 r. znajduje się bezpośrednio protokół z 29 IX 1918 r. Tamże, l., 20, lp., 8.

⁷⁴ Wyjątek z listu filistra Stanisława Domańskiego, zob. *Księga Pamiątkowa „Arkonii” 1879 — 9/V — 1929*, cz. 1: *Historyczno-Sprawozdawcza*, Warszawa 1929, s. 210.

⁷⁵ *Sprawozdanie ogólne z działalności korporacji Weleccji przy Politechnice w Rydze za rok szkolny 1888/9*, Warszawa 1890, s. 18.

⁷⁶ A. R., *Listy z nad Bałtyku, Życie społeczne*, „Prawda” 1890, R. X, nr 17, s. 196.

Dobroczyńności i innych organizacji polskich działających w Rydze. Tu ważny był zwłaszcza bal i bazar dobroczynny. Jak pisał M. Jałowiecki:

Utartym zwyczajem Panie patronujące Towarzystwu miały na tym bazarze swoje kioski, gdzie sprzedawały różne bric a brac⁷⁷, kwiaty, przekąski, a nawet kieliszek szampa za drogie pieniądze. Każda z Pań zawczasu zabiegała o pomoc Arkonów i akcje nasze szły w tym okresie zwykle wysoko w górę⁷⁸.

Ponadto obie korporacje urządzały tam własne „pawilony”.

Innym, o wiele mniej wdzięcznym, zajęciem korporantów było kwestowanie na rzecz ubogich. We wspomnieniach Józefa Mineyki znaleźć można relacje o wykonywaniu tego obowiązku. Protestancka w większości mieszkańców Ryga niechętnie przekazywała datki na rzecz katolickiego stowarzyszenia, natomiast

Niemcy z Niemiec byli wrogo usposobieni do Polaków, więc kwestarze byli rozmaicie przyjmowani. Zdarzało się czasem, że jakiś brutal potrafił złać, a nawet wyrzucić za drzwi kwestującego, jednak należało znieść spokojnie to ubliżenie, choć krew się burzyła, bo to była kwesta dla biednych, więc dewizą kwestarzy być musiało: „Milczmy i idźmy dalej”⁷⁹.

Intensywne życie nocne, liczne knajpy, komersze, bale itp. wymagały od studentów dużej wytrzymałości i odporności fizycznej. Gdy tej ostatniej brakowało studenci zaczęli chorować, czasem nawet bardzo poważnie. Większość oczywiście wracała do pełni sił, ale wśród studentów Polaków zdarzyło się kilka zgonów po dłuższej lub krótszej chorobie. Jednym z najbardziej smutnych tego przykładów może być śmierć „Arkona” Adama Goreckiego, zwłaszcza że doszło do niej wskutek lekkomyślności tego ostatniego. Jak wspominał Eugeniusz Romer:

Adam Gorecki, wnuk Adama Mickiewicza, wesoły i sympatyczny młodzieniec, [...] przeziębivszy się przy odprowadzaniu pań do karety po balu Arkonii, umarł na zapalenie płuc, ogólnie przez wszystkich kolegów żalowany i przez wszystkie panny oplakiwany⁸⁰.

16 II 1890 r. „Arkoni” zamówili mszę żałobną w kościele katolickim na Schlosstrasse i urządzili stypę w kwaterze korporacji, pragnąc w ten sposób uczcić pamięć zmarłego kolegi⁸¹.

Także choroba, a dokładnie tętniak (anewryzm) serca, była przyczyną zgonu (13 III 1880 r.) Karola Gąssowskiego — pierwszego prezesa „Arkonii”. O jego pogrzebie tak pisał Konstanty Przewłocki:

⁷⁷ Bric-à-brac — zbiór przedmiotów o charakterze antykwarycznym (meble, dzieła sztuki, porcelana itp.) różnej wartości, z różnych epok. Nazwa pochodzi z języka francuskiego, oznacza rupiecie, sklep ze starzyzną; zob. *Bric a brac* [w:] W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, wyd. 21, Warszawa 1991, s. 77.

⁷⁸ M. Jałowiecki, „Wspomnienia”, Biblioteka Narodowa w Warszawie, rkps. sygn. III. 10592, s. 41.

⁷⁹ J. Mineyko, *Wspomnienia z lat dawnych*, Warszawa 1997, s. 141.

⁸⁰ E. I. M. Romer, „Pamiętniki i dzienniki. Pamiętniki. Dzieciństwo, lata szkolne i uniwersyteckie 1871–1897 (niedokończone)”, Biblioteka Narodowa w Warszawie, rkps. sygn. akc. 11855, s. 51.

⁸¹ Zmarł na zapalenie płuc; LVVA, f., 2204, apr., 1, l., 8, lp., 86; A. R., *Listy z nad Bałtyku*, s. 196.

pogrzeb ten [...] stał się imponującą demonstracją powszechnego współczucia dla „Arkonji”⁸².

Ludność Rygi zaległa ulice, przez które przechodził kondukt, wszyscy profesorowie z rektorem Kieseritzky'm na czele, wszystkie korporacje niemieckie wzięły w nim udział, koledzy od samego kościoła aż na cmentarz ponieśli na swych barkach trumnę ukochanego towarzysza, nad grobem wygłosili podniosłe mowy: Gostomski, Römer i Szafnagl. Spoczął na starym katolickim cmentarzu w Rydze⁸³.

Reasumując można stwierdzić, że Kościół katolicki nie odgrywał ani pierwszorzędnej, ani ważnej roli w okresie pobierania nauki przez studentów polskich w Dorpacie i Rydze. Wpływały na to: brak nadzoru rodzicielskiego, przebywanie w otoczeniu obcego kulturowo i religijnie środowiska, brak (z drobnymi wyjątkami) odpowiednich pod względem wykształcenia i zaangażowania duchownych, którzy byliby w stanie wpłynąć na postawy młodzieży. W Dorpacie Polaków-katolików było zbyt mało, a wielkie miasto portowe Ryga zapewniało anonimowość. Niewątpliwie Kościół katolicki był czynnikiem integrującym studentów polskich z polskimi mieszkańcami Dorpatu i Rygi, choć pamiętać trzeba, że o ile w pierwszych dziesięcioleciach XIX w. rzeczywiście dominowało tu duchowieństwo i wierni narodowości polskiej, to wraz z upływem kolejnych dekad sytuacja powoli zmieniała się na korzyść duchowieństwa i ludności bałtyckiej (łotewskiej i litewskiej). Duchowni katolicycy aktywizowali ludność miejscową na niwie społecznej i narodowej zakładając towarzystwa dobroczynności, szkółki, ochronki, przytulki dla chłopców, dla starców itp. Ponadto stwierdzić można, iż w XIX wieku niekatolicycy mieszkańcy prowincji nadbałtyckich (głównie Niemcy) nie traktowali działalności Kościoła katolickiego jako zagrożenia dla swoich wpływów, a — co ciekawe — często wspierali i inicjowali powstawanie świątyń katolickich w miejscach, w których znajdowały się skupiska ludności katolickiej, jak było to na przykład w Dorpacie.

Arkadiusz Janicki, *Role and place of religion and the Catholic Church in the life of Polish students in Dorpat and Riga*

Summary

The paper attempts to determine the role and place of Catholic Church in the life of Polish students of Dorpat University and Riga Technical University in 19th century and at the beginning of 20th. Large numbers of Polish students at both schools (a total of approximately 5 thousand Polish students before World War I) gives rise to questions about religious life of Polish students during their education. It is particularly important when taking into consideration the fact, that Polish youth living in Riga and Dorpat found themselves in an ethnically and religiously different environment, as in both cities local population (Latvians, Estonians and Germans) was predominantly Protestant. The paper presents relations between the students and Catholic priests, efforts of Polish communities to build Catholic churches in Dorpat and Riga, as well as information about Catholic priests providing religious services to local Catholics. Based on preserved

⁸² K. Przewłocki, *O początkach „Arkonji” (Wspomnienia)* [w:] *Księga Pamiątkowa „Arkonji” 1879 — 9/V — 1929*, cz. 1, Warszawa 1929, s. 130–131.

⁸³ Tamże, s. 162–163.

sources, it can be assumed, that the Catholic Church did not play a particularly important role in the lives of Polish youth while at University. Although besides satisfying the spiritual needs Catholic priests tried to encourage the parishioners to be active in the area of social and national efforts, results were usually not major.

Słowa kluczowe: Kościół katolicki w Rosji, Inflanty, Dorpat, Ryga, Uniwersytet w Dorpacie, Politechnika w Rydze

Keywords: Catholic Church in Russia, Livonia, Dorpat, Riga, Dorpat University, Riga Technical University

II. DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI 1914–1918: AKT 5 LISTOPADA 1916 ROKU

Wojciech Morawski

(Szkola Główna Handlowa, Warszawa)

AKT 5 LISTOPADA W KONTEKŚCIE WOJNY NA WYCZERPANIE

W 1914 r. dominowało przekonanie, że wojna, jeśli już wybuchnie, będzie dość krótka. Złudzeniu temu ulegli nie tylko wojskowi, ale również politycy i działacze gospodarczy. Ci ostatni podbudowali tę wiarę teorią mówiącą o tym, że w warunkach ówczesnej „globalizacji” (nie używano tego terminu, ale w oczywisty sposób mieliśmy do czynienia z podobnym zjawiskiem) system finansowy nie wytrzyma dłuższego konfliktu i wymusi jego zakończenie. Barbara Tuchman cytuje wypowiedź jednego z parlamentarzystów niemieckich wygłoszoną w gorących dniach lata 1914 roku: „Przynajmniej jedno jest dobre, że to nie może trwać długo [...] Będziemy mieć pokój w ciągu czterech miesięcy. Ani ekonomicznie, ani finansowo nie jesteśmy w stanie wytrwać dłużej”¹. Cesarz Wilhelm II zapowiedział swoim żołnierzom: „Będziecie w domu nim opadną liście z drzew”². Po drugiej stronie frontu panowały podobne nastroje. Niespodziewanie już po miesiącu okazało się, że wojna przybrała postać długotrwałego konfliktu obliczonego na wyczerpanie przeciwnika³. W Niemczech kluczową funkcję Szefa Sztabu Generalnego po feldmarszałku Helmucie von Moltke (młodszym), skompromitowanym porażką nad Marną, objął gen. Erich von Falkenhayn, teoretyk wojny na wyczerpanie przeciwnika. Przez dwa lata wojna toczona była zgodnie z tą logiką. Latem 1916 r. Niemcy zrozumieli, że czas pracuje przeciwko nim i nie mają szans na wygranie takiej wojny. Stąd zmiana na czele armii niemieckiej — Falkenhayn zastąpił duet Hindenburg-Ludendorff. Podjęli oni próbę „rozruszania” wojny, by w pozostałym jeszcze Niemcom czasie wypracować taką przewagę, która zapewniłaby im pomyślne rozstrzygnięcie. W takim kontekście warto przyjrzeć się podjęciu przez Niemcy inicjatywy w sprawie polskiej.

¹ B. Tuchman, *Sierpniowe salwy*, Warszawa 1995, s. 175.

² Tamże, s. 161

³ O takim jej charakterze przesądził ówczesny poziom rozwoju techniki wojennej. Był to świat, w którym istniały już karabiny maszynowe, a nie istniały jeszcze czołgi. Dawało to ogromną przewagę obronie nad atakiem. Na skutek tego wojna znieruchomiała w okopach. Wynalazkiem, który ponownie zdynamizował wojnę, był czołg.

W ramach wojny materiałowej, obliczonej na wyczerpanie przeciwnika, pewne problemy były wspólne dla wszystkich państw walczących. Pojawiła się kwestia dysponowania ograniczonymi zasobami surowcowymi tak, by wykorzystane one były dla potrzeb frontu, a nie produkcji cywilnej. Wobec powszechnej mobilizacji nie tylko znikło bezrobocie, ale siła robocza stała się dobrem deficytowym⁴. Z czasem nastąpiło też odejście od liberalnej polityki gospodarczej i pojawił się interwencjonizm państwowy. Z przestawieniem gospodarki na tory wojenne mechanizm rynkowy sobie poradził. Wojsko składało zamówienia, więc przedsiębiorstwa przestawiły się z produkcji cywilnej na zbrojeniową. W miarę przeciągania się wojny pojawiła się jednak pokusa, by powrócić do produkcji cywilnej, gdzie tymczasem popyt przewyższył podaż. W samym środku wojny rynek zaczął podpowiadać powrót do produkcji cywilnej. Na taki luksus nie można było sobie pozwolić. Dlatego pojawiły się mechanizmy (różne w poszczególnych państwach walczących) reglamentacji ograniczonych zasobów w taki sposób, by maksymalnie wykorzystać je dla potrzeb wysiłku wojennego. Obok wspólnych problemów poszczególne państwa walczące miały swoje specyficzne, indywidualne kłopoty.

Niemcy, a szerzej mówiąc — państwa centralne — miały w tej rozgrywce dwa słabe punkty. Pierwszym z nich były problemy aprowizacyjne. Pamiętajmy, że podczas I wojny światowej mobilizacji podlegali mężczyźni i konie. W rolnictwie oznaczało to tyle, że z gospodarstwa zniknął nie tylko gospodarz, ale również siła pociągowa. Nie było jeszcze tylu traktorów, by ten ubytek zrekompensować. Dlatego typowy obrazek wsi niemieckiej w drugiej fazie wojny, eksploatowany propagandowo, to dwie kobiety orzące pole. Jedna z nich prowadzi pług, zastępując chłopą, a druga go ciągnie, zastępując konia. Zima 1916/17 przeszła w Niemczech do historii jako „zima brukwiana”. Z punktu widzenia aprowizacji I wojna światowa była znacznie bardziej dotkliwa niż druga. Właśnie dlatego takim kataklizmem okazała się bezpośrednio po wojnie epidemia grypy „hiszpanki”. Wydaje się, że nie różniła się ona od innych epidemii grypy nawiedzających od czasu do czasu Europę. Jej wyjątkowość polegała na tym, że trafiła na bardzo osłabioną populację i dlatego zebrała tak obfite żniwo. Drugą słabością państw centralnych były skutki blokady morskiej. Niemcy, nie podejmując próby zdobycia panowania na morzu, pogodzili się ze skutkami blokady brytyjskiej. Oznaczało to odcięcie od wszystkiego, co wówczas określano w Europie mianem „artykułów kolonialnych”, czyli kawy, kakao, herbaty itp. Mając dobre rozwinięty przemysł chemiczny Niemcy stworzyli cały szereg dóbr zastępczych, tak zwanych ersatzów, ale stanowiły one jedynie namiastkę dóbr oryginalnych.

Rola Wielkiej Brytanii w pierwszej fazie wojny ograniczała się do zapewnienia entencie panowania na morzu oraz wspierania finansowego sojuszników. Partnerzy nie oczekiwali masowego udziału armii brytyjskiej w zmaganiach lądowych. Dlatego aż do 1916 r. armia brytyjska mogła bazować na zaciągu ochotniczym. Z czasem zaczęło się to zmieniać. Największą słabością Wielkiej Brytanii było jej uzależnienie od dowozu żywności z zagranicy. Po zniesieniu

⁴ Z tego powodu I wojna światowa stała się przełomowym wydarzeniem z punktu widzenia aktywizacji zawodowej kobiet. Z czasem zmieniło to ich pozycję w społeczeństwie, otwierając drogę między innymi do uzyskania praw wyborczych.

ceł zbożowych w 1846 r. rolnictwo brytyjskie praktycznie upadło. W czasach pokoju uzależnienie Wielkiej Brytanii od importu żywności nie było problemem, bowiem dochody z handlu i przemysłu brytyjskiego pokrywały koszty tego importu z ogromną nadwyżką. Podczas wojny jednak, kiedy Niemcy, nie podejmując walki o panowanie na morzu niszczyli jednak brytyjską żeglugę przy pomocy okrętów podwodnych, uzależnienie od dowozu z zewnątrz okazało się problemem. Jednym ze skutków wojny była decyzja brytyjska, by — niezależnie od uwarunkowań ekonomicznych — jakieś rolnictwo ze względów strategicznych sobie odbudować.

Rosja jawiła się jako uczestnik zmagania może nieco zacołany, ale potężny. Nie powinno jej zabraknąć ani żywności, ani rekruta. Słabością Rosji okazała się jednak jej rozległość w połączeniu z wrażliwością linii komunikacyjnych. Dawała o sobie znać rzadkość linii kolejowych, na dodatek teraz zaabsorbowanych przez transporty wojskowe. Mnożyły się sytuacje, w których w jednym regionie występowały nadwyżki żywności, a w tym samym czasie gdzie indziej pojawiał się głód. System komunikacyjny nie radził sobie z takim problemem. Chaos ogarniający stopniowo Rosję miał w dużym stopniu źródła w problemach logistycznych.

Największym problemem Francji była demografia — mogła przegrać wojnę po prostu z powodu wykrwawienia. Nie stać jej było na taki poziom strat. Francja swoją eksplozję demograficzną przeżyła w XVIII wieku. W następnym stuleciu, kiedy proces ten ogarnął resztę Europy, Francja już relatywnie słabła demograficznie. W latach 1800–1910 ludność Europy wzrosła ponad dwukrotnie (mimo emigracji na inne kontynenty około 60 mln Europejczyków). Ludność Wielkiej Brytanii wzrosła w tym czasie 3,7 razy, Rosji — 3,6, Niemiec — 2,8, Włoch — 1,9, Austro-Węgier — 1,8, Francji zaś zaledwie 1,5 raza⁵. W latach 1815–1914 z Wielkiej Brytanii wyemigrowało 19 mln ludzi, z Niemiec 5 mln, z Włoch 14 mln. W tym czasie z Francji — około 100 tys. Na dodatek niekorzystna dla Francji była struktura wieku ludności. W 1910 r. ludzie w wieku poniżej 25 lat stanowili 42% we Francji, podczas gdy w Niemczech 52%, w Wielkiej Brytanii 49%, a we Włoszech 53%.

Z tej słabości Francji zdawali sobie sprawę Niemcy. Generał Falkenhayn wyciągnął z tego ostateczne konsekwencje, planując na 1916 r. takie operacje, których głównym celem miały być straty w ludziach. W swoich wspomnieniach ujął to tak:

Zaznaczyłem już, że Francja doszła w swych wysiłkach prawie do granic wytrzymałości — zresztą z podziwu godną ofiarnością. [...] W tyle za francuskim odcinkiem frontu zachodniego znajdują się w osiągalnej odległości cele, dla których utrzymanie dowództwo francuskie zmuszone jest poświęcić ostatniego nawet żołnierza. Jeśli to uczyni, wówczas siły francuskie skrwawią się, gdyż nie ma innego wyjścia, bez względu na to, czy cel ten osiągniemy, czy nie. [...] Cele, o których tu mowa, to Belfort i Verdun⁶.

⁵ R. B. Mitchell, *International Historical Statistics*, v. 1: *Europe 1750–1988*, Macmillan, New York 1993, passim.

⁶ E. von Falkenhayn, *Niemieckie Naczelne Dowództwo w latach 1914–1916*, Oświęcim 2012, s. 133–134.

Taka była geneza bitwy pod Verdun. Miała to być rzeź, a Niemcy założyli, że przy takim samym tempie strat ludzkich Francuzi „skończą się” pierwsi. Decyzję Falkenhayn podjął w grudniu 1915 r. Bitwa trwała od 21 lutego do 18 XII 1916 r., pochłaniając życie około 550 tys. Francuzów i 450 tys. Niemców. Mimo ogromu ofiar nie przyniosła rozstrzygnięcia. To, że armia francuska przetrwała ten kryzys Francja zawdzięczała przede wszystkim mobilizacji i ściągnięciu na front zachodni oddziałów kolonialnych. Doraźnie pozwoliło to na uzupełnienie luk w szeregach, ale na dłuższą metę było destrukcyjne dla trwałości europejskich imperiów kolonialnych⁷.

Bitwa pod Verdun stanowiła kulminację, a zarazem ostateczną kompromitację wojny na przetrzymanie. Oznaczała też kres kariery Falkenhayna. Człowiek, który wymyślił coś tak koszmarnego, co ponadto okazało się nieskuteczne, musiał odejść. W sierpniu 1916 r. zastąpił go nowy szef sztabu generalnego Paul von Hindenburg, któremu towarzyszył generalny kwatermistrz Erich Ludendorff. Obaj generalowie współpracowali ze sobą od 1914 r., kierując operacjami na froncie wschodnim. W tym czasie między nimi a Falkenhaynem dochodziło do napięć wynikających z odmiennych koncepcji prowadzenia wojny. Dowództwo frontu wschodniego nie wierzyło w sens wojny na przetrzymanie⁸. Teraz, po objęciu Naczelnego Dowództwa, zaczęli wprowadzać swoje poglądy w życie. Ludendorff oceniał sytuację następująco:

OHL [Oberste Heeresleitung — WM] musiało liczyć się z tym, że przewaga nieprzyjaciela w ludziach i materiale da się w 1917 r. odczuć jeszcze ostrzej niż w 1916. [...] Na załamanie państw ententy liczyć nie mogliśmy. Przy przeciaganiu się wojny nasza klęska wydawała się nieunikniona⁹.

W tej sytuacji pojawiły się pomysły na „rozruszanie” i zdynamizowanie wojny. Po stronie niemieckiej zwyciężył pogląd, że Niemcy mają już tylko ograniczony czas na wygranie wojny. W związku z tym trzeba było zacząć ją rozgrywać bardziej aktywnie. Poglądy takie legły u podstaw nowych koncepcji, odrębnych dla frontu wschodniego, odrębnych dla zachodniego. Na wschodzie generalny pomysł polegał na zawarciu separatystycznego pokoju z Rosją po to, by uwolnione w ten sposób siły niemieckie przyrzucić na front zachodni i tam wypracować czasową przewagę. Bezpośrednio po zmianie ekipy dowódczej podjęto próbę skłonienia Rosji do odrębnych rokowań. Rosja odniosła właśnie spory, ale już ostatni w tej wojnie, sukces w postaci ofensywy Aleksieja Brusilowa na Wołyniu. Po wygaśnięciu ofensywy nastroje w Rosji załamały się i kraj wkroczył na drogę prowadzącą do rewolucji. Przyjęcie oferty niemieckiej oznaczałoby jednak zdradę ententy i zaprzepaszczenie, w przypadku jej zwycięstwa, dotychczasowego wkładu Rosji w wojnę. Dlatego rząd rosyjski odrzucił tę propozycję. W tej sytuacji Niemcy zdecydowali się na wsparcie tendencji rewolucyjnych w Rosji

⁷ Warto zauważyć, że w klasycznej pracy hinduskiego historyka K. M. Panikara (*Azja a dominacja Zachodu 1498–1945*, Warszawa 1972) rozdział o I wojnie światowej nosi tytuł *Europejska wojna domowa i jej następstwa*. Tym, których myślenie determinowane jest przez europocentryzm łatwo umyka taka perspektywa.

⁸ E. Buat, *Hindenburg i Ludendorff jako stratedzy*, Oświęcim 2012, zwłaszcza rozdział I.

⁹ E. Ludendorff, *Moje wojenne wspomnienia*, cz. 2: *sierpień 1916–1917*, Warszawa 2015, s. 70–71.

licząc na to, że przyszyły, rewolucyjny rząd okaże się bardziej ugodowy. Jednym z elementów tej rozgrywki było proklamowanie aktu 5 listopada i uznanie prawa Polski do niepodległości.

Mocarstwa zachodnie obawiały się tego, że Rosja może zawrzeć separaty-styczny pokój. Z tego powodu były gotowe na rozmaite sposoby „płacić” Rosji za zaniechanie tego manewru. Elementem uprzedzającej troski o rosyjskie interesy i rosyjską wrażliwość było utrzymywanie dystansu wobec sprawy polskiej. Zdaniem ententy była to sprawa, którą rozgrywają Rosjanie, a sojusznicy powinni być w tej materii absolutnie lojalni. Akt 5 listopada umiędzynarodowił jednak sprawę polską. Stanowił ponadto dla Rosji dotkliwą zniewagę ze strony obu pozostałych partnerów rozbiorów Polski. Po takim policzku prawdopodobieństwo separatystycznego pokoju rosyjsko-niemieckiego zmalało, przynajmniej na jakiś czas, do zera. A skoro tak, to nie trzeba było już tak bardzo liczyć się z rosyjską wrażliwością. Akt osłabił pozycję Rosji w koalicji. Już pod koniec 1916 r. sojusznicy wywierali na nią coraz większą presję, by zrównoważyła propagandową przewagę państw centralnych poprzez podobną deklarację w sprawie polskiej.

Z punktu widzenia państw centralnych Akt 5 listopada miał kilka znaczeń. Po pierwsze — osłabiał pozycję Rosji wewnątrz ententy i w tym zakresie przyspieszał rewolucję rosyjską. Po drugie — przywracał pewną równowagę propagandową w sferze eskalacji wojny. Jeszcze w 1915 r. obie strony konfliktu doznały symetrycznego wzmocnienia. Po stronie ententy opowiedziały się Włochy, a po stronie państw centralnych Bułgaria. Rok 1916 kończył się już znacznie gorszym bilansem. Po stronie ententy wystąpiła Portugalia i Rumunia, stopniowo wchodziła do wojny także Grecja. Tymczasem państwom centralnym nie przybył już żaden nowy sojusznik i nie zanosilo się już na takie wydarzenie. Wprowadzenie do gry nowego podmiotu, choćby nowo utworzonego, pozwoliłoby zrównoważyć ten efekt. Ponadto ustawiało państwa centralne w roli wyzwolicieli narodów uciskanych. Wreszcie po trzecie — po Verdun Niemcom też brakowało rekruta. Na początku 1917 r. utworzyli wprawdzie kilkanaście nowych dywizji, stało się to jednak kosztem przejścia z systemu czteropułkowego na trzypułkowy, czyli kosztem osłabienia dywizji już istniejących¹⁰. Okupowane ziemie polskie stanowiły, formalnie rzecz biorąc, okupowany fragment Rosji. Konwencja haska zabraniała przeprowadzania poboru do wojska. Na początku wojny Rosja ewakuowała Królestwo Polskie w takim pośpiechu, że nie przeprowadziła tam solidnej mobilizacji. Niemcy oceniali potencjalne zasoby rekruta na co najmniej kilka kolejnych dywizji, przy czym istniejące dotychczas formacje polskie odegrałyby rolę zasobu kadrowego. Aby sięgnąć po zasoby rekruta trzeba było stworzyć fikcję prawną polegającą na tym, że Królestwo Polskie nie jest okupowanym fragmentem Rosji, tylko jakimś innym bytem prawnym. Umożliwiłoby to legalne ominięcie ograniczeń konwencji haskiej.

Jedną z kwestii spornych podczas rokowań poprzedzających utworzenie Królestwa Polskiego było zjednoczenie obu okupacji. Po zajęciu Królestwa Polskiego Niemcy ustanowili swoje generalne gubernatorstwo wojskowe w Warszawie,

¹⁰ Chodziło oczywiście o liczbę pułków piechoty. Poza tym każda dywizja dysponowała dwupułkową brygadą artylerii i pułkiem kawalerii. P. J. Haythornthwaite, *The World War One Source Book*, Brockhampton Press, London 1992, s. 192–199.

a Austriacy w Lublinie. Teraz Niemcy nalegali na połączenie obu obszarów, ale sprzeciw Austro-Węgier przekreślił te plany. Austriacy nie chcieli być odsunięci od sprawy polskiej, cały czas licząc na rozwiązanie austro-polskie. Państwa centralne zagwarantowały swój stan posiadania na ziemiach polskich. Nieodległe państwo miało obejmować obszar Królestwa Polskiego powiększony o ziemie wschodnie. Na tym etapie wojny Ludendorff oceniał:

Myślano o przyznaniu nowej Polsce także Wilna, a jej granice miały być rozciągnięte tak daleko na wschód, na ile dałoby się to przeprowadzić w traktatach pokojowych¹¹.

W trakcie rozmów w Pszczynie poprzedzających wydanie aktu oceniano szanse utworzenia wojska polskiego. Optymistycznie oceniał tę perspektywę generalny gubernator Hans von Beseler, który planował sformułowanie w pierwszym etapie 4–5 dywizji. Znacznie bardziej sceptyczny był austro-węgierski szef sztabu gen. Franz Conrad von Hötzendorf. Szybko okazało się, że ten ostatni był większym realistą. Pułapka, w którą wpadli Niemcy polegała na tym, że kiedy oni zaczęli udawać, że Królestwo stanowi niepodległe państwo polskie, to mobilizację mogły zarządzić już tylko władze polskie. Gdyby zarządzili ją Niemcy i Austriacy, zdemaskowałiby własną grę pozorów. Niemcy liczyli na wybuch entuzjazmu i spontaniczne uruchomienie mobilizacji. Czekali jednak zawód. Wyłoniona w następstwie aktu Tymczasowa Rada Stanu nie spieszyła się z ogłoszeniem mobilizacji, stawiając szereg warunków wstępnych. Ostatecznie nadzieje Niemiec na pozyskanie polskiego rekruta nie ziściły się do samego końca wojny.

Przedział czasowy, w którym polski rekrut mógł być dla Niemiec cenny był ograniczony. „Rozruszanie” wojny za Zachodzie przybrało postać nieograniczonej wojny podwodnej. Niemcy, którzy nie zdecydowali się na podjęcie próby podważenia brytyjskiego panowania na morzu, w późniejszej fazie wojny starali się zdusić żeglugę brytyjską przy pomocy wojny podwodnej. Podlegała ona jednak ograniczeniom prawnym wynikającym z konwencji haskiej w takim stopniu, że traciła prawie całą skuteczność. Ponadto Niemcy musieli dbać o to, by ofiarami wojny podwodnej nie padali Amerykanie, bo to mogło poszerzyć grono ich wrogów. Ogłoszenie nieograniczonej wojny podwodnej zniosło te ograniczenia. Oznaczało to, że Amerykanie zaczęli ginąć systematycznie, co prędzej czy później doprowadzi do wejścia Stanów Zjednoczonych do wojny. Kalkulacja niemiecka opierała się na rozłożeniu tej groźby na czynniki pierwsze. Co zatem oznaczało realnie wejście USA do wojny? Po pierwsze — potężna gospodarka amerykańska stanie do dyspozycji ententy, ale ona i tak już była postawiona do jej dyspozycji, zatem w tej sprawie nic się nie zmieni. Po drugie — potężna flota amerykańska wypłynie na morza i będzie na nich dominować wraz z flotą brytyjską. Ale ona i tak panowała na morzu, a Niemcy nie próbowali tego zmienić, zatem również w tej sprawie nic się nie zmieni. Naprawdę realnym zagrożeniem byłoby pojawienie się na froncie amerykańskich wojsk lądowych. W tym momencie ostatecznie rozwiałyby się nadzieje na wykrwawienie przeciwnika. Jednak z tym skutkiem nie trzeba się było liczyć od razu. W odróżnieniu od floty, która rzeczywiście była potężna, amerykańskie wojska lądowe były bardzo skromne.

¹¹ E. Ludendorff, op. cit., s. 134.

Armię lądową Amerykanie musieli dopiero zbudować, a Niemcy szacowali, że zajmie im to około półtora roku. Kalkulacja niemiecka wyglądała zatem tak: jeśli teraz rozpoczniemy nieograniczoną wojnę podwodną, to realna kara za to spotka nas za półtora roku. Przez ten czas spróbujemy zdusić żeglugę aliancką. Niemcy zatem miały wyraźnie ograniczony czas na wygranie wojny. Wypracowanie przewagi w tym właśnie okresie stawało się kwestią pierwszorzędą. W tym kontekście należy patrzeć na plany utworzenia wojska polskiego.

Kiedy okazało się, że Polacy nie są gotowi wystawić do dyspozycji państw centralnych swoich sił zbrojnych, stosunek Niemców do sprawy polskiej zaczął ewoluować. Początkowo, jak widzieliśmy, Niemcy widzieli Polskę jako podstawowy podmiot polityczny na obszarze oddzielającym ich od Rosji. Wiosną 1917 r. Niemcy coraz poważniej zaczęli traktować odrębność Kurlandii i Litwy¹². O ile wsparcie dla Kurlandii można było zrozumieć jako przejaw solidarności etnicznej z tamtejszą elitą społeczną, to wsparcie dla aspiracji litewskich miało charakter plebejski i wymierzony w historyczne aspiracje Polaków. Warto zwrócić uwagę na ewolucję koncepcji Mitteleuropy. Ewolucja od wsparcia interesów polskich ku coraz bardziej wielonarodowej mozaice, wobec specyfiki stosunków społecznych na tym obszarze, była przejawem demokratyzacji polityki niemieckiej. Rozczarowanie niepowodzeniem w tworzeniu wojska polskiego tylko przyspieszyło ten proces.

Zasadnicza zmiana nastąpiła pod koniec 1917 r. Po drugiej rewolucji rosyjskiej rozpoczęły się rokowania pokojowe w Brześciu. Niemcy dostrzegli szansę na całkowitą likwidację frontu wschodniego i to jeszcze przed przybyciem Amerykanów. W tej sytuacji na pewien czas pierwszorzędym partnerem politycznym stała się Ukraina. Po pierwsze — jako środek nacisku na Rosję, po drugie zaś — jako kraj obfitujący w zboże, co dla cierpiących na braki żywnościowe państw centralnych było bezcenne. Dlatego traktat pokojowy zawarty z Ukrainą był rozczarowaniem dla tych Polaków, którzy jeszcze wierzyli w sens współpracy z państwami centralnymi. Nie dość, że rozwiano polskie nadzieje na ziemie wschodnie, a z terenu Królestwa Polskiego oddano Ukrainie Chełmszczyznę, a Austria zaakceptowała podział Galicji na część zachodnią — polską i wschodnią — ukraińską. Ponadto Niemcy, którzy nigdy nie zamierzali oddawać przysłannemu państwu polskiemu żadnej części zaboru pruskiego, a w 1916 r. respektowali granicę z 1914 r., teraz zaczęli domagać się coraz dalej idących korekt na swoją korzyść¹³.

Ostatecznie Ukraina też rozczarowała Niemców. Zamiast miliona ton zboża, obiecane w traktacie pokojowym, państwa centralne otrzymały zaledwie 173 tys. ton¹⁴. W pewnym momencie Niemcy stanęli przed dylematem. Zdobywanie politycznego poparcia ze strony Ukraińców wymagało wsparcia radykalnej reformy rolnej. Doraźne potrzeby aprowizacyjne wskazywały na konieczność wykorzystania istniejących, wielkich majątków ziemskich, bowiem przemiany własnościowe musiałyby prowadzić do przejściowego przynajmniej spadku

¹² E. Ludendorff, op. cit., s. 184–188.

¹³ E. Ludendorff, op. cit., s. 221–223.

¹⁴ A. Tooze, *U progu Wielkiego Kryzysu. Wojna i przebudowa światowego porządku 1916–1931*, Oświęcim 2016, s. 155.

wydajności. A wsparcie wielkiej własności ziemskiej na Ukrainie zagrażało już o polskie interesy. Pod koniec wojny podstawowy dylemat, przed jakim stała polityka wschodnia Niemiec dotyczył kwestii: czy respektować traktat brzeski i wspierać ukraińską niepodległość (czego chciały kręgi liberalne), czy też wykorzystać Ukrainę jako instrument do odbudowy konserwatywnej Rosji (czego chciało kierownictwo wojskowe), co ostatecznie oznaczało rezygnację z ukraińskich aspiracji¹⁵.

Dobra koniunktura dla sprawy polskiej w polityce państw centralnych trwała dość krótko. Z polskiego punktu widzenia wykorzystana została efektywnie. Ponadto uruchomiła licytację, w której ententa nie zamierzała pozostać w tyle. Z tego punktu widzenia Akt 5 listopada z pewnością był jednym z istotnych kroków na drodze do Niepodległości.

Wojciech Morawski, *The Act of 5th November* in context of attrition warfare

Summary

The Act of 5th November was a result of exhaustion of mobilisation reserves of the Central Powers after a prolonged war. The upturn was used by Polish leaders in the optimum way, however it proved to be short-lived. Even a year later, Ukraine with its food resources has become a much more important partner for the Central Powers.

Słowa kluczowe: wojna na wyczerpanie, Verdun, demografia, straty wojenne

Keywords: attrition war, Verdun, demographics, war losses

¹⁵ Tamże, rozdziały VII i VIII. Por. W. Mędrzecki, *Niemiecka interwencja militarna na Ukrainie w 1918 roku*, Warszawa 2000, s. 193 i n.

Tadeusz P. Rutkowski

(Uniwersytet Warszawski)

DZIAŁALNOŚĆ JÓZEFA POLIKARPA BRUDZIŃSKIEGO W LATACH 1915–1916

Nazwisko Józefa P. Brudzińskiego znane jest dzisiaj głównie polskim lekarzom i w tym środowisku jego postać jest upamiętniona. W cieniu dokonań medycznych pozostaje dziś natomiast jego działalność w zakresie organizacji nauki i w sferze politycznej. Na obu tych polach działał krótko — niewiele ponad 2 lata, odciskając jednak swoje piętno na polskiej scenie politycznej. Jego aktywność zawodową i polityczną przerwała przedwczesna śmierć. Zmarł 18 XII 1917 r. w wieku zaledwie 43 lat.

Bohater niniejszego artykułu urodził się 26 I 1874 r. w Bolewie w powiecie mławskim guberni płockiej, w rodzinie ziemiańskiej, jako syn Feliksa Mateusza (1841–1911) i Cecylii Katarzyny z domu Myslińskiej (1846–1886)¹. W 1891 r. ukończył IV gimnazjum realne w Warszawie i w tym samym roku rozpoczął studia medyczne na Uniwersytecie Cesarskim w Warszawie, skąd wkrótce przeniósł się na Uniwersytet w Dorpacie². Po trzech latach, w 1874 r. po uzyskaniu pierwszego rygorosum, przeniósł się na Uniwersytet Moskiewski, na którym w 1897 r. otrzymał dyplom lekarski. Według Marcelego Handelsmana miał w tym okresie spotkać się z Józefem Piłsudskim, wówczas jednym z przywódców Polskiej Partii Socjalistycznej³. Po studiach odbył praktyki lekarskie w klinikach w Warszawie, Krakowie, Grazu i Paryżu. W latach 1900–1905 pracował w domu wychowawczym im. ks. Boduena w Warszawie, a następnie zorganizował i objął stanowisko naczelnego

¹ Miał pięcioro rodzeństwa: Piotra (1870–1896), Stanisławę Zofię (1872–?), Zygmunta Henryka (1876–1951), Reginę Marianę (1878–1917) i Janinę Orszulę (1880–1934).

² Z. M. Bednarski, *Polacy na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Dorpacko-Jurjewskiego w latach 1889–1918 i Estońskiego Uniwersytetu Narodowego w latach 1919–1940*, Olsztyn 2005, s. 65; por. Estońskie Archiwum Historyczne w Tartu (Eesti Ajaloo Arhiiv), Cesarski Uniwersytet w Tartu, nr matrykuły 15149, k. I, 3.

³ M. Handelsman, *Brudziński Polikarp Józef* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 3, Kraków 1927, s. 11. W liście do J. Brudzińskiego z 6 XI 1916 r. Józef Piłsudski napisał: „W oczekiwaniu, że wtedy będę mógł odnowić dawną znajomość z Panem Rektorem [...]”. J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe: wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, red. W. Lipiński, t. 4, Warszawa 1937, s. 89.

lekarza szpitala dla dzieci im. Anny Marii w Łodzi⁴. W latach 1910–1913 zorganizował w Warszawie szpital dziecięcy Karola i Marii, fundacji Szlenkierów przy ul. Leszno, w którym w 1913 r. objął stanowisko lekarza naczelnego⁵. Niemal od chwili skończenia studiów prowadził intensywną działalność badawczą, która zaowocowała 56 publikacjami naukowymi, w tym odkryciem i opisaniem w 1908 r. tak zwanego Objawu karkowego u dzieci z zapaleniem opon mózgowych, zwanego dziś w medycynie objawem Brudzińskiego (Brudzinski's sign)⁶. W tym czasie prowadził też ożywioną działalność naukową i organizacyjną. Został współwłaścicielem „Gazety Lekarskiej”, w 1908 r. założył Polskie Towarzystwo Pediatryczne (jako sekcję Towarzystwa Lekarskiego), zainicjował także wydawanie „Przeglądu Pediatrycznego”⁷. W 1909 r. nostryfikował swój dyplom lekarski na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, uzyskując tytuł doktora wszech nauk lekarskich⁸. Od 1910 r. był członkiem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, a w 1912 i 1914 r. wchodził w skład Zarządu Towarzystwa.

Wszechstronna działalność organizacyjna i społeczna Brudzińskiego wyrobiła mu znaczącą pozycję nie tylko w środowisku lekarskim, ale także w elitach Królestwa Polskiego. Jak pisał Marceli Handelsman:

lekarz o wielkiej praktyce, świetny diagnosta, obdarzony wyjątkowym darem pozyskiwania chorych, uczony specjalista, ogłaszający liczny szereg prac naukowych, Brudziński jest nade wszystkim organizatorem. Był nie tylko bogatym we własne doświadczenia praktykiem, był typem psychicznym na wskroś twórczym w zakresie organizowania, posiadając szczególniejszą zdolność zespalandia ludzi i udzielania, narzucania im tchnienia, ożywiającego jednostki i poruszającego całość⁹.

Nie znamy poglądów politycznych J. Brudzińskiego z okresu do 1915 r. Można sądzić — także na podstawie jego późniejszej aktywności — że bliska mu była działalność niepodległościowa i zdecydowanie bliżej mu było do organizacji postępowych, niż Narodowej Demokracji. Pełnię swoich talentów organizacyjnych mógł objawić Brudziński dopiero po wybuchu I wojny światowej, po 5 VIII 1915 r. Zaangażował się wówczas w działania Centralnego Komitetu Obywatelskiego powołanego wówczas w Królestwie. Brudziński wszedł w skład Komisji Szkół Wyższych Towarzystwa Kursów Naukowych, która powstała w 1914 r. i próbowała uzyskać od władz rosyjskich zgodę na polonizację Uniwersytetu¹⁰.

⁴ M. Handelsman jako datę rozpoczęcia pracy J. Brudzińskiego w szpitalu Anny Marii podaje rok 1904, a badaczka dziejów szpitala, Maria Gołębiowska — rok 1903, zob. M. Gołębiowska, *Historia szpitala Anny Marii dla dzieci w Łodzi*, „Przegląd Pediatryczny”, t. 38, 2008, nr 3, s. 186.

⁵ M. Handelsman, op. cit., s. 11.

⁶ Por. J. Kapłańska, *Zastugi Józefa Brudzińskiego na polu pediatrii*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny”, t. 19, 1948, s. 73–76.

⁷ *Ocalić od niepamięci. Monografia Szpitala im. Karola i Marii dla Dzieci Fundacji Zofii Szlenkierówny. Jubileusz 90 lat pracy szpitala (1913–2003)*, red. Z. Rajtar-Leontiew, Warszawa 2003, s. 51–52.

⁸ Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, sygn. WL II 555, Akta nostryfikacji dyplomu J. Brudzińskiego, b.pag.

⁹ M. Handelsman, *Materiały z papierów rektora Brudzińskiego*, „Przegląd Historyczny”, t. 27, 1928, s. 185.

¹⁰ M. P. Deszczyński, *Uniwersytet Warszawski w II Rzeczypospolitej [w:] Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1915–1945*, red. P. M. Majewski, Warszawa 2016, s. 327. Handelsman podał

Po wkroczeniu wojsk niemieckich Komitet Obywatelski miasta Warszawy, który przejął władzę w mieście, przekazał do dyspozycji tej Komisji gmachy obu warszawskich wyższych uczelni. Komisja ta została następnie włączona do Wydziału Oświecenia Komitetu Obywatelskiego, jako jego Sekcja Szkół Wyższych¹¹. Kierownictwo Sekcji objął prof. Józef Mikułowski-Pomorski, a kierownikiem jej Komisji Uniwersyteckiej został J. Brudziński. Jednocześnie został on referentem podkomisji lekarskiej, mającej przygotować powołanie Wydziału Lekarskiego nowego uniwersytetu¹². Prace nad powołaniem obu uczelni napotkały szybko na problemy związane z inną wizją ich kształtu przez władze niemieckie¹³. Jak napisał Marek P. Deszczyński, badacz dziejów Uniwersytetu Warszawskiego, „Rozbieżności dotyczyły czterech ząbających się zagadnień: tymczasowości lub stałości otwieranych uczelni, ich finansowania, uzyskania pomocy kadrowej spoza Kongresówki oraz autonomii wewnętrznej”¹⁴.

Pod presją niemiecką Sekcja Szkół Wyższych zgodziła się przyjąć jej warunki, w tym narzucenie tymczasowego statutu Uniwersytetu zakładającego zwierzchnictwo nad uczelnią szefa Zarządu Cywilnego Generalnego Gubernatorstwa, mianowanie rektora i prorektora przez gubernatora generalnego, powoływanie pracowników naukowych przez szefa Zarządu Cywilnego Generalnego Gubernatorstwa, ograniczenie liczby wydziałów do trzech oraz finansowanie uczelni przez administrację okupacyjną¹⁵. Dnia 7 X 1915 r. Sekcja Szkół Wyższych zdecydowała przyjąć warunki niemieckie. *Votum separatum* 11 października złożył jedynie Władysław Smoleński, będący kandydatem na rektora odradzającej się uczelni¹⁶. Sam Brudziński, który w pełni popierał działania mające na celu odbudowę uniwersytetu jako kroku w kierunku odzyskania przez Polskę niepodległości, zdecydowanie opowiedział się za współpracą z Niemcami. Trudno powiedzieć, czy faktycznie stał się już wtedy — jak to określił Arkadiusz Stempin — „filarem ugrupowań aktywistycznych”, ale niewątpliwie jego postawa była wówczas nieczęsta, bowiem dominowały obawy przed zamianą okupacji rosyjskiej na niemiecką i zbyt dużym podporządkowaniem polskich instytucji administracji okupacyjnej¹⁷. W tej sytuacji kandydatura Brudzińskiego na rektora odnowionego Uniwersytetu napotkała na opory w Sekcji Szkół Wyższych, zwłaszcza że jego kontrkandydat, także lekarz, specjalista od pneumologii, Alfred Sołowski zajmował pozycję znacznie bardziej neutralną¹⁸. W wyborach odbytych

(*Materiały*, s. 185–186), że Brudziński „Od początku wojny interesował się sprawą unarodowienia Uniwersytetu Warszawskiego, zajmując się szczególnie organizacją przyszłego wydziału lekarskiego. Opublikował w 1915 r. broszurę „W sprawie organizacji ogólnej Uniwersytetu, a Wydziału Lekarskiego w szczególności”.

¹¹ M. P. Deszczyński, op. cit., s. 327.

¹² Tamże.

¹³ Tamże, s. 328, 331–333.

¹⁴ Tamże, s. 328.

¹⁵ Tamże, s. 333.

¹⁶ J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Warszawa 1985, s. 98. Smoleński sprzeciwiał się przede wszystkim finansowaniu uczelni przez władze okupacyjne, por. A. Stempin, *Próba „moralnego podboju” Polski przez Cesarstwo Niemieckie w latach I wojny światowej*, Warszawa 2013, s. 189.

¹⁷ A. Stempin, op. cit., s. 190.

¹⁸ Tamże.

na forum połączonych podkomisji Sekcji Szkół Wyższych wybrany został jednak Józef Brudziński, lecz z niewielką przewagą głosów nad konkurentem¹⁹. Trudno jest określić, kiedy dokładnie odbyły się wybory kandydata na rektora w łonie Sekcji Szkół Wyższych. Marek P. Deszczyński (prawdopodobnie za Władysławem Szenajchem) podał datę 12 października, a Tadeusz Manteuffel — 13 października²⁰. Wydaje się, że bardziej wiarygodna jest ta druga data. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że wybór ten spotkał się ze znacznym oporem w środowisku warszawskim. Jak pisał Manteuffel:

Wybory władz uniwersyteckich spotkały się z żywą i nieuzasadnioną krytyką niektórych organów prasy stołecznej. Uważano wysunięte kandydatury za nieodpowiednie i wyrażano niezadowolenie, że godności akademickich nie oddano ludziom, którzy na galicyjskich lub zagranicznych uniwersytetach wyrobili już sobie odpowiednie stanowisko w nauce i świecie akademickim²¹.

O wątpliwościach w sprawie nominacji Brudzińskiego świadczy fakt, że „Kurier Warszawski” poinformował o wyborach dopiero 15 października pisząc:

Co do kandydatów na rektorów i dziekanów uniwersytetu i politechniki, wstrzymujemy się jeszcze z ogłoszeniem listy aż do zatwierdzenia jej przez wydział oświecenia²².

Ostatecznie Wydział Oświecenia zatwierdził kandydatury rektorów obu uczelni 16 października, a następnie przedstawił je do zatwierdzenia władzom okupacyjnym²³. Zanim to nastąpiło przeciwnicy kandydatury Brudzińskiego podjęli jeszcze próbę jej utracenia, wykorzystując do tego, mającego dobre kontakty z władzami niemieckimi, Zygmunta Dziembowskiego-Pomiana. Trafił do niego donos, w którym Brudzińskiego określono jako „zero polityczne, zero jako człowiek, jako lekarz, jako naukowiec”²⁴. Pomimo to kandydatura Brudzińskiego, jako zdecydowanego zwolennika współpracy z Niemcami, została 2 listopada zatwierdzona i ogłoszona przez generał-gubernatora gen. Hansa von Beselera, razem ze statutem uniwersytetu, tylko w części spełniającego oczekiwania polskie²⁵. Dzień wcześniej obaj rektorzy przedstawili kolejno von Beselerowi, a następnie (oddzielnie), naczelnikowi administracji cywilnej Generał-Gubernatorstwa, Wolfgangowi von Kriesowi: „dziekanów i reprezentantów ciała

¹⁹ M. P. Deszczyński, op. cit., s. 333, E. Jarra, *Wspomnienia o Uniwersytecie Warszawskim 1915–1939*, Londyn 1972, s. 11.

²⁰ M. P. Deszczyński, op. cit., s. 333; T. Manteuffel, *Uniwersytet Warszawski w latach 1915/16–1934/35. Kronika*, Warszawa 1936, s. 6, W. Szenajch, *Józef Brudziński*, Warszawa 1918 (odbitka z „Gazety Lekarskiej”, nr 3 z 1918 r.), s. 16.

²¹ T. Manteuffel, op. cit., s. 6.

²² „Kurier Warszawski”, nr 285, 15 X 1915, s. 2.

²³ Tamże, nr 287, 17 X 1915, s. 4. Handelsman (*Brudziński*, s. 11) błędnie podał, że nastąpiło to 13 października.

²⁴ M. Handelsman, *Materiały z papierów...*, s. 187, tłumaczenie za: A. Stempin, op. cit., s. 190.

²⁵ M. Stempin, op. cit., s. 191. Wobec dość zaawansowanego wieku większości profesury żartowano wówczas w Warszawie, że nominacja Brudzińskiego nastąpiła dlatego, by „w razie zasłabnięcia któregoś z profesorów pomoc fachowa była na miejscu”. K. Olchowicz, *W redakcji „Kuriera Warszawskiego”* [w:] *Warszawa w pamiętnikach pierwszej wojny światowej*, oprac. K. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1971, s. 373.

profesorskiego poszczególnych wydziałów”²⁶. Otwarcie Uniwersytetu i Politechniki zostało wyznaczone na 15 listopada.

Uroczystość otwarcia uczelni rozpoczęła się mszą św. w katedrze p.w. św. Jana, celebrowaną przez arcybiskupa warszawskiego Aleksandra Kakowskiego. Jak relacjonował „Kurier Warszawski”:

Miejsce w prezbiterium zaczęli zajmować zaproszeni uczestnicy uroczystości dość wcześniej przed oznaczoną godziną. W fotelach tuż przy ołtarzu zasiedli: prezydent Zdzisław ks. Lubomirski, z sekretarzem komitetu obywatelskiego Stefanem Dziewulskim, kurator warszawskiego okręgu naukowego Bohdan hr. Hutten-Czapski oraz obaj rektorowie: dr Józef Brudziński i inż. Zygmunt Straszewicz²⁷.

Podniosłe i radosne kazanie wygłosił znany wówczas kaznodzieja, późniejszy biskup, ks. Antoni Szlagowski²⁸. Po mszy św. odbyła się, z wielką pompą, uroczystość otwarcia Uniwersytetu. Wzięli w niej udział liczni przedstawiciele władz okupacyjnych, Kościoła, władz miasta i profesorowie, a także delegacja Legionów Polskich²⁹. Przy wejściu generał-gubernatora warszawskiego orkiestra odegrała „Gaude Mater Polonia”, a następnie głos zabrał rektor Brudziński. W dłuższym przemówieniu odwołał się do polskich tradycji naukowych, związków polskiej nauki z kulturą zachodnią, a także — obszernie — do tradycji po raz trzeci otwieranego Uniwersytetu³⁰. Komentując aktualne wydarzenia powiedział:

Gdy od przeszłości powrócimy do chwili obecnej, jakże prawdziwemi wydadzą nam się słowa Krasieńskiego, bo oto mamy szlachetne wspomnienia, a więc wolno nam mieć i szlachetne nadzieje. Że nam je mieć wolno zawdzięczamy to i Tobie, dostojny Panie, któryś się nie zawahał nawet wśród pożogi wojennej uczynić zadość najżywotniejszej potrzebie naszego narodu, dałeś swą sankcję na otwarcie i nadałeś Statuty naszym Szkołom Wyższym³¹.

Następnie zwrócił się w języku niemieckim osobiście do generał-gubernatora:

Uniwersytet Warszawski uświadamia sobie, że zawdzięcza swoje wskrzeszenie Waszej Ekscelencji. Jako syn wielkiego prawnika uznałeś, że jedynie nauka wskazuje właściwe drogi młodzieży w życiu — w której oby wiele pokoleń wychowało się na dzielnych i pożytecznych obywateli — składa Panu, Ekscelencjo wyrazy dziękczynne³².

Arkadiusz Stempin zwrócił uwagę, że takiego gestu wobec Niemców i von Beselera nie uczynił w kazaniu ks. Szlagowski, przeciwstawiając mu bardziej serwilistyczne zachowanie Brudzińskiego. Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, że msza w katedrze miała — także z woli Beselera — charakter wewnątrzpolski, natomiast w uroczystości na Uniwersytecie wzięli udział liczni przedstawiciele władz okupacyjnych. Ukłon wobec Beselera należy zatem traktować jako gest grzecznościowy, mający na celu podtrzymanie dobrych relacji z decydującym

²⁶ *Uniwersytet i Politechnika*, „Kurier Warszawski”, nr 316, 15 XI 1915 r., s. 1.

²⁷ *Uroczystość otwarcia szkół wyższych*, „Kurier Warszawski”, nr 316, 15 XI 1915, s. 1.

²⁸ Tamże, s. 2; M. P. Deszczyński, op. cit., s. 334.

²⁹ *Uroczystość otwarcia szkół wyższych*, „Kurier Warszawski”, nr 316, 15 XI 1915, s. 2.

³⁰ *Otwarcie Uniwersytetu Warszawskiego, dnia 15 listopada 1915 roku. Mowa Rektora doktora medycyny Józefa Brudzińskiego*, [Warszawa] 1916.

³¹ Tamże, s. 21.

³² Tamże, s. 22–23.

wówczas w Polsce czynnikiem politycznym³³. Generał-gubernator odpowiedział krótko i grzecznościowo na mowę rektora, podkreślając rolę cesarza Niemiec Wilhelma II w odnowieniu Uniwersytetu Warszawskiego³⁴.

Po odnowieniu Uniwersytetu nastąpił okres bardzo wyteżonej pracy organizacyjnej rektora Brudzińskiego, której efekty wydatnie wzmocniły jego pozycję w polskim społeczeństwie i wobec władz niemieckich. Jak pisał obserwujący go w tym okresie prof. Marceli Handelsman:

autorytet Brudzińskiego rósł w ciągu r. 1915–16 dzięki tym wielkim wartościom, jakie wniósł on do Uniwersytetu. Pierwsza placówka publicznej działalności polskiej, długo wyczekiwany Uniwersytet Warszawski, był w tym czasie prawdziwym ośrodkiem entuzjazmu, ofiarności i wyteżonej szarmonizowanej pracy nauczycieli i uczniów. Właściwym centrum, z którego wychodziła energia, inicjatywa i udzielający się zapal i do którego po wszystko zbiegało się całe życie Uniwersytetu, był sam Rektor. On skupiał wszystko w swoim ręku, dawał pęd pomysłem, kierował ciałem nauczycielskim i młodzieżą, do niego zwracała się ona ze wszelkimi troskami swemi, wątpliwościami naukowymi wahaniem politycznymi, kłopotami życiowymi, nawet — zawodami sercowymi³⁵.

Podobną opinię wyraził także, obserwujący Warszawę z perspektywy Krakowa, prof. Stanisław Kutrzeba:

Niedawno znany tylko kolegom po fachu, dziś całej Polsce, zajął stanowisko takie, że postawi go potomność bez wątpienia obok rektora Szkoły Głównej, Mianowskiego, jako tegoż godnego następcę. Zjednać sobie umiał wszystkich: bezwzględne uznanie u profesorskiego ciała, miłość gorącą całej młodzieży, szacunek u władz w kraju rządzących³⁶.

Znacząca pozycja polityczna rektora Uniwersytetu Warszawskiego w społeczeństwie polskim uwidoczniła się wyraźnie w czasie uroczystych obchodów rocznicy Konstytucji 3 Maja w 1916 r. Centrum obchodów miało miejsce w Ogrodzie Botanicznym Uniwersytetu, przy ruinach Świątyni Opatrzności Bożej, która miała być wzniesiona jako wyraz wdzięczności za konstytucję. Jest interesujące, że Brudziński nie był ani współinicjatorem tych obchodów, ani członkiem ich Komisji Organizacyjnej, choć w jej skład wszedł rektor Politechniki, prof. Zygmunt Straszewicz³⁷. Odmówił także prośbie Komisji Organizacyjnej objęcia przewodnictwa Komitetu Obchodu 3 Maja, choć wszedł w jego skład i na pierwszym posiedzeniu Komitetu w dniu 19 kwietnia został wybrany do Prezydium³⁸. Można tę postawę interpretować jako wyraz obawy przed zbyt dużym zaangażowaniem Uniwersytetu w działania o charakterze politycznym.

³³ A. Stempin, op. cit., s. 203. Tam też obszerny opis uroczystości.

³⁴ Tamże. Interesujące jest, że „Kurier Warszawski” nie zamieścił mowy von Beselera wygłoszonej na Uniwersytecie, a uczynił to w przypadku otwarcia Politechniki, co nastąpiło kilka godzin później.

³⁵ M. Handelsman, *Materiały z papierów...*, s. 189.

³⁶ S. Kutrzeba, *Uniwersytet — Odgłosy 3 Maja* [w:] *Warszawa w pamiętnikach pierwszej wojny światowej*, s. 400.

³⁷ *Księga pamiątkowa uroczystego obchodu dn. 3-go maja 1916 roku w Warszawie*, oprac. E. Maliszewski, Warszawa 1916, s. 3–6.

³⁸ Tamże, s. 6, 8. Decyzja Brudzińskiego o odmowie przyjęcia przewodnictwa Komitetu została zakomunikowana Komisji Organizacyjnej 14 IV 1916 r. przez Artura Śliwińskiego.

Skala uroczystości przerosła zarówno pierwotne zamiary ich organizatorów, jak władz niemieckich, a pewnie również rektora Brudzińskiego. Poprzedziły ją liczne odczyty i apele władz oraz instytucji politycznych i społecznych. Rano 3 maja we wszystkich kościołach warszawskich odprawiono uroczyste msze św. Około godziny 8, jak pisał Edward Maliszewski:

w głębi Ogrodu Botanicznego, koło ruin niedokończonych fundamentów pod kościoł Opatrzności [...], zebrali się członkowie senatu uniwersyteckiego z J. E. Kuratorem, hr. Bogdanem Hutten-Czapskim, i J. M. rektorem Józefem Brudzińskim, na czele, profesorowie uniwersytetu i politechniki, przedstawiciele instytucji naukowych i kulturalnych oraz młodzież obu wyższych uczelni ze sztandarami. Na wzgórzu w pobliżu ruiny wzniesiono ołtarz polowy, przed którym ks. kanonik Szlagowski odprawił cichą mszę świętą. Obok ołtarza powiewał sztandar uniwersytecki dawnego uniwersytetu królewskiego z roku 1816. Po mszy dr Brudziński odsłonił tablicę wmurowaną we wnęce ruin, poczem ks. Szlagowski dopełnił aktu poświęcenia tej tablicy. Umieszczono na niej napis: „Pamiętka Konstytucji 3 Maja 1791 roku w 125 rocznicę. Odrodzony uniwersytet warszawski M.C.M.X.VI³⁹.”

Następnie patriotyczną i podniosłą przemowę wygłosił ks. Szlagowski. Po nim zaś głos zabrał rektor Brudziński:

przypominając ową wielką chwilę ostatniego porywu Niepodległej Polski, której testament pozostał w czczonych przez dawną młodzież akademicką, pod groźbą surowych kar cytadeli i Sybiru, szczątkach rumowiska w ogrodzie Botanicznym. Wrogowie nasi czuli, że pod owymi ruinami kryje się coś, co Polskę odrodzi i dlatego z taką nienawiścią dręczyli młodzież za cześć manifestacyjnie okazywaną temu drogiemu dla Polaków miejscu. Nadeszła chwila osobiwa, dusza narodu odradza się, senat i młodzież akademicka w tym rzędzie do odrodzenia stają na czele, z testamentem konstytucji 3 maja⁴⁰.

Wystąpienie zakończył następująco:

Na świadectwo, że chcemy przy Tobie, Ojczyzno, stać mocno i wytrwale, że przy tobie stoimy wzrósłszy w naszą ziemię najserdeczniejszymi korzeniami — sadzimy dziś ten młody dąb, nadając mu miano „Dębu Trzeciego Maja”... Oby dąb ten rósł przez wieki, mocny, rozłożysty, oby go żadne nie łamały burze i nie przygięły wichry⁴¹.

Następnie przy śpiewie hymnu „Boże coś Polskę” uczestnicy uroczystości zasypali ziemią sadzonkę. O godzinie 11 ruszył uroczysty pochód, który przeszedł Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem, alejami Ujazdowskimi, następnie Bagatelą, Marszałkowską, aż do placu Zbawiciela. Pochód rozpoczynali uczniowie szkół warszawskich, za którymi szli profesorowie i studenci szkół wyższych, w tym Uniwersytetu Warszawskiego ze sztandarem z 1816 r.⁴² Po zakończeniu wielotyśięcznego przemarszu, o godzinie 17 odbyła się uroczysta akademia w auli uniwersyteckiej, którą otworzył rektor Brudziński. Swą przemowę zakończył okrzykiem „Niech żyje Polska”, który został podjęty przez całą salę⁴³.

³⁹ Tamże, s. 33.

⁴⁰ *Pochód*, „Kurier Warszawski”, nr 123, 4 V 1916, s. 2.

⁴¹ *Księga pamiątkowa uroczystego obchodu...*, s. 35.

⁴² Tamże, s. 44–47.

⁴³ Tamże, s. 61.

Następnie głos zabrał przedstawiciel młodzieży, a potem o konstytucji 3 Maja mówił dr Józef Siemiński. Uroczystość zakończono ponownym odśpiewaniem „Boże coś Polskę” oraz odegraniem Poloneza⁴⁴.

Na zamykającym organizację obchodów 3 Maja trzecim posiedzeniu Komitetu Obchodów, w dniu 17 VII 1916 r. uchwalono utworzenie komisji organizacyjnej „Komitetu schronienia dla weteranów i inwalidów polskich”, która miała utworzyć organizację pod tą nazwą, zorganizować zbiórkę funduszy na ten cel oraz zużytkować na pierwsze potrzeby środki pozostałe z organizacji obchodów 3 maja. W skład tej komisji powołano: J. Brudzińskiego, Zygmunta Chmielewskiego, Stanisława Libickiego, Józefa Mikułowskiego-Pomorskiego i Artura Słowińskiego⁴⁵.

Na początku maja 1916 r. generał-gubernator von Beseler ogłosił ordynację wyborczą do rady miasta Warszawy. Skomplikowane przepisy zakładały wybory radnych w VI kuriach, w tym kurii przedstawicieli inteligencji, która została podzielona między poszczególne zawody, w tym oddzielnie profesorów Uniwersytetu Warszawskiego. W głosowaniu, które (w tej kurii) odbyło się 11 lipca, głosowało 30 profesorów Uniwersytetu (na 32), spośród których 28 oddało głosy na rektora Brudzińskiego⁴⁶. 18 VII 1916 r. władze okupacyjne mianowały go przewodniczącym Rady⁴⁷. Jak zapisała w dzienniku Maria Lubomirska, żona Zdzisława ks. Lubomirskiego:

Brudziński, rektor Uniwersytetu, będzie prezesem Rady Miejskiej, naznaczony przez rząd w porozumieniu ze Zdzisiem, który go uważa za rozsądnego lewicowca. Wiemy, że jest stanowczym zwolennikiem mocarstw centralnych⁴⁸.

Wydaje się, że o wyborze tym przesądził znaczny autorytet Brudzińskiego w środowiskach aktywistycznych, a także wśród młodzieży studenckiej i zdecydowane opowiedzenie się za oparciem sprawy polskiej o państwa centralne. Trzeba także pamiętać, że Rada miała tylko funkcję doradczą, opiniodawczą, a główną rolę w polityce odgrywały władze okupacyjne i mianowany przez nie Zarząd m. st. Warszawy⁴⁹.

Pierwsze posiedzenie Rady odbyło się 24 lipca, a dzień wcześniej — 23 lipca odbyły się zebrania radnych poszczególnych ugrupowań w celu ustalenia treści deklaracji, która miała zostać uchwalona na pierwszym posiedzeniu Rady. Następnie pod przewodnictwem Brudzińskiego odbyło się zebranie radnych ze wszystkich ugrupowań w celu ustalenia ostatecznej treści deklaracji. Jak relacjonował „Kurier Warszawski”:

W toku narad [...] dr L. Zieliński w imieniu żywiołów demokratycznych odczytał deklarację wyrażającą votum zaufania dla powołanego z nominacji przewodniczącego

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Tamże, s. 104.

⁴⁶ „Kurier Warszawski”, nr 191, 12 VII 1916 r., s. 1.

⁴⁷ Tamże, nr 198, 19 VII 1916, s. 1.

⁴⁸ *Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej 1914–1918*, do druku przygotował J. Pajewski, Poznań 1997, s. 379. Kilka dni później pisała o nim już w innym tonie: „Brudziński robi na Zdzisiu ujemne wrażenie — miękki, wrażliwy na popularność, lewicowy i lewicowy ulegający, daje się straszyć pogroźkami demonstracji ulicznych” (tamże, s. 381).

⁴⁹ K. Dunin-Łasowicz, *Warszawa 1914–1918*, Warszawa 1989, s. 126–127.

Rady Miejskiej, Jego Magnificencji, rektora uniwersytetu warszawskiego, dr. Józefa Brudzińskiego. Deklarację tę wszyscy zebrani przyjęli gorącymi oklaskami⁵⁰.

Inauguracyjne posiedzenie Rady poprzedzone został uroczystą mszą św. w katedrze św. Jana, o godzinie 11, koncelebrowaną przez arcybiskupa A. Kakowskiego, z udziałem przedstawicieli władz okupacyjnych. Wzięli w niej udział Hector hr. Kwilecki, prezydent miasta Zdzisław ks. Lubomirski, wiceprezydent Piotr Drzewiecki oraz J. Brudziński, radni, profesorowie wyższych uczelni, przedstawiciele stronnictw i organizacji społecznych oraz licznie zebrani wierni⁵¹. Po mszy chór opery wykonał hymn „Boże coś Polskę”. Uroczystości z okazji inauguracji rady miały miejsce również w Synagodze im. Nożyków na Tłomackiem, gdzie również odśpiewano „Boże coś Polskę”⁵². Otwarcie Rady miało równie uroczysty charakter. Po przemówieniu powitalnym prezydenta Zdzisława ks. Lubomirskiego:

Ukazuje się [...] za stołem prezydialnym prezes rady miejskiej, dr J. Brudziński. Dowodzący plutonem milicji składa prezesowi raporty, poczem milicjanci opuszczają salę w marszu ceremonialnym.

— Ogłaszam pierwsze posiedzenie rady miejskiej st. m. Warszawy za otwarte — oznajmia prezes rady⁵³.

Na zakończenie powitalnego wstępu, Brudziński wyraził nadzieję, że „jesteśmy w przededniu niepodległej Polski”, co zebrani przyjęli burzą oklasków. Następnie wygłosił obszernie przemówienie, w którym powiedział:

Prawo zarządzania własnym życiem, zaspakajania własnych potrzeb kulturalnych czy gospodarczych według własnego rozumienia jest prawem przyrodzonym każdej społeczności, każdego narodu jako całości i wszystkich jego części składowych. Zdawaćby się mogło, że jeżeli naród jaki ze względów politycznych nie posiada tego prawa dla całości kraju, jako jednostki państwowej, to mieć je powinien przynajmniej w zakresie samorządu wewnętrznego gmin miejskich i wiejskich. Dzieje nasze świadczą o czym innym. Jak byliśmy pod tym względem upośledzeni i pokrzywdzeni, najlepiej uwydatni to obrazowe porównanie [Henryka] Radziszewskiego: „Gdybyśmy na mapie całej Europy wszystkie te kraje, w których miasta posiadają samorząd miejski pociągnęli barwą białą, a te miejscowości, które są samorządu pozbawione barwą czarną, okazałoby się, że cała przestrzeń mapy Europy byłaby biała, a przestrzeń Królestwa Polskiego — czarna [...]. A więc opiekuńcze rządy sprowadziły nas do rzędu przestrzeni niekulturalnych globu ziemskiego, poza Europą [...]. Dlaczego pomimo ustawicznych żądań społeczeństwa, pozbawiano nas dobroczynnego wpływu samorządu miejskiego, wytłumaczył to jasno, występując przeciw językowi polskiemu w samorządzie, członek Dumy państwowej Rosjanin z Warszawy: „Samorzady miejskie — mówił — „są organizacjami państwowymi”, a jeżeli dziś wybijecie szczyrbę w tej instytucji, to jutro będziecie zmuszeni iść po drodze ustępstw w innych dziedzinach, a przeto będziecie zmuszeni dawać społeczeństwu polskiemu podstawy realne do zagarnięcia instytucji społecznych, szkoły, ziemi, aż do zdobycia autonomji.” Powiedział prawdę ten mąż rosyjski, omylił się tylko w jednym — powinien był powiedzieć: „aż do zdobycia niepodległości”⁵⁴.

⁵⁰ „Kurier Warszawski”, nr 203, 24 VII 1916, s. 1. Od udziału w przygotowaniu rezolucji uchyliły się: SDKPiL, Bund i lewica PPS.

⁵¹ *Uroczyste otwarcie Rady miejskiej*, „Kurier Warszawski”, nr 203, 24 VII 1916, s. 1.

⁵² Tamże.

⁵³ Tamże, s. 2.

⁵⁴ Tamże.

Dalej przedstawił obszernie historię samorządu w Warszawie, poczynając od XV w. do czasów mu współczesnych, wysoko oceniając osiągnięcia lat 1915–1916. Wśród zadań stojących przed nowym samorządem Brudziński wymienił:

- 1) Samorząd miejski musi uczynić zadość wszystkim tym potrzebom publicznym, nad których zaspokojeniem inicjatywa prywatna nie będzie pracowała, gdyż one dają one korzyści materialnych;
- 2) samorząd może przejąć we własną administrację te działy produkcji, które służąc użyteczności publicznej są jednak źródłem jej dochodów;
- 3) samorząd powinien otaczać szczególną opieką ludność uboższą, w celu podniesienia jej na wyższy stopień kultury i dobrobytu. Zadania publiczne wielkiego miasta polegają na utworzeniu zdrowych warunków życia fizycznego i moralnego ludności oraz na ułatwieniu procesu produkcji i rozdziału. W tych zadaniach opieka nad zdrowotnością publiczną obejmuje najszerszy zakres działalności municypalnej⁵⁵.

Następnie podkreślił wolę współpracy radnych:

Nie przeszkodzą nam w obradach różnice partyjne, dożyliśmy bowiem chwili, gdy nie ma wśród nas takich, którzy mówią: „Niech lepiej Polska leży w niewoli, niż gdyby zbudzić się miała według arystokracji”, ani nie ma takich, którzy mówią: „Niech leży, niż, gdyby zbudzić się miała według demokracji”. Dożyliśmy bowiem chwili, gdyśmy zrozumieli, że „zasiewać trzeba miłość ojczyzny i ducha poświęcenia, a wyrośnie Rzeczpospolita wielka i potężna”⁵⁶.

Słowa te wywołały aplauz sali i okrzyki „Niech żyje Polska”. Po uchwaleniu przez radnych przygotowanej wcześniej rezolucji Brudziński poinformował radnych o licznych adresach nadesłanych przez polskie miasta i rady miejskie, odczytując jedynie adres rady miasta Krakowa, przyjęty aplauzem przez zgromadzonych. Obrady zakończył słowami:

wychodzimy zjednoczeni, a nie rozdarci i wzniosł przez wszystkich powtórzony okrzyk: „Niech żyje Polska”⁵⁷.

Nadzieje wiązane przez środowiska aktywistyczne z polityką Niemiec wobec Polski, a także dość optymistyczne oceny nastrojów społeczeństwa polskiego jakie wyrażał latem 1916 r. generał-gubernator von Beseler, napotykały na poważne przeszkody związane z jednoczesną brutalną eksploatacją Królestwa Polskiego i Warszawy przez władze niemieckie, naciskane w tej sprawie przez generalnego kwatermistrza armii niemieckiej gen. Ericha von Ludendorfa⁵⁸. W tej sytuacji naciskany przez obie strony sporu, środowiska aktywistyczne i lewicowe oraz pasywistyczną prawicę, nie znajdując zrozumienia ani woli ustępstw

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ Tamże. Cytat pochodził z *Książ narodu i pielgrzymstwa polskiego* Adama Mickiewicza. Wystąpienie Brudzińskiego księżna Lubomirska (*Pamiętnik*, s. 385) skomentowała następująco: „Przemówienie Brudzińskiego długie i nudne: je sens monter les effluves d'un etre dont la chair manque d'os” (czuję, że podnoszą się fluidy istoty, której ciało brak kości).

⁵⁷ *Uroczyste otwarcie Rady miejskiej*, s. 2.

⁵⁸ A. Stempin, op. cit., s. 242–245.

w administracji niemieckiej, Brudziński zdecydował się złożyć dymisję z funkcji przewodniczącego Rady miejskiej⁵⁹. Nie została ona jednak przyjęta.

Tymczasem w sierpniu 1916 r. na konferencji w Wiedniu pomiędzy kanclerzem Rzeszy i ministrem spraw zagranicznych Austro-Węgier, zapadła decyzja o utworzeniu na zdobytych na Rosji ziemiach polskiego królestwa polskiego, jako dziedzicznej monarchii konstytucyjnej⁶⁰. Ostateczne decyzje w tej sprawie zapadły 18 X 1916 r. na konferencji przedstawicieli obu mocarstw w Pszczynie. Jednym z celów powołania polskiego państwa było zorganizowanie polskiej armii, która w koncepcjach niemieckich mogłaby zastąpić niemieckie wojska na froncie wschodnim. W przekonaniu polityków niemieckich do ogłoszenia deklaracji obu monarchów o powołaniu państwa polskiego znaczącą rolę odegrał gen. von Beseler, któremu powierzono następnie także organizację polskiej armii⁶¹. On też był pomysłodawcą koncepcji, by to przedstawiciele narodu polskiego zwrócili się do państw centralnych z prośbą o przywrócenie państwa⁶². Podjął następnie działania w celu sformowania odpowiedniej rangą delegacji, która miała się udać do Berlina i Wiednia. Działania te natrafiły na znaczny opór polskich elit politycznych, zbiegły się bowiem z nasileniem gospodarczej eksploatacji Królestwa przez Niemcy. Udziału w delegacji odmówił prezydent Warszawy Zdzisław ks. Lubomirski i związany ze Stronnictwem Polityki Realnej ks. prałat Zygmunt Chełmiński. Rokowania w tej kwestii władze niemieckie prowadziły z Brudzińskim i innymi działaczami aktywistycznymi. Ostatecznie zaproszono Brudzińskiego oraz Zygmunta Chmielewskiego (wiceprezydenta Warszawy), Samuela Dicksteina (profesora Uniwersytetu Warszawskiego i przedstawiciela gminy żydowskiej), Stanisława Dzierzbickiego (działacza społeczno-gospodarczego), Michała Lempickiego, ks. Franciszka Radziwiłła (naczelnika Milicji Miejskiej Warszawy), Adama Ronikiera (prezesa Zarządu Głównego Rady Głównej Opiekuńczej) i Antoniego Wieniawskiego (ekonomistę). Ten ostatni zrezygnował jednak w ostatniej chwili z wyjazdu.

Jak wspominał, jeden z członków tego grona, Stanisław Dzierzbicki, 24 października otrzymał zaproszenie na zebranie u Brudzińskiego, na którym przedstawiciel Beselera — Józef Żychliński

Oświadczył nam urzędownie, że rządy Niemiec i Austrii postanowiły ostatecznie proklamować niepodległość Polski, że odpowiednie manifesty obu cesarzy są już przygotowane i że wreszcie generał-gubernator Beseler wzywa nas na dwudziestego szóstego do Belwederu, aby nam zakomunikować zaproszenie kanclerza Bethmana-Hollwega, który pragnie wysłuchać życzeń Polaków⁶³.

Według Dzierzbickiego, na życzenie Żychlińskiego zebrani na miejscu spisali polskie postulaty wobec państw okupacyjnych, które przekazano Beselerowi. Mimo to jednak mocno wahali się, „czy jechać do Berlina czy nie”⁶⁴. Po długiej naradzie, odbytej 25 października u Dzierzbickiego zdecydowano, aby

⁵⁹ *Pamiętnik księżnej*, s. 408. Pod datą 14 X 1916 r. zapisała: „Rada Miejska traci powoli wojowniczy zapał i ucisza się — Brudziński składa mandat prezesa rady miejskiej”.

⁶⁰ J. Pajewski, *Odbudowa*, s. 117–118.

⁶¹ Tamże, s. 119.

⁶² Tamże.

⁶³ S. Dzierzbicki, *Pamiętnik z lat wojny 1915–1918*, Warszawa 1983, s. 180.

⁶⁴ Tamże, s. 182.

wyraźnie oświadczyć Beselerowi i kanclerzowi, że akt proklamowania przez państwa centralne niepodległości Polski może tylko w takim razie być przez społeczeństwo przyjęty z pewnym zaufaniem, jeżeli stosunek władz okupacyjnych do ludności ulegnie radykalnej zmianie, jeżeli na przyszłość nowe prawa i rozporządzenia nie będą wydawane bez porozumienia się z przedstawicielami społeczeństwa i jeżeli w szczególności prawo do pociągania do robót przymusowych nie ulegnie radykalnej zmianie, gdyż byłoby „*contradicto in adiecto*” ogłaszać niepodległość kraju i jednocześnie obywateli tego kraju wywozić do Niemiec⁶⁵.

Beseler jednak odpowiedział na te postulaty w sposób wymijający. Jak relacjonował Dzierzbicki:

Przyjęcie u pana Beselera dnia 26 października, bardzo urzędowe i ceremonialne, w Belwederze, nie zachwyliło nas wcale, chociaż Pan Beseler wysiłał się na przekonanie nas i ożywienie jak najlepszą nadzieją i otuchą. Szczególniej budził wątpliwości brak wyraźnej, konkretnej odpowiedzi w sprawie przymusu pracy, której załatwienie — jak twierdził — nie od niego zależy, lecz od najwyższych władz wojskowych oraz zastrzeżenia dotyczące dwóch głównych postulatów: sprawy mianowania regenta oraz utworzenia przy Radzie Stanu Departamentu Wojskowego i uznania Legionów za kadry Wojska Polskiego⁶⁶.

Łagodząc swe negatywne wobec postulatów delegacji stanowisko Beseler zastrzegł, że

zarówno w sprawie regenta, jak i wojska wyraził tylko swoje osobiste poglądy i upoważnił nas do przedstawienia wszystkich naszych życzeń w Berlinie i Wiedniu⁶⁷.

Mimo faktycznej odmowy spełnienia postulatów polskich przez Beselera, członkowie delegacji nie zdecydowali się na zajęcie ostrego stanowiska wobec generał-gubernatora. Mdłą odpowiedź wygłosił mniej istotny członek delegacji, M. Lempicki. Jak stwierdziła księżna Lubomirska oceniając wyjazd delegacji do Berlina:

czy ci panowie potrafią stanąć na wysokości zadania w Berlinie, gdy już tu na wstępie na audiencji u Beselera stracili śmiałość i rezon i nie potrafili podnieść głosu, aby wyjawić generał-gubernatorowi warunki z góry przygotowane, od których przyjęcia uzależniają swój wyjazd nad Sprewę?⁶⁸

Według Dzierzbickiego, po wyjściu od Beselera członkowie delegacji naradzali się nad dalszymi krokami w tej sprawie, lecz rozeszli się „bez stanowczej decyzji, raczej skłonni do zaniechania całej imprezy aniżeli do wyjazdu”⁶⁹. Decyzję o wyjeździe mieli podjąć następnego dnia — 27 października, po rozmowie z przedstawicielem Austro-Węgier Leopoldem von Andrianem,

który nas bardzo zachęcał do wyjazdu do Berlina, a szczególnie do Wiednia, gdzie — jak nas zapewniał — czeka nas jak najlepsze przyjęcie i gorące poparcie naszych życzeń⁷⁰.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ Tamże, s. 183.

⁶⁸ *Pamiętnik księżnej*, s. 413.

⁶⁹ S. Dzierzbicki, op. cit., s. 183.

⁷⁰ Tamże.

W tej sytuacji członkowie delegacji zdecydowali się wyjechać do obu stolic i obok ustalonych już wcześniej postulatów „złożyć szczegółowe memoriały w sprawie przymusu pracy i w sprawie wojskowej”⁷¹.

Delegacja polska została przyjęta przez kanclerza Niemiec Bethmanna-Hollwega, wraz z towarzyszącymi im przedstawicielami administracji okupacyjnej, po południu 28 października. Występujący jako rzecznik delegacji J. Brudziński zaznaczył zdecydowanie, że delegacja polska została wezwana do Berlina i że jest uprawnionym przedstawicielem polskiego narodu, ale cały naród dąży do „wskrzeszenia niepodległego państwa polskiego”⁷². Następnie przedstawił polskie postulaty:

1) wyznaczenie regenta, 2) zniesienie granicy między obu gubernatorstwami, 3) utworzenie rady państwa w celu opracowania konstytucji, 4) utworzenie Wydziału Wojskowego przy Radzie Państwa, zajmującego się zorganizowaniem armii polskiej, 5) ogłoszenie w dniu zawarcia kończącego wojnę pokoju monarszej intronizacji i wyznaczenie przebiegu granic nowego kraju⁷³.

Jak stwierdził A. Stempin, przyjęcie delegacji w stolicy Niemiec i zapowiedź restytucji państwa polskiego wygłoszona przez kanclerza „wypadły drętwo i blade”⁷⁴. Lepiej wypadła wizyta w Wiedniu, gdzie 30 października delegacja polska spotkała się ministrem spraw zagranicznych Austro-Węgier Istvanem Burianem, ale to nie Austro-Węgry decydowały już wówczas o sprawie polskiej.

Efekty misji delegacji, której nieformalną głową był Brudziński, zostały w znacznym stopniu przyjęte krytycznie przez opinię publiczną Królestwa, a sama delegacja była określana jako „siedmiu poległych”. Trudno określić jak wyglądał faktyczny odbiór misji delegacji i samego Brudzińskiego, choć stanowisko strony niemieckiej nie sprzyjało obronie sensu wystąpienia. O krytycznej ocenie przez opinię publiczną efektów misji delegacji pisali zarówno Janusz Pajewski, jak i Arkadiusz Stempin, obaj jednak przywołują na poparcie swoich ocen źródło o charakterze subiektywnym i jednostkowym, czyli pamiętniki Marii Lubomirskiej⁷⁵. Z pamiętnika Stanisława Dzierzbickiego wynika, że krytyka płynęła głównie z kręgów Narodowej Demokracji, której negatywny stosunek wobec współpracy z Niemcami miał znaczne oparcie w społeczeństwie Królestwa⁷⁶.

Deklaracja obu monarchów nastąpiła w sposób niezwykle uroczysty 5 listopada. Na początku, o godzinie 10¹⁵ miała miejsce konferencja prasowa generał-gubernatora w Belwederze, a potem jego uroczysty przejazd na Zamek Królewski, gdzie zgromadziły się delegacje stronnictw politycznych, organizacji społecznych, instytucji naukowych, szkół wyższych, wraz ze sztandarami.

⁷¹ Tamże.

⁷² J. Pajewski, *Odbudowa*, s. 124.

⁷³ A. Stempin, op. cit., s. 251.

⁷⁴ Tamże, s. 251.

⁷⁵ J. Pajewski, *Odbudowa*, s. 125; A. Stempin, op. cit., s. 251–252; *Pamiętnik księżnej*, s. 419. Lubomirska wspominała tylko o wzburzeniu robotników, o czym mogła mieć tylko pośrednie pojęcie. Z jej zapisków wynika także, że opinia warszawska nie знаła szczegółów decyzji państwa centralnych, ani rangi ich deklaracji. Trudno zatem na tej podstawie stwierdzić, jak to uczynił J. Pajewski (*Odbudowa*, s. 125), że „Silny cios ugodził w wielką dotąd, a rzetelną i zasłużoną popularność rektora Józefa Brudzińskiego.

⁷⁶ S. Dzierzbicki, op. cit., s. 189–190.

O godzinie 12, akt obu cesarzy, proklamujący stworzenie konstytucyjnego królestwa polskiego, bez określonych granic, ale z armią, odczytał H. von Beseler po niemiecku, a po nim B. Hutten-Czapski po polsku. Po krótkim wystąpieniu Beselera orkiestra odegrała „Bożę coś Polskę” i „Jeszcze Polska i nie zginęła”⁷⁷, a w odpowiedzi przemówił rektor Brudziński:

Przyjmujemy ten doniosły akt obu Monarchów, stwierdzający nasze nigdy nieprze-dawnione prawa do niepodległego bytu państwowego z wiarą w jego rychłe, życzi-we i celowe zrealizowanie. Za najistotniejszą gwarancję uważamy powołanie regenta, jako symbolu państwowości polskiej i tymczasowej rady stanu, zanim Król Polski stanie na czele, ostatecznie zorganizowanego i określonego w swoich granicach pań-stwa polskiego⁷⁸.

Wyrażając nadzieję, że wspólnota interesów Polski i państw centralnych „wy-tworzy zgodne warunki sąsiedzkie i zapewni pomyślne warunki narodowego bytu wszystkim naszym rodakom”, wyraził wdzięczność obu monarchom, koń-cząc przemówienie okrzykiem: „Niech żyje Wolna, Niepodległa Polska!”⁷⁹. Wystą-pienie to pozytywnie ocenił nawet, krytycznie ustosunkowany do Brudzińskiego, książę Lubomirski⁸⁰.

Po ogłoszeniu Aktu rozpoczął się uroczysty pochód, który otwierały dwa sa-mochody milicji miejskiej. Za nimi w karetach podążało duchowieństwo ewan-gelickie, pieszo zaś

część gości z Zamku, poprzedzani przez rektora uniwersytetu, dr. J. Brudzińskiego, delegaci organizacji naukowych, politycznych i społecznych, wreszcie fale tłumu. Da-lej rozpoczynał się pochód ze sztandarami. Otwierali go skauci ze śpiewem mazurka Dąbrowskiego i marszu strzelców. [...] Młodzież wznosiła co chwila gromkie okrzyki „Niech żyje cała niepodległa Polska”⁸¹.

Aktywistyczny Centralny Komitet Narodowy zorganizował wiec w pałacu lo-dowym, po którym zebrane tłumy ruszyły w kierunku Al. 3 Maja, gdzie ufor-mował się pochód, który około godziny 16 ruszył w kierunku ratusza na pl. Teatralnym. W ratuszu o godzinie 18 rozpoczęło się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej, które otworzyło wystąpienie jej prezesa. Relacje prasowe odnotowały głębokie poruszenie Brudzińskiego:

Zwłaszcza w końcowych ustępach przemówienia głos prezesa Brudzińskiego brzmiał głębokim i siłą woli tylko hamowanym wzruszeniem. Po ostatnich jego słowach: „Niech żyje wolna, niepodległa Polska!”, obecni z entuzjazmem podchwytyją okrzyk. Przeciągle oklaski. Wszyscy powstają z miejsc. Wśród niemilkających oklasków rozle-gają się okrzyki: „Niech żyje Polska! Niech żyje armia polska!”⁸².

Akt 5 listopada, mimo dużego napięcia jakie towarzyszyło negocjacjom wokół wizyty w Berlinie i Wiedniu oraz krytyki z jakim spotkały się jej efekty, stanowił

⁷⁷ S. Dzierzbicki, op. cit., s. 192.

⁷⁸ „Kurier Warszawski”, nr 308, 6 XI 1916 r., s. 2.

⁷⁹ Tamże.

⁸⁰ „Zdziś nazwał jego mowę ładną, pełną miary i taktowną”. *Pamiętnik księżnej*, s. 423.

⁸¹ „Kurier Warszawski”, nr 308, 6 XI 1916 r., s. 2.

⁸² Tamże. Księżna Lubomirska zanotowała na podstawie relacji córki: „Przemawiał jedynie Brudziński i znowu ładnie i udanie”. *Pamiętnik księżnej*, s. 424.

niewątpliwie szczyt kariery politycznej J. Brudzińskiego. Do niego skierował 6 XI 1916 r. list Józef Piłsudski podnosząc konieczność organizacji wojska polskiego i pośrednio traktując jako „cywilnego zwierzchnika narodu”⁸³. Wkrótce po ogłoszeniu Aktu, Brudziński zaangażował się wyraźnie po stronie aktywistycznej wchodząc w skład Wydziału Wykonawczego Rady Narodowej utworzonej przez stronnictwa aktywistyczne w miejsce Centralnego Komitetu Narodowego⁸⁴. Był również uczestnikiem rokowań w sprawie powołania Tymczasowej Rady Stanu. 1 XII 1916 r. witał Legiony Polskie wkraczające do Warszawy. Gdy 12 grudnia przybył do Warszawy — po raz pierwszy oficjalnie — Józef Piłsudski, złożył on również wizytę Brudzińskiemu i był przez niego jeszcze tego samego dnia rewizytowany⁸⁵. Jednak wiara Brudzińskiego w pozytywne intencje władz niemieckich ulegała stopniowemu załamaniu. 15 XII 1916 r. na spotkaniu H. von Beselera na Zamku Królewskim z przedstawicielami polskiego społeczeństwa, gdy nie dawał on nadziei na szybką realizację deklaracji 5 listopada, Brudziński miał przygotowaną odpowiedź, której jednak nie dano mu wygłosić. Chciał w niej w godnych słowach podkreślić, że:

Zjednoczenie ziem polskich jest i pozostanie zawsze dla Polski celem politycznym, do którego urzeczywistnienia dążyć musi. [...] Obecny moment historyczny nie dopuszcza takiego połowicznego załatwienia kwestii. Na moment historyczny podobny czekać nam wolno, bo już może nie przyjść. W takim momencie Narodowi nie wolno nie wypowiedzieć kategorycznie swych żądań — prawdziwych, zgodnych z jego historią — i jedynie miarodajnych dla jego przyszłości. A temi są: ZJEDNOCZENIE ZIEM POLSKICH I NIEPODLEGŁOŚĆ⁸⁶.

Brak nadziei na dobrą wolę Niemiec spowodowało stopniowe załamanie się politycznej działalności Brudzińskiego w miesiącach następnym. 1 XII 1916 r. zrezygnował ze stanowiska przewodniczącego Rady miasta, nie wszedł do Tymczasowej Rady Stanu, był jedynie członkiem Rady Departamentu Spraw Wewnętrznych i Rady Departamentu Oświecenia Publicznego. Jak pisał znający go dość dobrze Marceli Handelsman:

Od wiosny 1917 r. ostatecznie stracił wiarę w możliwość współpracy z Niemcami i starał się za wszelką cenę uratować uniwersytet, przewidując, że Niemcy zechcą go zlikwidować⁸⁷.

Do — przejściowego — załamania się autorytetu Brudzińskiego w społeczeństwie doszło w maju 1917 r., podczas strajku i protestów studenckich, gdy starał się on nie dopuścić do zamknięcia lub rozwiązania Uniwersytetu, pośrednicząc między władzami niemieckimi a zrewoltowaną młodzieżą studencką. 5 V 1917 r. złożył dymisję z funkcji rektora, która nie została przyjęta. Mocno przygnębiony tymi wypadkami, utratą autorytetu, ciężko zachorował. W listopadzie 1917 r. nie przyjął nominacji na stanowisko rektora, zostając — zgodnie ze zwyczajem akademickim — prorektorem Uniwersytetu Warszawskiego. Mianowany referentem

⁸³ M. Handelsman, *Materiały z papierów...*, s. 190; J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 4, s. 89.

⁸⁴ S. Dzierzbicki, op. cit., s. 194–195.

⁸⁵ W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego*, t. 1, Warszawa 1998, s. 455.

⁸⁶ Cyt. za: M. Handelsman, *Materiały z papierów...*, s. 193–194.

⁸⁷ M. Handelsman, *Brudziński Polikarp Józef*, s. 12.

szkół wyższych w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, stanowiska tego już nie objął. Zmarł 18 XII 1917 r.

Podsumowując działalność polityczną Józefa Brudzińskiego w czasie I wojny światowej podkreślić należy, że wszedł on do polityki poprzez działalność społeczną. Fundamentem jego pozycji były dokonania naukowe, a przede wszystkim autorytet odnowiciela i organizatora Uniwersytetu Warszawskiego. Do polityki wszedł raczej niechętnie, choć z poczuciem konieczności podejmowania działań na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości. Idea ta była dla niego niezwykle ważna i przeżywana również bardzo osobiście. Drogę do niepodległości widział przez budowanie polskich struktur i instytucji, stąd zdecydowane poparcie polityki współpracy z państwami centralnymi, zwłaszcza Niemcami, traktowane jednak jako wybór mniejszego zła i konieczność dziejowa, a nie naturalny sojusz. Niepowodzenie tej polityki oraz instrumentalne traktowanie Królestwa Polskiego i sprawy polskiej przez Niemcy zniechęciły go do tej współpracy, czego efektem było częściowe odsunięcie się od działalności politycznej. Decydującym czynnikiem, który sprawił, że w 1917 r. Brudziński nie odgrywał już większej roli politycznej był jego pogarszający się stan zdrowia, zakończony zgonem. Polska straciła wówczas świetnie zapowiadającego się działacza społecznego i politycznego, o wielkim talencie organizacyjnym i autorytecie osobistym.

Tadeusz P. Rutkowski, *Activity of Józef Polikarp Brudziński in 1915–1916*

Summary

Józef P. Brudziński (1874–1917), doctor of medical sciences, in 1910–1916 organizer and chief physician of children's hospital in Warsaw, has played an important role in Polish politics during World War I. After the commencement of war he was involved in work on organizing a Polish university in Warsaw, and after Warsaw was seized by German troops, he played an important role in the works of the Higher Schools Section of the Civic Committee, heading the University Commission. Appointed by the German authorities as rector of the re-established University in Warsaw, he played an enormous role in its organization and first years of operation. Brudziński's popularity in Warsaw, as well as his unequivocal position with respect to cooperation with Germany in scope of reconstruction of Polish state resulted in his appointment as Chairman of the City Council of Warsaw in July 1916. Despite some hesitation, he also agreed to lead Polish delegation to Berlin and Vienna, postulating establishing an autonomous Polish state and presenting Polish postulates to the governments of occupying forces. He participated in proclamation of the declaration of the two powers, known as the Act of 5th November. His political career gradually collapsed in 1917, as a result of lack of concessions for Polish aspirations on German side. Deteriorating health has determined Brudziński's withdrawal from political activity. Brudziński died on 18 December 1917. With his death, Poland has lost a great, promising social and political activist, with great organizational talents and personal authority.

Słowa kluczowe: I wojna światowa, Józef Brudziński, Uniwersytet Warszawski, Akt 5 Listopada

Keywords: World War I, Józef Brudziński, Warsaw University, Act of 5th November

Jerzy Gaul

(Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa)

AUSTRO-WĘGRY WOBEC UTWORZENIA TYMCZASOWEJ RADY STANU W LISTOPADZIE 1916 ROKU

Po wydaniu Aktu 5 listopada 1916 r. zapowiadającego utworzenie samodzielnego państwa polskiego władze państw centralnych stały przed koniecznością nie tylko realizacji swoich celów, ale także spełnienia złożonych obietnic. Pierwszą praktyczną próbą budowy państwa polskiego przed zakończeniem I wojny światowej i przed decyzjami kongresu pokojowego było powołanie Tymczasowej Rady Stanu (TRS). Jak jednak doszło do utworzenia tej instytucji? Jak zareagowali Austriacy na rozporządzenie generalnego gubernatora warszawskiego Hansa Beselera z 12 listopada o utworzeniu Rady Stanu i Sejmu w Królestwie Polskim? Co zawierał opracowany 21–23 listopada w Lublinie, pod przewodnictwem generalnego gubernatora lubelskiego Karla Kuka, projekt rozporządzenia o Radzie Stanu w Królestwie Polskim? I wreszcie, jak przebiegały wspólne austro-węgiersko-niemieckie rokowania 25–26 listopada w Warszawie w sprawie rozporządzenia o powołaniu Tymczasowej Rady Stanu? Kwestie te były omawiane w literaturze przedmiotu. Dotychczas opierano się jednak głównie na źródłach niemieckich i polskich, natomiast źródła austriackie były uwzględniane w mniejszym stopniu¹. Kwerenda przeprowadzona w Austriackim Archiwum Państwowym w Wiedniu ujawniła wiele nowych materiałów dokumentujących

¹ A. Hausner, *Die Polenpolitik der Mittelmächte und die österreichisch-ungarisch Militärverwaltung in Polen während des Weltkrieges*, Wien 1935; L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych wobec sprawy polskiej w latach 1914–1918*, Warszawa 1962; J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Warszawa 1978; D. Górecki, *Powstawanie władz naczelnych w odradzającej się Polsce (1914–1919)*, [w:] *Acta Universitatis Lodzensis, Folia Iuridica* 13, Łódź 1983; W. Suleja, *Próba budowy zrębów polskiej państwowości w okresie istnienia Tymczasowej Rady Stanu*, Wrocław 1981; tenże, *Tymczasowa Rada Stanu*, Warszawa 1998; R. Świątek, *Polityka Piłsudskiego wobec aktu 5 listopada 1916*, „Przegląd Historyczny”, t. 77, 1986, z. 1, s. 73–93; D. Szymczak, *Między Habsburgami a Hohenzollernami. Rywalizacja niemiecko-austro-węgierska w okresie I wojny światowej a odbudowa państwa polskiego*, Kraków 2009; P. Mikietyński, *Niemiecka droga ku Mitteleuropie. Polityka II Rzeszy wobec Królestwa Polskiego (1914–1918)*, Kraków 2009.

stosunek władz monarchii habsburskiej do omawianej problematyki, a także kontrowersje z niemieckim sojusznikiem².

Poniżej przedstawione zostaną kolejne etapy prowadzące do rozporządzenia o powołaniu TRS ogłoszonego 6 XII 1916 r. Były to: rozporządzenie Beselera z 12 listopada, projekt austro-węgierski przyjęty w Lublinie 23 listopada i opracowane wspólnie 26 listopada w Warszawie rozporządzenie Beselera i Kuka.

Rozporządzenie generalnego gubernatora Beselera o utworzeniu Rady Stanu i Sejmu w Królestwie Polskim (12 XI 1916)

Wobec Aktu 5 listopada władze austriackie odnotowały powszechnie wyrażane przez środowiska polskie oczekiwania o konieczności rychłego powołania Rady Stanu. Lepiej zorientowani w nastrojach opinii publicznej Austriacy nie mieli wątpliwości, że jej ustanowienie musiało wyprzedzić akcję werbunkową, a wojsko polskie — przynajmniej pozornie — musiało być powołane przez polskie organy. Minister spraw zagranicznych Austro-Węgier Stephan Burian poinformował o tym 6 XI 1916 r. szefa austro-węgierskiego Sztabu Generalnego gen. Franza Conrada von Hötendorfa podkreślając, że gubernator lubelski Kuk powinien porozumieć się z gen. Beselerem w sprawie Rady złożonej z 20 członków wybranych proporcjonalnie z obu okupacji³. Minister Burian był przekonany, że ciało takie, niewyposażone w nadmierne kompetencje, byłoby w stanie wspierać planowaną akcję werbunkową w Polsce. 8 listopada powiadomił o tym telegraficznie kanclerza Rzeszy Theobalda Bethmanna Hollwega. Uważał nazwę „Rada Narodowa” za bardziej odpowiednią niż „Rada Stanu”, proponowaną przez stronę niemiecką⁴.

Realizację Aktu 5 listopada na austriackich warunkach utrudniły działania władz niemieckich w Warszawie. Gubernator Beseler popełnił w powszechnej ocenie wielki błąd, ogłaszając już 9 XI 1916 r. odezwę werbunkową wzywającą ochotników do przyszłej armii polskiej⁵. W rezultacie, jak uważali przedstawiciele monarchii habsburskiej, został zaprzepaszczonego pozytywny efekt 5 listopada, który należało wzmocnić poprzez przekazywanie Polakom poszczególnych kompetencji administracyjnych, nienaruszających bezpieczeństwa państw centralnych. Na dodatek, fiasko werbunku skłoniło Beselera do przyspieszenia decyzji o potrzebie utworzenia instytucji, która w okresie przejściowym mogłaby spełniać rolę tymczasowego rządu. Jednostronnie, bez porozumienia

² Materiały wykorzystane w artykule uzyskano w trakcie kwerendy w ramach projektu „Austro-Węgry wobec odbudowy państwowości polskiej. Wybór źródeł z lat 1914–1918” realizowanego w latach 2015–2016 w ramach współpracy Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie i Stacji Naukowej Polskiej Akademii Nauk w Wiedniu.

³ Österreichisches Staatsarchiv (dalej: ÖStA), Haus-, Hof- und Staatsarchiv (dalej: HHStA), Ministerium des Äußern (dalej: M.d.Ä.), Politisches Abteilung (dalej: PA) I, kart. 1016, k. 1. Telegramm in Ziffern an Grafen Thurn, Nr. 472, Wien, 6.11.1916, 6.30 p.m.

⁴ ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, k. 24. Telegramm in Ziffern an Gottfried Prinz zu Hohenlohe in Berlin, Nr. 298, Berlin, 8.11.1916, 1 Uhr p.m.; tamże, k. 18. Geheim. Telegramm in Ziffern an Grafen Thurn, Nr. 475, Wien, 8.11.1916, 8 Uhr p.m.

⁵ A. Hausner, *Die Polenpolitik*, s. 92–96.

z gubernatorem lubelskim, wydał on 12 XI 1916 r. rozporządzenie o utworzeniu Rady Stanu i Sejmu w Królestwie Polskim⁶. Kompetencje obu tych ciał były bardzo wąskie. Radzie Stanu, złożonej z 15 mianowanych przez Beselera członków, nie przyznano nawet tych uprawnień, których domagali się w Berlinie delegaci polscy z Warszawy⁷. Rada miała obradować w przedmiocie projektów przygotowanych przez Beselera, stawiać wnioski w sprawie kraju oraz przygotowywać uchwały sejmu⁸. Rozporządzenie ogłoszone 13 listopada pozostało na papierze i nigdy nie weszło w życie⁹.

Jednostronne postępowanie warszawskiego gubernatora spotkało się z krytyką władz austro-węgierskich¹⁰. Austriaków szczególnie zirytowało twierdzenie gen. Beselera, że publikacja projektu rozporządzenia o utworzeniu Rady Stanu i Sejmu w Królestwie Polskim, a zwłaszcza paragrafy lekceważące, ich zdaniem, prawa monarchii habsburskiej, nastąpiła rzekomo po porozumieniu z szefem cywilnym Militärgeneralgouvernement (MGG) w Lublinie Jerzym Madeyskim. Pikanterii sprawie dodawał fakt, że Madeyski w trakcie wizyty 2 listopada w Warszawie rozmawiał wprawdzie z Beselerem, ale nie o Radzie Stanu, gdyż tę problematykę poruszono dopiero podczas spotkania 3 listopada z szefem cywilnym General Gouvernement (GG) w Warszawie Wolfgangiem Kriesem i jego współpracownikami. Na dodatek nie pokazano mu wcale rozporządzenia, gdyż w czasie jego wizyty jeszcze nie istniało. Madeyski nie był zresztą upoważniony do pertraktacji, o czym władze niemieckie wiedziały przed ogłoszeniem publikacji i jego rzekoma zgoda nie legitymowała sposobu postępowania Beselera¹¹. Burian postanowił osobiście interweniować i podczas pobytu w Berlinie 16 XI 1916 r. sprzeciwił się samowolnemu postępowaniu

⁶ A. Hausner, *Die Polenpolitik*, s. 96–98; W. Suleja, *Tymczasowa Rada Stanu*, s. 191–195.

⁷ Przed ogłoszeniem Aktu 5 listopada delegacja polska w składzie: Józef Brudziński, Zygmunt Chmielewski, Samuel Dickstein, Stanisław Dzierżicki, Michał Lempicki, Franciszek Radziwiłł i Adam Ronikier odwiedziła 28 października Berlin i 30 X 1916 r. Wiedeń. Domagano się powołania Rady Stanu dla wypracowania konstytucji i przygotowania zrębów administracji oraz utworzenia Departamentu Wojskowego dla zorganizowania armii polskiej; zob. J. Pajewski, op. cit., s. 123–125.

⁸ *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, red. H. Janowska, T. Jędruszczak, Warszawa 1981, s. 303–305; W. Suleja, *Próba budowy zrębów*, s. 39–40.

⁹ A. Hausner, *Die Polenpolitik*, s. 96–97; B. Hutten-Czapski, *Sześćdziesiąt lat życia politycznego i towarzyskiego*, t. 2, Warszawa 1936, s. 375; W. Suleja, *Tymczasowa Rada Stanu*, s. 24.

¹⁰ 14 XI 1916 r. Burian poinformował bezradnie gen. Conrada, że do czasu wyjaśnienia sprawy z władzami Rzeszy pozostało jedynie biernie obserwować nieuprawnione zarządzenia warszawskiego gubernatora. ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 158. Geheim, Telegramm in Ziffern 1. An Grafen Thurn, Nr. 485, 2. An Freiherrn von Andrian in Warschau, Nr. 172, 3. An Freiherrn von Hoenning in Lublin, Nr. 35, 4. An Gottfried Prinzen zu Hohenlohe in Berlin, Nr. 312, 14.11.1916, Wien, 5 Uhr p.m.; A. Hausner, *Die Polenpolitik*, s. 97.

¹¹ Madeyski złożył pisemne sprawozdanie z tej wizyty dopiero 11 listopada, informując generalnego gubernatora w Lublinie o zamiarach Niemców przeprowadzenia wyborów delegatów w przedstawicielstwach powiatowych do przyszłego sejmu. Ich pierwszym zadaniem byłoby wzięcie udziału w Radzie Stanu (łącznie 15 członków — 9 z okupacji niemieckiej i 6 z austro-węgierskiej). ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1916, k. 197. Nr. 8263. Der Vertreter des M.d.Ä. beim k.u.k. AOK, Nr. 15475, Konferenz Herrn von Madeyskis in Warschau, Teschen, 16.11.1916; tamże, k. 191, Nr. 11339. Telegramm Baron Andrian, Warschau, 16.11.1916, Nr. 213, Chiffre. Geheim.

Beselera. Oświadczył kanclerzowi, że uważał rozporządzenie o Radzie Stanu i Sejmie za nieważne i podkreślił potrzebę pilnego utworzenia Rady Narodowej. Nie uzyskał jednak od kanclerza wiążącej decyzji o unieważnieniu rozporządzenia Beselera¹².

Wysiłki państw centralnych, nieraz rozpaczliwe, zmierzające do przejścia inicjatywy w odbudowie państwowości polskiej komplikowały jeszcze bardziej inicjatywy strony polskiej. Wydział Rady Narodowej¹³ przedstawił 17 listopada Beselerowi swoje życzenia w sprawie Rady Stanu. Oczekiwano utworzenia w porozumieniu z Radą Narodową listy złożonej z 7 członków. Ich mianowanie powinno nastąpić na rozkaz sprzymierzonych monarchów. Równocześnie z utworzeniem Rady Stanu powinno nastąpić jak najszybsze powołanie, jako regenta, księcia z katolickiego domu, stopniowe przekazanie poszczególnych działów administracji krajowej w ręce polskie, przede wszystkim szkolnictwa, kultu i sądownictwa oraz utworzenia wydziału do spraw wojskowych przy Radzie Stanu. Rada powinna mieć prawo zgłaszania wniosków i ponownej oceny rozporządzenia Beselera o utworzeniu Rady i Sejmu w Królestwie Polskim. Liczba 7 członków podyktowana była chęcią nadania Radzie charakteru rządu. Spodziewano się, że przewodniczącym Rady zostanie Juliusz Tarnowski z austro-węgierskiej okupacji lub książę Ksawery Drucki-Lubecki, członek pruskiej Izby Panów. Józefowi Żychlińskiemu, przedstawicielowi administracji niemieckiej, udało się wyłączyć sprawę przysięgi z memorandum pod pretekstem konsultacji z komendantem Legionów Polskich gen. Stanisławem Szepetyckim. Rada Narodowa sugerowała, że ukonstytuowanie TRS powinno nastąpić przed 28 listopada, gdyż w tym czasie miało się odbyć w Warszawie ważne zgromadzenie przewodniczących wydziałów opiekuńczych z prowincji Rady Głównej Opiekuńczej¹⁴.

Powyższe memorandum Adam Ronikier wręczył 19 listopada także Leopoldowi Andrianowi, przedstawicielowi c. i k. Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie. Oświadczył przy tym, że postulaty mianowania 7 członków i regenta nie stanowiły warunku koniecznego do powołania Rady. Pozostałe punkty memorandum miały natomiast charakter obligatoryjny, ponieważ Rada Narodowa byłaby zdezakwuwowana w kraju, gdyby bez koncesji zaakceptowała Radę Stanu i doradziła wstępowanie do armii polskiej¹⁵.

¹² ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 218. Nr. 8435. K.u.k. AOK, Chef des Generalstabes, Op. Geh. Nr. 184/XIII, Polnische Verfassung, Verhandlungen Kuk, Standort des AOK, 18.11.1916. Gen. Beseler nie uzyskał z kolei zgody od kanclerza Rzeszy, aby okupowane obszary w Królestwie Polskim poddać pod jeden zarząd; zob. P. Mikietyński, *Niemiecka droga ku Mitteleuropie*, s. 256–257, 364.

¹³ Rada Narodowa powstała 15 XI 1916 r. W jej skład wchodziły ugrupowania polityczne stojące na gruncie Aktu 5 listopada, w tym Centralny Komitet Narodowy, Liga Państwowości Polskiej i Stronnictwo Narodowe. Rada przestała działać w połowie 1917 r.

¹⁴ ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 202. Nr. 11378, Telegramm Baron Andrian, Warschau, 17.11.1916, Nr. 216, Chiffre. Vertraulich; A. Hausner, *Die Polenpolitik*, s. 100–102. Zob. opinię o memorandum ppłk. Helfritza z GG Warschau — P. Mikietyński, op. cit., s. 364–366.

¹⁵ ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 235. Nr. 1422. Telegramm Baron Andrian, Warschau, 19.11.1916, Nr. 221. Chiffre.

Projekt rozporządzenia generalnego gubernatora Kuka o Radzie Stanu w Królestwie Polskim (23 XI 1916)

Minister Burian po powrocie z Berlina, pomimo nikłych rezultatów wizyty (zob. powyżej), postanowił nie przyglądać się beczynnie bezwzględny poczynaniom niemieckim. Wcześniej, czy później musiało dojść do negocjacji w sprawie państwowości polskiej, należało zatem dobrze się do nich przygotować. 17 listopada Burian zwrócił się do szefa Sztabu Generalnego gen. Conrada z prośbą o przekazanie gubernatorowi Kukowi następującej instrukcji. Gen. Kuk miał zaproponować Beselerowi spotkanie w sprawie Rady Narodowej (nazwę tę Burian uważał za najbardziej odpowiednią), zestawienia jej składu, mianowania członków, ustalenia czasu powołania i zakresu jej działania. Wypracowany wspólnie projekt byłby przedłożony rządowi do akceptacji. Zdaniem Buriana liczba członków Rady powinna wynosić 20 (12 z niemieckiego i 8 z austriackiego obszaru okupacyjnego). Radców należało wybrać spośród uznanych i wpływowych notabli. Szefowie administracji okupacyjnej Niemiec i Austro-Węgier powinni przekazać sobie własne listy kandydatów do konsultacji. Po osiągnięciu porozumienia powołanie członków powinno nastąpić przez obu gubernatorów na rozkaz monarchów. Na czele Rady powinien stać przewodniczący, któremu przysługiwałby historyczny tytuł poważany w kraju. Na tym stanowisku Burian widział arcybiskupa Warszawy, którym w tym czasie był Aleksander Kakowski. Wybór wysokiego dostojnika Kościoła powinien usatysfakcjonować Polaków i eliminować zatargi z generalnym gubernatorem. Burian pozostawił do rozstrzygnięcia, czy arcybiskup, jako przewodniczący, byłby 21 członkiem Rady, czy też wchodziłby w skład 12 osób wybranych z okupacji niemieckiej. Najważniejszym zadaniem Rady byłoby współdziałanie przy zaciągu do armii poprzez wydanie patriotycznej proklamacji. We wszystkich sprawach legislacyjnych i administracyjnych Rada powinna opiniować wnioski przedstawiane jej przez gubernatorów generalnych. Rada miałaby również prawo przedkładania swoich wniosków i inicjatyw gubernatorom, którzy jednak nie byłiby zobowiązani do brania ich pod uwagę. Burian uważał, że należy jeszcze poczekać z powołaniem regenta. Zwołanie sejmu na razie nie było przez niego w ogóle brane pod uwagę¹⁶.

18 listopada Conrad poinformował Buriana, że przekazał Kukowi instrukcję, lecz domagał się dodatkowych wyjaśnień. Po pierwsze, chciał wiedzieć, czy kanclerz Rzeszy podzielił negatywne stanowisko Buriana w sprawie rozporządzeń Beselera i czy zakomunikował to gubernatorowi w Warszawie. Po drugie, prosił ministra o włączenie delegata c. i k. MSZ w Warszawie Andriana do rokowań z Beselerem. Po trzecie, prosił Buriana o przejęcie inicjatywy w sprawie regenta, gdyż uważał jego powołanie za konieczne. Po czwarte wreszcie, prosił o wyjaśnienie, czy Burian wolał powołać przewodniczącego Rady poprzez wolny wybór w Radzie, czy też mianować na rozkaz obu monarchów za pośrednictwem dwóch gubernatorów¹⁷.

¹⁶ ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 27. Geheim. Telegramm in Ziffern. 1. An Grafen Thurn, Nr. 490, 2. An Freiherrn von Hoening in Lublin, Nr. 39, 3. An Freiherrn von Andrian in Warschau, Nr. 179, Wien, 17.11.1916, 8 Uhr p.m.; A. Hausner, *Die Polenpolitik*, s. 104.

¹⁷ ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 218. Nr. 8435. K.u.k. AOK, Chef des Generalstabes, Op. Geh. Nr. 184/XIII, Polnische Verfassung, Verhandlungen Kuk, Standort des AOK, 18.11.1916.

Z kolei delegat MSZ w Warszawie Andrian alarmował 19 listopada Buriana, że sprawy Rady wykraczały poza kompetencje generalnego gubernatorstwa w Lublinie. Uważał za pilne i niezbędne, równocześnie z polskimi życzeniami, jak najszybsze określenie stanowiska wobec Rady z punktu widzenia mocarstw centralnych, ponieważ termin 28 listopada tak w polskich, jak i niemieckich sferach Warszawy traktowany był jako środek nacisku, aby Radę bezwarunkowo powołać do życia¹⁸.

20 listopada szef Sztabu Generalnego przesłał telegraficznie Burianowi po raz kolejny swoje uwagi. Jego zdaniem Polski Korpus Posiłkowy nie powinien być przekazany Beselerowi, zanim nie zostanie wycofane jego rozporządzenie i nie zostaną uzgodnione dokładne podstawy nowego porządku politycznego. Conrad każdą zwłokę w rozwiązaniu głównej kwestii politycznej uważał, z uwagi na powodzenie akcji wojskowej i pilną potrzebę wystawienia armii polskiej, za nadzwyczaj szkodliwie. Sądził także, że obecna chwila, sprzyjająca dla Austro-Węgier, powinna być wykorzystana do szybkich pertraktacji, szczególnie do załatwienia sprawy regenta oraz przyszłego króla. Conrad nalegał, aby nie odwlekać rokowań między gubernatorami i bez względu na ich przebieg pozostałe umowy dotyczące Polski powinny być doprowadzone do końca przez Buriana i kanclerza Rzeszy¹⁹. W urzędowym piśmie wystosowanym tego samego dnia do Buriana gen. Conrad ubolewał, że minister spraw zagranicznych nadal nie osiągnął porozumienia z kanclerzem Rzeszy w sprawie unieważnienia rozporządzenia Beselera. Szef Sztabu Generalnego domagał się położenia kresu szkodliwej dla austriackich interesów polityki niemieckiej w sprawach polskich. Uważał, że osiągnięcie celu, założonego przy decyzji o utworzeniu państwa polskiego — powołania armii polskiej, tak potrzebnej do zwycięskiego zakończenia wojny — będzie możliwe tylko po spełnieniu dwóch warunków wstępnych, a mianowicie powołania regenta i utworzenia tymczasowego przedstawicielstwa narodu polskiego²⁰.

Burian odpowiedział Conradowi dopiero 20 i 21 listopada. Zgodził się na włączenie Andriana do warszawskich rokowań we wszystkich sprawach natury politycznej i związanych z utworzeniem państwa polskiego²¹. W sprawie regenta Burian był bardzo powściągliwy i przewidywał jego wybór najwcześniej po ustanowieniu Rady i po porozumieniu z rządem niemieckim. Burian nadal brał pod uwagę wybór arcybiskupa Warszawy na stanowisko przewodniczącego, lecz należało to przeprowadzić przez aklamację Rady²².

¹⁸ Chodziło o zgromadzenie przewodniczących wydziałów opiekuńczych z prowincji Rady Głównej Opiekuńczej. ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 32. Nr. 11422. Telegramm Baron Andrian, Warschau, 19.11.1916, Nr. 221. Chiffre.

¹⁹ ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1916, Krieg 56 b/2, k. 253. Nr. 11437. Telegramm Graf Thurn, Res. Tel. Betr. Abt. 101, 20.11.1916, Nr. 1315, Chiffre.

²⁰ ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1916, Krieg 56 b/2, k. 266–269. Nr. 8408. K.u.k. AOK, Chef des Generalstabes, Op. Geh. Nr. 184/XVI, Poln. Verfassung — Programm für FZM. Kuk, 20.11.1916.

²¹ ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56/2, k. 275. Geheim. Telegramm in Ziffern 1. An Grafen Thurn AOK, Nr. 498, 2. An Freiherrn Hoening in Lublin, Nr. 45, 3. An Freiherrn Andrian in Warschau, Nr. 184, Wien, 20.11.1916, 4 Uhr 40 Minuten p.m.

²² ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 301. Telegramm in Ziffern, 1. An Grafen Thurn, AOK, Nr. 501, 2. An Freiherrn Hoening in Lublin, Nr. 46, 3. An Freiherrn

Po stronie niemieckiej pojawiły się różne reakcje na krytykę władz austro-węgierskich. Na przykład Gerhard Mutius, przedstawiciel niemieckiego MSZ przy Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim, w rozmowie 20 listopada, przeproszając Andriana za nieporozumienia, niespodziewanie stwierdził, że można je przezwyciężyć poprzez powołanie regenta z siedzibą w Warszawie, stojącego ponad gubernatorstwami, a także jego namiestnika w osobie Beselera²³. Andrian potraktował tę rozmowę jako sondaż w sprawie ewentualnej regencji arcyksięcia Karola Stefana Habsburga²⁴.

Austriacy, widząc brak zdecydowania Berlina w sprawie anulowania rozporządzenia Beselera, postanowili przeprowadzić narady w sprawie powołania Rady i innych ważnych kwestii związanych z utworzeniem państwa polskiego oraz wypracowania podstaw do rokowań z warszawskim gubernatorem. W konferencji w Lublinie w dniach 21–23 XI 1916 r. wzięły udział władze gubernatorstwa na czele z gen. Kukiem i szefem cywilnym Madeyskim, a także reprezentanci AOK (Naczelnej Komendy Armii) — płk. Joseph Paić i baron Johann Eichhoff. Wskutek interwencji Buriana do narad włączony został także austro-węgierski delegat MSZ w Lublinie, Otto Hoenning²⁵. Uczestnicy narady lubelskiej na bieżąco prowadzili konsultacje z ministrem Burianem i szefem Sztabu Generalnego gen. Conradem. Spornych problemów nie brakowało. Już na początku kontrowersję wzbudziła nazwa powołanego organu. Uczestnicy narady stwierdzili, że określenie „Rada Narodowa” (*Nationalrat*) było nadużywane przez Polaków²⁶ i Ukraińców, ponowne jej użycie byłoby więc niefortunne. Wysunięto propozycję utrzymania nazwy „Rada Stanu” (*Staatsrat*)²⁷. Według wstępnie na-

Andrian, Nr. 185, Wien, 21.11.1916, 4 Uhr 10 p.m. §2 dotyczący Kakowskiego opracowany podczas konferencji w Lublinie brzmiał: „§2. Als Mitglieder des Staatsrates werden Männer berufen die mit den Wünschen und Interessen des Volkes vertraut und vermöge ihrer Lebensstellung zur Vertretung aller Gebiete und Berufskreise innerhalb der beiden Generalgouvernements befähigt sind. Der Erzbischof von Warschau ist vermöge seiner Stellung Mitglied des Staatsrates. Elf weitere Mitglieder werden aus dem deutschen Verwaltungsgebiete, acht Mitglieder aus dem österreichisch-ungarischen Verwaltungsgebiete entnommen. Wenn ein Mitglied wegfällt, wird nach den Vorschriften des ersten Absatzes ein anderes Mitglied berufen [...]”. Zob. ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 408. Nr. 8510. Der Vertreter des k.u.k. M.d.Ä. beim k.u.k. AOK, Nr. 15682, Polnischer Staatsrat. Verhandlungen in Warschau, Sofort, Teschen, 26.11.1916; Abschrift eines Telegrammes des Obersten Paić an das k.u.k. Armeeoberkommando; Beilage. Verordnung des Generalgouverneurs vom... 1916, betreffend den Staatsrat im Königreiche Polen.

²³ ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1916, Krieg 56 b/2, k. 255. Nr. 11459. Telegramm Baron Andrian, Warschau, 20.11.1916, Nr. 222, Chiffre.

²⁴ Karol Stephan Habsburg (1860–1933), arcyksiążę, admirał floty austro-węgierskiej, od 1895 r. właściciel dóbr żywieckich, brat arcyksięcia Fryderyka, w latach 1916–1918 kandydat na tron Polski.

²⁵ ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 234. Nr. 11421, Telegramm Graf Thurn, Res. Tel. Betr. Abt. 101, 19.11.1916, Nr. 1313. Chiffre; tamże, k. 324. Nr. 11465, Ref. III, Graf Thurn, Res. Tel. Betr. Abt. 101, 21.11.1916. Nr. 1317. Chiffre. Geheim.

²⁶ Zob. wyżej, przypis 13.

²⁷ Zaproponowany w projekcie lubelskim §1 brzmiał: „Im Königreiche Polen wird ein Staatsrat mit dem Sitze in Warschau gebildet. Der Staatsrat besteht aus 20 Mitgliedern, die auf Grund der Allerhöchsten Befehle Seiner Majestät, des Kaisers von Österreich und Apostolischen Königs von Ungarn und Seiner Majestät des Deutschen Kaisers von den beiderseitigen Generalgouverneuren einvernehmlich berufen werden [...]”. ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I,

szkicowanych zadań, Rada miała doradzać w sprawach przedłożonego wspólnie przez obie administracje prawodawstwa i wydawać opinie, mogła także wnosić inicjatywy, które gubernatorów nie wiążą, ale wymagają sprawdzenia oraz współdziałać przy tworzeniu dalszych urządzeń państwowych, szczególnie własnej armii. W sprawie regenta wszyscy uczestnicy narady byli zgodni, że obecna sytuacja sprzyjała do wysunięcia jako kandydata arcyksięcia Karola Stefana. Zdaniem płk. Paicia, liczył się z nią także gen. Beseler. Hoening był w tej sprawie bardziej powściągliwy, nie mógł jednak zaprzeczyć, że Karol Stefan był bardzo popularny²⁸.

Gubernator Kuk zajął 22 listopada następujące stanowisko wobec dyrektywy Buriana z 17 listopada. Uznał nazwę „Rada Stanu” za lepszą od „Rady Narodowej”. Wobec zbyt ograniczonych kompetencji Rady wyraził obawę, że nikt nie będzie chciał do niej wejść. W związku z tym jej zadania należało rozszerzyć (jak powyżej). W komentarzu gen. Conrad podzielił zdanie Kuka w sprawie nazwy Rady Stanu. Odpowiadały także jego poglądom wnioski o rozszerzenie zakresu działania Rady i ustanowienie regenta oraz ograniczenie ingerencji Rady do „wspierania wszystkich środków do tworzenia armii polskiej”²⁹. Hoening zwrócił uwagę Burianowi w telegramie z 22 listopada na konieczność publikacji rozporządzenia o Radzie po zakończeniu obrad obu gubernatorów i zatwierdzeniu ich projektu przez rządy. Według aktualnego stanu kompetencji powinno być ono wydane przez naczelnego wodza armii austro-węgierskiej arcyksięcia Fryderyka i generała Beselera. Sytuacja powstała po śmierci cesarza Franciszka Józefa dawała możliwość natychmiastowego przeniesienia uprawnień na c. i k. generalnego gubernatora. W przeciwnym razie Kuk musiałby otrzymać chwilowe pełnomocnictwo od arcyksięcia Fryderyka³⁰. W kolejnym telegramie do Buriana z 22 listopada Hoening uważał za bardzo ważne jak najszybsze spotkanie obu gubernatorów i podjęcie decyzji o wyjeździe Kuka do Warszawy³¹.

Dzień 23 listopada był kluczowy dla kształtu austriackiego rozporządzenia o powołaniu Rady Stanu. Najpierw Hoening poinformował Buriana o ostatecznej wersji agend Rady Stanu, mającej stanowić podstawę do rokowań z warszawskim gubernatorem³². Przyjęto, że Rada będzie przygotowywać urządzenia administracji polskiej, przedstawiać z własnej inicjatywy wnioski i opinie o projektach, wspierać tworzenie armii polskiej, przyjmować postanowienia w sprawie usunięcia szkód wojennych i gospodarczego ożywienia kraju, a potrzebne do tego środki

kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 408. Nr. 8510, Verordnung des Generalgouverneurs vom... 1916, betreffend den Staatsrat im Königreiche Polen.

²⁸ ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 327. Nr. 11500, Telegramm Baron Hoening, Lublin, 21.11.1916, Nr. 4, Chiffre. Geheim.

²⁹ ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 318. Nr. 11532. Telegramm Graf Thurn, Res. Tel. Betr. Abt. 101, 22.11.1916. Nr. 1320, Chiffre. Geheim; A. Hausner, *Die Polenpolitik*, s. 104.

³⁰ ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1916, Krieg 56 b/2, k. 319. Nr. 11534. Telegramm Baron Hoening, Lublin, 22.11.1916. Nr. 5. Chiffre. Geheim.

³¹ ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 320. Nr. 11535, Telegramm Baron Hoening, Lublin, 22.11.1916. Nr. 6, Chiffre. Geheim.

³² ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 341. Nr. 11590. Telegramm Baron Hoening, Lublin, 23.11.1916, Nr. 10. Chiffre. Geheim.

asygnować z kredytów, oddanych sobie do dyspozycji przez obie administracje lub też uzyskiwać je z dodatków do podatków bezpośrednich albo z zaciągniętych pożyczek³³. O godzinie 19⁰⁰ Burian poinformował telegraficznie swoich przedstawicieli: Andriana, Hoenninga, Gottfrieda ks. Hohenlohe i Duglasa Thurna o konieczności jak najszybszego podjęcia przez Kuka rozmów z Beselerem. Zażądał przekazywania sobie i gen. Conradowi poczynionych uzgodnień do sprawdzenia i aprobaty³⁴. Godzinę później (o 20⁰⁰) Burian wyraził zgodę na nazwę i zakres działania Rady zaproponowanego przez Kuka. Podobnie jak Conrad uważał, że pod względem wojskowym należało ograniczyć ingerencję Rady tylko do wspierania środków do tworzenia armii polskiej. W sprawie regenta Burian był bardzo powściągliwy i przewidywał jego wybór najwcześniej po ustanowieniu Rady i po porozumieniu z rządem niemieckim³⁵. Półtorej godziny później (o 22³⁰) Burian otrzymał od gen. Conrada (za pośrednictwem Thurna) pilny telegram, w którym Conrad informował ministra, że gen. Kuk bierze pod uwagę włączenie do zadań Rady Stanu także opracowanie projektów konstytucji Królestwa Polskiego. Conrad domagał się od Buriana szybkiego zajęcia stanowiska w tej sprawie, gdyż gubernator Kuk nazajutrz rano wyjeżdżał do Warszawy. Zdaniem Conrada, taki *passus* miałby istotny wpływ na werbunek Polaków do armii polskiej³⁶.

Na odpowiedź ministra spraw zagranicznych trzeba było czekać 24 godziny. Dopiero następnego dnia wieczorem (24 listopada o godzinie 22⁰⁰) Burian poinformował ponownie swoich delegatów — Hoenninga, przebywającego już w tym czasie w Warszawie i Thurna, przy AOK — o akceptacji zakresu działania Rady przedstawiony w projekcie Kuka. Zastrzeżenie zgłosił tylko do kompetencji Rady przy opracowaniu projektów konstytucji Królestwa Polskiego, gdyż jego

³³ W proponowanym zapisie zadania Rady Stanu brzmiały: „§7. Der Staatsrat hat zur Aufgabe: a. Die Entwürfe für die Verfassung des Königreiches Polen auszuarbeiten; b. Die Entwürfe der Verordnungen auszuarbeiten, durch die bis zur Schaffung weiterer verfassungsmässiger Einrichtungen die gemeinsame Vertretung der von der öst.-ung. Monarchie und vom deutschen Reiche verwalteten Teile des Königreiches geregelt wird; c. Die Einrichtung einer polnischen Staatsverwaltung vorzubereiten; d. Die Entwürfe jener Verordnungen zu begutachten, die von den beiden Verwaltungen einvernehmlich dem Staatsrate vorgelegt werden; e. Initiative Anträge und Anregungen in Landesangelegenheiten vorzubringen; f. Die Massnahmen zur Bildung der polnischen Armee zu fördern; g. Beschlüsse über die Behebung der Kriegsschäden und über die wirtschaftliche Belebung des Landes zu fassen und die hiezu erforderlichen Mittel aus den von den beiderseitigen Verwaltungen zur Verfügung gestellten Krediten anzuweisen oder sei es durch Zuschläge zu den direkten Steuern sei es durch Aufnahme von Anlehen aufzubringen. Die im Sinne des Punktes g. gefassten Beschlüsse bedürfen der Zustimmung jener Verwaltung, auf deren Gebiete sie sich erstrecken, und müssen nach Erteilung dieser Zustimmung von der betreffenden Verwaltung in Vollzug gesetzt werden [...]”; zob. ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 408–409. Nr. 8510, Verordnung des Generalgouverneurs vom... 1916, betreffend den Staatsrat im Königreiche Polen.

³⁴ ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 343. K.u.k. M.d.Ä., Telegramm in Ziffern, 1. An Grafen Thurn, Nr. 509, 2. An Freiherrn von Hoenning in Lublin, Nr. 53, 3. An Freiherrn Andrian in Warschau, Nr. 190, 4. An Gottfried Prinzen zu Hohenlohe in Berlin, Nr. 330, Wien, 23.11.1916, 7 Uhr p.m.

³⁵ ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 351, Geheim, Telegramm in Ziffern an Grafen Thurn, Nr. 510. Wien, 23.11.1916, 8 Uhr p.m. Geheim.

³⁶ ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 334. Nr. 11614. Telephon-Depesche Graf Thurn, Res.Tel. Betr. Abt. 101, 23.11.1916, aufgenommen 10 h 30 p.m.

zdaniem, rządy mocarstw centralnych nie powinny w tym względzie wypuścić inicjatywy ze swych rąk³⁷.

Rozporządzenie Beselera i Kuka o utworzeniu Tymczasowej Rady Stanu w Królestwie Polskim (26 XI 1916)

Po niepowodzeniu z własnym projektem Rady Stanu, Beseler naciskał 24 listopada władze Rzeszy na jej powołanie w porozumieniu z gubernatorem Kukiem, lecz bez wcześniejszych uzgodnień z Berlinem i Wiedniem. Pragnął w ten sposób zakończyć panujące w Polsce wzburzenie na drodze jak najszybszego utworzenia Rady, choćby prowizorycznej i do pewnego stopnia niedoskonałej. Zakładał naiwnie, że Polacy będą zadowoleni, gdy część ich życzeń zostanie zrealizowana. Delegat MSZ w Warszawie Andrian w rozmowie z Mutiusem apelował o przyjęcie dobrego projektu w konsultacji z rządami Austro-Węgier i Niemiec, a zadowalającego społeczeństwo polskie. Przestrzegał przed fiaskiem podobnym do odezw werbunkowej i jednostronnego rozporządzenia Beselera, gdyż wystawiłoby to na szwank interesy mocarstw centralnych w Polsce³⁸. Przed przyjazdem gubernatora Kuka do Warszawy ambasador austro-węgierski w Berlinie Gottfried Hohenlohe donosił 24 listopada Burianowi, że razem będą oni, tak jak chciał Beseler, omawiać warunki prowadzące do utworzenia prowizorycznej Rady Stanu, której miały przysługiwać tylko czysto konsultatywne uprawnienia. Rozporządzenie Beselera z 12 listopada, dotyczące Sejmu i Rady Stanu wprawdzie nie zostało usunięte, lecz nie zostało też wprowadzone w życie. W Urzędzie Spraw Zagranicznych Rzeszy przyjęto, że w rezultacie przeprowadzonych pertraktacji straci ono swoją ważność³⁹.

Do ostatecznych negocjacji austro-węgiersko-niemieckich nad rozporządzeniem o powołaniu TRS doszło 25–26 XI 1916 r. w Warszawie. Władze austriackie reprezentowali gubernator Kuk i komisarz cywilny Madeyski. Oprócz tego w rokowaniach uczestniczyli szef sztabu płk Arthur Hausner, Andrian, Hoenning, szef referatu politycznego MGG Stefan Iszkowski, Ignacy Rosner, płk. Paić oraz Johann Eichhoff. Stronę niemiecką reprezentowali gen. Beseler, szef cywilny Kries, zastępca szefa cywilnego Born-Fallois, Bogdan Hutten-Czapski, Hugo Lerchenfeld, Mutius, Żychliński i inni⁴⁰.

Dnia 25 listopada przed południem, na początku spotkania plenarnego, gen. Beseler jednoznacznie określił jej główny cel — umożliwienie werbunku polskich rekrutów. Następnie poprosił stronę austriacką o przedstawienie poglądów na

³⁷ ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 371. M.d.Ä., Poln. Staatsrat, Telegramm in Ziffern, 1. An Freiherrn von Hoening (derzeit) in Warschau, Nr. 55, 2. An Grafen Thurn, Nr. 513, Wien, 24.11.1916, 10 Uhr p.m. Przy tym fragmencie §7 litera a projektu lubelskiego Burian dopisał ręcznie na marginesie „Nein”; zob. ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 408. Nr. 8510, Verordnung des Generalgouverneurs vom... 1916, betreffend den Staatsrat im Königreiche Polen.

³⁸ ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 380. Nr. 11676. Telegramm Baron Andrian, Warschau, 24.11.1916, Nr. 229, Chiffre, Streng vertraulich.

³⁹ ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 360. Nr. 11674. Telegramm Prinz Hohenlohe, Berlin, 24.11.1916, Nr. 374. Chiffre. Geheim.

⁴⁰ A. Hausner, *Die Polenpolitik*, s. 104–105.

temat Rady Stanu. Gubernator Kuk odczytał wtedy punkt po punkcie projekt przygotowany w Lublinie. Strona niemiecka była kompletnie zaskoczona i zażądała przerwy w celu zapoznania się z austro-węgierskimi propozycjami. Po konsultacjach Niemcy zajęli twarde stanowisko. Beseler wysunął żądanie uznania Rady Stanu za prowizoryczną i rychłego powołania Rady pochodzącej z wyborów (§1 projektu austriackiego) oraz zakwestionował punkt g w §7, związany z zadaniami gospodarczymi i koniecznymi środkami finansowymi⁴¹.

Na propozycję Beselera powołano komisję do opracowania wspólnej redakcji austriackiego projektu. Komisja pod przewodnictwem, po stronie niemieckiej, Kriesa, z udziałem Born-Falloisa, Lerchenfelda, Żychlińskiego i Hutten-Czapskiego, po stronie austriackiej zaś — Madeyskiego, z udziałem Andriana i Rosnera, obradowała od popołudnia do później nocy. Hutten-Czapski przyznał, że „dochodziło w różnych miejscach do ostrych starć”⁴². Najwięcej emocji wywołały dwa punkty. Propozycja niemiecka dla wprowadzającego akapitu w §1 brzmiała: „Do czasu ustanowienia Rady Stanu w Królestwie Polskim na podstawie postępowania wyborczego, które będzie przedmiotem odrębnego porozumienia, tworzy się Tymczasową Radę Stanu, z siedzibą w Warszawie”⁴³. Hoenning protestował przeciw takiemu sformułowaniu, gdyż stało w sprzeczności z instrukcją Buriana. Bardziej ustępliwi byli delegaci warszawscy i szef cywilny Madeyski, tym bardziej, że strona niemiecka wyraziła w zamian zgodę na przyjęcie, kwestionowanej wcześniej przez Beselera, litery g w §7. Drugą kwestią zawetowaną stanowczo przez Niemców był akapit d w §7 projektu austriackiego w brzmieniu: „Rada Stanu we wszystkich sprawach prawodawstwa, w których obie administracje zgodnie do niej się zwróca, wydaje orzeczenie”⁴⁴. Kries oświadczył, że gen. Beseler w żadnym razie nie zrezygnuje z prawa do samodzielnego przedstawiania wniosków Radzie⁴⁵.

Negocjacje nad dalszymi punktami upłynęły w spokojniejszej atmosferze. Austriacy sami zrezygnowali z pomysłu powołania arcybiskupa Kakowskiego

⁴¹ ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 424–425. Nr. 8582. Der Vertreter des k.u.k. M.d.Ä. beim k.u.k. MGG in Polen, Nr. 22, Die Warschauer Konferenzen, Streng vertraulich, Lublin, 27.11.1916. Płk Arthur Hausner, szef Sztabu Generalnego MGG w Polsce, twierdził w swoich wspomnieniach, że Niemcy dysponowali w sprawie Rady Stanu nie tylko szczegółowymi instrukcjami Urzędu Spraw Zagranicznych, ale także projektem rozporządzenia. Austriacy, zdaniem Hausnera, nie mieli ani instrukcji, ani projektu. Dalsze obrady miały więc przebiegać wyłącznie nad projektem niemieckim; zob. A. Hausner, *Die Polenpolitik*, s. 105. Natomiast według Hutten-Czapskiego to właśnie projekt austriacki był podstawą późniejszego rozporządzenia: „Chodziło o to, by za wszelką cenę dojść z Austriakami do jakiegoś rezultatu”. B. Hutten-Czapski, op. cit., t. 2, s. 375.

⁴² B. Hutten-Czapski, op. cit., t. 2, s. 375–376. Zob. sprawozdanie płk. Paicia — ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 404. Nr. 8510. Der Vertreter des k.u.k. M.d.Ä. beim k.u.k. AOK, Nr. 15682, Polnischer Staatsrat. Verhandlungen in Warschau, Sofort, Teschen, 26.11.1916; Abschrift eines Telegrammes des Obersten Paic an das k.u.k. Armeeoberkommando.

⁴³ Tak zostało przyjęte w ostatecznej wersji rozporządzenia. B. Hutten-Czapski, op. cit., t. 2, s. 375; W Suleja, *Tymczasowa Rada Stanu*, s. 197.

⁴⁴ Zob. wyżej, przypis 33 (§7 litera d).

⁴⁵ ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 425–426. Nr. 8582. Der Vertreter des k.u.k. M.d.Ä. beim k.u.k. MGG in Polen, Nr. 22, Die Warschauer Konferenzen, Streng vertraulich, Lublin, 27.11.1916; B. Hutten-Czapski, op. cit., t. 2, s. 376.

do Rady⁴⁶, na co duży wpływ miały obiekcje c. i k. przedstawicieli w Warszawie dotyczące tego, czy arcybiskup będzie wspierał akcję werbunkową. Niemcy przeforsowali też zwiększoną liczbę radców do 25 (10 dla Austriaków i 15 dla Warszawy). Wyznali zgodę na zgłoszoną nagle propozycję Austriaków powołania „Wydziału Wykonawczego”, umieszczonego w §6, lecz zrewanżowali się żądaniem prowadzenia posiedzeń Rady Stanu z „wykluczeniem jawności”⁴⁷. Na życzenie Niemców umieszczono w §3 postanowienie w brzmieniu: „Każdy z generał-gubernatorów wysyła do Rady Stanu jednego komisarza i dwóch zastępców”⁴⁸, z uzasadnieniem, że niemiecka administracja dysponowała niewielką liczbą urzędników mówiących po polsku. Austriacy przeforsowali za to tytuł marszałka koronnego dla przewodniczącego Rady⁴⁹.

Życzenie ministra Buriana, aby zmienić w projekcie lubelskim literę c w §7 („Przygotowanie tworzenia polskiej administracji państwowej”)⁵⁰ na następujący: „Przygotowanie wniosków w sprawie tworzenia administracji polskiej”⁵¹, zostało odrzucone także przez austriackich członków komisji. Litera f w §7 projektu lubelskiego — „Wspieranie środków do utworzenia wojska polskiego”⁵², na życzenie Beselera, przy braku sprzeciwu delegatów austriackich, została zrehabilitowana następująco: „Nadto ma Rada Stanu: [...] w tworzeniu wojska polskiego współdziałać z naczelnym komendantem wojskowym mocarstw

⁴⁶ Zob. wyżej, przypisy 16 i 22.

⁴⁷ „§6. Der Staatsrat beschliesst seine Geschäftsordnung und wählt insbesondere einen geschäftsführenden Ausschuss [...]. Die Sitzungen des Staatsrates sind nichtöffentlich”. ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 405. Nr. 8510, Abschrift eines Telegrammes des Obersten Paić an das k.u.k. Armeekommando. Zob. W. Suleja, *Tymczasowa Rada Stanu*, s. 198.

⁴⁸ W projekcie austriackim §3 rozpoczynał się od zdania: „Die beiden Generalgouverneure entsenden in den Staatsrat je einen Regierungskommissär [...]”, zob. ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 408. Nr. 8510, Verordnung des Generalgouverneurs vom... 1916, betreffend den Staatsrat im Königreiche Polen. Natomiast w ostatecznej wersji przyjęto zapis: „§3. Die beiden Generalgouverneure entsenden in den Staatsrat je einen Regierungskommissär und je 2 Stellvertreter [...]”. ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 405. Nr. 8510, Abschrift eines Telegrammes des Obersten Paić an das k.u.k. Armeekommando; W. Suleja, *Tymczasowa Rada Stanu*, s. 198.

⁴⁹ Do projektu lubelskiego §4, w brzmieniu „Der Staatsrat versammelt sich das erste Mal auf Einladung der beiden [zmieniono na „beiderseitigen” — JG] Regierungskommissäre und wählt aus seiner Mitte mit absoluter Stimmenmehrheit den Präsidenten und seinen Stellvertreter. Der Präsident führt den Titel...”, dodano „Kronmarschall”; zob. ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 408. Nr. 8510, Verordnung des Generalgouverneurs vom... 1916, betreffend den Staatsrat im Königreiche Polen; tamże, k. 425–426. Nr. 8582. Der Vertreter des k.u.k. M.d.Ä. beim k.u.k. MGG in Polen, Nr. 22, Die Warschauer Konferenzen, Streng vertraulich, Lublin, 27.11.1916; W. Suleja, *Tymczasowa Rada Stanu*, s. 198.

⁵⁰ „Die Einrichtung einer polnischen Staatsverwaltung vorzubereiten”, zob. ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 409. Nr. 8510, Verordnung des Generalgouverneurs vom... 1916, betreffend den Staatsrat im Königreiche Polen.

⁵¹ „Für die Einrichtung einer polnischen Staatsverwaltung Anträge vorzubereiten” (dopisane ręcznie przez Buriana „Für” i „Anträge”); zob. ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 408. Nr. 8510, Verordnung des Generalgouverneurs vom... 1916, betreffend den Staatsrat im Königreiche Polen.

⁵² „f. Die Massnahmen zur Bildung der polnischen Arme zu fördern”, zob. ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 409. Nr. 8510, Verordnung des Generalgouverneurs vom... 1916, betreffend den Staatsrat im Königreiche Polen.

sprzymierzonych, któremu powierzono to zadanie⁵³. Tak preredagowany wieczorem 25 listopada projekt miał nadal niewyjaśnione punkty: powiązanie pomiędzy akapitem pierwszym §1 (sprawa tymczasowości Rady Stanu) i punktem trzecim §7 (sprawa szkód wojennych), jak również niemieckie żądanie w stosunku do akapitu pierwszego §7 (sprawa prawodawstwa)⁵⁴. Tekst opracowany przez warszawską komisję został bezzwłocznie wysłany telegraficznie przez płk. Paicia do AOK. Delegat MSZ przy Naczelnej Komendzie Armii (AOK) Thurn przesłał odpis tego telegramu do Buriana dopiero następnego dnia. Poinformował przy tym ministra, że AOK nie zgłosiło do tekstu rozporządzenia żadnych zastrzeżeń⁵⁵.

W telegramie do Andriana wysłanym o godzinie 22⁰⁰ Burian uznał za niewłaściwe lansowane przez Beselera powołanie najpierw tymczasowego organu, który dopiero później miał być zastąpiony przez właściwy. Stał na stanowisku opracowania definitywnego projektu, który zadowoli Polaków i nie zaszkodzi austro-węgierskim interesom, takiego, jaki opracowano w Lublinie, do którego zgłosił zastrzeżenia tylko w §7 przeciwko literze a i c, o czym poinformował też Hoeninga⁵⁶.

26 listopada na posiedzeniu plenarnym pod przewodnictwem obu gubernatorów Kuk podjął ponownie próbę przekonania strony niemieckiej o potrzebie usunięcia sformułowania „prowizoryczna Rada Stanu”, napotkał jednak na niewzruszony opór Beselera. W akapicie pierwszym §1 wyrażenia „na podstawie postępowania wyborczego” i „tymczasowa” zostały określone przez stronę niemiecką jako *condition sine qua non*⁵⁷. Unikając załamania się rokowań i wywołania złych nastrojów wśród Polaków przez niespełnienie poczynionych obietnic delegaci austro-węgierscy uznali, że najlepszym sposobem podkreślenia dobrej woli monarchii do dalszej rozbudowy państwowości polskiej będzie przyjęcie §1 w powiązaniu z następującym stwierdzeniem, zawartym w tajnym protokole dodatkowym: „Sprawy, dotyczące utworzenia lub rozbudowy zgodnych z konstytucją urzędzeń, są wspólne i mogą być uregulowane zgodnie

⁵³ „2). An der Bildung der polnischen Armee mit dem hiermit betrauten höchstens militärischen Befehls der verbündeten Mächte mitzuwirken”. ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 405. Nr. 8510, Abschrift eines Telegrammes des Obersten Paic an das k.u.k. Armeekommando; ibidem, k. 383. Nr. 11736. Telegramm Baron Andrian, Warschau, 26.11.1916, Nr. 232. Chiffre. Verhandlungen über den Staatsrat; ibidem, k. 426–427. Nr. 8582. Der Vertreter des k.u.k. M.d.Ä. beim k.u.k. MGG in Polen, Nr. 22, Die Warschauer Konferenzen, Streng vertraulich, Lublin, 27.11.1916. Zob. W. Suleja, *Tymczasowa Rada Stanu*, s. 199.

⁵⁴ ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 405. Nr. 8510, Abschrift eines Telegrammes des Obersten Paic an das k.u.k. Armeekommando; B. Hutten-Czapski, op. cit., t. 2, s. 376.

⁵⁵ ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 403–407. Nr. 8510, Abschrift eines Telegrammes des Obersten Paic an das k.u.k. Armeekommando.

⁵⁶ ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016. Krieg 56 b/2, k. 376–377. Telegramm in Ziffern 1. An Freiherrn von Andrian in Warschau, Nr. 192, 2. An Grafen Thurn AOK, Nr. 518, 25.11.1916. Wien, 10 Uhr. p.m.

⁵⁷ ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 404. Nr. 8510. Der Vertreter des k.u.k. M.d.Ä. beim k.u.k. AOK, Nr. 15682, Polnischer Staatsrat. Verhandlungen in Warschau, Sofort, Teschen, 26.11.1916; B. Hutten-Czapski, op. cit., t. 2, s. 376.

tylko przez obie administracje⁵⁸. Kuk przekonywał również o potrzebie pozostawienia akapitu pierwszego §7 w sformułowaniu austriackim⁵⁹ wskazując, że jednostronne wprowadzenie reformy na obszarze jednej administracji w nieuchronny sposób będzie oddziaływać także na drugi obszar administracyjny, co można usunąć poprzez wcześniejsze porozumienie obu zarządów. Beseler nie zrezygnował jednak ze swojego prawa do samodzielnego prawodawstwa. Wyraził natomiast gotowość do wyjaśnienia tego zagadnienia w punkcie 2 dodatkowego protokołu⁶⁰. Ostatecznie Austriacy zgodzili się na zapis: „We wszystkich sprawach prawodawczych, w których obie administracje wspólnie, lub jedna z nich, zwróca się do Rady Stanu, winna jest Rada Stanu wydać swoją opinię⁶¹. Punkt trzeci §7, mimo oporu Niemców, w końcu został przyjęty w zamian za zgodę Austriaków na §1⁶².

Andrian wysłał natychmiast telegram do Buriana, w którym przyznał, że tekst projektu odbiega w niektórych miejscach od udzielonych dyrektyw. Austro-węgierscy uczestnicy rokowań zalecali jednak jak najszybszą jego akceptację, gdyż zagwarantowane zostały: wzajemna wymiana informacji o listach kandydatów do Rady, parytet oraz akceptacja porozumienia nie wyłącznie przez gubernatorów — jak chciał Beseler — lecz dopiero po przedłożeniu rządowi i obu monarchom⁶³. Burian w telegramie wysłanym do Andriana o godzinie 17³⁰ odrzucił ponownie określanie Rady Stanu jako „prowizoryczna” i zalecił interwencję. W przypadku stanowczego oporu Niemców, upoważnił swoich delegatów do zgody na wprowadzające zdanie „Do czasu ustanowienia...”. W sprawie wojskowych agend Rady Stanu zalecił usunięcie słów: „z naczelnym komendantem wojskowym mocarstw sprzymierzonych⁶⁴. Ostateczna zgoda Buriana na przyjęcie forsowanego przez Niemców postulatu tymczasowości Rady Stanu oraz zastrzeżenia ministra wobec nadmiernych roszczeń Beselera w sprawach wojskowych okazały się spóźnione, gdyż jego telegram dotarł do Warszawy już po zakończeniu rokowań i wyjeździe Kuka i jego sztabu do Lublina⁶⁵.

⁵⁸ ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 399. Nr. 11769. Telegramm Baron Andrian, Warschau, 26.11.1916, Nr. 233, Chiffre. Zob. przypis 67 (punkt 2).

⁵⁹ Zob. wyżej, przypis 33 (§7, litera b).

⁶⁰ ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 399. Nr. 11769. Telegramm Baron Andrian, Warschau, 26.11.1916, Nr. 233, Chiffre.

⁶¹ W. Suleja, *Tymczasowa Rada Stanu*, s. 198.

⁶² ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 399. Nr. 11769. Telegramm Baron Andrian, Warschau, 26.11.1916, Nr. 233, Chiffre. Chodziło o postanowienia w sprawie usunięcia szkód wojennych. Zob. W. Suleja, *Tymczasowa Rada Stanu*, s. 37, 199.

⁶³ ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 399. Nr. 11769. Telegramm Baron Andrian, Warschau, 26.11.1916, Nr. 233, Chiffre. Zob. W. Suleja, *Tymczasowa Rada Stanu*, s. 37–38, 197.

⁶⁴ ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 411–412. K.u.k. M.d.Ä., Geheim. Telegramm in Ziffern, 1. An Freiherrn von Andrian in Warschau, Nr. 193, 2. An Grafen Thurn Armeoberkommando, Nr. 520, Wien, 26.11.1916, 5 Uhr 30 Minuten p.m.

⁶⁵ ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 420, Telegramm Baron Andrian, Warschau, 27.11.1916, Nr. 237. Chiffre.

Do ostatecznego tekstu rozporządzenia o TRS z 26 XI 1916 r.⁶⁶ załączono tajny protokół dodatkowy⁶⁷. Został on sporządzony 26 listopada przez komisarzy cywilnych i zatwierdzony wieczorem przez komisję obradującą pod przewodnictwem obu gubernatorów. Stwierdzono w nim, że uzgodniony między Kukiem i Beselerem projekt rozporządzenia, po zatwierdzeniu przez monarchów państw centralnych, zostanie opublikowany w obu gubernatorstwach. Strony osiągnęły porozumienie (punkty 1 i 2) w sprawie wzajemnego informowania się o listach członków powoływanych do Rady, z jednoczesnym zachowaniem w tajemnicy przed zainteresowanymi wykazu pozostałych kandydatów, oraz wspólnego rozwiązywania spraw związanych z tworzeniem lub dalszą rozbudową urzędzeń zgodnych z konstytucją⁶⁸. W punkcie 3 znalazły się zastrzeżenia wniesione przez obie strony. Austriacy zdystansowali się od zamiaru niemieckiego rządu utworzenia w najbliższym czasie polskiej kasy pożyczkowej, wprowadzając zapis, że nastąpi to najpierw tylko w Gubernatorstwie Warszawskim, a dopiero później po uzgodnieniach zostanie rozszerzone na austro-węgierski obszar okupacyjny⁶⁹. Austriakom udało się, w zamian za przyjęcie §1 w wersji niemieckiej rozporządzenia o utworzeniu Rady, dać wyraz swojej determinacji we wspieraniu ze wszystkich sił rozbudowy państwowości polskiej i tworzenia organów konstytucyjnych. Do tego niezbędne było jak najszybsze powołanie TRS, która zgodnie z życzeniami

⁶⁶ Ostateczny tekst porozumienia Andrian przesłał do MSZ w dwóch telegramach. ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 401–402. Nr. 11802. Telegramm Baron Andrian, Warschau, 26.11.1916, Nr. 235, Chiffre; tamże, k. 417–418. Nr. 11826. Telegramm Baron Andrian, Warschau, 27.11.1916, Nr. 236. Chiffre. (Fortsetzung des gestrigen Telegrammes Nr. 235); K. W. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912 — styczeń 1924*, Warszawa-Kraków 1924, s. 71–72; W. Suleja, *Próba budowy zrębów*, s. 53–54; tenże, *Tymczasowa Rada Stanu*, s. 197–199.

⁶⁷ ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 417–418. Nr. 11826, Telegramm Baron Andrian, Warschau, 27.11.1916, Nr. 236. Chiffre. (Zusatzprotokoll). Protokoll; A. Hausner, *Die Polenpolitik*, s. 105.

⁶⁸ ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 417–418. Nr. 11826, Telegramm Baron Andrian, Warschau, 27.11.1916, Nr. 236. Chiffre. (Zusatzprotokoll). Protokoll. „Bei den Beratungen, die am 25. und 26. November 1916 zwischen dem k. und k. Generalgouverneur in Lublin, Feldzeugmeister Kuk, und dem kasierlich deutschen Generalgouverneur von Beseler in Warschau stattgefunden haben, ist der aus der Anlage ersichtliche Verordnungsentwurf über die Bildung eines provisorischen Staatsrates im Königreiche Polen vereinbart worden. Die Verordnung wird, sobald sie die Zustimmung beider verbündeten Monarchen erhalten hat, in beiden Generalgouvernements gemeinschaftlich erlassen werden. Es besteht Übereinstimmung über folgende Punkte 1.) Nach Erlass der Verordnung werden die beiden Generalgouverneure sich die Liste der zu berufenden Mitglieder gegenseitig mitteilen und die Berufung durch gemeinsame Erlässe vollziehen. Ein Anspruch der einzelnen Kandidaten für den Staatsrat, die Liste der übrigen in Aussicht genommenen Mitglieder im voraus kennen zu lernen, besteht nicht. 2.) Angelegenheiten, die die Schaffung oder den weiteren Ausbau verfassungsmässiger Einrichtungen betreffen, sind gemeinsam und können von beiden Verwaltungen nur im Einvernehmen geregelt werden [...]”. Zob. A. Hausner, *Die Polenpolitik*, s. 105.

⁶⁹ ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 417–418. Nr. 11826. Telegramm Baron Andrian, Warschau, 27.11.1916, Nr. 236. Chiffre. (Zusatzprotokoll). Protokoll. „[...] 3. Die von der deutschen Regierung in nächster Zeit beabsichtigte Errichtung einer ‘polnischen Landesdarlehenskasse’ erfolgt unbeschadet einer später durch Vereinbarung zu regelnden Ausdehnung auf das österreichisch-ungarische Okkupationsgebiet zunächst nur für Generalgouvernement Warschau [...]”.

narodu polskiego — będzie mogła oddziaływać na rozbudowę państwa polskiego i na której inicjatywy oraz propozycje należy poczekać. Strona niemiecka wyraziła zgodę na takie ujęcie z zastrzeżeniem, że musi być zabronione prowadzenie rokowań w takich sprawach bezpośrednio z c. i k. rządem niezależnie od TRS i decydowanie o późniejszym jej udziale w przedmiocie tych rokowań⁷⁰.

Delegaci austro-węgierscy różnie oceniali rezultaty konferencji, biorąc pod uwagę odstępstwa od dyrektyw Buriana i opór strony niemieckiej⁷¹. Delegat MSZ w Warszawie Andrian donosił 26 listopada Burianowi, że „nasza propozycja została przyjęta w większości punktów”⁷². Baron Hoenning był bardziej samokrytyczny. Jak wyjaśnił ministrowi, członkowie delegacji austriackiej musieli liczyć się z koniecznością szybszego załatwienia sprawy werbunku, z nastrojem polskich partii politycznych, z trudnym położeniem, w które uwikłał się gen. Beseler, wreszcie z interesami politycznymi monarchii habsburskiej⁷³. Inny uczestnik konferencji warszawskiej, płk. Paić uważał, że po stronie niemieckiej wystąpiła tendencja do zastąpienia Rady przez ciało powołane w wyniku wyborów, gdyż tylko w ten sposób można było zaspokoić oczekiwania ludności polskiej. Austriacy zblizali się do tego celu akcentując potrzebę powołania zdatnych do życia instytucji i rozbudowę zakresu działania obecnej TRS⁷⁴.

27 listopada gen. Conrad przesłał Burianowi rozporządzenie z prośbą o ostateczną aprobatę. 29 listopada Burian poinformował cesarza Karola I o podpisaniu przez Kuka i Beselera projektu rozporządzenia o utworzeniu TRS w Królestwie Polskim i prosił o akceptację oraz upoważnienie do jego ogłoszenia. Po zgodzie cesarza Karola i uzgodnieniach między rządami w Berlinie i w Warszawie 1 XII 1916 r. władze MGG w Lublinie otrzymały upoważnienie do wydania rozporządzenia, co nastąpiło 6 grudnia w obu okupacjach⁷⁵.

⁷⁰ Tamże: „[...] Österreichisch-ungarischerseits wurde der Intention Ausdruck gegeben, die Ausgestaltung des polnischen Staatswesens sowie die Schaffung verfassungsmässiger Einrichtungen mit aller Tatkraft zu fördern, eben zu diesem Zwecke raschstens den provisorischen Staatsrat in Leben zu rufen, der im Sinne des Wunsches des polnischen Volkes am Ausbau des polnischen Staates mitzuwirken soll und dessen Anregungen und Vorschläge daher zunächst abgewartet werden müssen. Seitens der kaiserlich deutschen Verwaltung wurde dieser Auffassung mit dem Vorbehalte zugestimmt, dass es ihr unbenommen bleiben müsse, über derartige Fragen auch unabhängig von einer Anregung des Staatsrates mit der k. und k. Regierung zu verhandeln und über die spätere Beteiligung des Staatsrates am Gegenstand dieser Verhandlungen schlüssig zu werden”. Zob. ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 427–428. Nr. 8582. Der Vertreter des k.u.k. M.d.A. beim k.u.k. MGG in Polen, Nr. 22, Die Warschauer Konferenzen, Streng vertraulich, Lublin, 27.11.1916.

⁷¹ Hutten-Czapski skwitował krótko konferencję warszawską: „W rezultacie przyjęto faktycznie propozycje niemieckie”. B. Hutten-Czapski, op. cit., t. 2, s. 376.

⁷² ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 383. Nr. 11736. Telegramm Baron Andrian, Warschau, 26.11.1916, Nr. 232. Chiffre.

⁷³ ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 428. Nr. 8582. Der Vertreter des k.u.k. M.d.Ä. beim k.u.k. MGG in Polen, Nr. 22, Warschauer Konferenzen, Streng vertraulich, Lublin, 27.11.1916. Zob. W. Suleja, *Tymczasowa Rada Stanu*, s. 37.

⁷⁴ ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 404. Nr. 8510, Abschrift eines Telegrammes des Obersten Paić an das k.u.k. Armeekommando.

⁷⁵ ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1016, Krieg 56 b/2, k. 423. K.u.k. Chef des Generalstabes, Op. Geh. Nr 184/XXVIII, Staatsrat-Warschauer Vereinbarungen an Baron Burian übersendet, Standort des AOK, 27.11.1916; tamże, k. 437–439. Nr. 5762/pro domo. Immediatvertrag, Allergnädigster Herr!, Wien, 29.11.1917; A. Hausner, *Die Polenpolitik*, s. 114–115.

*

Charakter stosunków austriacko-węgiersko-niemieckich w sprawie polskiej najlepiej ilustruje umowa podpisana z 6 I 1917 r. przez nowego ministra spraw zagranicznych Ottokara Czernina i kanclerza Rzeszy Bethmanna Hollwega. Postanowiono nie przystępować do rozwiązywania wielkich politycznych i gospodarczych problemów Polski i utrzymać tymczasowo obecny stan rzeczy. Wykluczono wprawdzie przymusową rekrutację w Polsce, a rząd niemiecki zobowiązał się do przyjęcia formuły przysięgi Kuka i Beselera. Jednak Czernin wyraził zgodę na podpisanie przez obu monarchów umowy przewidującej przekazanie organizacji wojska polskiego Niemcom, a kierownictwa generalnemu gubernatorowi Besele-
rowi⁷⁶. Umowę tę można uznać za kapitulację Austro-Węgier w sprawie polskiej i przekazanie agend władzom niemieckim.

Jerzy Gaul, *Austria-Hungary's position with respect to creation of the Provisional Council of State in November 1916*

Summary

After the Act of 5th November 1916, the first attempt at building the Polish state before the end of World War I and decisions of the peace congress was creation of the Provisional Council of State. However, what led to creation of this institution? A query conducted in Austrian State Archive in Vienna has led to discovery of new materials, documenting the position of Austrian authorities with respect to these issues, and certain controversies in relation with the German ally. Before the final version of the decree on establishment of Provisional Council of State, announced on 6th December 1916, there was a number of preparatory stages, namely a decree by the Governor of Warsaw gen. Hans Beseler of 12th December 1916 on establishment of Council of State and Sejm in the Kingdom of Poland, Austro-Hungarian draft decree on the Council of State in the Kingdom of Poland, adopted in Lublin on 23rd November after deliberations chaired by Governor General Karl Kuk, and finally, joint Austro-Hungaro-German decree on establishment of the Provisional Council of State, approved by both governors on 26th November 1916 in Warsaw.

Słowa kluczowe: Tymczasowa Rada Stanu, państwowość polska, Austro-Węgry, Rzesza Niemiecka, I wojna światowa

Keywords: Provisional Council of State, Polish statehood, Austria-Hungary, German Reich, World War I

⁷⁶ ÖStA, HHStA, M.d.Ä. PA I, kart. 1013, Krieg 56 b/3, k. 3. Abmachung.

Dariusz Makilla

(Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania w Warszawie)

NIETRAFIONY PROJEKT? SKUTKI PRAWNO-POLITYCZNE AKTU 5 LISTOPADA 1916 ROKU

„Kto pierwszy wpadł na ten niewydarzony pomysł stworzenia polskiego królestwa, tego nie wiem [...]. Koncepcja była głupia“ — tak skwitował w 1926 r. w swoich wojennych wspomnieniach zatytułowanych „Wojna straconych okazji” gen. Max Hoffmann, jedna z bardziej eminentnych figur operacji tannenberskiej z 1914 r. oraz rokowań brzeskich z 1918 r., a w latach 1916–1918 Szef Sztabu *Oberbefehlshaber Ost*¹. Tymczasem koncepcja podniesienia sprawy polskiej podczas rozpoczętej w 1914 r. Wielkiej Wojny, przewijając się w różnym czasie i z różnym natężeniem, była wśród jej uczestników jednym z bardziej rozważanych problemów. Żaden z liczących się polityków i wojskowych, którzy pozostawili po sobie wojenne wspomnienia — nawet oszczędny w słowach feldmarszałek Paul von Beneckendorff und von Hindenburg² — wątku tego nie pominął³. Po obu walczących stronach problem polski pojawiał się z reguły każdorazowo w kontekście planów zagospodarowania zdobyczy, które zamierzano uzyskać — jak uważano powszechnie wśród uczestników konfliktu — po zwycięskiej dla nich wojnie. Wszyscy przy tym traktowali ten problem wyłącznie instrumentalnie.

Sprawa polska wywoływała jednak w okresie wojny liczne wątpliwości co do potrzeby jej podniesienia oraz kontrowersje dotyczące sposobu jej przeprowadzenia.

¹ „Wer zuerst auf die unselige Idee der Schaffung eines polnischen Königreiches gekommen ist, weiß ich nicht [...]. Die Idee war dumm”. M. Hoffmann, *Der Krieg der versäumten Gelegenheiten*, Leipzig 1926, s. 110.

² P. v. Hindenburg, *Aus meinen Leben*, Leipzig 1920, s. 409 i n.

³ Zbiór tych wypowiedzi, zob. M. Sokolnicki, *Polska w pamiętnikach Wielkiej Wojny*, Warszawa 1925; E. Ludendorff, *Meine Kriegserinnerungen 1914–1918*, Berlin 1919, s. 313–318; tenże, *Kriegführung und Politik*, Berlin 1922, s. 176–186; Th. v. Bethmann Hollweg, *Betrachtungen zum Weltkriege*, Tl. 2: *Während des Krieges*, Berlin 1921, s. 92–98; O. Czernin, *Im Weltkriege*, Berlin 1919, s. 334–347; Stephan, Count Burian, *Austria in Dissolution*, London 1925, s. 100–112; K. Helfferich, *Der Weltkrieg*, Bd. 3, Berlin 1919, s. 49–58; M. Seyda, *Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty*, Poznań 1927, t. 1, passim; L. Paléologue, *La Russie des Tsars pendant la Grand Guerre*, Chapitre Premier, Paris 1922, s. 199–204; B. Hutten-Czapski, *Sechzig Jahre Politik und Gesellschaft*, Bd. 2, Berlin 1936, s. 145, 211–516.

W kręgu naszego zainteresowania nie znajdują się rozważania dotyczące problemu polskiego czynione w pierwszych latach wojny w wypowiedziach polityków i wojskowych państw walczących, działaczy gospodarczych, politycznych czy też wypowiedziach naukowych i publicystycznych, których sporo można było odnaleźć szczególnie po stronie niemieckiej⁴. Nie są dla nas istotne wypowiedzi, a zwłaszcza mniej lub bardziej jawne rachuby i oczekiwania, związane z rozwojem sytuacji wyrażone w tamtym czasie przez polityków i działaczy polskich⁵. Te bowiem oparte były na zupełnie różnych i odmiennych w stosunku do stron walczących przesłankach. Zupełnie pominąć można zawsze imperialistyczne, a przede wszystkim niezdecydowane i – w zasadzie — nieszczerze w kwestii polskiej wypowiedzi polityków i wojskowych rosyjskich z tego okresu⁶. Interesujący

⁴ P. Roth, *Die politische Entwicklung in Kongresspolen während der deutsche Okkupation*, Leipzig 1919, s. 38–49; F. Fischer, *Griff nach der Weltmacht. Die Kriegsziele des kaiserlichen Deutschland 1914/1918*, Düsseldorf 1964, s. 294–307; M. Seyda, op. cit., s. 72–117; M. Sokolnicki, *Polska w pamiętnikach Wielkiej Wojny*, Warszawa 1925; W. Conze, *Polnische Nation und deutsche Politik im Ersten Weltkrieg*, Köln 1958, s. 77–124; I. Geiss, *Die Polnische Grenzstreifen 1914–1918. Ein Beitrag zur deutsche Kriegszielpolitik im Ersten Weltkrieg*, Lübeck 1960, s. 13–107; W. Basler, *Deutschlands Annexionspolitik in Polen und Balticum 1914–1918*, Berlin 1962, s. 34–40, 87–143; L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych wobec sprawy polskiej w latach pierwszej wojny światowej*, Warszawa 1962, s. 17–124; J. Knebel, *Rząd pruski wobec sprawy polskiej w latach 1914–1918*, Poznań 1963, s. 12–13, 32–51; G. Ritter, *Staatskunst und Kriegshandwerk. Das Problem des „Militarismus“ in Deutschland*, Bd. 3: *Die Tragödie des Staatskunst Bethmann Hollweg als Kriegskanzler (1914–1917)*, München 1964, s. 253–284; J. Pajewski, „Mitteleuropa”. *Studia z dziejów imperializmu niemieckiego w dobie pierwszej wojny światowej*, Poznań 1959, s. 72–127; tenże: *Polityka mocarstw centralnych wobec Polski podczas pierwszej wojny światowej*, „Roczniki Historyczne”, t. 28, 1962, s. 9–30; P. Mikietyński, *Niemiecka droga ku Mitteleuropie. Polityka II Rzeszy wobec Królestwa Polskiego (1914–1916)*, Kraków 2009, s. 75–106, 121–131, 164–182; D. Szymczak, *Między Habsburgami a Hohenzollernami. Rywalizacja niemiecko-austro-węgierska w okresie I wojny światowej a odbudowa państwa polskiego*, Kraków 2009, s. 112–173; J. Gaul, *Niemieckie służby wywiadowczo-informacyjne wobec radykalnego ruchu niepodległościowego w Królestwie Polskim 1914–1918*, Warszawa 2010, s. 96–102; R. Spät, *Die „polnische Frage“ in der öffentlichen Diskussion im Deutschen Reich 1894–1918*, Marburg 2014, s. 172–201, 208–216, 227–247.

⁵ M. Seyda, op. cit., s. 180–325; J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, wyd. 4, Poznań 2005, s. 105–125; T. Piszczkowski, *Odbudowanie Polski 1914–1921. Historia i polityka*, London 1969, s. 42–49; L. Grosfeld, op. cit., s. 125–127; W. Conze, op. cit., s. 226–232; M. Bobrzyński, *Wskreszenie Państwa Polskiego. Szkic historyczny*, Kraków 1920, s. 32 n.; W. Suleja, *Próba budowy zrębów polskiej państwowości w okresie istnienia Tymczasowej Rady Stanu*, Wrocław 1981, s. 25–40; P. Mikietyński, op. cit., s. 131–143; D. Szymczak, op. cit., s. 23–61; R. Spät, op. cit., s. 169–194, 203–206, 216–226; K. Thakur-Smolarek, *Der Erste Weltkrieg und die polnische Frage. Die Interpretationen des Kriegsgeschehens durch die zeitgenössischen polnischen Wortführer*, Berlin 2014.

⁶ W Rosji nie ukrywano, że jednym z podstawowych celów wojny jest fragmentaryzacja Austro-Węgier i realizacja idei pansłowiańskich, ale także złamanie potencjału Niemiec. W następstwie zwycięskiej wojny Rosjanie planowali zlikwidowanie potencjału Niemiec poprzez ich podział na mniejsze terytoria. H. G. Linke, *Die zaristische Russland und der Erste Weltkrieg. Diplomatie und Kriegsziele 1914–1917*, München 1980, s. 30–31; M. Seyda, op. cit., s. 118–165; T. Komarnicki, *Rebirth of the Polish Republic. A Study in the Diplomatic History of Europe 1914–1920*, Melbourne 1957, s. 38–40; W. Toporowicz, *Sprawa polska w polityce rosyjskiej 1914–1917*, Warszawa 1973, s. 42–60, 86–221; L. Paléologue, op. cit., s. 199–204, 221–225.

jest dla nas natomiast kierunek myślenia, czy też koncepcja organizacji przedsięwzięcia, na której powstanie, a zwłaszcza przyspieszenie jej realizacji, wpływ miały wydarzenia toczącej się wojny, a która pojawiła się i rozwinęła się w połowie 1916 r. Wojna, wskutek zmian na froncie i zajęcia przez państwa centralne w 1915 r. dużych terenów należących wcześniej do Rosji, przynosiła nowe wyzwania, wynikające z potrzeb prowadzenia działań militarnych (kwestie pozyskania rekruta oraz konieczność zagospodarowania zdobytej przestrzeni), wskazując, ale też podsuwając jednocześnie, określone rozwiązania. W tym też kontekście podjęcie w 1916 r. przez państwa centralne, zwłaszcza Niemcy, w sposób bardziej zaawansowany sprawy polskiej służyć miało realizacji potrzeb politycznych i militarnych⁷. Ich powiązanie z genezą deklaracji politycznej poczynionej w dniu 5 XI 1916 r. przez cesarzy Niemiec Wilhelma i Austro-Węgier Franciszka Józefa wydaje się w zasadzie oczywiste. W sposób wyraźny sprawa ta została — jak można uznać po ilości mniej lub bardziej dogłębnych opracowań — szeroko już naświetlona⁸. Zdecydowanie jednak bardziej nieoczywiste, pomimo pewnych pozorów, które w tej sprawie powstały, zawartych jednak przede wszystkim w sferze deklaratywnej, okazały się skutki prawno-polityczne wspomnianego aktu, wynikające z jego złego i niekonsekwentnego przeprowadzenia, a tym bardziej wykonania, dalekiego od zamierzonych celów, a zwłaszcza oczekiwań jego pomysłodawców. Niemniej jednak wszystkie działania podjęte przez państwa centralne jesienią 1916 r. znajdowały swoje polityczne uzasadnienie. Koncepcja utworzenia przez Niemcy i Austro-Węgry państwa, które w Akcie 5 listopada nazwano Królestwem Polski (Königreich Polen), było właśnie środkiem służącym osiągnięciu tych celów. W swej perspektywie miały one bliższy i późniejszy czas realizacji, czyli obliczone były na osiągnięcie bezpośrednich celów wojennych, ale także tych dalszych, związanych z koniecznością wprowadzenia pewnego powojennego porządku. Presja sytuacji (niezawarcie odrębnego pokoju z Rosją, co było poważnie rozpatrywane jeszcze w październiku 1916 r.⁹, ubytki w liczbie

⁷ W. Conze, *Polnische Nation*, s. 165–220.

⁸ M. Bobrzyński, op. cit., s. 110–114; S. Kutrzeba, *Z za kulis sprawy polskiej w czasie Wielkiej Wojny*, Kraków 1921, s. 21–37; M. Seyda, op. cit., s. 329–350; P. Roth, op. cit., s. 38–49; F. Fischer, op. cit., s. 294–307; S. Askenazy, *Uwagi*, Warszawa 1924, s. 91–109; H. Wereszycki, *Historia polityczna Polski w dobie powojennej 1864–1918*, Warszawa 1946, s. 313–318; L. Grosfeld, „Tak zwany Akt Piątego Listopada”, *„Kwartalnik Historyczny”*, R. 61, 1954, z. 2, s. 64–95; L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych*, s. 88–187; W. Conze, op. cit., s. 131–257; I. Geiss, op. cit., s. 107–115; W. Basler, op. cit., s. 151–158; J. Knebel, op. cit., s. 32–51; G. Ritter, op. cit., s. 113–144, 253–284; J. Pajewski, „*Mitteleuropa*”, s. 189–217; tenże, *Polityka mocarstw*, s. 29–34; tenże, *Odbudowa państwa*, s. 105–125; T. Piszczkowski, op. cit., s. 42–49; E. v. Vietsch, *Bethmann Hollweg. Staatsmann zwischen Macht und Ethos*, Boppard/Rhein 1969, s. 237–244; W. Toporowicz, op. cit., s. 221–225; P. Mikietyński, op. cit., s. 253–257; D. Szymczak, op. cit., s. 177–214; A. Stempin, *Próba „moralnego podboju” Polski przez Cesarstwo Niemieckie w latach I wojny światowej*, Warszawa 2013, s. 242–269; R. Spät, op. cit., s. 169–296.

⁹ Tajne rokowania niemiecko-rosyjskie toczyły się w 1915 r. oraz w 1916 r. W rozmowach tych Niemcy, odnoszący sukcesy na wschodzie, starali się przekonać Rosjan do wyjścia z wojny, oferując im swobodny dostęp do cieśnin czarnomorskich. W rozmowach poruszono także kwestię Królestwa Polskiego wskazując, że jego okupacja przez państwa centralne uniemożliwi powrót Rosji na te tereny. Polityka Niemiec wobec przyszłości okupowanego Królestwa Polskiego zależna była od szans zawarcia pokoju separatystycznego z Rosją. E. Ludendorff,

żołnierzy¹⁰, potrzeby eksploatacji gospodarczej¹¹, konieczność sprawnego zarządzania okupowanymi terytoriami cesarstwa rosyjskiego¹²), ale także zapewnienia sobie hegemonii w powojennej Europie, nakazywały podjęcie działań, które zapewniłyby realizację tych celów.

Projekt utworzenia państwa o nazwie Królestwo Polski, który jednocześnie spełniałby wymogi związane z realizacją tych celów politycznych, przy zastosowaniu określonych zabezpieczeń wydał się politykom niemieckim w pewnym momencie wojny nie tylko sensowny, ale także niezbędny oraz bezpieczny¹³ — co nie znaczy, że nie pozbawiony trudności w realizacji, czego miano świadomość, chociaż liczone, że mimo wszystko uda się go przeprowadzić z korzyścią dla Niemiec¹⁴. Od samego jednak początku, co również nie było bez znaczenia dla

Kriegführung und Politik, Berlin 1922, s. 179–182; J. Knebel, op. cit., s. 32–38, 50; J. Pajewski, „Mitteleuropa“, s. 44,46, 72–73, 197–200; F. Fischer, op. cit., s. 237–246, 284–291; L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych*, s. 153.

¹⁰ Na fakt ten zwrócił uwagę Szef Sztabu Generalnego, gen. Erich von Falkenhayn, który już w styczniu 1916 r. wskazał na potencjalne źródło pozyskania rekruta spośród mieszkańców okupowanego Królestwa Polskiego. W. Conze, op. cit., s. 145–146; F. Fischer, op. cit., s. 294, 302; S. Dąbrowski, *Walka o rekruta polskiego pod okupacją*, Warszawa 1922, s. 43–48, 124–136, 191–201, 329–338; J. Stachiewicz, *Niemieckie plany organizacji wojska polskiego w czasie wojny światowej*, „Niepodległość”, t. 1, z. 1, 1929, s. 12–29; L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych*, s. 139–145. Klęska armii austro-węgierskiej w czerwcu 1916 r. na froncie wschodnim (ofensywa Brusilowa) spowodowała konieczność przejścia przez Niemców inicjatywy, w tym również poszukiwania rezerw ludzkich. Zaczęto zwracać uwagę na możliwość pozyskania rekruta wśród ludności polskiej. E. Ludendorff, *Meine Kriegserinnerungen*, s. 313–318; W. Conze, op. cit., s. 177–182.

¹¹ W. v. Kries, *Meine Kriegserinnerungen*, „Preussische Jahrbücher“, Bd. 235, 1934, H. 3, s. 221–248.

¹² Tenże, *Deutsche Staatsverwaltung in Russisch-Polen*, „Preussische Jahrbücher“, Bd. 233, 1933, H. 2, s. 130–158.

¹³ Dał temu wyraz kilkakrotnie kanclerz Hollweg w swoich wystąpieniach w Reichstagu 5 i 6 VI 1916 r. Wynikało z nich, że rozwiązanie sprawy polskiej, którą — jak uznawano po stronie niemieckiej — podsunęło Niemcom Przeznaczenie (*Schicksal*), spoczywa w rękach państw centralnych. Jednocześnie odrzucać zaczęto wówczas rozwiązanie austro-polskie, czyli przekazanie Królestwa Polskiego Austro-Węgrom. Nie brano również w tym okresie pod uwagę możliwości porozumienia z Rosją. Z kolei w przemówieniach na posiedzeniach rządu pruskiego 19 VIII 1916 r. kanclerz wskazał, że niekorzystna sytuacja polityczna i militarna państw centralnych nakazuje utworzenie z terenów Królestwa Polskiego „(Kongreßpolen) eines selbständigen Pufferstaates”. Natomiast na posiedzeniu rządu pruskiego 21 IX 1916 r. kanclerz, wskazując na zmienione ponownie okoliczności (brak możliwości zawarcia pokoju z Rosją i słabość Austro-Węgier, które posiadając Królestwo Polski w niedostateczny sposób zabezpieczyłyby niemieckie granice, wykluczając pozostawienie autonomicznej Polski w powiązaniu z Rosją, jako możliwości rozwoju w przyszłości antypruskiej *irredenty*) podniósł, że jedynym rozwiązaniem korzystnym dla Niemiec jest powołanie autonomicznego państwa polskiego podporządkowanego politycznie, militarnie i gospodarczo Rzeszy. Kanclerz podkreślał, że decyzja o wydaniu manifestu w sprawie utworzenia państwa polskiego uwarunkowana jest potrzebami uzyskania polskiego rekruta, na co wyraźnie wskazuje Naczelne Dowództwo Wojskowe. Zaznaczył jednocześnie, że z ostatecznym wykonaniem tej decyzji należy poczekać do czasu wyjaśnienia spraw z Rosją. J. Knebel, *Rząd pruski*, s. 32–35, 37–39.

¹⁴ Liczone na to przede wszystkim w niemieckim Generalnym Dowództwie Wojskowym, które od 1916 r. poszukiwało rezerw ludzkich do prowadzenia dalszej wojny. Wobec oporu polityków różnych partii niemieckich w sprawie pomysłu utworzenia państwa polskiego generał gubernator warszawski Hans von Beseler, na prośbę kanclerza Hollwega, 3 X 1916 r.

powodzenia przedsięwzięcia, projekt ten oparty był dodatkowo na dwuznacznym, a przede wszystkim chwiejnym podejściu do sprawy. Z jednej strony podjęta została decyzja polityczna, stanowiąca rezultat politycznego porozumienia Niemiec i Austro-Węgier, zawartego ostatecznie 12 VIII 1916 r. w Wiedniu¹⁵. Według ówczesnej, racjonalnej oceny sytuacji rozstrzygnięciu o utworzeniu Królestwa Polski miała przynieść określone efekty, z których najważniejszym, wynikającym z rachub Naczelnego Dowództwa Wojskowego Niemiec, miało być uzyskanie rekruta spośród społeczeństwa polskiego, zamieszkującego ziemie okupowanej prowincji rosyjskiej Królestwo Polskie, na terenie której miano

złożył zapewnienia utworzenia co najmniej trzech polskich dywizji, a w perspektywie większej liczby. Pogląd ten potwierdził von Beseler na posiedzeniu rządu pruskiego 8 X 1916 r. J. Knebel, op. cit., s. 45–46; L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych*, s. 149–152.

¹⁵ W porozumieniu tym, zawartym w Wiedniu już w dniach 11 i 12 VIII 1916 r. między kanclerzem Theobaldem Bethman-Hollwegiem a austriackim ministrem spraw zagranicznych Istvanem Burianem, wymuszonym na Austrii, która zrezygnowała na razie z rozwiązania austro-polskiego, uzgodniono, że przyszłe państwo polskie miało być królestwem pod nominalnym protektoratem obu mocarstw, faktycznie jednak zależnym od Niemiec, pozostając pod ich kontrolą wojskową. Polska nie miała prowadzić własnej, niezależnej polityki zagranicznej, miała zaś podlegać ograniczeniom w zakresie posiadania przedstawicielstw dyplomatycznych oraz zawieraniu traktatów. Pod względem gospodarczym nowo powstałe państwo miało być związane unią celną z Niemcami. Miano zapewnić przy tym odpowiednie korzyści dla Austro-Węgier. Terytorialnie przyszłe państwo polskie miało obejmować jedynie obszar Królestwa Polskiego, jednak bez guberni suwalskiej i rejonów zachodniego pogranicza. Uzgodniono że żadna część państw centralnych nie wejdzie w skład Królestwa, co przesądzało o pozostawieniu Galicji w składzie monarchii austriackiej. Ustalono także, iż w znaczeniu ustrojowym Polska ma być dziedziczną monarchią konstytucyjną. S. Burian, op.cit., s. 100–112; Th. v. Bethmann Hollweg, *Betrachtungen zum Weltkrieg*, Tl. 2, s. 92–98; E. Ludendorff, *Urkunden der Obersten Heeresleitung über ihre Tätigkeit 1916/18*, Berlin 1921, s. 298–300; tenże: *Meine Kriegserinnerungen*, s. 314–318; B. Hutten-Czapski, *Sechzig Jahre*, s. 291–297; W. Conze, *Polnische Nation*, s. 185–189; L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych*, s. 125–156; J. Knebel, op. cit., s. 36; F. Fischer, op. cit., s. 305–310; S. Askenazy, *Uwagi*, s. 267–273; W. Basler, *Deutschlands Annexionspolitik*, s. 141–147; P. Mikietyński, *Niemiecka droga ku Mitteleuropie*, s. 236–253; D. Szymczak, op. cit., s. 173–176. Postanowienia porozumienia wiedeńskiego akceptował cesarz Wilhelm. W trakcie spotkania polityków i dowódców wojskowych państw centralnych 18 X 1916 r. w kwaterze wojskowej w Pszczynie uzgodniono konieczność szybkiego działania w związku z potrzebami wojskowymi. Parli do tego przede wszystkim Niemcy, którzy mając na względzie cele wojskowe, pomijali szczegóły polityczne. Jednak Niemcy, zainteresowani głównie odrębnym pokojem z Rosją, długo zwlekali z uruchomieniem porozumienia. W końcu października 1916 r., po upadku rokowań z Rosją, przystąpili do jego realizacji, co zresztą było znacznym zaskoczeniem dla opinii publicznej. W. Basler, op. cit., s. 151–152; J. Knebel, op. cit., s. 48; W. Conze, op. cit., s. 211–215; L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych*, s. 153–155; J. Pajewski, „*Mitteleuropa*”, s. 205–208. Ówczesne zamiary niemieckie w sprawie polskiej wyraził jednoznacznie generał E. Ludendorff w liście z 22 X 1916 r. do podsekretarza stanu w Urzędzie Spraw Zagranicznych Rzeszy, Artura Zimmermanna: „Je mehr ich darüber nachdenke desto mehr festigt sich in mir der Gedanke, daß Polen auf keinen Fall an Rußland zurückgegeben werden darf, auch nicht an Österreich fallen kann, sondern daß es ein mehr oder weniger selbständiges Staatengebilde unter deutscher Oberhoheit zu werden hat“ (Im więcej się zastanawiam, tym bardziej utwierdzam się w przekonaniu, że Polska w żadnym przypadku nie powinna być zwrócona Rosji, jak również nie może przypaść Austrii, a szczególności ma być mniej lub więcej samodzielnym tworem państwowym pod niemieckim zwierzchnictwem” — tłum. DM). H. Delbrück, *Ludendorffs Selbstporträt*, Berlin 1922, s. 71.

dokonać proklamacji nowego państwa¹⁶. Jak zakładano po stronie państw centralnych, ze względu na pragnienie odbudowy państwa, powinna ona odpowiedzieć pozytywnie na to wezwanie¹⁷. Z drugiej strony utworzenie państwa powiązanego z mocarstwami centralnymi miało stwarzać gwarancje kontroli terenów zajętych w wyniku działań wojennych oraz zapewnić nowemu państwu udział w kształtowaniu ładu, zarówno w okresie wojny, jak też po jej zakończeniu, jako państwa, które włączone zostanie do Rzeszy, bądź w znacznym stopniu zostanie od niej uzależnione, względnie przynajmniej pozostanie w sferze jej daleko idących wpływów¹⁸. Jednocześnie składane były takie deklaracje, dotyczące Królestwa Polskiego, z których — pomimo jednoznacznych, ale mało konkretnych sformułowań — można byłoby się w dowolnym czasie, jak podnoszono powołując się na zmianę okoliczności, spokojnie wycofać¹⁹. Zakładano przede wszystkim, zwłaszcza po stronie niemieckiej, co wynikało z błędnej oceny oczekiwań i nastrojów społeczeństwa polskiego dokonanej również przez niemieckie władze okupacyjne²⁰, że zasadniczą rolę w osiągnięciu celu oczekiwanego przez niemieckie Naczelne Dowództwo Wojskowe w postaci naboru do mającej powstać polskiej armii miał odegrać efekt propagandowy w postaci proklamacji utworzenia Królestwa Polski. Dodatkowo ogłoszeniu aktu nadano uroczystą oprawę, o której wspominają w swoich relacjach liczni świadkowie, mającą na celu

¹⁶ Zasoby Królestwa Polskiego obliczano na ok. 1 mln rekrutów. W. Conze, op. cit., s. 178–182, 194–196; L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych*, s. 137. O zainteresowaniu wojskowych, w tym Ludendorffa, sprawą zdobycia polskiego rekruta, zob. W. Basler, *Deutschlands Annexionspolitik*, s. 141.

¹⁷ Tak uważał von Beseler. Wskazywał na konieczność powstania polskiego państwa buforowego w raporcie do cesarza z 23 VII 1916 r. Na spotkaniu 8 X 1916 r. z przedstawicielami frakcji politycznych w Reichstagu von Beseler oceniał możliwości utworzenia trzech polskich dywizji oraz mówił o roli planowanego państwa polskiego jako wału obronnego (*Schutzwall*) przeciwko groźbie rewolucji ze strony Rosji. L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych*, s. 110–112; W. Conze, op. cit., s. 204–210; W. Basler, op. cit., s. 147–148.

¹⁸ Podejście takie prezentował kanclerz Bethmann Hollweg. Na posiedzeniach rządu pruskiego 24 X 1916 r. wskazywał, że tworząc Królestwo Polski należy odpowiednio zabezpieczyć interesy niemieckie, które w przypadku zwycięstwa powinny pozwolić na jego włączenie do Rzeszy (należy nadać odpowiednią konstytucję, wyznaczyć króla). W przypadku przegranej wojny wszelkie zobowiązania i ograniczenia stosowane wobec Polski nie przydadzą się Niemcom na nic. J. Knebel, op. cit., s. 49; L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych*, s. 158–159.

¹⁹ Rozważania w sprawie sformułowań w planowanym manifestie miały miejsce na spotkaniu u kanclerza Bethmann Holwega 21 X 1916 r. W trakcie spotkania rządu pruskiego 24 X 1916 r. wicekanclerz Rzeszy Karl Helfferich zaznaczał, starając się rozwiać obawy członków rządu pruskiego, że proponowany manifest nie zakłada utworzenia „samodzielnego państwa” polskiego. Podnosił również, że Niemcy będą zwolnione ze swych zobowiązań wobec Polski, jeśli na konferencji pokojowej Polacy nie zgodzą się na Anschluss z Niemcami, podporządkowanie Rzeszy armii polskiej, transportu, polityki zagranicznej etc. Dla określenia sytuacji nie należy używać w manifestie określeń wskazujących na konkretne zobowiązania Niemiec wobec Polaków. Najważniejszym celem manifestu, jak podkreślał Helfferich, jest spełnienie oczekiwań dowództwa wojskowego. W. Basler, op. cit., s. 152; B. Hutten-Czapski, *Sechzig Jahre*, Bd. 2, s. 302; J. Knebel, op. cit., s. 49; L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych*, s. 157–159.

²⁰ A. Stempin, *Próba „moralnego podboju”*, s. 245–267.

uwiarygodnienie dokonywanej proklamacji²¹. Przyjmowano bowiem, że odwołanie się do polskiej tradycji państwowej sprzyjać powinno uzyskaniu jednoznacznego poparcia ze strony społeczeństwa okupowanej prowincji Królestwo Polskie.

Początkowo pozytywne przyjęcie Aktu, pojmowanego jako uzyskanie niepodległości, co wynikało z wielu wypowiedzi i deklaracji politycznych poczynionych zwłaszcza bezpośrednio po jego ogłoszeniu²², z czasem — ale należałoby powiedzieć, że również dość szybko — wzbudziło jednak szereg wątpliwości, zarówno po stronie niemieckiej, jak też polskiej²³. Wskazywano na istnienie wyraźnych i prawie od samego początku postrzeganych rozbieżności pomiędzy ogłaszanymi

²¹ Akt został ogłoszony uroczystie w niedzielę 5 XI 1916 r. na Zamku Królewskim w Warszawie przez generała piechoty Hansa von Beselera, pełniącego funkcję Generała Gubernatora Warszawskiego, który dokonał tego wobec zgromadzonych na tej uroczystości polityków polskich. „Dziennik rozporządzeń dla Jenerał Gubernatorstwa warszawskiego” z 13 XI 1916 r., nr 52. W Lublinie akt ogłosił Generał Gubernator Lubelski generał Karl Kuk. „Dziennik rozporządzeń c. i k. Jeneralnego Gubernatorstwa wojskowego dla austriacko-węgierskiego obszaru okupowanego w Polsce” 5 XI 1916 r., cz. XV; S. Filasiewicz, *La Question Polonaise pendant la Guerre Mondiale. Recueil des Actes diplomatiques, Traités et Documents concernant la Pologne*, t. 2, Paris 1920, nr 38, s. 57–58; A. Kakowski, *Z niewoli do niepodległości. Pamiętniki*, oprac. T. Krawczak, R. Świętek, Kraków 2000, s. 330–333; M. Lubomirska, *Pamiętnik Księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej 1914–1918*, do druku przygotował J. Pawełski, Poznań 1997, s. 423; B. Hutten-Czapski, *Sechzig Jahre*, s. 304–306.

²² Nazwa ta, będąca jednym z nielicznych jasno określonych elementów aktu, nie nawiązywała jednak, jak należy uznać, do historycznej nazwy królestwa polskiego, co podkreślać miałyby jego kontynuację, chociaż z woli obcych monarchów. Z jednej strony w interpretacjach aktu odwoływano się istotnie do mających polityczną wymowę pojęć utworzenia („Errichtung” — E. Ludendorff, *Meine Kriegserinnerungen*, 316–317), odtworzenia (Wiedererrichtung” — W. Basler, op. cit., s. 154), odnowienia („Wiederherstellung” — H. F. Helmolt, *Die Wiederherstellung Polens*, Gotha 1917), wskrzeszenia państwa polskiego (M. Lubomirska, op. cit., s. 423), zmartwychwstania („Auferstehung”), ponownego powstania („Wiedererstehung” — E. David, *Wiedererstehung Polens*, „Polnische Blätter”, 20. November 1916, Jg. 5, nr 42, s. 179–182, czy po prostu „neuen Polenstaat” (H. Delbrück, *Glückauf dem neuen Polenstaat*, „Polnische Blätter”, 10. November 1916, nr 41, s. 136–137) lub odbudowy („Wiederaufbau” — słowa H. v. Beselera, zob. W. Basler, op. cit., s. 170). Niekiedy określano dosłownie: „Der Aufbau des polnischen Staates” lub „Das neue Polen” (J. Bachem, *Das neue Polen*, „Polnische Blätter”, 20. November 1916, nr 42, s. 173–178). Z drugiej strony, wskazując w deklaracji na terytorium istniejącej w monarchii rosyjskiej prowincji Królestwo Polskie (do 1888 r.), nawiązywano poniekąd do tej właśnie nazwy funkcjonującej nadal zwyczajowo. Zajęcie tej rosyjskiej prowincji przez państwa centralne w 1915 r. traktowano w pewnym sensie jako jej wyzolenie (Mowa kanclerza Bethmann Hollwega, 19 VIII 1915 r.). J. Knebel, op. cit., s. 23–24; F. Fischer, op. cit., s. 244–245; A. Kakowski, op. cit., s. 333–337; J. Hupka, *Z czasów Wielkiej Wojny. Pamiętnik Nie Kombatanta*, Nawiska 1936, s. 251–254; M. Bobrzyński, *Wskrzeszenie Państwa*, s. 115–123; S. Dzierzbicki, *Pamiętnik z lat wojny 1915–1918*, Warszawa 1983, s. 192–194; S. Bukowiecki, *Rola czynników wewnętrznych w utworzeniu nowej państwowości polskiej*, „Niepodległość”, t. 2, Kwiecień-wrzesień 1930, s. 3; W. Basler, op. cit., s. 155–158; R. Spät, *Die „polnische Frage”*, s. 207–208, 278–298.

²³ Pojawiły się one po stronie polskiej już w listopadzie 1916 r., kiedy spostrzeżono, po działaniach władz okupacyjnych, że zasadniczym celem jest rekrutacja Polaków do wojska. Zaważyły one na jego ocenach, przy czym moment ich dokonywania, najczęściej po upływie określonego czasu pozwalającego dokonać oceny z perspektywy wiedzy o przebiegu dalszych wydarzeń, przesłaniał zachowanie odpowiedzialnego dystansu, a tym samym kryteriów oceny. Różne też w tej perspektywie były podstawy tych ocen oraz pozycje, z których ich dokonywano. J. Knebel, op. cit., s. 73–77; D. Szymczak, op. cit., s. 218–233.

intencjami a skrywanymi zamiarami czy też planami odpowiedniej realizacji przedsięwzięcia.

Poza polityczną kwestią proklamacji nowego państwa w akcie 5 listopada, która pomimo prób osłabienia jej znaczenia postanowieniami aktu, była jednak faktem konstytuującym nowe państwo²⁴, zasadniczym problemem stało się jego

²⁴ Odezwa wydana przez obu cesarzy, w której następowało utworzenie państwa nazwanego w akcie Królestwem Polski (*Königreich Polen*), jako wyraz woli obu cesarzy, będących organami zwierzchnimi Niemiec i Austro-Węgier, miało charakter konstytucyjny. Miała ona oparcie w ich kompetencjach określonych w prawie konstytucyjnym i praktyce konstytucyjnej Niemiec i Austro-Węgier, a dodatkowo w układzie politycznym zawartym 12 października w Wiedniu w celu ustalenia wspólnego stanowiska w sprawie podjęcia decyzji o utworzeniu Królestwa Polski, które uzyskało ich akceptację. Deklaracja obu cesarzy z 5 XI 1916 r., jako generalny akt cesarski, należąca — jeśli tylko nie było w tym zakresie przeszkód kompetencyjnych — do aktów najwyższej rangi, mających miejsce w określonym systemie prawa, stanowiła zbiór postanowień wprawdzie ogólnych, to jednak regulujących pewne postępowanie i zewnętrzne zachowania, a przede wszystkim pochodzących od uznanego autorytetu i mających gwarancję obowiązywania, rozstrzygającą o jego ważności. Treść aktu, ale także sposób jego ogłoszenia przez organy bezpośrednio podporządkowane cesarzom, pokazywały wyraźnie, że nie był on tylko wyrażeniem poglądu obu monarchów na pewną sprawę. Ze względu na treść, formę i wykonanie deklaracja obu cesarzy była proklamacją, czyli aktem prawnym przewidywanym do składania publicznych oświadczeń większej wagi, w których dokonuje się ustanowienia stanów o charakterze konstytucyjnym, jak właśnie niepodległości, czy niezależności. Odezwa obu cesarzy z 5 XI 1916 r. była aktem samoistnym, powstałym w oparciu o prawo obce, w wyniku którego ogłoszono powstanie państwa określanego Królestwem Polski i jego powstanie wskutek teje deklaracji było również faktem samoistnym, niemającym bezpośredniej łączności oraz ciągłości prawnej, ale także faktycznej z państwem polskim powstałym w 1918 r. W tym kontekście należy przyjąć, że w Akcie 5 XI 1916 r. doszło do powstania państwa, chociaż nie było ono oparte o zasadę samostanowienia. Zostało ono natomiast utworzone — a w zasadzie, jak to określono — oktrojowane, jako państwo odrębne w oparciu o decyzje obcych organów i na podstawie obcego prawa. Ogłoszenie aktu dokonano ponadto na terenach poddanych władzy okupacyjnej niemieckiej i austro-węgierskiej, które od początku jej ustanowienia urządzone były zgodnie z prawem obcym. Akt cesarski był więc skierowany do ludności zamieszkującej obszar okupowany, jak też odnosił się do terytorium objętego okupacją, na którym obowiązywały obce porządki prawne, ustanowione przez okupantów. Ponadto, na co należy zwrócić uwagę, akt 5 XI 1916 r. ogłoszono w języku jego sporządzenia, którym był język niemiecki, a dopiero po jego ogłoszeniu odczytano polskie tłumaczenie aktu. W kwestii tej Niemcy podejmowali działania wyłącznie zgodne z ich interesem, z pozycji niemieckiego rozumienia przez twórców aktu bytu państwowego i państwowości, mieszczącego się w kategoriach systemu zrozumiętego dla Niemców, znanego im z konstrukcji Rzeszy Niemieckiej, składającej się z państw o różnym stopniu organizacji i wzajemnej zależności, wchodzących w skład większej całości. W konstrukcji tej nie tyle suwerenność poszczególnych podmiotów, czyli ich niezależność (niepodległość) miała znaczenie, ale ważna była samodzielność, formalne zachowywanie praw zwierzchnich przez organy państwa — i w takim zakresie wytyczano ramy działania utworzonemu przez nich państwu. Wyjaśnia to zastosowanie w treści deklaracji określenia „selbständig Staat” (samodzielne państwo), a nie „unabhängig Staat” (państwo niezależne). W niemieckich stosunkach państwowych takie pojmowanie państwowości było powszechnie przyjęte. Powstanie państwa przyjmowano formalnie do wiadomości, co znajdowało odzwierciedlenie w deklaracjach politycznych, jak również w wypowiedziach uczestników wydarzeń z tamtego okresu. Fakt ten odnotowano również w sferze międzynarodowej, chociaż krytycznie go oceniano, przy czym nie zawsze właściwie. Dla konstytucyjnego charakteru deklaracji obu cesarzy nie miały znaczenia zbyt ogólne jego sformułowania, dotyczące kształtu ustrojowego, a zwłaszcza władzy zwierzchniej oraz zakresu terytorialnego i osobowego, jak też o porządku prawnym jaki miały obowiązywać

zastosowanie, czyli podjęcie procesu tworzenia instytucji oraz organów politycznych nowego państwa. Po słynnym falstarcie puszczenia w ruch idei nowego państwa, jakim było wezwanie generała gubernatora warszawskiego Hansa von Beselera z 9 XI 1916 r., skierowane do mieszkańców Królestwa Polskiego, nawołujące do wstępowania do wojska, a tym bardziej po pierwszym rozporządzeniu o utworzeniu Rady Stanu z 12 XI 1916 r.²⁵, stało się jasne, że działania te okazały się błędne i nieskuteczne²⁶. Sytuacja ta zaczęła rzutować na powściągliwe i ostrożne, uzależnione zmieniającą się koniunkturą wojenną działania państw centralnych w późniejszym okresie wobec problemu organizacji nowo utworzonego państwa²⁷. Pierwszy jego organ, Tymczasowa Rada Stanu, powołany został dopiero kolejnym rozporządzeniem z 6 XII 1916 r.²⁸. Rada, zwołana po

w nowo powstałym Królestwie, poza ogólnie określonym ustrojem tego państwa jako monarchii konstytucyjnej — chociaż nie precyzowano jaki charakter miałyby mieć konstytucja określająca ten ustrój (*mit erblicher Monarchie und konstitutioneller Verfassung*). Jego pełne zaistnienie zależne bowiem było od wewnętrznej zdolności do tworzenia organów państwa oraz ustanowienia własnego porządku ustrojowego i prawnego, aczkolwiek z określenia ustroju jako dziedzicznej monarchii konstytucyjnej można było wyprowadzić wniosek, jak zorganizowana będzie władza zwierzchnia, właściwa dla takiej formy rządu. Wprawdzie zakres terytorialny obowiązywania aktu nie był w każdym ujęciu jasno określony, albowiem zapowiedziano jego obowiązywanie wobec państwa, którego granice miały być dopiero określone później, a w kwestii tej toczyły się rozmowy między państwami centralnymi, niemniej jednak pojmowano, że odnosi się to obszaru jedynie dawnej rosyjskiej prowincji Królestwo Polskie. W zakresie osobowym obowiązywanie aktu można było określić także opisowo, wskazując na mieszkańców jedynie nowo powstającego państwa. Ponadto Akt 5 listopada ograniczony był przede wszystkim do skuteczności deklaracji tworzącej nowe państwo i taka była intencja jego twórców. Sprawę zaś realizacji jego postanowień, czyli jego instytucjonalnej budowy, pozostawiono przyszłości. Nadanie mocy obowiązującej Aktowi 5 listopada nastąpiło z chwilą jego ogłoszenia. D. Makilla, *Moc prawna akt 5 listopada 1916 roku*, „Przegląd Sejmowy”, R. 25, 2017, nr 1, s. 59–77.

²⁵ Rozporządzenie o utworzeniu Rady Stanu i Sejmu w Królestwie Polskim z 12 XI 1916 r., „Dziennik rozporządzeń dla Jenerał Gubernatorstwa warszawskiego” z 13 XI 1916 r., nr 52, poz. 181.

²⁶ Widząc nieskuteczność swojego działania von Beseler próbował ratować sytuację wydając kolejne rozporządzenie z 12 XI 1916 r. o utworzeniu Rady Stanu i Sejmu w Królestwie Polskim. Jednak działania te, poczynione samodzielnie bez porozumienia z Berlinem, spotkało się z negatywną reakcją cesarza, kanclerza Bethmanna Hollwega oraz Naczelnego Dowódcy, którzy uznali je za samowolne. Niezależnie od kontekstu, a przede wszystkim rachub politycznych, jakie miano po stronie czynników rządzących w Berlinie, działania von Beselera ujawniły nieprzygotowanie Niemców do realizacji postanowień zawartych w Akcie 5 listopada. Von Beseler starał się uzgodnić stanowisko na spotkaniach z generałem Kukiem w dniach 25 i 26 XI 1916 r. Wyrazem tego było wydanie 6 XII 1916 r. przez generałem gubernatorów warszawskiego i lubelskiego rozporządzeń w sprawie utworzenia Tymczasowej Rady Stanu, organu przewidzianego do przygotowania praw pod ustanowienie i funkcjonowanie instytucji Królestwa Polski. Tym razem działania te zostały uzgodnione z władzami w Berlinie i Wiedniu. S. Kutrzeba, *Z za kulis*, s. 35–37; W. Basler, op. cit., s. 168–169; W. Conze, op. cit., s. 239–240; L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych*, s. 174–177; W. Suleja, *Próba budowy*, s. 25–40.

²⁷ Podkreślano nastroje polskie w dążeniu do powstania niezależnego i samodzielnego państwa polskiego, co wywoływało niezadowolenie Niemców. J. Knebel, op. cit., s. 58; W. Conze, op. cit., s. 226–252; L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych*, s. 170–186; W. Basler, op. cit., s. 180–202.

²⁸ „Dziennik rozporządzeń dla Jenerał Gubernatorstwa warszawskiego” z 6 XII 1916 r., nr 55, poz. 210 i „Dziennik rozporządzeń c. i k. Generalnego Gubernatorstwa wojskowego dla

raz pierwszy 14 I 1917 r., zderzając się z mieszającą się we wszystkie jej działania władzą okupacyjną, uległa jednak rozwiązaniu, wskutek następujących od maja do sierpnia 1917 r. dymisji jej członków, nie osiągając swojego celu, którym miało być stworzenie projektów ustawodawstwa dotyczącego porządku ustrojowo-prawnego Królestwa Polskiego²⁹. Pomimo zawodu jaki odczuwano wskutek braku wyraźnych efektów związanych z utworzeniem Królestwa Polski, niejasny rozwój sytuacji wojennej w 1917 r.³⁰, wymuszał, przede wszystkim na Niemczech, uwzględnianie w swoich kalkulacjach politycznych Królestwa Polski, co skłoniło ich do kontynuowania budowy struktur państwowych Królestwa Polskiego. 12 IX 1917 r., nie mogąc dojść do porozumienia w sprawie obsadzenia władzy zwierzchniej, organy stanowiące Niemiec i Austro-Węgier — cesarze Wilhelm i Karol, wydali patent, w którym powołano organ kolegialnej głowy państwa jakim była Rada Regencyjna³¹. Jej powstanie, mające stanowić potwierdzenie realizacji Aktu 5 listopada, otwierało jednocześnie drogę w kierunku budowy kolejnych instytucji Królestwa Polski, ale jednocześnie nadało temu procesowi inny charakter. Utworzenie Rady Regencyjnej oznaczało włączenie czynników polskich w proces formowania wewnętrznego nowego państwa.

austriacko-węgierskiego obszaru okupowanego w Polsce” z 6 XII 1916 r., cz. XIX, Liczba 120. W. Suleja, op. cit., s. 82–118, 287–353; A. Ajnenkiel, *Spór o model parlamentaryzmu polskiego do roku 1926*, Warszawa 1972, s. 99–114; S. Bukowiecki, op.cit., s. 4–5, 10–11.

²⁹ P. Roth, *Die politische Entwicklung*, s. 52–73; W. Conze, op. cit., s. 252–253; L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych*, s. 220–232; W. Suleja, op. cit., s. 25–40.

³⁰ Postępowanie Niemiec uzależnione było od sytuacji wojennej. Rosja, pomimo upadku caratu w lutym 1917 r., nie okazała się skłonna do zawarcia pokoju, zamierzając nadal pozostać w wojnie. Tym samym sprawa polska nie stanowiła bardziej nagłośnionego problemu. Następowaly duże wahania w sprawie polskiej, wynikające z braku jaśniejszej koncepcji jej wykorzystania. Z jednej strony Królestwo Polski było faktem, z drugiej zaś miano świadomość, że nie osiągnięto podstawowego celu jakim była rekrutacja Polaków do wojska. Ciągłe też trwały spory z Austro-Węgrami o różne szczegółowe kwestie, zwłaszcza o obsadę tronu polskiego. Sztab generalny, który zaczął nadawać ton działaniom strony niemieckiej, wystąpił z pomysłami anektowania części Królestwa Polskiego do Niemiec, zamiast tworzenia instytucji Królestwa Polski. W przeciwieństwie do niego kanclerz Hollweg nakazał von Beselerowi na naradzie w Kreuznach 1 V 1917 r. dalsze kontynuowanie budowy Królestwa Polskiego, w oparciu o akt 5 XI 1916 r., przez powolny rozwój administracji, prowadzenia działań w kierunku scalenia obu okupacji. Podobne wytyczne dał von Beselerowi następnego dnia cesarz, który wskazał, że Królestwo, jako monarchia konstytucyjna, ma być ściśle powiązane z Niemcami politycznie, wojskowo i gospodarczo unią celną, w ramach związku gospodarczego z Niemcami, z niemieckim księciem na tronie, z odstąpieniem na rzecz Niemiec pewnych terenów na zachodzie, a uzyskaniu znacznej rekompensaty na wschodzie. Ten kierunek myślenia potwierdzony został uzgodnieniami niemiecko-austro-węgierskimi z sierpnia 1917 r., kiedy uzgodniono uznanie Aktu 5 XI 1916 r. za podstawy porozumienia w sprawie polskiej i podjęto decyzję, uznając stabilizację na froncie wschodnim za stan korzystny, aby kontynuować realizację Królestwa, które miałyby jako państwo buforowe być włączone do Niemiec, ustanawiając władzę regencyjną. W. Conze, op. cit., s. 258–280, 291–294; L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych*, s. 192–214, 233–259; J. Knebel, op. cit., s. 72–74, 78, 85–87; W. Basler, op. cit., s. 189–202.

³¹ „Dziennik rozporządzeń dla Jenerał Gubernatorstwa warszawskiego” z 27 X 1917 r., nr 93, poz. 397 i „Dziennik rozporządzeń c. i k. Generalnego Gubernatorstwa wojskowego dla austriacko-węgierskiego obszaru okupowanego w Polsce”, cz. XVI, Liczba 75; W. Conze, op. cit., s. 294–312; J. Pajewski, *Odbudowa państwa*, s. 150–152, 181–184; W. Suleja, op. cit., s. 273–286; W. Basler, op. cit., s. 202–208.

Proces ten, mający w zamiarze przebiegać nadal pod kontrolą okupantów, okazał się dla nich w efekcie także nieskuteczny, chociaż stworzono kilkanaście instytucji władzy wykonawczej — administrację, sądownictwo, siłę zbrojną. Powołana została również przez Radę Regencyjną po wyborach — co należy podkreślić — zarządzonych bez konsultacji z władzami okupacyjnymi, Rada Stanu mająca odegrać rolę parlamentu (istniała od czerwca do września 1918 r.)³². Tym samym przeprowadzono proces tworzenia instytucji politycznych oraz organów państwa powołanego Aktem 5 listopada, czyli utworzono kościec pewnego *Pufferstaat*, stanowiącego jedno z pierwotnych założeń okupantów³³, mającego jednak pewien wyraźny stopień odrębności i samodzielności. Dnia 7 X 1918 r. Rada Regencyjna, starając się przejąć kontrolę nad Królestwem Polski, rozwiązała swoim dekretem skonfliktowaną z władzami okupacyjnymi Radę Stanu³⁴. Tego samego dnia, odcinając się od władz okupacyjnych, wydała orędzie do narodu, wskazując jako cel odzyskanie niepodległości i zjednoczenie wszystkich ziem polskich z dostępem do morza oraz zadeklarowała swoją niezależność od okupantów³⁵. 12 X 1918 r. Rada Regencyjna wydanym przez siebie dekretem przejęła zwierzchnictwo nad Polską Siłą Zbrojną, do tej pory sprawowane przez von Beselera³⁶. Dnia 3 XI 1918 r. zdymisjonowała ostatni, powołany przez siebie, rząd Józefa Świeżyńskiego, który w drodze zamachu stanu próbował przejąć całość władzy usuwając Radę Regencyjną³⁷. Wybuch rewolucji w Niemczech pokrzyżował zamiary stopniowego przekazywania władzy w Królestwie planowane przez niemieckie władze okupacyjne do 1 XII 1918 r. W dniach 10 i 11 XI 1918 r. rozbrojono w Królestwie większość oddziałów niemieckich, co w widoczny sposób kończyło okupację wojskową.

Działania okupantów mające na celu rozegranie sprawy polskiej dla własnych celów politycznych i wojskowych, dla realizacji których utworzono nowe państwo, zakończyły się fiaskiem, albowiem nie osiągnięto trwałych skutków, które zakładano. Jeśli bowiem założeniem niemieckim było osiągnięcie określonych rezultatów w postaci naboru Polaków do wojska mającego wziąć udział w wojnie po stronie państw centralnych, a utworzenie państwa, jakim było Królestwo Polski, pozostającego pod ich kontrolą stanowić miało część szerszego politycznego planu, to już jego wykonanie, a więc wypełnienie najważniejszego

³² „Dziennik Praw Królestwa Polskiego” z 6 II 1918 roku, nr 2, poz. 2. Dekret ten Rada Regencyjna wydała nie uzgadniając jego treści z władzami okupacyjnymi. A. Ajnenkiel, op. cit., s. 120–125. Działalność Rady Stanu, która uchwaliła liczne ustawy porządkujące stan prawny Królestwa, wywoływała niejednokrotnie ostre konflikty z władzami okupacyjnymi. Spowodowały one jej rozwiązanie dekretem Rady Regencyjnej z 7 X 1918 r., „Monitor Polski”, nr 168 z 7 X 1918 r. Dodatek nadzwyczajny: „Dziennik Praw Królestwa Polskiego”, nr 12, poz. 23 z 1918 r. P. Roth, *Die politische Entwicklung*, s. 74–99.

³³ P. Roth, op. cit., s. 74–99, 104–129.

³⁴ „Monitor Polski”, nr 168 z 7 X 1918 r. Dodatek nadzwyczajny: „Dziennik Praw Królestwa Polskiego”, nr 12, poz. 23 z 1918 r.

³⁵ Orędzie Rady Regencyjnej z 7 X 1918 r. „Dziennik Praw Królestwa Polskiego” z 23 X 1918 r., nr 12, poz. 23. Zob. K. W. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty. 1912 — styczeń 1924*, Warszawa 1924, L. 68, s. 122.

³⁶ Orędzie Rady Regencyjnej z 12 X 1918 r. „Dziennik Praw Królestwa Polskiego” z 29 X 1918 r., nr 13, poz. 26.

³⁷ K. W. Kumaniecki, op. cit., L. 73, s. 129; A. Ajnenkiel, *Spór o model*, s. 159–164.

kryterium państwowości, którym jest zdolność do tworzenia instytucji politycznych, okazało się całkowicie nietrafione. Tworzenie instytucji Królestwa Polski, czyli wykonanie aktu, następujące w latach 1916–1918 w sposób ostrożny, a miejscami niezdecydowany, czy prowadzący do sprzeczności, rozmiągające się z oczekiwaniami społecznymi, wiodło nie tylko do konfliktów, ale przede wszystkim osiagania jedynie takich rezultatów, które w skutkach okazywały się dalekie od założonych i oczekiwanych. Przeprowadzony w latach 1916–1918 proces tworzenia instytucji politycznych nowego państwa, rozciągnięty w czasie, pełen niekonsekwencji w jego realizacji, całkowicie odmienny od sytuacji powoływania organów państwa powstającego w drodze samostanowienia, kiedy mamy do czynienia z działaniami oddolnymi, oparty był w tym przypadku o działania odgórne, czyli polegający na ustanowieniu organów i instytucji nowego państwa w sposób sztuczny, przebiegający niekonsekwentnie, co nie znaczy, że pozbawiony konstytucyjności. W rzeczywistości bowiem tworzenie podstaw porządku prawno-ustrojowego nie okazało się przebiegiem wydarzeń, nad którym tworzący nowe państwo zachowali pełną kontrolę, chociaż trwali w przeświadczeniu, że ją posiadają. Z jednej strony — jak określił to zawiedziony rezultatem przedsięwzięcia gen. Erich Ludendorff, który zapaliwszy się do koncepcji pozyskania polskiego rekruta pchnął w 1916 r. ostatecznie projekt powołania Królestwa Polskiego do realizacji, że: *Erklärung des Königreichs Polen [...] weil sie keinem militärischen Vorteil brachte, war sie zweifellos ein politischer Fehler*³⁸. Z drugiej strony twórcy nowego państwa przede wszystkim — o czym należy pamiętać — przegrali wojnę, co oznaczało, że koncepcja polskiej państwowości, tworzonej z ich nadania i poręki, uzależniona od nich, poddawana ciągłym eksperymentom, na której rozwój miała wpływ koniunktura wojenna³⁹, stanowiąca jednak część ich wielkich planów, upadła wraz z ich klęską. W tym znaczeniu nie przyniosła ona wymiernych, a tym bardziej trwałych skutków prawno-politycznych. W innym jednak ujęciu, z punktu widzenia przedmiotu tych zabiegów jakim było społeczeństwo polskie, skutki tego nietrafionego projektu państw centralnych, które pozostały w postaci pewnego zasobu instytucji Królestwa Polski powołanego przez państwa centralne Aktem 5 listopada i utworzonych w jego wykonaniu w latach 1916–1918, okazały się czynnikiem, czy też elementem, który w zmienionych okolicznościach końca 1918 r. dawał się wykorzystać w tworzeniu niezależnego państwa polskiego.

³⁸ E. Ludendorff, *Kriegführung und Politik*, s. 183.

³⁹ Zamieszanie w sprawie polskiej, jakie miało miejsce w latach 1917–1918, było odzwierciedleniem zmieniającej się ciągle sytuacji, ale także zmiennych koncepcji. L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych*, s. 284–314.

**Dariusz Makilla, A failed project?
Political and legal impact of the Act of 5th November 1916**

Summary

The paper presents the circumstances of creation, in mid-1916, of a concept for Germany and Austro-Hungarian Empire to create a Polish state in Polish territories captured from Russia in 1915. The newly created Kingdom of Poland was to be subordinated to the Central Powers. Its creation was announced in the Manifesto of 5th November 1916 by Emperor of Germany Wilhelm II and Emperor of Austria, Franz Joseph I. The concept of creating a Polish state was an expression of political and military interests of the Central Powers. Its implementation was dependent on the turns of war, volatility of which resulted in inconsistent behaviour of the Central Powers, disappointed by Polish community's cautious reaction to the Act of 5th November. Within the Kingdom of Poland, a number of institutions and bodies of state were established. Since Central Powers lost the war, their policy with respect to the newly created Polish state brought benefits only to the Polish side.

Słowa kluczowe: I wojna światowa, Akt 5 listopada 1916 r., Królestwo Polskie, Niemcy, Austro-Węgry

Keywords: World War I, Act of 5th November 1916, Kingdom of Poland, Germany, Austria-Hungary

Witold Matwieczyk

(Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Lublin)

NASTROJE SPOŁECZNE I POSTAWY POLITYCZNE W KRÓLESTWIE POLSKIM WOBEC OKUPACJI NIEMIECKIEJ I AKTU 5 LISTOPADA W ŚWIEŁLE RAPORTÓW URZĘDNIKA PRUSKIEJ POLICJI POLITYCZNEJ

Tajna policja polityczna w Prusach była tworzona i rozwijana według wzorów francuskich. W 1809 r. powołano w Prezydium Policji w Berlinie tajny wydział policji politycznej, którego głównym zadaniem było przeciwdziałanie inwigilacji ze strony tajnej policji francuskiej oraz prowadzenie własnych działań wywiadowczych¹. Na ziemiach polskich zaboru pruskiego kluczowe znaczenie dla rozwoju pruskiej policji miało Prezydium Policji w Poznaniu, utworzone już w 1815 r.² Początkowo, w latach 1815–1833, była to policja miejska, utrzymywana z funduszy miasta, na czele której stał dyrektor, zatwierdzany przez naczelnego prezesa prowincji. Po upadku powstania listopadowego rozkazem gabinetowym z 3 IV 1833 r. powołano państwową (królewską) Dyрекcję Policji Powiatu i Miasta Poznania (*Kreis und Stadt Polizeidirektorium in Posen*), w której połączono funkcje policji miejskiej w granicach miasta z podległą landratowi policją wiejską w powiecie poznańskim. Tym samym dyrektor policji przejął funkcje landrata. System ten trwał do 1848 r., kiedy ponownie przypisano funkcje policyjne landratowi w powiecie wiejskim, pozostawiając funkcje policji miejskiej i państwowej w zakresie kompetencji królewskiej Dyrekcji Policji w Poznaniu³. Rozwój terytorialny samego miasta w XIX w. został ograniczony rozpoczętą w 1827 r. budową twierdzy Poznań (fort winiarski), która objęła również kilka podmiejskich wsi i osad. W następnych dziesięcioleciach

¹ W. Siemann, „*Deutschlands Ruhe, Sicherheit und Ordnung*“. *Die Anfänge der politischen Polizei 1806–1866*, Tübingen 1985, s. 61–65.

² Oficjalna nazwa „Stadt- und Polizeidirektion“. Wszystkie tłumaczenia tekstów niemieckich w artykule pochodzą od autora. Podstawą prawną dla powstania pruskiej policji w Poznaniu było *Verordnung wegen verbesserter Einrichtung der Provinzial-Behörden vom 30. April 1815*. Na jego podstawie (§ 38 i 40) w miastach tworzących powiaty miejskie dyrektor policji sprawował funkcje landrata (*Der Polizeidirektor vertritt die Stelle des Landrats*).

³ Stadt- u. Polizeidirektion in Posen. Allerhöchste Kabinettsordre vom 8. Nov. 1848.

dla usprawnienia administracji i ze względów bezpieczeństwa (ochrona twierdzy i tajemnic wojskowych) włączano stopniowo te wsie do zakresu kompetencji poznańskiego Prezydium Policji, mimo że formalnie leżały poza granicami miasta⁴. W 1858 r. dotychczasową Dyрекcję Policji przemianowano na Prezydium Policji.

Od początku lat 50. XIX wieku, w wyniku wydarzeń Wiosny Ludów, policja poznańska, mimo bardzo ograniczonych kompetencji terytorialnych, otrzymywała coraz więcej spraw i zadań „wyższej rangi” (*Höhere Polizei Sachen*) dotyczących bezpieczeństwa państwa (*Sicherheitspolizei*), z czasem utożsamianych z zakresem kompetencji policji politycznej (*politische Polizei*). W praktyce oznaczało to śledzenie polskich powstań (1848, 1863), polskiego ruchu narodowego i jego kontaktów z emigracją. Podjęte wtedy metody operacyjne obejmowały inwigilację podejrzanych emigrantów i przybywających do Wielkopolski obokrajowców, kontrolę stowarzyszeń i zgromadzeń oraz — przede wszystkim — wszelkich publikacji pochodzących ze środowisk polskich, zarówno w kraju, jak i na emigracji⁵. Aby sprostać temu zadaniu w 1860 r. zatrudniono w poznańskim Prezydium Policji Augusta Posta, początkowo jako tłumacza, a następnie lektora i analityka prasy polskiej z kraju oraz z zagranicy⁶.

Po przejściu Posta na emeryturę w 1888 r. jego funkcję przejął Rajmund Zacher, który wkrótce został kierownikiem nowo utworzonego wydziału III (*Politische Abteilung*) w Prezydium Policji⁷. Wydział ten zajmował się inwigilacją i kontrolą wszelkich działań narodowopolskich w zakresie zgromadzeń, zebrań, stowarzyszeń, a przede wszystkim prasy, i to zarówno w granicach prowincji poznańskiej, jak i poza nią. Kierowana przez Zachera jednostka stała się centralną instytucją politycznej kontroli polskiego ruchu narodowego, a jej kompetencje obejmowały również kontrolę polskiej prasy i najważniejszych wydarzeń politycznych związanych z polskim ruchem narodowym, także w Austrii i Rosji. Nowo utworzona centrala pracowała przez 18 lat. Wraz z początkiem nowego wieku dynamicznie rozwijająca się polska emigracja zarobkowa z ziem zaboru pruskiego do Zagłębia Ruhry i powstające tam liczne polskie organizacje zmusiły rząd pruski do utworzenia z dniem 13 VII 1909 r. przy nowo powstałej dyrekcji policji w Bochum Centrali Nadzoru nad Ruchem Polskim w Nadreńsko-Westfalskim Okręgu Przemysłowym (*Die Zentralstelle für Überwachung der Polenbewegung*

⁴ Były to: Winiary, Berdychowo-Piotrowo, Jeżyce, Górna i Dolna Wilda oraz Św. Łazarz. Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: APPŃ), Prezydium Policji (dalej: PP), sygn. 7: Verwaltungsbericht der königlichen Polizeidirektion von Posen bis 1892 (konспект).

⁵ Efektem tych działań są liczne akta spraw zachowane do dzisiaj w poznańskim Prezydium Policji.

⁶ August Post, ur. 15 III 1812 r. w Garbnie, pow. Sławno, zm. w Poznaniu 1 V 1888 r., zatrudniony w Prezydium Policji w Poznaniu od 5 I 1860 r. W. Chojnacki, *Niemieckie tłumaczenia z prasy polskiej 1858–1958*, „Przegląd Zachodni”, t. 14, 1958, nr 5, s. 383.

⁷ Rajmund Zacher, ur. 19 IX 1852 r. w Inowrocławiu. Po zdaniu matury w 1870 r. był referendarzem sądowym w Bydgoszczy, Poznaniu i Berlinie. Od 1888 r. w Prezydium Policji w Poznaniu. Od 1892 r. kierownik wydziału policji politycznej w Poznaniu i wydawca cotygodniowego przeglądu prasy polskiej w tłumaczeniu niemieckim „Gesamtüberblick über die polnische Tagesliteratur”. W styczniu 1915 r. przeniesiony do tajnej policji polowej w okupowanym Królestwie Polskim. W 1919 r. przeszedł na emeryturę. W. Chojnacki, op. cit., s. 384.

im *Rheinisch-westfälischen Industriebezirke*)⁸. W instrukcji określającej zakres kompetencji nowej jednostki ze szczególnym naciskiem podkreślono, że centrala miała śledzić wszelkie przejawy polskiego ruchu narodowego („narodowopolskiego”) oraz jego powiązania w zachodnich i wschodnich prowincjach państwa. W tym celu miała kontrolować wszystkie (zewnątrzne i miejscowe) tytuły prasy polskiej, które pojawiały się na podległym jej obszarze.

Kompetencje nowej centrali krzyżowały się z kompetencjami centrali poznańskiej. Aby temu zapobiec, w 1910 r. system nadzoru nad ruchem narodowopolskim podzielono terytorialnie na cztery jednostki policji politycznej o nazwie Urząd Nadzoru do Spraw Polskich (*Überwachungsstelle für polnische Angelegenheiten*): w Poznaniu, Bytomiu, Bochum i Berlinie. W zakresie ich kompetencji leżało zbieranie (*Sammlung*), weryfikowanie (*Sichtung*), tłumaczenie (*Übersetzung*) i wymiana (*Austausch*) informacji oraz sporządzanie raportów dla władz zwierzchnich⁹. Nie miały więc kompetencji organów policyjnej egzekutywy. Prezydium policji w Poznaniu oprócz przydzielonych kompetencji terytorialnych miało prawo i obowiązek zbierania informacji natury ogólnej, dotyczących całości polskiego ruchu narodowego, zwłaszcza poza granicami Prus. Jednostka w Poznaniu jako jedyna miała również przywilej i obowiązek utrzymywania zagranicznych agentów oraz dokonywała cotygodniowego przeglądu polskiej prasy, ukazującej się nie tylko na podległym sobie terenie, ale również w prowincjach Brandenburgii i Saksonii, a także wychodzącej poza granicami Prus¹⁰. Ten system przetrwał do wybuchu I wojny światowej.

Niemiecka policja polityczna na terenach okupowanych Królestwa Polskiego

Wprowadzenie stanu wojennego na terenie Prus 1 VIII 1914 r. oznaczało zakaz zgromadzeń i zebrań organizacji, prasa przeszła zaś pod kontrolę cenzury wojskowej¹¹. Powołanie pod broń setek tysięcy młodych mężczyzn praktycznie sparaliżowało działalność wszelkich związków i stowarzyszeń. W tej sytuacji policyjne jednostki nadzoru nad ruchem narodowopolskim utraciły znaczną część obowiązków. Stały się za to źródłem wyspecjalizowanych kadr dla wywiadu wojskowego i policji polowej.

⁸ Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin–Dahlem (dalej: GStA PK), I Hauptabteilung (dalej: I HA), Rep. 77, Tit. 437a, Nr 29, t. 1, k. 1–5: Min. spraw wewn., Berlin 13 VII 1909 r. (konspekt).

⁹ Tamże, Nr 27, t. 6 (b. pag.). Rozporządzenie wykonawcze min. spraw wewn. z 21 VI 1910 r.

¹⁰ Policyjna kontrola ruchu narodowopolskiego nie była wyjątkiem w państwie pruskim. Już od 1878 r. działała przy Prezydium Policji w Berlinie centrala nadzoru nad ruchem rewolucyjnym, socjalistycznym i anarchistycznym w Prusach i pozostałych państwach związkowych Rzeszy, zob. D. Fricke, *Bismarcks Prätorianer. Die Berliner politische Polizei im Kampf gegen die deutsche Arbeiterbewegung (1871–1898)*, Berlin (Ost) 1962, s. 50–55. W 1899 r. powołano tamże centralę do zwalczania antysemityzmu, a w latach następnych kolejne: centrale do zwalczania handlu kobietami i do zwalczania szpiegostwa (1907). J. W. Schmidt, *Gegen Russland und Frankreich. Der deutsche militärische Geheimdienst 1890–1914* (wyd. 5), Ludwigsfelde 2015, s. 62.

¹¹ M. Rajch, *Cenzura pruska w Wielkopolsce w latach 1848–1918*, Poznań 2004, s. 184.

Po wkroczeniu wojsk niemieckich na ziemię Królestwa Polskiego, już 23 VIII 1914 r. z inicjatywy władz wojskowych powołano zarząd cywilny dla ziem polskich zaboru rosyjskiego (*Zivilverwaltung für Russisch Polen*) z siedzibą we Wrocławiu, który bezpośrednio podlegał dowództwu 9. armii. Kontrofensywa wojsk rosyjskich w listopadzie 1914 r. i odwrót wojsk niemieckich spowodowały likwidację tej efemerycznej administracji¹². Jej powrót dokonał się jednak już 5 I 1915 r., kiedy to na podstawie rozkazu cesarskiego z 27 XII 1914 r. na ziemiach zajętych przez wojska niemieckie na lewym brzegu Wisły utworzono zarząd cywilny z siedzibą w Poznaniu, który — tym razem — był podporządkowany (aż do utworzenia Generalnego Gubernatorstwa w Warszawie) naczelnemu dowódcy frontu wschodniego (*Oberbefehlshaber der Ost-Front*). W maju 1915 r. przeniesiono siedzibę tej tymczasowej administracji cywilnej z Poznania do Kalisza, a w czerwcu raz jeszcze zmieniono nazwę na „Cesarsko-Niemiecką administrację cywilną dla Polski po lewej stronie Wisły” (*Kaiserlich-Deutsche Zivilverwaltung für Polen links der Weichsel*)¹³. Jej głównym zadaniem było wspieranie i usprawnianie działań wojsk niemieckich na zajętych terenach, eksploatacja okupowanych obszarów i utrzymanie bezpieczeństwa. Początkowo te ostatnie funkcje spełniały wojska etapowe i tajna policja polowa (*Geheime Feldpolizei*).

Na początku kwietnia 1915 r. naczelną dowódca na Wschodzie (*Oberbefehlshaber Ost*) powołał przy zarządzie wojskowym Królestwa Polskiego (*militärische Verwaltung in Russisch-Polen*) Centralny Urząd Policji „Polska” (*Zentralstelle Polen*), również z siedzibą w Poznaniu¹⁴. Jego celem była realizacja zadań policji wojskowo-politycznej na okupowanych terenach. Stojący na czele nowego urzędu kpt. Stitzer już 8 kwietnia poinformował o tym poznańskie prezydium policji, przesyłając mu kopię instrukcji służbowej i dodając, że siedziba urzędu mieści się w budynku naczelnej dyrekcji poczty przy Bramie Berlińskiej nr 12¹⁵.

Wspomniana instrukcja służbowa dla policji wojskowo-politycznej w Królestwie Polskim (Centralny Urząd Policji „Polska”)¹⁶, określała na samym początku zakres terytorialny jej działalności. Były to obszary Królestwa Polskiego na zachód od Wisły, których nie objęły działania operacyjne wojska i nie weszły w skład administracji austro-węgierskiej. W zakres kompetencji rzeczowych nowego urzędu wchodziły cztery główne kompleksy spraw: ochrona przed wszelkimi formami zdrady państwa, w tym szczególnie przed szpiegostwem; sprawowanie funkcji policji politycznej; nadzór nad miejscowymi organami policji oraz kontrola osób i środków komunikacji. Organizacyjnie Centralnym Urzędem Policji kierował oficer wojska, a w skład jego biura wchodził podległy mu oficer pomocniczy, kierownik biura, tłumacz i personel biurowy. W terenie dawne 2–3 powiaty tworzyły oddziały

¹² J. Gaul, *Niemieckie służby wywiadowczo-informacyjne wobec radykalnego ruchu niepodległościowego w Królestwie Polskim 1914–1918*, Warszawa 2010, s. 42.

¹³ Tamże, s. 43.

¹⁴ Pełna nazwa: „Zentralpolizeistelle Polen”. Jerzy Gaul (op. cit., s. 46) błędnie podał, że pierwotnie urząd ten miał siedzibę w Łodzi.

¹⁵ APPn, PP, Nr 17 (Zentralpolizeistelle Polen), b. pag.: Oberbefehlshaber Ost do Prezydenta Policji w Poznaniu, Poznań 8 IV 1915 r., podpis: Hauptmann Stitzer.

¹⁶ Tamże, b. pag.: Oberbefehlshaber Ost, 5. April 1915: Dienstordnung für die militärisch-politische Polizei (Z.St.) in Russisch-Polen, podpis: Der Oberquartiermeister v. Eisenhart. Por. J. Gaul, op. cit., s. 46–47.

(odcinki — *Abschnitt*) Centralnego Urzędu, kierowane przez oficera i podległe mu biuro wojskowe. Na najniższym szczeblu, czyli w każdym powiecie miał powstać wojskowy Urząd Policji z komisarzem na czele i podległym mu personelem wykonawczym (wachmistrzowie i szeregowi policjanci). Zachowano również wojskową strukturę hierarchicznej podległości i bezpośredniej zależności jednostek terenowych od kierownika Centralnego Urzędu Policji (CUP). W stosunku do innych urzędów i struktur władzy, zarówno oficerowie, jak i urzędnicy CUP, zachowywali niezależność. Mieli obowiązek wykonywania rozkazów i poleceń jedynie od działającego przy zarządzie cywilnym Królestwa Polskiego pełnomocnika naczelnego dowódcy na Wschodzie (*Oberbefehlshaber Ost*). Wszystkie inne władze cywilne i wojskowe „mogły jedynie prosić” CUP o podjęcie czynności urzędowych. W instrukcji podkreślono również, że szczególnie ważna będzie najściślejsza współpraca nowej jednostki z policją polową, działającą w obszarze etapów wojsk i na terenach ich bezpośrednich działań operacyjnych, jak również z działającym w kraju i odpowiedzialnym za przeciwdziałanie szpiegostwu w prowincjach granicznych Centralnym Urzędem Policji¹⁷. Ten ostatni, to utworzona w styczniu 1907 r. przy prezydium policji w Berlinie centrala do zwalczania szpiegostwa w Prusach o niewiele mówiącej nazwie *Staatspolizei-Zentralstelle*. Była to jednostka centralna i nadrzędna dla całych Prus, podporządkowana formalnie prezydentowi policji i podległa ministerstwu spraw wewnętrznych, dodatkowo współfinansowana przez sztab generalny i sztab admiralicji w celu wykonywania zadań antyszpiegowskich. Jednym z ważnych jej zadań w okresie pokoju było organizowanie kursów szkoleniowych dla lokalnych urzędników (państwowych i komunalnych) w zakresie przeciwdziałania szpiegostwu. Z centralą w Berlinie współpracował poznański „Urząd nadzoru do Spraw Polskich”, przy czym formy i zakres tej współpracy nie do końca były sprecyzowane. Formalnie CUP w Berlinie był jednostką zwierzchnią wobec centrali w Poznaniu w zakresie przeciwdziałania szpiegostwu.

Wydziałem Politycznym i równocześnie Urzędem Nadzoru do Spraw Polskich w poznańskim Prezydium Policji kierował radca policji (a następnie dyrektor policji) Zacher. Tam również znajdowała się komórka do zwalczania szpiegostwa. Jako kierownik poznańskiego Urzędu Nadzoru Zacher uważał, że jest na pozycji równorzędnej wobec centrali w Berlinie. Zresztą z inicjatywy ministerstwa spraw wewnętrznych uczestniczył w konsultacjach dotyczących funkcjonowania teje centrali¹⁸. Stąd też Zacher prowadził antyszpiegowską działalność nie tylko na terenie podległej jego kompetencjom prowincji poznańskiej, ale również — bez zgody CUP w Berlinie — podejmował na własną rękę działania antyszpiegowskie w innych prowincjach¹⁹. Prawdopodobnie miało to konsekwencje dla dalszych losów poznańskiego Urzędu i samego Zachera w czasie wojny.

¹⁷ Tamże, pkt 4: „Engstes Zusammenarbeiten mit der im Ettapen- und Operationsgebiet zuständigen Feldpolizei sowie mit der mit der Spionageabwehr in den Grenzprovinzen des Heimatsgebietes betrauten Zentralpolizeistelle ist besonders wichtig”. CUP, jego oficerowie i urzędnicy byli na etatach administracji cywilnej Królestwa Polskiego. Oficerów powoływał wydział wywiadu sztabu generalnego (mob. III b.), zaś urzędników mianował sam kierownik CUP, ci z kolei dyscyplinarnie podlegali pełnomocnikowi administracji cywilnej KP.

¹⁸ Por. J. W. Schmidt, op. cit., s. 253–262.

¹⁹ Tamże, t. 2, Aneks nr 25, s. 647: raport prezydenta policji w Berlinie dla min. spraw wewn. z kwietnia 1910 r.

W tym miejscu warto dodać, że poznańską komórką do zwalczania szpiegostwa kierował komisarz policji Frost, który wcześniej przeszedł odpowiednie szkolenie w CUP w Berlinie²⁰. We wrześniu 1913 r. informował swoich przełożonych, że do zakresu jego obowiązków należał nadzór nad ruchem polskim, socjalistycznym i anarchistycznym (inwigilacja zebrań, stowarzyszeń, redakcji gazet, kontrola statutów, raportów rocznych organizacji, obserwacja podejrzanych osób itd.), systematyczny przegląd prasy (ok. 20 tytułów) tych ugrupowań, a przede wszystkim prowadzenie działalności antyszpiegowskiej, do której zaliczył prowadzenie odrębnego dziennika spraw, kontrolę i inwigilację osób w hotelach i restauracjach, nadzór nad ćwiczeniami jednostek wojskowych i robotnikami budowlanymi w poznańskiej twierdzy, udział w zatrzymaniach, przeszukaniach oraz aresztowaniach i wreszcie — bardzo ważne — pozyskiwanie informatorów, prowadzenie agentów, ich kontrolowanie i wynagradzanie. Na końcu Frost wymieniał kontakty z oficerem wywiadu, z którym omawiał wszelkie sprawy dotyczące szpiegostwa, struktury policji były bowiem formalnie niezależne od wywiadu wojskowego, który posiadał przy każdym korpusie armii swoich oficerów wywiadu i podległą im sieć agentów²¹. Frost mógł się również pochwalić, że prowadził około 380 akt spraw i około 10 tys. kart ewidencyjnych osób podejrzanych o szpiegostwo, rocznie załatwiał zaś średnio 5457 spraw wprowadzonych do dziennika podawczego, co by wskazywało, że poznański wydział policji politycznej działał bardzo sprawnie i na szeroką skalę²². Było to tym ważniejsze, że przed I wojną światową niemiecki wywiad wojskowy nie prowadził wywiadu politycznego, którym zajmowały się odpowiednie placówki dyplomatyczne za granicą i policja polityczna w kraju. Było więc oczywiste, że po wybuchu wojny do tajnej policji polowej powołano urzędników z różnych central policji politycznej, w tym 11 spośród 31 urzędników CUP w Berlinie²³. Podobny los spotkał dyrektora policji politycznej w Poznaniu Rajmunda Zachera i komisarza Frosta.

Wspomniany CUP „Polska” utworzony w Poznaniu na początku kwietnia 1915 r. miał łączyć w sobie funkcje wywiadu wojskowego, kontrwywiadu i wywiadu politycznego, co oczywiście — przynajmniej w ostatnim punkcie — krzyżowało się z kompetencjami Urzędu Nadzoru do Spraw Polskich w Poznaniu²⁴. Można więc przypuszczać, że poznańska centrala zazdrośnie zerkała na powstały u jej boku i podległy armii nowy urząd policyjny, przed którym rysowały się szerokie perspektywy rozwoju. Stało się to już wkrótce, gdy rozkazem

²⁰ Tamże, s. 644.

²¹ Tamże, s. 209–210: od 1 III 1910 r. cały obszar prowincji poznańskiej znalazł się w obszarze kompetencji oficera wywiadu V AK (*Armeekorps*) z siedzibą w Poznaniu. Przed wybuchem wojny funkcję tę pełnił kpt. Lüders, zm. 14 IX 1915 r. w wyniku ran odniesionych na froncie rosyjskim; por. J. Gaul, op. cit., s. 37–41.

²² APPń, PP, nr 27, k. 78–81.

²³ J. W. Schmidt, op. cit., t. 1, s. 290.

²⁴ APPń, PP, nr 17, b. pag. Załącznik do instrukcji służbowej z 5 kwietnia określający szczegółowo 10 zadań CUP Polska w pkt 6. mówił o zapobieganiu niepokojom na tyłach wojsk, kontroli zebrań i stowarzyszeń, przeciwdziałanie powstawaniu tajnych związków, w pkt. 7. o kontroli przepływu osób i towarów, w pkt. 8. o udziale we wszystkich sprawach prawnych natury politycznej i wreszcie w pkt. 9. o kontroli prasy. Wszystkie te zadania należały również do kompetencji poznańskiej policji politycznej.

Oberbefehlshaber Ost z 11 V 1915 r. podporządkowano kierownika CUP „Polska” bezpośrednio naczelnemu dowództwu 9. armii (AOK 9), a na tymczasową siedzibę wyznaczono Łódź²⁵. Przeprowadzka nastąpiła już 16 V 1915 r.²⁶, co spowodowało, że Urząd Nadzoru do Spraw Polskich w Poznaniu pozostał poza obszarem bezpośrednich działań policji politycznej na nowo zajętych terenach Królestwa Polskiego. We wrześniu 1915 r. CUP „Polska” został przekształcony w Centralny Urząd Policji Generalnego Gubernatorstwa w Warszawie jako formacja tajnej policji polowej²⁷. Instrukcja służbowa z 7 IX 1915 r., wraz z załącznikiem określającym szczegółowo zadania nowej jednostki, były kopią instrukcji z 5 IV 1915 r., z tym ważnym wyjątkiem, że CUP był teraz odrębnym wydziałem „I d”²⁸ administracji Generalnego Gubernatorstwa, a jego szef, kpt. Stitzer, samodzielnym kierownikiem tego wydziału²⁹. Na podstawie rozkazu gen. Beselera z 24 IX 1915 r. określono podział terytorialny CUP na 10 oddziałów (odcinków) obejmujących po kilka powiatów i posterunki (urzędy) w każdym powiecie³⁰.

Panująca w Niemczech od początku wojny powszechna histeria powodowała, że obawiano się działań i akcji dywersyjnych praktycznie wszędzie: żołnierzy i oficerów przestrzegano przed agentkami państw alianckich zbierającymi informacje w czasie beztroskich rozmów w berlińskich herbaciarniach i restauracjach, oraz przed działaniami rosyjskiej partyzantki, która miała przechwytywać meldunki telefoniczne i telegraficzne, niszczyć środki transportu i składy amunicji, jej agenci mieli zaś udawać nawet rannych, by trafić do niemieckich lazaretów³¹. Z drugiej jednak strony, działalność oficerów wywiadu przydzielonych do sztabów armii napotykała na niezrozumienie, niechęć, a nawet wrogość dowództwa, które traktowało ich jak „ciała obce”. Do tego dochodziły jeszcze spory kompetencyjne

²⁵ APPñ, PP, nr 17, b. pag. Oberbefehlshaber Ost, Hauptquartier den 11.05.1915, podpis: Oberquartiermeister Eisenhart.

²⁶ Tamże, notatka służbowa: Sonntag den 16.05.1915, podpis: v. Loeben.

²⁷ Zentralpolizeistelle des General-Gouvernements Warschau.

²⁸ Wkrótce przemianowanym na wydział „Z. St.”; jak wyżej, b. pag.

²⁹ APPñ, PP, nr 17, b. pag. Dienstordnung für die Geheime Feldpolizei des General Gouvernements Warschau, 7 IX 1915 r., podpis: Der General Gouverneur v. Beseler.

³⁰ Oddział (odcinek — O.) I. Gubernatorstwo (gub.) Częstochowa, kier. kpt. Schlickmann, powiaty: Będzin, Częstochowa i Wieluń; O. II, gub. Kalisz, kier. kpt. Strebe, powiaty: Kalisz, Turek, Sieradz, Słupca, Konin; O. III, gub. Włocławek, kier. rtm. Engelmann, powiaty: Włocławek, Nieszawa, Gostynin, Kutno, Koło; O. IV, gub. Łódź, kier. por. Picot, powiaty: miejski i wiejski Łódź, Brzeziny, Łęczycza, Łask, Łowicz; O. V, Płock (gubernatorstwo Sierpc), kier. kpt. Peiler, powiaty: Lipno, Rypin, Sierpc, Płock; O. VI, Mława (gubernatorstwo Ciechanów), kier. ppor. Friedersdorff, powiaty: Mława, Ciechanów, Przasnysz, Płońsk, poza obszarem twierdzy Nowo Georgiewsk (Modlin); O. VII, gub. Łomża, kier. brak (jeszcze bez obsady), powiaty: tymczasowo Maków i w pow. Ostrołęka obszary na zachód od Narwi, w przyszłości reszta pow. Ostrołęka i pow. Szczuczyn, Kolno, Łomża, Ostrów; O. VIII, gub. Warszawa, kier. kpt. Reinze, powiaty: Pułtusk, twierdza Nowo Georgiewsk (Modlin), powiat miejski i wiejski Warszawa, zachodnia część pow. Radzymin i Nowo Mińsk (Mińsk Maz.), pow. Grójec na wschód od Jeziornej i drogi Miedzechów — Warka; O. IX, gub. Grodzisk, kier. kpt. Kraner, powiaty: Błonie, Skierniewice, Sochaczew, Rawa i zachodnia część pow. Grójec; O. X, gub. Nowo Mińsk (Mińsk Maz.), kier. kpt. Caspari, powiaty: wschodnia część powiatów Radzymin i Nowo Mińsk, pow. Garwolin i przylegające na wschód obszary ograniczone linią Liwiec-Muchawka oraz Kaczory-Świdry i Bystrzyca.

³¹ J. Gaul, op. cit., s. 41.

i słabości organizacyjne niemieckich służb wywiadowczych, które w listopadzie i grudniu 1914 r. na terenach Królestwa Polskiego straciły większość agentów.

Agentów meldujących z głębi nieprzyjacielskiego kraju brakowało prawie całkowicie. Z kolei ludność miejscowa tak strasznie bała się Rosjan, a Żydzi oprócz tego Polaków, że nawet proniemiecko usposobione osoby od razu widziały własną szubienicę, gdy tylko rozmawiał z nimi niemiecki żołnierz³².

Dodatkową słabością był brak wywiadu politycznego na zajmowanych terenach. Wynikało to głównie ze specyfiki wywiadu wojskowego oraz ogólnego przeświadczenia jego przedstawicieli o prowizoryczności wprowadzanych tam struktur administracyjnych i konieczności przystosowania ich do zaspokajania wyłącznie potrzeb wojskowych. Tak też oceniał sytuację w Królestwie Polskim w maju 1915 r. mjr Gustaw Iszkowski, kierownik c. i k. urzędu wywiadowczego na obszarze okupacji austriackiej. W swoim raporcie podkreślał, że w przeciwieństwie do Austriaków, którzy na zarządzanym przez siebie obszarze „starali się poznać kraj i jego interesy połączyć z własnymi, Niemcy nie troszczyli się o specyfikę kraju i nastroje ludności”³³. Badaniem tych nastrojów oraz ich sterowaniem w kierunku proniemieckim miał się zajmować powołany już na początku sierpnia 1914 r. Oddział Polityczny Wielkiego Sztabu Generalnego, kierowany przez ppłk. Dommessa. Gen. Kurt Manteuffel 16 sierpnia wydzielił z Oddziału Politycznego Biuro do Spraw Wschodnich, kierowane przez Bogdana Hutten-Czapskiego, które mieściło się w zakresie działań wywiadu i było podporządkowane zastępczemu Oddziałowi IIIb (wywiad)³⁴. Stąd też rozbudowa struktur tajnej policji polowej miała być ważnym wsparciem organizacyjnym dla prowadzenia wywiadu i kontrwywiadu również na odcinku wywiadu politycznego. Jej podstawowym problemem, wpływającym również na brak zainteresowania sprawami kraju i nastrojami ludności, były jednak poważne braki kadrowe sprawiające, że tajna policja polowa zajmowała się głównie zwalczaniem szpiegostwa i nie miała możliwości, by angażować się w inne ważne zagadnienia³⁵.

Radca policji Fritz Goehrke i jego podróże informacyjne na ziemię byłego Królestwa Polskiego 1915–1918

Już na początku stycznia 1915 r. pruski minister spraw wewnętrznych pisał do szefa niemieckiej administracji cywilnej w Brukseli:

W wyniku dotychczasowych działań wojennych na wschodzie powstały zjawiska, które wymagają koniecznie, aby ruch narodowo polski w prowincjach wschodnich i w kraju wroga poddać szczególnej kontroli i wzmoczonej obserwacji. Jest więc konieczne wzmocnienie sił Urzędu Nadzoru Spraw Polskich w Poznaniu poprzez skierowanie tam tych urzędników policji, którzy wcześniej oddelegowani zostali do armii. W tym celu uważam za konieczne, aby wysłanego za moją zgodą do administracji cywilnej w Belgii radcę policji Goehrke z Bochum, odwołać możliwie jak najszybciej

³² Tamże, s. 36–41, cyt. s. 38.

³³ Cyt. za: J. Gaul, op. cit., s. 43; por. s. 47.

³⁴ Tamże, s. 50.

³⁵ Tamże, s. 47–48.

z pełnionych obowiązków i skierować go do mojego ministerstwa w celu otrzymania stosownych instrukcji³⁶.

Równocześnie minister spraw wewnętrznych informował naczelnego prezesa Prowincji Poznańskiej, że w sytuacji, gdy tamtejszy dyrektor policji Rajmund Zacher i komisarz policji Frost zostali skierowani do służby w tajnej policji polowej, zaistniała ogromna potrzeba ich zastąpienia w nadzorze i kontroli ruchu narodowopolskiego, zarówno w kraju, jak i poza granicami. Dlatego też skierował do pomocy prezydentowi policji w Poznaniu radcę policji Goehrke z dyrekcji policji w Bochum. Równocześnie nakazywał przyspieszenie wszelkich formalności tak, aby Zacher przed swoim przeniesieniem zdążył jeszcze wprowadzić Goehrkego w tajniki jego nowej pracy³⁷.

Fritz Goehrke jest dla historyków postacią dość tajemniczą³⁸. Urodzony w Inowrocławiu 17 III 1869 r. w rodzinie niemieckiej lub mieszanej narodowościowo, wyznania ewangelickiego, od 6 do 14 roku życia uczęszczał do tamtejszej szkoły miejskiej (*Mittelschule*). Mimo tylko elementarnego wykształcenia powoli pisał się po szczeblach kariery urzędniczej. W latach 1883–1886 pracował w urzędzie landratury w Inowrocławiu, a następnie w kilku okręgowych komisarzariatach policji w prowincji poznańskiej oraz jako wyznaczony przez prezesa rejencji komisaryczny burmistrz w miastach: Świąciechowa, Pobiedziska i Krotoszyn. Od kwietnia do końca grudnia 1896 r. był komisarzem policji w Krotoszynie, a od 4 I 1897 do 14 V 1899 r. komisarzem policji miejskiej w Bochum. Po śmierci okręgowego komisarza policji w Dortmundzie — Meyera (8 XII 1898 r.) został 15 V 1899 r. jego następcą. Jego największym atutem w odległej prowincji Westfalii była biegła znajomość języka polskiego, gdyż jego nowa praca polegała głównie na inwigilacji ruchu narodowopolskiego w Zagłębiu Ruhry. W 1909 r. przeniesiony został do nowo utworzonego prezydium policji w Bochum, przy którym powstała Centrala Nadzoru nad Ruchem Narodowopolskim. Goehrke został jej szefem, awansując do rangi radcy policji. W zakres jego nowych obowiązków wchodziły podróże służbowe oraz werbowanie i nadzоровowanie agentów w Belgii, Holandii i Francji, stąd też nie było zaskoczeniem, gdy po wybuchu wojny 29 VIII 1914 r. został oddelegowany do Brukseli jako urzędnik administracji cywilnej Belgii, gdzie przebywał do 20 I 1915 r. Odwołany we wspomnianych wyżej okolicznościach trafił do Berlina i z instrukcjami ministerstwa spraw wewnętrznych dotarł do Poznania już 23 stycznia. Tam jednak spotkało go rozczarowanie, gdyż prezydent policji w Poznaniu na miejsce wspomnianego już dyrektora wydziału politycznego Zachera mianował jego wieloletniego zastępcę — Augustiniego. W tej sytuacji Goehrke napisał do ministra spraw wewnętrznych podanie o przeniesienie do służby w administracji cywilnej ziem Królestwa Polskiego (*Zivilverwaltung für Polen*), gdyż w nowym miejscu pracy czuł się zbędny³⁹.

³⁶ GStA PK, I HA, Rep. 77, Tit. 437a, Nr 27, t. 7, k. 37, Berlin 17 I 1915 r.

³⁷ Tamże, k. 38: Min. spraw wewn., do nacz. prezesa prow. pozn., Berlin 22 I 1915 r.

³⁸ Tak twierdzi Graf, który mimo wnikliwych kwerend archiwalnych podaje jedynie jego skrótowny biogram, nawet bez imienia. Por. Ch. Graf, *Politische Polizei zwischen Demokratie und Diktatur. Die Entwicklung der preußischen Politischen Polizei vom Staatsschutzorgan Weimarer Republik zum Geheimen Staatspolizeiamt des Dritten Reiches*, Berlin 1983, Aneks.

³⁹ GStA PK, I HA, Rep. 77, Tit. 437a, Nr 27, t. 7, k. 42–43, Poznań, 30 I 1915 r.

Poproszony o raport, prezydent policji w Poznaniu informował ministra, że dla Goehrkego jest wystarczająco dużo pracy, zwłaszcza że powinien odbudować kontakty z polskimi elitami politycznymi i wzmocnić cenzurę polskiej prasy⁴⁰. Przeprowadzona 6 marca przez dwóch wysokiej rangi urzędników ministerialnych kontrola w wydziale politycznym poznańskiego prezydium policji doprowadziła do szybkiego zażegnania konfliktu. Goehrke uzyskał pełne poparcie najwyższych zwierzchników oraz stanowisko Zachera, a jako nowy kierownik poznańskiego Urzędu do Nadzoru Spraw Polskich również dodatek funkcyjny w wysokości 1500 marek rocznie⁴¹. W tej sytuacji z zapałem przystąpił do wykonywania nowych obowiązków.

Prawdopodobnie motywacją do wzmożonej pracy były również opisane wyżej okoliczności utworzenia w Poznaniu nowej jednostki tajnej policji polowej CUP „Polska” i wyraźnie rysująca się rywalizacja między obu instytucjami, z których pierwsza była jednostką państwa pruskiego, a druga podległą dowództwu armii instytucją Rzeszy. Szybkie przeniesienie administracji cywilnej z Poznania do Kalisza i CUP „Polska” do Łodzi spowodowało, że już pod koniec maja 1915 r. prezydent policji w Poznaniu prosił ministra spraw wewnętrznych w Berlinie o zgodę na odbycie przez Goehrkego podróży służbowej do ziem zajętych przez wojska niemieckie w Królestwie Polskim. Jej celem miała być ocena „ruchu narodowopolskiego oraz prześledzenie związków między agitacją polską w pruskich prowincjach wschodnich i na dawnych ziemiach polskich poza wschodnią granicą Prus⁴². Wydaje się jednak, że kluczowe znaczenie dla tej podróży miały okoliczności, o których poznański prezydent policji w piśmie do ministra wspominał jedynie marginalnie i na samym końcu.

Po tym, gdy zarząd cywilny dla ziem polskich zaboru rosyjskiego [*Russisch-Polen*] przeniósł swoją siedzibę do Kalisza, a Centralny Urząd Policji — Polska [*Zentralpolizei-stelle Polen*], któremu przekazano kompetencje policji politycznej na tym terenie, został przeniesiony do Łodzi, pojawia się konieczność ustnych konsultacji między kierownikiem tutejszego Urzędu Nadzoru z tamtejszymi przedstawicielami wspomnianych władz⁴³.

Było oczywiste, że nie tylko dla centrali w Poznaniu, ale również dla pruskiego ministra spraw wewnętrznych w Berlinie ważne było pozyskanie informacji na temat celów, strategii i metod działania konkurencyjnych jednostek wywiadu w sprawach polskich, dlatego bez żadnych zastrzeżeń wydał zgodę na postulowaną podróż, prosząc jedynie, by jej plan wcześniej ustalić z szefem administracji cywilnej i przesłać mu do zatwierdzenia. Ostatecznie plan podróży dla poznańskiego radcy policji ustalono w centrali zarządu cywilnego w Kaliszu 18 VII 1915 r., dzieląc ją na trzy etapy. Pierwszy obejmował podróż do Kalisza i Łodzi — czyli do siedzib władz centralnych administracji niemieckiej, drugi do Częstochowy, Będzina i okolic — czyli na pogranicze ze Śląskiem, trzeci zaś do Włocławka i Płocka, na pogranicze z Prusami zachodnimi i w pobliże frontu,

⁴⁰ Tamże, k. 45: Naczelnny prezes prow. pozn. do min. spraw wewn., Poznań 12 II 1915 r., k. 46–47: raport prezydenta policji w Poznaniu 8 II 1915 r. (odpis).

⁴¹ Tamże, k. 48–50: notatka do akt z przeprowadzonej inspekcji w Poznaniu, 15 III 1915 r.

⁴² Tamże, k. 53: prezydent policji do min. spraw wewn., Poznań 26 V 1915 r.

⁴³ Jak wyżej.

który przebiegał na wschód od Płocka, a granica administracyjna władz cywilnych w Kaliszu sięgała do Wisły.

W każdym z miast Goehrke miał się spotkać z przedstawicielami władz niemieckich i — jak zaznaczono — z miarodajnymi reprezentantami społeczeństwa polskiego. Ten ostatni element był jednak mocno wątpliwy. W Kaliszu partnerem do rozmów z Goehrkiem miał być „ewangelicki pastor Wende z partii demokratyczno-postępowej”⁴⁴ oraz „żona miejscowego adwokata Kożuchowska”, niestety, jak pisano, „prezydent miasta Bukowiński zbiegł”⁴⁵, a wśród przedstawicieli miejscowej PPS najwięcej jest Żydów, dlatego informacji mógłby udzielić tamtejszy rabin⁴⁶.

W Łodzi Goehrke miał się zwrócić do tamtejszego prezydium policji oraz do wydziału prasowego przy naczelnym dowództwie 9. armii, ponadto do wspomnianego już CUP Polska i do tajnej policji polowej. W Częstochowie do oficera etapowego (*Abschnittsoffizier*) CUP, do miejscowego wydziału prasowego, komendantury etapowej i prezydium policji. Jedynie we Włocławku znaleziono dla Goehrkego miarodajnych rozmówców ze środowisk polskich w osobie ks. Jana Stanisława Żaka, wydawcy „Dziennika Powszechnego”⁴⁷, tamtejszego nadburmistrza Bauera⁴⁸, barona Icke z Osiecin oraz „polskiego agitatora” inżyniera Boryssowicza z Chodcza⁴⁹.

Szczególny nacisk kładł naczelnik administracji cywilnej w Kaliszu na wizytę w Będzinie i okolicy, zalecając koniecznie kontakt z tamtejszymi władzami cywilnymi i wojskowymi. Sugerował również wizytę w Piotrkowie, administrowanym przez władze austriackie i dodawał, że Płock, leżący na prawym brzegu Wisły, nie znajduje się w obszarze jego administracji⁵⁰.

Ostatecznie plan podróży uległ jeszcze jednej modyfikacji, gdyż po zajęciu Warszawy przez wojska niemieckie (5 VIII 1915 r.) zamiast do Włocławka i Płocka, Goehrke pojechał do Warszawy. Dokładnej daty podróży i czasu jej trwania nie znamy, wiemy jedynie, że najprawdopodobniej miała miejsce pod koniec

⁴⁴ Edward Wende, od 1902 r. pastor parafii ewangelicko-augsburskiej w Kaliszu.

⁴⁵ W rzeczywistości Bronisław Bukowiński, prezydent Kalisza w latach 1912–1914, został 7 VIII 1914 r. brutalnie pobity przez żołnierzy pruskich w swoim mieszkaniu, wywleczony na ulicę w samej koszuli, a następnie wywieziony do Poznania.

⁴⁶ GStA PK, I HA, Rep. 77, Tit. 437a, Nr 27, t. 7, k. 56–57: Zivilverwaltung für Russisch-Polen, Kalisch 18 VII 1915.

⁴⁷ Jan St. Żak (1870–1943). Por. J. S. Żak, Z moich wspomnień sprzed 25 lat: Włocławek w pierwszym roku światowej wojny w dążeniu ku niepodległości. Wyjątek z obszerniejszej, niedrukowanej pracy „Włocławek w pierwszym roku wojny”, Włocławek [1939].

⁴⁸ Ludwik Bauer, ur. w 1851 r. we Włocławku, zm. tamże 7 IX 1927 r., wyznania ewang.-augsb., był przemysłowcem, cenionym i uznanym polskim działaczem gospodarczym i społecznym. W sierpniu 1914 r. wszedł w skład Komitetu Obywatelskiego, którego zadaniem było utrzymanie porządku i bezpieczeństwa w mieście w pierwszych miesiącach wojny. W listopadzie 1914 r. mianowany nadburmistrzem miasta. Odwołany w lipcu 1915 r., kiedy jego miejsce zajął urzędnik niemiecki. Por. M. Gruszczyńska, *Organizacja władz miejskich Włocławka w latach 1914–1939* [w:] *Włocławek: dzieje miasta*, red. J. Staszewski, t. 2, Włocławek 2001, s. 86–140.

⁴⁹ Stanisław Prostwiłł Boryssowicz (Borysowicz), ur. 19 V 1883 r. w Warszawie, zm. na przełomie 1940 i 1941 r. w Starobielsku lub w Kazachstanie, inżynier, samorządowiec. Sprawował funkcję burmistrza, a w 1919 r. prezydenta miasta Włocławka. W późniejszym okresie był starostą kieleckim. Por. M. Gruszczyńska, op. cit., s. 86–140.

⁵⁰ GStA PK, I HA, Rep. 77, Tit. 437a, Nr 27, t. 7, k. 56.

września 1915 r., gdyż już 7 X 1915 r. prezydent policji w Poznaniu przesłał do Berlina cztery raporty swojego podwładnego z teże podróży. Pierwszy, najobszerniejszy (26 stron), był analizą polskich partii i ugrupowań politycznych w „Polsce rosyjskiej”, czyli w dawnym Królestwie Polskim⁵¹. Drugi dotyczył relacji między polskim ruchem narodowym po obu stronach granicy (5 stron)⁵². Trzeci opisywał nastroje wśród ludności polskiej w Królestwie Polskim (5 stron)⁵³, a czwarty przedstawiał organizację niemieckiej policji politycznej na zajętych terenach Królestwa Polskiego (4 strony)⁵⁴. Szczegółowa analiza treści poszczególnych raportów zostanie przedstawiona poniżej, w tym miejscu należy zwrócić szczególną uwagę na ostatni z nich. Goehrke podkreślał już na samym wstępie tego najkrótszego raportu, że na podstawie istniejących przepisów to właśnie jemu, jako kierownikowi poznańskiego Urzędu Nadzoru do Spraw Polskich podlegała obserwacja i kontrola ruchu polskiego za granicą, dlatego też nie mógł pozostać obojętnym na rozwiązania wprowadzone na terenach okupowanych, które mogą wesprzeć poznańską centralę w wykonywaniu jej zadań policji politycznej. Za tą subtelną grą słów stało wyraźne przypomnienie, że jednostką nadrzędną w sprawach wywiadu politycznego w Królestwie Polskim powinna być centrala w Poznaniu. To samo wynikało z dalszej treści raportu. Goehrke odnosząc się do instrukcji służbowej CUP „Polska” i zawartych w niej prerogatyw policji politycznej stwierdzał, że w praktyce do czasu jego przybycia do Łodzi tamtejsza policja polityczna w ogóle nie podjęła swoich obowiązków w tym zakresie. Początkowo wykonywała je tajna policja polowa, ale zapewne z powodu nieporozumień kompetencyjnych z nową centralą wycofała się do swoich głównych zadań. „Na temat stosunków partyjnych, miarodajnych osobistości politycznych itp. panowała w łódzkim przydzium policji zupełna niewiedza. To samo spotkałem w Warszawie, gdzie jednak tamtejsze przydzium policji było dopiero w trakcie organizacji” — pisał Goehrke⁵⁵. Skarżył się również, że w centrali CUP w Łodzi polecono mu jako najbardziej kompetentną osobę, dawnego tłumacza (*Dragoman*) w konsulacie generalnym w Warszawie, dla którego zupełną nowością były informacje przekazane mu przez Goehrkego o tamtejszych stosunkach partyjnych. Stąd też, nie bez pewnych emocji, raportował dalej:

Kierownik oddziału [odcinka] CUP w Częstochowie i Będzinie⁵⁶ wykazuje wprawdzie dla policji politycznej najwyższe zainteresowanie, jednak ze swego wcześniejszego doświadczenia zawodowego wyniósł zbyt mało wiedzy o sprawie polskiej, o zadaniach i funkcjonowaniu policji politycznej, by mógł skutecznie i z satysfakcją wykonywać swoje funkcje. [...] Materiał informacyjny dostarczany przez centralę oddziałom [odcinkom] CUP był znikomy, niepełny i nie zawsze dokładny. Władze lokalne zajęte są głównie sprawami gospodarczymi i innymi, tak że dla zadań policji politycznej nie mają czasu i przede wszystkim wykształconych odpowiednio urzędników⁵⁷.

⁵¹ Tamże, k. 58–83: „Die polnischen Parteien in Russisch-Polen”.

⁵² Tamże, k. 84–88: „Die Beziehungen zwischen der nationalen Polenbewegung diesseits und jenseits der Grenze”.

⁵³ Tamże, k. 89–93: „Stimmung unter dem Polentum in Russisch-Polen”.

⁵⁴ Tamże, k. 94–97: „Die politische Polizei in Russisch-Polen”.

⁵⁵ Tamże, k. 94.

⁵⁶ Zapewne kpt. Schlickmann, zob. przyp. 30.

⁵⁷ „Die politische Polizei in Russisch-Polen”, k. 95.

Powyższe wywody i przykłady upoważniały go do bardzo ostrożnego stwierdzenia, że policja polityczna w Królestwie Polskim nie działała tak, jak należałoby oczekiwać w stosunku do pogarszającej się sytuacji. Równocześnie to stwierdzenie pozwalało mu wykazać się doświadczeniem i wiedzą szerszą, wyniesioną z cywilnej administracji Belgii, w której uczestniczył w pierwszym roku wojny.

Tam również na początku mieliśmy urzędników, nie znających miejscowych stosunków politycznych, gdyż brakło czasu i ludzi, by je poznać. Stosunki polityczne w Polsce są bez wątpienia znacznie ważniejsze dla przygranicznych prowincji pruskich, a nawet dla całych Niemiec, niż stosunki partyjne w Belgii, zaś błędy popełnione podczas kontroli ruchu polskiego za granicą będą mieć skutki po tej stronie granicy. „Polska podziemna” zaczyna kasać [*wühlen*], również te państwa, które z bronią w rękę wyzwoliły Polaków z rosyjskiej niewoli. Bezwzględna przemoc rosyjskiej policji trzymała w szachu te elementy, gdy jednak teraz poczują brak tej kontroli, konspiracja łatwo może przerodzić się w bunt⁵⁸.

Goehrke postulował więc konieczne zmiany w policji politycznej Królestwa Polskiego poprzez sprowadzenie doświadczonych i wyspecjalizowanych urzędników policji oraz odpowiednie kierowanie ich pracą. Na końcu prosił również, aby umożliwić mu w przyszłości odbycie następnych podróży służbowych do Polski rosyjskiej „tak często, jak będzie to wskazane i konieczne, w celu uzyskania bieżących informacji i podtrzymania osobistych kontaktów oraz wymiany poglądów z miarodajnymi osobistościami”⁵⁹.

Z korespondencji urzędowej wynika, że raporty radcy Goehrkego zostały przyjęte przez jego zwierzchników pozytywnie na tyle, że sam prezydent poznańskiej policji von Knesebeck prosił ministra spraw wewnętrznych już miesiąc później (8 XI 1915 r.) o zgodę na jego osobisty udział w kolejnej podróży swego podwładnego do okupowanych ziem Królestwa Polskiego, gdyż „również on pragnie bliżej poznać związki ruchu polskiego we wschodnich prowincjach pruskich z dążeniami niepodległościowymi Polaków w Polsce rosyjskiej”⁶⁰. Sprawa trafiła aż do urzędu kanclerskiego, skąd 17 II 1916 r. nadesłano odpowiedź pozytywną. Podpisujący pismo sekretarz stanu w Urzędzie Spraw Wewnętrznych Rzeszy prosił jedynie, by plan podróży uzgodnić z szefem administracji cywilnej w Warszawie i po jej zakończeniu przesłać mu stosowny raport⁶¹. Zachowany w aktach ministerstwa spraw wewnętrznych plan podróży zakładał wyjazd obu urzędników z Poznania do Włocławka w dniu 2 V 1916 r., gdzie następnego dnia miano przeprowadzić rozmowy z przedstawicielami władz lokalnych: administracyjnych i policyjnych CUP. Od 4 do 7 maja mieli przebywać w Warszawie i prowadzić rozmowy z przedstawicielami administracji cywilnej Generalnego Gubernatorstwa oraz „nawiązać osobiste kontakty, które pozwolą im wyrobić sobie zdanie na temat nastrojów ludności polskiej w okupowanych prowincjach i jej związków z Polakami w zaborze pruskim”⁶². Następnym etapem podróży miała być w dniach 8–9 maja Łódź

⁵⁸ Tamże, k. 96.

⁵⁹ Tamże, k. 97.

⁶⁰ GStA PK, I HA, Rep. 77, Tit. 437a, Nr 27, t. 7, k. 98.

⁶¹ Tamże, k. 99–102.

⁶² Tamże, k. 104–105: Verwaltungschef bei dem Generalgouvernement Warschau, den 16. März 1916.

i 10 maja Sosnowiec. 11 maja zaplanowano powrót do Poznania⁶³. Dnia 22 VII 1916 r. Knesebeck przesłał z Poznania do Berlina raport z odbytej podróży, liczący 9 stron maszynopisu i własnoręcznie podpisany przez obu uczestników⁶⁴.

Kolejne podróże do Generalnego Gubernatorstwa Goehrke odbył już samodzielnie w 1917 i 1918 r. W styczniu lub lutym 1917 r. pojechał do Warszawy i Łodzi, aby osobiście zbadać zmiany i polityczne nastroje wśród Polaków po ogłoszeniu Aktu 5 listopada. Celem doraźnym tej podróży było uzgodnienie szybkiej i regularnej przesyłki polskich gazet z Warszawy do Poznania dla usprawnienia ich systematycznego tłumaczenia. Raport z tej podróży nosił datę 10 III 1917 r. i liczył 10 stron maszynopisu⁶⁵.

Szczególne znaczenie miała kolejna, zaledwie dwudniowa, podróż do Warszawy w dniach 2–3 V 1917 r. Jej celem była obserwacja nastrojów wśród społeczeństwa polskiego podczas obchodów rocznicy Konstytucji i porównanie ich z nastrojami z poprzedniego roku, czyli sprzed ogłoszenia Aktu 5 listopada. Raport z tej podróży nosił datę 24 maja i liczył 5 stron maszynopisu⁶⁶.

Zupełnie niespodziewanie Goehrke został wysłany do Warszawy jeszcze raz, w połowie czerwca 1917 r., gdy się okazało, że tamtejsza policja odkryła tajne materiały PPS, dotyczące jej rewolucyjnych zamiarów, a zwłaszcza połączenia się z jej odpowiedniczką w zaborze pruskim. Raport z tej rewizji nosi datę 17 VII 1917 r., liczy 21 stron i jako jedyny był podpisany wyłącznie przez prezydenta poznańskiej policji von Knesebecka, mimo że opierał się na informacjach zebranych przez Goehrkego⁶⁷.

Ostatnią podróż informacyjną do Warszawy Gehrke odbył latem 1918 r., jednak mimo ponagień ze strony przełożonych raportu już nie przesłał, prawdopodobnie z powodu natłoku innych obowiązków w czasie, gdy jesienią 1918 r. następowała coraz większa radykalizacja nastrojów społecznych. Tymczasem 12 listopada poznańska Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich rozwiązała wydział polityczny w tamtejszym prezydium policji, a Gehrke z nakazem opuszczenia Poznania został skierowany na miesięczny urlop⁶⁸. Wkrótce jednak, po wystosowaniu osobistej prośby do ministra trafił do Berlina, gdzie jako „oddelegowany” referent kontynuował swoją pracę w ministerstwie spraw wewnętrznych⁶⁹.

⁶³ Tamże, k. 104: Reiseplan für eine gemeinsame Reise des Pol. Präs. v. Knesebeck u. des Polizeirats Goehrke.

⁶⁴ Tamże, k. 114–122: Reisebericht über die Informationsreise in das Generalgouvernement Warschau, Posen den 22. Juli 1916.

⁶⁵ Tamże, k. 128–137: Reisebericht über eine Informationsreise nach Warschau und Lodz, Posen 10. März 1917.

⁶⁶ Tamże, k. 168–170: Bericht über eine Informationsreise nach Warschau, Posen 24. Mai 1917.

⁶⁷ Tamże, k. 155–165: Königlicher Polizei-Präsident an den H. Min. des Innern, Posen den 17. Juli 1917.

⁶⁸ Tamże, k. 186, odręczne pismo Goehrkego z 18 XI 1918 r.

⁶⁹ Od 1920 r. pracował już w wydziale Ia (policji politycznej) w tamtejszym prezydium policji. Od 1924 r. był zastępcą kierownika tego wydziału, a 8 VI 1931 r. został mianowany jego kierownikiem w randze dyrektora departamentu (*Regierungsdirektor*). Odwołany 20 VII 1932 r., 18 II 1933 r. urlopowany, a potem przeniesiony przymusowo w stan spoczynku. W latach 1935–1938 dorabiał poufnymi tłumaczeniami z języka polskiego dla Publikationsstelle des Preussischen Geheimen Staatsarchivs w Berlinie; zm. 17 III 1946 r. w Berlinie. GStA PK, I HA, Rep. 77, Tit. 437a, Nr 28, t. 5, k. 58; Bundesarchiv Berlin, R. 1501, Nr 133533, b. pag.

Treść i zakres informacyjny raportów Goehrkego — ocena nastrojów i postaw politycznych w Królestwie Polskim oraz Aktu 5 listopada

Wspomniane cztery raporty z pierwszej podróży na przełomie sierpnia i września 1915 r. miały głównie charakter ogólnoinformacyjny. Pierwszy z nich przedstawiał mozaikę polityczną ponad 30 partii, ugrupowań politycznych i ich odłamów, od skrajnie konserwatywnych, aż po najbardziej rewolucyjne, które zainicjowały swoją działalność w Królestwie Polskim przed wojną a rozwinęły ją dopiero po ustąpieniu rosyjskiego zaborcy. Trzeba dodać, że było to zjawisko życia politycznego zupełnie obce Polakom w Wielkopolsce, a więc i władzom pruskim. Dla radcy Goehrkego z kolei szczegółowa analiza różnych odłamów i odcieni polskiego życia politycznego była okazją do zaprezentowania własnych kompetencji merytorycznych i analitycznych. Wykazał się przy tym nie tylko znajomością bieżącej prasy i druków ulotnych, ale również analiz politycznych Leona Wasilewskiego i Aleksandra Guttrego⁷⁰. Przedstawiając dość szczegółowo partie „obozu ugody” (*Parteien des Ausgleichs*) Goehrke wywodził, że różne grupy i warstwy społeczne z tego obozu wiązały swoją przyszłość z Rosją ze względu na konkretne interesy i przywileje, które rząd rosyjski mógł im zagwarantować, „jednak najsilniejszym czynnikiem polskiego rusofilizmu jest strach przed germanizacją, który działa na ogół społeczeństwa wszędzie jednakowo silnie”⁷¹.

Z tą konkluzją wiązały się również dwa następne raporty poznańskiego radcy policji z jego pierwszej podróży. Dawały one przynajmniej częściową odpowiedź na kluczowe pytania stawiane przez pruską prasę i elity polityczne w pierwszym roku wojny. Chodziło mianowicie o stosunek Polaków z Królestwa Polskiego do Rosji i jej polityki panslawizmu. Jeśli bowiem więzi plemienne między narodami słowiańskimi były silniejsze niż wrogość i nienawiść powstała w wyniku metod sprawowania przez Rosjan władzy na ziemiach polskich, to wtedy jakkolwiek współpraca z Polakami byłaby wykluczona, a zajęte ziemie należało traktować jako zdobycz wojenną. Jeśli jednak deklarowana przez Polaków nienawiść do Rosjan miała głębsze i trwalsze podstawy, to wtedy można było myśleć o wykorzystaniu Polaków do dywersyjnych akcji antyrosyjskich, a w przyszłości o jakiejś formie autonomii, oczywiście pod warunkiem nierozszerzania jej na prowincje wschodnie Prus zamieszkałe przez Polaków⁷².

Omawiając wzajemne relacje Polaków po obu stronach granicy Goehrke wskazywał, że instytucjonalnie i programowo jedynie Stronnictwo Polityki Realnej w Królestwie Polskim i „partia dworska” (konserwatyści) w Poznańskim stawiały na współpracę z zaborcami oczekując w zamian autonomii, jednak po wybuchu wojny oba ugrupowania poniosły fiasko, a ich szeregi bardzo się skurczyły. Nie należało więc oczekiwać, by utrzymywały między sobą jakieś bezpośrednie

⁷⁰ Artykuł Wasilewskiego z listopada 1915 r. („Der Panther“, 1915, H. 8, s. 932 — 937) cytował A. Guttry, *Die Polen und der Weltkrieg, ihre politische und wirtschaftliche Entwicklung in Russland, Preussen und Österreich*, München-Berlin 1915.

⁷¹ GStA PK, I HA, Rep. 77, Tit. 437a, Nr 27, t. 7, k. 72.

⁷² Por. R. Spät, *Die „polnische Frage“ in der öffentlichen Diskussion im Deutschen Reich, 1894–1918*, Marburg 2014, s. 174–184.

kontakty⁷³. Zupełnie inaczej oceniał Narodową Demokrację, która po obu stronach frontu była stronnictwem jednolitym i zwartym ideowo. O bezpośrednich kontaktach przedstawicieli tej partii po obu stronach granicy Goehrke wiedział niewiele. Uważał jednak, że kluczową postacią w tym zakresie był wcześniejszy wydawca „Dziennika Berlińskiego” Karol Rose, który nieustannie podróżował między Berlinem, Kopenhagą, Genewą, Lozanną i Warszawą. Blok niepodległościowy z kolei nie miał odpowiednika w zaborze pruskim, a sama PPS była tam bardzo słaba, stąd należało śledzić uważnie dalszy rozwój wypadków.

W raporcie na temat nastrojów Polaków w Królestwie Polskim Goehrke zaznaczył, że jego rozmówcy zachowywali daleko idącą ostrożność i powściągliwość w wyrażaniu opinii i sądów politycznych. Miało to wynikać z rosyjskiego ucisku, a zwłaszcza z wszechobecnej Ochrony. „Wśród zwykłych ludzi na ulicach i w kawiarniach widać było tę ostrożność i bojaźliwość w wyrażaniu jakichkolwiek sądów na temat polityki — raportował Goehrke — Można to tłumaczyć nieczystym sumieniem wobec obecnej władzy i przejawem skłonności do konspiracji i spisku, często jest jednak wyrazem wpojonego strachu przed wszechobecnym szpionem”. Właśnie stąd Goehrke wywodził tamtejszą skłonność Polaków do konspiracji i tajnych związków, które tak bardzo ukształtowały ich psychikę, że nawet przyznanie im w nowej rzeczywistości politycznej prawa do swobodnych zrzeszeń nie przełamałoby ich oporu i nawyku do działań tajnych i konspiracyjnych. Dalej podkreślał jednak, że gdy następowało przełamanie pierwszych oporów, wszyscy rozmówcy zgodnie odpowiadali tak, jak poznańscy Narodowi Demokraci: „musimy odczekać i zobaczyć co będzie! Nawet wśród rosyjskich Niemców nie spotkałem się z życzeniem, by chcieli zostać obywatelami Rzeszy”⁷⁴ — kontynuował Goehrke. Podobne stanowisko zajmowali przemysłowcy i fabrykanci, dla których najważniejsze były ich zagrożone interesy gospodarcze. Gdy jednak Goehrke próbował przedstawić jednemu z nich wyższość pruskiego państwa prawa wobec rosyjskiej samowoli w Królestwie, usłyszał zaskakującą odpowiedź:

ależ my bardzo dobrze się w tym systemie odnaleźliśmy. Gdy rosyjskie prawo lub samowola urzędników przynosiły mi korzyści, akceptowałem je, gdy jednak i prawo i urzędnicy byli mi przeciwni, próbowałem zazwyczaj skutecznie powstrzymać wykonanie prawa, a samowolę urzędnika pokonać samowolą urzędnika stojącego ponad nim a mnie przychylnego⁷⁵.

Goehrke ubolewał, że nawet wydawca gazety „Deutsche Post” w Łodzi, który deklarował chęć odbudowy niemieckiej społeczności poprzez zakładanie niemieckich stowarzyszeń, niemieckiej szkoły i niemieckiego kościoła, miał na myśli niemiecką wspólnotę w przyszłym państwie polskim, a nie polską mniejszość w państwie pruskim lub niemieckim. Jako całkiem „dziwaczne” (*verschroben*) określał Goehrke poglądy Polaków z Królestwa na temat sytuacji ich rodaków

⁷³ Por. A. Kidzińska, *Zarys działalności Stronnictwa Polityki Realnej podczas I wojny światowej w Królestwie Polskim*, „Annales Universitatis Marie Curie-Skłodowska”, vol. 7, Sectio F (2002), s. 167–196; R. Łysoń, *Polskie ugrupowania ugodowe w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 1894–1918*, praca doktorska, Poznań 2012, s. 321–355.

⁷⁴ GStA PK, I HA, Rep. 77, Tit. 437a, Nr 27, t. 7, k. 89–90.

⁷⁵ GStA PK, I HA, Rep. 77, Tit. 437a, Nr 27, t. 7, k. 90.

w Niemczech. Pod wpływem rusofilskiej prasy w Królestwie i przedwojennej prasy endeckiej w Prusach powstało bowiem mniemanie, jakoby Polacy w zaborze pruskim mieli o wiele gorszą pozycję niż Polacy pod berłem cara. Dodatkowo nastroje wrogości wobec Niemców miały propagować niezliczone ilości niekontrolowanej prasy podziemnej, ulotek, odezw, jednodniówek itp., które — zwłaszcza w środowisku PPS i tzw. bloku niepodległościowego — wzywały do zerwania wszelkich więzów z zaborcami i budowy niepodległej, demokratycznej Polski. Jej załącznikiem miałyby być polska administracja i polska siła zbrojna, która musi pozostać na polskiej ziemi. Goehrke przypuszczał, że ten nurt propagandy był blisko związany z politycznym środowiskiem legionów, które wprawdzie znajdowało się pod kontrolą austriackiej cenzury, jednak poza nią wyrażało bardzo radykalne poglądy. Uważał, że środowiska te należy poddać ścisłej kontroli, podobnie jak rusofilskie partie skupione wokół Komitetu Narodowego.

Już w tych pierwszych raportach Goehrke sugerował swoim przełożonym, że są to tylko wstępne wnioski, oparte na krótkich i powierzchownych obserwacjach, ich pogłębienie i uszczegółowienie byłoby zaś możliwe w wyniku następnych podróży informacyjnych. Druga podróż odbyta wraz z prezydentem policji Knesebeckiem na początku maja 1916 r. zaowocowała wspomnianym już raportem z 22 VII 1916 r. Goehrke informował w nim, że planowany wyjazd z Włocławka do Warszawy przyspieszono o jeden dzień, aby już 3 maja móc w Warszawie obserwować wszystkie uroczystości związane z obchodami rocznicy Konstytucji 3 maja.

W porównaniu do poprzedniego pobytu z 1915 r. Goehrke zaobserwował pewne odprężenie i rozluźnienie nastrojów wśród społeczeństwa polskiego. Obecny jeszcze rok wcześniej strach przed powrotem wojsk rosyjskich zniknął z ulic i kawiarni, co jak sądził, wynikało z przesunięcia frontu daleko na wschód. W jego ocenie ludność Warszawy zachowywała się bardziej swobodnie i w sposób nieskrępowany snuła plany dotyczące przyszłości, a rocznicowe obchody Konstytucji 3 maja dawały ku temu szczególne powody. Dla społeczeństwa polskiego było bowiem ogromnym i pozytywnym zaskoczeniem, że władze Generalnego Gubernatorstwa wydały zgodę na publiczne obchody tej uroczystości. „Maszerujące w tym dniu różnorodne pochody w Warszawie wyrażały to radosne uniesienie Polaków, których była ogromna liczba i to nie tylko ze stanów wyższych i średnich, ale również robotników i radykalnych socjalistów, a mimo to zachowywano karność i porządek oraz gotowość do podporządkowania się wyłonionym przez siebie przywódcom”⁷⁶. Zaskoczeniem dla pruskich obserwatorów był również fakt, że na uroczystości rocznicowe w Warszawie swoich przedstawicieli wysłały społeczności żydowskie i ewangelickie, podczas gdy w Łodzi ewangelicy trzymali się z daleka od tych uroczystości, a w Sosnowcu wykluczono z nich Żydów.

Nie można bowiem zaprzeczyć, że wśród ludności ewangelickiej w Łodzi niemieckość utrzymała głębokie korzenie, podczas gdy w Warszawie, pod wpływem polonizującej działalności najwyższych władz kościelnych, również ewangelicy, z pochodzenia przecież Niemcy, coraz bardziej skłaniają się ku narodowości polskiej i razem z Polakami

⁷⁶ Tamże; A. Stawarz, *Obchody 125 rocznicy Konstytucji 3 Maja. Narodziny święta narodowego*, „Niepodległość i Pamięć”, R. 16, 2000, s. 97–100. Autor podkreśla bardzo dobrą organizację i wzorowy porządek podczas tych obchodów.

snują wspólne plany na przyszłość. Plany te skupiają się wokół ogólnie pojętej „niepodległości” [*Unabhängigkeit*] i różnią się jedynie w pojmowaniu jej zakresu⁷⁷.

Poglądy, jakoby Rosja w wyniku dalszych działań wojennych mogła zrealizować swe wcześniejsze obietnice autonomii dla ziem polskich, miały stopniowo tracić na znaczeniu, a jeszcze bardziej te, które sugerowały, że autonomia ta miałaby w zupełności zaspokoić ambicje Polaków. Zaproponowany przez władze niemieckie nowy porządek prawny miast i administracji lokalnej wydawał się Polakom początkowo zbyt małym ustępstwem, ale wprowadzony ostatnio w życie samorząd dla Warszawy pozwalał im sądzić, że obiecana przez Rosjan autonomia była realizowana również bez ich udziału. Mimo tego endecja miała być ciągle jeszcze bardzo silnym ugrupowaniem, które nie mogło sobie pozwolić na rezygnację z prorosyjskiej polityki z obawy przed utratą poparcia mas. Goehrke uważał, że dokładne oszacowanie tego poparcia wydawało się niemożliwe i dodawał, że docierały do nich również głosy o powiązaniach przywódców endecji z łozami masonskimi Francji i Włoch, których członkami zostawali jeszcze w czasie przedwojennych podróży, w czasie wojny mieli zaś reprezentować polityczne interesy tych łóz, a w szczególności francuskiej loży Wielkiego Wschodu⁷⁸.

Podsumowując Goehrke stwierdzał, że ogólne dążenie Polaków do niepodległości miało również jasno zarysowane granice, wynikające z realnej oceny sytuacji, iż pełna niepodległość jest niemożliwa do osiągnięcia, skoro państwa centralne krwią swych synów wyzwoliły te ziemie i wypędziły z nich Rosjan. Stąd też realniści, sprzyjający wcześniej Rosjanom, podzielili się na dwa obozy, proniemiecki i proaustriacki. Ten ostatni miał być bardziej widoczny w polskiej prasie, zwłaszcza galicyjskiej, która poprzez legiony prowadziła agitację za przyłączeniem tych ziem do Austrii. Z kolei prasa polska w obszarze administracji niemieckiej była bardziej powściągliwa, jednak z zupełnie zaufanych źródeł obaj urzędnicy pruskiej policji usłyszeli zdanie: „Jeśli już musimy się przyłączyć do któregoś z mocarstw, to dla nas Polaków mimo wszystko lepszy będzie ten przeklęty niemiecki porządek, niż to austriackie niechlujstwo”⁷⁹.

O ile w Warszawie przyjmowano jako oczywistość, że stanie się ona już wkrótce stolicą jakiegoś nowego tworu politycznego, to w Łodzi spoglądano w przyszłość z dużą niepewnością. „Niemcy, których aktywność bardzo się ożywiła, spoglądali w kierunku swej ojczyzny, Polacy kierowali swój wzrok na Warszawę, a przemysłowcy, tak niemieccy jak żydowscy, mieli tylko jedno życzenie — „tak lub tak, byle szybko!”⁸⁰.

W Łodzi orientacja austrofiliska miała być jeszcze słabsza niż w Warszawie i podtrzymywana jedynie przez szmugiel nielegalnych pism z obszaru administracji austriackiej. Podobnie ocenił sytuację w okręgu przemysłowym wokół Sosnowca, gdzie agitacja proaustriacko nastawionej PPS nie była aż tak

⁷⁷ GStA PK, I HA, Rep. 77, Tit. 437a, Nr 27, t. 7, k. 116–117.

⁷⁸ Tamże, k. 117; jednym z przedstawicieli Wielkiego Wschodu miał być cytowany przez Goehrkego Karol Rose. Ludwik Hass (*Ambicje, rachuby, rzeczywistość. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1905–1928*, Warszawa 1984), nie potwierdza tej przynależności.

⁷⁹ „Verfluchte deutsche Ordnung immer noch lieber als die österreichische Schlamperei”. GStA PK, I HA, Rep. 77, Tit. 437a, Nr 27, t. 7, k. 118.

⁸⁰ Tamże, k. 119.

skuteczna, jak przypuszczano. „Niemiecki porządek przyciąga, nawet jeśli jest on obcy naturze Polaków, lepiej niż ulotki, skargi na nieuniknioną surowość restrykcji nie są zaś aż tak częste i powszechne, jak by to wynikało z wydawanej na terenach administrowanych przez Austriaków polskiej prasy”⁸¹ konkludował Goehrke. W jego ocenie ludność miejska w Polsce rosyjskiej nie demonstrowała publicznie szczególnej życzliwości wobec Niemców (*Deutschfreundlichkeit*), ale również nie zauważono otwartej wrogości (*Deutschfeindlichkeit*), która wcześniej cechowała Polaków z zaboru rosyjskiego. Nawet kręgi bogatego ziemiaństwa, należące wcześniej do „realistów”, odeszły od rusofilstwa, mimo że nadal zachowywały daleko idącą powściągliwość polityczną.

Bezpośrednie rozmowy przeprowadzili obaj urzędnicy pruskiej policji z Polakami pracującymi w administracji Generalnego Gubernatorstwa w Warszawie. Pochodzący z Wielkopolski, należący do kręgów konserwatywnych „polscy panowie” (*Herren polnischer Nationalität*) poprzez swoje rozległe stosunki rodzinne i towarzyskie mieli być orędownikami polityki ugody między niemiecką władzą okupacyjną i społeczeństwem polskim. Na czele tej grupy wymieniono hr. Kwileckiego⁸² i radcę Żychlińskiego⁸³, jako osoby godne najwyższego zaufania. W przeciwieństwie do tego zupełnie niezrozumiałe, ich zdaniem, były nominacje dla przedstawicieli poznańskiej endecji, których przykładem był Zygmunt Seyda, piastujący funkcję sędziego powiatowego w Płońsku⁸⁴. Jak długo bowiem Narodowa Demokracja w Prusach nie zmieni swojego stanowiska, tak długo władze w Królestwie Polskim nie powinny dawać jej jakiegokolwiek schronienia — podkreślano w raporcie. Dlatego też z satysfakcją potwierdzono obustronną gotowość lokalnych władz w Poznaniu i Generalnym Gubernatorstwie, by czynić wszystko, co może powstrzymać wyjazdy przywódców Narodowej Demokracji do okupowanych prowincji. Na końcu wyrażono nadzieję, że konserwatywne kręgi ziemiaństwa polskiego, reprezentowane dotychczas przez wąski krąg „ugodowców”, uwolnią się od „terroryzmu” Narodowej Demokracji i będzie je można pozyskać do procesów „pojednania” z władzami niemieckimi.

Kolejną, trzecią podróż informacyjną Goehrke odbył do Generalnego Gubernatorstwa na przełomie stycznia i lutego 1917 r., a sporządzony przez niego raport nosił datę 10 marca. Już na samym jego początku Goehrke podkreślał, że głównym celem podróży była obserwacja wpływów i skutków Aktu 5 listopada na nastroje społeczne i polityczne społeczeństwa polskiego. Swoje uwagi, opinie i wnioski wyrażał w formie bardziej luźnej niż sztywne ramy urzędniczego raportu, używając wielu metafor, porównań i cytatów z wypowiedzi konkretnych rozmówców.

⁸¹ Tamże.

⁸² D. Kaczmarczyk, *Franciszek hr. Kwilecki (1874–1937) z Dobrojewa* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 16, Wrocław 1971, s. 383. Kwilecki pracował w wydziale I szefa administracji Generalnego Gubernatorstwa (administracja ogólna, sprawy gospodarcze i finansowe). Por. R. Łysoń, *Udział Polaków w niemieckiej administracji Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego w okresie I wojny światowej*, „Dzieje Najnowsze”, t. 43, 2011, nr 3, s. 38–39.

⁸³ Józef Żychliński z Gorazdowa (1872–1941), w administracji cywilnej Generalnego Gubernatorstwa pełnił funkcję radcy rolnego w zarządzie centralnym wydziału I. Był uważany za najbardziej wpływowego Polaka w zarządzie GG, który opiniował i pośredniczył w podejmowaniu rozmaitych inicjatyw politycznych. Por. R. Łysoń, op. cit., s. 39–40.

⁸⁴ W rzeczywistości Seyda sprawował tę funkcję w ramach odbywanej służby wojskowej.

Przechodząc do ogólnej charakterystyki postaw politycznych Polaków Goehrke dzielił je na dwie główne — pasywistów i aktywistów — podkreślając, że ci pierwsi ciągle mają przewagę w społeczeństwie polskim. Orientacja rusofilska straciła podstawy, choć jeszcze nie całkiem zniknęła ze świadomości Polaków. Ci bowiem traktują nową rzeczywistość polityczną na wzór transakcji handlowej (*Geschäft*) i są gotowi zawrzeć układ z tą stroną, która zaproponuje im lepsze warunki, „Biznes to biznes, zarówno wśród konkretnych ludzi, jak i narodów”⁸⁵. Tak samo (czyli jako interes) mieli traktować Polacy sprawę wystawienia rekruta.

Z legionistów, których mimo ich niewielkiej liczby, pełno jest w kawiarniach, restauracjach i na ulicach, są dumni, chociaż samych warszawiaków jest wśród nich niewielu. Wszyscy pocieszają się jednak, że setki tysięcy zaczną się zgłaszać, gdy tylko polski rząd wezwie do broni. Wojsko musi być jednak narodowe, a nie zależne od obcego państwa. Wtedy też do broni ruszą członkowie polskich organizacji militarnych. Ilu ich będzie? Nie wiadomo, jedni mówią 100 000 a inni 3000, ale Piłsudski już sobie poradzi, jest przecież najlepszym organizatorem w całym stuleciu. Cóż to wojsko ma robić? Przede wszystkim musi zostać w kraju. Ma to być przecież wojsko narodowe, więc nie może walczyć poza granicami kraju, a tym bardziej być częścią obcej armii. Werbunek postępuje powoli, ale systematycznie i zgłosiło się już ok 1500 ochotników. Można by wprowadzić werbunek przymusowy, ale to może uczynić tylko polski rząd

tak z ironią i sarkazmem Goehrke odtwarzał poglądy Polaków w Warszawie na początku 1917 r.⁸⁶ Jak bardzo te pasywistyczne nastroje wpływały na cały proces rekrutacji miała pokazać jego rozmowa z członkiem Tymczasowej Rady Stanu, który w trakcie beztrioskiej pogawędki przy kieliszku wyznał:

ja również jestem za przymusowym werbunkiem, wtedy jednak to wojsko narodowe musi do końca wojny pozostać neutralne. Entencie nie możemy przecież wypowiedzieć wojny⁸⁷.

Zdaniem doświadczonego radcy policji te wręcz „dziecinne” poglądy były dla Polaków typowe i nie odnosiły się jedynie do pojedynczej sprawy rekrutacji, ale ukazywały z szerszej perspektywy, jak bardzo Polacy z Królestwa Polskiego nie zrozumieli znaczenia Aktu 5 listopada i zmian, jakie państwa centralne wprowadzają i do których oni muszą się jedynie dostosować. Stąd też jego ironiczny dystans dominował również w dalszej części raportu:

Uczyć się od Niemców? Tego Polacy nie potrzebują, są przecież sami narodem kulturalnym [*Kulturvolk*] i potrafią się sami rządzić. Urzędnicy? Tych się znajdzie, w narodzie drzemią talenty, trzeba je tylko obudzić. A że wśród osób, które właśnie się zgłosiły nie ma odpowiednich kandydatów na stanowiska urzędnicze, to nic nie szkodzi, przecież to nie jest wina Polaków. Wielu i to ci najlepsi mają w sobie umiłowanie wolności, więc nie można im robić zarzutu, że nie chcą współpracować z Niemcami. Odczekać, aż Niemcy wyniosą się z kraju, a wtedy wszystko będzie inaczej. Wtedy Polska stanie się tym, czym miała być po konstytucji 3 maja: państwem wzorcowym dla całej Europy⁸⁸.

⁸⁵ „Geschäft ist Geschäft, bei dem Einzelnen sowohl als bei einem Volk”. GStA PK, I HA, Rep. 77, Tit. 437a, Nr 27, t. 7, k. 129.

⁸⁶ Tamże, k. 130–131.

⁸⁷ Tamże.

⁸⁸ Tamże.

Przechodząc do bardziej szczegółowej analizy pruski urzędnik podkreślał, że w Łodzi wydarzenia zmierzają w kierunku zasygnalizowanym już w jego raporcie z lipca 1916 r. Tam dominowała obojętność i niepewność jutra.

To, co będzie, jest mniej ważne niż oczekiwanie, by było to szybko, tak by można się do tego dostosować i wrócić do interesów. Niemcy czują się zaniedbywani przez administrację niemiecką, która troszczy się jedynie o Polaków i Żydów, tak jakby tu nie było również silnej Niemczyzny. Pod panowaniem rosyjskim Niemcy znaczyli więcej niż Polacy, a teraz wszystko kręci się tylko wokół Polaków, którzy z kolei czują się jedynymi panami tego kraju⁸⁹.

W dalszej części Goehrke wracał do wcześniejszych swych ocen i wniosków o ciągle malejących wpływach narodowej demokracji, niewielkich kontaktach jej przedstawicieli między Królestwem i zaborem pruskim, a przede wszystkim o uporze poznańskiej endecji, która ciągle trwała na antyniemieckich pozycjach. Z satysfakcją notował też, że krąg Polaków zatrudnionych w administracji Generalnego Gubernatorstwa stopniowo się poszerzał. Była to jedyna pozytywna i optymistyczna ocena w całym raporcie. Dziś wiemy jednak, że grono to nie przekroczyło liczby kilkunastu osób i nie miało decydującego wpływu na zmiany nastrojów i postaw Polaków w Królestwie⁹⁰.

Akt 5 listopada był w raporcie zaledwie rysującym się tłem, przez Polaków nie tylko niedoceniony, ale nawet zignorowany. Goehrke nie notował ani entuzjazmu, ani zapału Polaków do tworzenia państwa u boku państw centralnych. Stąd też z ironią pisał o ich niedojrzałości, dziecinnych postawach politycznych itp. Jego sarkazm, sceptycyzm i pesymizm wyłaniający się z tego raportu w pełni znalazł potwierdzenie w następnym sprawozdaniu z podróży do Warszawy z okazji kolejnej rocznicy Konstytucji 3 maja⁹¹. Goehrke mógł porównać obchody obu rocznic w Warszawie na podstawie własnych obserwacji. Dnia 3 V 1916 r. społeczeństwo polskie było pozytywnie zaskoczone zgodą władz okupacyjnych na zorganizowanie okazałych pochodów i uroczystych imprez rocznicowych.

Po raz pierwszy pamięć o wydarzeniach historycznych, które Polaków napawają szczególną dumą, mogła być uczczona publicznie. Właśnie wtedy Polacy mogli dostrzec jak ogromna była różnica w podejściu do tych wydarzeń historycznych władz niemieckich i władz wcześniejszych

chyba nie bez dumy podkreślał Goehrke. Dodawał również, że oni sami nawet nie dowierzali tej zmianie, obawiając się prowokacji i interwencji policji lub wojska w trakcie pochodów⁹².

Dziękczynna deputacja do gubernatora, głosy prasy pełne zachwytów i powtarzane często zdanie „to zawdzięczamy Niemcom” (*das verdanken wir den Deutschen*), oddawały ogólne nastroje Polaków po pierwszych publicznych

⁸⁹ GStA PK, I HA, Rep. 77, Tit. 437a, Nr 27, t. 7, k. 132–133.

⁹⁰ Por. R. Lysoń, op. cit., s. 41–42.

⁹¹ Raport datowany w Poznaniu 24 V 1917 r. GStA PK, I HA, Rep. 77, Tit. 437a, Nr 27, t. 7, k. 168–170.

⁹² Dość skrótowy opis nastrojów, postaw i zachowań w trakcie tych uroczystości jest wierny i odpowiada rzeczywistości. Pewien niepokój i lęk mogły wynikać z faktu, że po raz pierwszy od wielu lat w Warszawie śpiewano publicznie „Boże coś Polskę”, „Z dymem pożarów” i wiele innych zakazanych wcześniej pieśni patriotycznych. Por. A. Stawarz, op. cit., s. 93–102.

obchodach rocznicy Konstytucji. W ciągu roku zaszły jednak zmiany polityczne, które w proklamacji 5 listopada zapewniły Polakom powstanie własnych organów władzy, rozwój instytucji samorządowych i innych rozwiązań, które przybliżyły ich do narodowej niepodległości, a mimo to obchody roku 1917 znacząco różniły się od poprzednich.

W roku poprzednim wszędzie radosny nastrój, udział w obchodach całego prawie społeczeństwa, a w roku 1917 zaledwie legionów, szkół wyższych i przedstawiciele organów samorządowych. W 1916 cicha, jednoznaczna wdzięczność dla władz za umożliwienie obchodów. Rok później pojawiające się w ulotkach i przemówieniach wiecowych żądania usunięcia Niemców i niemieckiej administracji. Jeszcze rok wcześniej tak wielki był strach przed knutem kozackim, że obawiano się o spokojny przebieg samych obchodów. W 1917, gdy podczas zbiegowiska na Rynku warszawskim zatrzymano jednego lub dwóch studentów rozdających antyniemieckie ulotki, słuchacze uniwersytetu i politechniki rozpoczęli strajk zarzucając bezczelnie władzom niemieckim atak na naród polski⁹³.

Gehrke pytał więc sam siebie o przyczyny tych dwóch różnych obrazów i tak radykalnej zmiany nastrojów politycznych. Odpowiadając podkreślał, że Polacy skarżyli się na bezwzględny wyzysk, rekwizycje i kontrybucje, które rujnują kraj. Tymczasowa Rada Stanu była wobec tego bezradna, „wiodąc tylko żywot pozorny”. Proklamacja 5 listopada nie przyniosła żadnych konkretnych rezultatów, a Polacy nie byli traktowani jak sprzymierzeńcy a jedynie jak kraj podbity. Z kolei urzędnicy niemieccy — pisał Goehrke — skarżą się na różne „machinacje” (*Treibereien*) galicyjskich Polaków i austriackich urzędników przebywających w Warszawie. Z jednej strony agitują oni w społeczeństwie przeciw władzom niemieckim szerząc propagandę austrofilską, z drugiej zaś poprzez odwleknięcie spraw podlegających wspólnym niemiecko-austriackim decyzjom powodują, że odium opieszałości spada na władze niemieckie. Wielki wpływ na zmianę nastrojów miały również wydarzenia rewolucyjne w Rosji, gdzie nowa republika stawała się bardziej atrakcyjna dla członków PPS niż obiecana przez państwa centralne monarchiczna władza w przyszłym państwie polskim. Jak kontynuował Goehrke:

Rzeczywiście w Polsce obowiązuje obecnie o wiele bardziej niż wcześniej tylko jedno hasło: Niepodległość, i to zarówno polityczna jak i gospodarcza. Życzliwości dla Niemców (*Deutschfreundlichkeit*) jest obecnie w Warszawie znacznie mniej niż wcześniej. Ogólnie panuje przekonanie, że dni niemieckiej władzy i administracji są policzone i dlatego nie warto się angażować w budowanie z nimi zgodnych relacji. Jednak również wrażenie, że nienawiść do Niemców (*Deutschfeindlichkeit*) osiągnęła tak ekstremalne rozmiary, że nawet dorożkarze nie chcą wozić niemieckich urzędników i oficerów, tego nie zauważyłem. Fakt, że od niemieckich klientów wymaga się wyższych cen nie jest nowością i miał już miejsce za granicą w czasie pokoju⁹⁴.

Na koniec stwierdził, że w ciągu roku nastroje, poglądy i postawy polityczne w Warszawie zmieniły się radykalnie na niekorzyść Niemiec i wszystko zmierza do rozstrzygnięć, które budzą poważny niepokój odnośnie do skutków, jakie

⁹³ GStA PK, I HA, Rep. 77, Tit. 437a, Nr 27, t. 7, k. 168–169.

⁹⁴ Tamże.

będą miały dla stosunków politycznych w pruskich prowincjach wschodnich. Goehrke formułował swój raport ostrożnie i oględnie nie pisząc *expressis verbis*, jakie skutki miał na myśli. Jego zmysł analityczny i długoletnie doświadczenie pracy w policji politycznej pozwalały mu jednak na realną ocenę sytuacji. Z kontekstu obu ostatnich raportów z 1917 r. wynikało jednoznacznie, iż uznawał za oczywiste i nieodwracalne powstanie jakiejś trwałej formy polskiej państwowości. Swoją uwagę kierował więc na zupełnie inne zagadnienia związane z przyszłością. Podsumowując trzy wcześniejsze podróże informacyjne już w marcu 1917 r. pisał, że o stosunkach politycznych Polaków jeszcze przed wybuchem wojny władze pruskie miały tylko szczątkowe informacje pochodzące z mocno ocenzonej prasy, nie zawsze precyzyjnych raportów władz konsularnych i wątpliwych przekazów własnych informatorów. Tymczasem kompletna wiedza o nastrojach, dążeniach i formacjach politycznych Polaków w Królestwie Polskim miałaby ogromną wartość dla podejmowanych decyzji politycznych i militarnych w przededniu i w czasie wojny. W trakcie jej trwania analizą stosunków politycznych zajmowała się administracja cywilna Generalnego Gubernatorstwa oraz wojskowy Centralny Urząd Policji, jednak po jej zakończeniu kontrola życia politycznego w nowym państwie znów będzie musiała wrócić do odpowiednich instytucji Rzeszy i Prus⁹⁵. Dlatego Goehrke z naciskiem podkreślał:

Jak długo jeszcze niemiecka administracja i niemieccy urzędnicy, nawet polskiej narodowości, są w tym kraju, tak długo można z łatwością nawiązywać i podtrzymywać kontakty [będące źródłem informacji — W.M.]. Po przyjeździe polskich urzędników odbudowa tych kontaktów i ich utrzymywanie będzie nie tylko trudne i kosztowne, ale również może prowadzić do politycznych komplikacji⁹⁶.

Ubolewał więc, że relacje jednostek policji politycznej w Królestwie Polskim z Poznańskim Urzędem Nadzoru Spraw Polskich, któremu zapewne przypadnie kontrola życia politycznego w tym państwie po wojnie, nie są tak ścisłe i bliskie. Jego zdaniem stały i bezpośredni kontakt między tymi instytucjami powinien być podstawowym warunkiem dobrej współpracy. Natomiast bieżące wydarzenia polityczne i zebrany na ich temat materiał przez władze administracji cywilnej będą miały ogromne znaczenie dla przyszłej oceny kierunków, działań i postaw poszczególnych ugrupowań politycznych, jak i pojedynczych osób. Postulował więc, by władze te pieczołowicie gromadziły materiały, które będą podstawą dla przyszłych działań poznańskiego Urzędu Nadzoru, który w czasie pokoju zapewne przejmie kontrolę nad życiem politycznym nowego państwa polskiego. Oczekiwał również od władz zwierzchnich, że on jako kierownik tego urzędu będzie miał pełną swobodę podróżowania i nawiązywania kontaktów w Generalnym Gubernatorstwie.

*

Pruska policja polityczna już od lat 90. XIX w. prowadziła systematyczną kontrolę ruchu narodowopolskiego w zaborze pruskim, a od 1910 r. również w całym państwie. Powstałe wtedy Urzędy Nadzoru do Spraw Polskich prowadziły

⁹⁵ Gehrke miał na myśli instytucje policji politycznej, które w tekście eufemistycznie nazywa „Friedensorganisationen”!

⁹⁶ GStA PK, I HA, Rep. 77, Tit. 437a, Nr 27, t. 7, k. 135.

wyspecjalizowaną działalność w zakresie kontroli polskiej prasy, stowarzyszeń i zgromadzeń. Centrali w Poznaniu podlegała również kontrola polskiego ruchu narodowego poza granicami kraju, przez co spełniała również funkcje jednostki wywiadu politycznego. Wybuch wojny spowodował, że zarówno administracja wojskowa, jak i cywilna na okupowanych przez wojska niemieckie terenach Królestwa Polskiego, nie podlegały pruskiemu ministerstwu spraw wewnętrznych, lecz bezpośrednio sztabowi generalnemu i instytucjom Rzeszy. Również Urząd Nadzoru w Poznaniu stracił na znaczeniu wobec nowej jednostki policji politycznej, którą dla okupowanych ziem stał się Centralny Urząd Policji „Polska”, podległy najpierw władzom wojskowym, a następnie władzom cywilnym Generalnego Gubernatorstwa w Warszawie. Dla ożywienia aktywności poznańskiej centrali ściągnięto z Brukseli radcę policji Fritza Goehrke, który miał ogromne doświadczenie w kontroli ruchu polskiego w Zagłębiu Ruhry oraz w Belgii, Holandii i Francji. Jego podróże informacyjne na tereny Generalnego Gubernatorstwa miały potrójne znaczenie. Po pierwsze miały, zgodnie z deklarowanymi intencjami wobec władz zwierzchnich, informować o nastrojach, postawach i poglądach politycznych Polaków z ziem Królestwa Polskiego. Po drugie, Goehrke chciał na bieżąco obserwować nowo powstałe instytucje policji politycznej na okupowanych terenach, które podlegały niemieckim władzom wojskowym i o których funkcjonowaniu pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych nie było informowane. Z obserwacji tych Goehrke czynił użytek informując w raportach dla przełożonych o brakach, słabości i niekompetencji nowych organów kontroli politycznej, podkreślając i przypominając, że właściwą i najbardziej kompetentną jednostką do sprawowania funkcji policji politycznej była centrala w Poznaniu. Realna ocena Aktu 5 listopada i jego skutków prowadziła go do wniosku o nieuniknionym powstaniu jakiejś formy państwa polskiego i konieczności przygotowania się do jego inwigilacji.

Witold Matwiejczyk, *Public sentiment and political attitudes in the Kingdom of Poland with respect to the Act of 5th November, in light of reports of Prussian political police official*

Summary

The paper discusses information travels of Prussian political police official from Poznań to the Kingdom of Poland in 1915–1917 as well as service reports resulting from those travels. Political police was a permanent element of administrative structures of the Prussian state after 1815. Its objective was to counteract any potential threats to the safety of state and public order. Its tasks also included control over Polish national movement, in particular at the period of its peak development in the beginning of the 20th century. After the beginning of World War I and seizure of the lands of Kingdom of Poland by Central Powers armies, provisional civil and military administration was created there. Tasks of the military administration included the prerogatives of the political police, in particular in scope of combatting espionage. Establishing structures of the political police in the territory of the former Kingdom of Poland, and subsequently General Governorate, is discussed in the first part of the paper. Further on, the author presents the person of police councillor Fritz Goehrke and his travels in context of tasks of the Home Office for Polish Affairs in Poznań, which he was heading. The last part of the paper contains an analysis of individual reports, in particular of the Act of 5th November 1916.

The Prussian police official provided a brief, but fairly accurate and realistic description of the entire spectrum of sentiments and attitudes of Poles with respect to German occupation and the perspective of their future cooperation with the German state. The travels also had a hidden objective — analysis of structures and results of work of political police in the General Governorate as well as possibility of covering those territories by Poznan political police control during the expected period of peace.

Słowa kluczowe: I wojna światowa – policja polityczna, Generalne Gubernatorstwo – administracja, Fritz Goehrke, stosunki polsko niemieckie w czasie I wojny światowej

Keywords: World War I – political police, General Governorate – administration, Fritz Goehrke, Polish-German relations during World War I

Piotr Szlanta

(Uniwersytet Warszawski)

WĄTPLIWE ODRODZENIE POLSKI. AKT 5 LISTOPADA W PROPAGANDZIE WIZUALNEJ STRON WALCZĄCYCH

Reakcje Polaków na Akt 5 listopada

W niedzielę 5 listopada 1916 r. cesarze Wilhelm II i Franciszek Józef I we wspólnej odezwie proklamowali powstanie Królestwa Polskiego. Decyzja ta stanowiła kolejny przejaw totalizacji Wielkiej Wojny, w której strony walczące dramatycznie szukały wszelkich sposobów wyjścia z impasu i zwiększenia swego potencjału militarnego. Niezależnie od intencji jego sygnatariuszy, Akt Dwóch Cesarzy przyczynił się do umiędzynarodowienia sprawy polskiej.

Polska opinia publiczna na obszarach znajdujących się pod kontrolą Niemiec i Austro-Węgier przyjęła deklarację dość wstrzemięźliwie. Jej autorzy nie podali bowiem ani granic odrodzonego państwa polskiego, ani nie wskazali osoby monarchy. Słusznie podejrzewano, że państwom centralnym, coraz boleśniej doświadczającym przedłużającej się wojny, chodziło o zmobilizowanie znajdujących się pod ich kontrolą od ponad roku zasobów ziem centralnej i wschodniej Polski, a zwłaszcza stworzenia walczących u ich boku z Rosjanami sił zbrojnych. Bodaj największy entuzjazm wywołała w Galicji. W uroczystie udekorowanym w barwy narodowe Krakowie uderzono w dzwon Zygmunta, a oficerowie legionów sami wprzęgli się zamiast koni do powozu, którym jechał Józef Piłsudski, a potem na rękach wnieśli go na Wawel. W kościołach i reformowanych synagogach odprawiano dziękczynne nabożeństwa, Rada Miejska, Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego czy Koło Polskie w austriackim parlamencie zebrały się na uroczystych posiedzeniach, wysyłając do cesarza hołdownicze adresy¹. W Tarnowie na uroczystej sesji zebrała się rada miasta. Zorganizowano także uroczysty

¹ J. Z. Pająk, *Od autonomii do niepodległości. Kształtowanie się postaw politycznych i narodowych społeczeństwa Galicji w warunkach Wielkiej Wojny 1914–1918*, Kielce 2012, s. 178–187; L. Mroczka, *Galicji rozstanie z Austrią. Zarys monograficzny*, Kraków 1990, s. 18–19; J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego*, Poznań 2005, s. 105–117; J. Hupka, *Z czasów Wielkiej Wojny. Pamiętnik niekomatanta*, Lwów 1937, s. 286–287; M. Bobrzyński, *Wskreszenie państwa polskiego. Szkic historyczny*, Kraków 1920, t. 1, s. 117–120.

pochód ulicami, a jedną z nich (Krakowską) przemianowano na Niepodległości. Uroczystość odbyła się także w reformowanej synagodze, gdzie mowę po polsku wygłosił miejscowy rabin². Konserwatywny polityk Władysław Leopold Jaworski zanotował w swym dziuryszu pod datą 5 listopada:

Ogłoszenie państwa polskiego. Triumf i szczęście. Choćby ten jeden dzień przeżyj spokojnie, pogodnie, z dala od trujących trupów! Mam nadzieję, że nie żyłem darmo, że coś zrobiłem dla ojczyzny³.

Obchody uchwalenia Aktu zorganizowano także w samym okupowanym Królestwie Polskim, w tym w Warszawie i Lublinie⁴.

Z kolei po drugiej stronie frontu i linii podziałów politycznych na tak zwane opcje w polskim społeczeństwie podnosiły się zdecydowane głosy sprzeciwu. Jak argumentował poseł do rosyjskiego parlamentu Ignacy Szebeko:

Austro-Niemcy ogłaszają niezawisłość Królestwa Polskiego, licząc na zaćmienie polskich umysłów mirażem upragnionej wolności i na usprawiedliwienie tą „niezawisłością” szatańskiego zamiaru przymusowego wykorzystania żywej siły Polski w swych przereczonych szeregach [...]. Niezawisłość fałszywa, jak flaga zatknięta dla przewozu kontrabandowego towaru za cenę wciągnięcia narodu-męczennika w rzeź bratobójczą⁵.

Z kolei nauczyciel z okupowanej przez Niemców Wileńszczyzny, Stanisław Cywiński, zanotował w swym dzienniku, odnosząc się do aktu 5 Listopada:

Rzecz szyta już nie białemi, ale krzycząco-jaskrawemi nićmi, i nikt się na to chyba nie złapie⁶.

Ale nawet sam Roman Dmowski, wiążący wszak podczas wojny nadzieję ma odbudowę Polski z ententą, przyznał po latach, że decyzja Wilhelma II i Franciszka Józefa I unaoczniała politykom zachodnim wagę kwestii polskiej. Odtąd Polacy na zachodzie przestali być traktowani jedynie jako informatorzy, a zaczęli być przez tamtejszych polityków postrzegani jako partnerzy, przedstawiciele siły, z którą należy się liczyć⁷.

Rola propagandy wizualnej w Wielkiej Wojnie

Wbrew pierwotnym oczekiwaniom wojna europejska, jaka rozpoczęła się latem 1914 r., nie potrwiała kilku tygodni i przekształciła się w wojnę totalną,

² Tarnów. *Dzieje miasta i regionu*, red. F. Kiryk, Z. Ruta, cz. 2, Tarnów 1983, s. 221.

³ Władysław Leopold Jaworski, *Diariusz 1914–1918*, wybór i oprac. M. Czajka, Warszawa 1997, s. 144.

⁴ J. Gajewska, *Ta wojna zmieni wszystko... Dzienniki Janiny Gajewskiej*, oprac. A. Wajs, Warszawa 2014, s. 215–218; A. Kakowski, *Z niewoli do niepodległości. Pamiętniki*, oprac. T. Krawczak, R. Świętek, Kraków 2000, s. 330–339; *Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej. 1914–1918*, do druku przygot. J. Pajewski, oprac. A. Kosicka-Pajewska, Poznań 1997, s. 423; K. W. Kumaniecki, *Czasy lubelskie. Wspomnienia i dokumenty (18. IV. 1916 — 2. XI. 1918)*, Kraków 1927, s. 7–79. M. Kurman, *Z wojny 1914–1918. Przeżycia, wrażenia i refleksje mieszkańca Warszawy*, Warszawa 1923, s. 245–248.

⁵ M. Bobrzyński, *Wskreszenie państwa polskiego. Szkic historyczny*, Kraków 1920, t. 1, s. 119.

⁶ S. Cywiński, *Kartki z pamiętnika (1914–1920)*, Wilno 1921, s. 62.

⁷ R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa polskiego*, Częstochowa 1937, cz. 1, s. 352.

wciągająca w swe tryby nie tylko walczące armie, ale całe społeczeństwa i gospodarki. Przedłużająca się wojna, drenująca zasoby ludzkie, materiałowe i finansowe, wymagała nieustannego podtrzymywania morale. Służyła temu m.in. propaganda, starająca się nadać sens ponoszonym ofiarom, wysiłkom i wyrzeczeniom. Tworzyła ona obraz społeczeństwa zjednoczonego wokół władz i zdeterminowanego do walki o swe niezbywalne prawa aż po zwycięski kres⁸.

Ikonografia (plakaty, rysunki, obrazy, zdjęcia, alegorie, karykatury) odgrywały w propagandzie bardzo istotną rolę. Dzięki obrazom — w tym karykaturom — odwołującym się głównie do sfery emocji, można było dotrzeć do osób o różnym wykształceniu i należących do różnych grup społecznych, w tym także do dzieci. Nie należy zapominać o wciąż wysokim poziomie analfabetyzmu jaki panował w Europie środkowo-wschodniej i południowej. Według oceny psychologów, obraz trafia do odbiorcy ze swym przekazem skuteczniej niż tekst, a co za tym idzie — łatwiej zapada w pamięć. Pogląd ten podzielał sam gen. Erich Ludendorff, od lata 1916 r. naczelny kwatermistrz armii niemieckiej, który wspólnie z szefem pruskiego sztabu generalnego gen. Paulem von Hindenburgiem sprawował w Niemczech na wpeł dyktatorską władzę.

Obraz i film, jak i graficzne przedstawienia w formie plakatów, oddziałują bardziej przekonująco i w sposób bardziej skoncentrowany niż słowo pisane i dlatego mają większe oddziaływanie na szersze masy⁹.

— pisał w swych wspomnieniach wojennych. Na znaczenie propagandy zwracali uwagę także Polacy.¹⁰ Przekaz propagandowy obecny był w życiu codziennym. Jak wspominał Wojciech Kossak:

Znając Niemców, nieraz zastanawiałem się nad tym fenomenem ustroju mózgowego, który bez przyklepnięcia etykiety nawet nienawidzić nie może. [...] Rekord jednak trzyma w tej charakterystycznie niemieckiej manii — „Gott strafe England”. Paliliśmy więc cygara z obrączką wołającą o zemstę des deutschen Herrgott, zjadaliśmy pierniki również zemstą groźne [...]. Siedzę oto w Wiedniu w restauracji. Na ścianach, na miśczkach na popiół, na spieszczkach — ciągle, gdzie spojrzeć ten głupi napis. Naprzeciw mnie siedzi opasły wiedeńczyk z groźną miną mściciela, pali cygaro ze znaną mi obrączką „Gott strafe England”. Zbliża się drugi, zdejmując paltó, a powiesiwszy go na kołku z poważną miną zasiada przy kurzącym zemstę grubasie i grobowym głosem powiada „Gott strafe England”. Grubas wyjąwszy z gęby cygaro odpowiada na to natchnionym głosem: „So, soll es so sein”¹¹.

⁸ E. Demm, *Propaganda at Home and Abroad*, w: 1914–1918-online. International Encyclopedia of the First World War, ed. by U. Daniel, P. Gatrell, O. Janz, H. Jones, J. Keene, A. Kramer and B. Nasson, issued by Freie Universität Berlin, Berlin 2014–10–08. DOI: 10.15463/ie1418.10910. http://encyclopedia.1914-1918-online.net/article/propaganda_at_home_and_abroad <dostęp: 2017-03-23>.

⁹ E. Ludendorff, *Meine Kriegserinnerungen 1914–1918*, Berlin 1919, s. 302 (przekład P. Szlanta).

¹⁰ M. Drzodowski, *Formy komunikowania społecznego i propagandy w praktyce Naczelnego Komitetu Narodowego oraz Legionów Polskich (1914–1917)* [w:] *Wielka Wojna poza linią frontu*, red. D. Grinberg, J. Snopko, G. Zackiewicz, Białystok 2013, s. 175–188.

¹¹ W. Kossak, *Wspomnienia*, oprac. K. Olszański, Warszawa 1973, s. 292–293.

Ikonograficzne interpretacje Aktu 5 listopada

Wracając do Aktu 5 listopada, spór o jego interpretację wyrażał się również w propagandzie wizualnej. Formy publikacji ilustracji były różne: plakaty, pocztówki, ilustracje w czasopismach. Wszystkie prezentowane przeze mnie ilustracje ukazały się w ówczesnej polskiej, austriackiej i niemieckiej prasie, w formie pocztówek lub na drukach ulotnych. Przy doborze analizowanych karykatur w niniejszym tekście starałem się, aby stanowiły one w miarę możliwości reprezentatywny przegląd głównych toposów występujących w przekazie propagandowym.



1. Karykatura z czasopisma „Kikeriki”;
Wiedeń, 12 XI 1916 r.

Źródło 1

Na karykaturze, opublikowanej w wiedeńskim czasopiśmie humorystycznym „Kikeriki” 12 XI 1916 r., widać białego orła w koronie, który wzbija się w powietrze w asyście pomagających mu dwóch czarnych orłów — dwugłowego austriackiego i jednogłowego w kajzerowskiej koronie, niemieckiego. Na dole widnieje płomień i zniszczone symbole zniewolenia, a mianowicie knut i obalona szubienica. Dzięki obydwu czarnym orłom Polska powstaje do życia jak Feniks z popiołu. To państwa centralne pomagają Polsce odzyskać niepodległość, ta zaś powinna okazać swym dobrodziejom wdzięczność.

Źródło 2

Na pierwszym planie kolejnej karykatury z wiedeńskiego czasopisma humorystycznego „Kikeriki”, zatytułowanej „Polska Korona Królewska”, opublikowanej w listopadzie 1916 r., w stroju przypominającym szlachecki i ozdobnej rogatywce, widzimy Polskę, która dumnie wznosi w swych dłoniach królewską koronę. Na ten gest z wyraźnym niepokojem i zazdrością patrzą obecni na drugim planie monarchowie Serbii, Czarnogóry, Belgii i Rumunii, a na trzecim planie, zza wzgórza, smutnym i zdziwionym wzrokiem — ukoronowany niedźwiedź, symbol Rosji. Jest to Rosja przedstawiona jako niedźwiedź w carskiej koronie, bezsilnie przyglądająca się odrodzeniu Polski.

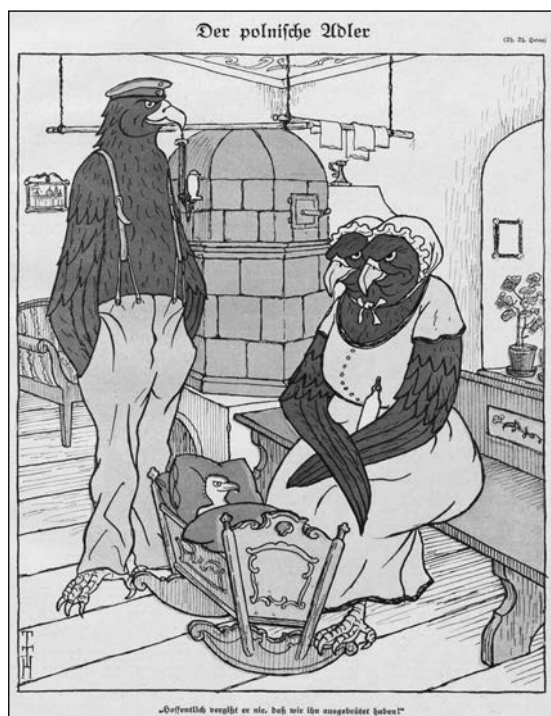


2. Karykatura z czasopisma „Kikeriki”;
Wiedeń, 19 XI 1916 r.

Źródło 3

Trzecia z prezentowanych ilustracji nosi tytuł „Polski Orzeł”. Została opublikowana w monachijskim tygodniku satyrycznym „Simplicissimus”, w numerze z 21 XI 1916 r. W przytulnym pokoju widać parę świeżo upieczonych rodziców, a mianowicie niemieckiego orła w wojskowej czapce, w spodniach na szelkach, popalającego fajkę oraz siedzącą na ławie i trzymającą butelkę z mlekiem dwugłową matkę (Austro-Węgry). U ich stóp, w kołysce, wygodnie leży niedawno

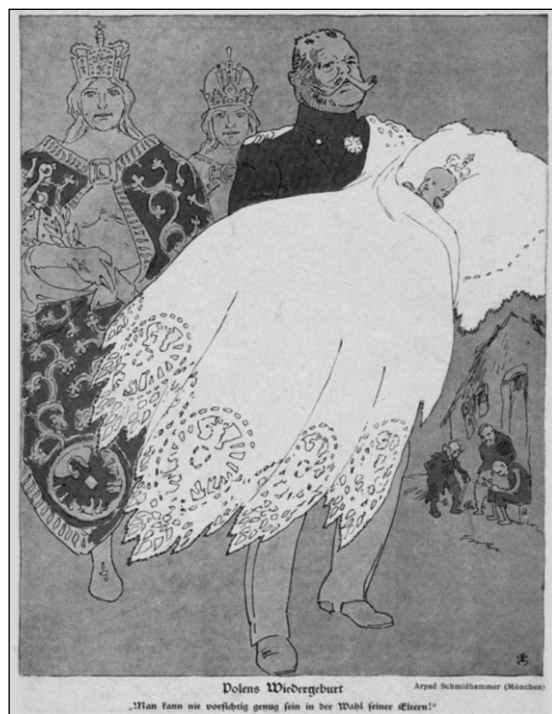
wykluty i nieopierzony jeszcze biały orzeł. Spoglądając na maleństwo rodzice wyrażają nadzieję, że nigdy nie zapomni ono, kto go wysiedział. Samo postawienie pytania wskazywałoby, że autor karykatury nie jest do końca przekonany, iż krok państw centralnych przyniesie im długofalową korzyść.



3. „Polski Orzeł”. „Simplicissimus”;
Monachium, 21 XI 1916 r.

Źródło 4

Na kolejnej ilustracji, która została opublikowana w czasopiśmie „Jugend” w dniu 11 XI 1916 r., zatytułowanej „Ponowne narodziny Polski”, Paul von Hindenburg niesie niedawno narodzone dziecko w koronie, przykryte kocem wyszywanym w białe orły. Za nim podążają dwie postacie kobiece — alegoryczne przedstawienia Niemiec i Austro-Węgier. W tyle widnieje nędzna, wiejska chałupa, przed którą stoi grupa obszarpanych osób, co można odczytać jako aluzję do stereotypu polskiej gospodarki. Podobnie jak w przypadku poprzedniej karykatury, wątpliwości co do przyszłości Polski i relacji polsko-niemieckich ma wzbudzać podpis: „Nigdy nie można być wystarczająco ostrożnym w dobrane rodziców”.



4. „Ponowne narodziny Polski”. „Jugend”;
Monachium, 11 XI 1916 r.

Źródło 5

Niniejsza karykatura, zatytułowana „Kusiciel w Pikielhaubie”, została opublikowana w bliskim endecji tygodniku „Mucha”, który po zajęciu Warszawy przez Niemców latem 1915 r., ukazywał się w Moskwie. Wydano ją w numerze z sierpnia 1916 r. Ustylizowana jest na biblijne kuszenie Chrystusa. Widzimy na niej stojącą na skale Polskę (w koronie i gronostajowym płaszczu) obok diabła ustylizowanego na Wilhelma II (pikielhauba, mundur, absurdalnie długie, postawione na sztorc wąsy). Tytułowy kusiciel z włochatymi rękoma zakończonymi pazurami, pokazuje płaczącej Polsce Warszawę i Kraków, mówiąc: „Oddaję ci te ziemie, co leżą przed tobą. Zabieraj je!”, a gdy ta odpowiada: „Oho! Hojny jesteś, ale nie ze swego worka. A tamte, co leżą poza mną?” (mając na myśli Poznań), szatan rzecze: „Akurat! Będiesz je widziała! Tamte to mój worek i nikomu nic do niego”. Karykatura ukazuje dwulicowy i nieszczerzy charakter niemieckich obietnic względem Polski, nie zamierzających oddać jej pradawnych ziem będących kolebką polskiej państwowości. Niemcy chcą kupić przychylność Polaków kosztem Rosji, celowo zwodząc ich, sami z niczego nie rezygnując. Ich rzeczywistym celem jest wykorzystanie Polaków i skłócenie z Rosjanami. Chcą oni odwrócić uwagę polskiej opinii publicznej w zaborze rosyjskim i austriackim od sytuacji Polaków w Poznańskim, na Pomorzu i Śląsku. Zatem w przekazie tym oferta Niemiec jest dla prawdziwego polskiego patrioty nie do przyjęcia.



5. „Kusiciel w Pikielhaubie”.
 „Mucha”, nr 33, s. 1; Moskwa, 14 (27) VIII 1916 r.



6. „Orzeł w kajdanach”, 1916 r. *Czasy wojen i pokoju*.
Karykatura polska 1914–1939, wyd. Muzeum Karykatury w Warszawie,
 Warszawa 2004, s. 42. (zbiory Muzeum Karykatury w Warszawie).

Źródło 6

Kolejna karykatura z 1916 r. nosi tytuł „Orzeł w kajdanach”. Oskubany niemal ze wszystkich piór i spętany kajdanami orzeł, symbolizujący Polskę, siedzi skuty łańcuchami na żerdzi i ze smutkiem wpatruje się w niebo, nie mogąc się w nie wzbić. Patrzą na niego z zadowoleniem Prusak w pikielhaubie oraz Austriak z bokobrodami i w kepi. Według karykaturzysty to państwa centralne są wrogami odzyskania przez Polskę niepodległości i eksploatują okupowane przez siebie ziemie polskie, co symbolizuje brak upierzenia. Oskubany i zniewolony orzeł symbolizuje wykorzystanie Polaków przez państwa centralne.

Źródło 7

Ostatnia prezentowana karykatura została opublikowana w grudniu 1916 r. w czasopiśmie „Mucha” 4 (17) XII 1916 r. pod tytułem „W Warszawie”. Na Placu Zamkowym w Warszawie, spętanej przez niemieckiego i austro-węgierskiego strażnika, na wpół obnażonej, wyobrażonej na kształt młodej dziewczyny Polsce, Niemiec w pikielhaubie odczytuje list z podziękowaniem za „dobrowolne” wsparcie wysiłku zbrojnego państw centralnych. Widać wyraźnie, jak ubezwłasnowolniona jest Polska i to że o dobrowolności oraz swobodnym dysponowaniu własnym losem nie może być tu mowy, a głównym motywem, jaki stał za Aktem 5 listopada, było pozyskanie polskiego „mięsa armatniego”.



7. „W Warszawie”. „Mucha”, nr 49;
Moskwa 4 (17) XII 1916 r.

Wnioski

W pierwszych czterech omówionych wyżej ilustracjach można wyróżnić następujące wspólne elementy przekazu propagandowego. Po pierwsze rzuca się w oczy rzekomo zgodne, solidarne współdziałanie państw centralnych w kwestii polskiej (w rzeczywistości od początku wojny aż po jesień 1918 r. spierały się w kwestiach fundamentalnych)¹². Jako drugi wspólny element jawi się altruizm Niemiec i Austro-Węgier, które jakoby bezinteresownie postanowiły zrealizować dążenia niepodległościowe Polaków. Po trzecie, z niektórych przedstawień przebijają obawy o to, czy Polska okaże się wdzięczna swym wyzwolicielom. I rzeczywiście, władze niemieckie bardzo szybko rozczarowały się nikłymi rezultatami poboru do wojska (Polnische Wehrmacht).

Według autorów trzech ostatnich karykatur, Polska znajdowała się pod okupacją państw centralnych i nie dysponowała własnym losem. Rzesza Niemiecka i monarchia habsburska dążyły do bezwzględnego wykorzystania jej zasobów materialnych i ludzkich do własnych celów wojennych, nie licząc się z faktycznymi interesami Polaków, odmawiając im choćby zjednoczenia w jednym organizmie państwowym. Przyszłość Polski i jej faktyczne wyzwolenie uzależnione zatem było od sukcesu ententy, z którymi Polacy powinni ściśle współpracować, nie dając się uwieść Aktowi Dwóch Cesarzy.

Co nie jest zaskakujące, obie strony konfliktu przyjęły odrębną, zgodną z ich interesami i prowadzoną polityką interpretację dokumentu, przypisując jego autorom różne intencje, u odbiorcy starając się zaś wywołać odrębne konotacje i emocje. Nie pierwszy i nie ostatni to przypadek takiego rozdzwięku w interpretacji — także wizualnej — wydarzeń wojennych.

Piotr Szlanta, *Doubtful rebirth of Poland.* The 5th Of November Act in visual propaganda of the belligerents

Summary

The issuing of the 5th Of November Act (also called Two Emperors Act) in 1916 was further evidence of the total character of the First World War. All participants of the war desperately tried to overcome a deadlock in trench warfare. What is not astonishing, following the general line of their policy, both belligerent camps interpreted this document completely differently. This was reflected in cartoons as well. Propagandists of the Central Powers presented the decision of both emperors as an act of historical importance, proof of the selfless friendship of its authors towards Poles. On the other side, Entente Powers saw in the 5th Of November Act an illegal and cynical attempt to cheat Poles and force them to join the military efforts of the Central Powers.

Słowa kluczowe: Akt 5 listopada, pierwsza wojna światowa, Polska, odzyskanie niepodległości, propaganda, karykatury

Key words: 5th November Act, First World War, Poland, independence, war propaganda, political cartoons

¹² Z nowszych badań, zob. P. Mikietyński, *Niemiecka droga ku Mitteleuropie. Polityka II Rzeszy wobec Królestwa Polskiego (1914–1916)*, Kraków 2009; D. Szymczak, *Między Habsburgami a Hohenzollernami. Rywalizacja niemiecko-austro-węgierska w okresie I wojny światowej a odbudowa państwa polskiego*, Kraków 2009.

Piotr Kaliszewski

(Uniwersytet Warszawski)

MŁODZIEŻ SZKOLNA I AKADEMICKA LEGIONÓW W REAKCJI NA AKT 5 LISTOPADA I KRYZYS PRZYSIĘGOWY

Walki żołnierza polskiego w latach 1914–1922 przynoszą wiele ciekawych przykładów zaangażowania społeczeństwa w czyn niepodległościowy. Wydarzenia I wojny światowej i zmagañ o granice państwa szczególne piętno odciskają na młodzieży szkolnej i akademickiej. Pierwszy istotny udział młodych ochotników w walkach na polskich terytoriach przynosi wybuch wojny na froncie wschodnim. Niepełnoletni chłopcy, nie mogąc wstępować do armii państw zaborczych, zgłaszają się masowo do Legionów tworzonych przez Józefa Piłsudskiego, które będąc odrębną jednostką armii państw centralnych, mogły prowadzić rekrutację na własnych zasadach¹. Znaczący udział w przeszkoleniu oraz pobudzeniu uczuć patriotycznych przyszłych rekrutów miały organizacje paramilitarne i harcerskie powstające masowo jeszcze przed wybuchem wojny, takie jak: Związek Strzelecki, Towarzystwo „Strzelec” czy Drużyny Bartoszwowe². Przykład takich bohaterów legionowych, jak Leopold Lis-Kula, trafiał na podatny grunt. W latach 1918–1922 udział dzieci i młodzieży w walkach o granice państwa polskiego był już masowy, a kulminacyjnym jego momentem było powstanie Armii Ochotniczej gen. Józefa Hallera³.

Młodzi ochotnicy odgrywając swoją chlubną rolę, najpierw w polskich organizacjach paramilitarnych, później Legionach, w końcu w walkach o granice państwa, zwracają uwagę na często obecne w kulturze zjawisko „dzieci wojny”. Duże zainteresowanie tym fenomenem przekłada się na znaczną liczbę

¹ A. Mleczak, *Akcja werbunkowa Naczelnego Komitetu Narodowego w Galicji i Królestwie Polskim w latach 1914–1916*, Przemyśl 1988, s. 158–162.

² O roli formacyjnej organizacji paramilitarnych, zob. W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski: 1905–1918*, Warszawa 1935; M. Kukiel, *Polskie organizacje wojskowe przed wojną*, „Polska Zbrojna”, 214 (1924).

³ Zagadnienie pozostaje dotąd niezbadane. Próbę określenia liczebności harcerzy w niektórych jednostkach Armii Ochotniczej podjął Władysław Nekrasz (*Harcerze w bojach*, Warszawa 1931).

publikacji dotyczących obecnie przede wszystkim targanej napięciami Afryki⁴. Wspomniane wydawnictwa starają się również wyjaśnić podłoża tego zjawiska, zaobserwowanego nie tylko na Czarnym Kontynencie. Warto także podkreślić, że nie jest to problem nowy. Obniżanie granicy wieku uczestników konfliktów zbrojnych to tendencja zaobserwowana już w starożytności, na przykład w antycznej Sparcie⁵. Wiele historycznych przykładów udziału dzieci w wojnach to sytuacje dobrowolnego w nich uczestnictwa, kiedy dotyczyły one ważnych dla danego narodu czy państwa konfliktów, w których stawką była niepodległość lub narodowa bądź państwowa egzystencja⁶. Takie też były uwarunkowania zaangażowania młodzieży w Legiony, uosabiane przez młodych ochotników jako siła zdolna do przywrócenia Polakom niepodległości.

Równie ciekawym zjawiskiem, jak „akademik w wojsku”⁷ jest prawdziwy wykwit twórczości wspomnieniowej i pamiętnikarskiej. Znaczące dzienniki opisujące wydarzenia z lat 1914–1922 zostały już wydane. W szczególności należy przywołać zapiski Marii z Branickich Lubomirskiej⁸, Stanisława Dzierzbickiego⁹, Władysława Leopolda Jaworskiego¹⁰, Macieja Rataja¹¹, Felicjana Sławoja Składkowskiego¹², Kazimierza Świtalskiego¹³, Jana Szembeka¹⁴, Juliusza Zdanowskiego¹⁵ i wiele innych, poprzestając na wymienieniu tych najcenniejszych. Młodzi legioniści również nie próżnowali przenosząc od początku wojny na papier swoje niezwykle cenne spostrzeżenia. Spośród tych wydanych drukiem należy wymienić przede wszystkim wspomnienia: Stanisława Mirka¹⁶, Ludwika Dudzińskiego¹⁷, Jana Gaździckiego¹⁸, Jerzego Balucha¹⁹, Stanisława Bohdanowicza²⁰, Wilhelma Wilczyńskiego²¹, Władysława Steinhausa²², Gustawa Łow-

⁴ Zob. G. Carrisi, *Dzieci żołnierze: Kalami idzie na wojnę*, Kraków 2007.

⁵ J. Czyżewski, *Dzieci żołnierze we współczesnych konfliktach zbrojnych*, Toruń 2009, s. 27.

⁶ Przykładem mogą być tutaj wojny burskie, zob. M. Leśniewski, *Wojna burska, 1899–1902: geneza, przebieg i międzynarodowe uwarunkowania*, Warszawa 2001.

⁷ Cyt. zaczerpnięty z tytułu serii artykułów w „Żołnierzu Polskim” 1918–1919, opisujących zaangażowanie młodzieży w wojny o granice państwa polskiego.

⁸ *Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej 1914–1918*, do druku przygotował J. Pajewski, Poznań 1997.

⁹ S. Dzierzbicki, *Pamiętnik z lat wojny 1915–1918*, słowem wstępnym poprzedził J. Pajewski, Warszawa 1983.

¹⁰ W. L. Jaworski, *Diariusz 1914–1918*, wybór i oprac. M. Czajka, Warszawa 1997.

¹¹ M. Rataj, *Pamiętniki 1918–1927*, do druku przygotował J. Dębski, Warszawa 1965.

¹² F. S. Składkowski, *Strzępy meldunków*, przedmową opatrzył A. Garlicki, Warszawa 1988.

¹³ K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935*, do druku przygotował A. Garlicki, R. Świętek, Warszawa 1992.

¹⁴ *Diariusz i teki Jana Szembeka*, oprac. T. Komarnicki, t. 1–3, Londyn 1964–1969; t. 4, oprac. J. Zarański, Londyn 1972.

¹⁵ *Dziennik Juliusza Zdanowskiego*, oprac. J. Faryś, T. Sikorski, H. Walczak, A. Wątor, Szczecin 2013.

¹⁶ S. Mirek, *Opowieści Legionisty*, Pruszków 1994.

¹⁷ L. Dudziński, *Oftarny stos: dziennik legionisty*, oprac. G. Waliś, Kalisz 2006.

¹⁸ J. Gaździcki, *Ze Szczekocin nad Berezynę*, oprac. T. i J. Gaździcy, Warszawa 2006.

¹⁹ J. Baluch, *Życie na stos rzucone*, Warszawa 2007.

²⁰ S. Bohdanowicz, *Ochotnik*, oprac. A. Knyt, Warszawa 2006.

²¹ W. Wilczyński, *Na szlaku bojowym z I Brygadą Legionów Polskich*, oprac. A. Jędrzejewska i P. Waingertner, Warszawa 2012.

²² W. Steinhaus, *Pamiętnik legionisty*, Kraków 1916.

czowskiego²³, Wacława Lipińskiego²⁴, Adama Ludwika Korwina-Sokołowskiego²⁵, Wiktora Drymmera²⁶, Aleksandra Hauke-Nowaka²⁷. Wiele relacji pozostaje do dzisiaj w rękopisach, na przykład Juliana Smajdy²⁸, Henryka Konasa²⁹, czy Witolda Barbackiego³⁰. Nie tylko młodzi chłopcy opisywali swoje wojenne doświadczenia. Kobiety służące w Legionach w męskim przebraniu pozostawiły po sobie wiele relacji, odbiegających miejscami bardzo mocno od spuścizny legionistów³¹. Wypada wspomnieć tutaj chociażby o Wandzie Gertzównie vel Kazimierzu Żuchowiczu, ochotniku pierwszego pułku artylerii Legionów³².

Skąd aż tylu literatów w wojsku, jak można uzasadnić ten fenomen? Odpowiedź jest bardzo prosta po przeanalizowaniu struktury klasowej Legionów. Młodzi ochotnicy i starzy wiarusi konspiracyjnej walki politycznej to w większości inteligencja. Młodzież trafiała do legionów wprost ze szkół i uniwersytetów, czasami przechodząc jeszcze przeszkolenie w galicyjskich organizacjach paramilitarnych. Potęgowała to wszystko ówczesna moda na spisywanie wspomnień, jako wyrazu zdolności obserwowania i analizowania rzeczywistości. Należy pamiętać, że autorzy pamiętników mogli zapisywać informacje nie zawsze prawdziwe, ferować opinie. Takie jednak wiadomości do nich docierały i tak na nie reagowali. Nie zmienia to faktu, że jest to kapitalne źródło informacji, które nadto umożliwia nakreślenie portretu psychologicznego autora lub pewnej grupy, tym bardziej, że „kto raz zaczął prowadzić regularne zapiski, z reguły prowadzi je stale. Wchodzi to w nawyk [...]. W każdym razie diariusz wciąga i jeśli nawet okoliczności zewnętrzne zmuszają do przerwy w prowadzeniu go, to recydywa jest prawie pewna”³³.

Zaangażowanie pisarskie młodzieży, czy też ogólniej — społeczeństwa — wzrosło zauważalnie w chwilach ważnych z punktu widzenia autorów. Dwoma wydarzeniami, które w czasie I wojny światowej odcisnęły największe piętno na polskim narodzie były niewątpliwie Akt 5 listopada i kryzys przysięgowy. Widać to dobrze we wspomnieniach. Zanim jednak przystąpimy do analizy relacji młodzieży legionowej, warto przyjrzeć się trochę szerzej reakcjom społeczeństwa na te historyczne momenty. Jeszcze przed ogłoszeniem przez Niemców i Austriaków obietnicy powstania Królestwa Polskiego, pozostającego w niesprecyzowanej „łączności z obu sprzymierzonymi mocarstwami”, uczeń Tadeusz Bąblewski pisał:

W pierwszych dniach listopada 1916 rozeszła się pogłoska, że obydwaj cesarze, niemiecki i austriacki, mają ogłosić jakiś ważny dokument w sprawie Polski. Po manifestacie wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza byłby to drugi dokument o sprawach polskich. Choć wszyscy nie spodziewali się wiele po tym oświadczeniu, zainteresowanie

²³ G. Łowczowski, *Polak jako żołnierz*, Londyn 1968.

²⁴ W. Lipiński, *Szlakiem I Brygady: dziennik żołnierski*, Warszawa 1927.

²⁵ A. L. Korwin-Sokołowski, *U boku Marszałka: wspomnienia szefa Gabinetu*, Warszawa 2015.

²⁶ W. T. Drymmer, *W służbie Polsce*, Warszawa 1998.

²⁷ A. Hauke-Nowak, *Z pamiętnika strzelca*, Warszawa 1917.

²⁸ J. Smajda, *Ważniejsze wypadki i przygody życia mego*, w zbiorach Stowarzyszenia Bochniaków i Ziemi Bocheńskiej.

²⁹ H. Konas, *Na dzień 6 sierpnia*, w zbiorach Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie.

³⁰ W. Barbacki, *Dziennik*, w zbiorach ośrodka KARTA.

³¹ Zob. S. M. Jankowski, *Dziewczeta w maciejówkach*, Warszawa 2012.

³² W. Gertz, *W pierwszym pułku artylerii [w:] Służba ojczyźnie*, Warszawa 1929.

³³ K. Świtalski, *Diariusz*, s. 9.

było ogólne. Najżywiej dyskutowała na ten temat młodzież, wysuwając przypuszczenia o ogłoszeniu całkowitej niepodległości Polski, o włączeniu jej do zaboru austriackiego, o nowym, czwartym rozbiore³⁴.

Były to, jak widać, opinie bardzo skrajne. Z kolei dziewiętnastoletni student Józef Kłoczkowski, już po ogłoszeniu Aktu 5 listopada, wspomina w pamiętnikach o dużym poruszeniu mieszkańców Warszawy, ale jednocześnie o sporej nieufności:

Gapie na Krakowskim i na Nowym Świecie nie okazywali najmniejszego entuzjazmu, nikt nie zdjął czapki, nikt nie zawołał Niemcom nawet „Niech żyje Polska”, ulica mówiła „Już my dobrze poczuwamy na plecach tę niemiecką niepodległość”, a młodzi, że „cała ta heca z niemiecką Polską jest po to, aby młodych wziąć do wojska i może nawet kazać im się bić na Zachodzie!”³⁵.

Trochę starszy Stanisław Dzierzbicki, działacz społeczny wspomina, że:

wśród sfer ziemiańskich, duchowieństwa i w ogóle znacznej części konserwatystów trzeba było dołożyć sporo starań, aby ich nakłonić do przyjęcia udziału w akcie proklamacji niepodległości Polski i przybycia w dniu 5 listopada na Zamek. Do arcybiskupa [Aleksandra] Kakowskiego dwukrotnie musieliśmy jeździć z [Józefem] Brudzińskim w piątek 3 listopada i dopiero po przedstawieniu mu redakcji aktu zdołaliśmy go przekonać o potrzebie przybycia na Zamek. Jednak wszelkich innych objawów współudziału duchowieństwa, jak nabożeństwa, odśpiewania *Te Deum* lub bicia w dzwony, na co Niemcy bardzo nastawali, stanowczo odmówił³⁶.

Nie powinno zatem dziwić fiasko ogłoszonej wkrótce po Akcie 5 listopada akcji werbunkowej³⁷. Można wprawdzie stwierdzić, że Kongresówka miała generalnie problem z dostarczaniem ochotników do wojska, teza ta nie wytrzymuje jednak próby roku 1920 i Armii Ochotniczej. Skoro więc akcja werbunkowa nie przyniosła sukcesu, nawet wśród zawsze skorej do wojaczki młodzieży, najlepiej świadczy to o stosunku społeczeństwa do Aktu 5 listopada. Liczebność tak zwanego *Polnische Wehrmacht*, czyli siły zbrojnej tworzonej u boku Niemiec, to dobre narzędzie do zbadania reakcji ludności byłego Królestwa.

Początkowe nastroje w Legionach były jednak zgoła odmienne niż na ulicy. Ułan Jan Gaździcki wspomina o uroczystej defiladzie jego pułku przed królem Leopoldem Bawarskim³⁸. Podobne defilady odbywały się w większości jednostek legionowych, a poprzedzało je uroczyste odczytanie przed frontem wojska aktu proklamacji³⁹. Dla większości żołnierzy ten niezwykle doniosły dzień stał się ukoronowaniem ich żołnierskiego trudu:

³⁴ T. Bąblewski, *U progu niepodległości. Wspomnienia z lat 1915–1921*, Warszawa 1996, s. 55.

³⁵ J. D. Kłoczkowski, *Wspomnienia mazowieckiego ziemianina z lat 1897–1951*, red. A. Wołocz, Ciechanów 2006, s. 154.

³⁶ S. Dzierzbicki, *Pamiętnik*, s. 87.

³⁷ Władze niemieckie ogłosiły akcję werbunkową już 9 XI 1916 r. Niechętny stosunek Piłsudskiego do *Polnische Wehrmacht* także z pewnością nie pomógł w organizowaniu tych oddziałów. Zob. P. Mikietyński, *Niemiecka droga ku Mitteleuropie. Polityka II Rzeszy wobec Królestwa Polskiego (1914–1916)*, Kraków 2009.

³⁸ J. Gaździcki, *Ze Szczekocin*, s. 34.

³⁹ Tak opisał te wydarzenia Julian Smajda: „Na dziedzińcu koszarowym ustawiono ołtarz polowy. Po nabożeństwie odprawionym przez wszystkich kapelanów pułkownik Haller odczytał

Aż wreszcie, gdy skończył swe słowa brygadier Haller i okrzyk wznosił — Niech żyje Polska Niepodległa — jakby burza się rozpętała. Krzyk taki się podniósł potężny, taką radością, szaleństwem nabrzmiały — jakby to nie kilka tysięcy piersi go wyrzuciło — lecz naród cały... Spreżyły się kolumny. Jakby je ktoś za pierś przemocną ręką chwycił i ścisnął — tak je przygniotła radość wielka. Więc nie na darmo, nie na darmo krwią pola broczyliście... Orkiestry zagrały pieśń Legionów włoskich, a potem hymny narodowe, niemiecki i austriacki. Pierwszy raz słuchaliśmy tych hymnów z uczuciem zadowolenia⁴⁰.

Dla niektórych żołnierzy 5 listopada skończył się dopiero w późnych godzinach wieczornych, a następnego dnia nie należał do najłatwiejszych:

Baranowicze, Uf... Paskudny katzenjammer przechodzą dzisiaj Legiony. Jak sięgnąć mogę pamięcią — nigdy podobnego pijaństwa nie było, jak wczoraj. Ale też chłopcy mieli powód by się wstawić. Wreszcie cel osiągnięty, po przeszło dwuletniej pracy — można się więc rozradować⁴¹.

Tego dnia dowódcy wyjątkowo przymykali oko na wybryki swoich podkomendnych. Tylko niektórzy, bardziej nieufni realiści lub urodzeni w zaborze pruskim żołnierze, studzili emocje:

Nastroj z tego powodu wśród nas wesoły, jakkolwiek jeszcze znając chytrą zaborców, nie bardzo im ufamy, gdyż nie możemy uwierzyć, aby oni proklamując niepodległą Polskę zgodziliby się nam oddać Galicję i Poznańskie, bez których to dzielnic my sami nie moglibyśmy sobie wyobrazić tej niepodległej Polski. Może tu są jeszcze jakieś kombinacje, ale my ich na razie nie możemy przewidzieć. W każdym razie, tymczasem cieszymy się, bo może „ni z tego, ni z owego będzie Polska na 1-go”, jak to się u nas nieraz mawiało⁴².

Nadzwyczajna nieufność i przenikliwość, jak na młodego człowieka, ale ten doświadczony już ponad trzyletnią działalnością niepodległościową żołnierz, po prostu wiedział, na co stać Niemców⁴³.

Akt 5 listopada rozładował bardzo napiętą sytuację w Legionach wywołaną dymisją złożoną przez Józefa Piłsudskiego (przesilenie było tak wielkie, że zdarzały się nawet przypadki samobójstw). Zgodnie z listem Komendanta, legionieści wycofują więc swoje prośby o zwolnienie ze służby i zaczyna się czas oczekiwania na dalsze decyzje Niemców i Austriaków. W kolejnych miesiącach sprawdzają się jednak ponure przewidywania realistów. Za proklamacją państw centralnych nie idą żadne konkretne decyzje, poza powołaniem w styczniu 1917 r.

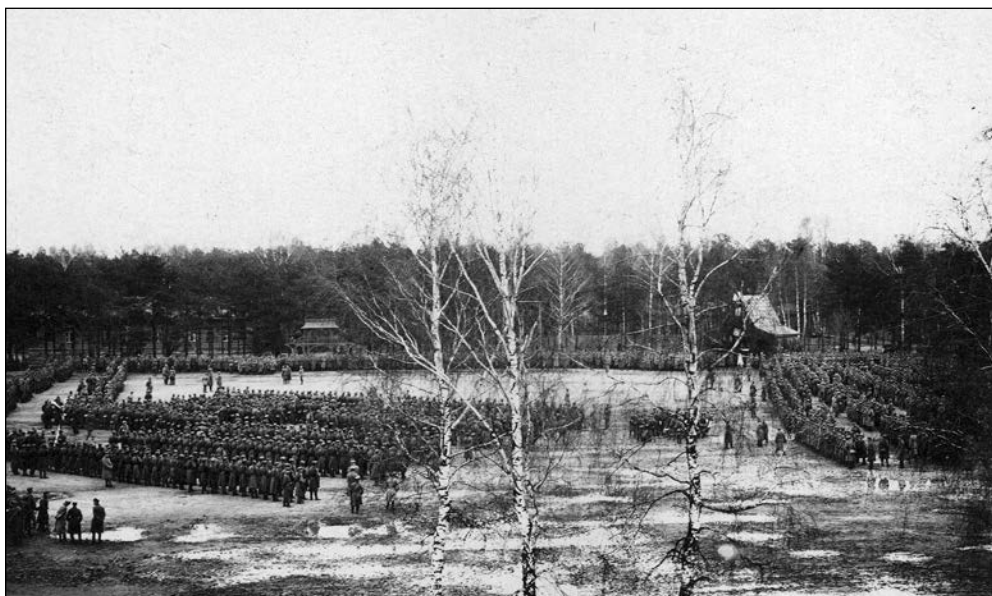
orędzie dwu cesarzy o uznaniu niepodległości państwa polskiego, a następnie przemówił wzywając żołnierzy do podjęcia budowy Wojska Polskiego — podwaliny państwa polskiego. Po nim przemawiał gen. Adams gratulując legionistom dotrwania do celu swoich marzeń. Następnie odbył się przegląd wojska i defilada przed polskim komendantem i niemiecką generalicją”. Zob. L. Kala, S. Kobiela, *Pamiętnik Juliana Smajdy*, „Wiadomości Bocheńskie”, t. 4, 2007–2008, s. 9.

⁴⁰ W. Lipiński, *Szlakiem*, s. 582.

⁴¹ Tamże, s. 583.

⁴² W. Wilczyński, *Na szlaku*, s. 224.

⁴³ Wilhelm Wilczyński (1897–1972) zaczął swoją działalność patriotyczną od udziału w Polskich Drużynach Strzeleckich, od sierpnia 1914 r. żołnierz I Brygady Legionów. Później walczył w wojnie polsko-bolszewickiej oraz we wrześniu 1939 r. Zob. *Wstęp* [w:] W. Wilczyński, *Na szlaku*, s. 5–7.



Baranowicze — uroczysta defilada z okazji Aktu 5 listopada 1916 r.
<http://audiovis.nac.gov.pl/> — Narodowe Archiwum Cyfrowe

Tymczasowej Rady Stanu, której późniejsze żądania Niemcy ignorują. Na znak protestu z zasiadania w Radzie rezygnuje Józef Piłsudski, zachęcając jednocześnie legionistów do nieskładania przysięgi na wierność cesarzom Niemiec i Austro-Węgier. Wywołuje to w Legionach kryzys dużo głębszy niż wszystkie poprzednie⁴⁴.

We wspomnieniach wydarzenia te opisywane są niezwykle emocjonalnie, przy czym reakcje młodzieży ujawniają charakterystyczne cechy tej grupy żołnierzy. Uczniowie i studenci dużo bardziej skorzy do buntu i lekceważenia rozkazów oficerskich, również ten rozkaz przysięgi potraktowali jako bezsensowny. Młodzi byli w czasie kryzysu wręcz liderami protestu. Osiemnastoletni szeregowiec Ludwik Dudziński wspomina, że w reakcji na wydarzenia wygłosił do kolegów płomienne wystąpienie następującej treści:

I komuż to mamy przysięgać? Nie trójdzielnicowej Polsce, lecz Królestwu Polskiemu i fikcyjnej władzy — przyszłemu królowi. Ustrój państwowy tylko polski Sejm Ustawodawczy może określić. Nawet jednego słowa nie ma w rocie o władzach polskich i rządzie polskim. Kto może zareczyć, że Wilhelm nie zagarnie korony dla siebie? Zawieranie sojuszów jest rzeczą rządu, a nie wojska. Dowódcami i przełożonymi są również niemieccy oficerowie — ci wnet by nam pikielhauby kazali włożyć. Polską przysięgą i dowództwo powinno być związane. Nie dopuszczeni są do niej nasi bracia Galicjanie,

⁴⁴ W. Lipiński, *Walka zbrojna*, s. 167–181.



Baranowicze — msza święta z okazji Aktu 5 listopada 1916 r. W. Lipiński, *Szlakiem I Brygady: dziennik żołnierski*, Warszawa 1927, s. 581

którzy wspólnie z nami walczyli o Polskę. Jeszcze raz powtarzam. Wy przysięgajcie — ja nie przysięgnę — nie zhańbię munduru i godności narodowej⁴⁵.

Na taką mowę koledzy Dudzińskiego nie mogli zachować się inaczej, jak tylko odkrzyknąć: „I my nie przysięgamy, precz z Beselerem!”. W niektórych kompaniach dochodziło do spektakularnych scen:

12 lipca przyjeżdża członek Rady Stanu Drzewiecki i bryg. Januszajtis. Chcą naszych nawrócić lecz im się to nie udaje, gdyż przysięgi nikt nie złożył. Oficerowie rzucili szable pod nogi Januszajtisowi, a ten przy naszych szyderczych i groźnych okrzykach zwał. Natomiast wieczorem robimy owacę kapitanowi Zasikowi po powrocie z Warszawy, gdzie był aresztowany, a która się zamienia w demonstrację przeciw Niemcom. Cywilna ludność bierze to za wybuch rewolucji, widząc nas tak podnieconych i spodziewając się starć z Niemcami. Rozrzucają między nami mnóstwo odzew rozmaitych party politycznych, nawołują żebyśmy się nie dali rozbroić i żebyśmy wytrwali. Oficerowie królewscy którzy nie złożyli przysięgi zostali internowani. Na Niemców wszystko wre i prze do rewolucji. 14 lipca legionieści każą likwidować napisy niemieckie ze sklepów, grożąc użyciem przemocy⁴⁶.

Młodzież kierowała się w swoich decyzjach o odmowie przysięgi również zdaniem starszych, bardziej doświadczonych kolegów po fachu. Wspominał o tym siedemnastoletni Jan Gaździcki:

⁴⁵ L. Dudziński, *Ofiarny stos*, s. 25–26.

⁴⁶ L. Kala, S. Kobiela, op. cit., s. 11.

Kiedy znalazłem się na miejscu, z radością stwierdziłem, że Leonard stoi już w szeregu z tymi, którzy odmówili przysięgi. Wśród ogólnego zamieszania jedynym skokiem znalazłem się w szeregu obok Leonarda. Ten mój ruch zjednoczył nas — braci — w tym naszym legionowym nieszczęściu⁴⁷.

W znanych mi wspomnieniach legionowej młodzieży nie zdarzył się przypadek złożenia przysięgi przez ochotnika ucznia lub studenta. Młodzi pozostali wierni idei i Komendantowi. Sytuacja tymczasem zaostrzyła się, gdy 15 lipca Rada Żołnierska rzuciła pomysł marszu do Warszawy, obalenia Rady Stanu i powołania nowego rządu. Część żołnierzy sprzeciwiła się tak radykalnym przedsięwzięciom. Klótnie w środowisku żołnierskim kończy 16 lipca rozkaz Piłsudskiego poddania się decyzjom Komendy Legionów i złożenia broni bez oporów. Bezwzględnie posłuszni i wierni Komendantowi legioniści, w tym wszyscy młodzi autorzy pamiętników, podporządkowują się temu rozkazowi. Cena jaką musieli zapłacić za swój młodzieńczy entuzjazm była wysoka, pobyt w obozach internowania jest we wszystkich wspomnieniach opisywany jako pasmo cierpienia, głównie z powodu głodu i zimna.

Młodzi żołnierze, zaczynający służbę w Legionach w wieku niższym niż 19 lat (najmłodszy z nich przywdział mundur mając zaledwie 11 lat), to ponad 40% całości wojska organizowanego przez Józefa Piłsudskiego. Analizując ich postawy w obliczu tych dwóch najważniejszych wydarzeń w ich krótkim legionowym życiu można wskazać kilka cech, które wyróżniają tę grupę na tle całości wojska. Młodzież mniej skłonna do politykowania, inaczej niż ich starsi koledzy, oskarżała wręcz polityków o wszystkie swoje niepowodzenia. Stąd tak widoczna w źródłach niechęć do Naczelnego Komitetu Narodowego i niezwykle wręcz uwielbienie dla Piłsudskiego, którego działania — paradoksalnie — nie były uznawane za polityczne. Kolejny czynnik, który nadawał spoistość tej grupie, to zapał, niespożyte siły i umiejętność cieszenia się z najmniejszych sukcesów. Ich reakcja na Akt 5 listopada nie zaskakuje, ale już wytrwałość w defilowaniu i musztrze na okoliczność tego wydarzenia, nawet przy błocie i lodowatym, śnieżnym wietrze, pokazuje ich hart ducha. W myśl powiedzenia „młodość musi się wyszumieć, starość — wygderać”, młodzi legioniści momentami niewiele pisali o swoich reakcjach i przeżyciach. W wielu wspomnieniach na Akt 5 listopada przypadają jedno lub dwa zdania, za to późniejsze opisy wskazują na to, że radość nie ograniczała się do entuzjastycznego defilowania. Dla niektórych wojsko to wręcz czas pierwszej styczności z używkami, dlatego nie powinien nas dziwić brak umiaru w świętowaniu. Piszący swe wspomnienia po latach zauważają, że dla wszystkich młodych Legiony to nade wszystko szkoła życia, stąd tak wielka trauma, nieumiejętność odnalezienia się wielu młodych legunów w zupełnie nowej rzeczywistości po kryzysie przysięgowym.

⁴⁷ J. Gażdzicki, *Ze Szczekocin*, s. 42.

**Piotr Kaliszewski, *Young soldiers of Polish Legions
in reaction to the Act of 5th November and the Oath Crisis***

Summary

The article shows social reception to the Act of 5th November and the Oath Crisis. Special emphasis is placed on young soldiers reaction. Description of this two important political events in live of Polish Legions let us know more about young soldiers as a group. Their memories and behaviour are compared to old, experienced soldiers reactions.

Słowa kluczowe: Akt 5 listopada, kryzys przysięgowy, Legiony Polskie, młodzież, żołnierze

Key words: Act of 5th November, Oath Crisis, Polish Legions, young soldiers

Dariusz Radziwiłłowicz

(Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn)

WŁADYSŁAWA STUDNICKIEGO OCENA DZIAŁAŃ POLITYCZNYCH ROMANA DMOWSKIEGO NA PODSTAWIE KSIĄŻKI *POLITYKA POLSKA I ODBUDOWANIE PAŃSTWA*

Proklamowanie 5 XI 1916 r., równocześnie przez obu generałów-gubernatorów, w Warszawie Hansa von Beselera i w Lublinie Karla von Kuka, aktu dwu cesarzy o utworzeniu państwa polskiego jako monarchii dziedzicznej i konstytucyjnej, nie wywołało nadzwyczajnego entuzjazmu. Zdaniem Henryka Wereszyckiego¹ największą radość te proklamacje wywołały w Galicji „[...] ale właśnie tej dzielnicy najmniej się one tyczyły. Reskryptem cesarskim datowanym 4 listopada bowiem Franciszek Józef polecał przeprowadzić wyodrębnienie Galicji, to znaczy spełnić te postulaty, które stawiała rezolucja z 1868 r., a potem projekty Studnickiego i Głabińskiego² w pierwszych latach XX wieku”³. W Galicji zapowiedź wyodrębnienia została przez społeczeństwo ledwo zauważona. Zdecydowana większość oczekiwała utworzenia państwa polskiego a nie poszerzonej autonomii w ramach monarchii habsburskiej.

Inaczej odebrano Akt 5 listopada w Królestwie, co dobitnie wyraził Mieczysław Harusewicz⁴, działacz obozu narodowego:

Był to szwindel polityczny, którego charakter i cele przede wszystkim zdradzały tryz okoliczności: 1) ofiarowaną niepodległość ograniczano wyłącznie do b. zaboru

¹ Henryk Wereszycki, właściwie Henryk Vorzimmer (ur. 13 XII 1898 r. we Lwowie, zm. 27 II 1990 r. w Krakowie) — polski historyk, znawca dziejów Polski porozbiorowej, historii dyplomacji europejskiej w XIX w. i monarchii habsburskiej. Jeden z niewielu historyków polskich czynnych w PRL, który kwestionował publicznie podstawy marksistowskiej wykładni dziejów.

² Stanisław Głabiński (ur. II 1862 r. w Skolem, zm. 14 VIII 1941 r. w sowieckim więzieniu w Charkowie) — polski prawnik, polityk i publicysta, profesor ekonomii politycznej na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie.

³ H. Wereszycki, *Historia polityczna Polski 1864–1918*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1990, s. 261.

⁴ Mieczysław Harusewicz (ur. 28 IX 1899 r. w Ostrowi Mazowieckiej, zm. 18 II 1991 r. w Warszawie) — syn lekarza Jana Harusiewicza, posła zasiadającego w I, II, III i IV Dumie Rosyjskiej. Uczestnik obrony Lwowa i wojny polsko-bolszewickiej.

rosyjskiego i to bez ustalenia granic wschodnich, 2) od razu wzywano do formowania polskich sił zbrojnych z góry podporządkowanych dowództwu niemieckiemu, 3) akt nie został podpisany przez monarchów państw centralnych, lecz podpisali go jedynie: warszawski generał gubernator Hans von Beseler i jego odpowiednik austriacki, rezydujący w Lublinie Karl von Kuk. Stało się to, czego proaliantkie koła polskie oraz minister Sazonow obawiał się i oczekiwał: że Niemcy ubiegną Rosję w sprawie polskiej⁵.

W Polsce do Aktu 5 listopada przychylnie odnieśli się politycy Klubu Państwowców Polskich⁶, którego niekwestionowanym przywódcą był Władysław Studnicki. Wśród wielu publikacji odnoszących do Aktu 5 listopada często zapomina się o roli jaką ten polityk odegrał przy powstaniu tego dokumentu. Władysław Studnicki powszechnie określany jest w publicystyce, a także w niektórych pracach naukowych, mianem „czołowego polskiego germanofila”⁷. W maju 1916 r. Studnicki, w trakcie rozmowy z generał-gubernatorem Królestwa Polskiego Beselerem, zaproponował mu utworzenie niepodległej Polski będącej dla Niemiec państwem buforowym oddzielającym je od Rosji. Po tej rozmowie Studnicki uzyskał zgodę na utworzenie Klubu Państwowców Polskich, którego statut głosił, że jest on organizacją Polaków stojących na gruncie sojuszu z państwami centralnymi. W ocenie historyka Gawła Strządały działalność Studnickiego, a w szczególności memoriały do władz niemieckich w Berlinie i majowe rozmowy z Beselerem, zaowocowały proklamacją Aktu 5 listopada⁸.

Proniemiecka działalność Studnickiego musiała prowadzić do konfliktu z polskimi organizacjami stojącymi na gruncie współpracy z państwami ententy w szczególności z obozem narodowym i jego przywódcami. W niepodległej już Polsce spory dotyczące zasług dla uzyskania niepodległości toczyły się na łamach prasy, we wspomnieniach i na kartach różnorodnych wydawnictw. Była to kontynuacja konfliktów politycznych z lat wojny, a dyskusje o historii i o tym, kto odegrał główną rolę w walce o Polskę, toczyli przede wszystkim politycy. Rzadko atakowali oni wprost przeciwników, przeważnie pisząc o działaniach własnych i związanych z nimi środowisk. Większą aktywność przejawiali początkowo działacze Narodowej Demokracji. Akcjom Komitetu Narodowego Polskiego, działającego od 1917 r. w Paryżu, poświęcili swe publikacje jego przewodniczący Roman Dmowski (*Polityka polska i odbudowanie państwa*, Warszawa 1925) i Marian Seyda (*Polska na przełomie dziejów: fakty i dokumenty*, Warszawa 1927). Były to zarazem postacie pierwszoplanowe dla endecji; Dmowski jako przywódca polityczny i ideolog, Seyda jako jeden z założycieli i czołowych działaczy w byłym zaborze pruskim.

⁵ M. Harusewicz, *Za carskich czasów i po wyzwoleniu. Jan Harusewicz wspomnienia — dokumenty*, Londyn 1975, s. 196.

⁶ Klub Państwowców Polskich, zwany też Stronnictwem Państwowym, ultraaktywistyczne ugrupowanie polityczne, skupiające głównie inteligencję o nastawieniu proniemieckim, założone w 1916 r. w Warszawie; współpracowało z niemieckimi władzami okupacyjnymi, poparło Akt 5 listopada, domagając się odbudowy państwa polskiego jako monarchii i utworzenia armii polskiej przy pomocy Niemiec. Przywódcą Klubu Państwowców Polskich był W. Studnicki-Gizbert, a głównym organem prasowym reaktywowany tygodnik „Naród a Państwo”.

⁷ Szerzej zob. G. Strządała, *Niemcy w myśli politycznej Władysława Studnickiego*, Opole 2011.

⁸ <http://nowadebata.pl/2012/04/17/wladyslaw-studnicki-mysliciel-niepokorny/> <dostęp: 2016-11-25>.

Jak napisał znany historyk Jerzy Holzer „głównym argumentem na rzecz głoszonych tez o decydującej jakoby roli Komitetu było uzyskanie zaufania u szefów zwycięskiej koalicji. Nie mogli się nim cieszyć zwolennicy Piłsudskiego z racji ich współpracy w początkowych latach wojny z wrogami koalicji, Niemcami i Austro-Węgrami, a tym bardziej podporządkowani do końca wojny Państwu Centralnym aktywiści. Czołowy przedstawiciel tych ostatnich Władysław Studnicki usiłował polemizować z Dmowskim (*Polityka polska i odbudowa państwa: odpowiedź na książkę p. Dmowskiego*, Warszawa 1925), ale jego licząca 40 stron książeczka przeszła właściwie bez echa⁹. Dlatego ze względu na zapomniane tezy i argumenty, jakich użył Studnicki podważające znaczenie i rolę Dmowskiego w odzyskaniu przez Polskę niepodległości, warto się z nimi zapoznać, przytaczając fragment jego wyżej wymienionej pracy, tym bardziej, że odnoszący się przede wszystkim do Aktu 5 listopada.

Proklamowanie Państwa Polskiego¹⁰

„Dla wskrzeszenia Państwa Polskiego pierwszorzędne znaczenie posiada manifest 5 listopada 1916 roku. Gdy na płaszczyźnie niepodległości Polski stali tylko ci, którzy dla względu uzyskania niepodległości pragnęli przymierza z Państwami Centralnymi, po akcie 5 listopada nawet ci, którzy pragnęli oparcia o Rosję wysuwali program niepodległościowy. Zaraz po 5 listopada p. Lednicki w „Ruskich Wiadomościach” wystąpił z artykułem, w którym dowodził, że sztandar wolności Rosja winna wyrwać z rąk Niemiec przez proklamowanie niepodległości Polski. P. Dmowski jeszcze przed aktem 5 listopada komunikuje Izwolskiemu¹¹, iż Niemcy i Austria przygotowują ważny akt o wskrzeszeniu Państwa Polskiego, akt ów może wywrzeć wpływ na Polaków, dotychczas stojących po stronie Rosji, dlatego więc aby sprawa polska nie zwróciła się contra Rosji, winna Rosja wspólnie z aliantami wydać odpowiedni manifest odnośnie do sprawy polskiej. Izwolski komunikował o tem Sazonowowi¹², Sazonow, jak widać z przytoczonej przez p. Dmowskiego rezolucji, był przeciwny stawianiu sprawy polskiej na gruncie międzynarodowym. „W szczególności konieczną jest rzeczą kłaść nacisk na wyłączenie kwestii polskiej z przedmiotu dyskusji międzynarodowej i stać na przeszkodzie wszelkim próbom postawienia w przyszłości Polski pod gwarancją i kontrolą mocarstw”- pisał Sazonow w swej rezolucji. P. Dmowski nie wspomina o tem w swej książce, że swe postulaty wobec Rosji i koalicji opierał na dokonanych i mających się dokonać posunięciach w sprawie polskiej państw centralnych, posunięć umożliwionych i spowodowanych akcją aktywistów. Chodzi mu bowiem o to, żeby przedstawić przed naiwnym czytelnikiem, że on tylko wraz ze swoimi towarzyszami przyczynił się do odbudowy Polski, aktywiści zaś tylko mu w tej akcji przeszkadzali. Szczególnie nie chce się przyznać do tego, że akt 5 listopada 1916 roku był ważnym i płodnym posunięciem w sprawie polskiej.

⁹ <http://www.polityka.pl/pomocnikhistoryczny/1576369,1,polska-po-pierwsze-niepodleglosc.read> <dostęp: 2016-11-25>.

¹⁰ W. Studnicki, *Polityka polska i odbudowa państwa: odpowiedź na książkę p. Dmowskiego*, Warszawa 1925, s. 15–29. W przytoczonym tekście zachowano oryginalną pisownię. Przypisy pochodzą od autora opracowania, Dariusza Radziwiłłowicza.

¹¹ Aleksandr Pietrowicz Izwolski (1856–1919) — rosyjski dyplomata, pisarz, minister spraw zagranicznych od 1906 do 1910 r., który odegrał jedną z kluczowych ról w utworzeniu ententy.

¹² Siergiej Dmitriewicz Sazonow (1860–1927) — minister spraw zagranicznych Rosji.

P. Dmowski przytacza „Deklarację Lozańską”¹³ o akcie 5 listopada, lecz nie przytacza protestu Koła Polskiego w Dumie Rosyjskiej przeciwko aktowi proklamującemu niepodległość Polski. Pochodzi to stąd, że odezwa Lozańska, jakkolwiek mająca na celu zwalczanie niepodległości zaboru rosyjskiego, nie była potwierdzeniem rozbioru. Protest zaś Koła Polskiego oświadczający się przeciwko tworzeniu armii polskiej w imię prawa międzynarodowego, jest oparty na uznawaniu rosyjskiego jarzma nie za fakt, ale za prawo.

Odezwa Lozańska ma jednak już akcenty niepodległościowe, gdyż mówi, iż „ta wojna postawiła zasadę wolności i niepodległości ludów”. Akcenty te były możliwe po akcie 5 listopada, a użyte zostały dla uzyskania podpisu kilku patriotycznie usposobionych, lecz naiwnych Polaków, w przeciwnym bowiem razie ów elaborat byłby podpisany tylko przez takie kanale polityczne jak Piltz, a nie położyłyby swego podpisu Maurycy hr. Zamoyski, Jan Rozwadowski itd. Wobec poziomu duchowego Koła Polskiego w Petersburgu, protest jego przeciwko proklamowaniu niepodległości Polski przez państwa centralne, był wyrazicielem wyłącznie niewolniczych instynktów, polskiego przystosowania się do niewoli. Było to wdrożeniem się do „cierpliwie i długo noszonej obroży” i „gryzieniem ręki, co ją targa”.

P. Dmowski zachował nienawiść do aktu 5 listopada, akt ów, zdaje się, spotęgował jego nienawiść do Niemców. „Dobrze byłoby wiedzieć — pisze p. Dmowski — czy akt 5 listopada zrobiono w porozumieniu ze Stürmerem¹⁴ i innymi germanofilami rosyjskimi (str. 282)”.

Jakiegoż trzeba było zacierzwienia ze strony p. Dmowskiego, żeby napisać powyższe zdanie, któreby zaledwo uszło jakiemuś z najbardziej ogłupiałych szeregowców endecji.

Pod względem niechęci do aktu 5 listopada p. Dmowski nie różni się od ówczesnej prasy rosyjskiej. Nacjonaliści rosyjscy urągali na akt 5 listopada, nazywając go tanim towarem niemieckim z napisem: „Made in Germany”. Mienszykow, jeden z najwplywowszych publicystów rosyjskich pisał z powodu aktu 5 listopada: „Krok Niemiec w Polsce podzielał jak nowe wypowiedzenie wojny i dał impuls moralny Rosji do doprowadzenia wojny do końca”. [...]

W sprawie polskiej w ogóle — w sprawie proklamowania polskiego państwa w szczególności — w opinii niemieckiej nie było jednomyślności. Zwolennicy odrębnego pokoju z Rosją byli przeciwnikami podnoszenia sprawy polskiej, budowy państwa polskiego, zwolennicy kompromisu z państwami zachodnimi, przeciwnicy aneksji Belgii byli przeciwnikami Rosji, twierdzili, że dla zabezpieczenia się od supremacji Rosji w przyszłości, Niemcy winni stworzyć system państw środkowo-europejskich i w tym systemie wyznaczali wybitne miejsce Polsce.

Hossa i bessa sprawy polskiej w Niemczech zależała od powodzenia na frontach. Im znaczniejsze powodzenie miał oręż niemiecki na froncie wschodnim, tym bardziej narzucała się Niemcom sprawa polska i tym bardziej liczono się z możliwością, nawet pewnością, powstania państwa polskiego. Pierwsza hossa sprawy polskiej była podczas pierwszego pochodu Hindenburga na Warszawę.

Moskalofilskie enuncjacje Królestwa w pierwszym roku wojny oraz mały efekt werbunku w pierwszych miesiącach wojny do marca 1915 roku zniechęcały Niemców do liczenia się z Polską, jako czynną siłą podczas wojny światowej. Gdy p. Jodko¹⁵ zawierał umowę z kwaterą Hindenburga ze strony polskiej, mówiono, że werbunek da 100 tys., dał zaś 2 tysiące. Gdy meldowano o tym Hindenburgowi, powiedział „Polen ist national todt”.

¹³ 11 XI 1916 r. zgromadzeni w Lozannie politycy polscy, m.in. Roman Dmowski i Maurycy hr. Zamoyski, ogłosili przeciwko aktowi 5 listopada tak zwany protest lozański.

¹⁴ Borys Władimirowicz Stürmer (1848–1917) — od lutego do 23 listopada 1916 r. premier Rosji, marionetka w rękach carowej i Rasputina; powszechnie obwiniano go o klęskę Rosji na froncie w 1916 r. — 14 listopada został o to otwarcie oskarżony z trybuny dumskiej; przyczynił się do dymisji Sazonowa, przejął po nim 20 VII 1916 r. tekę spraw zagranicznych.

¹⁵ Witold Tomasz Jodko-Narkiewicz (1864–1924), pseudonimy m.in. A. Wroński, Jowisz — polski działacz socjalistyczny, publicysta, dyplomata.

W marcu 1915 roku zakazano werbunku w okupacji niemieckiej. Zwolennicy aneksji paru powiatów Królestwa, należący do hakatystycznego obozu uznawali, że bierność narodu polskiego jest wskazana, popierali podczas okupacji pasywistów i przeciwdziałali aktywistom. Kleinow¹⁶, z którym poznałem się w Berlinie w 1915 roku, wydał opinię, że mój przyjazd do Warszawy jest bardzo niepożądany; pierwszym okólnikiem Kleinowa był zakaz pisania o legionach, jedyną gazetę, którą pragnął zamknąć był „Goniec”¹⁷, wydawany przez Makowieckiego, w którym ja i Grużewski pisaliśmy artykuły niepodległościowe; jedynymi publicystami, którzy zostali z Warszawy wysłani na wniosek Kleinowa do obozu jeńców byli: Wincenty Rzymowski¹⁸ i Hołówko, redaktorzy „Widnokregu”, antyrosyjscy aktywiści, propagatorzy legionowego czynu.

Pierwszym posunięciem moim, które miało wpływ na wydanie aktu proklamującego niepodległość Polski był obchód konstytucji 3 maja. Wiedziałem, że obchody i pochody u nas się udają, jesteśmy bowiem narodem wychowanym na procesjach Bożego Ciała, a nasz patriotyzm w ciągu ostatnich lat dwudziestu karmił się i przejawiał obchodami. Pozwolenie na obchód, zawiązania komitetu obchodowego otrzymałem dzięki temu, że nasza lewica urządziła demonstrację 22 stycznia 1916 roku. Twierdziłem kategorycznie urzędnikom okupacyjnym, że „jeżeli nie pozwolicie na obchód 3 maja, którego głównym wyrazem będzie pochód, pochód się odbędzie, będziecie się rozpędzali, a to będzie miało rezonans międzynarodowy was kompromitujący; jeżeli pozwolicie — ilustracje w pismach i zdjęcia kinematograficzne będą dowodziły przed światem cywilizowanym, że szanujecie wspomnienia historyczne narodu polskiego, że naród ten ma pamięć historyczną i dążność do samodzielności politycznej”.

Ogromne wrażenie na Niemcach sprawił obchód 3 maja 1916 roku. „W Polsce nie ma moskalofilstwa, gdyż jest przywiązanie do tradycji państwowych”, mówił mi zaraz po obchodzie delegat kanclerza, von Mutius¹⁹.

Dnia 10 maja miałem pierwszą rozmowę z gen. Beselerem o sprawie polskiej. Wystawiłem postulat proklamowania państwa polskiego i rozpoczęcia jego budowy podczas wojny: przyczem pierwszym organem, od którego rozpoczyna się budowa państwa jest armia. Armia polska odsunie wspólnie z niemiecką front do Berezyny i ustanowi strategiczną polską granicę na wschodzie: będzie to pierwsza linia obronna od strony Rosji i dla Niemców, gdyż Polska pozostawać będzie w przymierzu i konwencji militarnej z Niemcami.

Beseler dowodził, że na przeszkodzie stoją: polskie moskalofilstwo i brak porozumienia z Austrią, zaznaczył, że w razie odbudowy Polski w znaczniejszych granicach Niemcy nie będą mogli się zgodzić na trójizm Polski z Austrią i Węgrami. Tłumaczyłem, że moskalofilstwa w Polsce nie ma, że jest tylko w pewnej części społeczeństwa strach przed represjami Rosji, która wróci, ale to zanika w miarę niepowodzeń Rosji, że Austria zawsze spóźnia się według słów Napoleona o jedną armię i o jedną ideę, że Niemcy spóźnią się z uzyskaniem pomocy Polski przez przeobrażenie jej sił potencjalnych

¹⁶ Danych personalnych ani imienia nie ustalono.

¹⁷ Mowa o warszawskim dzienniku „Goniec Poranny i Wieczorny”, ukazującym się od 1901 do 1918 r. W 1905 r. gazetę wykupili Maurycy Zamoyski i Marian Lutosławski, a redakcję powierzono Zygmuntowi Makowieckiemu. Ten, wraz z grupą redaktorów i publicystów „Gońca”, zerwał z Narodową Demokracją w 1907 r.

¹⁸ Wincenty Rzymowski, pseudonimy: Jan Gromnicki, Andrzej Boruta, Balbo (1883–1950) — polski literat, dziennikarz i polityk, minister spraw zagranicznych oraz kultury i sztuki, poseł na Sejm Ustawodawczy. Przywódca Stronnictwa Demokratycznego (1944–1949). Honorowy prezes Stronnictwa Demokratycznego (1949–1950).

¹⁹ Gerhard von Mutius (1872–1934) — dyplomata niemiecki. Pracownik ambasady niemieckiej w Petersburgu (1903–1908), następnie w Konstantynopolu. Delegat ministerstwa spraw zagranicznych Rzeszy przy generał-gubernatorze warszawskim i referent polityczny w jego administracji cywilnej. Po I wojnie światowej poseł w Norwegii i Danii (1923–1926).

w energię kinetyczną, jeżeli będą oglądać się na Austrię. Można Polskę robić na razie bez Galicji, byleby z ziemiami wschodnimi. „My i wy otrzymamy prędko spadek po Austrii” powiedziałem.

Beseler obiecał mi zatwierdzić statut Klubu Państwowców Polskich, który statutowo miał na celu odbudowę państwa polskiego, sprzymierzonego z Niemcami i Austro-Węgrami. Z powodu tego jednak, że przez swych agentów Austria dowiedziała się o mającym być zatwierdzonym statucie i wniosła protest, statut został zatwierdzony aż po ofensywie Brusilowa. Niemcy wyciągnęli swego sprzymierzeńca z błota, ochronili go od klęski, w zamian za to uzyskali od Austrii zgodę na niemieckie rozwiązanie. Zaraz potem przysłał do mnie Beseler swego urzędnika z prośbą opracowania stanu przejściowego, tj. budowy państwa w okresie okupacji i zatwierdził statut Klubu Państwowców Polskich. W Niemczech odbywały się olbrzymie tarcia w sprawie proklamowania i organizacji państwa polskiego. Rzecz ta znalazła się znów na martwym punkcie. Nastąpiło wystąpienie Rumunii, które zdaniem moim musiało wywołać depresję w opinii niemieckiej. W czasie wojny zauważyłem, że ilekroć następował jakiś niepomyślny fakt, dla oddziaływania krzepiąco na opinię publiczną rząd niemiecki przez swe agencje prasowe i przez wpływ na prasę, upowszechniał w świadomości ogółu jakikolwiek objaw pomyślny, wyolbrzymiając go. Wykorzystał to Klub Państwowców, którego byłem wówczas faktycznym kierownikiem, zorganizował wiec w Filharmonii z powodu wystąpienia Rumunii, wiec żądający powołania do życia Państwa Polskiego, którego armia mogłaby wziąć udział w obecnej wojnie światowej i walczyć przeciwko Rosji. Kilkutysięczny wiec znakomicie się udał, sprawił wrażenie w Polsce i w Niemczech. Rezolucja wiecu była drukowana we wszystkich pismach niemieckich. Wobec protestu Klubu Międzypartyjnego powtórzyliśmy wiec. Ze strony przeciwników proklamowania Polski w Niemczech przyszedł niespodziewany cios: rekrutacja do robót w Niemczech. Liga Państwowości, która miała już przyłączyć się do naszej akcji, wycofała się. Rzuciłem hasło: „Kto nie chce być rycerzem, będzie knechtem” — i złożyłem w imieniu Klubu ostry protest przeciwko rekrutacji do robót w Niemczech, następnie urządziłem nowy wiec w Warszawie i na prowincji.

Mówił mi Beseler, że do przełamania opinii Niemiec względem proklamowania Polski wiece przyczyniły się w wysokim stopniu. Uważano je w Niemczech za zwrot opinii publicznej polskiej. W całej akcji wiecowej miałem poparcie i czynny udział naszej lewicy, zorganizowanej w tzw. C.K.N.²⁰ W dzień 5 listopada zorganizowaliśmy olbrzymi wiec w Filharmonii, który wysłał telegramy do dwóch cesarzy: Wilhelma II i Franciszka Józefa. W telegramie do Wilhelma II dziękowaliśmy „za wyzwolenie Warszawy i Wilna, obu naszych stolic, zarówno drogich dla polskiego serca”. Chodziło mi o to, aby upomnieć się o Wilno. Organy prasy niemieckiej, pragnące zlikwidować wojnę, były niezadowolone z powodu wysunięcia przez nas sprawy Wilna, jako miasta polskiego.

Nieudolność i chwiejność Rady Stanu z jednej strony, usunięcie się lewicy od akcji budowy państwa polskiego, ciężkie warunki aprowizacyjne — wszystko to paraliżowało akcję budowy Państwa Polskiego. W chwili zakończenia wojny mieliśmy tylko skromne fundamenty. Lewica chciała zaraz po proklamowaniu państwa akcji emancypującej owe państwo od wpływów niemieckich: ja zaś uważałem, że akcja budowy państwa jest akcją emancypacyjną. Każdy korpus polski zmienia stosunek sił na naszą korzyść. Armie zaś uważałem za organ, od którego rozpoczyna się byt państwa. Robienie armii musi wywołać organy administracyjne i skarbowe: daje ono dalej narodowi międzynarodowe znaczenie, daje posłuch zagranicą, stąd powstanie organów polityki zewnętrznej przychodzi samo przez się.

²⁰ Centralny Komitet Narodowy w Warszawie (CKN) — reprezentacja polityczna tzw. lewicy niepodległościowej, skupiająca: PPS-Frakcję Rewolucyjną, PSL „Wyzwolenie”, Narodowy Związek Robotniczy, Związek Patriotów, Związek Inteligencji Niepodległościowej. Powstał XII 1915 r. z przekształcenia Komitetu Naczelnego Zjednoczonych Stronnictw Niepodległościowych. W 1917 r. utracił znaczenie i rozpadł się. Prezesem był Artur Śliwiński. Po rozpadzie CKN, w czerwcu 1917 r. powstała Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Demokratycznych (KPSD).

Akt 5 listopada wywarł wpływ stanowczy na proklamowanie państwa polskiego przez Rząd Tymczasowy Rosyjski. Już nawet za rządów carskich dzięki temu, że znaczna część opinii polskiej w Rosji po akcie 5 listopada stanęła na gruncie niepodległościowym, sprawa niepodległości Polski weszła na porządek dzienny opinii rosyjskiej.

W Galicji manifest 5 listopada wywołał daleko silniejsze wrażenie niż w Królestwie. Pochodziło to stąd, że Galicja posiadała daleko więcej kultury narodowej i politycznej, niż zabór rosyjski. U kolebki bowiem autonomii Galicji stała myśl o Polsce Niepodległej: najwybitniejsi politycy galicyjscy marzyli o tym, by Galicja stała się Piemontem Polski. Dnia 12 grudnia zebrało się Koło Polskie Sejmowe na uroczyste posiedzenie, na którym prezes Biliński z serdeczną radością powitał fakt, że jedna z dzielnic zyskuje samodzielny byt państwowy. Z olbrzymim entuzjazmem przyjęto manifest w Krakowie, jakkolwiek Kraków wiedział, że na razie nie ma wejść w skład Polski Niepodległej. W Królestwie po 5 listopada chłodził entuzjazm ten fakt, że nie nastąpiły żadne widoczne zmiany w ustroju kraju, nie powstały urzędy polskie, przejmujące władzę od okupantów i w dawnych zarządzeniach aprowizacyjnych nie nastąpiła ulga.

Polska w okresie wojny światowej od 1915 roku współ z Niemcami i Austrią znajdowała się jakby w obłożonej fortecy, którą usiłowano wziąć głodem. Rok 1917 był szczególnie ciężki pod względem aprowizacyjnym dla państw centralnych i Polski, a nawet dla państw koalicji. Był to rok maksymalnego spadku ilości małżeństw i urodzeń, i maksymalnego wzrostu śmiertelności. Gdy przed wojną Warszawa miała 42 na tysiąc urodzeń — 17 śmiertelności, w 1917 roku na odwrót — miała 17 urodzeń i 42 śmiertelności. Nędza mas osłabiała ich aktywność, wywoływała zniechęcenie i bezmyślną reakcję. Odziaływało to na nasze partie lewicowe.

„Wrażenie, które najprzód wywołał manifest w Europie, można porównać tylko z wrażeniem tłumu, który nagle ujrzał człowieka wstającego z grobu. Rosja, która od wieku trzymała straż nad grobem Polski, odepchnięta teraz od niego, podniosła krzyk, aby kamień grobowy jak najrychlej przywalić, a wtórowali jej w tem wszyscy jej sprzymierzeńcy, Francja, Anglia i Włochy, wyścigając się wzajemnie, tłumaczyły Polakom, że w nowym całości autonomicznym — jaki im Rosja sprawi, będzie im lepiej. Wielu w to uwierzyło. (Wskrzieszenie Państwa Polskiego, str. 116. Kraków 1920)”.

Manifest 5 listopada posiadał olbrzymie znaczenie dla sprawy polskiej, nawet obóz prorosyjski dźwignął z poziomu pragnień autonomicznych do postulatów odrębności prawnopaństwowej.

Manifest 5 listopada nie przyniósł państwom centralnym oczekiwanych dyplomatycznych i militarnych korzyści. Stwierdziłem to w memoriale do rządu niemieckiego w sierpniu 1917 roku, w którym żądałem różnych koncesyj, niezbędnych dla budowy Państwa Polskiego. Twierdzenie te cytuje Erzberger²¹, nazywając mnie „ojcem manifestu 5 listopada”.

Nie ulega wątpliwości, że manifest 5 listopada przyniósł więcej korzyści nam, niż Niemcom. Sądzę jednak, że bez manifestu 5 listopada odruchy antyniemieckie zapanowałyby w Polsce i to by utrudniało ich akcję militarną. Niemcy popełnili olbrzymi błąd, że wydając manifest i uprzednio zawierając z Austrią umowę co do sprawy polskiej, nie wymogli zniesienia austriackiej okupacji, oddania legionów Państwu Polskiemu na kadry armii polskiej, nie ustanowili wraz z Austriakami regenta, przy którym od razu powstałby rząd polski. Należałoby przynajmniej koncesje udzielone we wrześniu 1917 roku dać niezwłocznie po manifeście 5 listopada. Austria, nie chcąc wyrzec się idei trializmu, przez swych agentów, częstokroć bardzo zręcznych, oraz przez zwolenników koncepcji austriackiej, czyniła obstrukcję w budowie Państwa Polskiego na zasadzie manifestu 5 listopada.

²¹ Matthias Erzberger (1875–1921) — niemiecki pisarz i polityk Centrum, poseł do Reichstagu, zwolennik Mitteleuropę. W latach 1919–1920 wicekanclerz i minister finansów.

Sprawy proklamowania niepodległości Polski przez rząd tymczasowy w Rosji oraz sprawa oręża Wilsona

Przez cały czas wojny światowej mocarstwa zachodnie liczyły się ze stosunkiem Rosji do sprawy polskiej, Rosja zaś jak wiadomo utrzymywała, że sprawa polska jest jedną w wewnętrznych jej kwestii, do których sprzymierzeńcy nie mają prawa się mieszać.

Niemal do rewolucji rosyjskiej w marcu 1917 roku artykuły prasy francuskiej o Polsce ulegały cenzurze rosyjskiego ambasadora Izwołskiego. Znany jest układ zawarty na początku 1917 roku między rządem francuskim a rosyjskim, mocą którego Rosja zobowiązała się do pozostawienia uznaniu Francji określenia granic francusko-niemieckich, Francji bowiem chodziło o aneksję prowincji nadreńskich, natomiast Francja przyznawała Rosji prawo według swego uznania określenia granic między Rosją z jednej strony, a Niemcami i Austro-Węgrami z drugiej [...].

W sierpniu 1916 roku w poważnym czasopiśmie angielskim „The forthnightly Review” ukazał się artykuł wyrażający ówczesne zapatrywania angielskie na sprawę polską:

Czy nie będzie zbyt przesadzoną nadzieją, że Polacy zrozumieją na koniec przez straszliwe doświadczenie swej obecnej nędzy, całe niebezpieczeństwo, które dar zupełnej wolności przynosi wszystkim drobnym narodom, niezdolnym do obrony swej wolności z orężem w ręku.

„Nie możemy pozwolić Polakom na odbudowanie ich państwa do dawnej potęgi na koszt naszego wschodniego sprzymierzeńca, lub też zezwolić na wszelką dalszą możliwość, żeby próba, chociażby nieudatna, zrealizowania ich więcej lub mniej uprawnionych ambicji miała znów pogrążyć Europę w morzu krwi”. (str. 250).

Niektórzy przyjaciele Polski w Anglii i Francji chcieliby obdarzyć Polskę autonomią, któraby złączyła ją z Rosją w ten sam sposób jak południowa Afryka i Kanada złączone są z Anglią. Zapominali jednak ci liberalni usposobieni entuzjaści, że kolonie angielskie oddzielone są od macierzy tysiącem mil oceanu, a Polska leży bliżej Iona Rosji, niż nawet Irlandia od Anglii.

„Polska mająca zupełną swobodę zawierania zagranicznych sojuszków, mająca własną armię mogłaby zadać cios w samo serce Rosji, zanimby Rosja miała czas przygotować się do obrony”.

W Anglii nie nastąpił zwrot w sprawie polskiej po rosyjskiej rewolucji, dokonanej przy współudziale angielskiego złota, nastąpił jednak po manifeście Rządu Tymczasowego o niepodległość Polski.

Wobec tego, że Rządem Tymczasowym rosyjskim nie p. Dmowski, który był wówczas zagranicą, ani jego zwolennicy, którzy szukali związku z dawnym rządem rosyjskim, lecz przedstawiciele dawnej emigracji, jak pp. Lednicki i Więckowski utrzymywali bliskie stosunki, p. Dmowski twierdzi, że to on wpłynął na wydanie owej proklamacji przez swe oddziaływanie na Balfour’a. Proklamacja Rządu Tymczasowego o niepodległość Polski według niego nastąpiła pod presją Anglii.

Ministrem Spraw Zagranicznych w Nowym Rządzie został Milukow²², człowiek inteligentny i wykształcony, ale w kwestii polskiej stanowisko jego było stanowiskiem działacza rządowego ubiegłej doby, tylko z liberalnym zabarwieniem. Godził się na autonomię Królestwa Polskiego, ale pojmował ją tak, że liberalna Rosja podyktuje autonomicznej Polsce jak się ma rządzić.

„Milukow nawet zdolny był całemu światu obwieścić, że o przyszłości Polski zdecyduje Duma, czy konstytuanta rosyjska”. (Odbudowa Państwa Polskiego i Polityka Polska).

„W celu uprzedzenia podobnego fałszywego kroku ze strony nowego rządu, udalem się — pisze p. D. — 25 marca do Balfour’a, stojącego u steru spraw zagranicznych

²² Paweł Nikolajewicz Milukow (1859–1943) — rosyjski historyk, publicysta, polityk. Założyciel i pierwszy przewodniczący Partii Konstytucyjno-Demokratycznej (tzw. kadetów), kierował organizacją w całym okresie jej istnienia (1905–1918).

w koalicyjnym gabinecie. Wyłożyłem mu swoje obawy i przedstawiłem niebezpieczeństwa, jakimi groziłby błąd nowego rządu w kwestii polskiej”. „Niebezpieczeństwu temu zapobiegłaby i wywarłaby zbawienny wpływ na umysły w Polsce wspólna z Rosją deklaracja państw sprzymierzonych, że Polska będzie zjednoczona, odbudowana, jako państwo niepodległe, w warunkach, jakie pozwolą jej przyczynić się wespół z innymi narodami do utrzymania równowagi europejskiej”.

„O dalszych krokach tej mojej inicjatywy miałem tylko wiadomości poufne przez moich przyjaciół angielskich; według nich tego samego dnia, w którym z nim rozmawiałem, Balfour przedstawił sprawę z odpowiednim wnioskiem na posiedzeniu gabinetu wojennego na skutek czego nocą wysłano telegraficznie instrukcję do ambasady w Piotrogradzie. W odpowiedzi na nią miało przyjść doniesienie od angielskiego ambasadora Buchanana, że Milukow nie zgadza się, podając trzy powody, że sprawa to zbyt skomplikowana, ażeby ją tak szybko decydować, że uznana przez mocarstwa niepodległa Polska może stanąć po stronie Niemiec przeciw Rosji, że wreszcie ta Polska może wystąpić z pretensjami do ziem rdzennie rosyjskich. Na to miało wyjść polecenie do ambasady, aby nie ustępować w żądaniu”.

„29 marca ukazał się znany manifest Rządu Tymczasowego do Polaków, zapowiadający im niepodległą Polskę, złożoną ze wszystkich ziem posiadających większość polską, złączoną z Rosją wolnym związkiem wojskowym”.

„Poprzedziło ten manifest ogłoszone 28 marca oświadczenie Delegatów Robotniczych i Żołnierskich w Piotrogradzie, przyznających prawa Polski do zupełnej niepodległości i memoriał wskazujący konieczność aktu ze strony Rządu Rosyjskiego o proklamowaniu niepodległości Polski i zapowiedzi jej zjednoczenia; memoriał ów złożyła prezesowi, Ks. Lwowowi, deputacja polska przyjęta przez niego tegoż dnia 29 marca”.

Nie ulega wątpliwości, że przedstawienie p. D. o parciu Anglii na Rząd Tymczasowy w sprawie niepodległości Polski nie odpowiada obiektywnej prawdzie.

W pamiętnikach ambasadora angielskiego w Petersburgu Buchanana nie ma żadnej wzmianki o interwencji angielskiej w sprawie proklamowania niepodległości Polski. Fakt ten byłby tak znamieny, że nie mógłby być pominięty w pamiętnikach posła angielskiego.

Sowiecki komisariat dla spraw zagranicznych wydał dokumenty rządu rosyjskiego z tego okresu, jego korespondencję dyplomatyczną w okresie wojny. W dokumentach tych nie ma not rządu angielskiego w sprawie Polski, ani żadnych śladów, że Rząd Tymczasowy w sprawie polskiej był pobudzony przez Wielką Brytanię. Rząd Bolszewicki był wrogo usposobiony do obalonego przez siebie Rządu Tymczasowego i nie omieszkałby opublikować dokumentów wykazujących, że w sprawie polskiej za czasów Rządu Tymczasowego inicjatywa należała nie do niego, lecz do Anglii.

Nie ulega wątpliwości, że rządy państw zachodnich nie wywierały żadnego nacisku na Rząd Tymczasowy rosyjski w sprawie niepodległości Polski. Przeciwnie, manifestem Rządu Tymczasowego państwa zachodnie były zaskoczone i zaniepokojone. Proklamowanie bowiem niepodległości Polski przez rząd rosyjski ułatwiało odrębny pokój, którego konieczność odczuwał dawny rząd rosyjski oraz żywiły lewicowe Rosji. Po manifestie Rządu Tymczasowego o niepodległości Polski, poprzedzonym proklamowaniem niepodległości Polski przez państwa centralne, które posiadały w swej okupacji gros ziem polskich, wojna o wyrzucenie Niemców i Austriaków z okupowanych prowincji sama przez się odpadała. Manifest o niepodległości Polski ze strony Rządu Tymczasowego był ważnym krokiem do likwidacji wojny, do pokoju Rosji z państwami centralnymi. Toteż żywiły lewicowe parły Rząd Tymczasowy do tego manifestu, jakkolwiek przed wojną przeważał wśród nich prąd wrogi niepodległości Polski.

Odpowiedź angielska na manifest o proklamowaniu Polski jest charakterystyczna, gdyż znamionuje, że rząd angielski decyduje w sprawie polskiej nadal pozostawia Rosji:

„Rząd Wielkiej Brytanii jest szczęśliwy, mogąc oświadczyć, że w zupełności przyłącza się do uznania zasad niepodległości i zjednoczenia Polski.

Urzeczywistnienie tych zasad, zdaniem Rządu Wielkiej Brytanii, staje się możliwe dzięki liberalnemu i pełnemu mądrości państwowej Rządowi Tymczasowemu i gotów jest on dołożyć wszelkich starań dla osiągnięcia celu w ścisłej zgodzie z Rosją”.

Mamy tu deklarację zobowiązującą Anglię do uzgadniania swego stanowiska z Rosją w sprawie Polski.

Po upływie kilku miesięcy rząd Wielkiej Brytanii wydał jeszcze drugą notę w sprawie Polski, a mianowicie 18 czerwca 1917 roku, w odpowiedzi rządowi rosyjskiemu o sformułowaniu celów wojny:

„Rząd angielski cieszy się stąd serdecznie, że wolna Rosja zapowiedziała swoje zamiary uwolnienia Polski, nie tylko rządzonej przez dawną rosyjską autokrację ale i tej Polski, która znajduje się w granicach niemieckich cesarstw. W tem przedsięwzięciu demokracja angielska życzy Rosji błogosławieństwa Bożego”.

Tu występują dwa momenty: rząd angielski pragnie, aby sprawa polska była siłą motorową kontynuowania wojny przez Rosję, stąd mówi się o ziemiach polskich innych zaborów; moment drugi: rząd angielski nie bierze na się żadnych zobowiązań w sprawie zjednoczenia Polski, ale poleca ową sprawę Bożemu błogosławieństwu.

P. Dmowski nie rozumie stosunku Anglii w 1917 roku do Polski i Rosji i wierzy we wpływ swych memoriałów.

Obok zwycięstwa wojną i chęci pokoju na manifest Rządu Tymczasowego wpłynął akt 5 listopada 1916 roku, obawa przed wytworzeniem po stronie państw centralnych armii polskiej, wpływał też i prąd niepodległościowy, który ogarniał Polaków zamieszkałych w Rosji. Nie ulega wątpliwości, że musiało sprawić wrażenie na kadetach rosyjskich wystąpienie z ich partii p. Aleksandra Lednickiego latem 1916 roku, gdy komitet tej partii odrzucił większością głosów wniosek Lednickiego o niepodległości Polski.

„Dziennik Pietrogrodzki”, redagowany przez p. Dąbrowskiego, „Echo Polskie” przez Kierskiego w Moskwie, „Głos Ukraiński” przez Ursyna Zamarajewa w Kijowie — stały od 1916 roku na gruncie niepodległości polskiej. Znaczny odłam Polaków w Rosji uznawał Tymczasową Radę Stanu, a następnie Radę Regencyjną za rząd Polski niepodległej.

Kontakt osobisty wybitnych działaczy w Polsce z Rządem Tymczasowym lub delegacją robotników i żołnierzy wywiera wpływ na proklamowanie Polski przez Rosję, gdy przyszedł nadzwyczajny moment psychologiczny wywołany porażkami Rosji, które doprowadziły ją do rewolucji.

Równoległe z manifestem Rządu Tymczasowego wyszedł dekret o Komisji Likwidacyjnej oraz jej statut. Komisja miała za zadanie likwidowanie urzędów rosyjskich Królestwa Polskiego, dawny rząd bowiem rosyjski po ewakuacji Królestwa zachował wszystkich urzędników Królestwa na wypadek powrotu do tego kraju. Komisja Likwidacyjna miała też za zadanie wyszukiwanie majątku dawnego Królestwa Polskiego dla oddania go Państwu Polskiemu. Dnia 26 marca p. Aleksander Lednicki, wezwany telegraficznie do Petersburga przez Milukowa, otrzymał polecenie wypracowania statutu Komisji Likwidacyjnej, która miała się składać z przedstawicieli ministerstw i polskich organizacji społecznych, — 26 więc marca już było przesądzone stanowisko Rządu Tymczasowego w sprawie proklamowania Państwa Polskiego.

Endecja nie może darować p. Lednickiemu, że przez niego i jego przyjaciół politycznych została zdystansowana w sprawie polskiej w Rosji.

W manifestcie Rządu Tymczasowego mamy charakterystyczny ustęp:

„Pozostając z Rosją w wolnym związku militarnym Państwo Polskie tworzyć będzie mocny wał przeciwko naciskowi germanizmu na narody słowiańskie. Konstytuanta rosyjska udzieli zgody na zmiany terytorialne państwa rosyjskiego niezbędne dla utworzenia Państwa Polskiego”.

Pierwsza część tego ustępu pragnie mobilizować Polskę przeciwko Niemcom: druga sprowadza terytorium Polski do minimum, gdyż konstytuanta rosyjska ma decydować o tem terytorium. W najlepszym razie Polska mogłaby otrzymać Królestwo bez ziemi Chełmskiej i Suwalszczyzny. Komisja Likwidacyjna likwidowała zarząd rosyjski

wylącznie w Królestwie. Latem 1917 roku w mowie swej w Odessie Kiereński wołał: „Nasi zrzekli się ponownego zawojowania rosyjskich miast Wilna i Kowna”.

Rosja carska uważała nasze ziemie wschodnie za rosyjskie, na tem samem stanowisku stał Rząd Tymczasowy; walkę o te ziemie prowadziliśmy z Rosją bolszewicką. Walka ta jest nieskończoną. Wszelka zgoda z Rosją jest pomniejszeniem Polski od wschodu, pomniejszeniem do granic, w których samodzielny byt staje się niemożliwością.

Manifest jednak Rządu Tymczasowego miał wpływ na Traktat Wersalski, który przez lojalność Francji i Anglii względem Rosji powołuje się przy uznawaniu Polski na manifest Rządu Tymczasowego.

Na manifest rosyjskiego Rządu Tymczasowego musiało wywrzeć wpływ oświadczenie się Wilsona za powołaniem do życia Polski niepodległej. Wilson, przemawiając na kongresie 9 stycznia 1917 roku, wyliczył warunki na jakich ma być zawarty pokój europejski. Wśród tych warunków w punkcie 13-ym było powiedziane: „Ma być utworzone niepodległe Państwo Polskie, któreby obejmowało wszystkie ziemie zamieszkałe przez ludność niewątpliwie polską i posiadało zabezpieczoną wolność i niezawodny dostęp do morza, i którego polityczna i gospodarcza niezawisłość, jako też terytorialna nienaruszalność musiałyby być zagwarantowane traktatami międzynarodowymi”. W mowie swej 22 stycznia tegoż roku w senacie Wilson między innymi powiedział: „Mam zupełną pewność, że wszyscy mężowie stanu przyznają, że powinna być zjednoczona, niepodległa i samorządna Polska”.

Rezolucja Wilsona wywołała dosyć znaczny entuzjazm wśród neutralnych kół społeczeństwa polskiego, lecz nie odpowiadała żywotnym interesom naszym. Wszelka wątpliwość, co do tego, czy ludność danego terytorium jest przeważnie polską według tego punktu zwracała się przeciwko nam.

Wobec dominującego wpływu, jaki mogła mieć Ameryka na traktaty pokojowe i wobec wpływu, jaki rzeczywiście wywarło powyższe oświadczenie Wilsona, miało ono bezwzględnie znaczenie dla sprawy polskiej.

W Polsce upowszechniła się endecka legenda, że stanowisko Wilsona w sprawie polskiej zawdzięczamy p. Ignacemu Paderewskiemu. P. Dmowski w swojej książce wspomina o wpływach Komitetu Paryskiego i Paderewskiego w Stanach Zjednoczonych. W książce Sosnowskiego „Prawda dziejowa” rok 1914–1917²³ znajdujemy dane, które winny rozbić legendę o dodatnich wpływach p. Paderewskiego na sprawę polską w Ameryce. [...]

Sprawa niepodległości Polski nie została by postawiona przez Wilsona oficjalnie przed forum dyplomacji drogą mów w kongresie i w senacie, gdyby Amerykanie uwierzyli p. Paderewskiemu, że postępowanie Rosji w Polsce jest „boskie”, i że Polacy niczego innego nie pragną, jak samorządu w zjednoczonej przez Rosjan Polsce.

Paderewski od 16 roku życia do 60-go grał po osiem godzin na dobę; grał, więc nie myślał, ćwiczył się w muzyce, ćwiczył się więc w niemyśleniu, a został działaczem politycznym polskim, rzecz naturalna, ku szkodzie polskiej.

Nie pasywiści, nie ludzie o rosyjskiej orientacji przyczynili się do odbudowy Polski. Korpus Hallera sformowany z ochotników Polaków amerykańskich mógł zaistnieć dzięki temu entuzjazmowi narodowemu, jaki rozniecali w Ameryce wśród swych rodaków członkowie K.O.N. Agitowali oni częstokroć imieniem Józefa Piłsudskiego. Idea dla mas musi być uosobiona w człowieku. Ideę walki o niepodległość może uosabiać tylko Piłsudski.

*

I wojna światowa była dla Władysława Studnickiego okresem wyteżonej aktywności politycznej, szczególnie po zajęciu Warszawy przez wojska niemieckie. Wiele nieporozumień narosło wokół autorstwa Aktu 5 listopada. Niewątpliwie przywódcy obu mocarstw są tymi którzy podjęli decyzję ogłoszenia tego aktu.

²³ J. J. Sosnowski, *Prawda dziejowa, 1914–1917*, Warszawa 1925.

Jednak w powojennych wspomnieniach kanclerz niemiecki Matthias Erzberger główną rolę i zasługę jego powstania przypisał Studnickiemu. Przyjmując słowa niemieckiego polityka za wiarygodne należy podnieść znaczenie Aktu 5 listopada jako dokumentu o znaczeniu międzynarodowym, który wywołał z uspienia kwestię polską i rozpoczął jej licytację. Tym samym można zaryzykować twierdzenie, że germanofil Studnicki przyczynił się do umiędzynarodowienia kwestii polskiej. Dlatego o jego twórczości i działalności politycznej zapomnieć nie powinniśmy²⁴.

Dariusz Radziwiłłowicz, *Władysław Studnicki's assessment of Roman Dmowski's political activity, based on the book „Polish politics and reconstruction of the state” („Polityka polska i odbudowanie państwa”)*

Summary

Władysław Studnicki's views on the opportunity to reconstitute sovereignty through war between the occupying states were similar to those of Roman Dmowski. Although principal assumptions of Dmowski and Studnicki were similar, conclusions they have drawn from them were quite the opposite. While Dmowski intended to ally with Russia in oncoming war, Studnicki was counting on the Central Powers (Austria-Hungary and Germany). From today's perspective, the dispute between Dmowski and Studnicki is a minor episode in the history of Polish political thought. It would seem, that the words of Konrad Studnicki-Gizbert from 2002, as presented in the foreword to Volume 2 of *Selected works* of Władysław Studnicki, become even more relevant today: „From the perspective of the 21st century, it seems that Dmowski's concept was less realistic: creation of an independent Polish state could have been in the interest of Germany, as a measure of safety against Russia, while for Russia, giving up the Central Poland („the Kingdom of Poland”) meant moving further away from the West. There is an analogy in this respect between the situation of Poland and current situation of Ukraine: Poland may accept the loss of Lviv, but for Russia, breaking ties with Ukraine would be a serious blow; therefore, not Poland but Russia constitutes a threat to independence of Ukraine”.

Słowa kluczowe: I wojna światowa, Władysław Studnicki, Roman Dmowski, Akt 5 listopada, Hans von Beseler

Keywords: World War I, Władysław Studnicki, Roman Dmowski, Act of 5th November, Hans von Beseler

²⁴ Dobrym krokiem w tym kierunku było wydanie w 2002 r. nakładem Wydawnictwa Adam Marszałek czterech tomów *Pism Wybranych* Władysława Studnickiego.

III. ARTYKUŁY

Anna Laszuk

(Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa)

AKT ELEKCJI HENRYKA WALEZEGO NA TRON POLSKI

Obchodzona uroczystość w 2016 r. tysiąc pięćdziesiąta rocznica chrztu Polski była okazją do przypomnienia początków polskiej państwowości. Pierwszy władca pochodził z dynastii Piastów, która panowała w Polsce do rozbitcia dzielnicowego w 1138 r., a po nim — w różnych dzielnicach państwa na tronach książęcych zasiadali Piastowie¹. Siostra ostatniego króla Piasta, zmarłego w 1370 r. Kazimierza III Wielkiego, Elżbieta Łokietkówna, poślubiła Karola I Roberta, króla Węgier, pierwszego z dynastii andegaweńskiej w tym kraju. Ich syn Ludwik, zwany na Węgrzech Wielkim, a w Polsce — Węgierskim, był pierwszym Andegawenem na tronie polskim. Córka Ludwika, Jadwiga, poślubiła w 1386 r. Władysława Jagiełłę, który zapoczątkował kolejną królewską dynastię — Jagiellonów. Ostatnim przedstawicielem tej dynastii na tronie polskim był Zygmunt II August. W obliczu jego bezpotomnego odejścia sprawa sukcesji stawała się przedmiotem zabiegów wielu kręgów politycznych już za życia króla. Nie udało się jednak uzyskać poparcia dla określonego sposobu wyboru następcy Zygmunta Augusta. Jednocześnie rozważano różne warianty sojuszy dyplomatycznych, w pierwszym rzędzie z krajami sąsiadującymi. Car moskiewski i cesarz z dynastii Habsburgów jawili się jednak jako zagrożenie dla wolności politycznych i swobód religijnych ukształtowanych w Polsce.

Wiek XVI był w Europie czasem rywalizacji o prymat dwóch potęg — władających cesarstwem Habsburgów oraz Francji, dla której Polska wydawała się atrakcyjnym sojusznikiem. Koncepcję mariaży politycznych próbowała realizować Katarzyna Medycejska, regentka królowa matka sprawująca władzę we Francji od 1560 r. — po śmierci swego męża Henryka II (†1559) i najstarszego syna Franciszka II (†1560) — w imieniu małoletniego syna Karola IX. Planowała zyskać sojuszników wiążąc więzami małżeńskimi swoje dzieci z dynastiami zaprzyjaźnionych krajów. Jedną z koncepcji było małżeństwo jej młodszego syna,

¹ Przedstawiciele bocznych linii Piastów panowali na Mazowszu do 1526 r., kiedy zmarł książę mazowiecki Janusz II, a na Śląsku do 1675 r., kiedy zmarł Jerzy IV Wilhelm, książę legnicko-wołowski-brzeski.

urodzonego w 1551 r. Henryka, z królową Anną Jagiellonką, siostrą Zygmunta Augusta, urodzoną w 1523 r.

Henryk mając 9 lat został księciem Angoulême i Orleanu (do 1565 r. jako Aleksander Edward, bierzmowane imię to Henryk — po ojcu). Księciem Andegawenii został w 1566 r. i tytuł ten przysługiwał mu do czasu, kiedy został królem Francji. Było to już tylko księstwo tytularne — w 1480 r. Andegawenia została ostatecznie włączona do Francji (ostatnim księciem był René Dobry, adoptowany syn Karola III z Durazzo). Henryk był w bardzo dalekim stopniu skoligacony z dynastią andegawieńską panującą w Polsce w 2. połowie XIV w. Pochodził jednak z dynastii Walezjuszy — młodszej linii orleańskiej. Ale warto przypomnieć, że Karol de Valois, założyciel dynastii Walezjuszy, był także hrabią Andegawenii (1290–1325).

Poparciem kandydatury Walezjusza zainteresowana była również Turcja, mniej przyjaźnie nastawiona do Habsburgów. Jednym z warunków miało być objęcie tronu polskiego przez Henryka po śmierci Zygmunta Augusta. Historyk Stanisław Grzybowski zauważył, że Zygmunt August wymieniał już w 1556 r. Henryka jako jednego z czterech ewentualnych swoich następców². Do zawarcia tego sojuszu nie doszło jednak za życia króla, który zmarł 7 VII 1572 r. w Knyszynie, jeszcze przed spotkaniem z wysłannikiem francuskim Jeanem de Balagny. Wiadomość o śmierci króla Zygmunta Augusta dotarła do Paryża w pierwszych dniach sierpnia.

Po śmierci króla otwarte starania o tron polski czynili nie tylko Francuzi. Zainteresowanie okazali również Habsburgowie, Szwedzi, car moskiewski, książę pruski, a także niektórzy polscy wojewodowie. Henryk, książę Andegawenii, nie bez wewnętrznych oporów i po usilnych namowach rodziny, wyruszył do Polski w delegacji kierowanej przez Jeana de Monluca, biskupa Walencji. Francja wysłała poselstwa także do krajów niemieckich, chcąc uzyskać poparcie dla swych starań. Najbardziej istotne okazały się działania de Monluca w Polsce, gdzie spotykał się z przedstawicielami szlachty i stopniowo negocjował warunki, których spełnienie miało przynieść Henrykowi polski tron. Nie odbywało się to bez przeszkód, powodowanych zarówno wieściami o francuskim kandydacie, jak i działaniami podejmowanymi przez zwolenników innych pretendentów. Z jednej więc strony odbywały się zabiegi różnych kandydatów o pozyskanie poparcia polskiej szlachty, z drugiej zaś usiłowano wypracować sposób wyboru króla. W Polsce znana już była tradycja elekcji — początkowo miała ona miejsce w obrębie jednej dynastii, najpierw Piastów, potem Jagiellonów. W ostatnich latach życia Zygmunta Augusta, z powodu rysujących się rozbieżności między nim a szlacheckim obozem egzekucyjnym, nie ustalono, kto ma sprawować władzę w czasie bezkrólewia i w jaki sposób wybrać kolejnego władcę. Po śmierci króla największe poparcie polskich sił politycznych zdobyła w drugiej połowie 1572 r. koncepcja wolnej elekcji (*viritim*), co oznaczało, że każdy szlachcic mógł przyjechać i wziąć udział w wyborze króla. Podstawy demokracji szlacheckiej umacniały się. Taką formę wyboru króla zatwierdził 6 I 1573 r. sejm konwokacyjny. Na konwokacji tej postanowiono także, że sejm elekcyjny rozpocznie się 6 IV 1573 r. we wsi Kamień pod Warszawą.

² S. Grzybowski, *Henryk Walezki*, Wrocław 1985, s. 87.

Zebrana szlachta, której liczba szacowana jest na kilkadziesiąt tysięcy (choć niektórzy historycy zaznaczają, że szacunki te są mocno zawyżone), a nie tylko posłowie i senatorowie, musiała dokonać wyboru między formalnymi kandydatami, którymi byli: książę Andegawenii Henryk, austriacki arcyksiążę Ernest, król szwedzki Jan III, car moskiewski Iwan IV, książę pruski Albrecht II i nieokreślony z nazwiska Polak — Piast. Faktycznie liczyła się kandydatura francuska, mimo to obrady sejmu elekcyjnego trwały ponad miesiąc. Pierwszym dniem głosowania był 4 maja, a wynik elekcji został ogłoszony w sobotę 9 maja wieczorem. Prymas Jakub Uchański odłożył jednak nominację Henryka na króla do poniedziałku 11 maja, czekając na przebywających w Płocku posłów francuskich, którzy mieli jeszcze raz przedstawić propozycje elekcyjne. Poseł francuski Jean de Monluc właśnie z Płocka w niedzielę 10 maja wysłał listy z zawiadomieniem o elekcji do króla Francji Karola IX, Katarzyny Medycejskiej i do samego elekta; listy te dotarły do Paryża 31 maja.

Henryk nie został wybrany na króla Polski bezwarunkowo. Przygotowanie francuskich propozycji i ich przedyskutowanie ze stroną polską przeciągnęło się do 15 V 1573 r. Spisane warunki — *Pacta conventa*, były osobistymi zobowiązaniami francuskiego kandydata. Wśród nich znalazły się: przymierze polsko-francuskie, wprowadzenie na Bałtyk eskadry francuskiej przeciwko carowi moskiewskiemu, pomoc wojskowa Francji w razie konfliktów wojennych Rzeczypospolitej, rozwój handlu i Akademii Krakowskiej. Dopiero po uzyskaniu zgody na te dokumenty, w dniu 16 V 1573 r., Henryk Walezy został ogłoszony na polu elekcyjnym królem Polski przez marszałka wielkiego koronnego Jana Firleja.

Warto podkreślić, że sytuację wyboru nowego władcy chciano wykorzystać także do szerszych celów. Z zamiarem zabezpieczenia dotychczasowych zdobyczy demokracji — w obawie przed absolutystycznymi zakusami głównego kandydata do tronu — komisja senatorów i szlachty przygotowała i spisała szereg zasad ustrojowych. Były one odtąd zwane artykułami henrykowskimi — od imienia Walezego, aczkolwiek pomyślane do spełniania w znacznie dłuższej perspektywie niż jedno panowanie. Stanowiły warunek objęcia tronu i gwarancje zachowania wolności szlacheckich. Władza królewska w znacznej mierze (poza rozdawaniem urzędów, co pozostawało w gestii króla) została podporządkowana władzy sejmu, król zobowiązywał się bowiem do zwoływania sejmu co dwa lata, bez zgody sejmu nie mógł zwoływać pospolitego ruszenia, nakładać ceł i podatków, a bez senatu — podejmować działań dyplomatycznych, zwłaszcza decydować o wojnie i pokoju. Na skutek tego, że na Henryku ciążyła infamia udziału w wydarzeniach związanych z nocą św. Bartłomieja — rzezi hugenotów w Paryżu w roku poprzedzającym elekcję — w artykułach henrykowskich umieszczono także zasady tolerancji religijnej zagwarantowane w konfederacji warszawskiej, zgodnie z uchwałą sejmu z dnia 28 I 1573 r., a także możliwość wypowiedzenia posłuszeństwa królowi, jeśliby tych warunków nie dotrzymał. Henryk zaakceptował te warunki jeszcze we Francji, przed przyjazdem do Polski.

Ostatnią czynnością sejmu elekcyjnego był wybór delegacji, która miała się udać do Francji. Na czele 13-osobowego poselstwa stanął biskup poznański Adam Konarski. Dopiero po 16 maja przystąpiono do formułowania dokumentów dla poselstwa, w tym — jak wiadomo z innych okoliczności — także aktu elekcji.

Zebrano się potem [17 V 1573 r.] do salki obrad i postanowiono naprzód spisać protokół elekcji; za zgodą wszystkich a za namową Zamoyskiego forma tego protokołu była ta sama, jak owego, którym Zygmunt I Królem ogłoszony został. [...] Przy spisywaniu tego protokołu, znowu się wszczęła sprzeczka o tytuł pierwszego Księcia (*primi Principis*), o który Arcybiskup dla siebie dopominał się. Kiedy się o to zgodzić nie mogli, próżne miejsce na to zostawiono³.

Jan Firlej, oburzony protestacją prymasa Jakuba Uchańskiego dotyczącą konfederacji religijnej, nie chciał podpisać elekcji i opuścił miejsce obrad. Dopiero mediacja posła francuskiego Jeana de Monluca skłoniła przywódcę kalwinistów do podpisu i przyłożenia pieczęci na dyplomie elekcyjnym. Poselstwo polskie zebrało się w Poznaniu, skąd (w niepełnym składzie) wyruszyło 1 lipca do Paryża. 3 lipca dołączyli do niego w Międzyrzeczu posłowie francuscy. Do Francji uroczysta delegacja podążała przez: Lipsk (12 VII), Eisenach (23 VII), Vach w Hesji, Frankfurt nad Menem, Moguncję, Metz (4 VIII), Pont-à-Mousson, Toul, Ligny, Saint-Dizier, Vitry, Châlons-sur-Marne (13 VIII), Meaux, by po sześciu tygodniach — 19 sierpnia dotrzeć do Paryża. Należy zakładać, że podpisany i opieczetowany dokument elekcyjny odbył tę drogę z poselstwem, ale miał upłynąć jeszcze prawie miesiąc negocjacji nad *Pacta conventa* i Artykułami henrykowskimi, nim został przekazany. De Monluc, zabiegając o tron dla Walezego, za dużo obiecał w Polsce i wzbudziło to we Francji sprzeciw. Jan Zborowski musiał w związku z tym nakłonić Henryka do przyrzeczenia grożąc, że nie zostanie królem. Uroczyste przekazanie dokumentu dokonało się w niedzielę 13 września w sali parlamentu paryskiego.

Jak relacjonował członek poselstwa, autor *Diariusza*, kasztelan międzyrzecki Andrzej Górka:

Gdyżmy jechali, tedy dekret electionis między nami na koniu niesiono, który był biały, a był nakryty dekiem altembasowym [z aksamitnego brokatu] białym; na którym deku leżała poduszka na siedle, na którą włożono skrzynkę z dekretem electionis, która była wszytka srebrna w zielonym puzdrze aksamitnym, którą to skrzynkę nakryto było altembasem zielonym z białym, około który szło kilka śliachciców polskich tak konia, jako i ona skrzynkę trzymając. [...] Tam do pałacu parlamentu gdyżmy zsiadli, one skrzynkę nieśli śliachcicy polscy, którą tam potym postawili, gdzie było miejsce jej nagotowano⁴.

Uroczystego przekazania dekretu dokonał biskup poznański Adam Konarski, który stał na czele legacji, a Jan Herburt, kasztelan sanocki, odczytał jego treść.

Formalna akceptacja warunków zawartych w Artykułach henrykowskich i *Pacta conventa* nie oznaczała jednak w praktyce przekonania i woli elekta do ich przestrzegania (wszak został zmuszony przez Jana Zborowskiego do ich podpisania), co okazało się wkrótce po przybyciu Henryka do Polski. Przyjazd ten nie był zresztą rychły — w granice Rzeczypospolitej wjechał elekt dopiero

³ R. Heidenstein, *Dzieje Polski od śmierci Zygmunta Augusta do roku 1594*, t. 1, oprac. M. Gliszczynski, W. Passowicz, Petersburg 1857, s. 75–76. W akcie elekcji jest „primus” i właśnie owo wspomniane przez Heidensteina okienko, a w tekście wydanym przez M. Dogiela z *Metryki Koronnej* w tym miejscu jest „primus princeps”.

⁴ *Diariusz poselstwa polskiego do Francji po Henryka Walezego w 1573 roku*, oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, Wrocław 1963, s. 192–193.

24 I 1574 r., a uroczystość koronacji odbyła się w Krakowie 21 lutego. Wychowany w absolutystycznej Francji, niechętny był warunkom narzucanym przez szlachtę w swoim nowym królestwie. I niewiele dane mu było czasu, aby się do nich przyzwyczaić. Rok po wyborze, po otrzymaniu wiadomości o śmierci króla Francji — swego brata Karola IX i trudnej sytuacji w kraju ojczystym, chciał tam wracać. Zgodę na to uzależniono od woli sejmu, który należało zwołać. Henryk nie chciał czekać, wyruszył więc potajemnie w nocy 18/19 VI 1574 r. w drogę powrotną do Francji. Jechał przez Wiedeń, Wenecję, Turyn, nawiązując kontakty dyplomatyczne. Przydały się one, kiedy 11 II 1575 r. został koronowany i rozpoczął panowanie we Francji jako Henryk III — ostatni z dynastii Walezjuszów. Panował tam przez kilkanaście lat i zginął w wieku 38 lat, zasztyletowany 1 VIII 1589 r. w Saint-Cloud.

Wobec braku zgody polskiej szlachty na łączenie przez niego królestwa Francji i Polski oraz po rocznym oczekiwaniu na powrót króla wybranego w czasie pierwszej wolnej elekcji, wyznaczono na 1575 r. termin drugiej elekcji, aby wybrać następcę Henryka. Wybrano ostatecznie Stefana Batorego († 12 XII 1586). W 1587 r. kolejnym elekcyjnym monarchą Rzeczypospolitej został Zygmunt III Waza.

Akt elekcji Henryka Walezego na króla, przekazany 13 IX 1573 r. w parlamencie paryskim przedstawicielom ojczystego kraju elekta, we Francji już pozostał. Jest to dokument pergaminowy (wymiary ok. 100x70 cm), treść sporządzono w języku łacińskim. Pod dokumentem na 33 podwójnych, trójkolorowych sznurach przeplecionych od góry i dołu w równych rzędach, podwieszonych jest 110 pieczęci. Współwystawcy i ci, którzy przywiesili pieczęcie do tego dokumentu, to Rada Koronna polska i litewska według porządku ustalonego na unijnym sejmie lubelskim: arcybiskupi, biskupi, kasztelan krakowski, potem wojewodowie i dalej kasztelanowie więksi i mniejsi. W dokumencie wymieniono imiona i nazwiska wszystkich elektorów oraz pełnione przez nich funkcje, począwszy od arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakuba Uchańskiego „*primas ac primus*” i biskupów Franciszka Krasińskiego, Stanisława Karnkowskiego, Adama Konarskiego, Piotra Myszkowskiego, Wojciecha Starożrebskiego i Dionizego Secygniowskiego, do Andrzeja Opalińskiego, wówczas marszałka nadwornego koronnego. Akt elekcji zawiera też najważniejszą sentencję:

censuimus Serenissimum Principem ac Dominum Henricum Dei gratia Andium, Borboniorum, et Alvernorum Ducem, Christianissimi Regis Galliarum Caroli nunc Imperantis Fratrem, et Regium item natum ex domo et familia Valesiorum multis seculis in Galliis feliciter imperantium descendentem — — ex unanimi atque per omnia sibi consentienti omnium nostrorum sententia votis, vocibus et voluntatibus parisibus in Regem Poloniae, Magnum Ducem Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Kiioviae, Wolchiniae, Podlachiae, Livoniaeque etc. Dominum nostrum clementissimum, sic ut ius nobis liberae electionis competebat et competere consuevit, elegimus et decrevimus eligimusque et decernimus praesentibus⁵.

Dokument ten nie jest jednak przechowywany w Archiwum Narodowym, lecz w archiwum francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych⁶, które w ostatnich

⁵ Tamże, s. 204.

⁶ W 2017 r. ministerstwo nosi nazwę *Ministère des Affaires étrangères et du Développement international*.

latach znacznie się rozwinęło. Podobnie jak w Polsce, także we Francji ministerstwo to posiada archiwum wyodrębnione. Warto zwrócić uwagę, że już w XVII stuleciu utworzono tam służbę archiwalną, która porządkowała akta dotyczące międzynarodowych stosunków dyplomatycznych. Znane Quai d'Orsay w Paryżu przez wiele lat było — i nadal jest — symbolem dyplomacji francuskiej. Tam przechowywano także przez długi czas zasób archiwalny — coraz bogatszy. Składały się nań akta administracyjne (ministerstwo), akta spraw i korespondencja dyplomatyczna, zbiór przepisów prawa (ustawy, dekrety, rozporządzenia), akta pracowników i osób pełniących różne funkcje w dyplomacji, akta dotyczące Francuzów na emigracji i obcokrajowców we Francji, w tym akta stanu cywilnego, akta organizacji międzynarodowych, pamiątniki i dokumenty osobiste, a także kolekcje zebrane w resorcie i przekazane przez ich twórców. W czerwcu 2010 r. przeniesiono prawie wszystkie akta z głównej paryskiej siedziby nad Sekwaną oraz z Colmar do nowej siedziby w La Courneuve pod Paryżem.

Na Quai d'Orsay pozostał wyodrębniony dział archiwum — traktaty międzynarodowe. Zbiory liczą ponad 46 tysięcy traktatów, wytworzonych w ciągu ostatnich sześciu wieków. Nadano im w archiwum układ chronologiczno-rzeczowy. Można wnioskować, że są one pewną chlubą, którą od lat prezentuje się w Internecie w formie wystaw wirtualnych. Pierwsza z nich, „Wielkie traktaty francuskie”, pozwalała obejrzeć kolorową kopię cyfrową aktu elekcji Henryka Walezego⁷. Późniejsza wystawa, „Traktaty i umowy”, zawierała już kopie czarno-białe trzech dokumentów dotyczących tematu „Akt elekcji Henryka Walezego na króla Polski”. Zagadnienie ujęto na niej jako temat, bowiem dokument nie jest typowym traktatem⁸, a dopełniają go w tej roli dwa inne: Listy patentowe Karola IX, króla Francji⁹, ratyfikujące elekcję Henryka Andegaweńskiego na króla Polski i potwierdzające zaangażowanie Francji w realizację zobowiązań na trzy dni przed wręczeniem stronie francuskiej dekretu elekcji, oraz Akt ogłoszenia elekcji Henryka Andegaweńskiego przez polskich ambasadorów, do którego podwieszono 11 pieczęci¹⁰. Dokument, datowany na 13 IX 1573 r., sporządzony został w Paryżu. W obecnej internetowej prezentacji traktatów Francji¹¹ — w której omawiany akt elekcji jest najwcześniejszym z 444 dotyczących Polski, nie tylko bilateralnych francusko-polskich — zachowano również taki układ.

W Polsce pozostała i jest dostępna kopia aktu elekcji, wpisana do Metryki Koronnej, przechowywana w Archiwum Głównym Akt Dawnych¹². Dokument był też opublikowany. Pierwszy raz w 1758 r.¹³, a podstawą tego wydania była właśnie kopia przechowywana w AGAD. Treść dokumentu przytoczono także

⁷ Zarejestrowany został w archiwum pod numerem umowy 15730001, sygn. TRA15730001/001.

⁸ Warto zwrócić uwagę, że za miejsce i datę jego podpisania przez Francję (co faktycznie nie miało miejsca) uznano Warszawę, 23 V 1573 r.

⁹ Sygn. TRA15730001/002. Listy podpisano 10 IX 1573 r. w katedrze Notre Dame w Paryżu, a zarejestrowano w parlamencie paryskim 17 IX 1573 r.

¹⁰ Sygn. TRA15730001/003.

¹¹ Baza traktatów i umów Francji http://basedoc.diplomatie.gouv.fr/Traites/Accords_Traites.php <dostęp: 2017-05-04>.

¹² Archiwum Główne Akt Dawnych, Metryka Koronna, sygn. 112, k. 2v-7.

¹³ *Codex diplomaticus Regni Poloniae et Magni Ducatus Lituaniae*, t. 1, cz. 1-2, ed. M. Dogiel, Vilnae 1758, s. 456-460.

w *Diariuszu poselstwa polskiego*, wydany w 1963 r.¹⁴ W tym przypadku podstawą był odpis z oryginału wykonany na polecenie kasztelana międzyrzeckiego Andrzeja Górki, autora *Diariusza* — być może wykonał go Henryk Giryk, sekretarz kasztelana.

Liczne pieczęcie dowieszone do oryginalnego aktu elekcji nie zostały jeszcze zidentyfikowane i opisane. Wykonanie prac analogicznych do tych, jakie dotyczyły na przykład pieczęci przy dokumentach Unii Lubelskiej oraz Konfederacji Generalnej Warszawskiej¹⁵, nadal pozostaje postulatem badawczym.

Anna Laszuk, *Henri de Valois election act as King of Poland*

Summary

Death of King Sigismund II August in 1572 has ended the rule of Jagiellon dynasty in Poland. Even during his lifetime, representatives of European powers have expressed interest in Polish throne. So, on one hand there was a competition between the candidates, and on the other the method of selection of the next monarch was being established. Most supported concept was that of free election, pursuant to which the king was to be elected by the assembled nobility. Election results were announced on 9th May 1573. Newly elected Polish king was Henri, Duke d'Anjou, son of King of France and Catherine di Medici. Only on 16th May, after consenting to terms set forth in *Pacta conventa*, Henri de Valois was announced King of Poland. Polish delegation has reached Paris on August 19th, however the ceremonial presentation of the election act took place only after the next round of negotiations of terms, on September 13th. Henri's rule in Poland did not last long. He arrived in Poland in January 1574, and already in June he secretly left for France to take its throne after death of his brother Charles IX. The election act, a parchment document with 110 seals, is preserved in the archive of Ministry of Foreign Affairs — currently in La Courneuve near Paris. A copy of the document was entered in to Crown Metrica and is preserved in Central Archive of Historical Records (AGAD) in Warsaw.

Słowa kluczowe: wolna elekcja, Henryk Walezy, archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych Francji, Archiwum Główne Akt Dawnych

Keywords: free election, Henri de Valois, archive of French Ministry of Foreign Affairs, Central Archive of Historical Records

¹⁴ *Diariusz poselstwa*, s. 198–208. W publikacji tej zamieszczono także tekst Aktu ogłoszenia elekcji Henryka Andegawęńskiego (s. 186–187).

¹⁵ Por. J. Król-Próba, *Nieznana pieczęć odnaleziona przy dokumencie Unii Lubelskiej*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, t. 23, 2016, s. 255–258; teźże, *Akt Konfederacji Warszawskiej — odkrycia sfragistyczne dzięki interwencji konserwatorskiej [w:] Rola Kościoła w dziejach Polski. Kościoły w Rzeczypospolitej*, red. J. Krochmal, Warszawa 2017, s. 709–721.

Krzysztof Syta

(Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)

O NIERÓWNEJ PRZYJAŹNI — RELACJE BURGRABIEGO KRAKOWSKIEGO STANISŁAWA GOCZAŁKOWSKIEGO Z IZABELĄ BRANICKĄ W LATACH 1771–1786

Trudno powiedzieć, jaki wpływ na Stanisława Goczałkowskiego¹ wywarła informacja o śmierci jego dotychczasowego patrona, hetmana wielkiego koronnego Jana Klemensa Branickiego († 9 X 1771)². Biorąc pod uwagę jego praktyczne podejście do życia zapewne obawiał się utraty praw do dzierżawy majątności Branickich w Krakowskim, które odebrać mu mogła Izabela Branicka, wdowa po kasztelanie krakowskim. Pierwszy list Goczałkowskiego do niej, wysłany krótko po śmierci hetmana, rozpoczął się słowami:

Przez śmierć JO Pana [Jana K. Branickiego — K.S.] z wyroków boskich nastąpioną, gdy wielu stało się nieszczęśliwymi, i ja w ich liczbie mieścić się muszę — — lecz sobie zaraz perswaduję, bo wiem dobrze, że JO Pani [Izabela Branicka — K.S.] przez wiele życia swego, nie tylko aby miała kogo ukrzywdzić kazać, lecz cierpieć takiego i widzieć nie mogła, który by do krzywdzenia bliźniego miał jaką skłonność. — — mam więc nadzieję, że i ja choć nie mam żadnego w moich pretensjach upewnienia i ubezpieczenia, żadnej nie poniosę krzywdy i owszem, pędsze zaspokojenie i rezolucje otrzymać moge³.

W dalszych słowach przeszedł do relacji o charakterze sprawozdawczym, informując Branicką o przyjeździe komisarzy wysłanych do Branic jeszcze przez jej męża, krótko przed jego śmiercią. Według Goczałkowskiego nie mieli oni żadnego umocowania prawnego, dlatego też uważał, że przybyli do Branic i Ruszczy

¹ O Stanisławie Goczałkowskim w czasie służby u Jana Klemensa Branickiego, męża Izabeli Branickiej, zob. K. Syta, *O dolach i niedolach Stanisława Goczałkowskiego, oficjalisty i klienta hetmana Jana Klemensa Branickiego w latach 1760–1767*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, t. 23, 2016, s. 225–249.

² Zob. W. Konopczyński, *Branicki Jan Klemens* [w:] *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), t. 2, Kraków 1936, s. 406.

³ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Archiwum Roskie (dalej: ARos.), korespondencja (dalej: kor.), sygn. LXII/119, Stanisław Goczałkowski do Izabeli Branickiej (dalej: SG do IB), s. 1, Kraków, 24 X 1771 r.

tylko w związku z buntem tamtejszych chłopów. Prosił hetmanową, aby przekazała im konkretne dyspozycje, albo przysłała na ich miejsce kogoś innego z nowymi plenipotencjami. Goczałkowski obawiał się zapewne, iż komisarze zostali wysłani przez Branickiego, aby przygotować grunt do odebrania tych majątności z jego rąk⁴, dlatego obiecywał jej wierną i dozonną służbę. W rzeczywistości Branicka nadal potrzebowała wsparcia Goczałkowskiego w załatwianiu spraw prawnomajątkowych, a szczególnie spadkowych. Chodziło nie tylko o potwierdzenie jej praw do dóbr ziemskich, ale też o kamienicę Branickiego w Krakowie⁵. Stąd też Goczałkowski informował ją o działaniach zmierzających do intromisji wdowy po hetmanie w te majątności tłumacząc, że dopóki nie przedstawi aktu potwierdzającego jej dożywocie na tych dobrach, dotąd nie będzie wpisana do ksiąg sądowych jako ich posesorka⁶. A więc to nie prośba zawarta w liście Goczałkowskiego z 24 X 1771 r. spowodowała, że już dwa dni później komisarze wyruszyli w drogę powrotną⁷. Nie mając pełnomocnictw hetmana, który „do swojej wszystko zawiesił rezolucji”, nie rozpatrzyli pretensji Goczałkowskiego, ani też skarg na niego ze strony chłopów, chociaż je „widzieli niesprawiedliwe i fałszywe”⁸. Goczałkowski miał wówczas poważny problem z poddanymi w branickich dobrach, gdyż nie wykonywali oni jego poleceń, wykazując buntowniczą postawę. Prosił w związku z tym Branicką, aby dała mu dyspozycje w tej sprawie, bo sam nie chciał podejmować jakichkolwiek decyzji. W tym samym liście dał wyraz swym niepokojom co do dalszej współpracy z kasztelanową krakowską. Obawy te budził fakt, że nie miał kontraktu na administrowane dobra i nie wiedział, czy ma się czuć ich dzierżawcą, czy podstarościm. Stan swojego ducha wyraził w słowach:

Dni i noce o tę szczupłą fortunę moją troskliwie by mi prowadzić przyszło, gdybym nie miał nadziei w wspaniałości i sprawiedliwości Pańskiej [Izabeli Branickiej — K.S.], iż mi krzywdy uczynić nie każe⁹.

W dwóch listach pisanych z Branic 14 i 30 XII 1771 r. Goczałkowski nawiązał do wizyty scholastyka łuckiego¹⁰, który przywiózł listy z dyspozycjami od Branickiej, za które serdecznie dziękował. Dawały mu one nadzieję na utrzymanie w dzierżawie dóbr podkrakowskich Branickiej. Obiecując wykonanie wszelkich zaleceń Pani Krakowskiej deklarował dbałość o nie pisząc, „abym się i przed JO Panią [Izabelą Branicką — K.S] mógł nie zawstydzic oraz charakter i sumienie ocalić potrafił”¹¹. Nadal jednak problemem była postawa chłopów, którzy nie płacili bieżących czynszów, a ponadto zalegali ze spłatą dawniejszych. Goczałkowski ostrzegał Branicką, że jeżeli nie udzieli mu plenipotencji do egzekucji

⁴ Goczałkowski dzierżawił od Branickiego przynajmniej część jego tzw. dóbr podkrakowskich, zob. K. Syta, op. cit.

⁵ Tzw. kamienica hetmańska położona przy Rynku Głównym 17, zob. M. Rożek, *Przewodnik po zabytkach i kulturze Krakowa*, Warszawa-Kraków 2000, s. 172-175.

⁶ AGAD, ARos., kor., sygn. LXII/119, SG do IB, s. 2, Kraków, 24 X 1771 r.

⁷ Tamże, s. 3-4, Branice, 26 X 1771 r.

⁸ Tamże, s. 3.

⁹ Tamże, s. 4.

¹⁰ Był nim w tym czasie Jan Szyjkowski (1721-1797), późniejszy biskup sufragan diecezji łucko-brzeskiej, zob. A. Haratym, *Szyjkowski Jan* [w:] PSB, t. 50, s. 1-3.

¹¹ AGAD, ARos., kor., sygn. LXII/119, s. 6, Branice, 14 XII 1771 r.

chłopskich należności, poniesie duże straty. Na złą sytuację ekonomiczną zarządzanych przez niego dóbr wpływał w tym czasie również fakt stacjonowania w okolicy wojsk, które przyczyniły się do ich znacznego spustoszenia¹².

Z listu pisanego pół roku później, 13 VI 1772 r. z Branicy wynika, że korespondencja między Goczałkowskim a Branicką nie była zbyt częsta¹³. Goczałkowski wspomniał, że list pisany przez Branicką 31 marca, otrzymał dopiero 29 maja przez ręce archidiecezjan krakowskiego¹⁴. Sam przebywał w tym czasie poza Branicami, a za powód nieobecności podał konieczność załatwienia spraw gospodarczych w swej prywatnej posiadłości. Po powrocie do Branicy Goczałkowskiego zastała niespodziewana sytuacja. Zjechał tam nieznanemu z imienia subdelegat biecki Radwan i na polecenie ks. Kielczewskiego zaczął spisywać folwarczny inwentarz. Ponieważ wykonywał polecenia Branickiej, Goczałkowski udzielił mu wszelkiej pomocy. Dużo poważniejszym problemem i dla Goczałkowskiego i dla Branickiej było pojawienie się we wsi Grabin, należącej do branickiego folwarku, trzech urzędników, którzy przyjechali z Gdowa, od Urszuli z Branickich Lubomirskiej¹⁵, starościny bolimowskiej, siostry Jana Klemensa i szwagierki Izabeli Branickiej, zgłaszającej w ten sposób swe prawa spadkowe do majątku po śmieci brata. Co gorsza, zaczęli oni wybierać świadczenia od tamtejszych poddanych nie mając na to żadnego przyzwolenia Branickiej¹⁶.

Dodatkowym kłopotem Goczałkowskiego był nadal nierozwiązany spór z branickimi chłopami. Co prawda istniała szansa jego szybkiego zażegnania, bo zgodnie z obietnicą Branickiej wkrótce w tej sprawie miał przyjechać jej pełnomocnik¹⁷. Jego zadaniem miało być przeprowadzenie śledztwa w sprawie skarg poddanych przeciwko Goczałkowskiemu i — na co liczył sam zainteresowany — oczyszczenie go z zarzutów. Wysłannik hetmanowej miał również dokonać lustracji strat spowodowanych wylewem Wisły we wsi Grabin. Co prawda Branicka zapowiadała przyjazd swego oficjalisty już w liście z 9 lutego, na pewno jednak nie zjechał on w jej podkrakowskie dobra jeszcze do połowy czerwca. Goczałkowski mimo tej zwłoki zapowiadał cierpliwe oczekiwanie na jego przyjazd i dalsze dyspozycje Branickiej¹⁸. W *post scriptum* listu z 13 czerwca nawiązał on do działań mających utrzymać w rękach Branickiej dobra kasztelanii krakowskiej. Swoje niepowodzenie w tej sprawie tłumaczył przywilejem królewskim wydanym Badeniemu¹⁹ i przejęciem dóbr przez administrację konfederacji²⁰.

Na początku października 1772 r. Goczałkowski nadal pozostawał w niewiedzy, co do ewentualnych posunięć Branickiej w sprawie utrzymania go przy

¹² Tamże, s. 7–8, Branice, 30 XII 1771 r.

¹³ Tamże, s. 9–11, Branice, 13 VI 1772 r.

¹⁴ Leonard Skarbak-Kielczewski, kanonik krakowski i kujawski, archidiecezjan Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie (†1795), zob. L. Łętowski, *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich. Prałaci i kanonicy krakowscy*, t. 3, Kraków 1852, s. 127.

¹⁵ T. Zielińska, *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa 1997, s. 37.

¹⁶ AGAD, ARos., kor., sygn. LXII/119, SG do IB, s. 9, Branice, 13 VI 1772 r.

¹⁷ Tamże, s. 10, Branice, 13 VI 1772 r.

¹⁸ Tamże, s. 10, Branice, 13 VI 1772 r.

¹⁹ Zapewne chodzi o Stanisława Badeniego († 1824), sekretarza królewskiego i regenta kancelarii mniejszej, zob. red., *Badeni Stanisław [w:] PSB*, t. 1, s. 209.

²⁰ AGAD, ARos., kor., sygn. LXII/119, s. 11, Branice, 13 VI 1772 r.

dzierżawie Branice. Dziwił się nieco tej sytuacji, gdyż od dłuższego czasu nie miał od niej żadnej wiadomości w tej sprawie. Ich brak brał jednak za dobrą monetę²¹. Zdając relację z sytuacji gospodarczej administrowanych majątności, nie miał dla Branickiej zbyt dobrych wiadomości. Powodem pogorszenia się i tak nie najlepszej ich dyspozycji były następstwa I rozbioru, a konkretnie przejście kontroli nad częścią majątności branickiej przez habsburską administrację. Dotkliwym posunięciem władz zaborczych dla gospodarowania w tych dobrach był całkowity zakaz korzystania z królewskiej puszczy w ekonomii niepołomickiej. Musiał być to poważny cios dla administratora, bo w pierwszych latach gospodarowania w Branicach miał on pozwolenie na wywóz 440 czterokonnych fur drewna na opał i budowę, a w 1765 r. ograniczono ten deputat o połowę. Po wkroczeniu wojsk cesarskich pozwolenie na wywóz drewna zostało całkowicie zniesione. Co prawda Goczałkowski jeździł w tej sprawie do generała dowodzącego wojskami w tym rejonie, jednak nie mając żadnych dokumentów, niczego nie załatwił. W związku z tym prosił Branicką, aby zleciła odszukanie w archiwum białostockim przywileju na deputat z puszczy niepołomickiej, jaki otrzymał jej mąż. Goczałkowski zakładał, że przedłożenie go władzom austriackim pozwoli na wznowienie korzystania z niepołomickiego drewna²².

W liście pisanym z początkiem października 1772 r. nawiązał do majowych informacji na temat działań starościny bolimowskiej Urszuli Lubomirskiej, mających na celu przejście administracji nad Branicami i Ruszczą. Do znanych wybiegów (pobierania przez jej ludzi podatków od tamtejszych poddanych), doszło namawianie chłopów do nieposłuszeństwa wobec Goczałkowskiego jako administratora z ramienia Izabeli Branickiej. Na dowód tych działań przesłał Branickiej dokument Lubomirskiej, w którym uzurpowała sobie prawo do zarządzania Branicami²³. Nowych kłopotów przysporzyli Goczałkowskiemu po raz kolejny chłopci, tym razem z trzech wsi należących do Branic, leżących za Wisłą, a więc już w kordonie cesarskim. Wystosowali oni suplikę do władz austriackich z prośbą o uznanie ich za cesarskich poddanych. Co prawda doraźnie problem został rozwiązany, bo Austriacy oddali Goczałkowskiemu tę suplikę, a on przywrócił chłopów do posłuszeństwa, ale obawiał się, że nie na długo²⁴.

Po dłuższej przerwie w korespondencji Goczałkowskiego z Branicką kolejny jego list pisany był z Branic 2 III 1773 r.²⁵ Wynika z niego, że Branicka z niejasnych powodów przez długi czas nie odpowiadała na jego listy, pisane z dużą częstotliwością (co tydzień, a przynajmniej raz w miesiącu). Ten brak odzewu ze strony hetmanowej musiał być dla niego niepokojący.

Lecz gdy sumienie i czyny moje egzaminują i nic przeciwnego tylko samą chęć i pragnienie na dopełnienie rozkazów i woli JO Pani [Izabeli Branickiej — K.S] w onych znajduję, nie ustaję w pragnieniu moim do słuchania rozkazów Pańskich i czynienia jak najprzychylniejszych aplikacji²⁶.

²¹ Tamże, s. 12, Branice, 3 X 1772 r.

²² Tamże, s. 11–12, Branice, 3 X 1772 r.

²³ Tamże, s. 13. Dowodem tym było pisemne wezwanie wójta Branic do stawienia się przed Urszulą z Branickich Lubomirską w Gdowie w dniu 28 IX 1772 r. (tamże, s. 14).

²⁴ Tamże, s. 13.

²⁵ Tamże, s. 15–17, Branice, 2 III 1773 r.

²⁶ Tamże, s. 15.

Dalej tłumaczył się, że jego działania w celu odzyskania prawa do wywozu drewna z puszczy niepołomickiej, na co miał otrzymać przywilej z archiwum Branickiej, jak i skuteczenie przywozu drewna z gajów leżących w dobrach branickich za Wisłą i ich ochrona przed wycinką przez austriackie wojsko, nie przyniosły żadnych efektów, „iż to wszystko co mogłem czyniłem, lecz nie pomogło”²⁷.

Zła sytuacja ekonomiczna folwarku branickiego, a szczególnie buntownicza postawa poddanych z trzech najbogatszych wsi leżących w kordonie austriackim, jak również niemożność egzekwowania tam patrymonialnej władzy, doprowadziły Goczałkowskiego do desperacji. Dochód z całych dóbr nie przynosił nawet połowy kwoty, na podstawie której sporządzony był kontrakt dzierżawny. W liście z początku marca 1773 r. Goczałkowski upraszał Branicką o rozwiązanie z nim umowy dzierżawnej, pisząc:

Żebrzę miłosierdzia JO Pani, abyś raczyła kazać interes ze mną [zakończyć — K.S.] i nie czyniła mnie, na com sobie nigdy nie zasługiwał, dłużej nieszczęśliwym²⁸.

W liście tym Goczałkowski informował też o wszczęciu przez starościnę bolimowską postępowania sądowego przeciwko Branickiej, zapowiadając dołączenie do listu pozwu sądowego²⁹. Ostrzegał hetmanową, aby jak najszybciej przysłała plenipotencje dla swoich patronów, bo w innym przypadku zapadnie kondemnata, czyli ostateczny wyrok. Trudno stwierdzić, na ile było to udziałem Goczałkowskiego, ale występująca w pozwie przeciwko Branickiej, obok starościny bolimowskiej, Agnieszka z Białochowskich Oraczewska, wdowa po płk. Janie Oraczewskim, wycofała swoje pretensje za kwotę 3 tys. złp, jakie — według rozkazu Branickiej — miesiąc później wypłacił jej Goczałkowski³⁰. W tym okresie relacje między hetmanową a Goczałkowskim zaczęły się nieco zaostrzać, na co wpływ zapewne miało wydanie pozwu przeciwko Goczałkowskiemu o nie wypłacenie zaległej pensji na poczet dochodów buławy wielkiej koronnej, do czego Branicką namawiał jej plenipotent Stanisław Karwowski³¹.

W liście pisanym z Branicy 7 VIII 1773 r. Goczałkowski przedstawił Branickiej powody, dla których prosił o rozwiązanie z nim dzierżawnego kontraktu na Branicach i Ruszczy³². Wywód zaczął od nawiązania do swej rzetelności w płaceniu od 6 lat dzierżawnej sumy. Przejmując w administrację te majątności nie myślał o zarabianiu na nich z intraty, ale z „industrii”, a więc produkcji rzemieślniczej³³. Ponieważ jednak okoliczności są takie, że z rozwoju rzemiosła niewiele wychodzi, a dochody z intraty są małe, bo chłopci nie płacą czynszów, jeszcze za

²⁷ Tamże, s. 16.

²⁸ Tamże, s. 17.

²⁹ Co ciekawe, Goczałkowski pozew dołączył do listu napisanego cztery dni później, tłumacząc się z pomyłki nawałem pracy i zamieszaniem, zob. tamże, s. 18, Branice, 6 III 1773 r.

³⁰ Tamże, s. 21, Kraków, 6 IV 1773 r.

³¹ Tamże, sygn. LXIII/70, Stanisław Karwowski (dalej: SK) do Izabeli Branickiej (dalej: IB), s. 65, Dorohatynka, 31 VI 1773 r. Zob. W. Szczygielski, *Karwowski Stanisław h. Pniejnia*, [w:] PSB, t. 12, s. 167–169.

³² AGAD, ARos., kor., sygn. LXII/119, SG do IB, s. 22–25, Branice, 7 VIII 1773 r.

³³ W listach do Branickiego Goczałkowski, jeszcze przed przejściem rodowych dóbr hetmana w dzierżawę, często nawiązywał do inwestowania w rozwój rzemiosła w podkrakowskich dobrach hetmana.

zycia Branickiego prosił go o przysłanie komisarzy, którzy odebraliby od niego dzierżawione majątki. Co prawda, na krótko przed śmiercią przysłał on komisarzy w osobach M. Łęskiego i Z. Giecego, tych jednak Branicka wkrótce po śmierci męża odwołała i w ten sposób, jak pisał Goczałkowski, „dobra w moim dozorze, jak kukulka swoje gniazdo, pod innym ptaszkiem przymuszonym zostawili”³⁴. Potem prosił, zarówno listownie, jak i za pośrednictwem ks. scholastyka łuckiego Jana Szyjkowskiego oraz innych oficjalistów przejeżdżających przez Branice, aby „z nieograniczonego swojego miłosierdzia” raczyła go z administracji tymi dobrami zwolnić. Ponieważ jednak hetmanowa prosiła go, aby ze względu na różne okoliczności zatrzymał je w swojej pieczy, uczynił to, nawet ze szkodą dla własnych interesów. Nawiązywał przy tej okazji również do zarzutów, jakie stawiali mu komisarze Branickiej, że w trakcie administracji dobrami podkrakowskimi Goczałkowski się z nich utrzymywał, przekraczając warunki kontraktu zawartego z jej mężem. Odpowiedział na to, nie do końca jednak zbijając zarzuty, „czyliż dóbr Pańskich dogładając i broniąc a chleb swój jeść byłaby słuszną [racja — K.S.]”³⁵. Tłumacząc zarzucaną mu niegospodarność nawiązywał do częstego udzielania jałmużny zakonnikom i innym duchownym, których w tym regionie było wyjątkowo dużo. Kończąc list zapewnił Branicką o swej zawsze wiernej i pożytecznej służbie, nadmieniając kurtuazyjnie:

Wiem dobrze, że JO Pani nigdy tego nie pragniesz co z cudzą krzywdą być może, bo Jej sprawiedliwość przykładna i całemu światu jawna³⁶.

Zapewne utyskiwania Goczałkowskiego odniosły spodziewany skutek, gdyż latem 1773 r. w Branicach przebywali komisarze³⁷ Branickiej w celu zawarcia z nim kompromisu. Z listów jednego z nich, Antoniego Piaseckiego, wywnioskować można, że kompromis dotyczył zarówno dóbr dziedzicznych Branickich, jak też dóbr krzesłowych kasztelanii krakowskiej, czyli Myślenic³⁸.

Na początku września Goczałkowski, przy okazji prac nad kompromisem, ponownie nawiązywał do swej złej sytuacji finansowej, obciążając za nią po raz kolejny Jana Klemensa Branickiego. Jak pisał, wielokrotnie prosił hetmana, aby go zwolnił z obowiązku dzierżawienia tych dóbr, którymi niechętnie gospodarował. Jednak Branicki kategorycznie zakazał mu wnoszenia jakichkolwiek żalów uważając, że żaden z jego dzierżawców nie był nigdy pokrzywdzony, co więcej — dochodził do dużej fortuny, dlatego Goczałkowski nadal je dzierżawił, licząc na profity w przyszłości. Przypominał również hetmanowej, że po śmierci jej męża, wielokrotnie prosił ją przez ks. Szyjkowskiego i Antoniego Betańskiego³⁹ o rozwiązanie z nim dzierżawnego kontraktu⁴⁰.

³⁴ AGAD, ARos., kor., sygn. LXII/119, SG do IB, s. 22, Branice, 7 VIII 1773 r.

³⁵ Tamże, s. 23.

³⁶ Tamże, s. 25, Branice, 7 VIII 1773 r.

³⁷ Byli to Antoni Piasecki i M. Łęski, o wyjeździe których do Branic w celu załatwienia interesu z Goczałkowskim wspominał Stanisław Karwowski, generalny plenipotent Izabeli Branickiej, zob. tamże, sygn. LXIII/70, SK do IB, s. 48, Dorohatynka, 12 IV 1773 r.

³⁸ AGAD, ARos., kor., sygn. LXV/80, Antoni Piasecki (dalej AP) do Izabeli Branickiej (dalej IB), s. 101, Branice, 21 VIII 1773 r.

³⁹ Chodzi o Antoniego Wacława Betańskiego, wieloletniego sekretarza Branickiego, później biskupa przemyskiego, zob. S. Lempicki, *Betański Antoni Wacław* [w:] PSB, t. 1, s. 475–477.

⁴⁰ AGAD, ARos., kor., sygn. LXII/119, SG do IB, s. 26–27, Branice, 4 IX 1773 r.

Kompromis rozpoczęty po przyjeździe komisarzy Branickiej przyniósł znane już Goczałkowskiemu sprzed lat sytuacje, gdy to on, reprezentując interesy Jana Klemensa Branickiego, odbierał te same majątności Stadnickiemu. Komisarze hetmanowej naliczali według niego niewspółmiernie wysokie do rzeczywistych kwoty, jakie w momencie opuszczenia Branicy i Ruszczy miałyby zapłacić do skarbu Branickiej. Co więcej, buntowali chłopów, aby ci nie płacili już Goczałkowskiemu żadnych świadczeń, a przecież musiał on plenipotentów Branickiej utrzymywać w czasie kompromisu z własnych środków. Kiedy miało już dojść do zakończenia sprawy, komisarze „odciagnęli” swojego sędziego i dekret ostatecznie nie zapadł.

Poddaję to pod JO Pani delikatny rozsądek, czy ten postępek nie jest przeciw sprawiedliwości. — — Więc nie tylko z żalem wielkim, ale i płaczem rzewliwym przychodzi mi wyrazić i do nóg JO Pani złożyć to moje uzalenie na JmPP komisarzy⁴¹.

Kończąc list prosił o jak najszybszą odpowiedź, jakie są dalsze zamierzenia Branickiej dotyczące jego osoby, czy zostanie jak „chudopachołek” wyrzucony z dóbr i czy otrzyma zwrot należnych mu pieniędzy.

Branicka nie spieszyła się z odpowiedzią na listy Goczałkowskiego, co wskazywać może na fakt, że jej komisarze mieli wyraźnie określone polecenie dotyczące postępowania podczas kompromisu⁴². Po pierwsze, zwlekali z jego zakończeniem. Goczałkowski podejrzewał, że robią to celowo, aby przedstawić go w oczach Branickiej w jak najgorszym świetle. Po drugie, komisarze zachowywali się, według niego, bardzo nieprzyzwoicie, bo nie dość, że odsunęli go całkowicie od administracji w dobrach, to jeszcze podburzali przeciw niemu chłopów i służbę. Co więcej,

nocy nawet spokojnych dobrze nie pozwalając, i owszem z oświadczeniem, iż na złość, krzyki, hałasy, swawole niegodziwe etc. czyniąc, z przełknięcia, których ledwo nie do grobu, ale do choroby nieprzystającej żonie mojej stała się przyczyna⁴³.

Co ciekawe, Goczałkowski skarżąc się na obu komisarzy, oceniał ich postawę w dwojaki sposób. Jeden z nich bowiem był w stosunku do niego nastawiony przychylnie, drugi zaś ewidentnie nieprzyjaźnie. Zapewne słusznie podejrzewał, że dążyli oni do jego całkowitego zniechęcenia do przedłużania kompromisu i opuszczenia przez niego jak najszybciej majątności, na ich warunkach. Trudno uznać słowa Goczałkowskiego — „Już na koniec ledwo nie samego utrzymującego żyjących zabraniają powietrza, kiedy drew i wiórów do ugotowania jedzenia i siana dla koni, któremi jeżdżę zakazali”⁴⁴ — za w pełni prawdziwe, ale zapewne była w nich przynajmniej odrobina prawdy. Zdesperowany ponownie prosił Branicką o szybką odpowiedź i rezolucję, choćby miała być dla niego niekorzystna. Na dodatek, odważył się delikatnie grozić kondemnata — „i lubo mi prawo

⁴¹ Tamże, s. 27–28, Branice, 4 IX 1773 r.

⁴² Szczegóły kompromisu i postawy Goczałkowskiego w trakcie jego trwania Antoni Piasecki dokładnie zrelacjonował w listach do Stanisława Karwowskiego z przełomu sierpnia i września 1773 r., zob. AGAD, ARos., kor., sygn. LXVIII/97, Antoni Piasecki (dalej: AP) do Stanisława Karwowskiego (dalej: SK), s. 17–40.

⁴³ AGAD, ARos., kor., sygn. LXIII/119, SG do IB, s. 30, Branice, 11 IX 1773 r.

⁴⁴ Tamże, s. 30, Branice, 11 IX 1773 r.

okazywało w tej sprawie zysk, to jest kondemnatę”, zaraz jednak łagodząc ton: „o tym jednak ani myśleć chciałem, abym przeciwko powadze i honorowi JO Pani miał sobie postąpić”⁴⁵.

Pod koniec września kompromis nie był jeszcze sfinalizowany. Brak odpowiedzi ze strony Branickiej na swoje listy Goczałkowski interpretował w jak najgorszy dla siebie sposób, dochodząc do wniosku, że został w jej oczach tak bardzo oczerniony, że nie ma ona zamiaru mu odpisywać. Obawiał się, że teraz za swą wierną służbę Branickim może zostać pozbawiony „fortunki”, na jaką ciężko pracowali jego przodkowie i on sam. Według wyliczeń komisarzy, z którymi Goczałkowski oczywiście się nie zgadzał, wydatki z kompromisu mogły sięgnąć 10 tys. złp. Konieczność zapłacenia takiej sumy do skarbu Branickiej miałyby go, jak sam pisał, doprowadzić do bankructwa. Ponieważ jednak hetmanowa nie należała na zakończenie sprawy, Goczałkowski zapowiadał wniesienie jej na wokandę sądu ziemskiego krakowskiego, zamierzając „z wielką tedy nieśmiałością termin na one dać”⁴⁶. Oczywiście zaraz potem nadmienił, że jeżeli Branicka w krótkim czasie odpowie na jego listy, natychmiast odstąpi od sprawy w sądzie ziemskim. Jak się okazało, groźby Goczałkowskiego przyniosły oczekiwany skutek, gdyż wkrótce potem otrzymał upragniony list, w którym Branicka prosiła go, aby nie składał pozwu. Sytuacja Goczałkowskiego nie uległa jednak zmianie, bo komisarze „sprowadziwszy rodziny, dobrze się tutaj bawią, bo na cudzy koszt siedzą”, a on sam „jak na bruku siedzący od wszystkiego procentu i posłuszeństwa oddalony”⁴⁷.

Branicka najprawdopodobniej grała na zwłokę, gdyż kolejny list od niej sformułowany był znowu w oskarżającym tonie. Co więcej, zawarła w nim żądanie jak najszybszego opuszczenia spornych dóbr przez Goczałkowskiego⁴⁸. W jej postępowaniu widać wyraźnie zalecenia, jakich udzielił jej w tej sprawie wzmiankowany już Stanisława Karwowski, sugerujący przeciąganie sprawy, oddanie jej do sądów konfederackich i jak najszybsze wyrugowanie Goczałkowskiego z Branic⁴⁹. Na stosunek Branickiej do Goczałkowskiego mieli wpływ także jej komisarze, oskarżający go o zatajenie dokumentów dotyczących Branic i Ruszczy jeszcze z czasów administracji nimi przez Józefa Stadnickiego, które według Goczałkowskiego znajdować się miały w Białymstoku⁵⁰.

Goczałkowski wyprowadził się z Branic pod koniec października 1773 r. Na rozkaz Branickiej wstrzymał się z działaniami w sądzie ziemskim krakowskim, ale gdy komisarze oświadczyli, że „powtórny kompromisem interes ten chcą kończyć, lecz skutku żadnego doczekać się nie mogę, jak na powietrzu z interesem moim zawieszonym zostaje”, zmuszony został położyć pozew do pierwszego terminu⁵¹. Ten sprzeciw wobec woli Branickiej starał się załagodzić pisząc w pojednawczym tonie:

⁴⁵ Tamże, s. 29.

⁴⁶ Tamże, s. 33–34, Kraków, 28 IX 1773 r.

⁴⁷ Tamże, s. 35, Branice, 16 X 1773 r.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Tamże, sygn. XIII/70, SK do IB, s. 78, Dorohatynka, 10 X 1773 r.

⁵⁰ Tamże, sygn. LXVIII/97, AP do SK, s. 40, Branice, 7 IX 1773 r.

⁵¹ Tamże, sygn. LXII/119, SG do IB, s. 39, Myślenice, 30 X 1773 r.

Przeto wierząc, że Bóg największego wysłuchiwa i odpuszcza winę grzesznika, rzucam i ja mnie samego w jak największej pokorze pod stopy JO Pani, żebrzę odpuszczenia winy, jeśli ją zasłużył⁵².

W liście pisanym z Krakowa 23 XI 1773 r. Goczałkowski potwierdzał odebranie listu od Branickiej z 8 listopada. Spór z hetmanową zbliżał się do finału. Goczałkowski informował ją, że wysłał już do podstolego Piaseckiego list z terminem jego stawienia się w Krakowie, dla spisania powtórnego kompromisu i zakończenia interesu. Ponieważ jednak pojawiły się problemy uniemożliwiające stawienie się wszystkich zainteresowanych stron w uzgodnionym terminie, a Goczałkowski miał do załatwienia sprawę we Lwowie, ustalono, że zakończenie kompromisu nastąpi w najbliższym, korzystnym dla wszystkich czasie. Co ciekawe, Goczałkowski nadal administrował wówczas w imieniu Branickiej dobrami myślenickimi, mimo że wielokrotnie prosił ją o zwolnienie z tej funkcji. Miało to być dla niego duże obciążenie, bo zmuszony był do negocjowania z urzędnikami cesarskimi sprawy procentów z tych majątkoś⁵³.

Jakikolwiek finalny obrót przyjęła sprawa Goczałkowskiego z Branicką pod koniec 1773 r., w latach następnych miała ona swój dalszy ciąg. Listy Goczałkowskiego pisane później do Pani Krakowskiej nie są już tak częste, a ich treść ma nieco inny charakter. Jeszcze w liście z Warszawy napisanym 3 VII 1775 r. wspominał o nadziei osobistego spotkania w stolicy z Branicką, ponieważ jednak do niego nie doszło, prosił ją o przysłanie oficjalisty do zakończenia interesu⁵⁴.

Trzy lata później, jak wynika z listu Stanisława Karwowskiego napisanego do Branickiej 11 marca 1778 r., czekały ją w trybunale lubelskim aż cztery sprawy⁵⁵. Wśród nich był proces ze Stanisławem Goczałkowskim. Co więcej, był on jeszcze bardziej zagmatwany niż w poprzednich latach, ponieważ Branicka wtrąciła spór z Goczałkowskim w sprawę z sukcesorami swojego nieżyjącego męża. W związku z tym, kiedy Goczałkowski otrzymał od Branickiej pozew⁵⁶ do Lublina, musiał, zgodnie z zapowiedzią z 1775 r., położyć przeciwko niej pozwy od sukcesorów Branickiego: „Co aby za urazę jaką JO Pani Dobrodziejka nie poczytała, rzuceniem siebie pod stopy Pańskie pokornie się dopraszam”⁵⁷.

Pod koniec kwietnia lub na początku maja 1779 r. zapadł w trybunale dekret korzystny dla Branickiej⁵⁸. Goczałkowski zapewne słusznie podejrzewał, że trybunał uchylił całkowicie wcześniejszy wyrok kompromisarski w jego sprawie z Branicką, nad którym pracował z jej komisarzami kilka miesięcy w 1773 r., chcąc się przypodobać królewskiej siostrze. Mimo napiętej sytuacji starał się zachowywać pozory uległości, informując hetmanową o swoich prawnych działaniach w grzecznym tonie, kończąc list z nadzieją, że nadal będzie miała w swojej

⁵² Tamże, s. 40, Myślenice, 30 X 1773 r.

⁵³ Tamże, s. 41–42, Kraków, 23 XI 1773 r.

⁵⁴ Tamże, s. 43, Warszawa, 3 VII 1775. Goczałkowski przyjechał do Warszawy w celu załatwienia, w imieniu swojej żony, sprawy w Radzie Nieustającej.

⁵⁵ Tamże, sygn. LXIII/70, SK do IB, s. 180, Dorohatynka, 11 III 1778 r.

⁵⁶ Karwowski, jako plenipotent Branickiej, przygotowując pozew przeciwko Goczałkowskiemu nie był pewien, czy ten jest posesjonatem w województwie krakowskim; zob. tamże, s. 252, Dorohatynka, 11 II 1779 r.

⁵⁷ Tamże, sygn. LXII/119, SG do IB, s. 44–45, Cerekiew, 19 III 1779 r.

⁵⁸ Tamże, sygn. LXIII/70, SK do IB, s. 287, Dorohatynka, 10(?) V 1779 r.

łasce i protekcji „sługę dawnego domu JO Pani Dobrodziejki”⁵⁹. Na początku sierpnia 1779 r. poinformował Branicką, że został wybrany deputatem do trybunału z województwa krakowskiego. Zażegnywał się przy tym, że nie starał się o tę funkcję w celu odroczenia zakończenia sprawy z Branicką w trybunale, co było równoznaczne z rozpoczęciem przez niego sprawowania funkcji deputackiej⁶⁰.

Pozostawanie w sporze prawnym z Branicką nie przeszkadzało Goczałkowskiemu, w trakcie prac w trybunale, lobbować na rzecz hetmanowej i jej klientów. Sytuacja tak miała miejsce na przełomie września i października 1780 r., kiedy to informował Branicką o swych działaniach zmierzających do przyspieszenia prac lubelskiego trybunału w załatwieniu sprawy z udziałem generalnego plenipotentą Branickiej, wspomnianego już starosty augustowskiego Stanisława Karwowskiego⁶¹. Co ciekawe, ten obawiał się postawy Goczałkowskiego, pisząc:

— — że krakowski deputat lubo gniewa się na mnie za sprawę swoją, lecz i ten gdy odbierze JO Pani interesowanie za mną, jestem pewny, iż nie zemstę, ale przyjaźń wyświadczy⁶².

Ostatecznie sprawa dotycząca spornych zaszłości finansowo-gospodarczych między Goczałkowskim a Branicką została rozwiązana najprawdopodobniej wiosną 1781 r. Z tego okresu pochodzi bowiem list, w którym Goczałkowski, już jako burgrabia krakowski⁶³, dziękował jej za informację o terminie kondescensji, na którą obiecywał niezawodnie się stawić⁶⁴. Wiadomo, że jeszcze na początku maja tego roku trwały przetargi między nim a plenipotentami Branickiej dotyczące ostatecznej formy rozstrzygnięcia. Sprawy szły tym oporniej, że Goczałkowski podejrzewany był przez nich o „kondykt”, czyli zmwowę, zmierzającą do oszukania hetmanowej⁶⁵.

Będąc człowiekiem ambitnym, świeżo upieczony burgrabia krakowski starał się wykorzystać znajomość z Branicką w celu uzyskania osobistych profitów. Nie przeszkadzał mu w tym wspomniany spór prawnomajątkowy. Potwierdzają to również ostatnie lata życia Goczałkowskiego, poprzez żonę i majątek związanego z województwem krakowskim. Podtrzymując korespondencyjny kontakt z Branicką i jej dworskim środowiskiem, pojawiały się w jego listach, oprócz informacji i rzadkich spraw o charakterze prawnym i finansowym, prośby o pomoc i wsparcie w jego zabiegach o funkcje i urzędy publiczne. Pierwszy wyraźny ślad szukania protekcji przez Goczałkowskiego u wdowy po Janie Klemensie Branickim, a co więcej — siostrze króla Stanisława Augusta oraz u jej morganatycznego męża i ostoi stronnictwa dworskiego, wojewody mazowieckiego Andrzeja Mokronowskiego⁶⁶, pojawił się wczesnym latem 1782 r. Tytułujący się burgrabią

⁵⁹ Tamże, sygn. LXII/119, SG do IB, s. 46, Cerekiew, 14 VII 1779 r.

⁶⁰ Tamże, s. 47, Cerekiew, 4 VIII 1779 r.

⁶¹ Tamże, s. 47, Lublin, 1 X 1780 r.

⁶² AGAD, ARos., kor., sygn. LXIII/70, SK do IB, s. 403, Dorohatynka, 22 V 1780 r.

⁶³ Urząd burgrabiego krakowskiego Goczałkowski otrzymał 31 III 1780 r., po śmierci burgrabiego Jana Fajgiela; zob. AGAD, Metryka Koronna, Sigillata, sygn. 33, s. 129.

⁶⁴ AGAD, ARos., kor., sygn. LXII/119, SG do IB, s. 49, Cerekiew, 5 III 1781 r.

⁶⁵ Tamże, sygn. LXIII/70, SK do IB, s. 456, Dubiazyn, 10 V 1781 r.

⁶⁶ E. Rostworowski, *Mokronowski (Mokranowski, Mokronoski) Andrzej (Jędrzej)* [w:] PSB, t. 21, s. 585–594.

ziemskim krakowskim Goczałkowski w liście do Wojciecha Makomaskiego⁶⁷, osobistego sekretarza Branickiej, skarżył się, że mimo zapowiedzi wsparcia i od Branickiej i od Mokronowskiego, w zabiegach o uzyskanie funkcji poselskiej na zbliżający się sejm⁶⁸, otrzymał tylko „o łaskawych względach upewnienie” od Branickiej oraz wskazówkę, aby kontaktował się w tej sprawie z wojewodą mazowieckim⁶⁹. Wydaje się, że notowania Goczałkowskiego nie były zbyt wysokie u Mokronowskiego, gdyż ten zalecił mu skontaktowanie się w tej sprawie z wojewodą⁷⁰ i podkomorzym⁷¹ krakowskimi. Wobec takiej postawy swych protektorów Goczałkowski liczył się z niepowodzeniem w staraniach o poselstwo podejrzewając, że Branicka nie jest zainteresowana popieraniem jego kandydatury. Świadczyć o tym według burgrabiego mógł fakt jej wyjazdu z Warszawy do Białegostoku, co było równoznaczne z zarzuceniem przez Branicką aktywności politycznej⁷². Podejrzał ponadto, że niechęć hetmanowej do jego osoby spowodowana była oszczerstwami pod jego adresem. Stąd prośba w liście do Makomaskiego, aby poinformował go, „czyli mi kto w tym interesie nie zaszkodził”⁷³. Trzy tygodnie później, po rozmowie z wojewodą krakowskim Małachowskim, z którym — jak pisał Goczałkowski — „mam krwi związek”, podtrzymywał nadzieję na uzyskanie poselskiej funkcji. Wszystko zależało jednak od tego, czy jego nazwisko zostało ujęte na liście kandydatów obozu królewskiego. Stąd też prosił Makomaskiego, aby przypominał go „protekcji Najjaśniejszej Pani [czyli Izabeli Branickiej — K.S.], której całym życiem zasługiwać się pragnę i jej dopełniać skinienia”⁷⁴.

W trakcie starań o poselstwo w 1782 r. Goczałkowski pokazał swój pragmatyczny charakter, kiedy to na początku sierpnia, na wieść o ewentualnym zerwaniu przyszłego sejmku⁷⁵, prosił sekretarza Branickiej o pewniejsze w tej sprawie informacje. W przypadku ich potwierdzenia nie zamierzał kontynuować zabiegów

⁶⁷ I. Woroniecka-Kulesza, *Współpracownicy Izabeli Branickiej w latach 1771–1808*, „Studia Podlaskie”, t. 20, 2012, s. 164. Listy Goczałkowskiego do Makomaskiego (zob. AGAD, ARos., kor., sygn. LXIX/7, Stanisław Goczałkowski (dalej SG) do Wojciecha Makomaskiego (WM), 1775–1786) uzupełniają treść jego listów do Branickiej. Goczałkowski często poruszał w nich sprawę swych relacji z Branicką, a ten, jako jeden z jej najbliższych współpracowników, był idealnym partnerem do rozmowy.

⁶⁸ Goczałkowski zabiegał o funkcję poselską na sejm walny obradujący w Warszawie w dniach 30 IX — 9 XI 1782 r., zob. *Chronologia sejmów polskich 1493–1793*, oprac. W. Konopczyński [Archiwum Komisji Historycznej, s. 2, t. 4 (16), nr 3], Kraków 1948, s. 168.

⁶⁹ AGAD, ARos., kor., sygn. LXIX/7, SG do WM, s. 5, Michałów, 1 VII 1782 r.

⁷⁰ Wojewodą krakowskim był wówczas Piotr Józef Małachowski, zob. M. Złomska, *Małachowski Piotr* [w:] PSB, t. 19, s. 409–411.

⁷¹ W latach 1775–1785/6 podkomorzym krakowskim był Michał Kolumna Walewski, zob. *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII w. Spisy*, red. A. Gąsiorowski, t. 4: Małopolska, z. 2: *Urzednicy województwa krakowskiego XVI–XVIII w.*, oprac. S. Cynarski, A. Falniowska-Gradowska, Kórnik 1990, s. 83 (nr 247).

⁷² AGAD, ARos., kor., sygn. LXIX/7, SG do WM, s. 6, Michałów, 1 VII 1782 r.

⁷³ Tamże, s. 6, Michałów, 1 VII 1782 r.

⁷⁴ Tamże, s. 9–10, Czajęczyce, 24 VII 1782 r.

⁷⁵ W podniosłym i patriotycznym tonie Goczałkowski pisał, że w przypadku zerwania sejmku jego posłowanie nie ma sensu, i „niemilo by mi więc było i siebie od interesów oderwać i kilka tysięcy stracić i żadnej ani Ojczyźnie, ani Najjaśniejszemu Panu nie okazać usługi”, zob. tamże, s. 11, Michałów, 4 VIII 1782 r.

o funkcję poselską, gdyż zyskiwanie stronników na sejmiku i koszt wyjazdu do Warszawy wyniósłby przynajmniej kilka tysięcy złp. W tym samym liście nadmienił też, że jeśli istniałaby szansa na uzyskanie funkcji konsyliarza w jednym z departamentów Rady Nieustającej, bądź też funkcji komisarskiej, gotów był zaryzykować czas i pieniądze⁷⁶. Ostatecznie, na krótko przed obradami sejmiku poselskiego, otrzymał listowną wiadomość od koniuszego koronnego⁷⁷, o pominięciu go na liście królewskich kandydatów do poselstwa z województwa krakowskiego⁷⁸. W związku z tym Goczałkowski w czasie obrad sejmiku w Proszowicach poparł kandydaturę królewskiego kandydata Badeniego⁷⁹. Prosił jednak Makomaskiego, aby w odpowiednim czasie, „bez najmniejszego naprzykrzenia się”, przypomniał Branickiej o kilkakrotnych już jej zapewnieniach, co do wspierania jego działań. Konkretnie zaś chodziło mu o uzyskanie wsparcia w przyjęciu jego syna w poczet królewskich paziów oraz uzyskaniu dla siebie posady w Radzie Nieustającej lub jednej z wielu państwowych komisji. Goczałkowski zamierzał nawet udać się w tym czasie do Warszawy, by „żebrac u JO Pani [Izabeli Branickiej — K.S.], aby sługę swego wesprzyć raczyła i obietnic swoich okazała skutek”⁸⁰.

Ponawianie próśb Goczałkowskiego kierowanych do Makomaskiego o przypominanie Branickiej i Mokronowskiemu o obietnicy umieszczenia jego syna wśród królewskich paziów nie przynosiło oczekiwanego skutku, podobnie jak jego starania o uzyskanie posady w centralnych urzędach⁸¹. Goczałkowski jeszcze pod koniec 1782 r., na wiadomość o przyjeździe Branickiej do Warszawy, zamierzał pojechać tam osobiście, aby prosić ją o wsparcie dla siebie i syna. Jednak i w tym przypadku dał o sobie znać pragmatyczny charakter burgrabiego krakowskiego, bo uzależnił swój wyjazd od pewności zastania Branickiej w Warszawie, a ponadto nie chciał opuszczać nadaremnie domu w czasie zbliżających się świąt⁸². Być może kłopoty z właściwym funkcjonowaniem poczty, ale też brak pozytywnych wieści z dworu Branickiej spowodowały, że Goczałkowski jeszcze w połowie stycznia 1783 r. dopraszał się u Makomaskiego o wieści w swoich sprawach. Nadal też podtrzymywał chęć wyjazdu do stolicy w celu spotkania z kasztelanową krakowską i „końcem pozyskania protekcji Jej i łaski dla umieszczenia syna mego w służbie Najjaśniejszego Pana [króla — K.S.]”⁸³.

Krótko po nieudanych zabiegach o uzyskanie funkcji poselskiej Goczałkowski rozpoczął starania o nominację na pisarstwo ziemskie krakowskie⁸⁴. I tym

⁷⁶ Tamże, s. 11–12, Michałów, 4 VIII 1782 r.

⁷⁷ Koniuszem wielkim koronnym w latach 1774–1789 był Jan Kicki, zob. *Urzednicy centralni i nadworni Polski XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Chłapowski, S. Ciara, L. Kądziała i in., Kórnik 1992, s. 60 (nr 260).

⁷⁸ AGAD, ARos., kor., sygn. LXIX/7, SG do WM, s. 13–14, Cerekiew, 23 VIII 1782 r.

⁷⁹ Chodzi o Stanisława Badeniego (†1824), wieloletniego sekretarza królewskiego i regenta kancelarii mniejszej koronnej, zob. przypis nr 19.

⁸⁰ AGAD, ARos., kor., sygn. LXIX/7, SG do WM, s. 17, Cerekiew, 23 VIII 1782 r.

⁸¹ Tamże, s. 18, Czajęczyce, 18 IX 1782 r.; s. 19, Czajęczyce, 25 IX 1782 r.; s. 21, Cerekiew, 4 X 1782 r.

⁸² Tamże, s. 22, Cerekiew, 14 XII 1782 r.

⁸³ Tamże, s. 27–28, Cerekiew, 14 I 1783 r.

⁸⁴ Na przełomie 1782 i 1783 r. z pisarstwa ziemskiego krakowskiego zrezygnował Michał Jan Kanty Łętowski, sprawujący ten urząd od 1765 r., zob. *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej*, t. 4, z. 2, s. 75 (nr 204).

razem starał się o wysondowanie w tej kwestii zamierzeń Stanisława Augusta, licząc na wsparcie ze strony jego siostry Branickiej⁸⁵. Ponieważ w tym czasie doszła burgrabiego krakowskiego informacja o zamiarze odkupienia przez starostę stopnickiego⁸⁶ starostwa krakowskiego, pojawiła się również możliwość objęcia funkcji wicestarosty przy jego nowym posesorze. Prosił więc Makomaskiego o wybadanie „czy li protekcja JO Pani [Izabeli Branickiej — K.S.] w tych moich życzeniach raczy mnie wspierać”⁸⁷.

W końcu marca 1783 r. okazało się, że szanse Goczałkowskiego na urząd pisarza ziemskiego są praktycznie żadne. Wynikało to z faktu, o czym poinformował go podkomorzy krakowski Michał Walewski, że kandydatem króla do tego urzędu jest dotychczasowy pisarz grodzki krakowski Darowski⁸⁸. Co więcej, Goczałkowski swoimi ambicjami naraził się wojewodzie mazowieckiemu Mokronowskiemu, a więc i najprawdopodobniej Branickiej. Mokronowski w liście do burgrabiego w sposób jednoznaczny dał do zrozumienia, że wszelkie jego zabiegi o wyższe urzędy ziemskie w województwie krakowskim spełzną na niczym, czego powodem miało być zbyt niskie pochodzenie Goczałkowskiego. Stąd też w liście do Makomaskiego skarżył się on, że został potraktowany niesprawiedliwie, gdyż:

W ubieganiu się do łaski Najjaśniejszego [Pana, czyli króla — K.S.] o wszelaką prerogatywę krajową nikt mi drogi żadnym pretekstem tamować nie może, bo urodziwszy się w równości, mam to po sobie, co wszyscy obywatele prawo. Rzecz prawdziwa, żem się w tym województwie nie rodził, i moja cała familia w Wielkiej Polsce osiadła zostaje, jestem jednak w tutejszym województwie przez żonę moją nie z ostatnimi skolięganymi familiami, bo Przerębscy, Morsztynowie, Dąbscy, Jabłonowscy, Michałowscy, Krasieńscy, Wodziczcy, Korytniczcy, Dębscy, Tęgoborscy, Konarscy, Szwykowski etc. w tutejszym województwie osiedli nie zawstydzą się za mnie, że do nich należę”⁸⁹.

Ostatecznie zadeklarował, że na sejmiku elekcyjnym, podczas wyborów pisarza, nie będzie przeciwny kandydaturze Darowskiego, nie będzie wchodził z nim w spór, ani nawet nie wysunie swojej kandydatury „zostając w zaufaniu, że przecież choć inny przy protekcji los mnie uszczęśliwić może”⁹⁰.

Myśląc w tym czasie również o funkcji podstarościego krakowskiego, Goczałkowski pisał do Branickiej:

Zapewnionym będąc o łaskawej JO Pani Dobrodziejki dla mnie sługi swego protekcji — — pokazuje się i dla mnie pora uszczęśliwić mnie mogąca, bo przy inauguracji nowego starosty i jurysdykcja cała odmieniać się może⁹¹.

⁸⁵ AGAD, ARos., kor., sygn. LXIX/7, SG do WM, s. 24–25, Cerekiew, 14 I 1783 r.

⁸⁶ Starosta stopnicki Eliasz Wodzicki 9 V 1783 r. otrzymał zgodę na przejęcie starostwa krakowskiego po rezygnacji Ignacego Przebendowskiego, zob. *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej*, t. 4, z. 2, s. 101 (nr 362–363). Przebendowski sprzedał starostwo krakowskie za zgodą króla Stanisława Augusta w związku z poważnymi problemami finansowymi, zob. J. Dygdała, *Przebendowski Ignacy Franciszek* [w:] PSB, t. 28, s. 646.

⁸⁷ AGAD, ARos., kor., sygn. LXIX/7, SG do WM, s. 25–26, Cerekiew, 14 I 1783 r.

⁸⁸ Szymon Werycha Darowski pisarzem ziemskim krakowskim został wybrany 10 kwietnia, a nominację otrzymał 16 IV 1783 r. Zob. *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej*, t. 4, z. 2, s. 75 (nr 205).

⁸⁹ AGAD, ARos., kor., sygn. LXIX/7, SG do WM, s. 29–30, Cerekiew, 30 III 1783 r.

⁹⁰ Tamże, s. 31, Cerekiew, 30 III 1783 r.

⁹¹ Tamże, sygn. LXII/119, SG do IB, s. 50, Czajęczyce, 11 IV 1783 r.

Dalej pisał, nawiązując do faktu, że jego awans jest jak najbardziej prawdopodobny, ponieważ starosta stopnicki Eliasz Wodzicki był dziadem jego żony, na wszelki wypadek,

abym jednak mógł być tegoż pewniejszym, ośmielam się z jak najpokorniejszą prośbą suplikować do respektu JO Pani, abys interesowaniem swoim za mną do tego JW starosty stopnickiego o sęstwo grodzkie krakowskie wesprzeć mnie raczyła⁹².

Co więcej, według słów burgrabiego, Wodzicki zawsze zapewniał go o swojej życzliwości, obiecując wsparcie we wszelkich działaniach. Szybko jednak te obietnice zaczęły się rozmywać. Podczas osobistego spotkania Goczałkowskiego ze starostą stopnickim, ten nie odbierając mu nadziei na uzyskanie urzędu, podał kilka powodów, dla których nie mógł go zapewnić o powierzeniu wicestarostwa. Ostatecznie swoją decyzję uzależnił od nominacji ze strony Branickiej⁹³. Goczałkowskiemu nie pozostało nic innego, jak po raz kolejny zwrócić się do niej o protekcję. Co prawda, zgodnie z wcześniejszymi deklaracjami mógł liczyć w tej sprawie, tak przynajmniej sobie wyobrażał, na wsparcie licznej gromady patronów, do którego zaliczał: biskupa płockiego Michała Poniatowskiego, koniuszego koronnego Kickiego, podkomorzego krakowskiego Walewskiego, książąt Sułkowskich⁹⁴ oraz marszałka Gurowskiego⁹⁵. Kierowany zapewne nie tylko sentymentem, jednak „żadnego za sobą inszego nie używam interesowania, jedynie tylko JO Pani [Izabeli Branickiej — K.S.] i najosobliwszej Dobrodziejki żebrzę wsparcia”⁹⁶.

Jak wspomniano, Wodzicki nie był skłonny do powierzenia Goczałkowskiemu jakiegokolwiek funkcji czy urzędu w grodzie krakowskim. Tłumaczył się tym, że dopóki nie został starostą oficjalnie (intromisja na starostwo miała miejsce 30 VI 1783 r.), nie wypada mu podejmować jakichkolwiek decyzji dotyczących zmian personalnych wśród urzędników grodzkich. Innym jego argumentem było wstrzymanie się od nominacji na urzędy grodzkie krakowskie do czasu decyzji Przebendowskiego⁹⁷, dotychczasowego starosty krakowskiego. Według Wodzickiego mógł on zalecić utrzymanie na tym urzędzie wicestarosty, o co ubiegał się właśnie Goczałkowski, dotychczasowego, albo „innego jego przyjaciela”⁹⁸. Zapewne chcąc pozbyć się uciążliwego szlachcica Wodzicki radził, aby Goczałkowski zabiegał o wsparcie u Branickiej, co ten natychmiast uczynił, pisząc:

Ośmielam się więc rzucić mnie do stóp JO Pani i ponowić modły moje, żebrząc jak najpokorniej, abys swą protekcją oświadczoną wielokrotnie w wyjednaniu tegoż wicestarostwa raczyła mi teraz okazać protekcję⁹⁹.

⁹² Tamże, s. 50–51.

⁹³ Tamże, sygn. LXIX/7, SG do WM, s. 33, Michałów, 15 IV 1783 r.

⁹⁴ Według Goczałkowskiego jeden z Sułkowskich miał być mężem ciotecznej siostry pierwszej jego żony, zob. tamże, s. 33–34.

⁹⁵ Tamże. Władysław Roch Gurowski, marszałek wielki litewski (1781–1790); zob. W. Konopczyński, *Gurowski Władysław Roch* [w:] PSB, t. 9, s. 171–173.

⁹⁶ AGAD, ARos., kor., sygn. LXIX/7, SG do WM, s. 34, Michałowo, 15 IV 1783 r.

⁹⁷ Ignacy Franciszek Przebendowski, starosta krakowski (1779–1783), zob. J. Dydała, op. cit., s. 644–647.

⁹⁸ AGAD, ARos., kor., sygn. LXII/119, SG do IB, s. 52–53, Michałów, 15 IV 1783 r.

⁹⁹ Tamże, s. 53.

Zapowiadany wyjazd Wodzickiego do Warszawy i jego osobiste spotkanie z Branicką oraz nadzieje na zrealizowanie dawnych obietnic protekcji z jej strony pozwalały Goczałkowskiemu zachować nadzieję na urząd podstarościego krakowskiego¹⁰⁰. Jego dobry nastrój umocniło zakończenie 26 kwietnia trwającego od siedmiu tygodni kompromisu z margrabią pińczowskim¹⁰¹, zwieńczonego ugodą i ekspektatywą dużych zysków burgrabiego krakowskiego¹⁰². Jeszcze w początku maja Goczałkowski nawiązywał w listach do starań o wicestarostwo. Burgrabia zakładał bowiem, że Wodzicki jest już w Warszawie i rozmawiał z Branicką w sprawie obsady tego urzędu. Nadzieje burgrabiego były coraz mniejsze, o czym świadczy ton jego listu, w którym pisał, że gdyby i tym razem jego zabiegi spełzły na niczym „już bym przez życie moje żadnego ascensu obiecywać sobie nie mógł, widząc i doświadczając tylekrotnie jak jestem niewinnie mijany” [w obsadzie urzędów — K.S.]¹⁰³.

Ostatecznie Goczałkowski pogodził się z pominięciem jego osoby w obsadzie wicestarostwa krakowskiego w maju 1783 r. W tym czasie większą jego uwagę zajęło poszukiwanie posesora dóbr, gotowego wydzierżawić mu majątności leżące w okolicach jego posiadłości. Goczałkowski, mający do dyspozycji 3 tys. czerwonych zł, widział wśród ewentualnych kontrahentów ordynatową Zamoyską¹⁰⁴, od dłuższego czasu wydzierżawiającą klucz dobiesławski, ordynata kleckiego¹⁰⁵ z dobrami Kazimierzą Małą, leżącymi nieopodal jego Czajęcyc, a w końcu wojewodę wołyńskiego¹⁰⁶, od którego Goczałkowski chętnie wydzierżawiłby dobra bejskie¹⁰⁷. Rok 1783 kończył się więc dla Goczałkowskiego pominięciem w obsadzie urzędów ziemskich i grodzkich krakowskich. Również starania burgrabiego krakowskiego o przyjęcie jego starszego syna na dwór królewski w roli pazia nie przyniosły szczęśliwego rozwiązania, o czym poinformował go wojewoda mazowiecki Mokronowski¹⁰⁸. Po raz kolejny więc musiał burgrabia przeżyć gorycz porażki, nadal jednak starał się przypominać Branickiej, o czym świadczy jego list z życzeniami imienninowymi z 19 XI 1783 r.¹⁰⁹

Od końca 1783 r. w listach Goczałkowskiego do sekretarza Branickiej Makomaskiego zaczyna pojawiać się nowy wątek, który w dużym stopniu zdominował działania burgrabiego w roku następnym. W liście z 12 grudnia nadmienił sekretarzowi Branickiej, że mając poparcie większości szlachty województwa krakowskiego będzie zamierzał ubiegać się o mandat poselski na sejm, który

¹⁰⁰Tamże, sygn. LXIX/7, SG do WM, s. 35–36, Michałów, 27 IV 1783 r.

¹⁰¹Margrabią pińczowskim był Franciszek Wielopolski (1732–1809).

¹⁰²AGAD, ARos., kor., sygn. LXIX/7, SG do MW, s. 36, Michałów, 27 IV 1783 r.

¹⁰³Tamże, s. 38, Cerekwia, 6 V 1783 r.

¹⁰⁴Zapewne chodzi o Konstancję z Czartoryskich Zamoyską, żonę eks-kanclerza koronnego Andrzeja Zamoyskiego, zob. T. Zielińska, op. cit., s. 473.

¹⁰⁵Chodzi o Józefa Mikołaja Radziwiłła (†1813), ordynata kleckiego od 1759 r. Zob. H. Dymnicka-Wołoszyńska, *Radziwiłł Józef Mikołaj* [w:] PSB, t. 30, s. 238–240.

¹⁰⁶Od 1775 r. wojewodą wołyńskim był Hieronim Sanguszko. Dobra Bejsce sprzedał w 1795 r. Marcinowi Badeniemu, zob. E. Orman, *Sanguszko Hieronim Janusz* [w:] PSB, t. 34, s. 484–488.

¹⁰⁷AGAD, ARos., kor., sygn. LXIX/7, SG do WM, s. 40, Michałów, 22 V 1783 r.

¹⁰⁸Tamże, s. 46–47, Cerekwia, 12 XII 1783 r. Syn Goczałkowskiego został w tym czasie przyjęty w stopniu chorążego do regimentu gen. Wodzickiego, zob. tamże, s. 46.

¹⁰⁹Tamże, sygn. LXII/119, SG do IB, s. 54, Cerekiew, 19 XI 1783 r.

miał być zwołany w 1784 r. w Grodnie¹¹⁰. Goczałkowski musiał być zapewne nie tylko zdeterminowany w swoich działaniach, ale przekonany o rzeczywistym poparciu ze strony braci szlacheckiej pisząc, że odstąpiłby od nich „chyba gdyby Naj[jaśniesz]y Pan być mi posłem z jakich przyczyn nie kazał”¹¹¹. Naturalnie liczył i tym razem na protekcję ze strony królewskiej siostry. Natomiast snując plany podróży do Grodna, co prawda długiej, niewygodnej i kosztownej, zamierzał sentymentalnie zjechać i do Białegostoku, „gdzie początki życia i oświecenia doskonalszego mieć mogłem”¹¹².

Na kilka dni przed końcem 1783 r. przed Goczałkowskim znowu pojawiła się nadzieja uzyskania urzędu ziemskiego, a to w związku ze śmiercią sędziego ziemskiego krakowskiego Otfinowskiego¹¹³ i spodziewaną w związku z tym rotacją na urzędach. W grę wchodził nie tylko urząd zwolniony przez Otfinowskiego, ale również podsędkostwo ziemskie krakowskie¹¹⁴, w przypadku postąpienia dotychczasowego podsędka na miejsce po Otfinowskim. I tym razem Goczałkowski rozpoczął działania od orientacji w swoich notowaniach na dworze Izabeli Branickiej. Wspominając po raz kolejny o poparciu ze strony szlachty województwa krakowskiego, podkreślał że od kilkunastu lat z nikim nie wchodził w żadne spory prawne, co tym bardziej wzmacniać miało jego kandydaturę do sęstwa ziemskiego. Tym niemniej największą nadzieję pokładał w poparciu Branickiej, stąd prośba do Makomaskiego,

abyś JO Pani [Izabeli Branickiej — K.S.] raczyła mnie przypomnieć i wyrozumieć, czy li przez protekcję jej mogę skutek prośby mojej otrzymać. Aby do przyjaciół mianych przed następującym sejmikiem mógł sobie więcej pomnożyć¹¹⁵.

Zakładał bowiem, jak zwykle pragmatycznie, że gdyby wakujące urzędy były już przez króla obiecane innym kandydatom, nie ma sensu czynić o nie jakichkolwiek starań.

Goczałkowski odwoływał się do „wielokrotnych obietnic JO Pani [Izabeli Branickiej — K.S.] Dobrodziejki, iż mi swą wielowładną protekcją do polepszenia losu mego dopomóc raczy”¹¹⁶. Jak pisał, mimo kilku listów wysłanych w tej sprawie do Branickiej, nie doczekał się jednak odpowiedzi. Mając świadomość swej nachalności w zabiegach o wsparcie z jej strony, chcąc jednocześnie wzmocnić szanse na odniesienie sukcesu, starał się uzyskać także poparcie wojewody mazowieckiego gen. Mokronowskiego, „aby i swoim interesowaniem i przypomnieniem mnie łaskawym względem JO Pani [Izabeli Branickiej — K.S.] skutecznie

¹¹⁰ Był to sejm zwyczajny w Grodnie, obradujący od 4 X do 13 XI 1784 r., zob. *Chronologia*, s. 168.

¹¹¹ AGAD, ARos., kor., sygn. LXIX/7, SG do WM, s. 45–46, Cerekiew, 12 XII 1783 r.

¹¹² Tamże, s. 46.

¹¹³ Tamże, s. 49, Cerekiew, 30 XII 1783 r. Wspomnianym sędzią ziemskim krakowskim, zmarłym pod koniec 1783 r., był Franciszek Jaksa Otfinowski. Data jego śmierci podana przez Goczałkowskiego to 28 grudnia, natomiast w spisie urzędników województwa krakowskiego figuruje data 31 grudnia, zob. *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej*, t. 4, z. 2, s. 95, (nr 324).

¹¹⁴ Podsędkiem ziemskim krakowskim od 1776 r. był Tomasz Saryusz Jakliński, zob. *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej*, t. 4, z. 2, s. 87–88 (nr 273).

¹¹⁵ AGAD, ARos., kor. „, sygn. LXIX/7, SG do WM, s. 50, Cerekiew, 30 XII 1783 r.

¹¹⁶ AGAD, ARos., kor., sygn. LXIX/7, SG do WM, s. 147, b.m., b.d.

żądania moje raczył¹¹⁷. Prosił również w tym czasie Makomaskiego, aby zorientował się, czy przypadkiem na dworze królewskim nie zapadły już decyzje o obsadzie wakatów. Wiedza ta była mu potrzebna przede wszystkim po to, aby „czasu i kosztów daremnie nie azardował” w staraniach o uzyskanie jednego z nich¹¹⁸. Za argument wspierający jego zabiegi w oczach Branickiej uznał fakt, że głównym kandydatem do objęcia urzędu sędziego był cześnik krakowski Ignacy Stadnicki¹¹⁹. Demonizując jego postać Goczałkowski przypomniał, że był on synem Józefa Stadnickiego, wieloletniego posesora dóbr krakowskich Jana Klemensa Branickiego, z którym ten wszedł w spór sądowy¹²⁰. Ignacy Stadnicki, wykorzystując funkcję deputata w trybunale koronnym, według Goczałkowskiego, „dopomógł ojcu [Józefowi Stadnickiemu — K.S.] do odebrania niewinnie od śp. JO Pana [Jana Klemensa Branickiego — K.S.] trzydziestu kilku tysięcy [złp — K.S.]”¹²¹.

Zgodnie z przewidywaniami wkrótce okazało się, co nie było zaskoczeniem, że największe szanse na objęcie urzędu sędziego ziemskiego krakowskiego miał cześnik krakowski Stadnicki¹²². Ponieważ istniało duże prawdopodobieństwo, że w związku z pominięciem podsędka ziemskiego Jaklińskiego w awansie na urząd sędziego zrezygnuje on z dotychczas pełnionych funkcji, rozpoczęłaby się w ten sposób karuzela zmian na urzędach ziemskich i grodzkich krakowskich. Na miejsce Jaklińskiego szykowali się, według Goczałkowskiego, pisarz ziemski Darowski oraz dwóch Wielogłowskich, sędzia wielkorządowy¹²³ i burgrabia krakowski¹²⁴. W przypadku nominacji Darowskiego o zwolnione przez niego podsędkostwo mieli zabiegać: przeszły deputat Głębocki¹²⁵, Otfinowski¹²⁶ burgrabia i komornik krakowski, dwóch Chwalibogów, skarbnik krakowski¹²⁷, pisarz grodzki krakowski¹²⁸ oraz Michałowski¹²⁹, sędzia grodzki. Jeszcze pod koniec stycznia 1784 r. Goczałkowski liczył na otrzymanie urzędu sędziego. Wprawdzie

¹¹⁷ Tamże.

¹¹⁸ Tamże, s. 148. Przewidywana wówczas rotacja na urzędach ziemskich krakowskich obejmowała, oprócz sęstwa, również urzędy podsędka ziemskiego i cześnika, zob. tamże, s. 150.

¹¹⁹ Ignacy Stadnicki cześnikiem krakowskim był w latach 1782–1784, zob. *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej*, t. 4, z. 2, s. 58 (nr 104).

¹²⁰ O sporze Branickiego ze Stadnickim o prawa do Branic i Ruszczy, zob. K. Syta, op. cit.

¹²¹ AGAD, ARos., kor., sygn. LXIX/7, SG do WM, s. 148, b.m., b.d.

¹²² Tamże, s. 54, Cerekiew, 10 VI 1784 r.

¹²³ Być może Michał Wielogłowski, burgrabia krakowski w latach 1765–1775, tytułujący się burgrabią jeszcze w 1783 r. zob. *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej*, t. 4, z. 2, s. 206 (nr 1122).

¹²⁴ Stanisław Kostka Wielogłowski, burgrabia krakowski w latach 1782–1784, zob. *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej*, t. 4, z. 2, s. 208 (nr 1141).

¹²⁵ Zapewne Karol Głębocki, h. Doliwa, zob. *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej*, t. 4, z. 2, s. 225.

¹²⁶ Kasper Jaksa Otfinowski, komornik ziemski krakowski i burgrabia krakowski od 1776 r. Zob. *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej*, t. 4, z. 2, s. 207 (nr 1136).

¹²⁷ Chodzi o Józefa Stefana Leona Chwaliboga, skarbnika krakowskiego w latach 1780–1784, zob. *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej*, t. 4, z. 2, s. 98 (nr 337).

¹²⁸ Pisarzem grodzkim krakowskim w latach 1783–1791 był Szymon Chwalibóg, zob. *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej*, t. 4, z. 2, s. 217.

¹²⁹ Może Józef Michałowski, sędzia grodzki w 1777 r., zob. <http://www.sejm-wielki.pl/b/lu.19123> <dostęp: 2017–03–18>.

milczał w tej sprawie wojewoda Mokronowski, ale życzliwe listy otrzymał od wojewody krakowskiego Małachowskiego i kasztelana wojnickiego Ożarowskiego. Prosząc Makomaskiego o wsparcie u Branickiej pisał zaś, „żem się uczył prawa i sądzenia bez parcjalności, życzylbym więc przez wnieście w magistraturę większe moje okazać Naj[jaśniejszemu] Panu i Ojczyźnie usługi”¹³⁰.

W liście do Makomaskiego z 3 lutego Goczałkowski pogodzony był już z utratą jakichkolwiek nadziei na urząd sędziego ziemskiego i ewentualnie, „gdyby protekcja JO Pani okazana była nade mną” rozpatrywał swoje szanse na uzyskanie urzędu cześnika, ewentualnie podsędka ziemskiego krakowskiego¹³¹. Jednak z listu do Branickiej pisanego dzień później wynikało, że jeszcze starał się ją wysondować odnośnie możliwości pozyskania sęstwa po zmarłym Otfinowskim¹³². Dziękując Branickiej za wsparcie u króla i koadiutora biskupstwa krakowskiego¹³³, informował ją, że sęstwa już nie dostanie, bo zostało ono zapewnione teraz młodszemu deputatowi województwa krakowskiego Ignacemu Stadnickiemu¹³⁴. Goczałkowski zadeklarował, że nie będzie mu przeszkadzał, ale wraz ze swymi przyjaciółmi będzie go wspierał w czasie obrad sejmiku. Nie omieszkał jednak przy tej okazji nawiązać do zwalnianego przez Ignacego Stadnickiego urzędu cześnika krakowskiego, prosząc Branicką o poparcie w jego uzyskaniu¹³⁵. Za namową Branickiej Goczałkowski starał się również uzyskać w tym względzie poparcie sekretarza królewskiego Stanisława Badeniego. W tym celu zjechał do Krakowa, jednak — jak pisał do Makomaskiego — „powątpiewać muszę, abym szczerą jego dla siebie uzyskał przychyłość”¹³⁶. Użalając się nad pomijaniem go, mimo wielu zasług dla województwa krakowskiego i Rzeczypospolitej, Goczałkowski pisał w tym czasie do Makomaskiego:

— — lubo wprawdzie w kordonie cesarskim mam moje niektóre wioski, przecież choć wielokrotnie byłem wokowany do różnych urzędów, nigdy mnie jednak nie uwiodła ta w cudzych krajach nadzieja, bo w tym narodzie, w którym się urodził najmilej mi żyć, a jeśli można przez wzgląd jaki, być czym zaszczyconym, podać to choć przez nadgrobek w pamięć dla wywdzięczenia się potomkom moim¹³⁷.

Zdając relację z obrad sejmiku w liście pisanym z Proszowic 17 II 1784 r. Goczałkowski informował Branicką, że zakończył się on pomyślnie za zgodą wszystkich zgromadzonych a Stadnicki dzięki przyjacielskiej ugodzie wszedł w kandydację na urząd sędziego, nie bez dużego wsparcia ze strony burgrabiego

¹³⁰ AGAD, ARos., kor., sygn. LXIX/7, SG do WM, s. 56, Cerekiew, 27 I 1784 r.

¹³¹ Tamże, s. 59–60, Kraków, 3 II 1783 r.

¹³² AGAD, ARos., kor., sygn. LXII/119, SG do IB, s. 57, Cerekiew, 7 II 1784 r.

¹³³ Koadiutorem diecezji krakowskiej był od 1782 r. brat króla, Michał Poniatowski, zob. Z. Zielińska, *Poniatowski Michał Jerzy* [w:] PSB, t. 27, s. 457.

¹³⁴ Ignacy Stadnicki wybrany został sędzią ziemskim krakowskim 17 II 1784 r., nominację królewską uzyskał 21 II 1784 r. Zob. *Urządnicy dawnej Rzeczypospolitej*, t. 4, z. 2, s. 95 (nr 325).

¹³⁵ AGAD, ARos., kor., sygn. LXII/119, SG do IB, s. 57–58, Cerekiew, 7 II 1784 r.

¹³⁶ AGAD, ARos., kor., sygn. LXIX/7, SG do WM, s. 61–63, Kraków, 10 II 1784 r. Obawy Goczałkowskiego dotyczące zyskania życzliwości ze strony Badeniego wynikały głównie ze sporu, jaki między nimi wynikł w przeszłości w sprawie obsady probostwa w Cerekwi, dobrach Goczałkowskiego; zob. tamże, s. 63.

¹³⁷ Tamże, s. 139–140, b.m., b.d.

i jego przyjaciół¹³⁸. Ponownie prosił hetmanową o wsparcie w objęciu cześnikostwa krakowskiego nadmieniając, że zdobył w tych staraniach przychyłność sekretarza królewskiego Stanisława Badeniego. Ten jednak, okazując mu swoją przyjaźń i uznając zasługi dla dobra publicznego, niczego mu nie obiecywał, zaslaniając się niemożnością udziału w rozdawnictwie urzędów. Namawiał jednak Goczałkowskiego do zabiegów o względy wojewody krakowskiego Piotra Małachowskiego¹³⁹ oraz chorążego krakowskiego Michałowskiego¹⁴⁰. Ci wymówili się jednak od jasnych deklaracji pomocy, nawiązując do wielości konkurentów zabiegających o ten urząd i sugerując, że przy wsparciu Branickiej Goczałkowski miałby duże szanse w tym wyścigu¹⁴¹.

Kolejny więc raz Goczałkowski został pominięty w obsadzie publicznych urzędów. Zapewne robiąc dobrą minę do złej gry pisał do Makomaskiego:

Zostałem w domu moim listy z poczty od JO Pani Dobrodziejki [Izabeli Branickiej — K.S.] mojej, upewniający [sic!] mnie o łasce i względach Najjaśniejszego Pana [króla — K.S.], iż za jej interesowaniem okazać dla mnie przyobiecał, gdy co zawakuje oraz abym w cierpliwości tej oczekiwał pory¹⁴².

Zapowiadał więc, po raz kolejny, wysłanie listów z prośbą o dalszą protekcję zarówno ze strony Branickiej, jak i Mokronowskiego. Tym bardziej, że rozeszła się pogłoska o rozpoczęciu starań kasztelana wojnickiego Piotra Ożarowskiego o pozyskanie urzędu podskarbiego, co musiałoby wywołać rotację na urzędach ziemskich, a więc kolejną szansę na pozyskanie jednego z nich przez burgrabiego krakowskiego¹⁴³.

Nieudane zabiegi o uzyskanie jakiegokolwiek urzędu ziemskiego w 1784 r. Goczałkowski powetował sobie poniekąd uzyskaniem funkcji poselskiej na sejm grodzieński obradujący od 4 października do 13 listopada¹⁴⁴. Trudno stwierdzić na ile w jej uzyskaniu pomocna była Izabela Branicka, jednak w dwóch listach, z 6 i 21 maja, Goczałkowski usilnie prosił o jej wsparcie u króla w trakcie układania listy kandydatów na posłów z ramienia stronnictwa dworskiego¹⁴⁵. Jak zwykle Goczałkowski zapewniał Branicką o poparciu jakie uzyskał u krakowskiej szlachty na przeszłym sejmiku poselskim oraz wojewody krakowskiego

¹³⁸ AGAD, ARos., kor., sygn. LXII/119, SG do IB, s. 59, Proszowice, 17 II 1784 r.

¹³⁹ Piotr Józef Małachowski (†1799), wojewoda krakowski od 1782 r. *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej*, t. 4, z. 2, s. 112 (nr 436).

¹⁴⁰ Antoni Michałowski, chorąży krakowski w latach 1781–1785; zob. *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej*, t. 4, z. 2, s. 56 (nr 92); H. Dymnicka Wołoszyńska, *Michałowski Antoni* [w:] PSB, t. 20, s. 645–647.

¹⁴¹ AGAD, ARos., kor., sygn. LXII/119, SG do IB, s. 60–61, Proszowice, 17 II 1784 r. W liście pisanym tego samego dnia do Wojciecha Makomaskiego Goczałkowski szerzej opisał rozmowy z kilkoma urzędnikami ziemskimi województwa krakowskiego, prowadzone w celu uzyskania poparcia z ich strony w staraniach o cześnikostwo krakowskie. Wspominał też o koligacjach rodzinnych swej żony z rodziną Michałowskich. Zob. tamże, sygn. LXIX/7, SG do WM, s. 64–65, Proszowice, 17 II 1784 r.

¹⁴² Tamże, sygn. LXIX/7, SG do WM, s. 66, Cerekwia, 9 III 1784 r.

¹⁴³ Tamże, s. 66–67.

¹⁴⁴ *Chronologia*, s. 168.

¹⁴⁵ AGAD, ARos., kor., sygn. LXII/119, SG do IB, s. 62–63, Cerekiew, 6 V 1784 r.; tamże, s. 66–67, Cerekiew, 21 V 1784 r.

Małachowskiego, chorążego krakowskiego Michałowskiego i sekretarza królewskiego Badeniego¹⁴⁶.

Wydaje się, że najpoważniejszym problemem Goczałkowskiego, pewnego już funkcji poselskiej, była daleka droga na miejsce obrad do Grodna i organizacja tamtejszego pobytu¹⁴⁷. Goczałkowski zamierzał wyjechać do miejsca obrad w towarzystwie swojego syna, chorążego, jednego dworzanina i dwóch hajduków. Poczec miało uzupełnić 11 koni. Goczałkowski prosił Makomaskiego o rozeznanie w znalezieniu jakiejś niewielkiej stacji sugerując, że może znalazłoby się dla niego miejsce w dawnym pałacu Jana Klemensa Branickiego w Grodnie, „lecz ten nie wiem, czy nie został od ostatni ochroniony pogorzeli”¹⁴⁸.

Trudno powiedzieć na ile szczerze były w tym czasie słowa Goczałkowskiego odnośnie informacji na temat śmierci wojewody Mokronowskiego, do którego często, zazwyczaj jednak bez skutku, zwracał się z prośbą o poparcie w życiu publicznym. Zapewne w duchu ówczesnej mentalności i poprawności politycznej pisał o tym wydarzeniu:

W podróży pod Krosnem w przeszłym tygodniu będąc tę smutną o śmierci śp. JW wojewody mazowieckiego powziąłem wiadomość, która mnie wskroś przeraziła. Już to nie tylko, że Ojczyzna wielkiego straciła senatora, ale i ja osobliwego mego postradałem protektora¹⁴⁹.

Krótko po zakończeniu sejmiku poselskiego¹⁵⁰ Goczałkowski informował z Krakowa, że planuje swój wyjazd do Grodna około 20 września. Początkowo zamierzał jechać przez Lublin, ale postanowił zjechać z drogi na Białystok, „abym miał szczęście ucałować nogi JO Pani” oraz spotkać się z Makomaskim i Piotrem Piramowiczem¹⁵¹. Kilka dni po przyjeździe do Grodna, 1 X 1784 r., jeszcze przed rozpoczęciem obrad sejmu, Goczałkowski miał audiencję u króla Stanisława Augusta, który poinformował go, że do różnych urzędów i funkcji publicznych, jakie miały być rozdawane na sejmie, jest około 300 kandydatów¹⁵². Goczałkowski wierzył w uzyskaniu któregoś z nich przy pomocy królewskiej siostry, pisząc:

Ja mam nadzieję, w protekcji JO Pani [Izabeli Branickiej — K.S.], że mnie gdzie umieści, lub jakowe inne wyjedna względy¹⁵³.

Najprawdopodobniej podczas pobytu w Grodnie Goczałkowski miał okazję do osobistych spotkań z Branicką, która przyjechała na miejsce obrad sejmu 8 października¹⁵⁴.

¹⁴⁶ W tym samym tonie utrzymane były listy Goczałkowskiego do Makomaskiego; zob. tamże, sygn. LXIX/7, SG do WM, s. 74–75, Cerekiew, 23 V 1784 r.; s. 76–77, Kraków, 29 V 1784 r.

¹⁴⁷ Tamże, s. 77, Kraków, 29 V 1784 r.

¹⁴⁸ Tamże, s. 79–80, Cerekiew, 29 VI 1784 r.

¹⁴⁹ Tamże, s. 80.

¹⁵⁰ Sejmiki poselskie przed sejmem grodzieńskim odbyły się 16 VIII 1784 r. Zob. *Chronologia*, s. 164.

¹⁵¹ AGAD, ARos., kor., sygn. LXIX/7, SG do WM, s. 81–82, Kraków, 1 IX 1784 r. Piotr Piramowicz był bratem Grzegorza, sekretarza Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych i wieloletnim sekretarzem Izabeli Branickiej w Białymstoku; zob. I. Woroniecka-Kulesza, op. cit., s. 165.

¹⁵² AGAD, ARos., kor., sygn. LXIX/7, SG do WM, s. 85, Grodno, 2 X 1784 r.

¹⁵³ Tamże.

¹⁵⁴ Tamże, s. 88, Grodno, 10 X 1784 r.

Burgrabia krakowski w Grodnie reprezentował szlachtę województwa krakowskiego w gronie siedmiu swoich kolegów¹⁵⁵. Zabierając głos w sprawie nie-spójności wymiaru sprawiedliwości Rzeczypospolitej odwołał się do przypadku kasztelana wojnickiego Piotra Ożarowskiego¹⁵⁶. Nie jest wykluczone, że ten głos został uprzednio przez Ożarowskiego zamówiony.

Rok 1785 rozpoczął się dla Goczałkowskiego od starań o urząd cześnika krakowskiego¹⁵⁷. Miał być on zwolniony przy okazji rotacji na urzędach ziemskich krakowskich w związku z ustąpieniem podkomorstwa krakowskiego¹⁵⁸ na rzecz dotychczasowego chorążego krakowskiego¹⁵⁹, który z kolei urząd miał otrzymać dotychczasowy cześnik Dembiński¹⁶⁰. Jak zwykle w takich sytuacjach Goczałkowski zabiegał o wsparcie Branickiej¹⁶¹. Nadzieje Goczałkowskiego na uzyskanie cześnikostwa były całkiem duże, kiedy pisał:

już tedy niektórzy mi tego [urzędu — K.S.] winszowali, ale ja jeszcze zaufać nie mogę, że się tak, a nie inaczej stanie. Chyba że JO Pani [Izabela Branicka — K.S.] w to się wdała lub wda, dopiero być pewnym mogę i na całe życie obowiązany¹⁶².

Jeszcze 15 lutego, pisząc do Makomaskiego, burgrabia informował go o liście od Branickiej zapewniającym o wsparciu zarówno z jej strony, jak i jej brata prymasa Michała Poniatowskiego¹⁶³. Jednak po raz kolejny okazało się, że notowania Goczałkowskiego, zapewne nie tylko u Branickiej, nie były zbyt wysokie, gdyż ostatecznie cześnikiem po Dembińskim został dotychczasowy łowczy krakowski Mikołaj Russocki¹⁶⁴. Kolejna porażka w realizacji politycznych ambicji Goczałkowskiego przybrała postać gorzkich słów skierowanych do Makomaskiego:

— — spokojny byłem oczekiwając niezawodnego obiecannej łaski, aliści gdy już kilku niedzielny upłynął [czas — K.S.], a nie pozyskałem nic, dorozumiewać mi się przychodzi, iż którenszy stał się szczęśliwym, a ja zwyczajem dawnym pokrzywdzonym zostaję. Wszelkimi sposoby starając się docisnąć do łaski Naj[jaśniejszego] Pana od lat tyłu i mając jeszcze tak wielką protekcję JO Pani [Izabeli Branickiej — K.S.], iż dopuszczonym być nie mogę, ani się domyślić potrafię, za co tak surowo jestem i tak długo karany¹⁶⁵.

¹⁵⁵ Oprócz Goczałkowskiego posłami z województwa krakowskiego byli: Ignacy Dembiński cześnik krakowski, Stanisław Badeni, Antoni Firlej Konarski podpułkownik artylerii koronnej, Wacław (lub Feliks) Grodzicki kasztelanic oświęcimski, Józef Bobrownicki skarbnikiewicz krakowski, szambelan królewski Wojciech Linowski oraz Szymon Michalczewski, porucznik Gwardii Konnej Koronnej; zob. *Diariusz sejmu wolnego ordynaryjnego grodzieńskiego sześcioniedzielnego Roku Pańskiego MDCCCLXXXIV dnia 4 października odprawującego się*, Warszawa 1785, s. 3.

¹⁵⁶ Tamże, s. 412–413.

¹⁵⁷ AGAD, ARos., kor., sygn. LXIX/7, SG do WM, s. 92, Cerekiew, 18 I 1785 r.

¹⁵⁸ Podkomorstwo krakowskie zwolnił w styczniu 1785 r. Michał Kolumna Walewski, awansując na urząd wojewody sieradzkiego, zob. *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej*, t. 4, z. 2, s. 83 (nr 247).

¹⁵⁹ Chorążym krakowskim był Antoni Michałowski, wybrany podkomorzym krakowskim 31 I 1785 r. Zob. *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej*, t. 4, z. 2, s. 83 (nr 248).

¹⁶⁰ Ignacy Dembiński urząd cześnika krakowskiego sprawował w latach 1784–1785, zob. *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej*, t. 4, z. 2, s. 58 (nr 105).

¹⁶¹ AGAD, ARos., kor., sygn. LXII/119, SG do IB, s. 68–69, b.m., 1 II 1785 r.

¹⁶² Tamże, sygn. LXIX/7, SG do WM, s. 93, Cerekiew, 18 I 1785 r.

¹⁶³ Tamże, s. 103, Cerekiew, 15 II 1785 r.

¹⁶⁴ *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej*, t. 4, z. 2, s. 59.

¹⁶⁵ AGAD, ARos., kor., sygn. LXIX/7, SG do WM, s. 107, Cerekiew, 22 II 1785 r.

W tym samym 1785 r. Goczałkowski jeszcze raz postanowił ubiegać się o urząd publiczny. Miał być to już — według niego — ostatni raz, kiedy zamierzał prosić o protekcję Branickiej, „aby tę ostatnią moją prośbę swym poważnym interesowaniem skutecznie wesprzyć raczyła”¹⁶⁶. Tym razem w grę wchodziło pisarstwo ziemskie krakowskie, a to w związku z długotrwałą chorobą Szymona Werychy Darowskiego i spodziewaną wkrótce jego śmiercią¹⁶⁷. Pisząc do Branickiej o pomoc burgrabia odwoływał się do wydarzeń sprzed sześciu lat, kiedy to otrzymał ekspektatywę uzyskania urzędu od, nieżyjącego już, królewskiego sekretarza Jacka Ogrodzkiego¹⁶⁸, dawniej sekretarza kanclerza Młodziejowskiego¹⁶⁹, a teraz wojewody sieradzkiego Michała Walewskiego, w końcu i brata królewskiego prymasa Michała Poniatowskiego¹⁷⁰. Wszyscy oni obiecywali mu w przeszłości obsadzenie pierwszego zwolnionego urzędu ziemskiego, wiadomo z jakim dotychczasowym efektem. Nie inaczej było i w tym przypadku¹⁷¹, a kolejne rozczarowanie wynikające z tak wielu obietnic i żadnego skutku Goczałkowski podsumował filozoficznie:

znać opatrność inaczej rozrządziła, trzeba sobie wyperswadować [publiczne awanse — K.S.], w tym tylko ciekawość moja spokojna, co mi moje szczęście moje (sic!) tamuje i podźwignąć się nie da¹⁷².

Jeszcze przez kilka miesięcy, do czerwca 1785 r., Goczałkowski wspominał w listach do Makomaskiego o zabiegach różnych kandydatów do pisarstwa ziemskiego, ale były to raczej relacje z „pola walki”, na którym stał on na przegranej pozycji.

W dwóch ostatnich zachowanych listach Goczałkowskiego do Branickiej z 18 lipca i 23 IX 1786 r. burgrabia informował ją o staraniach o uzyskanie, po raz drugi w karierze, funkcji deputackiej oraz urzędu miecznika krakowskiego. W przypadku zabiegów o funkcję deputata mając już poparcie szlachty województwa, ostatecznie zrezygnował z ubiegania się o nią na rzecz starosty opoczyńskiego¹⁷³, który był kandydatem dworu królewskiego¹⁷⁴. Pisząc do Branickiej o swojej rezygnacji miał nadzieję, że jeżeli nie przez publiczną służbę, to może przez uległość wobec jej braci, króla i prymasa, uda mu się w końcu zaskarbić ich przychylność. Najprawdopodobniej ostatni raz Goczałkowski prosił

¹⁶⁶ Tamże, s. 112, Cerekiew, 8 III 1785 r.

¹⁶⁷ Tamże, s. 111–112.

¹⁶⁸ Jacek Ogrodzki, sekretarz wielki koronny; zob. J. Michalski, *Ogrodzki Jacek Bartłomiej Józef* [w:] PSB, t. 23, s. 648–651.

¹⁶⁹ Andrzej Mikołaj Młodziejowski, kanclerz wielki koronny w latach 1767–1780; zob. W. Müller, W. Szczygielski, *Młodziejowski (Młodziejewski) Andrzej Mikołaj* [w:] PSB, t. 21, s. 428–432.

¹⁷⁰ AGAD, ARos., kor., sygn. LXII/119, SG do IB, s. 70–71, Cerekiew, 9 V 1785 r.

¹⁷¹ Po śmierci Werychy Darowskiego pisarzem ziemskim krakowskim został dotychczasowy pisarz grodzki krakowski Tomasz Russocki, zob. *Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej*, t. 4, z. 2, s. 75 (nr 205–206).

¹⁷² AGAD, ARos., kor., sygn. LXIX/7, SG do WM, s. 114–115, Cerekiew, 26 III 1785 r.

¹⁷³ Starosta opoczyńskim od 1783 r. był Józef Małachowski, zob. A. Zahorski, *Małachowski Jan Nepomucen* [w:] PSB, t. 19, s. 402–404.

¹⁷⁴ AGAD, ARos., kor., sygn. LXII/119, SG do IB, s. 72–74, Bełzów, 18 VII 1786 r. O naciskach jakim go poddano w celu rezygnacji z ubiegania się o funkcję deputata, zob. tamże, sygn. LXIX/7, SG do WM, s. 133–135, Bełzów, 18 VII 1786 r.

Branicką o pomoc w uzyskaniu urzędu publicznego w liście z 23 IX 1786 r. Tym razem jego celem było miecznikostwo krakowskie, które według pogłosek jakie do niego dotarły, miał wkrótce zwolnić Stanisław Kostka Wielogłowski „bez nadziei chory i od doktorów opuszczony”¹⁷⁵. Ironią historii jest fakt, że Goczałkowski zmarł krótko potem, a Wielogłowski miecznikiem krakowskim był do śmierci w 1795 r.¹⁷⁶

Antoni Mączak pisząc o „nierównej przyjaźni” w kontekście relacji między przedstawicielami tego samego, szlacheckiego stanu, ale reprezentującymi różne jego warstwy przedstawił różne konteksty stosunków klientalnych w Polsce i w Europie XVI–XVIII w.¹⁷⁷ Jak zatem wpisują się w ten obraz relacje Stanisława Goczałkowskiego z Janem Klemensem i Izabelą Branickimi? Można wyróżnić w nich przynajmniej dwa wyraźnie wyodrębniające się okresy. Początek pierwszego przypada na etap patronowania Goczałkowskiemu przez Branickiego od początku lat 60. XVIII w. Wtedy to Goczałkowski w bliżej niejasnych okolicznościach został jednym z wielu oficjalistów hetmana. Ważne jest tutaj, że, pochodząc z wielkopolskiej, co najwyżej — może nawet nieco na wyrost — średniozamożnej rodziny, musiał funkcjonować w całkowicie sobie obcym środowisku szlachty podlaskiej. Dodając do tego jego młody wiek w chwili rozpoczęcia służby u Branickiego, widać że pierwsze w niej lata nie były zbyt łatwe. Momentem przełomowym w jego karierze było zaangażowanie się w proces Branickiego z Józefem Stadnickim o odebranie z rąk tego ostatniego rodowych dóbr Branickich, czyli Branic i Ruszczy. Początkowo, jako plenipotent, później administrator, a w końcu ich dzierżawca Goczałkowski nie tylko wzbogacił się, ale również wrósł w środowisko szlacheckiej społeczności województwa krakowskiego poprzez małżeństwo z Julią Dębską, z czasem osiągając status tamtejszego posesjonata. Goczałkowski do końca życia Branickiego, mimo rozlicznych nieporozumień zachodzących między nimi, potrafił czerpać korzyści z formalnego i nieformalnego związku z hetmanem.

Śmierć Branickiego w 1771 r. zapoczątkowała kolejny, drugi etap stosunków klientalnych w jakie uwikłał się Goczałkowski, tym razem z żoną hetmana — Izabelą Branicką. Można uznać, że momentem przełomowym, w którym Goczałkowski wybił się na swego rodzaju niezależność, była sprawa pozbawienia go przez Branicką, może faktycznie już przez niego niechcianej, dzierżawy Branic i Ruszczy. Spór prawnomajątkowy między nimi, trwający kilka lat, zakończony w trybunale lubelskim, zapewne wyrokiem w miarę kompromisowym, pokazał z jednej strony dużą niezależność Goczałkowskiego, z drugiej zaś słabość patronki. Okres relacji między nimi od początku lat 80. XVIII w. nazwać można byłoby nie tyle nierówną, co niechcianą przyjaźnią. W tym czasie, aż do śmierci, Goczałkowski starał się w relacjach z Branicką wykorzystywać atut „dawnej znajomości”, uderzając niekiedy w sentymentalną nutę. Z przebiegu jego kariery, a przed wszystkim licznych starań o urzędy i funkcje publiczne, jakie chciał

¹⁷⁵Tamże, sygn. LXII/119, SG do IB, s. 74, Cerekiew, 23 IX 1786 r.

¹⁷⁶ *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej*, t. 4, z. 2, s. 71 (nr 186).

¹⁷⁷ A. Mączak, *Klientela. Nieformalne systemy władzy w Polsce i Europie XVI–XVIII w.*, Warszawa 2000; tenże, *Nierówna przyjaźń: układy klientalne w perspektywie historycznej*, Wrocław 2003.

osiągnąć również przy protekcji Branickiej, można wywnioskować, że nie należał on do jej ulubionych klientów. Zapewne nigdy nie zapomniała Goczałkowskiemu butnej postawy w czasie sporu o Branice i Ruszcze.

Krzysztof Syta, *A case of unrequited friendship — relations of Burgrave of Cracow Stanisław Goczałkowski with Izabela Branicka in 1771–1786*

Summary

The article is a continuation of a paper text devoted to activity of Stanisław Goczałkowski, clerk of Grand Crown Hetman Jan Klemens Branicki (*Miscellanea Historico-Archivistica*, vol. 23). This paper presents Goczałkowski's activity from the perspective of his relations with court of Izabela Branicka, Jan Klemens's widow, in 1771–1786. Goczałkowski has remained in her service for a number of years, performing similar functions as he did during Branicki's lifetime. He remained a client of Branicka, in a formal relationship, as until 1773 he administered and leased her land in Cracow voivodship. Possibly thanks to those relations with Branicki's court, Goczałkowski was able to increase his social standing and wealth. He became a landowner in Cracow voivodship, achieving the post of Burgrave of Cracow in 1780. After that, he entered into a property dispute with Branicka, and in 1773 terminated a formal dependence on her. Despite that, until the end of his life he solicited her patronage. Goczałkowski's frequent efforts to secure public offices and functions, mostly in Cracow voivodship, he supported by patronage of Branicka and her milieu, in particular the Voivode of Masovia Andrzej Mokronowski, and her personal secretary Wojciech Makomaski. However, Goczałkowski's career, which ended in a not particularly prestigious position of Burgrave of Cracow, shows that his friendship with Branicka was "unwelcome" and her supposed patronage was more his wishful thinking than actual fact. Source basis of the publication are letters from Roskie Archive, correspondence series, preserved in Central Archive of Historical Records (AGAD) in Warsaw.

Słowa kluczowe: Stanisław Goczałkowski, klientelizm, województwo krakowskie 18 w.; Izabela z Poniatowskich Branicka, Jan Klemens Branicki, Wojciech Makomaski, Polska 18 w., szlachta polska 18 w., korespondencja 18 w., Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Roskie

Keywords: Stanisław Goczałkowski, clientelism, Cracow Voivodship 18th century; Izabela Branicka, nee Poniatowska, Jan Klemens Branicki, Wojciech Makomaski, Poland in 18th century, Polish nobility in 18th century, correspondence in 18th century, Central Archive of Historical Records, Roskie Archive

Małgorzata Osiecka

(Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa)

SZPITALY WARSZAWSKIE W ŚWIETLE AKT KOMISJI WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO Z LAT 1815–1867

Pierwsze szpitale w Europie powstawały przy zakonach, których reguła przewidywała opiekę nad chorymi. Do takich należeli benedyktyni słynący z umiejętności lekarskich. W średniowieczu pojawiły się szpitale fundowane przez możnowładców lub dostojników kościelnych, będące głównie przytułkami dla nędzarzy. Budynki szpitalne stawiano przy kościołach. Opiekę nad nimi sprawował proboszcz, zakon, bractwo szpitalne albo prowizor wyznaczony przez radę miejską. W przeważającej większości podlegały one władzom kościelnym, później też miejskim. Początkowo budowano je z drewna. W dużych miastach przenosiły się do murowanych budynków stawianych obok, czy też na miejscu wcześniejszych, drewnianych. Przy wielu szpitalach, zwłaszcza opiekujących się sierotami, tworzone szkoły. Większe szpitale miały własne cmentarze, mniejsze zaś chowały zmarłych na cmentarzach parafialnych. Do XVI w. ogromna większość ufundowanych szpitali była pod wezwaniem Ducha Św. Co było przyczyną wybierania tego patrona dla szpitali, tego do końca nie wiadomo. W każdym razie nie będzie dalekie od prawdy twierdzenie, że wszędzie tam, gdzie spotykamy się z kościołem pod takim wezwaniem, wcześniej — w jakimś okresie — musiał przy nim mieścić się szpital. Do czasów saskich szpitale pełniły funkcje przytułków dla starców, kalek i sierot. Dopiero w końcu XVIII w. wprowadzono podział na przytułki i szpitale dla chorych. W Warszawie szpitale Św. Rocha, Św. Jana Bożego, Św. Łazarza i Szpital Ewangelicki przyjmowały wyłącznie chore osoby; pozostałe — Najświętszej Maryi Panny, Św. Krzyża Św. Kazimierza — starców, kaleki i sieroty. Nie uległy zmianie źródła finansowania szpitali. Utrzymywały się one z własnych dochodów, ofiar i jałmużny. Jedynie Szpital Dzieciątka Jezus miał, przyznaną na sejmie w 1787 r., stałą dotację w wysokości 45 120 złp. oraz miesięcznie wypłacane 800 złp. z kasy Loterii Państwowej (od 1791 r.)¹.

¹ J. Bartoszewicz, *Opis szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie [w:] Rys historyczno-statystyczny szpitali i innych zakładów dobroczynnych w Królestwie Polskim*, t. 1, Warszawa 1872, s. 145.

Brak stałej dotacji ze strony państwa był jedną z przyczyn niepowodzeń w podejmowaniu prób zreformowania szpitalnictwa. Z jednej strony zarządcy szpitalni mając do swej dyspozycji wszystkie dobra szpitalne byli zainteresowani w utrzymaniu dotychczasowego stanu rzeczy, z drugiej zaś — stan każdego ze szpitali był uzależniony od talentów ekonomicznych kolejnych zarządców.

Po 1795 r. Warszawa znalazła się w zaborze pruskim. Nowe władze wprowadziły dla szpitali stały miesięczny zasiłek rządowy. Wynosił on około 400 talarów i był wypłacany z kasy miejskiej i Kamery. Po opuszczeniu Warszawy przez wojska pruskie w listopadzie 1806 r. w szpitalnictwie powrócił stan sprzed powstania kościuszkowskiego. Uwaga władz koncentrowała się głównie na stanie lazaretów (szpitali dla rannych żołnierzy), a szpitale zaczęły przyjmować zarówno chorych, jak i ubogich.

Początek XIX w. to zdecydowana zmiana funkcji szpitala, z przytułku stał się on zakładem leczniczym. W miastach szpitale wprowadziły stałą opiekę lekarską, a mniejsze — parafialne, zachowały charakter przytułków lub schronisk dla ubogich i kalek. W okresie Księstwa Warszawskiego nie powołano centralnej instytucji sprawującej pieczę nad szpitalami. Podporządkowano je Policji Medycznej wyznaczonej dla każdego departamentu i odpowiedzialnej przed ich prefektem, a w Warszawie prezydentowi policji mającemu do pomocy fizyka miejskiego².

W Królestwie Polskim do 1838 r. szpitale bezpośrednio podporządkowano komisjom wojewódzkim, warszawskie — Komisji Województwa Mazowieckiego (dalej: KWM). Komisja zabrała się energicznie do poprawy stanu szpitali, przede wszystkim zaś ich wyglądu zewnętrznego. W listopadzie 1817 r. przedstawiła Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji (dalej: KRSWiP) obszerny raport zawierający nie tylko sprawozdanie z dotychczasowych prac, ale też projekt całkowitej reformy szpitalnictwa³. Rok później wiceprezes KWM przeprowadził inspekcje w podległych mu szpitalach. Okazało się, że budynki szpitalne były zniszczone i nie przystosowane do zadań jakimi je obarczono. Przeprowadzono w nich częściowe remonty. W Szpitalu Św. Łazarza naprawiono dach, gzymsy, kominy, drzwi, okna, a w Szpitalu Dzieciątka Jezus wybielono korytarze i pomalowano fasadę budynku⁴. Były to tylko półśrodki.

Podstawę egzystencji szpitali stanowiły dochody z nadań fundatorów lub późniejszych darowizn, a także jałmużna, subwencje miejskie, zapisy testamentowe osób prywatnych, kwesty oraz środki finansowe pozyskiwane z wynajmowania mieszkań w kamienicach należących do szpitali. Szpitale, zazwyczaj obdarzone ziemią, stanowiły prawie samowystarczalne jednostki gospodarcze, prowadząc własne młyny, browary, produkujące piwo nie tylko na użytek szpitalny, hodując dla własnych potrzeb żywy inwentarz. Sytuacja finansowa szpitali była złożona. Zależała przede wszystkim od posiadanego przez nie majątku — nieruchomości i kapitału (środki uzyskane z działalności dobroczynnej — nadania ziemskie, legaty pieniężne, różnego rodzaju pomoc w naturze,

² *Dziennik praw Księstwa Warszawskiego*, Warszawa 1811, t. 2, s. 67–70.

³ AGAD, Komisja Województwa Mazowieckiego. Wydział Policji (dalej: KWM WP), sygn. 10065, s. 36–60; opis szpitali warszawskich, zob. s. 67–89.

⁴ AGAD, KWM WP, sygn. 10068, s. 70–89, raport Komisji Województwa Mazowieckiego.

jednorazowe ofiary pieniężne, zyski z balów dobroczynnych, rautów, loterii fantowych), od aktywności dobroczynnej i ofiarności obywatelskiej, a także od wielkości samego szpitala — liczby pacjentów, których należało otoczyć opieką. Niektóre szpitale otrzymywały stałe zasiłki ze skarbu państwa i kasy miejskiej, a Szpital Dzieciątka Jezus także z dochodów Loterii Państwowej oraz od tak zwanego orderowego, pobieranego od kawalerów Orderu św. Stanisława⁵. Były też inne źródła dochodów, jak procenty od kar sądowych (na przykład za nielegalny wyrób i sprzedaż alkoholu), tak zwane opłaty pięciogroszowe, czyli 5 groszy od ceny biletu na imprezy artystyczne, dotacje przydzielane przez KRSWiP w formie umorzenia należności za dostarczane leki, a także opłaty pobierane od chorych za leczenie. W 1822 r. postanowieniem namiestnika Królestwa Polskiego wszystkie fundusze po zlikwidowanych łóżach wolnomularskich przekazano instytutom dobroczynnym, do których zaliczano także szpitale⁶. Były to jednak niewielkie sumy i w dodatku wypłacano je nieregularnie. Byt każdego szpitala podtrzymywała nadal filantropia, dlatego musiały one ograniczać wydatki do niezbędnych potrzeb⁷.

W 1818 r. powołano Radę Ogólną Dozorcą nad Szpitalami, a w województwach rady szczegółowe. Jedynym ich zadaniem było zarządzanie szpitalami. Rada została podporządkowana KRSWiP⁸. Jej prezesem mianowano dyrektora generalnego policji, a zastępcą — prezydenta Warszawy. Wśród ośmiu jej członków znalazło się miejsce zaledwie dla jednego lekarza. Najważniejszym dziełem Rady była przygotowana przez nią w 1820 r. „Instrukcja dla szpitali”⁹ ze wskazaniem na Szpital Dzieciątka Jezus. Zawierała ona zbiór przepisów dotyczących wewnętrznej organizacji każdego szpitala, zasad higieny i opieki nad chorymi. W przyszłości, w ogólnych założeniach, miała posłużyć za wzór dla innych szpitali.

Według „Instrukcji” pobyt chorego w warszawskim szpitalu, przed niemal dwoma wiekami, przedstawiał się następująco. Po zapisaniu pacjenta w księdze przyjść i uprzednim zbadaniu przez lekarza, chory oddawał swoje ubranie i buty do magazynu. W przypadku stwierdzenia u pacjenta zakaźnej choroby, garderobę jego palono. Następnie otrzymywał pantofle, koszulę, którą zmieniano co tydzień, a szlafrok co miesiąc. Jeśli chory był bardzo brudny prowadzono go do kąpieli, a następnie do wskazanej przez lekarza sali, przeważnie kilkudziesięcioosobowej, gdzie przydzielano mu drewniane łóżko z siennikiem, poduszką i podszytą prześcieradłem derką, ręcznik, spluwaczkę oraz kubek, misę glinianą i łyżkę. Jeśli lekarz zezwolił, pacjent mógł otrzymać pierzynę. Łóżko mu przydzielone było oddalone jedynie na łokieć od łóżek sąsiadów. W głowach łóżka, na wysokim drążku umieszczano tablicę, na której kredą wpisywano nazwisko

⁵ W 1765 r. król Stanisław August przyznał szpitalowi Dzieciątka Jezus tak zwany podatek orderowy od orderu św. Stanisława. Kawalerowie tego orderu byli zobowiązani do jednorazowej opłaty 25 czerwonych zł przy odbiorze orderu oraz 4 czerwonych zł rocznie na rzecz szpitala, zob. AGAD, Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu, sygn. 1666, s. 374.

⁶ AGAD, KWM WP, sygn. 10083.

⁷ E. Mazur, *Szpitala w Królestwie Polskim w XIX wieku*, Warszawa 2008; Z. Podgórska-Klawe, *Szpitala warszawskie 1388–1945*, Warszawa 1975.

⁸ *Dziennik praw Królestwa Polskiego* (dalej: DPKP), Warszawa 1818, t. 4, s. 54–73.

⁹ AGAD, KWM WP, sygn. 10204, Instrukcja dla administracji Szpitala Dzieciątka Jezus, rkps.

chorego, wiek, a później zalecane leki i rodzaj diety. Sałę chorych codziennie okadzano jałowcem.

Na drzwiach każdej sali wisiał regulamin. Zabraniał on wychodzenia chorym poza obręb szpitala, nakazywał wypełnianie poleceń personelu szpitala i zabraniał kłótni. Administracja szpitala miała prawo ukarać chorego chłosta za kłótnie i awantury, oczywiście jeśli lekarz nie wyraził sprzeciwu. Kara ta wprawdzie nie mogła przekraczać pięciu różg, ale jeśli administracja powiadomiła o wykroczeniu Sąd Policji Poprawczej, ten mógł zezwolić aż na 16 różg. Chorzy powracający do zdrowia byli zobowiązani do wykonywania prac wskazanych przez administrację szpitala, jak darcie pierze, zmiatanie sal, pomoc przy innych chorych. Rano budzono pacjentów bardzo wcześnie. Nie mierzono wprawdzie jeszcze wówczas temperatury, ale o godzinie 7 wydawano śniadanie. Wcześniej należało pozamiatać sałę i wysypać ją piaskiem, spełniającym rolę „pyłochłonna”. Potem sałę okadzano i około godziny 8 zjawiał się lekarz przeprowadzający obchód. Między godzinami 10 a 11 wydawano obiad, a między 17 a 18 — wieczerzę. Leżący nieraz po parę miesięcy chorzy nie mieli żadnego kontaktu ze światem zewnętrznym, bowiem odwiedziny były zabronione. Wychodząc ze szpitala pacjenci otrzymywali świadectwo przebytej choroby, czasami odzież po jakimś zmarłym, o ile ich własna była bardzo zniszczona. „Instrukcja” wspomina też o opłatach za pobyt w szpitalu. Dzienna stawka miała wynosić 1 złp. Obraz ten oczywiście nie jest pełny, jest wyidealizowany, bo oparty jedynie o wspomnianą „Instrukcję”, która nie wspomina na przykład o sposobie pielęgnowania chorego.

Koniec lat 20. i początek 30. XIX stulecia w Warszawie to stopniowa, acz powolna poprawa opieki lekarskiej. W każdym szpitalu znajdował się już stały lekarz i to na ogół znany z umiejętności. Nie było to wynikiem inicjatywy władz szpitalnych. Lekarze na ogół pracowali w szpitalach samorzutnie i bezpłatnie. Byli świadomi, że doświadczenie w sztuce lekarskiej można zdobyć i rozwijać przy łóżku chorego. Praca w szpitalu dawała im możliwości wyboru przypadków, obserwacji ciekawych schorzeń czy wprowadzania nowych metod leczenia. Stąd też bezpłatne obejmowanie opieką szpitala szło w parze nie tyle z filantropią, ile z wysokimi, stale doskonalonymi kwalifikacjami lekarzy. Pewien wpływ, początkowo niewielki, na podniesienie poziomu lecznictwa w szpitalach miało utworzenie Wydziału Lekarskiego na Uniwersytecie Warszawskim w 1816 r. (utworzony z istniejącej od 1808 r. Akademii Lekarskiej). Wydział ten prowadził kliniki (do 1818 r. w Szpitalu Św. Rocha, a następnie w budynkach jezuickich przy ul. Jezuickiej). Były to sale chorych, udostępniane wykładowcom i studentom jeszcze w Akademii Lekarskiej w celu prezentowania ciekawszych przypadków. Niektórzy profesorowie Wydziału byli jednocześnie lekarzami szpitalnymi, jak Ignacy Fijałkowski pracujący w Szpitalu Dzieciątka Jezus, Maurycy Woyde — w Szpitalu Jana Bożego, Hiacynt Dziarkowski — w Szpitalu Św. Ducha na ul. Piwnej, Wilhelm Malcz — w Szpitalu Św. Rocha. Ten ostatni jako pierwszy sprowadził do swojego szpitala maszynę do siarczanych naparzań, którymi leczono reumatyzm i niektóre choroby skórne. Wprowadzenie leczenia owymi „fumigacjami” uważano wówczas za rewelację¹⁰.

¹⁰ AGAD, KWM WP, sygn. 10221, s. 35–36.

W 1823 r. Komisja Województwa Mazowieckiego wysunęła projekt wprowadzenia, za przykładem Francji i Anglii, praktyk studenckich. Chciano w ten sposób zapewnić lekarzom pomoc, co rozwiązałoby jednocześnie problem braku personelu w szpitalach. Projekt ten nie został zrealizowany¹¹.

Podniesienie poziomu opieki lekarskiej, nieuniknione wobec postępu nauki i wiedzy, w szpitalach warszawskich nie szło jednak w parze z podniesieniem poziomu higieny. Chorzy leżeli po dwóch w jednym łóżku, nie urządzono łazienek, nie oddzielano chorych na choroby zakaźne od pozostałych, brakowało wentylacji. W 1819 r. w Szpitalu Św. Ducha w łóżku leżało po dwóch chorych. W Szpitalu Św. Rocha w salach mieszczących 30–40 łóżek przebywało do 60 chorych. Wobec powszechnej ciasnoty pacjentów nie segregowano według chorób mimo, że wielu z nich cierpiało na suchoty (gruźlicę)¹². Nie zmieniano dostatecznie często bielizny. Odżywianie też pozostawało wiele do życzenia. W 1819 r. wśród chorych w Szpitalu Św. Łazarza panował szkorbut, w 1823 r. tak zwana gangrena szpitalna (przenosząca się zgorzel), której opanowanie było tym trudniejsze, że i tutaj — wobec liczby 330 chorych, przy jedynie 200 miejscach — kładziono ich po dwóch do jednego łóżka¹³. Podstawowa przyczyna tych zaniedbań zawsze była ta sama — brak funduszy. Chorych z Warszawy przyjmowano bezpłatnie, natomiast za chorych z prowincji z trudem ściągano należności od ich macierzystych gmin. Postanowienie namiestnika Królestwa Polskiego z 1817 r. nakładało na gminy obowiązek opłacania pobytu ubogich w szpitalu. Nie ustalało jednak ani wysokości opłat, ani — co gorsza — sposobu ich egzekwowania¹⁴. Dopiero w 1851 r. Rada Główna wydała rozporządzenie, w którym ustaliła dzienną opłatę w wysokości 15 kopiejek od chorego, z wyjątkiem żebraków, włóczęgów i ubogich opatrzonych świadectwem ubóstwa. Za ubogich nadal miały płacić gminy, za rzemieślników cechy, a rzemieślnicy niezrzeszeni mieli wpłacać 90 kopiejek do kasy miejskiej z przeznaczeniem na szpitale. Uzyskiwali za to prawo do bezpłatnego leczenia w razie potrzeby. Wyrobnicy posiadający tak zwane karty wyrobne (czyli aktualnie zatrudnieni) mieli według tych samych zasad opłacać rocznie 32 kopiejki. Służba domowa mogła być przyjęta do szpitala albo za opłatą 3 rbs wniesioną z góry, co pozwalało na 6 tygodniowy pobyt w szpitalu, albo za poręczeniem chlebobawców. Opłata 15 kopiejek była symboliczna, bo dzienny koszt pobytu chorego w szpitalu kształtował się powyżej tej sumy. Na przykład w Szpitalu Św. Łazarza w 1860 r. średni koszt pobytu dziennego jednego chorego wynosił 26 kopiejek, a w Szpitalu Ewangelickim — 39 kopiejek¹⁵.

Z wykazów chorych podawanych policji wynika, że zaledwie od kilku do kilkunastu chorych pochodziło z Warszawy, przeważali zaś pacjenci z okolicznych miejscowości, ale nie brakowało ich też z odległych miast, jak Kraków, Gniezno czy Lwów. Prowizor szpitala Św. Rocha pisał, że chorzy „zewsząd, ze wsiów cisną

¹¹ AGAD, KWM WP, sygn. 10065.

¹² AGAD, KWM WP, sygn. 10064, pismo przełożonej Szpitala Św. Ducha do Komisji Województwa Mazowieckiego z 14 X 1819 r.; sygn. 10221, raport ze stanu Szpitala św. Rocha z 13 V 1819 r.

¹³ F. Giedroyc, *Rys historyczny szpitala św. Łazarza w Warszawie*, Warszawa 1897, s. 125–126.

¹⁴ DPKP, t. 4, s. 54–73, postanowienie namiestnika w sprawie ustanowienia rady dozorczej szpitalów w stolicy i szczególnych po województwach, 2 XII 1817 r.

¹⁵ AGAD, KWM WP, sygn. 10081, 10085.

się, mianowicie w czasie jesiennym i zimowym¹⁶. Było to związane nie tylko ze wzrostem zachorowań w tym czasie, ale przede wszystkim z chęcią przeziębienia w ciepłe w miejscu zapewniającym strawę. Wiek chorych był różny; najczęściej było ich w „sile wieku” — od 25 do 45 lat. Wielu chorych cierpiało na suchoty, „na nogi, na kaszel, na piersi, na febrę, na zawrót głowy”. U kobiet częstym rozpoznaniem były „rany w nogach”- prawdopodobnie owrzodzenia żylakowe. Było też wielu ociemniałych, a nawet chorych „na wariację”. Czas pobytu w szpitalu był bardzo długi. Najkrócej trwał dwa tygodnie, częściej trzy kwartały. Bardzo długo trzymano chorych ze złamaniami, które prawdopodobnie nie chciały się szybko goić. W Szpitalu Św. Ducha zanotowano 52-letniego mężczyznę ze złamaną nogą, który przebywał już dwa lata, a 13-letni pacjent ze złamaną ręką — jeden rok¹⁷. Umieralność w szpitalach wynosiła około 25% przyjmowanych chorych w ciągu roku¹⁸.

Na rozwój szpitalnictwa w okresie międzypowstaniowym złożyło się wiele czynników. Przede wszystkim reforma struktury władz szpitalnych, skierowanie zainteresowania wielu lekarzy po zamknięciu Uniwersytetu Warszawskiego, razem z Wydziałem Lekarskim (wobec braku kliniki), ku szpitalom miejskim. Młodzież studia medyczne musiała odbywać na zagranicznych uniwersytetach, skąd wracała przywożąc obce, niejednokrotnie pożyteczne wzorce, przeszczepiając je na grunt warszawski. W 1857 r. Warszawa ponownie otrzymała wyższą uczelnię kształcąca przyszłych lekarzy. Była to Akademia Medyko-Chirurgiczna. Działalność założonego w 1820 r. Towarzystwa Lekarskiego, a także możliwość publikowania referatów i prac w ukazującym się od 1837 r. „Pamiętniku Towarzystwa Warszawskiego Lekarskiego” wpłynęła też ożywczo na środowisko lekarskie¹⁹.

Po powstaniu listopadowym Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych Duchownych i Oświecenia Publicznego przedstawiła na posiedzeniu Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego (16/28 XII 1832 r.), projekt utworzenia zamiast dotychczasowej Rady Dozorczej — Rady Głównej Opiekuńczej (funkcjonującej do 1870 r.), a przy każdym szpitalu — rad szczegółowych²⁰. Zasadnicze zmiany wprowadzone przez nową ustawę dotyczyły przede wszystkim składu Rady Opiekuńczej oraz funkcji rad szczegółowych. Te ostatnie stawały się osobne dla każdego szpitala, a nie — jak dotąd — wspólne dla całego województwa i podlegały bezpośrednio Radzie Głównej, która wyznaczyła inspektora dozorującego służbą lekarską w warszawskich szpitalach. Został nim dr Marcin Roliński, były profesor i dziekan, nieistniejącego już, Wydziału Lekarskiego. Jednocześnie w szpitalach wprowadzono stanowisko lekarza naczelnego, któremu umożliwiono podejmowanie decyzji w sprawach podległej mu placówki. Był on zobowiązany do wizytowania chorych dwa razy dziennie, a ponadto o każdej porze, w razie nagłej potrzeby. Przedstawiał Radzie do nominacji lub dymisji chirurgów,

¹⁶ Z. Podgórska-Klawe, *Szpitala warszawskie*, s. 121.

¹⁷ AGAD, Archiwum Królestwa Polskiego, sygn. 236, k. 452–453, raport chorych tabelaryczny.

¹⁸ *Zbiór urzędzeń i wiadomości dotyczących Instytutów Dobroczynnych w Królestwie Polskim*, Warszawa 1841, s. 387–402.

¹⁹ „Pamiętniki” ukazywały się nieprzerwanie do 1939 r.

²⁰ *Zbiór urzędzeń i wiadomości*, s. 3–17.

felczerów²¹ i akuszerki. W trudnych przypadkach medycznych organizował z ordynatorami wydziałów szpitala konsylia lekarskie, był odpowiedzialny za rozdział leków stosownie do chorób, miał także nadzór nad apteką, działającą przy każdym szpitalu. Lekarze mieli otrzymywać pensje, co nie wynikało z ustawy, ale zostało wprowadzone zwyczajowo, a ich wysokość była regulowana dość dowolnie. Przygotowano i wprowadzono przepisy wewnętrzne urzędzenia szpitali, ich wyposażenia. Rozszerzono też przepisy higieniczne na jego otoczenie, polecając poza utrzymaniem porządku i czystości (nie było już mowy o posypywaniu podłóg piaskiem, miano je bowiem malować farbą olejną; utrzymano przepis o okadzaniu sal chorych), zakładanie przyszpitalnych parków, trawników i sadzenie krzewów. Zezwolono na odwiedziny chorych w wyznaczonych na to dniach i godzinach.

Kolejną innowacją wprowadzoną przez Radę było otwarcie tak zwanego Domu Zdrowia dla zamożniejszych chorych, praktycznie pierwszej lecznicy, która przyjmowała chorych wyłącznie na kurację. Podstawowy fundusz umożliwiający otwarcie nowej instytucji pochodził z zapisu Urszuli z Potockich Wielopolskiej uczynionego testamentem w 1806 r.²² Na pomieszczenia Domu Zdrowia Rada zakupiła od Michała Gajewskiego (sekretarza policji; w 1820 r. nabył budynek drogą licytacji) dawny pałac Zamoyskich na Ordynackiem (obecnie Muzeum Fryderyka Chopina)²³. Dom Zdrowia został przeznaczony dla chorych obu płci. Nie przyjmowano obłąkanych, chronicznie chorych i kalek. Pobyt w nim był płatny, a jego wysokość zależała od dni przebytych na kuracji albo od wykupionego rocznego stałego abonamentu. Abonamenty sprzedawano osobom zdrowym w chwili dokonywania zakupu; za 25 zł można było zakupić prawo do leczenia się w ciągu roku bez względu na czas trwania choroby; za 400 zł nabywało się prawo do jednego miejsca w ciągu roku. Lekarzem naczelnym Domu Zdrowia został Aleksander Le Brun, profesor medycyny Uniwersytetu Warszawskiego, od 1829 r. lekarz Szpitala Dzieciątka Jezus. Dom Zdrowia został zamknięty w 1843 r.

Rok 1838 przyniósł kolejne zmiany w organizacji zarządzania szpitalami. Zreorganizowano cywilną służbę lekarską ustanawiając Urząd Głównego Lekarskiego Inspektora, którym został Roman Czetyrkin. Urząd ten miał kontrolować wszystkie placówki służby zdrowia oraz zbierać informacje o chorych w cywilnych szpitalach²⁴. W 1842 r. wydano nową ustawę o organizacji i zarządzaniu szpitalami zatytułowaną „Urządzenia dotyczące zakładów dobroczynnych”. Składa się ona z trzech części, w tym z „Ustawy dla szpitali cywilnych w Królestwie Polskim”. Zawierała zbiór jednolitych, szczegółowych przepisów wewnętrznego urzędzenia wszystkich szpitali w Królestwie Polskim ze wskazaniem, że szpitale służą wyłącznie chorym (obowiązywała jeszcze w pierwszych latach II Rzeczypospolitej). W każdym szpitalu wyznaczała niezbędny personel lekarski. Miał się on składać z lekarza naczelnego, odpowiedniej liczby lekarzy,

²¹ Do ich zadań należało udzielanie pomocy i opieki chorym wyłącznie na podstawie zaleceń lekarza, pilnowanie przyjmowania leków przez chorych, dokonywanie sekcji zwłok pod nadzorem ordynatora.

²² AGAD, KWM WP, sygn. 10203, s. 261–275.

²³ AGAD, KWM WP, sygn. 10202; *Zbiór urzędzeń i wiadomości*, s. 210–216.

²⁴ AGAD, KWM WP, sygn. 10065, s. 110, projekt: szpitale gubernialne i parafialne.

zależnej od wielkości szpitala, lekarza miejscowego oraz z odpowiedniej liczby felczerów (jeden przypadał na 50 chorych). Szczegółowo omawiała urządzenie szpitali, łącznie z kształtem budynków; miały być wybudowane w linii prostej lub w podkowę, ustawione do słońca, z tarasami dla chorych. Sale 12–18 osobowe miały mieć okna z obu stron dla przewiewu, być ogrzewane kaloryferami lub piecami kaflowymi oraz oświetlone lampami olejnymi. Na każdym piętrze pośrodku budynku miały znajdować się łazienki wyposażone w wanny miedziane, cynowe i drewniane. Osobne sale operacyjne należało tak umieścić, aby chorzy nie słyszeli krzyków operowanych. Podłogi w salach chorych miały być pomalowane farbą olejną, woskowane i froterowane. Zamiast okadzania sal, polecono je wietrzyć. W salach przeznaczonych dla chorych miały znajdować się łóżka, stoliki, sopluczkę, parawany, przyrząd do „umywania” chorych. Na łóżkach miał leżeć siennik przykryty kocem, poduszki wypchane słomą, obleczone w białe płóciennie powłoki oraz kołdry flanelowe lub sukienne podszyte prześcieradłem²⁵.

Nastąpiła też zmiana w architekturze szpitalnej. Jednolity gmach zastąpiono systemem pawilonów. Przykładem takiej zabudowy był, oddany do użytku w 1861 r., Szpital Św. Ducha, przeniesiony z ul. Przyrynek na ul. Elektoralną. Tu osobne budynki przeznaczono na leczenie chorób epidemicznych oraz ambulatorium. Drugim szpitalem o zmienionej bryle zewnętrznej był Szpital Dzieciątka Jezus na tzw. Folwarku Świętokrzyskim, w miejscu, w którym funkcjonuje do dnia dzisiejszego.

Rada Lekarska powołana w Księstwie Warszawskim już w 1809 r. zaleciła, aby chorzy, w zależności od rodzaju choroby, otrzymywali całą lub połowę porcji żywienia. Cała porcja składała się z zupy mięsnej z ryżem, kaszą lub bułką, pół funta mięsa w jarzynach (marchew, pasternak, rzepa) 1,5 funta chleba oraz 1,5 kwarty piwa²⁶. „Ustawa o żywieniu chorych” z 1842 r. zalecała stosowanie odpowiedniej diety, zależnej od choroby. Były to kleiki, rosół z kaszą perłową, barszcz, kapuśniak, funt mięsa wołowego z włoszczyzną i solą, trzy kwatery ziemniaków, funt chleba żytniego.

W latach 40. XIX w. szpitale warszawskie zaczęły służyć przede wszystkim mieszkańcom miasta. W 1842 r. w Szpitalu Św. Łazarza na 4832 chorych aż 3986 pochodziło z Warszawy. Skracał się też średni pobyt pacjentów w szpitalu. W 1843 r. wynosił 27 dni, w 1844 r. — 26 dni, w 1857 r. w najbardziej obciążonym Szpitalu Dzieciątka Jezus — 25 dni, a w Szpitalu Św. Rocha nawet 15 dni²⁷.

Personel szpitalny stanowili lekarze wykształceni na Uniwersytecie Warszawskim, w Akademii Medyko-Chirurgicznej oraz w uczelniach zagranicznych. Tytuły i stopnie były ściśle związane z rodzajem ukończonych studiów i określały zakres posiadanej wiedzy teoretycznej. Po 1847 r. lekarze zostali podzieleni na dwie kategorie lekarskie: stopień wyższy (doktor medycyny i chirurgii oraz

²⁵ *Ustawa dla szpitali cywilnych w Królestwie Polskim*, Warszawa 1854, §47, 52–53, 58, 72, 104, 161–167.

²⁶ F. Giedroyc, *Rada Lekarska Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego (1809–1867)*, Warszawa 1913, s. 367.

²⁷ AGAD, KWM WP, sygn. 10064, 10081, raport o stanie Szpitala św. Rocha; *Zdanie Sprawy Rady Głównej Zakładów Dobroczynnych za 1842 r.*, Warszawa 1843, s. 12–13; *Zdanie Sprawy [...] za 1844 r.*, Warszawa 1846, s. 33; *Zdanie Sprawy [...] za 1857 r.*, Warszawa 1858, wykaz nr 2; *Zdanie Sprawy [...] za 1859 r.*, Warszawa 1861, s. 53.

doktor medycyny) i stopień niższy (chirurg I rzędu, magister chirurgii, licencjat medyczny). Lekarze miejscy otrzymywali pensję roczną w wysokości 150 rbs, profesor medycyny Akademii Medyko-Chirurgicznej — 1400 rbs, lekarz naczelny w szpitalu Dzieciątka Jezus 1200 rbs i mieszkanie służbowe, w szpitalu Św. Rocha — 450 rbs, a w Szpitalu Starozakonnym — 750 rbs.

Lekarze stosowali w swoich szpitalach najnowsze zdobycze wiedzy medycznej. Ferdynand Dworzaczek, od 1837 r. lekarz naczelny Szpitala Ewangelickiego, jako pierwszy w Warszawie zastosował metodę perkusji i auskultacji, czyli opukiwania i osłuchiwania przy badaniu chorych. Aleksander le Brun w grudniu 1847 r. po raz pierwszy użył chloroformu do uśpienia chorego przy operacji. Zaledwie na miesiąc przed tą operacją chloroform po raz pierwszy na świecie został zastosowany przez szkockiego położnika Jamesa Simpsona. Znakomity okulista, Wiktor Szokalski, naczelny lekarz Instytutu Oftalmicznego, wykonywał śmiało i nieostrosowane dotąd w Warszawie operacje okulistyczne²⁸.

W latach 1815–1867 w Warszawie funkcjonowało 14 szpitali²⁹. Były to niżej wymienione szpitale. Szpital Św. Marcina, zwany też Panien Marcinkanek — został założony w 1442 r. przez ks. Annę Bolesławową, synową Janusza Starogo przy kościele św. Marcina na ul. Pivnej, jako przytułek dla najuboższych. W 1526 r. oddano go pod zarząd kapituły kolegiaty św. Jana, później sióstr miłosierdzia. W latach 1810–1850 miał swoją filię w Mienii. Szpital wielokrotnie przenoszono: do 1825 r. mieścił się przy ul. Pivnej, w 1825 r. zajął pałac Carpentierów (dawniej Potockich) przy ul. Przyrynek, a w 1853 r. koszary Sierakowskich przy ul. Zakroczymskiej róg Konwiktorskiej. W latach 1859–1861 wybudowano dla szpitala nowy budynek według projektu Józefa Orłowskiego na ul. Elekto-ralnej (wcześniej była tu manufaktura Dangla zajmująca się produkcją powozów i karet według wzoru londyńskiego)³⁰. Szpital został zbombardowany 25 IX 1939 r. W płonącym budynku zginęli wówczas pacjenci i lekarze. W 1940 r. przeniesiono go do budynków przy ul. Dworskiej (obecnie teren Szpitala Wolskiego). W 1953 r. odbudowany budynek przeznaczono na Dom Kultury.

Szpital Św. Ducha za murami, przy bramie Nowomiejskiej, powstał w 1388 r. na mocy przywileju ks. Janusza I Starszego. Był własnością miasta. Po pożarze w 1607 r. w miejsce drewnianego wystawiono budynek murowany. Ze względu na zły stan techniczny rozebrano go w 1794 r. W 1828 r. szpital przeniesiono na ul. Przyrynek i połączono z nowomiejskim Szpitalem Najświętszej Maryi Panny. Odtąd jako Miejski Dom Schronienia Starców Św. Ducha i Najświętszej Maryi Panny dawał opiekę staruszkom, aż do powstania warszawskiego w 1944 r. Po II wojnie światowej po szpitalu pozostała przebudowana kamienica na rogu Pod-wała i Nowomiejskiej.

Szpital Św. Łazarza na ulicy Mostowej został założony w 1595 r., jako szpital i przytułek, przez Bractwo Miłosierdzia św. Łazarza związane przez ks. Piotra

²⁸ F. Hechel, *Człowiek nauki taki jakim był. Pamiętniki profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. 2, Kraków 1939, s. 142; J. Bartoszewicz, *Opis szpitala*, s. 437.

²⁹ W aktach KWM WP zachował się w formie tabeli opis statystyczno-historyczny Szpitala św. Rocha. Pozostałe szpitale warszawskie mają formę opisową, zob. AGAD, KWM WP, sygn. 10065, s. 67–89, opis szpitali warszawskich, 1828 r.; sygn. 10064, s. 279–288, wykaz ogólnych funduszy ruchomych i nieruchomości szpitali warszawskich.

³⁰ AGAD, KWM WP, sygn. 10183, budynki Szpitala Św. Ducha, 1826 r.

Skargę. W XVIII w. otwarto w nim infirmerię, czyli salę przeznaczoną dla chorych „wenerycznie i świerzbowato”. W 1832 r. szpital zmienił lokalizację. Przeniesiono go na ul. Bracką róg pl. Trzech Krzyży. Pomieszczenia przy Brackiej okazały się niefunkcjonalne, pomimo przeprowadzonego remontu. W 1841 r. zdecydowano przenieść budynki szpitalne na ul. Książęcą róg ul. Smolnej. Główną elewację nowego budynku zaprojektował Henryk Marconi. Szpital służył chorym wenerycznie. W 1941 r. przeniesiono go, jako szpital dermatologiczny, do zabudowań dawnego Zakładu Starców i Dzieci Żydowskich na ul. Leszno 15. Po II wojnie światowej pozostał w tym miejscu jako Szpital Dermatologiczny. W 2007 r. część budynków wyburzono, pozostawiono jeden, w którym obecnie mieści się Przychodnia Rehabilitacyjna, a dermatologię przeniesiono do Międzyzlesia (Międzyzleski Szpital Specjalistyczny)³¹.

Szpital Najświętszej Maryi Panny przy kościele na Nowym Mieście został założony w 1411 r. przez księcia Janusza Starszego i jego żonę Danutę Annę. Pełnił funkcje domu schronienia dla ludzi starych (zob. opis Szpitala Św. Ducha)³².

Szpital Św. Krzyża przy kaplicy na Krakowskim Przedmieściu założyła w 1572 r. mieszcanka Anna Wolfowa (zob. opis Szpitala Św. Kazimierza)³³.

Szpital Bonifratrów pod wezwaniem Jana Bożego. W 1650 r. bonifratrzy osiedlili się na terenie Leszna. Bogusław Leszczyński, podskarbi wielki koronny, ufundował tu kościół i malutki szpitalik na 8 łóżek. W 1667 r. szpital, ze względu na oddalenie od stolicy, został przeniesiony na teren obecnego Ogrodu Saskiego przy ul. Królewskiej, gdzie wybudowano kościół i klasztor. W 1728 r. Józef Fontana i Antonio Solari wzniesli dla szpitala budynek przy ul. Konwiktorskiej, który uległ zniszczeniu podczas powstania warszawskiego. W XIX w. bonifratrów potocznie nazywano „czubkami”. Nazwa ta wzięła się od części ich stroju, którego kaptur miał charakterystyczne spiczaste zakończenie. Mówiąc o pobycie chorych w szpitalu bonifratrów, „u czubków”, miano na myśli chorych psychicznie. Wśród chorób w tym szpitalu wymienia się: szaleństwo, melancholię, wariację, pomieszanie zmysłów i hipochondrie³⁴.

Szpital gminy ewangelickiej. W 1736 r. parafia ewangelicko-augsburska na terenie cmentarza na Lesznie wybudowała domek drewniany dla chorych i podróżnych wyznania ewangelickiego. W 1835 r. zbór ewangelicki, z jego prezesem, a zarazem lekarzem Wilhelmem Malczem, zakupił nieruchomość między ulicami Mylną i Nowolipiem, przeznaczając ją na rozbudowę szpitala ogólnego. W ciągu dwóch lat stanął nowy budynek. W czasie II wojny światowej znalazł się na terenie getta, skąd przeniesiono go na ul. Karmelicką. Szpital przetrwał do 1944 r.³⁵

³¹ F. Giedroyc, *Rys historyczny szpitala św. Łazarza w Warszawie*, Warszawa 1897.

³² *Opis statystyczno-historyczny szpitali miasta Warszawy*, t. 1, Warszawa 1848, s. 34–38.

³³ F. Giedroyc, *Zapiski do dziejów szpitalnictwa w dawnej Polsce*, Warszawa 1908.

³⁴ A. Rothe, *Opis szpitala Świętego Jana Bożego w Warszawie czyli zakładu dla mężczyzn dotkniętych cierpieniem umysłowym* [w:] *Rys historyczno-statystyczny szpitali*, t. 1, s. 3, 8–11; H. Gapski, *Bonifratrzy w Europie Środkowo-Wschodniej do końca XVIII w. Rozwój sieci konwentów szpitali* [w:] *Bracia czyńcie dobro: 400 lat Zakonu Bonifratrów w Polsce 1609–2009*, red. M. Surdacki, Kraków 2009, s. 51–60.

³⁵ L. Spiess, *Opis Szpitala Ewangelickiego* [w:] *Rys historyczno-statystyczny szpitali*, t. 2, s. 37–39.

Dom Podrzutków Baudouina — tą nazwą określano dom podrzutków (sierot), założony przez Gabriela Piotra Baudouina w 1732 r. Do 2. połowy XIX w. dzieci były przyjmowane anonimowo. Początkowo mieścił się w dwupiętrowej kamienicy przy ul. Krakowskie Przedmieście, na wprost kościoła św. Krzyża. W 1736 r. przebywało w nim 88 dzieci. W 1757 r. został przeniesiony do nowej siedziby, na ówczesny plac Warecki (obecnie plac Powstańców Warszawy). Dekret Augusta III Sasa z 1758 r. zmienił jego nazwę na Szpital Generalny Dzieciątka Jezus³⁶. W założeniu miał pełnić zarówno funkcje lecznicze i opiekuńcze dla ubogich i ciężarnych kobiet, jak też być schronieniem dla starców i kalek. Włączono do niego też Instytut Położniczy. Placówką początkowo opiekowali się księża misjonarze, a po 1838 r. zarząd nad nią przejęły władze świeckie. Szybki rozwój Warszawy oraz brak odpowiedniej liczby łóżek przyspieszyły podjęcie decyzji o budowie nowego gmachu na terenie, na którym obecnie znajduje się Szpital Kliniczny Dzieciątka Jezus. W 1891 r. Rada Miejska Dobroczynności Publicznej podjęła decyzję o przeniesieniu go z placu Wareckiego na tak zwany Polwark Świętokrzyski, znajdujący się w pewnym oddaleniu od ówczesnej Warszawy. Budowę Szpitala Dzieciątka Jezus, według projektu Józefa Piusa Dziekońskiego, zakończono w lutym 1901 r. Szpital o zabudowie pawilonowej, wzorowany na budynkach szpitalnych Friedrichsheim i Am Urban w Berlinie oraz Hamburger Eppendorf w Hamburgu, spełniał w pełni ówczesne europejskie standardy nowoczesnej placówki szpitalnej. Dom Podrzutków został wydzielony ze Szpitala Dzieciątka Jezus. Zaczął działać jako samodzielna instytucja pod nazwą Dom Wychowawczy.

Szpital Starozakonných otwarto w 1799 r. przy ul. Nowolipki. W 1827 r. staraniem Jakuba Epsteina, ówczesnego zarządcy szpitala, gmina zakupiła z ofiar i pożyczek dom przy ul. Zielonej, który dostosowano do potrzeb szpitalnych. W związku z budową cytadeli, szpital przeniósł się w 1834 r. do kamienicy zaprojektowanej przez Karola Galle, a zlokalizowanej na rogu ulic Pokornej i Inflanckiej. W następnych latach gmach został przebudowany i powiększony od północy według planów Henryka Marconiego. Miał 400 łóżek na pięciu oddziałach: wewnętrznym, chirurgicznym, ocznym, psychiatrycznym i skórno-wenerycznym. W 1902 r. przeniesiono go na ul. Dworską 17 na Czystem (obecnie ul. Kasprzaka 17 — Szpital Wolski)³⁷.

Szpital Główny Wojskowy na Ujazdowie. W 1784 r. król Stanisław August przekazał wojsku ziemię wraz budynkami (pomiędzy Agrykołą, Parkiem Ujazdowskim a skarpą Wiślaną) z przeznaczeniem na lazaret dla Gwardii Pieszej Litewskiej. W okresie Księstwa Warszawskiego był tu nadal lazaret dla chorych i rannych żołnierzy Księstwa. Od 1818 r. funkcjonował jako Szpital Główny Wojskowy, zwany Ujazdowskim. Po upadku powstania listopadowego służył wyłącznie rosyjskim żołnierzom. Po I wojnie światowej, jako szpital dla wojskowych, zmienił nazwę na Szpital Okręgowy nr 1 im. J. Piłsudskiego. W czasie II wojny światowej pełnił funkcje szpitala polowego dla Niemców. Po wojnie został

³⁶ AGAD, KWM WP, sygn. 10065, s. 94–97, kopia dekretu króla Augusta III w sprawie szpitala Dzieciątka Jezus.

³⁷ J. Rosenthal, *Opis Szpitala Starozakonných w Warszawie [w:] Rys historyczno-statystyczny szpitali*, t. 2, s. 66, 68, 79–82.

ewakuowany do Milanówka i tam rozwiązany. Na jego miejscu pozostały budynki i wytyczono ul. Jazdów, przy której wybudowano osiedle domków fińskich.

Szpital Św. Kazimierza od 1842 r. był zwany Instytutem i mieścił się przy ul. Tamka. Na gruntach przekazanych w 1659 r. przez królową Ludwikę Marię Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, zwanych później Szarytkami, założono przytułek dla sierot pod wezwaniem św. Kazimierza. Siostry wraz z 15 podopiecznymi (sierotami) przeprowadziły się ze Szpitala Świętokrzyskiego. Początkowo budynki szpitala były drewniane. Dzięki prywatnym zapisom kardynała Michała Radziejowskiego, biskupa Mikołaja Świącickiego i ks. Michała Bartłomieja Tarły (wizytatora), tereny należące do Zgromadzenia znacznie poszerzyły się i umożliwiły wybudowanie murowanego budynku. Obecnie znajduje się tutaj bursa dla studentek — szarytek.

Instytut Położniczy powstał w 1802 r. pod nazwą Instytutu Babienia. Jego celem było szkolenie położnych. Początkowo mieścił się przy ul. Jezuickiej, jako klinika uniwersytecka (1818–1831). Po przeniesieniu Szpitala Dzieciątka Jezus na teren Folwarku Świętokrzyskiego, Instytut umieszczono w budynkach szpitalnych i do dzisiaj funkcjonuje jako klinika ginekologiczno-położniczo Akademii Medycznej (na ul. Starynkiewicza)³⁸.

Instytut Oftalmiczny — instytut okulistyczny został otwarty w Warszawie w 1827 r. Była to fundacja Edwarda ks. Lubomirskiego. Początkowo mieścił się w kamienicy wynajętej od Szpitala Dzieciątka Jezus przy ul. Świętokrzyskiej. W 1835 r. został przeniesiony do budynków przy ulicy Marszałkowskiej, zakupionych od starozakonnych. Naczelnym lekarzem Instytutu, Wiktor Szoklaski, w 1870 r. przeniósł go do nowego, wzorcowo wyposażonego budynku przy ulicy Smolnej. Instytut przetrwał do powstania warszawskiego. Po II wojnie światowej został przeniesiony najpierw do Milanówka, a później do Grodziska Mazowieckiego³⁹.

Szpital Św. Rocha⁴⁰; po wygaśnięciu epidemii dżumy w Warszawie w latach 1624–1625, biskup poznański Jan Wężyk utworzył nową parafię świętokrzyską na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Przy kaplicy Św. Krzyża, ufundowanej przez mieszczańkę Annę Wolfową, zawiązało się Bractwo św. Rocha. Jego celem było udzielanie pomocy zarazonym w czasie epidemii, a także ubogim chorym. Sobór w Konstancji (1414 r.) ogłosił św. Rocha patronem bractwa, jako opiekuna od morowej zarazy (dżumy). W 1664 r. bractwo otrzymało bullę od papieża Aleksandra VII, którą biskup poznański Stefan Wierzbowski nakazał cztery lata później ogłosić w kościołach. Wspomniany szpital przy Św. Krzyżu na Krakowskim Przedmieściu od 1663 r. należał do księży misjonarzy, sprowadzonych 12 lat wcześniej do Polski przez królową Ludwikę Marię. Otoczyli oni bractwo św. Rocha swoją opieką. W 1707 r. na posiedzeniu bractwa postanowiono otworzyć szpital dla ubogich chorych. Jego pierwszą siedzibą został domek przy Nowym Świecie, na terenie jurydyk Bożydar. Właściciel zalegał z czynszem należnym bractwu i w zamian za długi odstąpił dla chorych jedną izbę z komorą i ogródkiem, konfraternia zakupiła zaś potrzebne sprzęty medyczne oraz wyposażenie dla szpitala.

³⁸ F. Giedroyc, *Rada Lekarska Księstwa Warszawskiego*, s. 212–213.

³⁹ W. Melanowski, *Dzieje Instytutu Oftalmicznego im. ks. Edwarda Lubomirskiego w Warszawie (1823–1944)*, Warszawa 1948.

⁴⁰ AGAD, KWM WP, sygn. 10221, s. 45–51.

Żywieniem miały zająć się siostry miłosierdzia prowadzące kuchnię w szpitalu Św. Krzyża. W 1709 r. bractwo otrzymało od Pawła Sanguszki tereny na Krakowskim Przedmieściu, obok Pałacu Kazimierzowskiego, wraz ze spalonym pałacem. Odkupiło prawa do resztek tego pałacyku od wierzyciela Kazimierza Sanguszki, złotnika Marcina Sokołowskiego, który ten dworek trzymał w zastawie. Rok później odremontowano budynek, przeznaczając go na szpital, a poświęcił go Bartłomiej Tarło, biskup poznański. Oficjalne zatwierdzenie szpitala przez biskupa nastąpiło w 1712 r. Szpital otrzymał, wraz ze swoimi dobrami, prawo do wszystkich swobód kościelnych, prawo do wystawienia kaplicy lub ołtarza oraz prawo do dzwonnicy. Określono też jego przepisy organizacyjne. Oficjalna nazwa szpitala brzmiała: Szpital chorych płci obojga pod tytułem Św. Rocha w Warszawie pod nr 395. Miał on służyć ubogim parafianom Św. Krzyża oraz członkom Bractwa św. Rocha. Ogólny zarząd nad nim sprawowały siostry ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. One też miały pod swoją opieką szpitalną aptekę, z której wydawano lekarstwa, także ubogim spoza szpitala. Wszelkie decyzje administracyjne należały do prowizora wybieranego spośród członków bractwa. Przyjęcie chorego wymagało zgody i wiedzy prowizora, promotora bractwa i siostry starszej. Wkrótce szpital, założony dla kilku chorych, okazał się za ciasny. W 1745 r., dzięki dotacjom Izabeli z Morsztynów Czartoryskiej i jej synów: Michała, Augusta (wojewoda ruski; wyposażył szpital we wszystkie potrzebne sprzęty) i Teodora oraz mieszczanina Grzegorzewskiego, który ofiarował szpitalowi przyległy grunt, rozpoczęto budowę nowego domu⁴¹. Zaprojektował go Jakub Fontana, według ówczesnych zasad budownictwa szpitalnego (jest to obecnie, zrekonstruowany po zniszczeniach z II wojny światowej, budynek przy Krakowskim Przedmieściu 24). Budowę ukończono w 1749 r. Rodzina Czartoryskich wyposażyła szpital we wszelkie potrzebne sprzęty. Nowy szpital Św. Rocha był praktycznie fundacją rodziny Czartoryskich, zwłaszcza że otrzymał od ks. Izabeli folwark Rakowiec. Wymurowano także kanał ściekowy w stronę Wisły. W latach 1750–1756 wybudowano kamienicę od strony Krakowskiego Przedmieścia, zasłaniając szpital. Była ona własnością szpitala i stanowiła źródło dochodów z wynajmowanych lokali. Front dwupiętrowej kamienicy zajęły sklepy, rzeźniczy Augusta Eitmana, kupca Walentego Szlezyngera oraz szynk Michała Olszewskiego. Na pierwszym piętrze, oprócz mieszkań wynajmowanych prywatnym osobom, znajdował się skład bielizny szpitalnej oraz pokój interesantów. Drugie piętro należało do doktora Fryderyka Hiszfelda (gabinet lekarski i mieszkanie).

W czasach Księstwa Warszawskiego szpital został przeznaczony dla tak zwanych chorych zewnętrznie, czyli wymagających zabiegów chirurgicznych lub opatrunków. Tu też utworzono „kliniki”, działające do 1818 r. W czasie I wojny światowej w kamienicy zlikwidowano sklepy od strony ulicy oraz mieszkanie lekarza naczelnego, poszerzając laboratorium szpitalne. W czasie powstania warszawskiego Niemcy ewakuowali szpital. Po II wojnie światowej Biuro Odbudowy Stolicy zrezygnowało z odbudowy szpitala. Przestał on istnieć po 233 latach działalności.

Szpital Św. Rocha był jednopiętrowym budynkiem usytuowanym w głębi posesji, frontem do Krakowskiego Przedmieścia, oddzielonym od niego dość

⁴¹ AGAD, KWM WP, sygn. 10264.

obszernym dziedzińcem. Środkową część pierwszego piętra zajmowały dwie sale dla chorych (każda po około 30 łóżek) z umieszczoną pośrodku niewielką kaplicą. Jedna sala była przeznaczona dla kobiet, druga dla mężczyzn. Obydwie, oprócz drzwi z korytarza, miały bezpośrednie wejście do kaplicy. Na skrzydłach budynku zaprojektowano dwa „ganki” dla „uciążliwie chorych”. Były to dość ciemne i wąskie korytarze. Umieszczano w nich ludzi obłożnie chorych. Na piętrze znajdowały się też mieszkania sióstr, kancelaria dla „schronienia papierów”, jadalnia, apteka domowa z laboratorium. Na parterze umieszczono dwie sale chirurgiczne, grabarnię, pomieszczenia gospodarcze (piekarnia, spiżarnia, pralnia), kuchnię szpitalną, oraz mieszkania dla siostry przełożonej i rezydentki. Na dziedzińcu postawiono pompę dostarczającą wodę do budynku szpitalnego. Tu też znajdował się ogród dla chorych. Leczone tam: suchoty, melancholię, żółtaczkę, opuchliznę, paraliż, złamania. Roczny koszt utrzymania chorych i lekarzy wynosił 31 108 złp.

Szpital utrzymywał się z dochodów stałych (procentów od sum lokowanych na nieruchomościach Joanny ks. Sapieżyny, Izabeli ks. Lubomirskiej i innych osób, procentów z dóbr Rakowiec i Szczęśliwice, funduszy z Kasy Ekonomicznej m.st. Warszawy, wynajmu pomieszczeń w kamienicy będącej własnością szpitala) oraz dochodów niestałych, płynących z kwest, jałmużny i ofiar.

*

Szpitaly warszawskie, w większości założone w XIV–XV w., początkowo pełniły rolę przytułków dla starców, kalek i sierot. Dopiero w XIX stuleciu nastąpiła zmiana ich funkcji. Stały się zakładami leczniczymi, przyjmującymi chorych. Z każdym rokiem następowały powolne, acz znaczące zmiany w systemie pielęgnacji chorych, organizacji szpitali, zasad higieny, a także wyglądu zewnętrznych budynków szpitalnych. Kilka z nich nadal pełniło rolę przytułku. Przy szpitalach zaczęto otwierać ambulatoria. Służyły one ubogim, którzy otrzymywali w nich bezpłatną poradę i lekarstwa. Wielu wykładowców byłego Uniwersytetu Warszawskiego czy Akademii Medyczno-Chirurgicznej pracowało w warszawskich szpitalach, stosując najnowsze zdobycze nauki w dziedzinie medycyny. Stan budynków szpitalnych i ich wyposażenie ulegało z każdym rokiem znacznej poprawie. Gdy niektóre z nich nie nadawały się do użytkowania, wówczas budowano nowe lub adaptowano inne pomieszczenia. W 1864 r. Warszawa, licząca 222 907 mieszkańców, miała w szpitalach zaledwie 865 łóżek dla chorych ogólnie, 400 — dla chorych wenerycznie i na nowotwory, 20 — dla położnic oraz 24 dla cierpiących na schorzenia oczne⁴². Większość szpitali warszawskich z okresu Królestwa Polskiego przetrwało do 1944 r., część z nich została zniszczona, część wchłonięta przez inne placówki ochrony zdrowia powołane do życia po 1945 r. Do chwili obecnej przetrwał jedynie Szpital Dzieciątka Jezus.

⁴² *Zdanie sprawy...za rok 1864*, Warszawa 1865, s. 10.

**Małgorzata Osiecka, Warsaw hospitals
in the files of Police Department of Mazowieckie Voivodship Commission**

Summary

Warsaw hospitals were mostly established in 14th and 15th century. Initially, they played the role of shelters for the elderly, disabled and orphans. Their function changed only in 19th century. They have become therapeutic facilities, accepting the sick, although some of them have retained the shelter function. In the first years of the Kingdom of Poland (after 1815), they were subordinated to the Mazowieckie Voivodship Commission, after that to General Supervisory Council and since the 1830s — to General Care Council. The main source of revenue for the hospitals were foundations or donations, as well as alms, city subventions, last wills of individuals, fundraisers and funds from rental of apartments located in houses owned by hospitals. The doctors initially worked free of charge. Some of them were professors of the Medical Faculty of Warsaw University. Level of medical care was not satisfactory. Patients with contagious diseases were not separated from the others, the patients were sharing beds, there were no bathrooms or ventilation. Daily fee for hospital stay was 15 kopeks. The sick were accepted not only from Warsaw, but also from neighbouring areas, and even further away locations (Cracow, Gniezno, Lviv). Hospital stay was usually long — two weeks at the very shortest, three quarters more often than not. Patients with bone fractures were kept hospitalized for a very long time. Mortality in hospitals was on the level of 25% of patients accepted in a year. Every year, gradual but significant changes were introduced in the system of care for the sick, organization of hospitals, principles of hygiene, as well as appearance of hospital buildings. Hospital adjacent clinics were established. Those served the poor, who received free of charge care and drugs. Condition of hospital buildings and their furnishings were improving as well. If some were no longer fit for use, new buildings were built or other premises were adapted. After promulgation of a new Act on hospitals organization and management in 1842, hospitals were to serve exclusively the sick. For each, necessary medical personnel was appointed — head physician, physicians and feldshers. In 1815–1867 there were 14 hospitals in Warsaw: St. Martin, Holy Spirit, St. Lazarus, Holy Virgin Mary, Holy Cross, Hospitallers of St John, Evangelical, Baudouin House of Orphans (subsequently Child Jesus), Jewish, Central Military Hospital, St. Casimir, St. Roch, Obstetrics Institute, Ophthalmological Institute. Most of them survived until 1944; some were destroyed, others were incorporated into new hospitals created after 1945. The only hospital from that period surviving to this day is the Hospital of Child Jesus.

Słowa kluczowe: Warszawa, szpitale, przytułki, Królestwo Polskie, Komisja Województwa Mazowieckiego

Keywords: Warsaw, hospitals, shelters, Kingdom of Poland, Mazowieckie Voivodship Commission

IV. ŹRÓDŁA I MATERIAŁY

Robert Jop

(Archiwum Państwowe w Lublinie)

ARCHIWUM MIASTA CHEŁMA W OKRESIE STAROPOLSKIM. KATALOG DOKUMENTÓW Z LAT 1392–1794

Odtworzenie dziejów archiwum miasta Chełma z okresu staropolskiego napotyka na przeszkody związane z niewielką liczbą zarządzeń wydawanych przez władze miejskie w sprawie zabezpieczenia dokumentów i ksiąg sądowych oraz z ich współczesnym stanem zachowania. Kilkadziesiąt przywilejów¹ wystawionych przez królów polskich dla Chełma nie przetrwało do naszych czasów w oryginałach, natomiast zachowane, ale zdekompletowane księgi powstałe w wyniku działalności kancelarii miejskiej obsługującej wójta i radę miasta pochodzą dopiero z XVII i XVIII w.²

Podobnie jak w innych miastach staropolskich, na archiwum chełmskie do schyłku XVIII w. składały się dokumenty i księgi sądowe³. Możemy przypuszczać, że w XV i XVI w. jedne i drugie przechowywano w ratuszu, ewentualnie w miejscu urzędowania władz miejskich, przy czym o wiele więcej uwagi przywiązywano do zabezpieczenia przywilejów. Do 1791 r. nie mamy żadnych informacji o ich utracie. Praktyka postępowania z księgami wyglądała inaczej. Nasilająca się co najmniej od lat trzydziestych XVII w. niedbałość w ich prowadzeniu, specyfika uregulowań w sprawie przechowywania akt i samowola przedstawicieli władz miejskich w postępowaniu z nimi, nie sprzyjały utrzymaniu

¹ Dla ułatwienia wywodu mianem „przywilejów” będziemy określać zarówno dokumenty wystawione dla miasta przez królów polskich, jak też przez innych urzędników lub instytucje. Specyfika poszczególnych dokumentów zostanie odnotowana w dalszej części artykułu.

² R. Jop, *Zarys dziejów kancelarii miasta Chełma w XVII–XVIII w.*, „Rocznik Chełmski”, t. 4, 1998, s. 9–27.

³ Zob. H. Piskorska, *Organizacja władz i kancelarii miasta Torunia do 1793 r.*, Toruń 1956, s. 49; M. Friedberg, *Kancelaria miasta Kazimierza pod Krakowem 1335–1802*, „Archeion”, t. 36, 1962, s. 155 i n.; K. Arłamowski, *Archiwum Akt Dawnych miasta Przemyśla, jego dzieje, zasób i pracownicy*, „Archeion”, t. 39, 1963, s. 24–28; J. Łosowski, *Kancelarie miast szlacheckich województwa lubelskiego od XV do XVIII wieku*, Lublin 1997, s. 49; M. Starzyński, *Średniowieczny Kazimierz, jego ustrój i kancelaria*, Kraków 2015, s. 45 i n.; J. Krochmal, *Akta miasta Przemyśla 1402–1944*, t. 1, *Przewodnik po zespole archiwalnym*, Przemyśl 1995, s. 53–97.

ksiąg w zadowolającym stanie, na co nałożyły się dodatkowo klęski spadające na miasto. Czynnikiem ludzki sprawił przede wszystkim, że zaistniała zasadnicza rozbieżność pomiędzy działaniami landwójta, będącego swego rodzaju reprezentantem władcy jako właściciela miasta i stojącego na czele odrębnego sądu miejskiego i chełmskiej rady miejskiej w zakresie realizacji uchwał podejmowanych w sprawie bezpieczeństwa ksiąg sądowych, a oczekiwaniami *communitas* w tym względzie. Wyrazem tego była z jednej strony dosyć późno ukształtowana świadomość tego, czym jest archiwum miejskie, jakie spełnia funkcje i jaką rolę mają do odegrania włodarze miasta w procesie swoistej profesjonalizacji urzędu poprzez traktowanie go jako funkcji publicznej, z drugiej zaś protesty członków gminy miejskiej i korporacji miejskich starających się wymóc na władzach Chełma dbałość o ich „fortuny” zapisane w księgach.

Nie wydaje się, aby wyłącznie dziełem przypadku polegającym na braku zachowanych wzmianek było to, że słowo „archiwum” w aktach chełmskich pojawiło się dopiero w 1. połowie XVIII w., gdy z innych miast znane jest już z przełomu XVI i XVII stulecia⁴. Było to raczej objawem podejścia władz Chełma do otrzymanych przywilejów królewskich, a przede wszystkim wytworzonych przez kancelarię ksiąg miejskich, których stan zabezpieczenia stopniowo się pogarszał. Problem niedbałości w postępowaniu z aktami pojawił się w Chełmie najwcześniej w XVII stuleciu. W 1631 r. rajcy nakazali pisarzowi miejskiemu Grzegorzowi Polipowiczowi uporządkowanie ksiąg burmistrzowskich i wójtowskich po jego poprzedniku⁵. Skali i zakresu prac nie znamy. Mogły one dotyczyć zarówno bieżącej produkcji kancelarii, jak też ksiąg archiwalnych. Przyjmując, że do lat trzydziestych XVII w. akta wójtowskie i radzieckie znajdowały się w ratuszu, co wcale nie oznaczało ich pełnego bezpieczeństwa w obliczu licznych pożarów Chełma⁶, czy takich przypadków jak kradzież przez Kozaków podczas powstania Chmielnickiego⁷, to najwcześniej u schyłku tego stulecia pojawiła się brzemienność w skutki praktyka ich wynoszenia i przechowywania w domach urzędników. Skutkowało to przede wszystkim utratą ksiąg. Z lat 1695–1698 pochodzi kilka zapisów, które informują o „pogorzałych w domu burmistrza Franciszka Kucharskiego protokołach burmistrzowskich i landwójtowskich”⁸. Księgi te zawierały zapisy co najmniej od roku 1686 do 1695⁹. Podobna sytuacja miała miejsce kilkadziesiąt lat później, gdy w 1787 r. archiwalia spłonęły w domu Wojciecha Janickiego. Obejmowały one okres trzydziestu lat¹⁰.

Opisana praktyka wynikała z traktowania ksiąg miejskich jako swego rodzaju własności prywatnej urzędników (i nie tylko), co w konsekwencji prowadziło

⁴ K. Arłamowski, op. cit., s. 18; M. Stankowa, *Kancelaria miasta Lublina XVI–XVII wieku*, Warszawa 1968, s. 73.

⁵ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Akta miasta Chełma (dalej: AmCh), sygn. 1, k. 52.

⁶ Zob. B. Zimmer, *Miasto Chełm. Zarys historyczny*, Kraków 1974, s. 41–44.

⁷ S. Skibiński, *Losy akt i archiwów chełmskich*, „Ziemia Chełmska”, t. 1, 1961, s. 9.

⁸ APL, AmCh, sygn. 2, k. 162v; sygn. 3, k. 5, 106–107.

⁹ APL, AmCh, sygn. 3, k. 5–17.

¹⁰ APL, AmCh, sygn. 10, k. 48, 67v. Jeżeli przyjmujemy, że były to księgi burmistrzowskie, to wypełniałyby lukę jaka współcześnie istnieje w zachowanym materiale źródłowym od 1756 do 1780 r.

do poważnych nadużyć. Gdy w 1741 r. mieszczanie chełmscy odkryli fakt fałszowania treści znajdujących się w nich zapisów, w odpowiedzi na zarzuty rajcy zarządzili, aby księgi przechowywane były „na zwyczajnym miejscu w archiwum”¹¹. Postanowienie władz Chełma to pierwsza znana nam z ksiąg miejskich uchwała regulująca kwestie ich zabezpieczenia i pierwsze użycie w nich słowa archiwum, które wówczas rozumiano przede wszystkim jako miejsce przechowywania ksiąg. Laudum władze uchwały doraźnie, jako efekt protestów mieszczan i raczej go nie wykonano, skoro księgi spłonęły we wspomnianym pożarze, który dotknął dom Janickiego. Zdarzenie to oraz wcześniejsze, pochodzące z 1784 r. oskarżenia kierowane przez mieszczan pod adresem rajców o zatajanie i fałszowanie dokumentów znajdujących się w archiwum spowodowały, że w czerwcu 1787 r. na zebraniu trzech porządków miejskich podjęto uchwałę, które miały zapobiec katastrofalnej w skutkach praktyce. Postanowienia dotyczyły dwóch zasadniczych kwestii. Po pierwsze, zdecydowano o rozpoznaniu i uporządkowaniu ksiąg miejskich; wyznaczone do tego osoby miały sporządzić spis wszystkich protokołów¹². Wykaz ten, jeśli powstał, nie zachował się do naszych czasów. W zamyśle władz Chełma skontrum miało dodatkowo posłużyć ułatwieniu mieszczanom kwerend, których celem było potwierdzenie zapisów w księdze z posiadanymi dokumentami¹³. Podstawą do tego typu zleceń był incydent zaszły w domu Janickiego. Po drugie ustalono, że wstępu do archiwum będą broniły drzwi z trzema zamkami, do których klucze mieli posiadać: landwójt, prezydent miasta oraz jeden z rajców lub ławników. Takie środki ostrożności podjęto, aby „żadna transakcja lub papier z archiwum miejskiego przez jednego wydawany nie był, tylko za wiadomością tych trzech”¹⁴. Archiwum miejskie znajdowało się wówczas (1787) na pięttrze chełmskiego ratusza, obok izby sądowej¹⁵. Laudum *expressis verbis* nie uregulowało kwestii rodzaju ksiąg, które miały być w nim przechowywane. Ustalenia rady miejskiej Chełma z 1791 r. w tej sprawie oraz praktyka stosowana w innych miastach pozwalają domyślać się, że chodziło o księgi już zamknięte.

Z kolejnych poczynań rajców chełmskich wynika, że odzyskali oni księgi miejskie, czyli uchwała z 1787 r. w części dotyczącej odebrania ich z rąk prywatnych została zrealizowana. Warto zauważyć na marginesie, że w tym roku doszło do znaczących zmian personalnych w radzie miejskiej, co mogło być elementem sprzyjającym i determinującym do wprowadzenia zarządzeń w życie. Ponadto burmistrzowie chełmscy podjęli kroki zmierzające do dodatkowego zabezpieczenia ksiąg. Temu celowi miała służyć naprawa zamku do skrzyni, w której zamierzano je przechowywać oraz zamówienie u rzemieślnika nowego klucza do niej i dwóch klódek. W 1788 r. wydano na ten cel z kasy miejskiej 9 zł i 8 gr.¹⁶

Miejsce złożenia ksiąg w 1787 r. pozostaje nieznanne. Z trzech zapisów istotnych w tej sprawie dowiadujemy się, że w 1788 r. spalił się ratusz chełmski,

¹¹ APL, AmCh, sygn. 6, k. 36v.

¹² APL, AmCh, sygn. 9, k. 141.

¹³ APL, AmCh, sygn. 10, k. 48, 67v.

¹⁴ APL, AmCh, sygn. 9, k. 141.

¹⁵ APL, Księgi grodzkie chełmskie. Relacje, Manifestacje, Oblaty (dalej jako: Kgch, RMO), sygn. 188, k. 571v–572.

¹⁶ APL, AmCh, sygn. 9, k. 215v.

w 1791 r. podjęto nowe uchwały dotyczące archiwum, w 1794 r. księgi znajdowały się w zakrystii chełmskiego kościoła parafialnego oo. Pijarów (p.w. Rozesłania Świętych Apostołów).

Pożar głównej siedziby władz miasta winien kojarzyć się z katastrofalnymi skutkami dla przechowywanej w nim dokumentacji, zarówno przywilejów królewskich, jak też ksiąg sądowych. Nie znajdziemy w nich jednak informacji, w przeciwieństwie do wymienionych wyżej przypadków, aby przy tej okazji spaliły się księgi. Na tej podstawie można przypuszczać, że albo udało się wynieść je z ratusza, albo pożar nie był zbyt rozległy i zgaszono go w zarodku (w obliczu planów rady miejskiej z 1791 r. dotyczących archiwum wydaje się to być prawdopodobne), ewentualnie z nieznanых powodów księgi zdeponowano już w 1787 lub 1788 r. u oo. pijarów. Kwestia reperacji wspomnianej skrzyni sprawy nie wyjaśnia, ponieważ można ją było umieścić zarówno w ratuszu, jak też u zakonników. Również uchwała z 1791 r. nie daje podstaw do wyjaśnienia sprawy. Postanowiono w niej, że bieżące protokoły dla jurysdykcji landwójtowskiej będą przechowywane u landwójta, a dla burmistrzowskiej u burmistrza, pozostałe zaś w archiwum miejskim¹⁷. Frazę o archiwum należy traktować jako intencjonalne postanowienie przeniesienia w niedalekiej przyszłości ksiąg ze skarbcza kościelnego (jeśli się tam znajdowały) do ratusza, lub rozwinięcie i doprecyzowanie uchwały z 1787 r. przy pozostawieniu ich w ratuszu. Warianty sytuacji w tym przypadku można mnożyć. Niewątpliwie jednak od 1787 r. magistrat chełmski sprawował bez przeszkód kontrolę nad zawartością miejskiego archiwum.

Pomiędzy rokiem 1787 a 1794 w nieznanых okolicznościach księgi miejskie zdeponowano u pijarów chełmskich. Ta zapobiegliwość rajców, być może podsyta przekonaniem o nietykalności miejsc świętych, mogła być następstwem zarówno doświadczeń związanych z pożarem ratusza, jak też niespokojnych czasów wojny z Rosją podczas insurekcji kościuszkowskiej. Przyjmując drugą wersję, można przypuszczać nawet, że akta przeniesiono do kościoła tuż przed bitwą pod Chełmem, która rozegrała się 8 VI 1794 r.¹⁸ Potyczka skończyła się klęską wojsk polskich dowodzonych przez generała Józefa Zajączka. W konsekwencji żołnierze rosyjscy wkroczyli do miasta i splądrowali między innymi zabudowania zakonników. Wrażenia jakie pozostawili po sobie Moskale musiały być piorunujące, skoro znalazły ujście we wpisie w księgach miejskich, informującym o złupieniu zakrystii kościoła parafialnego. W dniu 25 VI 1794 r. Mikołaj Wołkowicz, pisarz miasta Chełma zanotował trochę nieporadnie:

Dnia 8 czerwca 1794 r. — — okrutna klęska, czyli batalia, po której przy samym zachodzie słońca — — Polacy zrejęterowali się. Nastąpiła po tem okrutna klęska, rabunek, podczas którego archiwum miejskie, podówczas znajdowało się w zakrystii X pijarów, w którym protokół, transakcje wszelkie obywateli, czyli kwity, rejestra, przywileje miastu nadane znajdowały się. Dla wyżej wyrażonej przyczyny, toż archiwum zburzone tak zostało, że transakcje obywatelskie, kwity i inne, jedne zabrane, drugie zdarte na wiatr wypuszczone zostały. Miecz obosieczny, ten także wzięty został¹⁹.

¹⁷ APL, AmCh, sygn. 19, k. 9v.

¹⁸ *Powstanie kościuszkowskie 1794. Dzieje militarne*, red. T. Rawski, t. 1, Warszawa 1994, s. 286.

¹⁹ APL, AmCh, sygn. 19, k. 77v. Chodziło prawdopodobnie o miecz katowski.

Los staropolskiego archiwum chełmskiego został tym samym w tragicznych okolicznościach przypieczętowany. Prace nad jego uporządkowaniem zapoczątkowano już w 1794 r., gdy archiwum powierzono opiece pisarza miejskiego²⁰, a kontynuowano je jeszcze w roku 1797 pod auspicjami władz austriackich, wybierając syndyka miejskiego Franciszka Obolewskiego, odpowiedzialnego za ład w archiwum i przetłumaczenie rezolucji cesarskich z języka łacińskiego i niemieckiego na polski²¹.

Na drugą część chełmskiego archiwum składały się dokumenty pergaminowe i papierowe. Wśród nich zasadniczą grupę stanowiły przywileje królów polskich wydane dla miasta, w tym dwa dokumenty lokacyjne, dalej odpisy lustracji starostwa chełmskiego z 1616, 1661 i 1789 r.; dekrety królewskie w sprawach spornych pomiędzy miastem a starostami chełmskimi i miejscową gminą żydowską oraz dekret podkomorzego chełmskiego ustanawiający granice między miastem i wsią Kobyle.

Jak stwierdzono wyżej, istniała zasadnicza różnica w podejściu władz Chełma do kwestii zabezpieczenia przed utratą lub zniszczeniem ksiąg sądowych i przywilejów. Te ostatnie z punktu widzenia interesu gminy miejskiej jako całości przedstawiały wartość nadrzędną, będąc zarówno źródłem praw służących miastu, jak też świadectwem ich posiadania²². W drugiej z wymienionych atrybucji wyrażał się ponadczasowy charakter przywilejów monarszych. Chełm otrzymywał je od 1392 r. do schyłku lat osiemdziesiątych XVIII w., przy czym, biorąc pod uwagę zakres otrzymanych praw — „złotym wiekiem” dla miasta było niewątpliwie XVI stulecie. Z wieku XVII i XVIII pochodzą przede wszystkim konfirmacje wcześniejszych nadań. Frekwencja występowania przywilejów królewskich w pięciu zachowanych do dziś rejestrach różnej proveniencji notujących zasób archiwum chełmskiego (lata 1616, 1633, 1780, 1789, 1791 — patrz poniższa tabela i katalog) wskazuje, że największe znaczenie dla miasta miały dokumenty dotyczące wolności i prerogatyw gospodarczych Chełma, wydane głównie w XVI wieku.

Z powodu braku źródeł o proveniencji miejskiej z XIV–XVI w. nie wiemy nic o miejscu i sposobach przechowywania oraz zabezpieczenia dokumentów królewskich wystawionych dla Chełma w tym czasie. Można przypuszczać, że znajdowały się w chełmskim ratuszu, choćby dlatego, że na początku XVII w. dysponowali nimi rajcy. Pierwszym aktem, który pozwala nam poznać zasób dyplomatyczny miejskiego archiwum, jest lustracja starostwa chełmskiego z 1616 r.²³ Odnotowano w niej 14 przywilejów okazanych przez władze Chełma komisji królewskiej, w tym dokument lokacyjny z 1392 r.²⁴ i 13 wystawionych w latach 1504–1578. Z tego zestawienia wynika, że w początkach XVII w. najważniejsze dla Chełma dyplomy znajdowały się w dobrym stanie i, jak można wnosić na podstawie późniejszych źródeł, nie doznały one żadnego uszczerbku ilościowego.

²⁰ APL, AmCh, sygn. 11, k. 11.

²¹ Tamże, k. 25.

²² I. Radtke, *Kancelaria miasta Poznania do 1570 roku*, Warszawa 1967, s. 161.

²³ Archiwum Główne Akt Dawnych, Metryka Koronna, Lustracje, dz. XVIII, 47, k. 24–43 (dalej: *Lustracja 1616*).

²⁴ Tamże, k. 24.

Frekwencja występowania przywilejów miasta Chełma w zachowanych rejestrach

L. p. z wykazu	Data i miejsce wystawienia	Wystawca	Data				
			1616	1633	1780	1789	1791
1	1392, 7 stycznia, Luboml	Władysław II	+		+	+	+
2	1425, 28 września, Swarzowska	Władysław II	-	+	+	+	+
3	1439, 4 lipca, Krasnystaw	Władysław III	-	-	-	+	-
4	1456, 28 grudnia, Chełm	Sąd chełmski	-	-	+	+	+
5	1502, 24 sierpnia, Mińsk	Aleksander I	-	+	-	+	-
6	1504, listopad, Kraków	Aleksander I	+	-	+	+	-
7	1519, 20 września, Kraków	Zygmunt I	+	-	+	+	+
8	1523, 19 czerwca, Kraków	Zygmunt I	-	+	+	+	+
9	1541, 13 grudnia, b. m.	Zygmunt August	+	+	+	+	+
10	1546, 13 lutego, Kraków	Zygmunt I	+	+	+	+	+
11	1548, 16 stycznia, Piotrków	Zygmunt August	+	+	-	-	-
12	1550, 11 grudnia, b. m.	Zygmunt August	+	+	+	+	+
13	1556, 9 września, Wilno	Zygmunt August	+	+	+	+	+
14	1557, 7 grudnia, Wilno	Zygmunt August	+	+	+	+	+
15	1558, 12 maja, Wilno	Zygmunt August	+	+	+	+	+
16	1558, 26 sierpnia, Krasnystaw	Zygmunt August	+	-	-	+	+
17	1559, 17 kwietnia, Kraków	Zygmunt August	+	+	-	+	+
18	1572, 22 maja, Warszawa	Zygmunt August	+	-	-	+	+
19	1578, 10 lutego, Warszawa	Stefan I	+	-	-	+	+
20	1578, 20 czerwca, Lwów	Stefan I	+	+	-	+	+

21	1580, 1 stycznia, Warszawa	Stefan I	-	+	+	+	+	+
22	1582, 5 września, Chełm	Stefan I	-	-	-	-	-	+
23	1616, 6 czerwca, Warszawa	Zygmunt III	-	+	+	+	+	+
24	1616, 6 czerwca, Warszawa	Zygmunt III	-	+	+	+	+	+
25	1616, b. d. m.	Zygmunt III	-	+	+	+	+	+
26	1616, <i>Lustracja ziemi chełmskiej</i>	Zygmunt III	-	-	-	-	-	+
27	1633, 22 lutego, Kraków	Władysław IV	-	-	-	-	-	-
28	1633, 28 lutego, Kraków	Władysław IV	-	-	-	-	-	+
29	1649, 27 czerwca, Warszawa	Jan Kazimierz	-	-	-	-	-	+
30	1659, 23 lutego, Warszawa	Jan Kazimierz	-	-	-	+	+	+
31	1661, <i>Lustracja ziemi chełmskiej</i>	Jan Kazimierz	-	-	-	-	-	+
32	1662, 12 lipca, b. m.	Jan Kazimierz	-	-	-	-	-	-
33	1668, 26 lipca, b. m.	Jan Kazimierz	-	-	-	+	+	-
34	1669, 6 października, Kraków	Michał I	-	-	-	-	-	+
35	1676, 20 kwietnia, Kraków	Jan III	-	-	-	-	-	-
36	1676, b. d. m.	Jan III	-	-	-	-	-	+
37	1700, 11/17 maja, Warszawa	August II	-	-	-	-	-	+
38	1748, 20 lipca, Warszawa	August III	-	-	-	-	-	-
39	1780, 17 lipca, b. m.	Stanisław August	-	-	-	-	-	-
40	1783, 1 stycznia, b. m.	Stanisław August	-	-	-	-	-	+
41	1783, 30 maja, b. m.	Stanisław August	-	-	-	-	-	-
42	1789, b. m.	Stanisław August	-	-	-	-	-	+
43	1789, <i>Lustracja ziemi chełmskiej</i>	Stanisław August	-	-	-	-	-	-

Kolejność i sposób opisu przywilejów chełmskich w lustracji królewskiej, czyli brak sygnowania i chronologicznego układu, skłaniają do wniosku, że co najmniej do 1616 r. nie przeprowadzono ich ewidencji i uporządkowania w archiwum miejskim. Dokumenty zewidencjonowano prawdopodobnie dopiero przy okazji prac nad księgami miejskimi w 1631 r. Dwa lata później, w 1633 r., rejestr przywilejów zabranych przez rajców z Chełma do Warszawy w celu konfirmacji przez Władysława IV podaje zarówno sygnaturę (numer) archiwalną dokumentu (miejsce w kolejności posiadanych dokumentów), jak też numer porządkowy wymienianych w rejestrze dokumentów. Dla lepszego zobrazowania prowadzonego wywodu i jasności dalszych, przedstawiamy kombinację porządków numerycznych czterech pierwszych przywilejów. Pod numerem 1. archiwalnym i 1. w kolejności rejestru z 1633 r. odnotowano dokument lokacyjny miasta Chełma z 1425 r.; z numerem 2. archiwalnym i 2. w kolejności rejestru odnotowano dokument z 1502 r. dotyczący odbudowy murów miejskich Chełma; z numerem 4. archiwalnym i 3. w kolejności rejestru odnotowano dokument z 1523 r. potwierdzający ustanowienie jarmarku w Chełmie na święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny; pod numerem 6. archiwalnym i 4. w kolejności rejestru odnotowano dokument z 1546 r. dotyczący wydłużenia czasu trwania jarmarku chełmskiego²⁵. Przedostatni z zarejestrowanych dokumentów (w przypadku ostatniego odczyt jest niemożliwy z powodu zniszczenia karty) zabranych do Warszawy ma 26. sygnaturę archiwalną i 15. numer w kolejności rejestru²⁶. Sekwencja sygnatur jest następująca: 1, 2, 4, 6, 7, 9, 10, 11, 12, 13, 14, ?, 19, 24, 25, 26, 27, co oznacza, że nie wszystkie przywileje według władz Chełma wymagały konfirmacji królewskiej. Po szczegółowej analizie omawianego rejestru możemy także odnotować ciągły brak ich chronologicznego układu w archiwum chełmskim.

W rejestrze z 1633 r. nie odnotowano dokumentu lokacyjnego Chełma z 1392 r. Sprawa jego uwierzytelnienia pieczęcią Władysława Jagiełły, a tym samym fundamentu lokacji miasta u schyłku XIV w., jest przedmiotem zainteresowania historyków od XIX w. Podstawą do dyskusji jest zapis znajdujący się w lustracji starostwa chełmskiego z 1789 r., oblatowanej w księdze miejskiej, z którego dowiadujemy się, że

slawetni mieszczanie pokazali komisarzom królewskim projekt na przywilej locatio-nis miasta Chełma do podpisu najjaśniejszego króla Polski Władysława — — przygotowany. Ten jednak — — podpisem przerzeczonego — — Władysława zatwierdzonym, ani pieczęcią koronną zapieczętowanym nie został, ani przez któregokolwiek z kancle-rzów podpisany nie jest²⁷.

Michał Baliński i Tymoteusz Lipiński stwierdzili w tej sprawie wprost, że przywilej dla Chełma nie został opatrzony pieczęcią królewską i w związku z tym prawo magdeburskie nie weszło w życie, czyli w 1392 r. nie doszło do lokacji miasta²⁸. Podobnie uważał Stanisław Skibiński, wskazując na rok 1425 jako

²⁵ APL, AmCh, sygn. 1, k. 58.

²⁶ Tamże, k. 58v.

²⁷ APL, AmCh, sygn. 24, k. 1v.

²⁸ M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym*, t. 2, cz. 2, Warszawa 1845, s. 757.

datę jego początków²⁹. Z kolei Bolesław Zimmer uznał sprawę za niejasną³⁰, natomiast Ryszard Szczygieł stwierdził, że mieszczenie chełmscy z nieznanymi powodów przedstawili lustratorom kopię roboczą przywileju³¹.

Problem posiadania przez władze Chełma dokumentu z 1392 r. rozpada się w obliczu powyższych spostrzeżeń na dwa zagadnienia. Po pierwsze, czy lokacja Chełma faktycznie miała miejsce w roku 1392? Po drugie, czy rajcy chełmscy mieli w swoim archiwum właściwie uwierzytelniony (opieczętowany) przywilej lokacyjny, wystawiony w roku 1392? Pierwsza kwestia to temat osobnych rozważań związanych z ustrojem miasta. Poszukując odpowiedzi na drugie pytanie należy stwierdzić, że w znanych rejestrach przywilejów miejskich czternastowieczny dokument lokacyjny Chełma został odnotowany w czterech z nich, przy czym dwukrotnie zapis budzi kontrowersje. W lustracji starostwa chełmskiego z 1616 r. czytamy, że mieszczenie chełmscy okazali komisarzom królewskim „privilegium locationis” miasta „cum confirmatione Regis Sigismundi Augusti”³², więc nie jest jasne, czy w tym przypadku chodziło o jeden (1572, konfirmacja), czy o dwa dokumenty (1391, oryginał i 1572 konfirmacja). Przywilej lokacyjny z 1392 r. oblatowano następnie po długim czasie w księdze grodzkiej chełmskiej pod rokiem 1780³³. W zapisie tym, zgodnie z praktyką kancelaryjną, odnotowano przywieszoną do niego pieczęć (formuła „L.S.”, *loco sigilli*). W lustracji starostwa chełmskiego z 1789 r. znajduje się cytowana już informacja o „projekcie przywileju” przedstawionego lustratorom i uwierzytelnieniu w 1572 r., a w rejestrze dyplomów, które spaliły się w 1791 r. w domu landwójta chełmskiego Józefa Boguchwalskiego, mowa jest o samym dokumencie³⁴. Z przedstawionych zapisów wynika zatem, że przywilej lokacyjny miasta Chełma z 1392 r. był opieczętowany królewską pieczęcią, ale nie zawsze znajdował się we właściwym dla niego miejscu, czyli w archiwum miejskim, podobnie jak księgi. Możemy przypuszczać, że został wyniesiony z ratusza i w nieznanymi okolicznościach znalazł się u landwójta Józefa Boguchwalskiego, który przechowywał go aż do nieszczęśliwego pożaru jego domu w 1791 r. Tak przedstawiony rozwój sytuacji tłumaczyłby przyczyny, dla których w 1789 r. rajcy chełmscy pokazali lustratorom królewskim jedynie „projekt na przywilej locationis miasta Chełma”³⁵. Inaczej mówiąc, rajcy oryginału dokumentu wtedy nie mieli. W domu Boguchwalskiego przywilej spłonął w 1791 r., jak wykazano wyżej, i ta konstatacja zmienia dotychczasowy pogląd S. Skibińskiego i R. Szczygła, że przywilej został zniszczony w 1794 r. po wejściu do miasta wojsk rosyjskich po bitwie pod Chełmem i splądrowaniu

²⁹ S. Skibiński, *Losy akt*, s. 8.

³⁰ B. Zimmer, *Miasto Chełm*, s. 25.

³¹ R. Szczygieł, *Miasto w późnym średniowieczu. Lokacja na prawie niemieckim [w:] Chełm i chełmskie w dziejach*, red. R. Szczygieł, Chełm 1996, s. 40.

³² *Lustracja 1616*, k. 24.

³³ APL, Kgch. RMO, sygn. 178 k. 995–996v. Ta oblata stała się podstawą edycji dokumentu wydanego przez Bolesława Zimmera (op. cit., s. 212) oraz przez Irenę Sułkowską-Kurasiową i Stanisława Kurasia (*Zbiór dokumentów małopolskich*, cz. 8, wyd. I. Sułkowska-Kurasiowa, S. Kuraś, Wrocław 1976, nr 2547 — dalej: ZDM).

³⁴ APL, Kgch. RMO, Akta luźne, sygn. 110, k. 247.

³⁵ APL, AmCh, sygn. 24, k. 1v (dalej: *Lustracja 1789 r.*).

zabudowań oo. pijarów³⁶. Dodajmy dla statystycznej poprawności, że dokument lokacyjny Chełma z 1425 r. został odnotowany w rejestrach przywilejów miejskich również czterokrotnie; nie ma go w lustracji starostwa z 1616 r., jest w rejestrze z 1633 r., czyli odwrotnie niż w przypadku dokumentu z 1392 r. Stąd wniosek, że obydwa przywileje traktowane były równorzędnie.

Bez mała stu pięćdziesięcioletni okres (1633–1780) milczenia źródeł w sprawie dokumentów miejskich nie przeszkadza w stwierdzeniu, że przez ten czas nic z niego nie ubyło (dokumenty wystawione do 1633 r.), a zasób powiększył się o przywileje nadane po roku 1633. W związku z tym możemy przypuszczać, że w tym czasie przywileje znajdowały się w miejscu dobrze zabezpieczonym, być może w ratuszu chełmskim. Pewne jest, że dostęp do nich mieli wyłącznie członkowie władz miejskich, co wzbudzało mniej lub bardziej uzasadnione obawy pospólstwa chełmskiego o los dokumentów. W 1784 r. mieszczanie skierowali przeciwko radzie oskarżenia o zatajanie przywilejów przechowywanych w archiwum i fałszowanie ich treści³⁷. Kwestię dostępu do dyplomów rozwiązała dopiero cytowana wyżej uchwała trzech porządków miejskich z 1787 r., dotycząca między innymi dostępu do archiwum.

W październiku 1780 r., czyli jeszcze przed wspomnianym konfliktem, oblatowano w księdze grodzkiej chełmskiej treść (często niepełną) 17 przywilejów wystawionych dla miasta, w tym obydwu przywilejów lokacyjnych. W części z nich pominięto mniej lub bardziej obszerne fragmenty treści. Przyczyn wykonania odpisów nie znamy, być może było to związane ze sporem pomiędzy Żydami chełmskimi, starostą i mieszczanami katolikami, dotyczącym spraw gospodarczych, bowiem większość skopiowanych dokumentów określa uprawnienia finansowo-handlowe w mieście każdej ze stron. Pamiętajmy, że w lipcu 1780 r. król Stanisław August wydał w tej sprawie specjalny dekret³⁸. Abstrahując od przyczyn powstania rejestru zauważmy, że w końcu lat osiemdziesiątych XVIII w. rajcy chełmscy posiadali w swoim archiwum i dysponowali kompletem dokumentów wystawionych dla miasta przez królów polskich. Należy także podkreślić, że odpisy dokumentów lokacyjnych Chełma z 1392 i 1425 r. oblatowane w księdze grodzkiej chełmskiej w 1780 r., stanowią jedyny przekaz ich treści, bowiem oryginały przywilejów nie zachowały się do naszych czasów. Odpisy te były podstawą dotychczasowych edycji obydwu dokumentów³⁹.

Po 1780 r. widoczna jest wyraźnie stopniowa zmiana podejścia władz Chełma do kwestii przechowywania przywilejów miejskich. Nastąpiło w tym zakresie rozluźnienie rygorów, wskazujące na tendencję do traktowania ich na równi z księgami miejskimi. Czy był to objaw coraz niższej świadomości magistratu co do znaczenia przywilejów królewskich, przede wszystkim dla gospodarczej pozycji Chełma (w obliczu przemian dotyczących znaczenia miast królewskich w Rzeczypospolitej w tym czasie byłoby to zastanawiające), czy też chodziło o wewnętrzne stosunki w mieście, to temat na osobne badania. Faktycznie,

³⁶ S. Skibiński, *Przywileje lokacyjne miasta Chełma na prawie magdeburskim*, „Ziemia Chełmska”, t. 2, 1962, s. 1; R. Loczygieł, *Miasto w późnym średniowieczu*, s. 41.

³⁷ APL, AmCh, sygn. 8, k. 196.

³⁸ Patrz niżej, nr 38 w katalogu dokumentów.

³⁹ Zob. niżej, nr. 1 i 2 w katalogu dokumentów.

oskarżenia kierowane przez pospólstwo pod adresem władz miejskich w 1784 r. musiały mieć realną podstawę, co znajduje potwierdzenie w wydarzeniach zaszłych po 1787 r., które ze względu na braku dokładnych informacji źródłowych możemy odtworzyć jedynie na zasadzie prawdopodobieństwa.

Postanowienia trzech porządków miejskich z 1787 r. sprawiły, że dostęp do przywilejów królewskich stał się utrudniony nawet dla władz Chełma. Pytanie jednak, czy *laudum* było skuteczne? Jeśli założymy, że w 1780 i 1784 r. przywileje miejskie znajdowały się w archiwum, to stan rzeczy w tej sprawie zmienił się albo w połowie lat osiemdziesiątych XVIII w., albo w ich końcu. Lustracja starostwa chełmskiego przeprowadzona w 1789 r. stała się okazją do tego, by rajcy chełmscy okazali przed lustratorami wszystkie posiadane przez miasto przywileje. Nie wiemy jednak, gdzie odbyło się to okazanie i skąd je wyjęto. Zważywszy na niewielkie rozbieżności pomiędzy spisem dokumentów odnotowanych w lustracji, a rejestrem archiwaliów spalonych w 1791 r. można założyć, że komisarze królewscy oglądali je w domu landwójta Józefa Boguchwalskiego, czyli trafiły do niego najpóźniej w 1789 r. Pamiętajmy przy tym, że landwójt chełmski był swego rodzaju „*brachio capiteanei*” w mieście, a lustracje odbywały się z polecenia królewskiego. Boguchwalski został wybrany na urząd przez starostę chełmskiego w 1787 r., co rodzi przypuszczenia o przejęciu przywilejów wcześniej niż data lustracji. Oczywiście, w obliczu fragmentaryczności źródeł w omawianej sprawie, niewykluczona jest ewentualność przechowywania dokumentów w archiwum miejskim. Gmatwając niejako opisaną sytuację należy dodać, że przywileje miejskie mogły znajdować się w jeszcze większym rozproszeniu, skoro podczas lustracji nie przedstawiono oryginału dokumentu lokacyjnego z 1392 r.

Lustracja starostwa chełmskiego z 1789 r. jest najbardziej obszernym i najcenniejszym rejestrem przywilejów miasta Chełma. Daje nie tylko obraz niuansów związanych z zawiłymi dziejami archiwum miejskiego, ale także — co ważniejsze — jest podstawą jego rekonstrukcji w zakresie dyplomatycznym. Inne rejestry przywilejów miejskich należy potraktować jako uzupełniające, nawet jeśli powstały wcześniej.

W dniu 18 V 1791 r. omawiana lustracja została wydana w formie odpisu z metryki koronnej landwójtowi Józefowi Boguchwalskiemu i pisarzowi miasta Chełma Mikołajowi Wołkowiczowi, gdy obydwaj urzędnicy kończyli swoją poselską misję na obrady sejmu, który zakończył się uchwaleniem konstytucji majowej⁴⁰. Dziejów tego odpisu szczegółowo nie znamy, ale nie zniszczył go ani pożar domu Boguchwalskiego z sierpnia 1791 r., ani napad Moskali na archiwum miejskie w 1794 r., znajdujące się u oo. pijarów. Dokument został oblatowany w księdze burmistrzowskiej 23 III 1795 r.⁴¹, niespełna rok po bitwie pod Chełmem. W obliczu obydwu przypadków utraty przywilejów królewskich przyczyny oblaty wydają się być jasne i uzasadnione: wpis do księgi miał być świadectwem praw posiadanych przez miasto.

Lustracja starostwa chełmskiego z 1789 r. — pamiętajmy o tym — była w swej osnowie dziełem rewizorów królewskich, którzy zgodnie z zasadami sztuki dyplomatycznej opisali każdy dokument informując o dacie i miejscu jego wystawienia, zastosowanych środkach uwierzytelniających, formie zewnętrznej,

⁴⁰ APL, AmCh, sygn. 19, k. 17v.

⁴¹ APL, AmCh, sygn. 24, k. 25v.

stanie zachowania i treści. W związku z tym jej wartość jest nie do przecenienia. Kilka błędów rzeczowych popełnionych albo przez lustratorów, albo przez ingrosatora w Chełmie, dotyczących wystawcy przywileju lub zachowanych odpisów, w żaden sposób nie obniża znaczenia rejestru. Jego wartość doceniali jemu współcześni zakładając dla niego osobną księgę, uzupełnioną w części wpisami urzędów miejskich wniesionymi po wypełnieniu treścią lustracji początkowych stron woluminu. Dla historyków zajmujących się dziejami Chełma jest to podstawowe źródło do badań nad ustrojem i gospodarką miasta.

Dwa najbardziej dramatyczne zdarzenia rzutujące na dyplomatyczny zasób archiwum chełmskiego rozegrały się w 1791 i 1794 r. W ich wyniku Chełm bezpowrotnie utracił wszystkie dokumenty wystawione dla miasta przez królów polskich, odpisy lustracji, dekrety władców rozsądzających spory miasta ze starostami lub gminą żydowską, działy graniczne i zapewne szereg innych, których treści nigdy nie poznamy. Największą i szczegółowo opisaną stratę miasto poniosło w związku ze wspomnianym już pożarem w domu landwójta Józefa Boguchwalskiego, który miał miejsce w sierpniu 1791 r.⁴² Spłonęło wtedy co najmniej 29 przywilejów i dokumentów służących miastu, zabranych z archiwum przez burmistrza Sebastiana Gorajewskiego i przechowywanych „w niebezpiecznym miejscu, to jest w domu szlchetnego Bochuchwalskiego, landwójta”⁴³. To oznacza, że uchwała władz chełmskich z 2 I 1791 r., zalecająca złożenie przywilejów w archiwum, nie została skutecznie wykonana. Całości zniszczenia przywilejów dokonał w 1794 r. wspomniany już rabunek przez Rosjan zabudowań klasztoru chełmskich pijarów, gdzie przechowywano archiwalia miejskie. Paradoksalnie, pożar z 1791 r. i protestacja mieszczan chełmskich skierowana przeciwko Gorajewskiemu i Boguchwalskiemu, wpłynęły na powstanie kolejnego rejestru dyplomów miejskich przechowywanych w archiwum, stanowiących uzupełnienie i potwierdzenie treści wcześniejszych.

*

Poniższy katalog dyplomów powstał na podstawie rejestrów zachowanych w księgach miejskich i grodzkich chełmskich (z lat 1616, 1633, 1780, 1789 i 1791), zawierających spisy przywilejów królewskich, kopii dokumentów ingrosowanych w księgach Metryki Koronnej (lustracje dóbr królewskich), dekretów królewskich i urzędników powiatowych, które przechowywane były w staropolskim archiwum miasta Chełma od XIV do schyłku XVIII w. Rejestry te nie odzwierciedlają całego zasobu archiwum, a jedynie tę jego część, która albo ze względu na treść dokumentów była istotna dla prawnego i gospodarczego funkcjonowania miasta, albo została odnotowana incydentalnie z powodu przyczyn zewnętrznych (pożar, konfirmacja królewska). Nie należy także traktować katalogu jako pełnego zestawienia wszystkich dokumentów jakie Chełm otrzymał od panujących władców. Wnioski takie nasuwają się przede wszystkim po analizie źródeł wskazujących na to, że archiwum miejskie było bardziej zasobne niż notują to znane rejestry⁴⁴.

⁴² APL, Kgch. RMO, Akta luźne, sygn. 110, k. 247–248.

⁴³ Tamże, k. 248.

⁴⁴ APL, AmCh, sygn. 19, k. 77v (informacja o splądrowaniu zakrystii kościoła pijarów chełmskich w 1794 r.).

Ze względu na to, że nie zachowały się oryginały przywilejów chełmskich, pojawiły się ograniczenia w możliwości pełnego opisu dokumentów w katalogu. Dotyczy to w szczególności ich strony zewnętrznej i rejestru treści. W odtworzeniu tych elementów najbardziej przydatna była lustracja starostwa chełmskiego z 1789 r., uzupełniona dodatkowo o informacje z pozostałych spisów, niestety lakonicznych w treści. Niektóre dokumenty znane są tylko z jednego rejestru, więc ich metryczka prezentuje się skromnie⁴⁵. Ponadto lustracja z 1789 r. wskazuje, że chełmscy rajcy niewiele wiedzieli o odpisach przywilejów miejskich znajdujących się w innych księgach. Włodarze Chełma nie znali oblat wniesionych do Metryki Koronnej. Kwerenda w tych księgach ujawniła na obecnym etapie badań treść siedmiu dokumentów wpisanych do niej przez kancelarię królewską (6 dokumentów z XVI w. i 1 z XVII w.)⁴⁶. Ani razu rajcy chełmscy nie wspomnieli lustratorom o kilkunastu dokumentach wpisanych kolejno w 1780 r. do księgi grodzkiej chełmskiej⁴⁷. Przekazali im natomiast informację o dwóch dokumentach oblatowanych w księgach grodzkich chełmskich pod rokiem 1647 i 1783⁴⁸. Tworząc poniższy katalog zrezygnowano z czasochłonnej i nie gwarantującej powodzenia kwerendy w księgach sądów szlacheckich (przede wszystkim w księgach grodzkich chełmskich), zmierzającej do odnalezienia oblat przywilejów, ale sprawa jego uzupełnienia w przyszłości pozostaje otwarta. Warto dodać, że tylko dwa przywileje lokacyjne miasta doczekały się wydania drukiem⁴⁹.

Katalog dokumentów miasta Chełma przechowywanych w jego staropolskim archiwum zawiera informacje typowe dla tego typu wydawnictw. W kolejności odnotowano: streszczenie dokumentu, informacje o oryginale dokumentu (opis cech zewnętrznych pochodzi z *Lustracji 1789 r.*), miejsce oblaty, informację o rejestrach, nowożytnych edycjach i literaturze dotyczącej dokumentu.

⁴⁵ Zob. katalog, np. dokumenty nr: 3 (1439 r.), 27 (1633 r.) i 32 (1662 r.).

⁴⁶ Patrz katalog, nr. 5, 13, 14, 15, 17, 21, 31.

⁴⁷ Por. np. przypis do dokumentów nr. 6, 7, 8 w katalogu.

⁴⁸ Patrz katalog, nr. 22 (1647 r.) i 41 (1783 r.).

⁴⁹ ZDM, cz. 8, nr 2547, 2565.

Katalog dokumentów z lat 1392–1789 z zasobu staropolskiego archiwum miasta Chełma

Wykaz skrótów:

AmCh	— Akta miasta Chełma (w APL)
Kgch. RMO	— Księgi grodzkie chełmskie. Relacje, Manifestacje, Oblaty (w APL)
MK	— Metryka Koronna (w AGAD)
MKI	— Metryka Koronna, <i>Inscriptiones</i> (Księgi wpisów; w AGAD)
MRPS	— <i>Matricularum Regni Poloniae summaria</i> , ed. T. Wierzbowski i in., t. 1–6, Warszawa 1905–1999
ZDM	— <i>Zbiór dokumentów małopolskich</i> , cz. 8, wyd. I. Sułkowska-Kuraszewska, S. Kuraś, Wrocław 1976

1

1392, 7 stycznia, Luboml

Władysław Jagiełło, król polski, przenosi miasto Chełm z prawa polskiego i ruskiego na prawo magdeburskie, określając prawa i przywileje wójta dziedzicznego oraz mieszczan chełmskich.

Or.: Spłonął w 1791 r.; (*Lustracja 1789 r.*): Najprzód stawetni mieszczanie miasta Chełma złożyli projekt na przywilej *locationis* miasta Chełma do podpisu Najjaśniejszego króla Polski Władysława — — przygotowany, na którym projekcie data onego w Lubomlu, zamku królewskim w niedzielę między oktawą Trzech Króli roku 1392 zanotowaną. Ten jednak projekt podpisem rzeczonoego Najjaśniejszego Władysława — — zatwierdzonym, ani pieczęcią koronną zapieczętowanym nie został, ani przez któregokolwiek z kanclerzów podpisany nie jest;

Obl.: 1) Transumpt fragmentów: MKI, t. 20, k. 25v–26v (w dokumencie króla Aleksandra z 1502 r. dla wójta dziedzicznego Chełma, Pawła Kamienieckiego z Pomianowa). Data dzienna wpisu nieznana, tytuł: *Privilegium super advocatiam Chelmensensem*;

2) Transumpt fragmentów: MKI, t. 21, k. 48–49 (w dokumencie króla Aleksandra, wystawionym dla Pawła Kamienieckiego z Pomianowa w 1504 r., zawierającym potwierdzenie nadania wójtostwa chełmskiego);

3) Kgch. RMO, sygn. 178 k. 995–996v (1780);

Reg.: 1) *Lustracja 1616*, k. 24;

2) AmCh, sygn. 24, k. 1v (*Lustracja 1789 r.*);

3) Kgch. RMO, Akta luźne, sygn. 110, k. 247 (1791);

Wyd.: 1) B. Zimmer, *Miasto Chełm*, s. 212;

2) ZDM, cz. 8, nr 2547;

Tłum.: B. Zimmer, *Miasto Chełm*, s. 212–213;

Lit.: 1) M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska*, s. 757;

2) S. Paulowa, *Przywileje królewskie*, s. 160–161;

3) S. Skibiński, *Losy akt*, s. 8;

4) S. Skibiński, *Przywileje lokacyjne*, s. 1, 4;

5) B. Zimmer, *Miasto Chełm*, s. 25, 26;

6) R. Szczygieł, *Jagiellońska lokacja Chełma*, s. 34–35;

6) R. Szczygieł, *Miasto w późnym średniowieczu*, s. 39–42;

7) R. Jop, *Zarys dziejów kancelarii*, s. 12.

2

1425, 28 września, Swarzewiska (?)

Władysław Jagiełło, król polski, przenosi miasto Chełm z prawa polskiego na prawo magdeburskie, określając prawa i przywileje wójta dziedzicznego oraz mieszczan chełmskich.

Or.: Spłonął w 1791 r.; (Lustracja 1789 r.): Trzeci przywilej pod imieniem Najjaśniejszego Władysława króla polskiego — roku 1425 wydany, ręką królewską ani kanclerską nie zatwierdzony, że jednak za sprawą kanclerza nastąpił, pod tymże przywilejem ręką przywilej piszącą zanotowaną jest;

Obl.: 1) Transumpt fragmentów: MKI, t. 20, k. 25v–26v (w dokumencie króla Aleksandra z 1502 r. dla wójta dziedzicznego Chełma, Pawła Kamienieckiego z Pomianowa). Data dzienna wpisu nieznaną, tytuł: *Privilegium super advocatiam Chelmensensem*;

2) Transumpt fragmentów: MKI, t. 21, k. 48–49 (w dokumencie króla Aleksandra, wystawionym dla Pawła Kamienieckiego z Pomianowa w 1504 r., zawierającym potwierdzenie nadania wójtostwa chełmskiego);

3) Kgch, RMO, sygn. 178 k. 993v–995 (1780);

Reg.: 1) AmCh, sygn. 1, k. 58 (1633);

2) AmCh, sygn. 24, k. 2–2v (Lustracja 1789 r.);

3) Kgch, RMO, Akta luźne, sygn. 110, k. 247 (1791);

Wyd.: 1) B. Zimmer, *Miasto Chełm*, s. 213–214;

2) ZDM, cz. 8, nr 2565;

Tłum.: B. Zimmer, *Miasto Chełm*, s. 214–215;

Lit.: 1) S. Paulowa, *Przywileje królewskie*, s. 161;

2) S. Skibiński, *Losy akt*, s. 8;

3) S. Skibiński, *Przywileje lokacyjne*, s. 1, 4;

4) B. Zimmer, *Miasto Chełm*, s. 25, 26;

5) R. Szczygieł, *Jagiellońska lokacja Chełma*, s. 34–35;

6) R. Szczygieł, *Miasto w późnym średniowieczu*, s. 43–44;

7) R. Jop, *Zarys dziejów kancelarii*, s. 12.

3

1439, 4 lipca, Krasnystaw

Władysław III, król polski, ustanawia w Chełmie trzydniowy jarmark rozpoczynający się na święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny i zwalnia miasto od podwód.

Or.: Nieznany;

Reg.: AmCh, sygn. 24, k. 3–3v (Lustracja 1789 r.).

4

1456, 28 grudnia, Chełm

Dekret podkomorzego ziemi chełmskiej Kanimira (Stanisława) z Kunratic, Brudzowic, Mazowszan i Stepankowic (?) ustanawiający granice między Chełmem a wsią Kobyłe.

Or.: Spłonął w 1791 r. (*Lustracja 1789 r.*): — — *dzieło podkomorzego ziemi chełmskiej, pod imieniem tegoż podkomorzego na ćwiartce zepsutego pergaminu przy wiszącym znaku pieczęci wydane;*

Obl.: Kgch. RMO, sygn. 178, k. 979–979v (1780);

Reg.: 1) AmCh, sygn. 24, k. 3–3v (*Lustracja 1789 r.*);
2) Kgch, RMO, Akta luźne, sygn. 110, k. 247 (1791).

5

1502, 24 sierpnia, Mińsk

Aleksander, król polski, uwalnia mieszczan chełmskich od obowiązku postugi staroście chełmskiemu Jerzemu Krupskiemu z Orchowa przy wystawieniu zamku królewskiego w Chełmie.

Or.: Nieznany;

Obl.: MKI, t. 20, k. 24v;

Reg.: 1) AmCh, sygn. 1, k. 58 (1633);
2) AmCh, sygn. 24, k. 11 (*Lustracja 1789 r.*);
3) MRPS, t. 3, nr 624.

6

1504, (?) listopada⁵⁰, Kraków

Aleksander, król polski, nadaje miastu Chełm dwa jarmarki, na św. Stanisława i św. Andrzeja Apostoła.

Org.: Nieznany. (*Lustracja 1789 r.*, k. 2): *Ten jednak przywilej dla dawności zniszczony. Pergamin, na którym zapisany jest zgnilizną zepsuty. Podpisem ręki królewskiej upoważnionym nie został. Wzmocnia go wszelako podpis kanclerski Jana Łasko kanclerza wielkiego koronnego. Pieczęć wielka koronna na wosku wyciśniona, dawnością wieku wyblakły atrament i słowa w miejscach zepsutego pergaminu poginione, zaledwie widzieć się dają. — — Ten na ostatek przywilej, aby sposobem oblaty w akta którekolwiek publiczne miał być wprowadzonym, na tym zestarzałym pergaminie zaświadczenia widzieć nie można — —⁵¹;*

Obl.: Kgch. RMO, sygn. 178, k. 973v–974v (1780);

Reg.: 1) *Lustracja 1616*, k. 25;
2) AmCh, sygn. 24, k. 2 (*Lustracja 1789 r.*).

⁵⁰ *Lustracja 1616* daty dziennej wystawienia dokumentu dokładnie nie podaje (*de data et actu Cracoviae post festum Omnium Sanctorum*), k. 25. Tak samo *Lustracja 1789 r.* (*w Krakowie roku 1504 datowany*), k. 2, być może z powodu odnotowanego w niej zniszczenia dokumentu.

⁵¹ Błędna informacja.

7

1519, 20 września, Kraków

Zygmunt I, król polski, ustala warunki propinacji i sprzedaży gorzałki w Chełmie oraz nakazuje, aby roczny dochód z handlu trunkami został przeznaczony na potrzeby miasta.

Org.: Spłonął w 1791 r. (*Lustracja 1789 r.*, k. 2v): — — przez Piotra, biskupa przemyskiego, podkanclerzego koronnego podpisany — — od którego pieczęć, znać kiedyś wisząca, odpadła — — w którekolwiek akta sposobem oblaty zaświadczone nie jest⁵²;

Obl.: Kgch. RMO, sygn. 178, k. 979v–980 (1780);

Reg.: 1) *Lustracja 1616*, k. 24v;

2) AmCh, sygn. 24, k. 2v–3 (*Lustracja 1789 r.*);

3) Kgch. RMO, Akta luźne, sygn. 110, k. 247 (1791).

8

1523, 19 czerwca, Kraków

Zygmunt I, król polski, potwierdza postanowienia dokumentu króla Władysława III z 1439 r. dotyczące jarmarku w Chełmie⁵³ i dodatkowo przeznaczają dochody z mostowego, woskobojni, jarmarcznego i składnego na reperację umocnień miasta Chełma.

Org.: Spłonął w 1791 r. (*Lustracja 1789 r.*, k. 3–3v) dokument podpisany przez kanclerza wielkiego koronnego, pieczęć wyciśnięta w wosku. Według lustracji, nigdzie nie oblatowany⁵⁴;

Obl.: Kgch. RMO, sygn. 178, k. 991–993v (1780);

Reg.: 1) AmCh, sygn. 1, k. 58 (1633);

2) AmCh, sygn. 24, k. 3–3v (*Lustracja 1789 r.*);

3) Kgch. RMO, Akta luźne, sygn. 110, k. 247 (1791).

9

1541, 13 grudnia, b. m.

Ordynacja Zygmunta Augusta, króla polskiego, w sprawie konfliktu między mieszczanami chełmskimi a starostą chełmskim o przeznaczenie dochodów miejskich oraz ustanawiająca skład soli w Chełmie i pozwalająca mieszczanom na wolny wyręb w lasach starościńskich, z wykorzystaniem ściętego drewna na własne potrzeby.

Org.: Spłonął w 1791 r. (*Lustracja 1789 r.*): — — podpisany przez sekretarza królewskiego, z pieczęcią wielką koronną, na pergaminie;

Obl.: Kgch. RMO, sygn. 178, k. 980v–983 (1780);

⁵² Błędna informacja.

⁵³ Patrz dokument nr 3 niniejszego katalogu.

⁵⁴ Błędna informacja.

- Reg.:** 1) *Lustracja 1616*, k. 26;
 2) AmCh, sygn. 1, k. 58 (1633);
 3) AmCh, sygn. 24, k. 3v (*Lustracja 1789 r.*);
 4) Kgch, RMO, Akta luźne, sygn. 110, k. 247 (1791).

10

1546, 13 lutego, Kraków

Zygmunt I, król polski, zatwierdza postanowienia Władysława III w sprawie dwudniowego jarmarku w Chełmie (1439)⁵⁵ i przedłuża go o kolejne cztery dni⁵⁶.

Org.: Spłonął w 1791 r.; (*Lustracja 1789 r.*) dokument podpisany przez podkanclerzego, pieczęć wielka koronna;

Obl.: Kgch. RMO, sygn. 178, k. 974v–975v (1780);

- Reg.:** 1) *Lustracja 1616*, k. 25v;
 2) AmCh, sygn. 1, k. 58 (1633);
 3) AmCh, sygn. 24, k. 3v (*Lustracja 1789 r.*);
 4) Kgch. RMO, Akta luźne, sygn. 110, k. 247 (1791).

11

1548, 16 stycznia, Piotrków

Dekret Zygmunta Augusta, króla polskiego, w sprawie pomiędzy mieszczanami chełmskimi a celnikami, dotyczącej bezprawnie pobieranego cla, zwanego skopne.

Org.: Nieznany;

- Reg.:** 1) *Lustracja 1616*, k. 26–26v;
 2) AmCh, sygn. 1, k. 58 (1633 r.).

12

1550, 11 grudnia, b. m.

Zygmunt August, król polski, potwierdza przywilej Zygmunta I w sprawie jarmarków (1546)⁵⁷ w Chełmie oraz nadaje miastu dochody z wagi, mostowego, jarmarcznego, woskobojni i inne, nakazując, aby zostały przeznaczone na naprawę wieży i fortyfikacji chełmskich.

Org. Spłonął w 1791 r.; (*Lustracja 1789 r.*) podpisany przez podkanclerzego koronnego Jana Ocieskiego, pieczęć wielka koronna;

Obl.: Kgch. RMO, sygn. 178, k. 987–989 (1780);

- Reg.:** 1) *Lustracja 1616*, k. 24v;
 2) AmCh, sygn. 1, k. 58 (1633);

⁵⁵ W dokumencie z 1439 r. mowa o jarmarku trzydniowym (patrz nr 3 niniejszego katalogu).

⁵⁶ W rejestrze dokumentów z 1633 r. mowa o przedłużeniu jarmarku o sześć dni (APL, AmCh, sygn. 1, k. 58); w rejestrze z 1791 r. mowa o sześciu jarmarkach (APL, Kgch. RMO, Akta luźne, sygn. 110, k. 247; 1791 r.).

⁵⁷ Patrz nr 10 niniejszego katalogu.

- 3) AmCh, sygn. 24, k. 3v (*Lustracja 1789 r.*);
- 4) Kgch. RMO, Akta luźne, sygn. 110, k. 247 (1791).

13

1556, 9 września, Wilno

Zygmunt August, król polski, zwalnia mieszczan chełmskich z konieczności płacenia ceł w granicach Królestwa.

Oryg.: Spłonął w 1791 r.; (*Lustracja 1789 r.*) podpisany przez króla, z pieczęcią większą koronną;

- Obl.:** 1) MKI, t. 87, k. 477–477v;
2) Kgch. RMO, sygn. 178, k. 985v–987 (1780);

- Reg.:** 1) *Lustracja 1616*, k. 24v–25;
2) AmCh, sygn. 1, k. 58 (1633);
3) AmCh, sygn. 24, k. 6v (*Lustracja 1789 r.*);
4) Kgch. RMO, Akta luźne, sygn. 110, k. 247 (1791);
5) MRPS, t. 5, nr 7566.

14

1557, 7 grudnia, Wilno

Zygmunt August, król polski, potwierdza wszystkie przywileje i wolności nadane Chełmowi przez swych poprzedników i nakazuje, aby obcy, którzy chcą korzystać z tych wolności, złożyli przysięgę na prawo miejskie przed wójtem i rajcami chełmskimi, stając się prawowitymi mieszczanami.

Oryg.: Spłonął w 1791 r.; (*Lustracja 1789 r.*) dokument podpisany przez biskupa chełmskiego Jana Przerębskiego, kanclerza wielkiego koronnego z pieczęcią większą koronną;

- Obl.:** 1) MKI, t. 91, k. 49v–51v;
2) Kgch. RMO, sygn. 178, k. 989–991 (1780);

- Reg.:** 1) *Lustracja 1616*, k. 25v–26;
2) AmCh, sygn. 1, k. 58 (1633);
3) AmCh, sygn. 24, k. 6v–7 (*Lustracja 1789 r.*);
4) Kgch. RMO, Akta luźne, sygn. 110, k. 247 (1791);
5) MRPS, t. 5, nr 8153.

15

1558, 12 maja, Wilno

Zygmunt August, król polski, nadaje mieszczanom chełmskim wyznania katolickiego wolność propinacji wszelkich trunków, przeznaczając prowent z niej na restaurację miasta i wyznacza karę 200 złotych grzywny dla każdego Żyda, który by przeciwko temu przywilejowi wystąpił prowadząc własny wyszynk.

Oryg.: Spłonął w 1791 r.; (*Lustracja 1789 r.*) dokument podpisany przez biskupa chełmskiego Jana Przerębskiego, kanclerza wielkiego koronnego z pieczęcią woskową;

- Obl.:** 1) MKI, t. 91, k. 209v–210;
2) Kgch. RMO, sygn. 178, k. 972v–973v (1780);

- Reg.:** 1) *Lustracja 1616*, k. 25;
 2) AmCh, sygn. 1, k. 58 (1633);
 3) AmCh, sygn. 24, k. 8v (*Lustracja 1789 r.*);
 4) Kgch. RMO, Akta luźne, sygn. 110, k. 247 (1791);
 5) MRPS, t. 5, nr 8296.

16

1558, 26 sierpnia, Krasnystaw

Dekret Zygmunta Augusta, króla polskiego, rozsądający spór między Żydami chełmskimi a władzami i pospólstwem miasta Chełma dotyczący powinności finansowych Żydów za posiadane nieruchomości i przywileje handlowe.

Oryg.: Spłonął w 1791 r.; (*Lustracja 1789 r.*) dokument pergaminowy, bez pieczęci, podpisany przez Jana Ocieskiego, kanclerza wielkiego koronnego;

- Reg.:** 1) *Lustracja 1616*, k. 25;
 2) AmCh, sygn. 24, k. 7v (*Lustracja 1789 r.*);
 3) Kgch. RMO, Akta luźne, sygn. 110, k. 247 (1791 r.).

17

1559, 17 kwietnia, Kraków

Zygmunt August, król polski, potwierdza przywilej swego poprzednika, Zygmunta I z 1519 r.⁵⁸, dotyczący propinacji gorzałki przez mieszczan chełmskich.

Oryg.: Spłonął w 1791 r.; (*Lustracja 1789 r.*) dokument z pieczęcią większą koronną, podpisany przez Filipa Padniewskiego, podkanclerzego koronnego;

Obl.: MKI, t. 95, k. 85–86;

- Reg.:** 1) *Lustracja 1616*, k. 24v;
 2) AmCh, sygn. 1, k. 58v (1633);
 3) AmCh, sygn. 24, k. 9 (*Lustracja 1789 r.*);
 4) Kgch. RMO, Akta luźne, sygn. 110, k. 247 (1791);
 5) MRPS, t. 5, nr 8694.

18

1572, 22 maja, Warszawa

Zygmunt August, król polski, potwierdza postanowienia przywileju Władysława II z 1392 r., w którym władca przeniósł miasto Chełm z prawa polskiego i ruskiego na prawo magdeburskie.

Oryg.: Spłonął w 1791 r.; (*Lustracja 1789 r.*) dokument podpisany przez Franciszka Kraśńskiego, podkanclerzego koronnego, z przywieszoną pieczęcią wyciśniętą w wosku;

- Reg.:** 1) *Lustracja 1616*, k. 24;
 2) AmCh, sygn. 24, k. 2 (*Lustracja 1789 r.*);
 3) Kgch. RMO, Akta luźne, sygn. 110, k. 247v (1791).

⁵⁸ Zob. dokument nr 7.

19

1578, 10 lutego, Warszawa

Stefan, król polski, potwierdza postanowienia przywileju Zygmunta Augusta z 1556 r. w sprawie wolności celnych mieszczan chełmskich⁵⁹.

Oryg.: Spłonął w 1791 r.; (*Lustracja 1789 r.*) dokument z pieczęcią koronną, podpisany przez króla;

Reg.: 1) *Lustracja 1616*, k. 25;
2) AmCh, sygn. 24, k. 9 (*Lustracja 1789 r.*);
3) Kgch. RMO, Akta luźne, sygn. 110, k. 247v (1791).

20

1578, 20 czerwca, Lwów

Stefan, król polski, nakazuje, aby wójt chełmski wybierany był przez starostę chełmskiego, spośród czterech kandydatów przedstawionych mu do nominacji przez mieszczan.

Oryg.: Spłonął w 1791 r.;

Reg.: 1) *Lustracja 1616*, k. 25v;
2) AmCh, sygn. 1, k. 58v (1633);
3) AmCh, sygn. 24, k. 12 (*Lustracja 1789 r.*);
4) Kgch. RMO, Akta luźne, sygn. 110, k. 247v (1791).

21

1580, 1 stycznia, Warszawa

Stefan, król polski, rozsądza spór mieszczan chełmskich ze starostą chełmskim Aleksandrem Łaszczem⁶⁰, dotyczący spornych pól, opłat od propinacji, miejsca wolnego wrębu w lasach królewskich z przeznaczeniem drewna na opał i budowę domów po pożarze Chełma, opłaty targowej, szarwarków i innych.

Oryg.: Spłonął w 1791 r.;

Obl.: 1) MKI, t. 123, k. 74v–76v;
2) Kgch. RMO, sygn. 178, k. 983v–985v (1780);
Reg.: 1) AmCh, sygn. 1, k. 58v (1633);
2) AmCh, sygn. 24, k. 12 (*Lustracja 1789 r.*);
3) Kgch. RMO, Akta luźne, sygn. 110, k. 247–247v (1791 r.).

⁵⁹ Zob. dokument nr 13.

⁶⁰ W APL, AmCh, sygn. 24, k. 12 (*Lustracja 1789 r.*), k. 10, błędnie podano starostę Jana Łaszczę, który swoje urzędowanie rozpoczął dopiero w grudniu 1582 r., patrz: *Urzednicy województwa bełskiego i ziemi chełmskiej XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. H. Gmiterek, R. Szczygieł, Kórnik 1992, nr 1430.

22

1582, 5 września, Chełm

Rewizorowie królewscy, na mocy reskryptu króla polskiego Stefana z 1580 r.⁶¹, wydają dekret w sprawie sporu pomiędzy mieszczanami chełmskimi a starostą chełmskim Aleksandrem Łaszczem.

Oryg.: Spłonął w 1791 r.;

Obl.: Wpisany do Kgch pod datą 22 VIII 1647 r., księga nie zachowała się;

Reg.: 1) AmCh, sygn. 24, k. 10 (*Lustracja 1789 r.*);
2) Kgch. RMO, Akta luźne, sygn. 110, k. 247v (1791).

23

1616, 6 czerwca, Warszawa

Zygmunt III, król polski, ustanawia w Chełmie sześć nowych jarmarków.

Oryg.: Spłonął w 1791 r.; (*Lustracja 1789 r.*) dokument podpisany przez króla;

Obl.: Kgch. RMO, sygn. 178, k. 977v–978 (z 1780 r.);

Reg.: 1) AmCh, sygn. 1, k. 58v (1633);
2) AmCh, sygn. 24, k. 10v (*Lustracja 1789 r.*);
3) Kgch. RMO, Akta luźne, sygn. 110, k. 247v (1791).

24

1616, 6 czerwca, Warszawa

Zygmunt III, król polski, zatwierdza zapisy księdza Bartłomieja, proboszcza chełmskiego kościoła szpitalnego z 1553 r., który wyznaczył kolatorów swych dóbr, zapisanych na rzecz szpitala w Chełmie.

Oryg.: Spłonął w 1791 r.; (*Lustracja 1789 r.*) dokument z przywieszoną pieczęcią, podpisany przez króla;

Obl.: Kgch. RMO, sygn. 178, k. 976v–977v (1780);

Reg.: 1) AmCh, sygn. 1, k. 58v (1633);
2) AmCh, sygn. 24, k. 10v (*Lustracja 1789 r.*);
3) Kgch. RMO, Akta luźne, sygn. 110, k. 247v (1791)⁶².

25

1616, b.m.d.

Zygmunt III, król polski, zakazuje przedmieszczanom chełmskim propinacji trunków.

Oryg.: Spłonął w 1791 r.;

⁶¹ Patrz niniejszy katalog, dokument nr 21.

⁶² Regestr z tego roku łączy w jednym treść dwóch dokumentów: o zapisach księdza Bartłomieja i o propinacji w Chełmie (patrz niniejszy katalog, dokument nr 25).

- Reg.:** 1) AmCh, sygn. 1, k. 58v (1633);
2) AmCh, sygn. 24, k. 13 (*Lustracja 1789 r.*);
3) Kgch. RMO, Akta luźne, sygn. 110, k. 247v (1791).

26

1616, b.m.d.

Kopia lustracji starostwa chełmskiego z regestem czternastu przywilejów miasta Chełma wystawionych przez królów polskich w latach 1392–1578.

Oryg.: Nieznany.

Obl.: MK, Lustracje, dz. XVIII, 47, k. 24–43;

- Reg.:** 1) AmCh, sygn. 24, k. 13 (*Lustracja 1789 r.*);
2) Kgch. RMO, Akta luźne, sygn. 110, k. 247v (1791).

27

1633, 22 lutego, Kraków

Władysław IV, król polski, potwierdza postanowienia dekretu króla Stefana z 1580 r. w sprawie sporu pomiędzy mieszczanami chełmskimi a starostą chełmskim Aleksandrem Łaszczem⁶³.

Oryg.: Nieznany;

Reg.: AmCh, sygn. 24, k. 9 (*Lustracja 1789 r.*).

28

1633, 28 lutego, Kraków

Władysław IV, król polski, zatwierdza treść czternastu dokumentów (przywileje, dekrety, lustracja) z lat 1425–1616⁶⁴, znajdujących się w archiwum miasta Chełma i przywiezionych na sejm koronacyjny w celu konfirmacji.

Oryg.: Spłonął w 1791 r.; (*Lustracja 1789 r.*) dokument z pieczęcią koronną, z podpisem króla i sekretarza Daniela Iżyckiego;

- Reg.:** 1) AmCh, sygn. 24, k. 11–13 (*Lustracja 1789 r.*);
2) Kgch. RMO, Akta luźne, sygn. 110, k. 247v (1791).

29

1649, 27 czerwca, Warszawa

Jan Kazimierz, król polski, konfirmuje dokument Władysława IV z 1633 r., zawierający potwierdzenie postanowień czternastu przywilejów nadanych Chełmowi przez władców polskich⁶⁵.

⁶³ Patrz niniejszy katalog, dokument nr 21.

⁶⁴ Zob. dokumenty nr 2, 5, 8, 9, 10, 12, 13, 14, 15, 17, 20, 23, 24, 25.

⁶⁵ Patrz niniejszy katalog, dokument nr 28.

Oryg.: Spłonął w 1791 r.; (*Lustracja 1789 r.*) dokument z pieczęcią koronną, podpisany przez króla;

Reg.: 1) AmCh, sygn. 24, k. 13v (*Lustracja 1789 r.*);
2) Kgch, RMO, Akta luźne, sygn. 110, k. 247v (1791).

30

1659, 23 lutego, Warszawa

Jan Kazimierz, król polski, nadaje Chełmowi na okres czterech lat wolność od opłat za propinację i nakazuje, aby dochód z niej został przeznaczony na odbudowę miasta po pożarze.

Oryg.: Nieznany;

Obl.: Kgch, RMO, sygn. 178, k. 975v–976v (1780);

Reg. 1) AmCh, sygn. 24, k. 13v–14 (*Lustracja 1789 r.*);
2) Kgch. RMO, Akta luźne, sygn. 110, k. 247v (1791).

31

1661, b.m.d.

Lustracja starostwa chełmskiego zawierająca między innymi skargę mieszczan chełmskich, wykaz domów znajdujących się w mieście i na wałach oraz opisująca grunty miejskie.

Oryg.: Spłonął w 1791 r.;

Obl.: 1) Kgch. RMO, sygn. 78, s. 1298–1330;

Reg.: 1) AmCh, sygn. 24, k. 14 (*Lustracja 1789 r.*);
2) Kgch. RMO, Akta luźne, sygn. 110, k. 247v (1791);

Wyd.: *Lustracja województwa ruskiego 1661–1665*, cz. 3, *Ziemia halicka i chełmska*, wyd. E. i K. Arłamowscy, W. Kaput, Wrocław 1986.

32

1662, 12 lipca, b.m.

Jan Kazimierz, król polski, zezwala mieszczanom chełmskim na wolny wyrąb w lasach rudzkich.

Oryg.: Nieznany;

Reg.: AmCh, sygn. 24, k. 14v (*Lustracja 1789 r.*).

33

1668, 26 lipca, b.m.

Jan Kazimierz, król polski, wydaje przywilej dotyczący propinacji w mieście Chełmie, z której dochód ma być przeznaczony na umocnienie fortyfikacji miejskich (treść dokumentu niepewna)⁶⁶.

Oryg.: Nieznany;

Obl.: Kgch. RMO, sygn. 178, k. 978–978v (1780).

34

1669, 6 października, Kraków

Michał, król polski, potwierdza dokument Jana Kazimierza z 1649 r.⁶⁷, zawierający czternaście przywilejów wystawionych dla miasta Chełma, potwierdzonych przez Władysława IV w 1633 r.

Oryg.: Spłonął w 1791 r. (*Lustracja 1789 r.*) dokument z pieczęcią koronną, podpisany przez króla;

Reg.: 1) AmCh, sygn. 24, k. 14 (*Lustracja 1789 r.*);
2) Kgch. RMO, Akta luźne, sygn. 110, k. 247v (1791).

35

1676, 20 kwietnia, Kraków

Jan III, król polski, potwierdza dokument Michała I z 1669 r.⁶⁸, zawierający czternaście przywilejów wystawionych dla miasta Chełma, potwierdzonych przez Władysława IV w 1633 r. i Jana Kazimierza w 1649 r.

Oryg.: Nieznany. (*Lustracja 1789 r.*) dokument z pieczęcią koronną, podpisany przez króla;

Reg.: AmCh, sygn. 24, k. 14v (*Lustracja 1789 r.*).

36

1676, b.m.d.

Przywilej Jana III, króla polskiego, dotyczący propinacji w Chełmie i nadający miastu różne wolności.

Oryg.: Nieznany⁶⁹;

Reg.: Kgch. RMO, Akta luźne, sygn. 110, k. 247v (1791).

⁶⁶ Patrz niniejszy katalog, dokument nr 30.

⁶⁷ Zob. dokument nr 29.

⁶⁸ Zob. dokument nr 34.

⁶⁹ Dokument znany tylko z lakonicznego streszczenia z 1791 r.

37

1700, 11 lub 17 maja, Warszawa

August II, król polski, potwierdza dokument Jana III z 1676 r.⁷⁰, zawierający czternaście przywilejów wystawionych dla miasta Chełma, potwierdzonych przez Władysława IV w 1633 r., Jana Kazimierza w 1649 r. i Michała w 1669 r.

Oryg.: Spłonął w 1791 r. (*Lustracja 1789 r.*) dokument z pieczęcią koronną, podpisany przez króla;

Reg.: 1) AmCh, sygn. 24, k. 14v (*Lustracja 1789 r.*);
2) Kgc. RMO, Akta luźne, sygn. 110, k. 247v (1791).

38

1748, 20 lipca, Warszawa

August III, król polski, potwierdza dokument Augusta II z 1700 r.⁷¹, zawierający czternaście przywilejów wystawionych dla miasta Chełma, potwierdzonych przez Władysława IV w 1633 r., Jana Kazimierza w 1649 r., Michała w 1669 r. i Jana III w 1676 r. Ponadto zatwierdza treść przywileju Jana Kazimierza z 1662 r. zezwalającego mieszczanom chełmskim na wolny wyrąb w lasach rudzkich⁷².

Oryg.: Nieznany. (*Lustracja 1789 r.*) dokument z pieczęcią koronną, podpisany przez króla;

Reg.: AmCh, sygn. 24, k. 14v (*Lustracja 1789 r.*).

39

1780, 17 lipca, b.m.

Dekret króla Stanisława Augusta w sprawie konfliktu pomiędzy Żydami chełmskimi, starostą chełmskim i mieszczanami chełmskimi, dotyczącego spraw gospodarczych.

Oryg.: Nieznany;

Reg.: AmCh, sygn. 24, k. 15 (*Lustracja 1789 r.*).

40

1783, 1 stycznia, b.m.

Dekret w sprawie konfliktu pomiędzy Żydami chełmskimi, starostą chełmskim i mieszczanami chełmskimi, dotyczącego spraw gospodarczych i administracyjnych.

Oryg.: Nieznany;

Reg.: AmCh, sygn. 24, k. 16 (*Lustracja 1789 r.*).

⁷⁰ Patrz niniejszy katalog, dokument nr 35.

⁷¹ Zob. dokument nr 37.

⁷² Zob. dokument nr 32.

41

1783, 30 maja, b.m.

Dekret w sprawie konfliktu pomiędzy Żydami chełmskimi, starostą chełmskim i mieszczanami chełmskimi, dotyczącego spraw gospodarczych i administracyjnych.

Oryg.: Nieznany;

Reg.: AmCh, sygn. 24, k. 21v (*Lustracja 1789 r.*).

42

1789, b.m.d.

Stanisława August, król polski, potwierdza dokument Augusta III z 1748 r.⁷³, zawierający czternaście przywilejów wystawionych dla miasta Chełma, potwierdzonych przez Władysława IV w 1633 r., Jana Kazimierza w 1649 r., Michała w 1669 r., Jana III w 1676 r. i Augusta II w 1700 r.

Oryg.: Spłonął w 1791 r.;

Reg.: 1) AmCh, sygn. 24, k. 15 (*Lustracja 1789 r.*);
2) Kgch. RMO, Akta luźne, sygn. 110, k. 247v (1791).

43

1789, b.m.d.

Lustracja starostwa chełmskiego zawierająca między innymi spis trzydziestu dokumentów miejskich z lat 1392–1789.

Oryg.: Nieznany.

Obl.: AmCh, sygn. 24, k. 1v–25v (*Lustracja 1789 r.*).

⁷³ Zob. dokument nr 38.

**Robert Jop, *Chełm City Archive in Old Poland period.*
*Catalogue of documents from 1392–1794***

Summary

Old Poland collection of Chełm City Archive includes privileges received from Polish kings, decrees of royal courts, documents issued by district officials (e.g. starosta) and records of city courts. The City Council did not take satisfactory care of the books. In second half of 17th century a practice started of taking the records out of the archive and storing them in councilmen's homes. This resulted in loss of records due to city fires. In 1740s, first resolutions were passed requiring deposition of archived records in the city archive, however only the resolutions of city council of late 1780s and early 1790s have led to improved safety of the records. Privileges issued by Polish kings for Chełm, as well as other documents, were subject to particular care. Until early 1790s, no losses were recorded in the diplomatic fond of the city archive. Only in 1791, at least 29 city documents have burned in the house of *viceadvocatus* Józef Boguchwalski. The rest was probably destroyed by Russian military after the Battle of Chełm, which took place on 8th June 1794. The paper contains a catalogue of documents issued for the city in 1392–1789, some of which are preserved until today as copies and registers.

Słowa kluczowe: archiwum, Chełm, dyplomatyka, katalog dokumentów

Keywords: archive, Chełm, diplomacy, catalogue of documents

Rafał Jankowski

(Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa)

WYDATKI KRÓLA JANA III SOBIESKIEGO NA RENOWACJĘ TRUMNY HETMANA STANISŁAWA ŻÓŁKIEWSKIEGO PONIESIONE W LATACH 1690–1692

Centrum fundacyjnej i budowniczej działalności Jana III (1674–1696) była Warszawa, a ściślej — podmiejska rezydencja króla w Wilanowie. Przez krótki czas ośrodkiem działalności budowlanej Sobieskiego był Lwów, natomiast Żółkiew stała się miejscem jego prywatnej aktywności artystycznej i gospodarczej. Tam stworzył on skarbnicę pamiątek rodzinnych i rycerskich tradycji przodków. Tamtejsze dzieła sztuki miały za zadanie głoszenie jego sławy i triumfów jego oręża¹.

W Archiwum Głównym Akt Dawnych, w zespole tzw. Archiwum Warszawskie Radziwiłłów, dział VIII („Akta dotyczące duchowieństwa”) znajduje się księga zatytułowana: „Konnotatia. Percepty oraz i expensy na fabrykę W.W. Panien Bosaczek Karmelitanek przy Lwowie w roku 1683 zaczynająca się”, w której — w rubrykach z lat 1690–1692 — wpisane jest rozliczenie kosztów renowacji trumny hetmana i kanclerza wielkiego koronnego Stanisława Żółkiewskiego (1547–1620)². W 1642 r. wojewoda bełski i ruski Jakub Sobieski (1591–1646),

¹ T. Mańkowski, *Mecenat Jana III w Żółkwi*, „Prace Komisji Historii Sztuki”, t. 9, Kraków 1948, s. 127–152; „Sprawozdania z czynności i posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności”, t. 47, 1946, nr 1, s. 4–7; R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, cz. 2: *Ziemie ruskie Korony*, t. 7: *Województwo ruskie. Ziemia halicka i lwowska*, Wrocław 1995, s. 605–627; T. Bernatowicz, *Królewska rezydencja w Żółkwi w XVIII wieku. Program funkcjonalny i architektura pałacu w świetle nieznanych inwentarzy zamku*, „Ad Villam Novam” („Materiały do dziejów rezydencji”), t. 2, Warszawa 2009, s. 16–25; E. Chwalewik, *Żółkiew [w:] Zbiory polskie. Archiwa biblioteki gabinetu galerje muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie w porządku alfabetycznym według miejscowości ułożone*, t. 2, Warszawa–Kraków 1927, s. 543; L. Dziedzicki, *Żółkiew [w:] Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (dalej: SGKP), red. B. Chlebowski i in., t. 14, Warszawa 1895, s. 817–821; M. Osiński, *Zamek w Żółkwi*, Lwów 1933; J. T. Petrus, *Materiały do dziejów sztuki sakralnej na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej*, red. J. K. Ostrowski, cz. 1: *Kościoty i klasztory rzymskokatolickie dawnego województwa ruskiego* (dalej: *Materiały...*), t. 2: *Kościoty i klasztory Żółkwi*, Kraków 1994.

² Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), tzw. Archiwum Warszawskie Radziwiłłów (dalej: AR), dz. VIII, nr 212, s. 1b. Na stronach 1–16 odnotowano przychody fundacji Jana III

późniejszy kasztelan krakowski, ojciec przyszłego króla Jana III, wraz z żoną, Zofią Teofilą z Daniłowiczów Sobieską (1607–1661), ufundowali we Lwowie dla karmelitanek bosych klasztor i kościół pod wezwaniem Matki Boskiej Loretańskiej. Akt fundacyjny został spisany 11 czerwca, a poprzedziła go, wydana 20 II 1642 r., bulla papieża Urbana VIII zezwalająca na tę fundację. Donacja wyniosła 30 tys. złp. Najpierw zaczęto budowę kościoła (który stał się jedną z najokazalszych świątyń ówczesnego Lwowa), a w 1644 r. rozpoczęto wznoszenie klasztoru. Budowa ciągnęła się długo i była kilkakrotnie przerywana najazdami i zniszczeniami. Po zwycięstwie pod Wiedniem w 1683 r. król Jan III nakazał wznowić prace, którymi kierował Tomasz Dubiński. Stąd wzięła się data początkowa w wymienionej księdze wydatków. W dniu 5 VIII 1684 r. budowę odwiedził król i z tej okazji wypłacono premię „z rozkazania JKM darowanych pod bytnością swą”³. W tym okresie dokończono zdobienie fasady kościoła. W 1692 r. budowa kościoła dobiegła końca⁴. Według cytowanej książki drobne prace w kościele i klasztorze trwały aż do 29 X 1695 r.⁵ Całkowity ich koszt w latach 1683–1695 wyniósł 99350 złp. 6 gr⁶, w tym na renowację trumny hetmana Żółkiewskiego prowadzoną w latach 1690–1692 wydano 1299 złp. 7 gr⁷. Wydaje się, że z uwagi na bliską odległość między Lwowem a Żółkwią (około 30 km) i przy okazji wyżej opisanych prac w „fabryce kościoła karmelickiego” oraz w związku z tym, że przy tych pracach nagromadzono niezbędne materiały, narzędzia i fachowców król, jakby przy okazji głównych prac, polecił odnowić trumnę hetmana.

Żółkiewscy herbu Lubicz należeli do jednego z najznamienitszych rodów szlacheckich, którego pochodzenie oraz wzrost znaczenia gospodarczego i politycznego związane są z dziejami ziemi chełmskiej. Ród przeżywał swój czas świetności na przełomie XVI i XVII w.⁸ Okres ten, a zwłaszcza postać wielkiego hetmana i kanclerza koronnego Stanisława Żółkiewskiego h. Lubicz, jest szczególnie eksponowana w literaturze⁹. W 1620 r. poprowadził źle przygotowaną

we Lwowie z lat 1683–1696; na stronach 17–251 wydatki na budowę kościoła i klasztoru Karmelitek z lat 1687–1695, a na stronach 252–542 wydatki na budowę kościoła i klasztoru Bonifratrów z lat 1687–1696. Księga była podstawą artykułu: T. Mańkowski, *Budownictwo Jana III we Lwowie* (Odbitka z czasopisma „Ziemia Czerwińska”, R. 2, z. 2), Lwów 1936, s. 3–32.

³ AGAD, AR, dz. VIII, nr 212, s. 38.

⁴ R. Nestorow, *Kościół p.w. Oczyszczenia Najśw. Panny Marii i dawny klasztor SS. Karmelitanek Bosych* [w:] *Materiały...*, t. 19: *Kościół i klasztor Lwowa z okresu przedrozbiorowego* (1), Kraków 2011, s. 279–284.

⁵ AGAD, AR, dz. VIII, nr 212, s. 251. 26 X 1696 r. zapłacono introligatorowi 3 złp. 15 gr za oprawę 2 „książek na rejestra fabryczne”. Jedna z nich to cytowana księga. Tamże, s. 543. Zob. przypis 41.

⁶ AGAD, AR, dz. VIII, nr 212, s. 251, 543. Pisarz zanotował, że miał otrzymywać 300 złp. rocznie „za prace fabryczne salarium” (s. 543).

⁷ Tamże, s. 140–142 (suma kwot: 343 złp. 2 gr; 362 złp. 14 gr; 593 złp. 21 gr).

⁸ W. Czarnecki, *Szlachta ziemi chełmskiej do połowy XVI wieku*, Białystok 2012, s. 330–348; J. Ternes, *Żółkiewscy z ziemi chełmskiej w drugiej połowie XVI wieku* [w:] *Żółkiewscy w ziemi chełmskiej*, red. B. Kiełbasa, Żółkiewka 2011, s. 53–64; W. Bandyra, *Ostatni przedstawiciel rodu Żółkiewskich w Żółkiewce w XVII i I połowie XVIII wieku* [w:] tamże, s. 69–87; K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 10, Lipsk 1845, s. 183–188.

⁹ J. Besala, *Stanisław Żółkiewski*, Warszawa 1988; M. Nagielski, *Stanisław Żółkiewski herbu Lubicz (1547–1620) hetman wielki* [w:] *Hetmani Rzeczypospolitej Obojga Narodów*,

wyprawę na Mołdawię i poniósł klęskę w bitwie pod Cecorą. Podczas odwrotu wojsk polskich z pola bitwy, zginął w nocy z 6 na 7 października pod Mohyłowem, kilka kilometrów od granicy polskiej na Dniestrze¹⁰. Jego głowę, osadzoną na pice, odesłano sułtanowi Osmanowi, który na ponad dwa lata umieścił ją nad wejściem do swego pałacu. Do niewoli tureckiej dostał się wówczas ciężko ranny syn hetmana, Jan (zm. 26 IV 1623), który — wraz z bezgłowym ciałem ojca — został później wykupiony przez matkę, Reginę z Herburtów Żółkiewską (1566–1626). Odzyskane zwłoki hetmana pochowano w żółkiewskiej farze¹¹. Krótko po powrocie z niewoli do Rzeczypospolitej, syn hetmana Jan zmarł i spoczął obok ojca.

Po śmierci hetmana komnaty w zamku w Żółkwi pozostawały nienaruszone, utrwalając stan, jaki panował w nich za jego życia. Znajdowały się tam zarówno rzeczy osobiste, jak zbroja, broń czy ofiarowana mu przez papieża buława. Umieszczono tam również skrwawione szaty, które nosił w chwili śmierci. Nad łóżem wisiała kopia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Po wykupieniu ciała z rąk tureckich, z polecenia wdowy, przed obrazem tym nieustannie paliła się lampa, która według tradycji służyła hetmanowi w czasie jego wypraw wojennych.

Ostatecznie ciało Stanisława Żółkiewskiego złożono w krypcie kościoła parafialnego (później kolegiackiego) p.w. Królowej Niebios oraz świętych Wawrzyńca Męczennika i Stanisława Biskupa w rodzimej Żółkwi, fundacji hetmana z 12 VIII 1620 r.¹² Na nagrobku umieszczono łaciński cytat: *Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor* (Powstanie kiedyś z kości naszych mściciel) zaczerpnięty z *Eneidy* rzymskiego poety Publiusza Wergiliusza Marona. W rodzinie przez wiele lat podtrzymywano w ten sposób kult wielkiego przodka jako wzorowego żołnierza i obywatela. W atmosferze tej wzrastał także jego prawnuk, późniejszy król Jan III¹³. On też z czasem stał się spadkobiercą fortuny Żółkiewskich, gdyż po

red. M. Nagielski, Warszawa 1995, s. 129–140; L. Podhorodecki, *Hetman Stanisław Żółkiewski*, Warszawa 2011; tenże, *Sławni hetmani Rzeczypospolitej*, Warszawa 1994, s. 167–240; tenże, *Stanisław Żółkiewski*, Warszawa 1988; tenże, *Wielki hetman Rzeczypospolitej. Opowieść o Stanisławie Żółkiewskim*, Warszawa 1987; A. Prochaska, *Hetman Stanisław Żółkiewski*, Warszawa 1927; J. A. Starża, *Stanisław Żółkiewski. Obraz historyczny z czasów Stefana i Zygmunta III królów*, t. 1–2, Berlin 1851; A. Słwiński, *Hetman Żółkiewski*, Warszawa 1920; *Żywoty hetmanów Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego z materiałów po Samuelu Brodowskim w Podhorcach znalezionych*, wyd. Z. Pauli, Lwów–Stanisławów–Tarnów 1850, s. 55–57.

¹⁰ W. Kulikowski (W. Drogomir), *Śmierć Żółkiewskiego (noc z 6 na 7 października 1620 roku)*, „Pamiętnik Kresowy”, z. 3, Warszawa 1938, s. 41–46.

¹¹ Zob. opis pogrzebu, tamże, s. 50–52; J. Besala, op. cit., s. 367.

¹² J. T. Petrus, *Kościół parafialny p.w. Św. Wawrzyńca męczennika* [w:] *Materiały...*, t. 2, s. 15–19.

¹³ Wilhelm Kulikowski podał, że „zwłoki hetmańskie złożono w grobach ojców, w grobowcu z czerwonego marmuru. Na czarnej tablicy napis kończył się temi słowami: *«Tibi Hostis ad terrorem» «Tibi Hospes ad exemplum»* (Tobie wrogu dla postrachu. Tobie gościu dla przykładu). Powyższy napis według tegoż król Jan III kazał zetrzeć i umieścić powyższy z Wergiliusza (op. cit., s. 52–53). Legenda głosi, że młodego Sobieskiego położono na kamiennej trumnie Żółkiewskiego, wtedy trumna pękła i hetman Żółkiewski powiedział: „Z naszych kości powstał mściciel”. Proroctwo to spełniło się: Sobieski stał się największym w historii pogromcą Turków.

śmierci syna hetmana — Jana, dobra przeszły, poprzez córki, w dom Koniecpolskich¹⁴ i Daniłowiczów¹⁵, a za pośrednictwem wnuczki hetmana — Zofii Teofili Daniłowiczówny, matki króla, w dom Sobieskich.

Król Jan III w 1684 r. polecił postawić w kościele dominikańskim w Żółkwi pomnik grobowy swej matki Zofii oraz brata Marka (1628–1652), zamordowanego pod Batohem. Prace te wykonywał od listopada 1686 do 1690 r. „Mikołaj sztuka-torczy”. W 1692 r. król zlecił niemieckiemu rzeźbiarzowi i architektowi Andrzejowi Schlüterowi (ok. 1660–1714) ponowne postawienie (widoczne nie był zadowolony z wcześniejszych efektów pracy) pomników matki i brata w kościele dominikanów, a równocześnie w kościele farnym polecił temu samemu rzeźbiarzowi wykonanie pomnika ojca — Jakuba Sobieskiego — oraz wuja — Stanisława Daniłowicza (†1636)¹⁶, ściętego w niewoli tatarskiej „od tyrański ręki a głowy pijanej”.

W tym kontekście Tadeusz Mańkowski stwierdził, że „Sobieski w Żółkwi przedstawia się nam z innej strony niż Sobieski w Wilanowie. Nie widzimy w nim tam skoncentrowanej woli tworzenia rzeczy pięknych, pędu do wznoszenia reprezentatywnych budowli, czy otoczenia się dziełami rzeźby i malarstwa najwyższego poziomu. Jeśli dzieła takie spotykamy na terenie Żółkwi, to przypisać je przyjdzie więcej pietyzmowi króla dla pamiątek przodków, jak dążeniu do wspaniałości. Na terenie Żółkwi [...] sprawy sztuki traktuje on raczej «po ziemiańsku» czy «po sarmacku»”¹⁷.

Sztukę w Żółkwi tworzyli z jednej strony znani wówczas artyści, jak wymieniony już Schlüter, a także malarze Marcin Altomonte (1657–1745), Ferdynand van Kessel (1648–1696) i Jerzy Siemiginowski (Szymonowicz)-Eleuter (ok. 1660–1711) oraz architekt i doradca króla Augustyn Wincenty Locci (1640–1732), a także architekt i budowniczy wrocławski Piotr Beber (†1711). Z drugiej strony mamy szereg anonimowych artystów i rzemieślników osiadłych w Żółkwi i pobliskim Lwowie, zatrudnianych stale przez króla, o nazwiskach (o ile je zapisano) na ogół nic nie mówiących nawet wybitnym historykom sztuki (np. wymieniony już „Mikołaj sztuka-torczy”), wykonawców planów wybitnych artystów. Ze względu na rozwój sztuki, twórczość ich jednak zasługuje na wzmiankę. Gdy jednak pełnomocnikowi króla nie udało się ściągnąć wybitnych rzemieślników do renowacji trumny hetmana:

Nie mogąc tedy żadnego przybrać z rzemieślników, aby był kto wychędożył, wybrałem najlepszego, tego Żyda Dawida złotnika, który się podjął chędożenia tej trumny i postanowiłem z nim f[lorenów] 140¹⁸.

¹⁴ Katarzyna Żółkiewska († ok. 1619), od 1615 r. żona późniejszego kasztelana krakowskiego i hetmana wielkiego koronnego Stanisława Koniecpolskiego (1691–1646).

¹⁵ Zofia Żółkiewska (ok. 1590–1634), od 1605 r. żona późniejszego wojewody ruskiego Jana Daniłowicza (1570–1628).

¹⁶ J. T. Petrus, *Kościół p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny i klasztor OO. Dominikanów (OP), zwany Conventus Regalis* [w:] *Materiały...*, t. 2, s. 90, 94, 102–104, il. 304–310; T. Mańkowski, op. cit., s. 142–143. Dla ścisłości należy wspomnieć, że ojciec króla, Jakub Sobieski (1591–1646) ufundował pomnik Adamowi Żółkiewskiemu, oboźnemu koronnemu, który „życie sobie sam gwałtownie 1615. wydarł”. K. Niesiecki, op. cit., s. 184.

¹⁷ T. Mańkowski, op. cit., s. 151; cyt. za: „Sprawozdania z czynności i posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności”, t. 47, 1946, nr 1, s. 6.

¹⁸ AGAD, AR, dz. VIII, nr 212, s. 140; zob. przypis 24.

Pozostawało mu postawić na przeciętnych i anonimowych rzemieślników pracujących na stałe we Lwowie.

Kościół parafialny w Żółkwi pełnił funkcję mauzoleum Żółkiewskich, Daniłowiczów i Sobieskich, upamiętnionych nagrobkami hetmana Stanisława, jego żony Reginy z Herburtów Żółkiewskiej, syna Jana Żółkiewskiego i córki Zofii z Żółkiewskich Daniłowiczowej, ustawionymi przy ołtarzu, oraz pomnikami w prezbiterium, wuja Stanisława Daniłowicza i ojca króla, Jakuba Sobieskiego. Tam również pochowani zostali dwaj królewscy synowie Konstanty Władysław (1680–1726) i Jakub Ludwik (1667–1737)¹⁹.

Krypta usytuowana pod północno-zachodnią częścią prezbiterium, dostępna jest schodami przez otwór w posadzce. Była kilkakrotnie płańdrowana (m.in. na początku XIX w., ostatnio w 1946 r.), a ponadto otwierana w celach badawczych i konserwatorskich. W latach 1689–1692 — na polecenie króla Jana III — nastąpiło przed rokiem 1809, zapewne z inicjatywy Izabeli (właściwie Elżbiety) Doroty z Flemmingów Czartoryskiej (1746–1835), poszukującej eksponatów do swych zbiorów w Puławach — potem w połowie XIX wieku, a wreszcie w 1905 r., w ramach akcji konserwatorskiej prowadzonej z inicjatywy Grona Konserwatorów Galicji Wschodniej oraz ówczesnego proboszcza (w latach 1902–1922), ks. Izydora Kunaszowskiego. Wtedy to metalowy sarkofag został zastąpiony drewnianą trumną, w miejsce której planowano wykonanie metalowej urny. Konkurs w tej sprawie ogłoszono w 1907 r., jednak nagrodzone projekty nie zostały zrealizowane. 29 IX 1908 r. do nowego marmurowego sarkofagu uroczyste złożono szczątki hetmana Żółkiewskiego i członków jego rodziny²⁰.

Informacje o wyglądzie tego sarkofagu, wykonanego najpewniej przez złotników we Lwowie w 1621 r. zapewne na zamówienie żony — Reginy Żółkiewskiej, zawierają rachunki robót zleconych przez króla na terenie Lwowa i Żółkwi w latach 1690–1692. Wynika z nich, że po lustracji trumny hetmana w 1689 r. Jan III uznał²¹, że cynowy sarkofag hetmana, „zrzucony częścią *vetustate*, częścią poobłamowany”, wymaga konserwacji i „kazał restawrować”. Ponadto,

¹⁹ T. Bernatowicz, *Mitra i buława. Królewskie ambicje książy w sztuce Rzeczypospolitej (1697–1763)*, Warszawa 2011, s. 110; J. T. Petrus, *Kościół parafialny*, s. 28–34, 36–37, 40 i il. 136–167, 170–172; „Czas”, nr 181 (Kraków, 8 VIII 1862 r.), s. 2: „Nagrobki Żółkiewskich w tamecznej kolegiacie”; „Przyjaciel Ludu”, R. 16, nr 18 (Leszno, 28 IX 1849 r.), s. 143: „Żółkiew”; „Tygodnik Ilustrowany”, t. 8, nr 201 (Warszawa, 4 XI 1871 r.), s. 221: „Grobowiec Stanisława i Jana Żółkiewskich, w Żółkwi”.

²⁰ J. T. Petrus, *Kościół parafialny*, s. 18–19, 21–22, 36–37. Ilustracja sarkofagu z lat 1992–1993, tamże, il. 49–52.

²¹ Król przebywał wówczas w Żółkwi i zapewne widział w jakim stanie jest cynowa trumna hetmana i „na zawołanie JKMci” ksiądz Kazimierz Humniewicz pojechał do Żółkwi 16 XII 1689 r., by się zająć tą sprawą. T. Mańkowski, op. cit., s. 30; AGAD, AR, dz. VIII, nr 212, s. 129–130: „mularzom którzy grób Fundatorski otworzyli *ratione* trumny cynowej fundatorskiej, aby prochy ciała przelożyć a trumnę na nową restawrować, mularzom fl. 1/12, Tatarom co na pomoc przyszli gr 18, dzwonnikom kościelnym gr 24, chłopom co rozebranej trumny cynowej deszki zgnile z blachami wynosili gr 20, dziadowi co drzwi kościelne pilnował gr 6, na obrok dla koni podwodnikom co te trumnę wzięli, i do Lwowa zawieźli gr 24”. Zapłacił „pomocnikom ziemie wożącym [i „wywożącym”] na Grób Fundatorski fl. 21, gr 18” i 3 fl. „dozorcy Jabłońskiemu”, w dwóch ratach 17 i 18 XII 1689 r. Tych pomocników od ziemi było ośmiu i pracowali przez 6 dni.

jakby przy okazji głównego zlecenia, król polecił, czego jak dotąd w literaturze przedmiotu nie zauważono,

na prochy ciała mniejszą cynową [trumnę] zrobić, w którą po tym królewiczki [Marii Teresy Sobieskiej (1673–1675)] ciało kazano przełożyć²².

Działając pod nadzorem królewskiego pełnomocnika, kanonika lwowskiego Kazimierza Humniewicza²³, prace te były dziełem lwowskich rzemieślników: „Żyda Dawida złotnika”, który na próbę „wychodził” „statuek dwie najlepiej”²⁴ i „Alexandra konwisarza” z czeladnikami „Hansem” i „Janem” oraz chłopcem Michałem „konwisarczykiem”. Ten pierwszy, wraz z czeladzią, zajął się naprawą dekoracji trumny (Tadeusz Mańkowski sugerował, że było to tylko oczyszczenie), drugi zaś, wraz z pomocnikami, za około 528 złp. naprawił blachy i wieko cynowej trumny, uzupełniając uszkodzone miejsca cyną. Na koniec prac jego pomocnicy napuścili oleju wrzącego do odrestaurowanej trumny „po dwakroć dla konserwatyw w grobie”. Inny rzemieślnik lwowski — „Zachariasz kował”, dostał zapłatę za „odcięcie lewków” oraz za „debycia ołowiu z żużela zalanego w kornesy i w kąty różne” w sarkofagu. Na koniec anonimowy stolarz sprawił nową trumnę do naprawionego cynowego sarkofagu hetmana Żółkiewskiego. Z rachunków dowiadujemy się przy tym, że sarkofag wspierał się na czterech figurkach małych lwów („lewkach”), ponadto ozdobiły go „statueczki” i „obrazy”. Przy renowacji trumny stwierdzono poważne ubytki, na których uzupełnienie musiano zakupić większą ilość cyny. Kupowano ją u handlarzy lwowskich, a nawet od osób prywatnych, takich jak Alsza Gąszczyńska „w misach dwóch, półmiskach 9, konewkach 3 i talerzu wielkim staroświeckim”²⁵. Podczas prac zadbano o wygospodarowanie pieniędzy na „leguminę” oraz „na przepicie, żeby ochotnie robili”. 16 I 1692 r. trumnę owinięto w sukno, zabezpieczono powrozami i lejcamy, złożono na sanie i odesłano ze Lwowa do Żółkwi.

Dalsze wzmianki o wyglądzie i losach tego sarkofagu podał ks. Sadok Barącz. „W podziemiach kościoła, jeszcze w roku 1819 było siedm trumien. Modre kości Bohatera z pod Cecory butwiały w trumnie drewnianej, gdyż latercynową trumnę, na której wypukłą robotą wyobrażone były czyny wojenne Żółkiewskiego i straszliwa klęska Cecorska, po zaborze sreber kościelnych, dawniejszy proboszcz ksiądz Bratkowski przetopił na lichtarze. — Na piersiach Kanclerza Żółkiewskiego znalazł ksiądz Jakób Mikołajewicz proboszcz szkaplerz z włosieni, na którym była obrączka z łańcuszkiem złotym i napisem: Ego Moncipium Marie. Widziałem u tego proboszcza pończochy jedwabne i rękawiczkę jedwabną, równie też szkaplerz z włosieni, które to rzeczy były wyjęte z grobu Żółkiewskich i Teofili Sobieskiej u Dominikanów spoczywającej”²⁶. Z notatki tej wynika,

²² AGAD, AR, dz. VIII, nr 212, s. 140; A. Skrzypietz, *Narodziny i śmierć dzieci w rodzinie Sobieskich* [w:] *Między barokiem a oświeceniem. Radości i troski dnia codziennego*, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2006, s. 286.

²³ AGAD, AR, dz. VIII, nr 212, s. 16, 543; T. Mańkowski, op. cit., s. 4–5.

²⁴ „Statueczki [...] abo obrazy” na próbę robili: „Teodor nożownik”, „Jan kował”, Sebastian Lewandowski i Paweł Szymonowicz, AGAD, AR, dz. VIII, nr 212, s. 140.

²⁵ Tamże, s. 140–142; M. Gębarowicz, *Studia nad dziejami kultury artystycznej późnego renesansu w Polsce*, Toruń 1962, s. 325, przyp. nr 45; T. Mańkowski, op. cit., s. 30–31.

²⁶ S. Barącz, *Pamiętnik miasta Żółkwi*, Lwów 1877, s. 216.

ze sarkofag zniszczono podczas dewastacji krypty na początku XIX w., a po austriackiej rewizji sreber kościelnych, został przetopiony na niezachowane lichtarze i piszczałki do organów za czasów proboszcza (w latach 1800–1817) ks. Tadeusza Bratkowskiego. Drobiazgi wyjęte przy tej okazji z sarkofagu Żółkiewskiego były potem w posiadaniu proboszcza kolegiaty (w latach 1818–1848), ks. Jakuba Mikołajewicza (†1849)²⁷.

Fragmenty sarkofagu wraz ze szczątkami hetmana (czaszka i fragmenty szat Żółkiewskiego) zabrała Izabela Czartoryska do Puław przed 1809 r. Były to: mała ołowiana (?) figurka rycerza w zbroi, którą zidentyfikowano jako „jednego z książąt ruskich” lub za samego Żółkiewskiego (według notatki Czartoryskiej, stanowiła część reliefu nałożonego na dolną część sarkofagu hetmana) oraz blacha cynowa z herbem Lubicz i literami; „SZHK” [Stanisław Żółkiewski Hetman Koronny] (pochodząca przypuszczalnie z sarkofagu), pozyskane najpewniej przez Izabelę podczas pobytu w Żółkwi. Oba fragmenty uległy zniszczeniu lub zagubieniu podczas ewakuacji zbiorów puławskich w 1831 r.²⁸

W Muzeum Narodowym w Krakowie znajdują się trzy fragmenty z dekoracji cynowego sarkofagu hetmana. Dwie figurki żołnierzy w zbiorach Czartoryskich ofiarowane Izabeli Czartoryskiej w 1811 r. przez Antoniego Prozora z Wilna²⁹. Trzeci fragment to scena z dwoma pieszymi i dwoma konnymi żołnierzami polskimi (uszkodzony) z kolekcji Emeryka Hutten-Czapskiego (1828–1896), gdzie określony był jako scena wzięcia do niewoli cara Szujskiego (1552–1612) przez hetmana Żółkiewskiego³⁰. Dwa fragmenty dekoracji z tego sarkofagu znajdują się też w zbiorach Muzeum Pałacu króla Jana III w Wilanowie. Jeden fragment przedstawia hetmana Żółkiewskiego (?) klęczącego pod krzyżem, a drugi scenę bitwy z Turkami. Pochodzą one z historycznej kolekcji wilanowskiej Potockich. Są one eksponowane w Galerii Portretu Polskiego XVI–XVII w.³¹

Na koniec naszych rozważań należy wyjaśnić w jaki sposób owa księga znalazła się w zasobie archiwum Radziwiłłów w Nieświeżu, a z czasem w jego części znajdującej się w AGAD. W dniu 11 I 1738 r., na wieść o śmierci królewicza Jakuba Ludwika Sobieskiego, wojewoda trocki i hetman polny litewski Michał Kazimierz Radziwiłł zwany Rybeńko (1702–1762), w swoim „Diariuszu” jednoznacznie określił Radziwiłłów jedynymi kontynuatorami królewskiego rodu Sobieskich³². Dwa miesiące później Radziwiłł udał się do Żółkwi, gdzie z Marią Karoliną de Bouillon (1697–1740), córką królewicza Jakuba Ludwika Sobieskiego, ustalił warunki nabycia dóbr po Sobieskich, gwarantując jej dożywocie na Żółkwi. Jednocześnie zastrzegł, że po jej śmierci zamek i jego zbiory, w tym

²⁷ Tamże; J. T. Petrus, *Kościół parafialny*, s. 37.

²⁸ *Odsiecz wiedeńska 1683. Wystawa jubileuszowa w Zamku Królewskim na Wawelu w trzechsetlecie bitwy*, t. 1: *Tło historyczne i materiały źródłowe*, Kraków 1990, s. 97, poz. nr 26.

²⁹ Tamże, t. 1, s. 96–97, poz. nr 25–26; t. 2: *Tło historyczne i materiały źródłowe*, Kraków 1990, il. nr 23.

³⁰ Tamże, t. 1, s. 96, poz. nr 24; t. 2, il. nr 22.

³¹ Tamże, t. 1, s. 95–96, poz. nr 22–23; t. 2, il. nr 20–21.

³² Zmarł 19 XII 1737 r. w Żółkwi. AGAD, AR, dz. VI, nr II–80a, s. 878. (zapiska z 11 I 1738 r.); tamże, AR „Rękopisy biblioteczne”, nr 104, s. 2: „Za Ciebie Polska Wtorego Michała; Będzie posłuszna, szczęśliwa cała; Po dziadach królach majestat weźniesz; Księstwo złączone od-tąd za dwie lecie; Syn Wasz szczęśliwie w Ołyce zrodzony; Z mitry postąpi wespół do korony” (Panegiryk).

szabla i kaftan hetmana Żółkiewskiego, a także tamtejsze archiwum (bez biblioteki, która trafiła do kanclerza wielkiego koronnego Andrzeja Stanisława Kostki Załuskiego i potem weszła w skład Biblioteki Załuskich) stanie się własnością Radziwiłłów³³.

Przy edycji tekstu starałem się zachować charakterystyczne cechy języka, modernizując jednocześnie tekst według wskazań instrukcji wydawniczej³⁴.

Tekst źródłowy

[Lwów], 13 III 1690 — 16 I 1692 r.

Spis wydatków króla Jana III Sobieskiego na renowację trumny hetmana i kanclerza wielkiego koronnego Stanisława Żółkiewskiego (1547–1620) z lat 1690–1692.

Oryg.: Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, tzw. Archiwum Warszawskie Radziwiłłów, dział VIII, nr 212, s. 140–142; j. polski, trzy karty o wymiarach: 200x295 mm; w księdze oprawnej w skórę o wymiarach: 205x305x60 mm.

[s. 140]

A[nn]o

Wydatek na trumnę wyjętą z grobu żółkiewskiego³⁵ zrujnowaną częścią *vetustate*³⁶, częścią poobłamowaną, którą JKMsć [Jan III]³⁷ kazał restawrować, i na prochy ciała mniejszą cynową zrobić, w którą po tym królewiczki [Marii Teresy Sobieskiej]³⁸ ciało kazano przełożyć.

Takowy tedy był wydatek

A naprzód na cynę p[anu] Alexandrowi konwisarzowi³⁹ za assygnancją do pana Emiłowicza⁴⁰ f[lorenów]⁴¹ 200;

³³ AGAD, AR, dz. VI, nr II–80a, s. 890–891 (zapiski z 24–27 III 1738 r.); A. Skrzypietz, *Królewscy synowie — Jakub, Aleksander i Konstanty Sobiescy*, Katowice 2011, s. 589–590. Tadeusz Mańkowski sugerował (op. cit., s. 4), że księga dostała się do Radziwiłłów poprzez siostrę króla Katarzynę Sobieską (1634–1694), żonę od 13 VI 1658 r. Michała Kazimierza Radziwiłła (1635–1680).

³⁴ K. Lepszy, *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od połowy XVI do połowy XIX wieku*, Wrocław 1953. W celu uniknięcia przeładowania tekstu źródłowego przypisami zrezygnowałem z tłumaczenia łacińskich nazw miesięcy.

³⁵ Z krypty kościoła parafialnego (później kolegiackiego) p.w. Królowej Niebios oraz świętych Wawrzyńca Męczennika i Stanisława Biskupa w Żółkwi.

³⁶ zestarzała

³⁷ Jan Sobieski (1629–1696), król Polski od 21 V 1674 r.

³⁸ Maria Teresa Sobieska (1673–1675), córka Jana Sobieskiego i Marii Kazimiery d'Arquien (1641–1716), zmarła w Żółkwi 7 XII 1675 r.

³⁹ Osoba bliżej niezidentyfikowana. „Konwisarz, ten który dzwony, ruśnice albo działa leie”. „Konwisarze z cyny różne rzeczy leią”; M. S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1, cz. 2, Warszawa 1808, s. 1075; „Rzemieślnik od cyny, konwisarz”, tamże, t. 1, cz. 1, Warszawa 1807, s. 336.

⁴⁰ Osoba bliżej niezidentyfikowana.

⁴¹ Floren (fl.) zwany też złotym polskim (złp.). Złoty pojawił się po raz pierwszy jako moneta w 1663 r. W XIV i XV w. złotym nazwano złote dukaty zagraniczne, będące w obiegu w Polsce; początkowo obliczane na 14 groszy. Uchwałą sejmu z 1496 r. ustalono kurs złotego na 30 groszy. Z biegiem czasu kurs ten — z uwagi na zmieniający się parytet złota i srebra — nie utrzymał się. Wtedy ustalono się określenie jednostki obrachunkowej równej 30 groszy jako złoty polski, zwany też florenem. Natomiast złoty dukat otrzymał nazwę złoty czerwonny. W XVII w. 1 złoty czerwonny liczony był na 4–6 złp.

Od wychędożenia statuczeki jednej abo obrazu na próbe, jeśli będą umieli Teodorowi nożownikowi⁴² i Janowi kowalowi⁴³ f[loreny] 3 [groszy] 15;

13 Marty *Ad rationem*⁴⁴ inszych sztuk od tej trumny Sebastianowi Lewandowskiemu⁴⁵, próbując kto lepiej wychędoży f[loren] 1 [groszy] 15;

15 Marty *Item*⁴⁶ od wychędożenia statuek dwóch, od teże trumny Dawidowi złotnikowi Żydowi⁴⁷ f[loreny] 3;

Item płatnerzowi⁴⁸ od przechędożenia statuek podobnych od teże trumny, bo nie umieli, a do tego próbowano f[loreny] 2 [groszy] 5;

Kowalowi Zachariaszowi⁴⁹ od odcięcia, czyli odjęcia lewków⁵⁰ 4, na których to stała trumna, a ważyły po 7 kamieni⁵¹ [groszy] 12;

17 Marty Pawłowi Szymonowiczowi⁵² za próbe chędożenia [groszy] 15;

Nie mogąc tedy żadnego przybrać z rzemieślników, aby był kto wychędożył, wybrałem najlepszego, tego Żyda Dawida złotnika, który się podjął chędożenia tej trumny i postanowiłem z nim f[lorenów] 140, któremu zaraz *ad rationem* dałem 70 f[lorenów] 70^a;

21 Maj Temuż Żydowi złotnikowi f[lorenów] 21;

3 Aprilis Temuż Dawidowi złotnikowi f[lorenów] 7;

6 Aprilis Temuż Żydowi złotnikowi f[lorenów] 14;
Temuż Żydowi złotnikowi f[lorenów] 20

*Latus*⁵³ f[lorenów] 343 [grosze] 2

[s. 141]

Czeladzi tego Żyda złotnika [groszy] 12

11 Aprilis Temuż Dawidowi złotnikowi reszty f[lorenów] 8;

Zachariaszowi kowalowi od debycia⁵⁴ ołowiu z żużela zalanego w kornesy⁵⁵ i w kąty różne [groszy] 12;

18 Aprilis Chłopu co trumnę przywiózł od stolarza [groszy] 12;

Za cyny funtów⁵⁶ 11, po f[unt]a 1/10 gdańskiej w pięciu półmiskach f[lorenów] 14 [groszy] 20;

Stolarzowi co około trumny drzewianej robił z czeladzią f[lorenów] 1 [groszy] 15;

Panu Alexandrowi konwisarzowi *ad rationem* roboty f[lorenów] 100;

22 Maj Za cyny angielskiej⁵⁷ trzy funty po f[unt]a 1/10 f[loreny] 3 [groszy] 20;
Item p[anu] Alexandrowi konwisarzowi f[lorenów] 42;

⁴² Osoba bliżej niezidentyfikowana.

⁴³ Osoba bliżej niezidentyfikowana.

⁴⁴ z powodu

⁴⁵ Osoba bliżej niezidentyfikowana.

⁴⁶ następnie

⁴⁷ Osoba bliżej niezidentyfikowana.

⁴⁸ Płatnerz — wobec zaniku jazdy pancernej, od XVI w. płatnerzami nazywano rzemieślników wyrabiających broń białą, sztućce i — jak widać — także naprawiających cynowe trumny.

⁴⁹ Osoba bliżej niezidentyfikowana.

⁵⁰ Małe lwiątko.

⁵¹ Kamień: „waga, pospolicie 32 funty zawierająca [...]. Trzydzieści i dwa funtów mają ważyć kamień ieden”. M. S. B. Linde, *Słownik*, t. 1, cz. 2, s. 943.

⁵² Osoba bliżej niezidentyfikowana.

^a Liczba powtórzona na prawym marginesie.

⁵³ razem

⁵⁴ wydobywania

⁵⁵ Kornesy: „gzemsy”; „wierchnia wężykowata część gzemu”. M. S. B. Linde, *Słownik*, t. 1, cz. 2, s. 1085.

⁵⁶ Funt — dawna jednostka masy, ok. 405 gramów; według konstytucji sejmowej z roku 1564 funt składał się z 32 lutów.

⁵⁷ Cyna angielska, czyli najczystsza. M. S. B. Linde, *Słownik*, t. 1, cz. 1, s. 336.

- 23 Maj Eliaszowi ślusarzowi⁵⁸ za dwa funty cyny angielskiej f[loreny] 2 [groszy] 20;
 1 *Juny* *Item* za cyny funtów pół trzynasta Smuyłowicowi⁵⁹ f[lorenów] 16 [groszy] 6;
 28 *Augusti* Za cyny półmisków 6, mis 2, can⁶⁰ albo krążek i kawa[ł]ków dwa. Ważyła ta cyna kamień, za nie f[lorenów] 40;
 29 *Augusti* Czeladnikowi Hansowemu konwisarzowi towarzyszowi⁶¹, żeby przypilnowali roboty około tej trumny f[lorenów] 4;
 2 7-*bris* Za cyny kamieni półtrzecia angielskich w misach dwóch, półmiskach 9, konewkach 3 i talerzu wielkim staroświeckim pannie Alszczce Gąszczyńskiej⁶² z Zasatek⁶³, za którą przychodzi tej z porachowania f[lorenów] 100; Paniej Alexandrowej⁶⁴ przez chłopca Michała⁶⁵ f[lorenów] 10;
 23 7-*bris* Czeladnikowi towarzyszowi Janowi konwisarzowi⁶⁶ przez Michała konwisarczyka⁶⁷ darowałem, aby roboty pilnowali f[loreny] 3 [groszy] 14;
 29 7-*bris* Za cyny pół piąta funta po f[unt]a 1/10 Eliaszowi f[lorenów] 5;
 28 8-*bris* Panu Alexandrowi konwisarzowi przez Michała chłopca f[lorenów] 9 [groszy] 15;
 Od powożenia blach do trumny czeladzi konwisarskiej [groszy] 18;
Latus f[lorenów] 362 [groszy] 14;

[s. 142]

Pomocnikom od napus[z]czenia olejem wrzącym trumny *de novo* zrobionej po dwakroć dla konserwatywnej w grobie [groszy] 10;

A[nn]o 1691 d[zie] 22 *Decembris* porachowałem się z p[anem] Alexandrem konwisarzem, *ratione* restawracji trumny, któremu dodawszy (do f[lorenów] 162) f[lorenów] 38. Uczyniło wszystkie[g]o *in summa*⁶⁸ f[lorenów] 200. Temuż, *die 18 mensis January* f[lorenów] 20. Temuż p[anu] Alexandrowi f[lorenów] 300. Czeladzi na przepicie, żeby ochotnie robili f[loren] 1 *in summa facit*⁶⁹, wszystkiego f[lorenów] 359^b;

Item po tym najduje się, co się kiedy dawało.

- A[nn]o 1691 d[zie] 21 Maj. Od przyniesienia wieka do trumny od stolarza [groszy] 4;
 22 Maj Cepakom⁷⁰ od przyniesienia trumny f[loren] 1 [groszy] 15;
 Panu Alexandrowi konwisarzowi na leguminę⁷¹ f[lorenów] 70;

⁵⁸ Osoba bliżej niezidentyfikowana.

⁵⁹ Osoba bliżej niezidentyfikowana.

⁶⁰ Kana — naczynie.

⁶¹ Osoba bliżej niezidentyfikowana.

⁶² Osoba bliżej niezidentyfikowana.

⁶³ Prawdopodobnie chodzi o Zasadki Zielone w ziemi lwowskiej, zob. SGKP, t. 14, s. 437.

⁶⁴ Osoba bliżej niezidentyfikowana. Prawdopodobnie żona Aleksandra konwisarza; zob. przypis 39.

⁶⁵ Osoba bliżej niezidentyfikowana („konwisarczyk”); zob. przypis 67.

⁶⁶ Osoba bliżej niezidentyfikowana.

⁶⁷ Konwisarczyk, „czeladnik konwisarski”. M. S. B. Linde, *Słownik*, t. 1, cz. 2, s. 1075.

⁶⁸ łącznie

⁶⁹ łącznie czyni

^b Liczba powtórzona na prawym marginesie.

⁷⁰ Robotnikom pracującym cepami; od cepak — „młócek”. M. S. B. Linde, *Słownik*, t. 1, cz. 1, s. 226.

⁷¹ Legumina — produkty zbożowe, kasza, mąka i warzywa. J. Dumanowski, *Słownik [w:] Księga szafarska dworu Jana III Sobieskiego 1695–1696*, oprac. J. Dumanowski, M. Próba, Ł. Truściński, Warszawa 2013, s. 57. Jarosław Dumanowski zauważył, że w wyżej wydanym źródle „w tekście [termin legumina — R. J.] używane w nieco szerszym znaczeniu, oznaczającym różne dodatki do mięs i ryb (także tłuszcze, ocet i sól)”. W rozdziale: *Kuchnia w czasach Sobieskich*, tenże podaje, że w punkcie „Leguminy” w źródle zapisywano na ogół ilości wydawanej do kuchni słoniny, masła, rzadziej oliwy, a także jaj, różnego rodzaju

- Za cyny lawtrowej⁷² kamieni 2, i funtów 5 f[lorenów] 86 [groszy] 20;
 Chłopcowi konwisarczykowi co cynę przyniósł z wagi [groszy] 12;
 7 Juny Za cyny funtów 26 lautru⁷³, po f[loren] 1/6 funt, Eliaszowi szklarzowi f[lorenów] 31 [groszy] 6;
 14 [Juny] Temuż panu Alexandrowi konwisarzowi f[lorenów] 10 [groszy] 16;
 1 8-bris Item Hansowi czeladnikowi, albo towarzyszowi kontentacje *ratione* roboty trumny f[loreny] 2;
 3 8-bris Temuż panu Alexandrowi f[lorenów] 28;
 A[nn]o 1692 d[ie] 16 January za powrozy, albo lyce⁷⁴ do ugortowania⁷⁵, i obwinienia w sukno tę trumnę i złożenia na sanie w drogę do Żółkwi⁷⁶ f[loreny] 2 [groszy] 4;
 Pomocnikom fabrycznym 4, co tę trumnę złożyli na sanie w drogę na przepicie f[loren] 1 [groszy] 24.
 Latus f[lorenów] 593 [groszy] 21.

kaszy (gryczanej, jaglanej, jęczmiennej i pszennej) oraz grochu, mąki, okazjonalnie warzyw zwanych tutaj „jarzyną” (odnotowano: cebulę, pietruszkę, rzepę, kapustę — białą, włoską i kwaśną, barszcz, rzadziej marchew, pasternak i grzyby) i owoców (jabłka, gruszki, śliwki, sporadyczne cytryny, też soki podawane w garnkach). Ponadto duże ilości soli i octu; tamże, s. 27–31. W naszym przypadku pod terminem „legumina” z pewnością z kaszy nie będzie obejmował „jaglanej” — bo najdroższa, z mąk tylko najtańsza, zwana „rozchodną”, olej roślinny produkowany tylko w kraju. Nie będzie obejmował też importowanej oliwy, cytryn i luksusowego masła oraz drogiego importowanego octu winnego. W. Adamczyk, *Ceny w Warszawie w XVI i XVII wieku*, Lwów 1938, s. 57–62, 64–65, 9, 13–16, 18–19, 24–26, 37, 39–40, 94–96, 98–99, 102, 122, 139, 144, 148, 161, 181 i 183. W opisywanym okresie ceny we Lwowie były średnio o 10% wyższe; tamże, s. 26). Z kolei Samuel Bogumił Linde (*Słownik*, t. 1, cz. 2, s. 1245) podał, że słowo „legumina” pochodzi z łaciny i używane było w znaczeniu „jarzyna”. Z czasem nazwa ta stała się określeniem potraw mącznych. Tu w znaczeniu jarzyny, zboża i groch i przetwory zbożowe takie jak, krupy, kaszki, łazanki, pierożki i knedle.

⁷² Może z niem. od *läutern* — czyścić; czyli cyny oczyszczonej.

⁷³ Zob. przypis 72. Lutrować — czyścić, cedzić. M. S. B. Linde, *Słownik*, t. 1, cz. 2, s. 1245.

⁷⁴ Lejce — M. S. B. Linde, *Słownik*, t. 1, cz. 2, s. 1259.

⁷⁵ Może w znaczeniu: przygotowania.

⁷⁶ Żółkiew — miasto w ziemi lwowskiej, w woj. ruskim.

Rafał Jankowski, *John III Sobieski expenditures on renovation of the coffin of hetman Stanisław Żółkiewski, incurred in 1690–1692*

Summary

In 1690–1692 tin coffin of Grand Chancellor of the Crown and Hetman Stanisław Żółkiewski (1547–1620) was renovated. Renovation was commissioned and paid for by his grandson, King John III Sobieski (1629–1696). Renovation took place in Lviv, as part of construction of a church and monastery of Carmelite Sisters, also founded by the king. Hetman Żółkiewski's coffin was transported from parish church in Żółkiew to nearby Lviv, where it was renovated. Works were performed by Lviv artisans – goldsmith David the Jew and whitesmith Aleksander. Cost of works amounted to 1299 złoty and 7 grosz. On 16th January 1692, repaired coffin was returned to Żółkiew. Bills published in the article illustrate difficulties, encountered by those fulfilling the orders of the king. Further history of Żółkiewski's tin coffin is also described

Słowa kluczowe: Jan III Sobieski (fundacja), hetman Stanisław Żółkiewski (trumna), Żółkiew (kościół parafialny), Lviv (klasztor karmelitanek bosych)

Keywords: John III Sobieski (foundations), hetman Stanisław Żółkiewski (coffin), Żółkiew (parish church), Lviv (monastery of Carmelite Sisters)

Urszula Kacperczyk

(Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa)

AKTA DEPUTACJI INDAGACYJNEJ Z 1794 ROKU W ZASOBIE ARCHIWUM GŁÓWNEGO AKT DAWNYCH

W Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie przechowywany jest największy zachowany fragment akt Deputacji Indagacyjnej działającej w powstaniu kościuszkowskim. Podstawowe informacje o tych archiwaliach zostały opublikowane w przewodniku archiwalnym¹. Niniejszy tekst ma na celu uzupełnienie i usystematyzowanie znajdujących się tam informacji. W tym celu sporządzono spis akt Deputacji Indagacyjnej przechowywanych w AGAD, który zamieszczono w aneksie poniżej.

W AGAD akta Deputacji Indagacyjnej znajdują się głównie w dwóch zbiorach archiwalnych, Tzw. Metryce Litewskiej (dział VII) oraz w Archiwum Królestwa Polskiego. Zbiory te utworzono z wywiezionych do Rosji po upadku I Rzeczypospolitej akt z epoki stanisławowskiej. Tam też opracowano ich inwentarze, które do dziś stanowią podstawową pomoc archiwalną. Wymienione zbiory rewidykowano do Polski w 1923 r. i przekazano do AGAD. Później, dzięki wywiezieniu ich z gmachu archiwum do fortu Sokolnickiego przed wrześniem 1939 r., a następnie przed zbliżaniem się frontu latem 1944 r., przetrwały powstanie warszawskie, a w konsekwencji — II wojnę światową.

Zasadniczy zręb akt Deputacji Indagacyjnej przechowywanych w AGAD znajduje się w Tzw. Metryce Litewskiej². Zgromadzone tam archiwalia obejmują cały okres funkcjonowania tej instytucji, z tym zastrzeżeniem, że najmniej archiwaliów pochodzi z ostatnich miesięcy powstania. Zachowały się głównie protokoły z sesji Deputacji Indagacyjnej z odrębnymi tomami aneksów do nich. Dzięki temu, że w czasie funkcjonowania deputacji uporządkowane aneksy od razu klejono i oprawiano, tworząc z nich kolejne księgi, akta te zachowały porządek kancelaryjny³.

¹ *Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Przewodnik po zespolach. I: Archiwa Dawnej Rzeczypospolitej*, red. J. Karwasińska, Warszawa 1975, s. 433.

² AGAD, Tzw. Metryka Litewska, dz. VII, sygn. 175–197; dz. IX, sygn. 22, 146, 150.

³ Informacje o pracach introligatorskich i sumach wydanych na opravę akt, zob. AGAD, Tzw. Metryka Litewska, dz. IX, sygn. 22, s. 857–860.

Niezwykle cenne archiwalia dotyczące Deputacji Indagacyjnej przechowywane są w Archiwum Królestwa Polskiego (sygn. 250–251, 254–256). Pochodzą one z prawie całkowicie zniszczonych akt sądowych, Wydziału Bezpieczeństwa Rady Najwyższej Narodowej oraz innych władz powstania kościuszkowskiego. Akta te Deputacja Indagacyjna przesyłała zgodnie z kompetencjami do dalszego rozpatrzenia lub tylko dla informacji.

Poza wspomnianymi zbiorami akta Deputacji Indagacyjnej znajdują się także w innych zespołach archiwalnych w AGAD. Są to: Nabytki niedokumentowe Oddziału I⁴, Militaria z Jabłonny⁵, a ponadto pojedyncze akta deputacji są rozproszone w wielu jednostkach archiwalnych wyżej wymienionych zbiorów.

Organizacja i kompetencje Deputacji Indagacyjnej zmieniały się kilkakrotnie. Powołana 28 IV 1794 r., działalność rozpoczęła 3 maja i kontynuowała ją do listopada, to jest do kapitulacji Warszawy. Nie wchodząc w szczegóły, ogólnie można powiedzieć, że zajmowała się poszukiwaniem oskarżonych o przestępstwa polityczne oraz prowadzeniem śledztw początkowych w tych sprawach. Dokładniejsze informacje na ten temat znajdują się w publikacjach Wojciecha Bartela⁶ i Wacława Tokarza⁷.

Ze względu na widoczną różnicę w prowadzeniu dokumentacji Deputacji Indagacyjnej zachowane archiwalia omówione zostaną z podziałem na dwie grupy: najpierw akta z początkowego okresu funkcjonowania deputacji, a następnie wytworzone po jej reorganizacji (od 25 czerwca). Z pierwszego okresu funkcjonowania deputacji (3 maja — 24 czerwca) zachował się protokół z jej sesji⁸, jego manual⁹ oraz trzy tomy sporządzonych doń aneksów¹⁰. Co zrozumiale, protokół w stosunku do manualu jest dokładniejszy i prowadzony staranniej. W protokole, na końcu każdej sesji, znajdują się własnoręczne podpisy uczestniczących w niej deputowanych. Zamieszczono w nim też całe rozporządzenia dotyczące działalności Deputacji Indagacyjnej oraz streszczenia rozpatrywanych przez nią spraw. Przy streszczeniach umieszczano odsyłacze do dokumentów odnoszących się do omawianych spraw. Dokumenty umieszczane były w odrębnych księgach. Odsyłaczami początkowo były kolejne pojedyncze wielkie litery alfabetu, a jeżeli pism dotyczących danej sprawy było więcej, wówczas obok liter dopisywano numer kolejny pisma. W miarę narastania spraw odsyłacze stawały się bardziej złożone (z dwóch, trzech liter), a później z kombinacji litery i liczby. Trzy tomy aneksów do protokołu zostały oprawione, dzięki czemu znajdujące się w nich pisma nie uległy wymieszaniu. Aneksy zawierają protokoły z przesłuchań osób podejrzanych oraz inne pisma im towarzyszące.

⁴ AGAD, Nabytki niedokumentowe Oddziału I, sygn. 201; księga z napisem na grzbiecie „Raporta z czynności Deputacji Indagacyjnej” zawiera także akta innych Wydziałów Rady Najwyższej Narodowej i instytucji powstańczych kierowanych do Wydziału Bezpieczeństwa Rady Najwyższej Narodowej.

⁵ AGAD, Militaria z Jabłonny, sygn. 114, 125.

⁶ W. Bartel, *Ustrój władz cywilnych powstania kościuszkowskiego*, Wrocław 1959.

⁷ W. Tokarz, *Deputacja Indagacyjna [w:] tenże, Rozprawy i szkice*, t. 1: *Historia społeczna i polityczna*, wyd. S. Herbst, Warszawa 1959, s. 263–318.

⁸ AGAD, Tzw. Metryka Litewska, dz. VII, sygn. 175, 184.

⁹ Tamże, sygn. 197.

¹⁰ Tamże, sygn. 187–189.

Dnia 27 VI 1794 r. zakończyła działalność Deputacja do Egzaminowania i Sądenia Szpiegów Cywilnych i Wojennych. Akta tej deputacji, wraz z kompetencjami, przejęła zreorganizowana wówczas Deputacja Indagacyjna. W AGAD przechowywane są dwie księgi protokołów oraz nieco akt luźnych tej deputacji¹¹.

Organizacja kancelarii Deputacji Indagacyjnej po 25 VI 1794 r. jest lepiej znana dzięki zachowanym brulionom „Ordynacji Deputacji Indagacyjnej”. W ordynacji znajdują się przepisy o wprowadzeniu ośmiu różnych ksiąg-protokołów: 1) zbiór czynności (sentencjonariusz, czyli streszczenie czynności sesji); 2) protokół depozytów; 3) rezolucje wpisywane „per extenso”; 4) protokół z aneksami; 5) protokół wpisanych indagacji; 6) aneksy z „rezolwowanymi” indagacjami; 7–8) dzienniki (jeden z podpisami osób składających żądania bądź prośby; drugi z treścią żądań lub próśb).

Większość z wyżej wymienionych ksiąg z protokołami znajduje się aktach Deputacji Indagacyjnej, przechowywanych w Tzw. Metryce Litewskiej. Nie są one jednak kompletne. Po kolei omówię ich stan zachowania. Fragmentarycznie zachował się protokół z sesji¹², natomiast księga z protokołem depozytów zachowała się w dobrym stanie¹³. Braki występują w protokole, w którym wpisywano treści rezolucji. Zachowała się w całości jedna księga i kilka rozproszonych fragmentów z okresu od 25 czerwca do 13 IX 1794 r.¹⁴ Najprawdopodobniej w całości zachowały się księgi z wklejonymi do nich aneksami¹⁵. Protokoły z wpisywanymi indagacjami, wraz z sumariuszem do nich, zachowały się z okresu od 20 czerwca do 30 IX 1794 r.¹⁶ Nie zidentyfikowano natomiast aneksów z „rezolwowanymi” indagacjami, zachował się zaś dziennik ze streszczeniem żądań (prośb, memoriałów) i z podpisami osób je składających¹⁷.

Aneks

Spis akt Deputacji Indagacyjnej przechowywanych w AGAD

1. Protokół sesji Deputacji Indagacyjnej; 3 V — 6 VI 1794 r.¹⁸
2. Protokół sesji Deputacji Indagacyjnej; 7–24 VI 1794 r.¹⁹
3. Manual sesji Deputacji Indagacyjnej; 7–24 VI 1794 r.²⁰
4. Aneksy do protokołu. T. 1: A–K2 (przesłuchania, korespondencja); 3 V — 24 V 1794 r.²¹

¹¹ AGAD, Tzw. Metryka Litewska, dz. VII, sygn. 176–177; dz. IX, sygn. 22, s. 319–487.

¹² AGAD, Tzw. Metryka Litewska, dz. IX, sygn. 22, s. 571–598.

¹³ AGAD, Tzw. Metryka Litewska, dz. VII, sygn. 186.

¹⁴ AGAD, Tzw. Metryka Litewska, dz. VII, sygn. 178; dz. IX, sygn. 22, s. 914–1009; sygn. 31, s. 166–257; sygn. 146, s. 253–316.

¹⁵ AGAD, Tzw. Metryka Litewska, dz. VII, sygn. 190–195.

¹⁶ Tamże, sygn. 179–181, 183, 185.

¹⁷ Tamże, sygn. 196.

¹⁸ AGAD, Tzw. Metryka Litewska, dz. VII, sygn. 175.

¹⁹ Tamże, sygn. 184.

²⁰ Tamże, sygn. 197.

²¹ Tamże, sygn. 187.

5. Aneksy do protokołu. T. 2: L2–Y9 (przesłuchania, korespondencja); 24 V — 20 VI 1794 r.²²
6. Aneksy do protokołu. T. 3: Y9–F113 (przesłuchania, korespondencja); 20–24 VI 1794 r.²³
7. Protokół depozytów Deputacji Indagacyjnej; 25 VI — 22 X 1794 r.²⁴
8. Protokół rezolucji Deputacji Indagacyjnej (A nr 1 — T26 nr 861); 25 VI — 6 VIII 1794 r.²⁵
9. Protokół rezolucji Deputacji Indagacyjnej (031 nr 980 — M32 nr 1003, N32 nr 1004 — G34 nr 1047, W39 nr 1188 — E43 nr 1271, T43 nr 1272 — S45 nr 1335); 11–13, 19–30 VIII 1794 r.²⁶
10. Protokół rezolucji DI (fragment) (H34 nr 1048 — W36 nr 112, T50 nr 1461 — H53 nr 1524); 13–16 VIII, 9–13 IX 1794 r.²⁷
11. Protokół rezolucji Deputacji Indagacyjnej (X36 nr 1113 –T39 nr 1186, T45 nr 1336–S50 nr 1460); 16–19, 30 VIII — 9 IX 1794 r.²⁸
12. Aneksy do protokołu rezolucji. T. 4 (A1 nr 1 — N2 nr 260); 25 VI — 7 VII 1794 r.²⁹
13. Aneksy do protokołu rezolucji. T. 5 (O2 nr 261 — K16 nr 600); 7 VII — 23 VII 1794 r.³⁰
14. Aneksy do protokołu rezolucji. T. 6 (L16 nr 601 — D34 nr 1044); 23 VII — 13 VIII 1794 r.³¹
15. Aneksy do protokołu rezolucji. T. 7 (E34 nr 1045 — H53 nr 1524); 13 VIII — 13 IX 1794 r.³²
16. Aneksy do protokołu rezolucji. T. 8 (Nr 1–50, dalej numeracja pism nie jest kontynuowana); 13 IX — 15 X 1794 r.³³
17. Aneksy do protokołu rezolucji. T. 9; 15 X — 1 XI 1794 r.³⁴
18. Protokół indagacji. T 1 (nr 1–36); 20–30 VI 1794 r.³⁵
19. Protokół indagacji. T 2 (nr 37–237); 1–31 VII 1794 r.³⁶
20. Protokół indagacji. T 3 (nr 238–393); 1–31 VIII 1794 r.³⁷
21. Protokół indagacji. T 4 (nr 394–543); 1–30 IX 1794 r.³⁸
22. Sumariusz indagacji Deputacji I (nr 1–543), 20 VI — 30 IX 1794 r.³⁹

²² Tamże, sygn. 188.

²³ Tamże, sygn. 189.

²⁴ Tamże, sygn. 186.

²⁵ Tamże, sygn. 178.

²⁶ Tamże, dz. IX, sygn. 31, s. 166–257.

²⁷ Tamże, sygn. 146, s. 253–316.

²⁸ Tamże, sygn. 22, s. 914–1009.

²⁹ Tamże, dz. VII, sygn. 190.

³⁰ Tamże, sygn. 191.

³¹ Tamże, sygn. 192.

³² Tamże, sygn. 193.

³³ Tamże, sygn. 194.

³⁴ Tamże, sygn. 195.

³⁵ Tamże, sygn. 179.

³⁶ Tamże, sygn. 180.

³⁷ Tamże, sygn. 181.

³⁸ Tamże, sygn. 185.

³⁹ Tamże, sygn. 183.

23. Dziennik żądań kierowanych do Deputacji; 5 VII — 27 X 1794 r.⁴⁰
24. „Rezolucje na memoriały do Deputacji Indagacyjnej podane” oraz „Lista memoriałów do Deputacji Indagacyjnej od czerwca i dawniej do 29 sierpnia podanych”; 16 V — 12 X 1794 r.⁴¹
25. Protokół memoriałów odsyłanych do Deputacji Indagacyjnej; 17 V — 10 X 1794 r.⁴²
26. Podania, prośby, memoriały kierowane do Deputacji Indagacyjnej; 22 V — 2 X 1794 r.⁴³
27. Akta Deputacji Indagacyjnej (protokoły i wykazy obecności deputowanych na sesjach, indagacje, pisma, prośby, bruliony pism); 16 V — 1 XI 1794 r.⁴⁴
28. Akta Deputacji Indagacyjnej (wymieszane — prośby osób cywilnych, pisma urzędowe, sumariusze dokumentów, listy osób aresztowanych, lista osób podejrzanych przebywających na wolności, lista osób po przesłuchaniu wypuszczonych na wolność, indagacje z podejrzanych); 12 V — 14 X 1794 r.⁴⁵
29. Raporty z czynności Deputacji Indagacyjnej przesyłane do Wydziału Bezpieczeństwa Rady Najwyższej Narodowej; 1 VIII — 24 X 1794 r.⁴⁶
30. Protokoły z przesłuchań Deputacji Indagacyjnej; 21 V — 24 VIII 1794 r.⁴⁷
31. Protokoły z przesłuchań Deputacji Indagacyjnej przesłane do Sądu Kryminalnego Wojskowego; 1–18 IX 1794 r.⁴⁸.
32. Protokoły z przesłuchań Deputacji Indagacyjnej przesłane do Sądu Kryminalnego Wojskowego; 18–30 IX 1794 r.⁴⁹
33. Protokoły z przesłuchań Deputacji Indagacyjnej przesłane do Sądu Kryminalnego Wojskowego; 1 X — 2 XI 1794 r.⁵⁰
34. Protokół z przesłuchań przed Deputacją do Egzaminowania i Sądzenia Szpiegów Cywilnych i Wojennych; 17 V — 27 VI 1794 r.⁵¹
35. Protokół wyroków sądowych i ekonomicznych Deputacji do Egzaminowania i Sądzenia Szpiegów Cywilnych i Wojennych; 17 V — 25 VI 1794 r.⁵²
36. Różne (wymieszane) akta Deputacji do Egzaminowania i Sądzenia Szpiegów Cywilnych i Wojennych; 16 V — 23 VI 1794 r.⁵³

⁴⁰ Tamże, sygn. 196.

⁴¹ Tamże, dz. IX, sygn. 118, s. 52–65.

⁴² Tamże, dz. VII, sygn. 182.

⁴³ Tamże, dz. IX, sygn. 150.

⁴⁴ Tamże, sygn. 22, s. 509–769, 800–913.

⁴⁵ Tamże, sygn. 146, s. 34–36, 46–49, 109–202, 224–252.

⁴⁶ AGAD, Nabytki nie dokumentowe Oddziału I, sygn. 201, s. 1–55.

⁴⁷ AGAD, Archiwum Królestwa Polskiego, sygn. 254.

⁴⁸ Tamże, sygn. 251.

⁴⁹ Tamże, sygn. 250.

⁵⁰ Tamże, sygn. 255.

⁵¹ AGAD, Tzw. Metryka Litewska, dz. VII, sygn. 176.

⁵² Tamże, sygn. 177.

⁵³ AGAD, Tzw. Metryka Litewska, dz. IX, sygn. 22, s. 319–487.

Urszula Kacperczyk, Records of Investigative Deputation of 1794 in the fonds of Central Archive of Historical Records (AGAD)

Summary

The article provides information on records of the Investigative Deputation, preserved in Central Archive of Historical Records (AGAD) in Warsaw. The Deputation was created on 28th April 1794, during the Kościuszko Uprising, by Provisional Council of the Duchy of Masovia. It remained active until the end of the Uprising (1st November 1794). Its organizational structure and competences have changed a number of times. The most important task of the Investigative Deputation was conducting preliminary interrogations of detained persons, and then transferring the records of interrogation, with opinion attached, to supreme authorities of the Uprising. Records of the Investigative Deputation are preserved in AGAD in two archival collections: Lithuanian Metrica (section VII, sign. ref. 175–197) and in the Archive of the Kingdom of Poland (sign.ref. 250–251, 254–256). Detailed list of the archival materials is attached to the article.

Słowa kluczowe: powstanie kościuszkowskie, Deputacja Indagacyjna, Archiwum Główne Akt Dawnych

Keywords: Kościuszko Uprising, Investigative Deputation, Central Archive of Historical Records

Urszula Kacperczyk

(*Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa*)

**PROTOKOŁY PRZESŁUCHAŃ
BISKUPA CHEŁMSKO-LUBELSKIEGO WOJCIECHA
SKARSZEWSKIEGO PRZEZ DEPUTACJĘ INDAGACYJNĄ
I SĄD KRYMINALNY WOJSKOWY PODCZAS POWSTANIA
KOŚCIUSZKOWSKIEGO**

Sprawa podkanclerzego koronnego, biskupa lubelsko-chełmskiego Wojciecha Skarszewskiego (1742–1827), skazanego podczas powstania kościuszkowskiego na karę śmierci za zdradę Ojczyzny, jest niezwykle spektakularna i interesująca. Wyroku nie wykonano, bowiem wskutek interwencji Stanisława Augusta i nuncjusza Lorenzo Litty naczelnik Tadeusz Kościuszko zamienił karę śmierci na dożywotnie więzienie (zamknięcie w klasztorze kapucynów). Decyzja Kościuszki poddyktowana była chęcią zachowania poprawnych stosunków ze Stolicą Apostolską, ze strony której obawiano się nieprzychylnych działań wobec powstania¹.

Po upadku powstania biskup wyszedł z zamknięcia i szybko awansował w hierarchii kościelnej. Pod koniec życia został arcybiskupem warszawskim i prymasem Królestwa Polskiego².

Biskupa Skarszewskiego aresztowano 1 V 1794 r. — tego samego dnia, w którym do Rady Zastępczej Tymczasowej, sprawującej wówczas władzę w Warszawie, doszło polecenie Kościuszki aresztowania wszystkich osób podejrzanych o działanie na szkodę kraju³. Po aresztowaniu biskup, jeszcze tego samego dnia,

¹ Zob. *Papiestwo wobec sprawy polskiej w latach 1772–1864. Wybór źródeł*, wyd. O. Beiersdorf, Wrocław 1960; J. Ziółek, *Duchowieństwo w powstaniu kościuszkowskim* [w:] *Sukmana i krzyż. Studia z dziejów insurekcji kościuszkowskiej. Zagadnienia militarne i organizacyjne. Udział duchowieństwa. Legenda Naczelnika*, red. J. Ziółek, Lublin 1990; P. Olszewski, *Episkopat i duchowieństwo wobec powstania* [w:] tamże; H. Dylańska, *Duchowieństwo katolickie wobec sprawy narodowej 1772–1864*, Lublin 1981; E. Ziółek, *Biskupi senatorowie wobec reform Sejmu Czteroletniego*, Lublin 2002.

² M. Deszczyńska, E. Zielińska, *Skarszewski Wojciech* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 38, Warszawa–Kraków 1997–1998, s. 50–61.

³ *Akty powstania Kościuszki*, wyd. S. Aszkenazy, W. Dzwonkowski, t. 1, Kraków 1918, s. 98. Tego samego dnia aresztowano biskupa wileńskiego Józefa Massalskiego i marszałka koronnego Fryderyka Moszyńskiego.

złożył na ręce Stanisława Augusta rezygnację z podkanclerstwa koronnego⁴. Skarszewski osadzony został w Pałacu Brühlowskim, gdzie spędził następne pół roku. W tym samym więzieniu osadzeni byli inni targowiczanie, w tym biskup wileński Józef Massalski i Antoni ks. Czetwertyński. Zostali oni powieszeni 28 czerwca podczas rozruchów w Warszawie. Tego dnia życie biskupa Skarszewskiego także było zagrożone, dzięki niezwykłej przytomności umysłu zdołał się jednak uratować.

Skarszewski bez przesłuchania spędził w areszcie kilka miesięcy. 13 sierpnia napisał do Rady Najwyższej Narodowej prośbę o przesłuchanie przez Deputację Indagacyjną w celu oczyszczenia się z zarzutów⁵. Do przesłuchania doszło na początku września. Kompetencje Deputacji Indagacyjnej, powołanej na początku powstania, zmieniały się. W interesującym nas okresie (od końca sierpnia do upadku powstania) deputacja miała m.in. obowiązek przeprowadzania wstępnych przesłuchań osób podejrzanych, a następnie przekazywanie ich akt do Sądu Kryminalnego Wojskowego z opinią o kontynuowaniu śledztwa lub uwolnieniu⁶.

Deputacja Indagacyjna przesłuchiwała biskupa Skarszewskiego w dniach od 1 do 4 września. Indagację prowadziło czterech jej członków: Maciej Fontana, Onufry Grabowski, Jan Rose i Kazimierz Zerwanicki. Zdaniem Wacława Tokarza, przesłuchiwali go najlepiej przygotowani i najradykalniejsi członkowie Deputacji.

W czasie przesłuchania przez Deputację Indagacyjną zadano biskupowi Skarszewskiemu 56 pytań, które można podzielić na następujące grupy: 1) dane osobowe — data urodzenia, wykształcenie, kariera duchowna, kariera polityczna, 2) działalność polityczna w czasie Sejmu Czteroletniego, w aktach konsekwentnie nazywanego Sejmem Konstytucyjnym, 3) udział w konfederacji targowickiej, nazywanej spiskiem targowickim, 4) udział w sejmie grodzieńskim, nazywanym zjazdem grodzieńskim, 5) stosunek do powstania kościuszkowskiego.

Biskup szczegółowo odpowiadał na pytania dotyczące miejsca urodzenia, wykształcenia, kariery duchownej oraz działalności na Sejmie Czteroletnim. Podkreślał, że trzymał się z „z partią dobrze myślących Obywatelów”, czyli z takimi ludźmi, jak Ignacy Potocki, Stanisław Małachowski, Adam ks. Czartoryski. Biskup zwięźle odpowiadał na pytania dotyczące konfederacji targowickiej i sejmu grodzieńskiego. Mówił, że do konfederacji targowickiej przystąpił już po akcesie do niej Stanisława Augusta, a zrobił to z troski o dobro swej diecezji. Podkreślał, że w okresie Targowicy i sejmu grodzieńskiego działał pod przymusem, bez złych intencji. Często zasłaniał się brakiem pamięci. Szczegółowo wyjaśnił objęcie przez siebie urzędu podkanclerskiego, tego samego, którego konfederacja targowicka pozbawiła ks. Hugona Kołłątaja. Twierdził, że nie starał się o ten urząd i przypominał, że złożył go po zwycięstwie powstania w Warszawie⁷.

⁴ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Archiwum Królestwa Polskiego (dalej: AKP), sygn. 356, k. 617.

⁵ AGAD, AKP, sygn. 249, k. 87–88.

⁶ W. Bartel, *Ustrój władz cywilnych powstania kościuszkowskiego*, Wrocław 1959; W. Tokarz, *Deputacja Indagacyjna [w:] Rozprawy i szkice*, t. 1, Warszawa 1959, s. 264–318; H. Jabłoński, *Sąd Kryminalny Wojskowy [w:] Rozprawy historyczne Towarzystwa Naukowego Warszawskiego*, t. 16, z. 1, Warszawa 1935, s. 3–116.

⁷ Należy pamiętać, że w powstaniu kościuszkowskim ks. Kołłątaj pełnił jedną z czołowych ról oraz że należał do radykalnego skrzydła powstania dążącego do zaostrzenia walki z ludźmi

Po przesłuchaniu Deputacja Indagacyjna uznała biskupa Skarszewskiego winnym działalności na szkodę kraju w konfederacji targowickiej i sejmie grodzieńskim. Zgodnie z kompetencjami deputacja przesłała akta sprawy do dalszego rozpatrzenia do Sądu Kryminalnego Wojskowego⁸.

Powołany przez Kościuszkę w drugiej połowie sierpnia Sąd Kryminalny Wojskowy zastąpił Sąd Kryminalny dla Księstwa Mazowieckiego. W skład sądu weszli wojskowi należący do radykalnego odłamu powstania, w tym gen. Józef Zajączek i gen. Antoni Madaliński. Sędziowie orzekać mieli według artykułów wojskowych. Sprawa biskupa Skarszewskiego była pierwszą rozprawą polityczną tego sądu. Od 6 do 10 września sędziowie czytali akta sprawy⁹. 10 września po południu przeprowadzili przesłuchanie, w czasie którego zadano oskarżonemu 26 pytań. Wszystkie one dotyczyły jego działalności w konfederacji targowickiej i na sejmie grodzieńskim. 11 września zapadł wyrok. Wojciech Skarszewski uznany został winnym działań na szkodę kraju, skazany na karę śmierci przez powieszenie oraz na konfiskatę majątku. Wyrok zapadł przez głosowanie, większością głosów sześć do dwóch¹⁰. Następnego dnia wyrok został odczytany oskarżonemu¹¹.

Zgodnie z prawem powstańczym wyrok śmierci miał być wykonany w ciągu 24 godzin od ogłoszenia. Rozpoczęto przygotowania do jego wykonania. 13 września odbyła się ceremonia zdjęcia sakry biskupiej. Jak wspomniano, do egzekucji jednak nie doszło.

Publikowany rękopis z przesłuchań biskupa Wojciecha Skarszewskiego przeprowadzanych przez Deputację Indagacyjną i Sąd Kryminalny Wojskowy przechowywany jest w Archiwum Głównym Akt Dawnych, w zbiorze Archiwum Królestwa Polskiego (księga o sygn. 251, k. 84–93v, 103–108v). Akta te stanowią fragment zachowanych archiwaliów Sądu Kryminalnego Wojskowego. Karty rękopisu wszyte do księgi są wymieszane. Przesłuchania Deputacji Indagacyjnej znajdują się na kartach 88–93v, 103–108v, a przesłuchania Sądu Kryminalnego Wojskowego na kartach 84–87v. W wymienionej księdze są także inne akta dotyczące sprawy biskupa Skarszewskiego¹².

podejrzany o szkodliwą działalność wobec kraju. Krążyły również plotki, że z powodu objęcia przez Skarszewskiego podkanclerstwa Kołłątaj czuł do niego osobistą niechęć i to z jego inspiracji rozpoczęto proces biskupa.

⁸ AGAD, AKP, sygn. 251, k. 77–77v.

⁹ AGAD, AKP, sygn. 167, k. 7v–10v.

¹⁰ Za karę śmierci głosowali generałowie Józef Zajączek, Gabriel Taszycki, Antoni Madaliński (jego podpisu brak pod przesłuchaniem), Franciszek Łażniński, brygadier Antoni Guskowski, mjr Tomasz Maruszewski. Przeciwno karze śmierci, a za pozbawieniem biskupa Skarszewskiego wszystkich praw duchownych i cywilnych oraz osadzeniu go w klasztorze kapucynów głosowali mjr Walenty Bębnowski i płk Feliks Gawdzicki.

¹¹ Odpis wyroku W. Skarszewskiego, zob. AGAD, AKP, sygn. 256, k. 77–78v. Skrócony wyrok: AKP, sygn. 323, k. 724. Krótkie streszczenie wyroku podane w raporcie Sądu Kryminalnego Wojskowego do Tadeusza Kościuszki: „Ks. Wojciech Skarszewski biskup chełmsko lubelski za ciągłe i czynne przykładanie się przez cały czas spisku targowickiego i grodzieńskiego do podziału ukochanej Ojczyzny odsadzeniem od wszystkich urzędów, dostojności prerogatyw konfiskatą dóbr, karą śmierci ukarany”, AKP, sygn. 167, k. 12v.

¹² Są to: 1) Kopia listu T. Kościuszki do Sądu Kryminalnego Wojskowego z wyjaśnieniem powodów jakimi się kierował zmieniając karę śmierci na dożywotnie więzienie, 13 IX 1794, k. 78. 2) Pismo Deputacji wyznaczonej do badania akt targowickich i grodzieńskich z informacjami

Przesłuchania w Deputacji Indagacyjnej sporządzane były w dwóch egzemplarzach. Drugi egzemplarz z przesłuchania Skarszewskiego przez Deputację Indagacyjną znajduje się w AGAD w zbiorze Tzw. Metryki Litewskiej (dz. VIII, sygn. 185, k. 1–12).

Fragment omawianego rękopisu, mianowicie pytania zadawane w czasie przesłuchania w Sądzie Kryminalnym Wojskowym, zostały opublikowane przez Henryka Jabłońskiego w przypisach do jego artykułu poświęconego tej instytucji¹³.

Ogólnie zasady edycji tekstu są zgodne z instrukcją Kazimierza Lepszego, jednak z pewnymi modyfikacjami. Zmodyfikowano pisownię niektórych końcówek wyrazów, uwspółcześniając je, rozwiązano oczywiste skróty bez zaznaczenia tego w nawiasach kwadratowych. Poprawki te nie zmieniają sensu tekstu, a ułatwiają jego zrozumienie, zwłaszcza osobom niemającym wprawy w czytaniu tekstów staropolskich¹⁴.

TEKST ŹRÓDŁOWY

nr 1

[Warszawa], 1–4 IX 1794 r.

Przesłuchanie biskupa Wojciecha Skarszewskiego przez Deputację Indagacyjną.

Oryg.: *Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Królestwa Polskiego, sygn. 251, k. 88–93v, 103–108v.*

[k. 88] **Indagacja z Wojciecha Skarszewskiego, biskupa chełmsko lubelskiego na sesji Deputacji dnia 1 września 1794 odbyta**

1. Jak się zowiesz?

Ad 1. Wojciech Skarszewski.

2. Gdzie się rodził i wiele masz lat?

Ad 2. Rodziłem się w Janowie w województwie podolskim, mam lat 51.

3. Od młodości twojej czym się aż dotąd bawiłeś?

Ad 3. W ósmym roku wieku mego byłem oddany do szkół publicznych kamienieckich, w których przepędziwszy lat 12 oddany byłem do szkół lwowskich, w których zabawiłem przez lat 6, słuchając wyższych nauk. Ze Lwowa, kosztem rodziców i krewnych, byłem wysłany do Rzymu dla wydoskonalenia się w naukach do stanu duchownego istotnie potrzebnych, gdzie zabawiwszy lat 4 powróciłem do swojej Ojczyzny, objechawszy pierwiej dla swojej ciekawości niektóre miasta włoskie i niemieckie. Powróciwszy z zagranicy umieszczony byłem za asesora w Konsystorzu Warszawskim, gdzie zostawałem lat 4.

o dowodach winny biskupa Skarszewskiego przesłanych do Sądu Wojskowego Kryminalnego, 9 IX 1794, k. 81–83v; 3) List W. Skarszewskiego do W. Tęgoborskiego z relacją ze spotkania z posłem pruskim L. Buchholtzem, 16 VIII 1793, k. 94–97v; 4) List W. Skarszewskiego do O. Igelströma, 1 III 1794, k. 98–99v; 5) Pisemne zeznanie D. Mikorskiego obciążające biskupa Skarszewskiego, 6 IX 179, k. 100; 6) Brulion noty O. Igelströma w sprawie banku P. Teppera, b.d., k. 101; 7) Projekt sejmowy W. Skaryszewskiego z 14 VIII 1793 r., k. 102.

¹³ H. Jabłoński, op. cit., s. 61–63.

¹⁴ K. Lepszy, *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, Wrocław 1953.

Tudzież zostałem jeszcze w Rzymie kanonikiem kamienieckim. W czasie bawienia się mojego przy konsystorzu dostałem beneficjum *curatum* chobrzańskie kollacyi Ob. Strońskiego¹⁵. Po postąpieniu ks. Rybińskiego¹⁶ na biskupstwo kujawskie, byłem od tegoż wezwany na urząd sędziego audytora diecezji kujawskiej, na którym zostałem lat 9, zrezygnowawszy pierwiej kanonią kamieniecką(!), a wzięwszy w krótkim czasie probostwo kujawskie. Po wyszłym tym czasie i po śmierci ks. Aleksandrowicza¹⁷, pisarza koronnego, postąpiłem na ten urząd, a w krótcie przez sejm 1786 zostałem obrany na sekretarza Rady Nieustającej¹⁸, na którym urzędzie byłem lat 2. Po ustaniu Rady Nieustającej zostałem przy urzędzie pisarza koronnego aż do śmierci ks. Garnysza¹⁹, biskupa chełmsko-lubelskiego, po której^a za interesowaniem się Ob. Małachowskiego²⁰, marszałka sejmowego, zostałem postanowiony na toż biskupstwo, którego powinności senatorskiej w czasie Sejmu Konstytucyjnego²¹ pełniłem blisko 15 miesięcy, aż do czasu limity i w tym samym urzędzie trwam dotąd.

[k. 88v] 4. W ciągu tak prywatnego jak publicznego twojego życia, z kim w najściślejszej żyłeś przyjaźni i za czyją pomocą wszedłeś na urzędy tak duchowne jak krajowe?

Ad 4. Żyłem w przyjaźni dawniej z ks. Kopczyńskim²², Małachowskim referendarzem, w następnym czasie z biskupem kujawskim Rybińskim, Szembkiem²³ biskupem, z Obywatelem Jabłonowskim²⁴ kasztelanem krakowskim i innymi. Na duchowne urzędy wszedłem częścią przez swoją aplikację, częścią za pomocą przyjaciół i krewnych jakimi są: Stoiński, ks. Rybiński i inni. Na audytorstwo byłem wezwany przez ks. Rybińskiego, jedynie dla tego, gdyż mogłem być użytecznym na tym pracowitym urzędzie. Na pisarstwo koronne miałem największą pomoc Obywatelów Aleksandrowiczów, na sekretarję Rady Nieustającej pomogli mi wnieść (!) Małachowscy i inni, których o to prosiłem, a których dziś wszystkich sobie przypomnieć nie mogę. Do biskupstwa zaś chełmsko-lubelskiego byłem podniesiony za wstawiennictwem się Małachowskiego, Ignacego Potockiego²⁵, ks. Czartoryskiego²⁶ i innych.

[k. 89] 5. Z którymi cudzoziemcami żyłeś w przyjaźni i u których bywałeś zagranicznych posłów?

¹⁵ Wincenty Stoiński, właściciel Chobrzeń, miejscowości w woj. sandomierskim.

¹⁶ Józef Rybiński, biskup kujawski od 1777 r.

¹⁷ Antoni Aleksandrowicz, ks., pisarz wielki koronny, zm. w 1786 r.

¹⁸ Rada Nieustająca, 1775–1789, 1793–1794, centralny kolegialny organ rządowy utworzony przez sejm rozbiorowy, rozwiązany przez Sejm Czteroletni (19 I 1789 r.), restytuowany na sejmie grodzieńskim.

¹⁹ Maciej Garnysz, biskup chełmski i podkanclerzy koronny, zm. w 1790 r.

^a Wyrazy skreślone: z układów prywatnych.

²⁰ Stanisław Małachowski, referendarz koronny, marszałek Sejmu Czteroletniego.

²¹ Sejm Konstytucyjny (nazywany także Sejmem Wielkim lub Sejmem Czteroletnim), skonfederowany sejm obradujący w latach 1788–1792. Sejm, wykorzystując chwilowe osłabienie Rosji, wypowiedział rosyjską kuratele nad Polską i uchwalił szereg praw modernizujących Rzeczpospolitą, na czele z konstytucją z 1791 r., nazywaną od daty uchwalenia Konstytucją 3 Maja.

²² Onufry Kopczyński, pijar, autor podręczników gramatyki polskiej.

²³ Krzysztof Hilary Szembek, biskup płocki od 1785.

²⁴ Antoni Jabłonowski, kasztelan krakowski, brał udział w powstaniu kościuszkowskim.

²⁵ Ignacy Potocki, marszałek nadworny, a następnie wielki litewski, jeden z przywódców stronnictwa konstytucyjnego na Sejmie Czteroletnim, twórca przymierza polsko-pruskiego w 1790 r., współtwórca Konstytucji 3 Maja; podczas powstania kościuszkowskiego kierownik Wydziału Interesów Zagranicznych Rady Najwyższej Narodowej.

²⁶ Adam Kazimierz ks. Czartoryski, generał ziem podolskich, działacz polityczny i oświatowy, mecenas kultury, publicysta, poseł lubelski na Sejm Czteroletni; opowiadał się na nim za reformami, nie przystąpił do konfederacji targowickiej.

Ad 5. Z żadnym cudzoziemcem nie żyłem w przyjaźni oprócz jednego nuncjusza²⁷. U posłów zagranicznych oprócz pierwszych wizyt po ich przybyciu i oprócz Grodna, gdzie zaproszony na obiady od Sieversa²⁸ bywałem, u nikogo nigdzie więcej nie bywałem.

6. W czasie twoich urzędowań, kiedy Moskwa naigrawała się arbitralnie z praw krajowych, czy ulegałeś zawsze przemocy obcej lub czy szedłeś jak powinność obywatelska kazała?

Ad 6. W czasie urzędowań moich po mniejszych szedłem zawsze za moim przekonaniem. Powiem nawet iż raz tylko byłem nagabany (!) od Stackelberga²⁹, abym dał zdanie moje stosownie do jego woli w sprawie pomiędzy księciem kurlandzkim³⁰ i obywatelem tegoż kraju (którego nazwiska nie pamiętam), wytoczonej do sądów relacyjnych³¹, w których ja zastępowałem miejsce referendarzów. Dałem moją opinię, taką w tej sprawie jaka w moim przekonaniu była najsprawiedliwsza, nie uważając nic na perswazje obce, iż takim sposobem mogę sobie zrobić nieprzyjaciela w osobie Stackelberga.

7. W czasie Sejmu Konstytucyjnego jakiego byłeś zdania, kiedy materia o miastach, starostwach, biskupstwach i innych ważniejszych przychodziła rzeczach?

Ad 7. Na materii biskupstw nie byłem jeszcze, w materii zaś miast, starostw i innych, łączyłem się zawsze z dobrze myślącymi i nigdy nie w żadnej z takowych materii nie sprzeciwiłem. [k. 89u] 8. Jak się sprawiałeś w deputacjach Sejmu Konstytucyjnego, czy nie miałeś czynionych sobie jakich insynuacji od posła moskiewskiego i czy nie starałeś się skutecznie jego zamiary?

Ad 8. Zasiadając w dwóch deputacjach, jednej do ułożenia projektu o sejmikach³², drugiej konstytucyjnej³³, starałem się zawsze iść za moim przekonaniem i łączyć się ze zdaniem najlepiej myślących, jak mogą zaświadczyć wszyscy w deputacjach tychże zasiadający. Insynuacji od posła moskiewskiego mieć nie mogłem, bo z Bułhakowem³⁴, na ów czas posłem, z daleka tylko znałem się.

9. W czasie Sejmu Konstytucyjnego czy korespondowałeś ze Szczęsnym Potockim³⁵

²⁷ Ferdinando Maria Saluzzo, nuncjusz papieski w Rzeczypospolitej w latach 1784–1794.

²⁸ Jakow Sievers, generał i dyplomata rosyjski, mianowany 5 XII 1792 r. (w miejsce odwołanego Jakowa Bułhakowa) posłem nadzwyczajnym i pełnomocnym w Warszawie; odwołany z funkcji pod koniec grudnia 1793 r., zastąpił go gen. Otto Igelström.

²⁹ Otto Magnus Stackelberg, ambasador rosyjski w Warszawie w latach 1772–1790, wywierał decydujący wpływ na władze polskie w tym czasie.

³⁰ Piotr Biron, w latach 1769–1795, książę Kurlandii, która formalnie była lennem Rzeczypospolitej, faktycznie zaś pozostawała w całkowitej zależności od Rosji.

³¹ Sąd relacyjny rozpatrywał odwołania od sądów lenn Rzeczypospolitej, sądu asesorskiego, sądu biskupa prawosławnego oraz spory o cerkwie i ich uposażenie pomiędzy Kościołem prawosławnym a Kościołem unickim (greckokatolickim).

³² Deputacja do ukończenia projektu o sejmikach, powołana 24 II 1791 r., przygotowała projekt ustawy o sejmikach, przyjętej 24 III 1791 r.

³³ Deputacja Konstytucyjna to jedna z najstarszych i najważniejszych deputacji sejmowych; pilnowała aby publikowane konstytucje były zgodne z tekstem ustaw przyjętych na sejmie. Po uchwaleniu Konstytucji 3 Maja deputacja zmieniła nazwę na Deputację Sejmową. Biskup Skarszewski wszedł w jej skład 6 V 1791 r.

³⁴ Jakow Bułhakow, poseł nadzwyczajny i pełnomocny Rosji w Warszawie w latach 1790–1792, zastąpiony przez J. Sieversa.

³⁵ Stanisław Szczęsny Potocki, marszałek konfederacji targowickiej, właściciel olbrzymich dóbr na Ukrainie; ze względu na ich położenie trzymał się orientacji rosyjskiej. Był posłem na Sejm Czteroletni, pod wpływem nastrojów antyrosyjskich na początku 1789 r. wyjechał z Warszawy. Jesienią 1791 r. w kwaterze głównej Grigorija Potiomkina w Jassach wraz z Franciszkiem Ksawerym Branickim i Sewerynem Rzewuskim oraz przedstawicielami Katarzyny II omówili plan interwencji rosyjskiej w Rzeczypospolitej; po przeniesieniu narad do Petersburga, 27 IV 1791 r. podpisali akt konfederacji generalnej (ogłoszony w 14 V 1792 r. w Targowicy).

i Rzewuskim³⁶? Jakie miałeś związki z Czetwertyńskim³⁷, Hulewiczem³⁸, Złotnickim³⁹ i jakie były twoje postęпки z partią i adherentami Szczęsnego Potockiego lub korespondencje?

Ad 9. Nie korespondowałem nigdy ani z Szczęsnym Potockim, ani z Rzewuskim. Z Czetwertyńskim, Hulewiczem, Złotnickim żadnych związków nie miałem, u Hulewicza byłem tylko raz pisarzem jeszcze koronnym, nie pamiętam z jakiej okazji, u Złotnickiego zaś i u Czetwertyńskiego nigdy nie bywałem. Z partią i adherentami Potockiego Szczęsnego ani związków, ani korespondencji żadnych nigdy nie miałem.

Delegowani do indagacji:

Maciej Fontanne⁴⁰

K. Zerwanicki⁴¹

J. Rose⁴²

Onufry Grabowski⁴³

Wojciech Skarszewski

biskup chełmsko-lubelski, mp.

[k. 90] **Kontynuacja indagacji na sesji rannej dnia 2-go września 1794 r.**

10. Czy wiedziałeś o zamysłach Szczęsnego Potockiego bądź od jego adherentów, bądź od kogo innego i czy nie przyłożyłeś się do ich skutecznienia bądź prosto, bądź ubocznie?

Ad 10. Nie wiedziałem od nikogo zgoła o zamysłach Szczęsnego Potockiego, a tym samym nie mogłem się przyłożyć do skutecznienia jego zamiarów.

11. Czy nie miałeś jakiej insynuacji od posłów zagranicznych do przystąpienia do związku z Szczęsnym Potockim?

Ad 11. Jużem raz oświadczył, iż z posłami zagranicznymi żadnych nie miałem związków, mogę więc sumieniem zaręczyć, iż od żadnego z nich nie tylko nie miałem insynuacji do wejścia w związek z Potockim, ale nawet od żadnego słowa o tym nie słyszałem.

12. Co sądziłeś o Konstytucji 3-go Maja i jak stawiałeś się przy zapadnięciu jej?

Ad 12. O Konstytucji 3 Maja sądziłem zawsze, iż jest dobra ani jej przejścia nie sprzeciwiałem się.

13. Jakiego byłeś zdania kiedy oddawano w ręce króla wojsko i skarb i kiedy chciano sejm zalimitować?

Ad 13. Jak zawsze tak i w tych materiach łączyłem się z partią dobrze myślących Obywatelów.

14. Gdzieś był w czasie wtargnięcia Moskwy do kraju, za czyją rekomendacją lub z jakich zasług dla Moskwy zostałeś konsyliarzem spisku targowickiego⁴⁴ i dlaczego od tej funkcji nie wymówiłeś się?

³⁶ Seweryn Rzewuski, hetman polny koronny, jeden z twórców konfederacji targowickiej.

³⁷ Antoni Czetwertyński, filar stronnictwa hetmańskiego na Sejmie Czteroletnim, od 1790 r. kasztelan przemyski, targowiczanie, organizował konfederację w województwach kijowskim i wołyńskim; został powieszony w czasie powstania kościuszkowskiego podczas rozruchów 28 czerwca w Warszawie.

³⁸ Franciszek Hulewicz, łowczy czernichowski, targowiczanie.

³⁹ Antoni Złotnicki, chorąży czerwonogrodzki, poseł podolski na Sejm Czteroletni, targowiczanie.

⁴⁰ Maciej Fontanne (Fontana), członek Deputacji Indagacyjnej.

⁴¹ Kazimierz Zerwanicki, członek Deputacji Indagacyjnej.

⁴² Jan Rose, sędzia Sądu Kryminalnego Księstwa Mazowieckiego, następnie członek Deputacji Indagacyjnej.

⁴³ Onufry Grabowski, członek Deputacji Indagacyjnej.

⁴⁴ Spisek targowicki, tak nazywana była konfederacja targowicka; akt konfederacji podpisany w Petersburgu 27 IV 1792 r. został ogłoszony 14 V 1792 r. w Targowicy. Konfederacja związana została przez konserwatywny odłam magnaterii przeciwny reformom Sejmu Czteroletniego i Konstytucji 3 Maja: Franciszka Ksawerego Branickiego, Stanisława Szczęsnego Potockiego i Seweryna Rzewuskiego, którzy przy pomocy Rosji zamierzali przywrócić dawny oligarchiczny ustrój Rzeczypospolitej. Zbrojna interwencja rosyjska w 1792 r. obaliła reformy Sejmu Czteroletniego, zmusiła Stanisława Augusta do przystąpienia do targowicy. Targowiczanie wprowadzili cenzurę, dopuszczali się porachunków osobistych i grabieży wobec

Ad 14. W czasie wkroczenia wojsk moskiewskich do kraju, znajdowałem się zawsze w Warszawie. Na czyją rekomendacją i dla jakich przyczyn wezwany byłem na konsyliarza tego nie wiem, to tylko pewna, iż zostałem konsyliarzem w Grodnie 10 miesiącu styczniu 1793, że wyjechałem do Grodna dla tego, że spisek targowicki chciał mieć kongres duchowny *in februario*. Zamysłem więc moim było z insynuacji biskupów koronnych przełożyć spiskowi targowickiemu, iż w tak krótkim czasie ten kongres zebrany być nie może. Zastawszy zaś spisek targowicki zajęty wkroczeniem wojsk pruskich⁴⁵ i niemyślący więcej o kongresie duchownych, powróciłem natychmiast do Warszawy. Byłbym się zaś wymówił od tej funkcji, nigdy ode mnie nie żądanej, gdyby był naówczas nie wypadł interes kongresu.

[k. 90v] 15^o. Jakie sancyta⁴⁶ wyrobiłeś dla siebie, a jakie popierałeś dla kogo innego?

Ad 15. Ani sam dla siebie, ani dla kogo innego, żadnego sancyту nie wyrobiłem i nie starałem się wyrobić.

16. Jak się stawiałeś względem sancyту konferującego biskupstwa krakowskiego dobra Kossakowskiemu⁴⁷ i czy z innymi konsyliarzami koronnymi zanieśłeś manifest przeciwko temu sancytwi?

Ad 16. Nie byłem podówczas w Grodnie, kiedy to sancyту przechodziło, a nie należąc do żadnych czynności targowickich i nie chcąc się do nich mieszać, nie zanosilem żadnego manifestu przeciwko temu sancytwi.

17. Kto układał relację delegacji do egzaminowania Komisji Policji⁴⁸ wyznaczonej i czy była ta relacja delegacji *in pleno* czytana?

Ad 17. Zagórski⁴⁹ pióro trzymający w delegacji, układał tę relację, która częściami była czytana na delegacji.

18. Dawszy tyle dowodów niewątpliwych swojego patriotyzmu na Sejmie Konstytucyjnym, jak mogłeś dopuścić aby tenże sejm, był wystawiony w tej relacji dość nienawistnie, a principia fatalne spisku targowickiego były z zapalem wielbione?

Ad 18. Zasiadając w gronie ludzi deklarowanych nieprzyjaciół Konstytucji, zastanawiając się przy tym nad okolicznościami podówczas panującymi, nie mogłem nic więcej zrobić na to, żem czasem miarkował i styl i słowa delegacji przeciwko rządowi przeszłemu.

stronników obozu reform. Wkroczenie w styczniu 1793 r. wojsk pruskich do Wielkopolski i zapowiedź rozbioru była dla przywódców konfederacji zaskoczeniem i spowodowała usunięcie ich od działań politycznych. Konfederacja targowicka 15 IX 1793 została zastąpiona przez sejmową konfederację grodzieńską.

⁴⁵ Wojsko pruskie wkroczyło do Wielkopolski 24 I 1793 r.

⁴⁶ Sancyt (łac. *sancitum, sancita*), termin prawa polskiego oznaczający wyrok, postanowienie, rozporządzenie.

⁴⁷ Józef Kossakowski, biskup inflancki, targowiczanie, brat Szymona. J. Kossakowski w latach 1782–1784 i 1784–1786 zasiadał w Radzie Nieustającej, wtedy zbliżył się do ambasadora rosyjskiego Otto Stackelberga, a od 1787 r. pobierał stałą pensję w ambasadzie rosyjskiej. Na Sejmie Czteroletnim był przeciwny zerwaniu z Rosją, Konstytucję 3 Maja podpisał pod naciskiem. W 1792 r. zredagował akt konfederacji targowickiej na Litwie i wraz z bratem Szymonem odgrywał w niej czołową rolę, prześladował i grabił przeciwników politycznych. Zmusił Generalność konfederacji do przekazania sobie dochodów z biskupstwa krakowskiego. Na sejmie grodzieńskim wspierał separatyzm litewski. W 1794 r. uzyskał decydujący wpływ na prace Rady Nieustającej. Aresztowany w czasie insurekcji warszawskiej, został powieszony po skróconym procesie 9 V 1794 r.

⁴⁸ Komisja Policji Obojga Narodów (1791–1792), centralna instytucja administracji państwowej. Zajmowała się administracją miast królewskich, bezpieczeństwem, kontrolą handlu, cechami, cenami, domami dla żebraków i ubogich. Jej działalność ustała pod rządami konfederacji targowickiej; na sejmie grodzieńskim powołano dwie oddzielne komisje policji dla Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego.

⁴⁹ Stanisław Zagórski, targowiczanie, podstoli wołyński.

[k. 9l] 19. Jak mogłeś dopuścić tak surowo krytykować Komisję Policji, kiedy to i w drukowaniu pism i w innych okolicznościach, postępowała zawsze prawie patriotycznie, umiarkowanie i rozumnie?

Ad 19. Jeżeli delegacja postąpiła sobie w czym nad miarę surowo, to nie jest moja wina, gdyż ja w niej tylko prezydowałem i mój głos był tylko głosem pojedynczym. Zawsze jednakowoż delegacja brała za regułę swoich postępów prawa, a w wielu miejscach, a osobliwie co do protokołu sekretnego oddała sprawiedliwość Komisji Policji.

20. Czy odebrałeś jaką gratyfikację od spisku targowickiego za swoje usługi?

Ad 20. Żadnej gratyfikacji nie odebrałem.

21. Idąc za przykładem innych konsyliarzów, czy zaniósłeś manifest przeciwko rozbiorowi kraju, skoro ten rozbiór był wniesiony do spisku targowickiego?

Ad 21. Jużem raz oświadczył, iż nie mieszałem się do żadnych czynności spisku targowickiego, nie znajdowałem się wówczas w Grodnie, kiedy ta materia była wprowadzona, nie mogłem więc żadnych kroków w tej mierze uczynić.

22. Jakież miałeś związki z Bühlerem⁵⁰? Gdzie i z jakich powodów poznałeś się z Sieversem?

Ad 22. Bawiąc krótko w Grodnie, widziałem tylko Bühlera, ale z nim nie wchodziłem w żadną przyjaźń, nawet wizyty mu nie oddał. Sieversa widziałem pierwszy raz w Grodnie, kiedy przejeżdżał do Warszawy, ale z nim ani znałem się, ani mu tam wizyty oddawałem. W Warszawie dopiero był on u mnie z wizytą ceremonialną i ja mu ją nawzajem oddałem przez bilety. Prezylując zaś w Komisji Bankowej Tepperowskiej⁵¹, byłem wezwany od Sieversa do jego domu, gdzie mnie prosił abym insynuował komisarzom przyjęcie Nowickiego⁵², brygadiera moskiewskiego i Böllendorfa⁵³, sekretarza pruskiego do teże komisji, ale ja zniósłszy się z Komisją i udecydowawszy niepodobieństwo uczynienia tego, oparłem się woli Sieversa. [k. 9lu] 23. Czy nie byłeś od kogo pytany, których posłów trzeba by wybrać na zjazd grodzieński⁵⁴?

Ad 23. Nie byłem od nikogo pytany w tej mierze i zawszem się strzegł mieszać do jakowych sekretnych układów.

24. Przewidując, iż zjazd grodzieński będzie tylko narzędziem Moskwy do uskutecznienia swoich fatalnych zamysłów względem Polski, z jakich powodów nie wymówiłeś się od znajdowania się na nim, jak to uczynili niektórzy?

Ad 24. Mam za świadków wszystkich komisarzów bankowych, iż ani chciałem, ani myślałem jechać na sejm do Grodna, lecz kiedy Igelström⁵⁵ przysłał do mnie z ukazem i pogrózkami sekwestrowania dóbr biskupich, gdybym na sejm wyjechać nie chciał i gdy

⁵⁰ Karl Bühler, dyplomata w służbie rosyjskiej, czuwał nad działalnością konfederacji targowickiej, w czasie sejmu grodzieńskiego wspierał Sieversa, aresztowany w czasie powstania kościuszkowskiego wraz z innymi członkami poselstwa rosyjskiego.

⁵¹ Piotr Fergusson Tepper, największy bankier warszawski, który wraz z innymi pięcioma bankierami zbankrutował w 1793 r. Dnia 1 III 1793 r. powołano komisję do likwidacji upadłości jego banku.

⁵² Iwan Nowicki, brygadier rosyjski, do wybuchu insurekcji kościuszkowskiej nadzorował administrację masy upadłościowej banku Teppera.

⁵³ Böllendorf, sekretarz poselstwa pruskiego.

⁵⁴ Zjazd grodzieński — tak nazywany jest ostatni sejm I Rzeczypospolitej, który obradował w Grodnie (17 VI — 23 XI 1793), zwołany na żądanie zaborców dla potwierdzenia II rozbioru. Mimo otoczenia obrad przez wojsko rosyjskie i oplacaniu wielu posłów przez Rosję, stał się widownią ostrych protestów. Sejm zmuszony do wyłonienia pełnomocnej delegacji do rokowań z Rosją i Prusami 22 lipca podpisał traktat sesyjny z Rosją, a w czasie słynnej dwunastogodzinnej sesji „niemej” w nocy z 23 na 24 września — z Prusami. Na sejmie przyjęto też szereg ustaw dotyczących funkcjonowania państwa i zawarto wieczysty sojusz z Rosją.

⁵⁵ Osip Igelström, generał, głównodowodzący wojskiem rosyjskich w Polsce, a po odwołaniu Sieversa (od końca grudnia 1793 r.) także poseł rosyjski.

Igelströmowi żadnym sposobem wyprosić się od tego nie mogłem, musiałem nareszcie żądaniom jego zadość uczynić. Nie wyjechałem jednakowoż, aż w wilią rozpoczęcia sejmu i tak moją podróż odbywałem, abym tylko na koniec trafił sejmu, zwłaszcza iż ten miał tylko trwać dwie niedzieli, dlatego też właśnie nie chciałem zalimitować Komisji Bankowej, abym uniknął znajdowania się na sejmie.

[k. 92] 25. Jadąc na sejm grodzieński, również jak w czasie sejmu grodzieńskiego, czy wziąłeś jaką gratyfikację bądź w pieniądzech, bądź w efektach, bądź w pensji od Moskwy lub Prusaka?

Ad 25. Żadnych nie wziąłem ani pieniędzy, ani efektów (wyjawszy prezent za podpisanie traktatu aliansowego), ani pensji, nie tylko od Moskwy i Prusaka, ale od żadnego dworu i od żadnego człowieka.

26. Po przybyciu swoim do Grodna z kim żyłeś w przyjaźni i jak często bywałeś u Sieversa?

Ad 26. Z nikim w ścisłej przyjaźni nie żyłem, bywali czasem u mnie Jankowski⁵⁶, Krasnodębski⁵⁷, Skarżyński⁵⁸, Kunicki⁵⁹, Oborski kasztelan⁶⁰. Ja zaś najwięcej siedziałem w domu i nie bywałam ani u Ankwicza⁶¹, ani u Ożarowskiego⁶², ani u Kossakowskiego biskupa. U Sieversa bywałem tylko tyle razy, ile razy byłem proszony od niego na obiad lub kolację.

27. Bywając u Sieversa na konferencjach jak Moszyński⁶³ zeznał, o czym żeście traktowali? Kto do tych konferencji był przypuszczony?

Ad 27. Byłem tylko raz w ciągu całego sejmu na konferencji u Sieversa i to przy końcu zjazdu, w materii kiedy projekt Kossakowskiego biskupa względem duchowieństwa był roztrząsany, więcej zaś razy na żadnych konferencjach w ciągu sejmu nigdy nie bywałem. Byli zaś przy mnie na konferencji u Sieversa: Moszyński, Bieliński⁶⁴, Kossakowscy, Ankwicz, Massalski⁶⁵, Ożarowski, Plater⁶⁶, Sułkowski⁶⁷.

⁵⁶ Konstanty Jankowski, poseł na sejm grodzieński; należał do opozycji.

⁵⁷ Jan Stanisław Krasnodębski, poseł liwski na sejm grodzieński, jeden z głównych opozycjonistów.

⁵⁸ Tadeusz Szymon Skarżyński, poseł łomżyński na sejm grodzieński; poseł opozycyjny.

⁵⁹ Franciszek Kunicki, poseł chełmski na sejm grodzieński.

⁶⁰ Józef Oborski, kasztelan ciechanowski, targowiczanie, uczestniczył w obradach sejmu grodzieńskiego.

⁶¹ Józef Ankwicz, poseł krakowski na sejm grodzieński, marszałek reaktywowanej Rady Nieustającej; w czasie powstania kościuszkowskiego powieszony, 9 V 1794 r., po krótkim procesie.

⁶² Piotr Ożarowski, kasztelan wojnicki, targowiczanie; uczestnik sejmu grodzieńskiego, jeden z najbliższych współpracowników J. Sieversa, od listopada 1793 r. hetman wielki koronny, w czasie powstania kościuszkowskiego aresztowany, po skróconym procesie powieszony 9 V 1794 r.

⁶³ Fryderyk Józef Moszyński, targowiczanie; jeden z głównych doradców J. Sieversa w sprawach ustrojowych i finansowych na sejmie grodzieńskim; w nagrodę otrzymał marszałkostwo wielkie koronne (23 VIII 1793).

⁶⁴ Stanisław Kostka Bieliński, targowiczanie, poseł warszawski na sejm grodzieński, marszałek sejmu grodzieńskiego, marszałek nadworny koronny.

⁶⁵ Ignacy Józef Massalski, biskup wileński, targowiczanie, czynny na sejmie grodzieńskim, przewodniczył deputacji do paktowania z Rosją i Prusami w sprawie drugiego rozbioru; aresztowany po wybuchu insurekcji w Warszawie, powieszony w czasie rozruchów warszawskich 28 VI 1794 r.

⁶⁶ Kazimierz Konstanty Plater, kasztelan trocki, targowiczanie, poseł do Petersburga z ramienia konfederacji targowickiej w 1792 r.; od 14 VI 1793 r. podkanclerzy litewski, na sejmie grodzieńskim bliski współpracownik J. Sieversa.

⁶⁷ Antoni Sułkowski, targowiczanie, od 5 V 1793 r. kanclerz wielki koronny.

28. Czy porozumiewałeś się z którymi posłami względem jakich projektów? Czy podawałeś i popierałeś sam jakie i którym wniesieniom szkodliwym dla kraju nie sprzeciwiałeś się?

Ad 28. Nie trzymając się żadnych partii dzielących sejm, nie porozumiewałem się z żadnymi posłami nigdy. Nie podawałem i nie popierałem żadnych projektów, tym zaś które sądziłem za szkodliwe, ile mogłem sprzeciwiałem się, czego najlepszym świadkiem mogą być mowy moje.

Delegowani do indagacji:

Maciej Fontanne

J. Rose

K. Zerwanicki

Onufry Grabowski

Wojciech Skarszewski
biskup chełmsko-lubelski, mp.

Kontynuacja indagacji dnia 3 września na sesji poobiedniej

29. Za co nie oponowałeś się propozycji, przez Bielińskiego gwałtem wniesionej, względem instrukcji dla Deputacji do porozumiewania się z dworem petersburskim i za co z poprawą Deputacji Konstytucyjnej tylko, a nie posłów obstawałeś przy propozycji o turnum między instrukcją poprawioną przez deputację lub poprawioną przez posłów? (dnia 15 lipca 1793)

Ad 29. Nie pamiętam czym wotowałem na projekt przez Deputację Konstytucyjną poprawiony, ale jeżeli to uczyniłem, uczyniłem dla tego, iż to stosowne było z dawnymi prawami, aby wotować na projekta poprawiane przez Deputację Konstytucyjną, które prawo zapadło nawet na Sejmie Konstytucyjnym.

[k. 93] 30. Za co pisałeś się na projekt Łoborzewskiego⁶⁸ *contra legum latam* podany, aby deputacja taki traktat podpisała, jaki poda poseł moskiewski?

Ad 30. Przypominam sobie dobrze, iż tego dnia były dwie propozycje, z których na jedną pisałem się, ale na projekt Łoborzewskiego nie dawałem mojego wotum, nie chcąc razem być plenipotencją dającym i odbierającym. W mowie zaś mojej wyraźniem się protestowałem przeciwko gwałtowi.

31. Za co od projektu podanego od tronu, odrzuciłeś dodatki, aby wzywając Imperatorowej⁶⁹, do bronienia Polski od Prusaka, wezwano razem i Cesarza⁷⁰, do tego i aby wyrazy w nocie nie dały tytułu do żądania cesji? (26 lipca 1793)

Ad 31. Będąc w deputacji tejże samej myśli, aby tak rzecz jak najdłużej zwlekać i żądać pomocy od cesarza i innych dworów, chyba więc była jaka inna okoliczność w tych dodatkach na którą się nie chciał pisać.

32. Za co pisałeś się na projekt Drewnowskiego⁷¹, wnoszącego, aby prosto delegowani, porozumieli się z posełem pruskim względem traktatów handlowych, a odrzuciłeś projekt Mikorskiego⁷² chcącego, aby pierwiej zapytać się króla pruskiego, czy dotrzymuje traktatów 1775 i aliansu zeszłego sejm⁷³?

Ad 32. Rozumiałem zawsze, iż ten projekt nie ma nic w sobie szkodliwego, ponieważ ściągał się tylko do handlu. Nie sprzeciwiałem się wszelako projektowi podania noty

⁶⁸ Ignacy Łoborzewski, mjr wojsk rosyjskich, poseł czernihowski na sejm grodzieński; działał zgodnie z poleceniami J. Sieversa.

⁶⁹ Katarzyna II, carowa rosyjska (1762–1796).

⁷⁰ Józef II Habsburg, najstarszy syn cesarzowej Marii Teresy, od 1765 r. współrządził z matką monarchią habsburską, a po jej śmierci — w latach 1780–1790 rządził samodzielnie jako cesarz rzymski, król Węgier i Czech.

⁷¹ Florian Drewnowski, targowiczanie, poseł łomżyński na sejm grodzieński; za pieniądze popierał interesy pruskie.

⁷² Dionizy Mikorski, poseł wyszogrodzki na sejm grodzieński; jeden z głównych opozycjonistów na sejmie, sprzeciwiał się podpisaniu rozbiorów, przy czym otwarcie mówił, że wziął pieniądze moskiewskie na poselstwo.

⁷³ Traktat przymierza polsko-pruskiego zawarty 29 III 1790 r.

posłowi pruskiemu, z zapytaniem czy król pruski dotrzymuje traktatów 1775 i aliansu zeszłego sejm.

33. Dlaczego pisałeś się na projekt Włodka⁷⁴ poprawiony od Deputacji Konstytucyjnej, aby traktować z królem pruskim, zamieniwszy plenipotencję i nakazawszy tylko wystąpienie się plenipotencji obszerniejszej i dłaczego odrzuciłeś projekt Młodzianowskiego⁷⁵, zawieszający czynności póty, póki poseł pruski dostateczniejszej nie okaże plenipotencji, kiedy projekt Włodka, wystawiał oczywiście naród na zdradziectwo Prusaka?

Ad 33. Nie przypominam jakim sposobem to się stało, to tylko wiem, iż deputacja traktowała z nim tylko tymczasowo dla porozumienia się i żądała obszerniejszej plenipotencji co on i uczynił.

34. Za co pisałeś się na ratyfikację traktatów z Imperatorową, kiedy nie chciałeś pierwiej żeby nawet turnus w tej materii był dany?

[k. 93v] Ad 34. Cokolwiek czyniłem, czyniłem to dla gwałtu. Mowy moje jednak zaświadcza, iż zawsze protestowałem się przeciwko przemocy.

35 to. Za co nie chciałeś i na to wotum swoje dałeś, aby połowę tylko brała pensji lista cywilna, a pisałeś się żeby jedną czwartą część zatrzymywano dla nich?

Ad 35. Rozumiałem, iż pracujący warci są zawsze nagrody, tym bardziej iż widziałem wiele ludzi z listy cywilnej tylko żyjących, którym by wielka przez to stała się krzywda.

36. Za co pisałeś się na projekt Ankwicza, mający w celu zmniejszenie wojska bez dodatku Krasnodębskiego, który chciał, aby pensję cokolwiek liście cywilnej i sztabowi generalnemu odcięto, gdyby przed pierwszym dniem września etat udecydowanym nie był? (18 i 21 sierpnia 1793).

Ad 36. Znajdując się w Deputacji przeglądającej stan wojska i stan kas przełożyłem stanom Rzeczypospolitej, iż do owego czasu nie było płatne wojsko, dla uszczuplonych granic Polski i że należy obmyślić sposób prędki i dogodny, tak dla zapłacenia wojska jak i utrzymywania dalszego onegoż. Nie sądziłem jednakże, że dostateczne do tego obiektu ujęcie pensji liście cywilnej i sztabowi generalnemu.

Delegowani od indagacji:

Maciej Fontanne

K. Zerwanicki

Onufry Grabowski

Józef Rose

Wojciech Skarszewski
biskup chełmsko-lubelski, mp.

[k. 103] **Kontynuacja indagacji na sesji dnia 4 września 1794 rannej**

37. Za co, za przykładem partii opozycyjnej, nie sprzeciwiałeś się wzięciu do decyzji projektu, podanego od posła moskiewskiego? (29 września 1793)⁷⁶

Ad 37. Projekt odstąpienia krajów królowi pruskiemu był podawany dwa razy, raz na początku września, drugi raz na końcu. Przy podaniu pierwszy raz projektu i sam protestowałem się i radziłem zanieść protestację. Ten projekt nie wziął swego skutku, ponieważ król pruski nie chciał pozwolić na żadne modyfikacje, które w nim poczyniono. Drugi raz, kiedy projekt oryginalny był wniesiony przez posła moskiewskiego, z przyłączoną groźną notą i kiedy chodziło o to, czy ten projekt ma być wziętym do decyzji lub nie, będąc przekonanym że wzięcie do decyzji projektu nie stanowi utrzymania się onego, dałem moje wotum na decyzją onego.

⁷⁴ Tadeusz Włodek, poseł na sejm grodzieński; uzyskał przywilej prasowy i wydawał w Warszawie „Gazetę Krajową”.

⁷⁵ Józef Młodzianowski, poseł różański na sejm grodzieński.

⁷⁶ 29 września — projekt posła rosyjskiego J. Sieversa.

[k. 103v] 38. Za co wotowałeś na projekt Podhorskiego⁷⁷ do decyzji wzięty, aby był w prawo zamieniony, a za tym wotowałeś na odstąpienie kraju królowi pruskiemu?

Ad 38. Pamiętam, iż w czasie wniesienia tej propozycji, izba sejmowa otoczona była Moskalami, iż izba opierała się ile mogła i że nareszcie w milczeniu zostawała i nie wotowała, a choćby była wotowała, jam umyślił był nie dać mojego wotum.

39. Za co podpisałeś rozbiór kraju tak dla Moskwy, jak i dla Prusaka i za co podpisałeś alians z Moskwą, niszczący aż do imienia Polaka?

Ad 39. Powiedziałem już wyżej, iż protestowałem się zawsze przeciwko rozbirowi kraju i nie wotowałem na dawane plenipotencje do podpisu, ale kiedy to stanęło, już prawem w posłuszeństwie onemuż, wykonałem co mi nakazano.

40. Za co pisałeś się na projekt Staniszewskiego⁷⁸, aby był wysłany poseł na podziękowanie Imperatorowej, za rozdrapanie kraju i za włożone na naród kajdany?

Ad 40. Po tylu dopełnionych gwałtach i po zapadłym prawie odstępującym krajów i zawierającym alians z dworem petersburskim, sądziłem, iż wysłanie posła nie tylko nie będzie szkodliwe dla kraju, ale może w czym ulżyć w jego klęskach. Nigdy zaś, nie myślałem dziękować Imperatorowej, za rozdrapanie kraju i włożone kajdany.

[k. 104] 40. Za co pisałeś się na projekt Miączyńskiego⁷⁹ względem Francuzów, który wystawiał tylu niewinnych na szkany i prześladowanie, a niszczył w narodzie wolność myślenia, pisania i że tak powiem czucia swej nędzy i za co tak gwałtownie powstawałeś w mowie przeciwko Francuzom, których jako człowiek wolny bronić raczej, niż przesłać powinieneś był?

Ad 41. Projekt Miączyńskiego nie był tak łatwo przyjętym. Przystąpiliśmy do niego, nie dla czego innego, tylko aby uniknąć większego jeszcze nieszczęścia i przekonać ambasadora podającego groźną notę, iż jak nigdy w kraju nie było jakobinów, tak i teraz ich nie ma. Tudzież dla tego, iż i poprzedniczy rozbiór kraju nastąpił z fałszywych rozsianych wieści, jakoby zapobiegano rozszerzeniu się ducha jakobinizmu. Mowa moja miana w tej mierze ścierała się tylko do Francuzów obalających religię, o czym jako duchowny sądziłem nawiasem wspomnieć.

42. Za co wotowałeś na projekt formy rządu, aby był w prawo zamieniony, kiedy same tylko tytuły praw czytane były?

Ad 42. Forma rządu przed kilka dniami czytana była w całej swojej obszerności i wzięta do deliberacji. W dzień ostatni sejmu, czytane były tylko tytuły praw i dlatego wotowałem na nie, ażebym jaśniej pokazał ich nielegalność, przymusem ambasadora wprowadzoną w nadziei, że sejm następny do tej samej nielegalności albo wszystkie skasuje, albo nowym wyrokiem sprostuje.

[k. 104v] 43. Za co wotowałeś na instrukcję dla komisarzy do demarkacji?

Ad 43. Gdy stanęły traktaty podziałowe i w prawo zamienione były, chcąc ocalić przynajmniej to co nam zostawiono, sądziłem za rzecz potrzebną dać moje wotum na tę instrukcję, tym bardziej że dzielące mocarstwa bez tej ostrożności, jeszcze by więcej sobie krajów przyczyniły, jak wiadomo było każdemu.

44. Czy należałeś z Moszyńskim do układania formy rządu wspólnie z Sieversem? Czy ta jak była od Moszyńskiego i Sieversa ułożona, została przyjęta bez żadnych odmian?

⁷⁷ Adam Podhorski, poseł wołyński na sejm grodzieński; przekupiony przez posła pruskiego Buchholtza.

⁷⁸ Tadeusz Staniszewski, poseł na sejm grodzieński; 18 X 1793 r. zgłosił projekt uroczystego poselstwa dziękczynnego do Katarzyny II.

⁷⁹ Kajetan Miączyński, targowiczanie, poseł lubelski na sejm grodzieński, na którym służył Sieversowi i Buchholtzowi; 1 XI 1794 r. podał projekt nakazujący Francuzom przebywającym w Rzeczypospolitej, pod groźbą wydalenia z kraju, złożenia przysięgi na wierność Stanisławowi Augustowi i Rzeczypospolitej oraz zaręczenia, że uznają Ludwika XVII prawowitym królem Francji.

Ad 44. Jużem wcześniej powiedział, iż do żadnych sekretnych nie należałem układów, słyszałem tylko, po przybyciu moim do Grodna, iż już forma rządu był ułożona od Sieversa, Moszyńskiego, Raczyńskiego⁸⁰ i innych których nie pamiętam. Na żądanie zaś niektórych posłów, była ta forma rządu częściami odsyłana już to do Deputacji Rządowej już do Deputacji Konstytucyjnej i tam poprawiona została w częściach. Żeby zaś Sievers odmieniał w domu niektóre myśli, podane od Moszyńskiego, tego nie wiem.

45. Dlaczego ta forma rządu nie była publikowana, po skończonym sejmie? Kto w niej poprawy robił i jakie?

Ad 45. Dlaczego publikowana nie była nie wiem. Słyszałem tylko z boku, iż za zmianą okoliczności po odwołaniu Sieversa, czynione były u Igelströma w tejsze formie rządu i w innych projektach odmiany, do czego miał należeć Kossakowski, Ankwicz i Raczyński. [k. 105] 46. W jakich deputacjach byłeś tak w czasie spisku targowickiego, jak w czasie zjazdu grodzieńskiego i jaką odebrałeś nagrodę za prace swoje w tych deputacjach?

Ad 46. Byłem w deputacjach następujących za spisku targowickiego: do egzaminowania Komisji Policji i Asesorii Koronnej, do likwidacji długów Banku Tepperowskiego i w Komisji Edukacyjnej Koronnej. Za zjazdu grodzieńskiego byłem: w deputacji traktatowej⁸¹, w deputacji do ułożenia projektu o Komisji Bankowej⁸², w deputacji do wejrzenia w stan wojska i kasowego⁸³, na koniec w deputacji sancytowej⁸⁴. W tych wszystkich deputacjach pełniłem szczerze powinności obywatelskie, a najszczególniej w deputacji sancytowej, gdzie nie zważając ani na nienawiści prywatne, ani na instancje, oddałem każdemu sprawiedliwość w wielu artykułach nadwyreżoną. Żadnej nagrody od nikogo nie brałem ani nie żądałem. Dostał mi się tylko za prezent, krzyż topazowy i pierścień szmaragdowy, z powodu traktatu aliansowego i z powodu etykiety zachowanej pomiędzy dworami, przy zawarciu traktatów aliansowych, której etykiecie ani prawo, ani zwyczaj żaden w kraju naszym nie sprzeciwiały się. Inaczej byłbym i tego prezentu nie chciał brać.

[k. 105v] 47. Za co powiedziałeś wyżej, iż żadnego projektu nigdy nie podawałeś, kiedy twój projekt znajduje się, aby podziękować Sieversowi za interwencję dworu rosyjskiego, w negocjacjach z dworem pruskim i aby autoryzować tychże deputowanych, do żądania każdego czasu od posła moskiewskiego tejsze interwencji⁸⁵?

Ad 47. Deputacja wyznaczona do traktowania z królem pruskim, widząc jak z oporem idą jej negocjacje i mając nadzieję iż pomoc ziszczę od ambasadora w swoim traktowaniu, podała projekt ten, który ja jako z kolej prezydujący w deputacji, z wyraźnego jej zlecenia prezentowałem stanom i przez omyłkę kancelarii, w imieniu moim wydrukowany został.

Deputowani do indagacji:

Maciej Fontanne

K. Zerwanicki

Onufry Grabowski

Józef Rose

Wojciech Skarszewski
biskup chełmsko-lubelski, mp.

⁸⁰ Kazimierz Raczyński, marszałek nadworny koronny; rezygnację złożył 22 IV 1793 r.

⁸¹ Deputacja traktatowa do rokowań z Rosją w sprawie cesji terytorialnych, której kompetencje później powiększono o rozmowy z posłem pruskim. Deputacja podpisała traktaty cesyjne z Rosją i Prusami.

⁸² Deputacja do ułożenia projektu o Komisji Bankowej, powołana 5 września; odpowiedni projekt podała na sesji 27 września.

⁸³ Deputacja powołana w celu ustalenia dochodów i wydatków państwa.

⁸⁴ Deputacja sancytowa, wyznaczona do przyjmowania zaskarżeń przeciwko postanowieniom konfederacji targowickiej.

⁸⁵ Projekt z 14 VIII 1793 r. znajduje się przy indagacji Skarszewskiego, zob. AGAD, AKP, sygn. 251, k. 102.

Kontynuacja indagacji na sesji poobiedniej dnia 4go września 1794

48. Z jakich zasług zyskałeś sobie tyle ufności u Moskalów, iż cię w tyłu umieszczono deputacjach, w których jakeś sam zeznał, byli czasem i najzapalczywi nieprzyjaciele Konstytucji 3 Maja. Dlaczego statecznie pisałeś się na wszystkie projekta szkodliwe krajowi, a przyjazne potencjom zagranicznym, jak się okazuje z wotów sejmikowych?

Ad 48. Deputacje, w których znajdowałem się, podzielić należy na dwie klasy. W pierwszej są deputacje od spisku targowickiego wyznaczone, w drugiej deputacje od zjazdu grodzieńskiego ustanowione. Do pierwszej klasy deputacji nie byłem z żadnych zasług dla Moskwy wyznaczony, tylko rozumiem dlatego, iż z pomiędzy senatorów byłem ja w Warszawie mieszkający naówczas, a kiedy drugich biskupów tu przytomnych jako to Okęckiego i Szembeka użyto do innych prac podobnych, mnie przypadło w podziale egzaminować Komisję Policji i Asesorię Koronną, tudzież zasiadać w Komisji Edukacyjnej i Bankowej. Co do drugiej klasy deputacji, jak na przykład traktatowej, tam nie Moskałe wybierali osoby, ale elekcja była w sejmie. Do innych zaś deputacji nie wiem czy przyczyniła się co influencja moskiewska, ale pewno wiem, iż do nich dlatego byłem nominowany, że mało na sejmie znajdowało się senatorów. Na jedne projekta pisałem się, przeciwko drugim ważniejszym protestowałem się, zawszem jednak szedł podług mojego przekonania i nigdy u mnie influencja moskiewska ani pruska miejsca nie miała. Jużem się wyżej z tego wytłumaczył.

[k. 106] 49. Jakie miałeś związki z Lucchesinim⁸⁶, jakie z Buchholtzem, jak często bywałeś u nich i jakie Ci obietnice czyniono?

49. Żadnych związków ani z Buchholtzem, ani z Lucchesinim nie miałem. Nigdy u nich nie bywał i oni u mnie, nie mogli więc mi żadnych obietnic czynić i w rzeczy samej ani sami nie czynili, ani przez kogo innego.

[k. 106v] 50. Czyjej pomocy używałeś w dostaniu podkanclerstwa?

Ad 50. Nie starałem się i niczyjej pomocy nie używałem do dostania podkanclerstwa koronnego o czym łatwo się można przekonać przypomniawszy sobie publiczny odgłos, że po skończonym sejmie Ankwicz będzie podkanclerzem, co mu miał obiecać Sievers i wyrobić, iż bez uwagi na jego stan świecki zostanie podkanclerzem. Nie mogłem więc w czasie sejmu ani chciałem myśleć nawet o podkanclerstwie, świadkiem jeszcze tego może być zażalenie *sancitum* odbierającego podkanclerstwo ks. Obywatelowi Kołłątajowi⁸⁷ od niektórych Obywateli Wołyńskich na ręce moje przesłane, a przeze mnie w Metryce Koronnej złożone. Po sejmie partia sieversowska (jakem słyszał z boku) obawiając się, aby Kossakowski nie został podkanclerzem, podała trzech kandydatów na drugiej sesji Rady Nieustającej pomiędzy którymi i ja znajdowałem się i większość głosów zyskałem, do których przychylając się król nominował mnie podkanclerzem. Mogą zaś wszyscy konsyliarze Rady Nieustającej mnie zaświadczyć, iż oto bynajmniej nie starałem się i żadnego z nich o to nie prosiłem. Mogę jeszcze dodać, iż po doniesieniu mi o tym przez Massalskiego biskupa, zadziwiwszy się pytałem się jakim sposobem być to może, kiedy *sancytum* jest zaskarżone i czy pieczęć jest złożona, a odebrawszy od niego odpowiedź, iż *sancyta* zaskarżone w takim gatunku skoro przez sejm zdecydowane nie zostały, jako nie sądowe zostają w dawnym swoim stanie, zapewnił zaś mnie, iż pieczęć była złożona. Wziąłem tę rzecz do deliberacji, aż do przyjazdu mego do Warszawy, gdzie mając sobie przełożoną konieczną potrzebę, jednego pieczętarza do Asesorii, przyjąłem ten urząd, chcąc jedynie

⁸⁶ Girolamo Lucchesini, dyplomata pruski; w latach 1789–1792 poseł pruski w Warszawie, doprowadził do zawarcia sojuszu polsko-pruskiego 29 III 1790 r.

⁸⁷ Hugo Kołłątaj, ksiądz, działacz polityczny. Podczas Sejmu Czteroletniego jeden z przywódców obozu reform, współtwórca Konstytucji 3 Maja. Dnia 17 V 1791 r. mianowany podkanclerzem koronnym, pozbawiony urzędu przez konfederację targowicką. W czasie powstania kościuszkowskiego kierował Wydziałem Skarbu Rady Najwyższej Narodowej, był przywódcą radykalnego skrzydła w powstaniu.

usłużyć krajowi i oddalić się z niego w krótkim czasie, jako nieuchronny koszt ze sobą pociągającego. Skoro zaś rząd krajowy powrócony został, złożyłem pieczęć w ręce króla⁸⁸. [k. 107] 51. Z czyich rekomendacji i z jakich powodów otrzymałeś 70000 zł pol. z biskupstwa krakowskiego na fundusz biskupstwa chełmskiego?

Ad 51. Nie używałem żadnych do tego rekomendacji, ^bstosując się jedynie do prawa zapadłego na Sejmie Konstytucyjnym, aby biskupom^b nie mającym funduszu na 100000 zł była dodana reszta w dobrach z biskupstwa najpierwej wakującego, majątniejszego. Dopominałem się na konferencji wyżej ode mnie wzmiankowanej, aby mi reszta dodana była z dóbr biskupstwa poznańskiego wakującego. Na co gdy nastąpiło sprzeciwienie się z powodu, iż miało być erygowane biskupstwo warszawskie z tego samego funduszu i gdy Kossakowski biskup oświadczył mi, iż tę resztę wezmę z dóbr biskupstwa krakowskiego, podług projektu od niego podanego. Ja czując się być ukrzywdzonym ponieważ podług prawa grodzieńskiego, zapłaciwszy po 20 od sta podatku do skarbu, nie miałbym być funduszu równego z innymi biskupami, żądałem więc o dodanie 20000 w dobrach, do czego i Sievers przychylił się i z tego to urosło 70000.

[k. 107v] 52. Do kogo pisałeś ten list⁸⁹, który Ci się prezentuje?

Ad 52. List ten był pisany do Igelströma z powodu, iż kiedy nastąpiła poprawa formy rządu i projektów u Igelströma, biskup Kossakowski chciał mi odciąć 23000 z funduszu dlatego, iż ja miałem te dwadzieścia kilka tysięcy na mocy Sejmu Konstytucyjnego z oddzielnych dóbr biskupstwa łuckiego. Przestrzeżony o tym będąc od przyjaciół, pisałem ten list do Igelströma, końcem przełożenia mu tego całego interesu, co tym większa potrzeba dla mnie wypadała uczynić, iż i Igelström i Kossakowski mieli do mnie urazę za obalone niektóre sankcyta, a za tym że łatwo by się zgodzili na ukrzywdzenie funduszu biskupstwa mojego.

[k. 108] 53. Czy widziałeś przed powstaniem krakowskim o knującej się w kraju rewolucji i czy po powstaniu krakowskim nie przyczyniłeś się bądź prosto, bądź ubocznie, do umorzenia onegoż?

Ad 53. Kiedy Obywatel Madaliński⁹⁰ ruszył się, słyszałem niedokładnie, iż się knuje w kraju jakaś rewolucja. Po powstaniu zaś krakowskim, nie tylko ani prosto, ani ubocznie nie przeszkadzałem rewolucji, ale nawet kiedy można było bez niebezpieczeństwa dałem i dobrowolną ofiarę i posłałem list pasterski do diecezji mojej z podziękowaniem Panu Bogu za dźwignienie się narodu.

54. W dzień 17 i 18 kwietnia⁹¹ gdzieś był, coś robił i czy wiedziałeś pierwej o zamachach moskiewskich, dążących na rozbrojenie Warszawy i zabranie arsenału?

⁸⁸ Rezygnację z urzędu podkanclerzego koronnego biskup Skarszewski złożył na ręce Stanisława Augusta 1 V 1794 r. AGAD, AKP, sygn. 356, t. 2, s. 617.

^{bb} wyrazy podkreślone; w odniesieniu do nich dopisano inną ręką: „W tym tylko punkcie dobrze znajdował być konstytucję do prawa jej chcąc się jedynie stosować. G.T”.

⁸⁹ List W. Skaryszewskiego do O. Igelströma z Warszawy, 1 III 1794, j. franc., zob. AGAD, AKP, sygn. 251, k. 98–99v.

⁹⁰ Antoni Madaliński, od 1792 r. brygadier brygady wielkopolskiej kawalerii narodowej, by sprowokować wybuch powstania i uchronić brygadę przed redukcją z 12/13 III 1794 r. wyruszył na jej czele z Ostrołki do Krakowa. W czasie powstania awansował na gen. lejtnanta, zasiadał w Sądzie Kryminalnym Wojskowym.

⁹¹ Insurekcja warszawska — powstanie w Warszawie skierowane przeciwko rządowi konfederacji targowickiej i okupacji rosyjskiej; wybuchło 17 IV 1794 r. na wieść o powstaniu krakowskim i marszu T. Kościuszki na Warszawę. Insurekcja warszawska była dziełem sprzysiężenia oficerów i mieszczan stolicy; w walkach wzięły udział oddziały garnizonu warszawskiego i stołecznej ludności; ostatnie oddziały rosyjskie pod wodzą ambasadora Igelströma wycofały się 18 kwietnia. Rosjanie stracili 4400 ludzi, powstańcy zdobyli zapasy broni i amunicji oraz archiwum ambasady rosyjskiej.

Ad 54. W dniu rewolucyjnej warszawskiej byłem w domu i nigdzie nie wychodziłem, a ludziom moim zabraniał wychodzenia i potykania się z Moskalami. O żadnych zamysłach moskiewskich nie wiedziałem.

55. Będąc komisarzem edukacyjnym, czy nie wiesz przez kogo fundusz edukacyjny najczęściej był ukrzywdzony?

Ad 55. Bawiąc krótko na tym urzędzie, nie miałem czasu i sposobności poznać krzywdy funduszu edukacyjnego.

[k. 108v] 56. Czy nie masz więcej czego dodać i czy ofiarujesz przysięgę, gdyby tego potrzeba wymagała, jako wszystko szczerze i wiernie wyznałeś?

Ad 56. Nie mam nic więcej dodać prócz tego, iż dawne moje życie prywatne i publiczne może być najpewniejszym świadectwem mojej gorliwości ku Ojczyźnie, że nie wyjechałem do Grodna tylko z przymusu, że tam mieszkałem jak w więzieniu i że robiłem „to wszystko co mi moje przekonanie i obywatelstwo kazało”^c. Cierpiąc zaś tak długie uwięzienie, to jest od 1 maja, dopraszam się rządu o uwolnienie mnie. Na to wszystko com wyznał gotów jestem przysiąc i to zeznanie własną podpisuję ręką dnia 4 września 1794.

Delegowani do indagacji:

Maciej Fontanne

K. Zerwanicki

Onufry Grabowski

Józef Rose

Wojciech Skarszewski

biskup chełmsko-lubelski, mp.

nr 2

[Warszawa], 10 IX 1794 r.

Przesłuchanie biskupa Wojciecha Skarszewskiego w Sądzie Kryminalnym Wojskowym.

Oryg.: *Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Królestwa Polskiego, sygn. 251, k. 84–87.*

[k. 84] **Indagacja w Sądzie Kryminalnym Wojskowym z księdza Wojciecha Skarszewskiego biskupa chełmsko lubelskiego na suplement wywędzonej w Deputacji Indagacyjnej z pytań jemu uformowanych w dniu 10 miesiąca września roku 1794 wyciągniona**

1. Czy podpis jest Twój na zeznaniu w Deputacji Indagacyjnej uczyniony?

Ad 1. Moja jest własna ręka.

2. Czy przysięgałeś na Konstytucję 3 Maja i czy tę Konstytucję uważałeś za dobrą?

Ad 2. Przysięgałem podczas sejmu na Konstytucję 3 Maja. Naówczas gdy przysięgałem, zapewne nie sądziłem tę inaczej, tylko za dobrą i legalną.

3. Czy zrobiłeś akces do konfederacji targowickiej i czyś przysięgł na tę konfederację?

Ad 3. Zrobiłem akces do konfederacji targowickiej w miesiącu sierpniu, która była związana w miesiącu maju. Uczyniłem to w ten czas, kiedy już Moskwa do Warszawy przysłała i kiedy odebrałem w Ziemi Chełmskiej uniwersał tamtejszej konfederacji, w którym zagrożono było wszystkim obywatelom mającym posesje w tamtej ziemi, że jeżeliby który nie uczynił akcesu najdalej w dniu 20 augusta natenczas dobra jego konfiskowane będą i przysięgłem na konfederację targowicką dla powyższych przyczyn.

4. Spisek targowicki jakieś uważał i w swoim przekonaniu czyś go miał za dobry i sprawiedliwy czy przeciwnie?

^c wyrazy podkreślone z dopiskiem inną ręką: „jego przekonanie i obywatelstwo kazało mu dzielić kraj”.

Ad 4. Oświadczona powyższa przyczyna, iż przymuszony byłem za grożeniem sekwestracji dóbr, przystąpić do akcesu tłumaczy jasnie myśl moja, iż bynajmniej o dobroci tego związku sądzić nie mogłem.

[k. 84v] 5. Któż cię uwolnił od przysięgi na Konstytucję 3 Maja? Mógł, że Cię kto od niej uwolnić, gdyż ją dobrowolnie zaprzysiągł, a tym bardziej mogłeś za czymkolwiek przykładem iść w tej mierze?

Ad 5. Co do uwolnienia przysięgi nikt mnie nie uwolnił. Jeśli zaś poszedłem za przysięgą spisku targowickiego nie z innego powodu to uczyniłem, tylko przymuszony groźbami jakimi na ów czas każdy obywatel ulegać musiał.

6. Skąd żeś powziął tę naukę, że wolno jest źle czynić w mniemaniu, że skutek złej tej czynności może wyjść na dobre?

Ad 6. Już oświadczyłem wyżej, że nie dla żadnej dobroci spisku targowickiego uczyniłem akces, ale szczególnie z przymusu to uczyniłem, a za tym nie wchodziłem ani w dobro, ani w złość tego interesu.

7. Źle sam zrobiwszy, któż ci dał tę moc zachęcać innych i rozgrzeszać do złamania dawnej, a wykonania nowej przysięgi? Toś czynił perswadując bezwstydnie oficjalistom policji, bez czego oni nie poszliby byli za Twoim gorszącym przykładem, z równie gorszącym zdaniem popisując się na zjeździe grodzieńskim.

Ad 7. Aż nadto znam obowiązki moje duchowne, abym miał perswadować oficjalistom Komisji Policji przysięgę targowicką, tak delikatna okoliczność nie rozwiązuje się podczas sesji egzaminu. Wiadomo jest zaś dobrze, iż po wielkiej części, oficjaliści pierwiej jeszcze przed egzaminem wykonali przysięgę w Grodnie. Ci zaś, którzy nie chcieli stosować się do instrukcji spisku targowickiego, bynajmniej ode mnie niewoleni nie byli, a sam byłem zasłoną największą, że komisarze policji nie byli przymuszania (!) do wykonania przysięgi. Jeżeli [...] winił w Grodnie o przysiędze z powodu podziału kraju, to przynajmniej sądziłem tę rzecz jedną, która by mogła wstrzymać sejmujących od przychylenia się do takowego podziału.

8. Czyliś był i jak zagrożony i przymuszony do przystąpienia spisku targowickiego i grodzieńskiego? Czegoś się tak bardzo lękał konfiskaty dóbr, które nie podlegały konfiskacie jako duchowne? Dobry pasterz powinien raczej przestać być biskupem, życie nawet stracić, a tym bardziej być trochę uboższym, niż dla utrzymania się przy swej intracie przykładać się do zguby swej Ojczyzny.

Ad 8. Już wyżej wyznałem, że byłem przymuszony zagrożeniami przez uniwersał. Nie szło tylko o moją intratę, ale szło o utratę nawet funduszu, a widząc, że cały kraj to uczynił i że sam nie mogłem wstrzymać kroków spisku targowickiego, przez takową ofiarę poszedłem za innych przykładem i dość późno.

[k. 85] 9. Powiadasz zaś pojechał do Grodna z przyczyny mającego się zwołać kongresu duchownych, któż cię kiedy i jakim piśmie uwiadomił lub zwoływał?

Ad 9. Nieboszczyk Prymas⁹² odebrawszy z Grodna uwiadomienie, że kongres duchowny koronny, podług rezolucji spisku targowickiego, miał być złożony w Warszawie w miesiącu marcu, wezwawszy biskupów tu przytomnych do siebie na konferencję, uznał potrzebę jechania mojego do Grodna, ażeby jeżeli nie odwrócić to przynajmniej spóźnić takowy kongres. Wypraszałem się mocno z tego, nie chcąc w takowym czasie znajdować się w Grodnie, lecz na usilne naleganie musiałem przedsięwziąć tę podróż. Byli na owej konferencji przytomni biskupi kujawski⁹³ i żmudzki⁹⁴.

10. Czemuż obrałeś raczej sobie naśladować Kossakowskiego i Massalskiego biskupów, nie zaś innych, którzy się do targowickich i grodzieńskich robót nie mieszały?

⁹² Michał Poniatowski, arcybiskup gnieźnieński i prymas Polski; najmłodszy brat Stanisława Augusta, nie brał udziału w sejmie grodzieńskim; w czasie insurekcji kościuszkowskiej, zagrożony szubienicą, zmarł nagle; pośmiertnie był bezpodstawnie pomawiany o samobójstwo.

⁹³ Józef Rybiński, biskup kujawski (1777–1806).

⁹⁴ Stefan Jan Giedroyc, biskup żmudzki (1778–1803).

Ad. 10. Byli biskupi niektórzy mieszający się do robót targowickich, jak to Okęcki biskup poznański⁹⁵. Inni z przyczyny, że albo diecezje ich zostały zakordowane albo dobra mieli w tamtych kordonach nie sądzili mieszać się do tych robót. Ja jeżeli się mieszałem to przymuszony okolicznościami ani było moją myślą naśladować wzmiankowanych w pytaniu biskupów.

11. Dochodziły cię za czasu spisku targowickiego wieści o podziale kraju?

Ad 11. Dopiero doszła mnie wiadomość o podziale kraju w ten czas, kiedy publiczne o tym wieści dały się słyszeć. W Grodnie, pod mojej bytności, wkroczenie tylko wojska pruskiego do Wielkopolskiej, sprawiało różne o tym uwagi i myśli, ale o podziale mało kto mówił i wierzył onemuż.

[k. 85v] 12. Po co żeś jechał na zjazd grodzieński słysząc o tej wieści i wiedząc, że sami Moskale robili sejmiki? Szedłeś do Grodna widząc, że się na gwałt zanosi, jakobyś szukał tego, żeby Cię przymuszano byś się przyłożył do nieszczęścia Polski.

Ad 12. Nigdy nie było moją myślą jechać do Grodna przewidując nieszczęście pewne, też obca przemoc przymusiła mnie do tego. Ja zaś rozumiejąc, że rzeczy najtwardsze pokażą się w pierwszym tygodniu, zwlekałem moje przybycie do Grodna, aż do końca pierwszego tygodnia sejmu.

13. Czemu wreszcie niektórych z spiskowych nie naśladowałeś, którzy nie mogąc ścierpieć dalszych bezprawiów porzucili Grodno?

Ad 13. Byłbym z duszy rad wyjechać z Grodna ale jak wiadomo jest publiczności, opasane będąc wojskiem moskiewskim, nie mogłem żadnym sposobem wychylić się nawet za miasto dla spaceru.

14. Czyś brał i od kogo jakie pieniądze lub pensję lub za co i jaki i od kogo wzięłeś prezent?

Ad 14. Nie brałem ani pieniędzy, ani pensji, nie tylko od Moskwy i Prusaka, ale nawet od nikogokolwiek. Prezentu żadnego nie wzięłem, oprócz prezentu z etykiety dyplomatycznej, danego publicznie z powodu traktatu aliansowego. Takowe prezenta były rozdawane wszystkim osobom podpisującym traktat aliansowy z Moskwą. Zapewne gdyby etykieta zwyczajna nie dawała tej wolności albo gdyby prawa krajowe takowej etykietie sprzeciwiały się i gdyby nie poprzedzały liczne w tej mierze przykłady bynajmniej nie naganione od rządu krajowego ani ja bym nie odważył się brać takowego nawet prezentu. Prezent zaś ten, składa się z krzyża topazowego i pierścienia szmaragdowego.

15. Brać prezenta od dworu, który nas rozszarpał sądzisz, że rzeczą nie już z etykieta lecz z uczciwością godną?

Ad 15. Zapewne było rzeczą niemłą brać takowy prezent nawet z etykiety i prawdziwie przykro mi było odbierać go. Też trudno było oprzeć się temu wprowadzonemu zwyczajowi ani mogłem sam jeden nie przyjmować tego prezentu, gdy inni wszyscy poszli za tą etykieta.

[k. 86] 16. Czy utrzymywałeś jaką korespondencję z osobami należącymi do dyplomacji moskiewskiej i pruskiej lub z innymi Moskalami i Prusakami lub też Polakami zaprzędanymi tym dwóm dworom?

Ad 16. Żadnej korespondencji nie miałem ani z dyplomatyką moskiewską, ani z pruską, ni też z innemu, ani z Polakami żadnymi.

17. List do Igeströma pisany jest że twój?

Ad 17. Jest mój.

18. Za co żeś się w tym interesie do ministra rady moskiewskiego, a nie władzy jakiegokolwiek bądź podówczas krajowy udawał? Rzecz oczywista, że nie dla czego innego, tylko by ten powagą swoją i przymusem zrobił ci to, czegoś na wyrodnym nawet Polakach marnujących dobra Rzeczypospolitej wytargować nie mógł.

⁹⁵ Antoni Onufry Okęcki, biskup poznański, zm. w czerwcu 1793 r.

Ad 18. Dlatego udałem się do Igeströma ministra moskiewskiego w tej okolicy, że dało mi się słyszeć z boku, iż u niego bywają konferencje dla poprawki prawa zapadłego na zjeździe grodzieńskim i że biskup Kossakowski użył tej pory do wyperswadowania Igeströmowi, aby dwadzieścia kilka tysięcy mniej niżeli prawo chciało, z funduszu biskupstwa krakowskiego mógł mnie oddać. Wiedząc niechętnie dla siebie te dwie osoby, to jest Igeströma i Kossakowskiego, musiałem udać się do tego, który zatrudniał się pomimo rządu krajowego temi poprawkami. Wiedząc z tylu przykładów, że jak w innych okolicznościach tak i w tej, mógłby uczynić krzywdę przykro zapewne mi było, udawać się do Moskala ale każdy wie pod jakim obuchem był naówczas rząd polski.

19. Toś się odprzysiął Konstytucji 3 maja i całego cnotliwego sejmu, a chciałeś by konstytucja mówiąca o twej intracie była święta i nienaruszona, to okazuje żeś tylko o sobie myślał, a bynajmniej o kraju.

Ad 19. Wiadomo będzie dobrze, że na zjeździe grodzieńskim wiele z konstytucji Sejmu Konstytucyjnego umieszczonych zostało w formie rządu, z niejakiemi poprawkami. Jeżeli interes funduszu biskupstwa chełmskiego został umieszczony równie, nie można tego przypisywać samej tylko dbałości o prywatę. Zaświadczą prace moje w tylu deputacjach, a mianowicie w sancytowej, jak wiele starałem się służyć dobru Ojczyzny i Obywatelom, nie zważając nawet na sprzeciwianie się i intrygi osób zjazdem grodzieńskim kierujących.

[k. 86v] 20. Jakżeś mógł być dalekim od tajemnic grodzieńskich, jak powiadasz, kiedyś do układania aktu konfederacji grodzieńskiej⁹⁶ w gabinecie królewskim z Moszyńskim i innemi należał, jako i innych projektów ważniejszych?

Ad 20. Nie wiedziałem nawet o akcie konfederacji grodzieńskiej, aż dopiero tej samej godziny w której był czytany w izbie audiencjalnej i podpisywany od przytomnych senatorów i posłów. To dowodzi, że nie byłem na konferencji w gabinecie u króla, która poprzedzała ułożenie tego aktu ani też należałem do innych projektów ważniejszych i pomniejszych.

21. Po podpisaniu aliansu należało do największych zbrodni przydawać naigrawanie się z własnej Ojczyzny przez wyznaczenie wielkiego poselstwa z podziękowaniem za zabór kraju i szczęśliwym aliansom, który zamienił resztę Polski w prowincję moskiewską⁹⁷?

Ad 21. Nie celem naigrywania się z Ojczyzną, bo dobry Polak płakał nad jej nieszczęściem, ale celem polepszenia losu jej zdało się pisać na wysłanie posła do Imperatorowej.

22. Jakżeś śmiał owym projektem dziękować i oświadczać wdzięczność Sieversowi za jego tyrańskie postęпки i znowu w mowie swojej powiedziałeś, że Deputacja ma wolne ręce do podpisania, a usta związane do traktowania?

Ad 22. Projekt ten był podany stanom sejmującym nie w imieniu moim, ale w imieniu deputacji traktatowej, co najpewniej zaświadczy diariusz sejmowy. Oświadczyłem imieniem deputacji traktatowej z tej przyczyny, że plenipotencja dana jej zabroniła traktować, a dała moc tylko podpisywać, co było publicznym uzaleniem.

[k. 87] 23. Odwołujesz się do swoich mów, gdyby te były tak patriotyczne jak powiadasz czemu żeś ich nie drukował lub nie oddawał do kancelarii?

Ad 23. Podczas sejmu zatrudniony byłem wielu pracami i nie miałem czasu zatrudniać się ich podawaniem do druku. Po sejmie oświadczyłem sekretarzowi sejmowemu⁹⁸, iż te mowy pozbięram i oddam je, aby całkowicie były w ciągnione do diariusza. Spodziewam się zaś, że przynajmniej w istocie rzeczy diariusz sejmowy cześć treści umieścił.

⁹⁶ Sejm grodzieński 1793 r. najpierw był skonfederowany w ramach konfederacji targowickiej, a 15 września w Grodnie podpisano nowy akt konfederacji, który rozwiązywał konfederację targowicką. Konfederację grodzieńską rozwiązano 24 listopada, w dniu zakończenia sejmu.

⁹⁷ Poselstwo do Katarzyny II uchwalono 21 X 1793 r. Na jego czele stanął marszałek wielki litewski Ludwik Tyszkiewicz.

⁹⁸ Sekretarzem sejmu 1793 r. był Jan Jeziorkowski.

24. Jakich żeś używał dróg, że cię mieszczono w różnych deputacjach i delegacjach i inne dawano urzędy? Poczciwy człowiek w nieszczęściu kraju, gdy już nic więcej uczynić nie może siedzi przynajmniej w zaciszu, do niczego się nie miesza, zły pnie się na urzędy by mógł więcej szkodzić i zyskiwać z nieszczęścia Ojczyzny.

Ad 24. Żadnych dróg nie używałem do umieszczenia mnie w deputacjach. Jeżeli targowicki spiszek mieścił mnie w kilku deputacjach, to rozumiem dlatego, iż w Warszawie podówczas mieszkałem, a mało było senatorów do prezydowania w tych deputacjach. Taż sama była przyczyna małej liczby senatorów w Grodnie, że do prezydowania w kilku mieszczony byłem, chociaż wypraszałem się, nie tylko zaś za czasów nieszczęśliwych pod rządem moskiewskim, ale i za czasów pomyślanych dla Ojczyzny, jako to podczas Sejmu Konstytucyjnego byłem nominowany do kilku deputacji.

25. Za co się pisał na projekta rozbioru dla obydwoh dworoh i na haniebny alians i za coś te traktaty i alians podpisywał? Odpowiedz, kto jest mocen oddać w niewole braci swych? Godziważ jest rzecz choćby dla ocalenia swego życia przykładać się do zguby Ojczyzny? Możesz Cię własne twe sumienie w tym usprawiedliwić?

Ad 25. Nie pisałem się na projekt traktatu moskiewskiego, lecz w mowie mojej poprzedniej mogłem tylko protestować się. Projekt traktatu pruskiego dwa razy był wniesiony do izby, raz 2 września w ten czas radziłem protestować się i protestowałem się sam, lecz ten projekt chociaż przyjęty do skutku nie przyszedł. Odrzuciwszy go, krok pruski drugi raz przy końcu września był narzucony projekt, na który nie tylko ja nie wotowałem, ale nawet cała izba milczała. Co się tycze traktatu aliansowego i ten podpisałem nie wotując na podpisanie onegoż.

[k. 87v] 26. Czy nie masz co na obronę swoje?

Ad 26. Obrona moja jest w sumieniu moim, do którego odwołuję się, że w moim postępowaniu nie miałem na celu żadnych zysków. Przymuszony pojechałem do Grodna, gwałt mnie sprowadził, gwałt nie dozwolił usłużyć Ojczyźnie, jak pragnęło serce dobrego Polaka. Nie należałem do żadnych konferencji, do żadnych układów, projektów. Byłem sam swoim od nikogo nie dependowałem, przeszłe moje czynności obywatelskie najlepiej zaręczą o moich szczerych chęciach ratowania Ojczyzny. Które to zeznanie moją własną podpisuję ręką.

Zajączek mp.⁹⁹

F. Łażniewski¹⁰⁰

Gabriel Taszycki¹⁰¹

A. Guskowski, vbrg¹⁰²

F. Gawdzicki¹⁰³

W. Bębnowski, major¹⁰⁴

T. Maruszewski, mjr¹⁰⁵

Józef Więckowski¹⁰⁶ porucznik audytor kr.

Wojciech Skarszewski
biskup chełmsko lubelski mp.

⁹⁹ Józef Zajączek, gen. lejtnant, prezes Sądu Kryminalnego Wojskowego, złożył rezygnację po zmianie przez Tadeusza Kościuszkę wyroku kary śmierci dla biskupa Skarszewskiego na dożywotne więzienie.

¹⁰⁰ Franciszek Łażniński, brygadier, członek Sądu Kryminalnego Wojskowego.

¹⁰¹ Gabriel Taszycki, gen. mjr, członek, a po rezygnacji J. Zajączka, prezes Sądu Kryminalnego Wojskowego.

¹⁰² Antoni Gruskowski, wicebrygadier, członek Sądu Kryminalnego Wojskowego.

¹⁰³ Feliks Gawdzicki, płk, członek Sądu Kryminalnego Wojskowego.

¹⁰⁴ Walenty Bębnowski, mjr, członek Sądu Kryminalnego Wojskowego.

¹⁰⁵ Tomasz Matuszewski, mjr, członek Sądu Kryminalnego Wojskowego.

¹⁰⁶ Józef Więckowski, por., audytor Sądu Kryminalnego Wojskowego.

Urszula Kacperczyk, *Records of Investigative Deputation of 1794 in the fonds of Central Archive of Historical Records (AGAD)*

Summary

The article provides information on records of the Investigative Deputation, preserved in Central Archive of Historical Records (AGAD) in Warsaw. The Deputation was created on 28th April 1794, during the Kościuszko Uprising, by Provisional Council of the Duchy of Masovia. It remained active until the end of the Uprising (1st November 1794). Its organizational structure and competences have changed a number of times. The most important task of the Investigative Deputation was conducting preliminary interrogations of detained persons, and then transferring the records of interrogation, with opinion attached, to supreme authorities of the Uprising. Records of the Investigative Deputation are preserved in AGAD in two archival collections: Lithuanian Metrica (section VII, sign. ref. 175–197) and in the Archive of the Kingdom of Poland (sign.ref. 250–251, 254–256). Detailed list of the archival materials is attached to the article.

Słowa kluczowe: powstanie kościuszkowskie, Wojciech Skarszewski (biskup chełmsko-lubelski), Deputacja Indagacyjna, Sąd Kryminalny Wojskowy

Keywords: Kościuszko Uprising, Wojciech Skarszewski, Investigative Deputation, Central Archive of Historical Records

Maria Sierocka-Pośpiech

(Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa)

KSIĘGA INWENTARZOWA CECHU KUŚNIERZY WARSZAWSKICH Z LAT 1666–1932

W 2016 r. zasób aktowy Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie wzbogacił się o niecodzienny nabytek. Otóż dzięki wsparciu finansowemu Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych udało się zakupić księgę inwentarzową cechu kuśnierzy Starej Warszawy. Pozyskano ją od działającego po dziś dzień w stolicy Cechu kuśnierzy, kożuszkarzy, rękawiczników i garbarzy. Jej wartość podnosi fakt, że archiwum, poza nielicznymi dokumentami królewskimi i rady miasta wystawianymi na rzecz lub w sprawach cechów warszawskich, nie posiada ich dokumentacji aktowej¹. Spowodowane to było między innymi tym, że zachowane archiwa cechowe do II wojny światowej i później były przechowywane przez te organizacje, a posiadane historyczne dokumenty i akta stanowiły ich własność².

Jak wynika z monografii Franciszka Reinsteina wydanej w 440 rocznicę istnienia cechu kuśnierzy warszawskich, w archiwum cechu kuśnierzy w tym czasie znajdowało się, poza kilkunastoma przywilejami królewskimi zachowanymi w kopiach i oryginałach, 14 ksiąg oraz liczne dokumenty luźne³. Wśród omówionych przez autora i znanych mu z autopsji ksiąg, znajduje się także pozyskana przez AGAD. Jest to rękopiśmienna księga oprawna w brązową, obecnie nieco przetartą skórę, z wyciśniętym tytułem: „Inwentarz praw cechowych y inszych rzeczy za starszych pana Mat[yasa] Surm[ikiewicza] pana Paw[ła] Szik[orskiego]

¹ W zasobie Archiwum Głównym Akt Dawnych (dalej: AGAD) przechowywane są przywileje królewskie (przede wszystkim w Zbiorze dokumentów pergaminowych) wydane dla kilkunastu cechów warszawskich; nie ma wśród nich dokumentów dla cechu kuśnierzy Starej i Nowej Warszawy.

² Zob. W. Maciejewska, *Archiwum miasta Warszawy 1376–1796* [w:] *Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Przewodnik po zespołach. Archiwa dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1975, s. 193–198; M. Sierocka-Pośpiech, *Zasoby źródłowe Archiwum Głównego Akt Dawnych do badań samorządów i władz Warszawy*, „Rocznik Warszawski”, t. 32, 2014, s. 19–27.

³ F. Reinstein, *Dzieje zgromadzenia kuśnierzy miasta stołecznego Warszawy w setną rocznicę ustawy rzemieślniczej, w 440 swego istnienia, w roku 3-cim wojny wszechświatowej*, Warszawa 1917, s. 14, 40–46; opis księgi inwentarzowej, zob. tamże, s. 25–30.

gminnych pana Marti[na] Chudzin[skiego] Ann[o] 1667”. Na tylnej okładce widoczna nalepka z odręcznym napisem „c. kuśnierzy”. Na pierwszej karcie księgi (karty nie są numerowane) znajduje się niewielka, współczesna naklejka z maszynopisowym tekstem: „Inwentarz praw cechowych i inszych rzeczy... Anno 1667–1932”, na karcie drugiej zaś niedatowana notatka spisana w języku hebrajskim dotycząca rozliczeń handlowych. Właściwy tekst rozpoczyna się dopiero na karcie trzeciej, od inwentarza sporządzonego w 1666 r. po wyborze nowych trzyosobowych władz cechowych, a nie — jak mylnie informuje tytuł — dopiero w 1667 r.⁴ Wpisy inwentarzowe prowadzone są z licznymi i długimi przerwami do 1932 r.⁵ Księga zawiera przede wszystkim spisy dokumentów posiadanych przez cech, sporządzane po wyborze nowych władz cechowych, ograniczone do najistotniejszych, z punktu widzenia jego funkcjonowania w mieście, to jest przywilejów królewskich oraz wyroków sądów grodzkich, królewskich i marszałkowskich. Spisy inwentarzowe w zasadzie nie obejmują innych dokumentów cechowych oraz ksiąg⁶. Należy przy tym dodać, że nie wszystkie wpisy mają charakter inwentarzy, w których wymieniono posiadane przez cech dokumenty i ewentualnie inne przedmioty, część ogranicza się jedynie do poinformowania, że inwentarz taki został sporządzony i zatwierdzony⁷. Przeplatają się one z kilkunastoma notatkami z lat 1756–1758 dotyczącymi spraw wewnątrzcechowych — głównie o wykroczeniach mistrzów i terminatorów przeciwko statutom. Przywileje królewskie, ich potwierdzenia lub poszerzenia są opisane lakonicznie, bez przytaczania treści. Informacyjno-skarbowy charakter przekazu spowodował, że sporządzający inwentarze skupiają się na stronie formalnej opisu, koncentrując się na informacjach o wystawcy i dacie sporządzenia dokumentów, o tym czy jest to oryginał czy kopia oraz o materiale, na jakim dokument został sporządzony — a więc czy był to pergamin czy papier; rzadko jest mowa o uwierzytelnieniu. Zdecydowanie więcej dowiadujemy się o treści posiadanych i przechowywanych przez cech wyroków sądowych. Były one wydawane w procesach o nielegalny wyrób i handel towarami kuśnierskimi na terenie Warszawy, toczonych przeciwko innym rzemieślnikom warszawskim oraz partaczom, a także kupcom żydowskim i chrześcijańskim z Warszawy i z innych miast⁸. Kilkakrotnie podczas dokonywanej inwentaryzacji spisano również posiadane przedmioty cechowe takie jak: pieczęć, chorągiew i bęben. Dwukrotnie — utensylia znajdujące się w ołtarzu św. Antoniego w kolegiacie św. Jana w Warszawie,

⁴ Być może data 1667 oznacza czas sporządzenia oprawy.

⁵ Księga zawiera wpisy z lat: 1666, 1686, 1697, 1701, 1704, 1707, 1737, 1739, 1739–1740, 1744, 1744, 1746–1748, 1755, 1756, 1763, 1765, 1767, 1767, 1793, 1800, 1908, 1932. Są to spisy inwentarzowe posiadanych dokumentów, z rzadka też przedmiotów cechowych lub tylko notatki potwierdzające, że taka inwentaryzacja została dokonana i przyjęta przez nowo wybranych starszych cechu.

⁶ W kilku nielicznych przypadkach, jak na przykład w inwentarzu z 1666 r., jest mowa także o innych posiadanych dokumentach; z kolei w inwentarzu z 1793 r. znajduje się informacja, że inne dokumenty nie zostały spisane.

⁷ Na przykład wpisy z 1765, 1767 i 1777 r.

⁸ Cechy jako organizacje monopolistyczne strzegły przysługujących im na danym terenie praw w zakresie produkcji i handlu, nie dopuszczając na rynek producentów niezrzeszonych oraz kupców-importerów wyrobów futrzarskich. Ci ostatni mogli handlować w Warszawie tylko w określonych prawnie terminach.

którym opiekowali się kuśnierze. Ten ołtarz cechowy w pierwszych latach XIX w. przeszedł na własność katedry, a nabożeństwa kuśnierzy przeniosły się do kościoła Paulinów na ulicy Freta. Tylko w jednym inwentarzu znajduje się krótka wzmianka o posiadanych przez cech księgach; nie zostały one jednak wymienione, podobnie jak inne dokumenty luźne — na przykład korespondencja, pozwycy druki.

Wiadomości o liczbie i zawartości ksiąg cechowych, dostarcza przywoływana już publikacja F. Reinsteina. Omówił w niej, a w kilku przypadkach tylko zasygnalizował, obecność 14 istniejących wówczas ksiąg cechowych, w tym charakteryzowaną tu księgę inwentarzową⁹. Najstarsza była księga z 1533 r., z zachowaną oprawą z epoki w formie skórzanej teki. Kolejnych sześć rozpoczęto w różnych latach XVII stulecia i prowadzono przez cały wiek XVIII. Wśród nich była odrębna księga zapisu terminatorów i oddzielny rejestr procesów wewnątrzcechowych. Księga, w której rejestrowano zatargi z innymi cechami warszawskimi oraz księgi rachunkowe, w których zapisywano między innymi koszty prowadzonych procesów, wydatki na coroczne uroczystości, w tym wybór starszych cechowych, czy koszty związane z corocznym udziałem w procesjach Bożego Ciała. Sześć ksiąg osiemnastowiecznych to księga zapisów majstersztyków, spis mistrzów cechowych i księgi rachunkowe. Księgi były prowadzone w języku polskim, z wtrąconymi zapiskami w językach ormiańskim i — jak napisał Reinstein — „żydowskim”. Przynajmniej trzy były oprawne w skórę, a jedna ma ozdobną kartę tytułową. Autor zasygnalizował również występowanie innych materiałów archiwalnych, w tym druków z powstania listopadowego, materiałów procesowych prowadzonych z Żydami, cenników itp.¹⁰

Losy cechu kuśnierzy warszawskich i jego archiwum po wybuchu II wojny światowej i podczas okupacji zostały pokrótce omówione w okolicznościowej, popularnej publikacji wydanej w Warszawie w 1977 r.¹¹ Cech kuśnierzy i czapników m. st. Warszawy został rozwiązany w 1940 r. na mocy zarządzenia niemieckich władz okupacyjnych. Nastąpiły rekwizycje maszyn, reglamentowanie surowców i nakazy pracy dla działających w Warszawie zakładów firm niemieckich. Nakazano również oddanie wszystkich posiadanych zabytków cechowych. Poleceniu temu kuśnierze się jednak nie podporządkowali. Archiwum i inne artefakty cechowe ukryto w Instytucie Doskonalenia Rzemiosła przy ulicy Chmielnej 50. Dom ten został zbombardowany podczas powstania warszawskiego i spłonął. Można przypuszczać, że nie było w nim wówczas omawianej księgi cechowej; najprawdopodobniej znajdowała się w tym czasie w rękach jednego z członków rozwiązanego cechu. Dzięki tym okolicznościom księga ocalała do naszych czasów.

⁹ F. Reinstein, op. cit., s. 20–39.

¹⁰ F. Reinstein, op. cit., s. 40–45.

¹¹ *Dzieje cechu kuśnierzy m. st. Warszawy w latach 1476–1976. Praca wydana z okazji jubileuszu 500-lecia istnienia cechu*, oprac. K. Beylin, R. Talikowski, Warszawa 1977, s. 22–23.

Maria Sierocka-Pośpiech, *Inventory book of Warsaw furriers guild from 1666–1932*

Summary

In 2016, inventory book of Old Warsaw furriers guild from 1666–1932 was added to the fonds of Central Archive of Historical Records (AGAD). It was purchased from the existing Guild of furriers, glovers and tanners. Its value is increased by the fact, that beyond scarce royal documents and city council documents issued for, or in connection with, the furriers guild, AGAD does not have any other records of that guild. The book is a manuscript, bound in brown, somewhat distressed leather, with embossed title “Inventory of guild laws [...] Anno 1667”. It contains a list of documents and records preserved by furriers guild since 17th century until 1930s. In 1917, the archive of furriers guild contained, besides a number of royal privileges, 14 books and numerous loose leaf documents. During World War II, the archive was hidden in the Artisanship Improvement Institute at 50 Chmielna Street in Warsaw. The building was bombed during the Warsaw Uprising and burned down. It can be surmised, that the guild book was saved by accident, most likely, at the time it was in possession of one of the members of the guild.

Słowa kluczowe: kuśnierze, cech kuśnierski, Warszawa, Stara Warszawa, archiwum, Archiwum Główne Akt Dawnych

Keywords: furriers, furriers guild, Warsaw, Old Warsaw, archive, Central Archive of Historical Records

Małgorzata Witecka

(Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa)

ZBIÓR JÓZEFA WŁADYSŁAWA KOBYLAŃSKIEGO W ARCHIWUM GŁÓWNYM AKT DAWNYCH

Zbiór Józefa Władysława Kobylańskiego, przechowywany w Archiwum Głównym Akt Dawnych, został utworzony z archiwaliów zakupionych w kilku partiach od p. Zofii Kobylańskiej, żony twórcy zbioru. Wdowa po autorze i jego spadkobierczyni sprzedała zebrane przez męża pisane i drukowane dokumenty do AGAD.

Nie udało się ustalić w jaki sposób omawiane rękopisy i druki znalazły się w kolekcji Józefa Władysława Kobylańskiego. Być może wszedł w ich posiadanie w trakcie gromadzenia materiałów dotyczących łowiectwa. Jako znany jeszcze przed II wojną światową kolekcjoner i zbieracz pamiątek miał zapewne liczne kontakty, które umożliwiły mu utworzenie tak obszernego zbioru. Ze względu na charakter i typ materiałów jest raczej niemożliwe, by wszedł w ich posiadanie w wyniku rodzinnej sukcesji.

Niewiele można powiedzieć o samym twórcy zbioru i sposobie gromadzenia przez niego materiałów archiwalnych dotyczących tak różnorodnej tematyki. Urodził się prawdopodobnie w 1893 r., zmarł w Warszawie po długiej chorobie 19 IV 1971 r., został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim. W młodości pasjonował się myślistwem. W Wojsku Polskim uzyskał stopień kapitana, służąc w 5 Pułku Strzelców Podhalańskich¹. Nie wiadomo dokładnie, kim był z wykształcenia, ani jakie ukończył szkoły. Od 1923 r. pracował w Dowództwie Okręgu Korpusu IX w Brześciu nad Bugiem, w 1926 r. został przeniesiony do Dowództwa Okręgu Korpusu w Przemyślu, gdzie był kierownikiem tamtejszej biblioteki². W czasie pełnienia służby wojskowej zmieniał jeszcze dwukrotnie miejsce pracy i zamieszkania. W 1930 r. przeniósł się do Poznania, by ostatecznie w 1932 r. osiąść na stałe w Warszawie. Kobylański pracował także jako dziennikarz i redaktor techniczny. Ogłosił wiele publikacji z zakresu myślistwa. Od 1928 r. był współpracownikiem, a od 1932 r. członkiem Komitetu Redakcyjnego

¹ Józef Władysław Kobylański, „Rocznik Literacki”, 1971, s. 633; Józef Władysław Kobylański [w:] *Słownik pracowników książki polskiej. Suplement*, Warszawa 1986, s. 96.

² T. Böhm, *Organizacja i kompetencje Ministerstwa Spraw Wojskowych w latach 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 280.

czasopisma „Łowiec Polski”. Jako specjalista w tej dziedzinie współpracował z wydawnictwem Trzaska, Evert i Michalski przy opracowywaniu *Ilustrowanej Encyklopedii Łowiectwa*. Był także wieloletnim członkiem i czynnym działaczem Towarzystwa Przyjaciół Książki. Otrzymał Krzyż Walecznych, Złoty Krzyż Zasługi oraz Krzyż Niepodległości (zapewne za zasługi podczas walk w czasie I wojny światowej). Ponadto za wybitne osiągnięcia w propagowaniu i badaniu historii łowiectwa otrzymał najwyższe polskie odznaczenie łowieckie „Złom”. Kobylański pisał i publikował drobne broszury i artykuły, praktycznie wyłącznie o łowiectwie³. Do najważniejszych z nich należą: *Bibliografia Łowiecka w Odrodzonej Polsce*⁴, *O łosiu* — wykaz artykułów i wzmianek o łosiu zawartych w „Łowcu Polskim” (1933), *O polskich kalendarzach myśliwskich*⁵, *Polskie ekslibrisy myśliwskie*⁶. Ogłosił także szereg prac historyczno-literackich dotyczących myślistwa: *Humor i łacina myśliwska. Zbiór anegdot, humoresek, opowiadań, dowcipów i żartów myśliwskich* (1929), *Łowy orła radziwiłłowskiego. Nieznany panegiryk myśliwski* (1933), *Język łowiecki chlubą myśliwych, a skarbem narodu* (1935), *Polska gwara myśliwska* (1935).

W czasie pobytu w Przemyślu, a następnie w Poznaniu i Warszawie, powiększał prywatną bibliotekę, w której poczesne miejsce zajmowały publikacje dotyczące łowiectwa oraz książki o charakterze przyrodniczym. Kobylański w czasie pełnienia funkcji kapitana prowincjonalnych garnizonów wojskowych poszukiwał okazów zwierzyny, książek dotyczących łowiectwa, jego historii i tradycji⁷. W związku z tym zamieszczał w prasie liczne ogłoszenia i apele. Zbierał także czasopisma, kalendarze myśliwskie, statuty, regulaminy, legitymacje, dyplomy kółek myśliwskich oraz autografy osób zasłużonych dla łowiectwa, a także ekslibrisy i fotografie myśliwskie. Jego zbiory zawierały ponadto medale z wystaw i pokazów łowieckich, odznaki i żetony towarzystw łowieckich oraz obrazy, rzeźby, medaliki świadczące o kulcie św. Huberta — patrona myśliwych.

W 1926 r. biblioteka Kobylańskiego liczyła prawdopodobnie ponad 320 dzieł, wyłącznie w języku polskim, nie wliczając w to broszur i artykułów prasowych. Na początku lat trzydziestych właściciel udostępnił publiczności swe książki pozostające w jego mieszkaniu w Warszawie. Po II wojnie światowej częściowo ocalałe zbiory Kobylańskiego stały się podstawą kolekcji Muzeum Sztuki Medalierskiej we Wrocławiu i Muzeum Łowieckiego w Warszawie, natomiast liczne książki, w tym „białe kruki” polskiej literatury łowieckiej, wzbogaciły stołeczną Bibliotekę Polskiego Związku Łowieckiego.

Z archiwaliów nie wynika jednoznacznie, kto mógł być bezpośrednim twórcą omawianego zbioru. Spora jego część wiąże się ze sprawami prowadzonymi przez adwokata Zygmunta Trejdosiewicza, więc być może właśnie jemu należy zawdzięczać jego utworzenie.

Zygmunt Wiktor Trejdosiewicz urodził się w 1876 r. w Warszawie. Był synem Jana Nepomucena Pawła Trejdosiewicza i Eweliny Zofii z domu Czarnockiej.

³ Józef Władysław Kobylański [w:] *Słownik*, s. 96; Józef Władysław Kobylański, „Rocznik Literacki”, s. 633.

⁴ „Kalendarz Myśliwski” 1929, s. 123–139.

⁵ „Kalendarz Leśny Informacyjny” 1937, s. 71–80.

⁶ „Łowiec Polski”, 1934, z. 12, s. 246–247; Józef Władysław Kobylański [w:] *Słownik*, s. 96.

⁷ Józef Władysław Kobylański, „Rocznik Literacki”, s. 633.

W 1892 r. został wpisany do szlacheckich ksiąg rodowych przez Departament Senatu Rządzącego. Zygmunt Trejdosiewicz był studentem Politechniki Warszawskiej oraz słuchaczem Wydziału Filozoficznego. Został później doktorem prawa⁸. W 1912 r. poślubił Konstancję Franciszkę Marię Moczulską, współwłaścicielkę dóbr Kłudno⁹ w powiecie błońskim. Został wówczas zarządcą i radcą prawnym prowadzącym w imieniu rodziny Moczulskich interesy gospodarcze i finansowe tego majątku.

W latach 1917–1920 Zygmunt Trejdosiewicz należał do Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie. Potwierdza to legitymacja z jego zdjęciem, ważna przez okres trzech lat, wydana 20 VIII 1917 r., którą ówczas utożsamiano z paszportem dziennikarskim. Trejdosiewicz był także członkiem IX Okręgowego Sądu Pokoju, akcjonariuszem Kolei Żelaznej Rosyjskiej i Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej oraz adwokatem i plenipotentem rodziny hrabiów Przezdzieckich. Posiadał pełnomocnictwa do prowadzenia i zarządzania interesami, m.in. Rajnolda Przezdzieckiego, jego braci Konstantego i Stefana oraz siostry Marii Ludwiki z Przezdzieckich hrabiny Szapary¹⁰. Jako ich przedstawiciel zajmował się regulowaniem rachunków, zawierał i podpisywał różnego rodzaju umowy, np. kupna-sprzedaży ziemi, najmu mieszkania, a także sprawami notarialnymi i hipotecznymi. Znajdująca się w zbiorze bogata korespondencja z wieloma osobami świadczy o dużej aktywności Zygmunta Trejdosiewicza, jako adwokata i pełnomocnika nie tylko hrabiów Przezdzieckich.

Można wysunąć tezę, że to właśnie Zygmunt Trejdosiewicz był twórcą, zapewne nie całości, ale znacznej części zbioru, który znalazł się następnie w posiadaniu Józefa Władysława Kobylańskiego. Zdaje się to potwierdzać charakter działalności Trejdosiewicza oraz jego powiązania z osobami występującymi w tych dokumentach — wszak był on członkiem rodziny Moczulskich i plenipotentem rodziny Przezdzieckich. Jednak ostateczne udowodnienie tak postawionej tezy wymagałoby przyjrzenia się życiu i działalności Zygmunta Trejdosiewicza, co do tej pory nie było przedmiotem badań.

Wspomniano już jak bardzo różnorodny i nie mający wielu cech wspólnych jest ten zbiór. Należałoby zatem wskazać na tę przypadkowość. Nie jest możliwe scharakteryzowanie całości zgromadzonych materiałów, gdyż wymagałoby to przytaczania treści pojedynczych rękopisów, w tym dokumentów lub nawet druków, listów i wizytówek. Omówione zostaną tylko większe partie archiwaliów dotyczące osób, spraw rodzinnych oraz takich, pomiędzy którymi udało się ustalić jakiegokolwiek związku. Charakterystyką nie objęto ich wszystkich, ponieważ większość z nich, to pojedyncze listy, rachunki, gazety, druki, zaświadczenia, nie wskazujące na logiczną łączność z wyodrębnionymi grupami akt. Przystępując do opisanía zawartości Zbioru trudno zastosować porządek chronologiczny,

⁸ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Zbiór Józefa Władysława Kobylańskiego, b. sygn.

⁹ Kłudno, w 1827 r. wieś prywatna w woj. mazowieckim, obwodzie warszawskim, pow. błońskim, w parafii Żuków, zob. *Tabella Miast, Wsi, Osad, Królestwa Polskiego z wyrażeniem ich położenia i ludności, alfabetycznie ułożona w Biórze Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Policji*, t. 1, Warszawa 1827, s. 214; obecnie dawne dobra Kłudno stanowią wsie Nowe i Stare Kłudno oraz Kłudzienko, pow. błoński, woj. mazowieckie.

¹⁰ AGAD, Zbiór Józefa Władysława Kobylańskiego, b. sygn.

wobec czego kluczem do jego omówienia będą przekazy i dokumenty dotyczące się występujących w nim rodów.

Na papiery po rodzinie Szlezygierów vel Schlesigerów składają się akta stanu cywilnego, świadectwa szkolne (między innymi z warszawskiego kolegium pijarów), nominacje jej członków na urzędników, awanse, nadania orderów. Dotyczą one głównie Józefa Schlesigera, adiunkta Wydziału Administracyjnego przy Komisji Województwa Mazowieckiego, później urzędnika w Rządzie Gubernialnym Warszawskim. Z ważniejszych dokumentów należy odnotować: zaświadczenie o wpisaniu Józefa Schlesigera do ksiąg szlachty dziedzicznej guberni warszawskiej oraz pisma związane z przyznawaniem orderów i podwyżką uposażenia. Znajduje się tam również prywatna korespondencja członków rodziny Schlesigerów. Ramy chronologiczne tej dokumentacji obejmują XIX i początek XX w.¹¹

Dokumenty rodziny Bobińskich to akta chrztów Jakuba Bobińskiego, jego dzieci, orzeczenia lekarskie, potwierdzenie zameldowania w Warszawie i świadectwa szkolne, a także kopia zaświadczenia z Urzędu Marszałka Szlachty o wpisaniu Jakuba Bobińskiego (wraz z potomstwem) do ksiąg genealogicznych oddziału mazowieckiego. Jest tam także korespondencja urzędowa dotycząca ustalenia drugiego imienia Jakuba Bobińskiego. Odnośne przekazy pochodzą z XIX w.

Materiały rodziny Czechowskich obejmują akta Franciszka i jego syna Feliksa w sprawie wpisania ich do ksiąg szlachty powiatu kieleckiego. Jest tutaj zaświadczenie dla Franciszka, wnuka Józefa a syna Feliksa, z przebiegu pracy w urzędach i służbie w wojsku rosyjskim oraz rozliczenia Józefa Czechowskiego z lokatorką, która zalegała mu z opłatą czynszu za lokal w należącym do niego domu przy ul. Pivnej w Warszawie. Ciekawostką związaną z tą rodziną są zdjęcia — w sumie sześć fotografii z końca XIX w., z których jedna przedstawia Kazimierza Garczyńskiego (o czym świadczy podpis), druga opatrzona jest datą i inskrypcją: *1875 r. emeryt Czermiński*, trzecia zaś nosi podpis *F. Oborski*. Niestety, pozostałe fotografie nie zawierają żadnych adnotacji, dlatego trudno będzie zidentyfikować będące na nich osoby.

Papiery rodziny Piaseckich herbu Zabawa obejmują dwa poszyty. Pierwszy zawiera dokumentację do legitymacji szlachectwa tej rodziny w guberni wołyńskiej, z lat 1816–1836, do której dołączono wizerunek herbu i tablice genealogiczne. Drugi poszyt, to rozliczenia Mariana Piaseckiego z Kasą Główną Dóbr Ordynacji Zamojskiej oraz jego raporty składane w związku z dzierżawą folwarku Obroc¹² należącego do dóbr tej ordynacji wraz z planem tegoż folwarku. Jest tutaj także zezwolenie Mariana Piaseckiego na wyjazd z terenów cesarstwa rosyjskiego do Warszawy, jego nominacja na radcę kolegijskiego ze starszeństwem przy Komisji do Rewizji i Ułożenia Prawa Królestwa Polskiego oraz zaświadczenie o zwolnieniu go ze służby w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych¹³.

Archiwalia rodziny Moczulskich to dokumenty obejmujące czas od końca XVIII do lat 30. XX w. Najstarsze z nich dotyczą Stefana Moczulskiego i jego

¹¹ AGAD, Księga Nabytków AGAD, t. IV, Warszawa 1970–1982, s. 102.

¹² Obroc¹² w 1827 r. wieś prywatna w woj. lubelskim, obwodzie i pow. zamojskim, w parafii Szczębrzeszyn, zob. *Tabella Miast*, t. 2, Warszawa 1827, s. 55; obecnie wieś w pow. zamojskim, woj. lubelskie.

¹³ AGAD, Księga Nabytków AGAD, s. 102.

zobowiązania z 1792 r. wobec Jana Męczyńskiego oraz rozliczenia między rodziną Moczulskich a Łaskimi, odnośnie majątku Przegaliny¹⁴. Jest tutaj obłata testamentu Anny z Turów Stefanowej Moczulskiej, spisane w Przegalinach w 1789 r. oraz pokwitowanie sum posagowych dla córek Stefana i Anny Moczulskich. Wśród akt wymienić można kwity Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego i wydaną tam decyzję w sprawie pożyczki zabezpieczonej na dobrach Kłudno, rozliczenia za buraki dostarczone do cukrowni „Michałów”, ubezpieczenie majątku od ognia, protokół sekwestracyjny Kłudna, pisma odnoszące się do zadłużenia majątku, plan przeznaczonych na sprzedaż wydzielonych części gruntów z majątku Kłudno, rachunki za zboże, wezwania do zapłaty. W materiałach dotyczących rodziny Moczulskich wyróżniającą grupę stanowi archiwum Związku Katolickiego Parafii Św. Aleksandra w Warszawie, w którym jako czynny członek działał Seweryn Moczulski. Znajdują się tu dokumenty począwszy od ustanowienia tej instytucji, w 1907 r., a więc: korespondencja urzędowa, sprawozdania, rachunki odnoszące się do prowadzenia ochronki oraz spisy nieruchomości i program odbywanych w niej zajęć, okólnik opublikowany w 1908 r. przez Komitet Organizacyjny Związku Katolickiego Archidiecezji Warszawskiej, w sprawie kontroli i usuwania z bibliotek parafialnych „książek o zabronionej treści wydawanych za granicą”, brudnopisy pism wychodzących ze związku, niewypełnione druki zarządu. Jest tutaj także obfita korespondencja Seweryna Moczulskiego¹⁵.

Ciekawostką jest kilkanaście dokumentów związanych z osobą marszałka Józefa Piłsudskiego. Odnoszą się one do jego studiów uniwersyteckich, aresztowania i zsyłki. Ich rejestry sporządzone na kartkach mają nadruki z napisem: „Adiutant Przyboczny Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych”¹⁶. Są tam także wycinki prasowe z gazet codziennych na temat marszałka oraz jego dwie fotografie: jedna to wizerunek, a druga jest negatywem zdjęcia Józefa Piłsudskiego spoczywającego w trumnie.

Materiały związane z miejscowością Bad Reinerz (od 1945 r. — Duszniki Zdrój)¹⁷, pochodzące przede wszystkim z XIX i początku XX w., stanowią większą całość. Składają się na nią: katalog biblioteki zakładu kąpielowego¹⁸, broszura opracowana przez kolegium medyczne we Wrocławiu traktująca o wodach leczniczych w Dusznikach i Kudowie, odpisy z druków osiemnasto- i dziewiętnastowiecznych zawierających informacje o Dusznikach sporządzone przez H. Luscha w 1918 r. Jest tutaj również korespondencja w sprawach urzędowych Roberta Beckera, profesora z Wrocławia wraz z załączonym wykazem lekarzy i aptekarzy pochodzenia polskiego oraz rachunek dla Wiktora Magnusa (1833–1912), wystawiony w zakładzie leczniczym w 1834 r., a także podpisane przez niego zaproszenie na

¹⁴ Przegaliny, wieś w gm. Komarówka Podlaska, pow. radzyński, woj. lubelskie. Do 1929 r. istniała gmina Przegaliny.

¹⁵ AGAD, Archiwum Zakładowe AGAD, sygn. 18/19, Protokoły posiedzeń Zespołu do Opinowania i Zakupu Archiwaliów przy AGAD, 1970–1974. s. 39.

¹⁶ Dokumenty zostały ogłoszone przez Mieczysława Lepeckiego, zob. *Józef Piłsudski na Syberii*, Warszawa 1936.

¹⁷ Duszniki Zdrój (niem. Bad Reinerz, czes. Dušníky), miasto uzdrowiskowe w pow. kłodzkim, woj. dolnośląskie, położone w dolinie rzeki Bystrzycy Dusznickiej, oddzielającej Góry Orlickie od Gór Bystrzyckich. Historycznie miejscowość znajdowała się w hrabstwie kłodzkim.

¹⁸ AGAD, *Protokoły...*, s. 38–39.

uroczystość poświęcenia kolejki wilanowskiej. Są też liczne ogłoszenia reklamowe o kąpieliskach w Dusznikach, broszury informacyjne, prospekty uzdrowisk, dwie ryciny przedstawiające widok ogólny tego miasta oraz wycinki prasowe dotyczące znajdujących się w nim zakładów leczniczych, a ponadto poszyt akt magistratu miasta Bad Reinerz z lat 1821–1849 i blankiet glejtu wydawanego przez urząd miejski osobom udającym się stamtąd w podróż. Zachowały się także wypisy dokonywane z miejscowych ksiąg miejskich dotyczące historii uzdrowiska oraz fotografie „personelu i pensjonariuszy Kuchni Ludowej Komitetu Żydowsko-Polskiego w Bad Reinerz”. Prawie wszystkie zgromadzone tu materiały powstały w języku niemieckim, a język polski występuje w nich sporadycznie.

Z innych godnych uwagi przekazów warto wymienić kilka papierowych dokumentów królewskich, istotnych ze względu na dużą wartość historyczną, opatrzonych podpisami monarchów oraz pieczęciami, przy czym nie można ustalić ich związku z pozostałą częścią Zbioru, którą generalnie tworzą przeciwieź akta z XIX i XX w. Należą do nich:

- list Zygmunta II Augusta do Jana Modliszewskiego, żupnika bydgoskiego, nakazujący mu wydanie Andrzejowi Komorowskiemu 40 bałwanów soli (1555 r.);
- potwierdzenie przez Władysława IV Wazę wieczystego prawa do ziemi dane Janowi Puchalskiemu (1636 r.);
- zwolnienie Achacego Ligęzy, ze względu na zły stan zdrowia, z obowiązku rezydowania przy boku królewskim wydane przez Jana Kazimierza Wazę w 1663 r.;
- dwa dokumenty Jana III Sobieskiego — pierwszy dotyczący nadania prawa do odbywania jarmarku w Klwowie¹⁹, a drugi nominacji Aleksandra Okulicza Kozaryna na urząd skarbnika, oba z 1686 r.;
- przywilej na dwa jarmarki dla miasta Szydłowa²⁰ należącego wówczas do Mikołaja Radziwiła, wydany przez króla Augusta III Wettina w 1757 r.;
- kontrakt dzierżawy gruntu w dobrach Ujazdów²¹ zawarty przez Kaspra Lubomirskiego z warszawskim domem Księży Pijarów w 1765 r. oraz akt sprzedaży dóbr Ujazdów wraz z należącym do niego zwierzyńcem spisany przez tegoż Lubomirskiego z królem Stanisławem Augustem w 1766 r.;
- nominacja dla dr. medycyny prof. chirurgii Rudolfa Dołasińskiego na urząd Naczelnego urzędnika zdrowia dywizji w wojsku galicyjsko-francuskim podpisana przez księcia Józefa Poniatowskiego w 1809 r.²²

Największą i najbardziej zwartą tematycznie częścią Zbioru jest dokumentacja odnosząca się do działalności gospodarczej rodziny Przeddzieckich. Są to typowe przekazy ilustrujące sposób zarządzania majątkiem, takie jak podział dochodów oraz inwestycje jej członków dokonywane na przełomie XIX i XX w. Poza pewnymi wyjątkami akta te nie sięgają głębiej niż do początku XX w. dotycząc głównie przedstawicieli ostatniego przedwojennego pokolenia rodziny Przeddzieckich oraz osób prowadzących z nimi interesy.

¹⁹ Klwów, obecnie wieś w pow. przysuskim, woj. mazowieckie.

²⁰ Szydłów, obecnie wieś w pow. staszowskim, woj. świętokrzyskie.

²¹ Ujazdów, obecnie część miasta Warszawy.

²² AGAD, Protokoły..., s. 22.

Papiery rodziny Przeddzieckich²³, to głównie pisma i rozliczenia majątkowe poszczególnych jej członków. Najstarsze z nich sięgają Aleksandra Przeddzieckiego i nieruchomości w Warszawie przy ul. Senatorskiej o numerze hipotecznym 471, zakupionej przez niego w 1852 roku od Anieli z Danielskich Chudzyńskiej. Jest tam wypis z ksiąg hipotecznych oraz zapis na kościół Św. Antoniego przy ul. Senatorskiej obciążający hipotekę tej posesji. Znajduje się tamże korespondencja z magistratem miasta Warszawy w sprawie budowy kanalika przy posesji o numerze hipotecznym 471, informacja o drobnych pracach budowlanych odbywanych na jej terenie oraz wezwanie z magistratu do uregulowania wpisu do hipoteki wspomnianej nieruchomości. Plan obejmujący kilka posesji ulokowanych między ulicami Senatorską i Rymarską w Warszawie sporządzony został prawdopodobnie w związku z zamiarem przeprowadzenia między nimi niewielkiego kanału ściekowego. Chodzi tu zapewne o ten sam wykop, w sprawie którego Aleksander Przeddziecki korespondował z magistratem miasta Warszawy. Omówiona problematyka kończy się w 1867 r.

Następne dokumenty pochodzą z końca XIX w. Są tutaj pisma urzędowe, głównie z urzędu celnego, kierowane do Elżbiety z Platerów-Zyberk Przeddzieckiej, wdowy po Konstantym, w sprawie przewozu z terenu Galicji majątku pozostałego po śmierci jej męża. Jest tutaj także notarialnie poświadczony akt zgonu Konstantego Przeddzieckiego, syna Aleksandra i Marii z Tyzenhauzów Przeddzieckiej, z 1897 r. Trzy drukowane egzemplarze wypisu notarialnego dotyczą pozostałego po nim spadku.

Sporą grupę akt stanowią rachunki za wykonane usługi: są to przede wszystkim kwity i zaświadczenia obciążające poszczególnych członków rodziny Przeddzieckich w związku z posiadłościami w Warszawie. Znaczna ich część odnosi się do administrowania posesją o numerze hipotecznym 414 przy ul. Krakowskie Przedmieście, czyli Hotelem Europejskim²⁴. Występują tutaj: wyciągi z ksiąg rachunkowych hotelu, regulamin jego prowadzenia, drukowany plan pomieszczeń oraz inne drobniejsze pisma obejmujące opłaty, podatki, rachunki, składki ubezpieczeniowe, a także niewypełnione druki firmowe z nadrukiem „Hotel Europejski”²⁵.

Ponadto w materiałach znajdują się papiery osobiste członków rodu, ich prywatna korespondencja, wizytówki, itp. Wśród nich można wskazać:

- metrykę chrztu Konstantego Przeddzieckiego;
- zaświadczenie lekarskie o niezdolności Rajnolda Przeddzieckiego do odbycia służby wojskowej;
- akt urodzenia Marii Ludwiki Przeddzieckiej;
- korespondencję osobistą Marii Ludwiki Przeddzieckiej do różnych osób;
- obfita korespondencję w sprawie zwrotu pieniędzy ulokowanych na Węgrzech przez Marię Ludwikę z Przeddzieckich hr. Szapary, po śmierci jej męża Paula hr. Szapary;
- pełnomocnictwo udzielone Zygmuntowi Trejdosiewiczowi przez Rajnolda, Konstantego, Jana, Stefana Przeddzieckich oraz Marię Ludwikę z Przeddzieckich hr. Szapary na prowadzenie w ich imieniu interesów rodzinnych;

²³ AGAD, Księga Nabytków AGAD, s. 110, 198.

²⁴ AGAD, Zbiór Józefa Władysława Kobylańskiego, b. sygn.

²⁵ AGAD, Protokoły..., s. 35.

- kilkadziesiąt bilecików wizytowych i drobnych liścików składanych Przeddzieckim, między innymi wizytówki generała Władysława Sikorskiego, Lucjana Żeligowskiego, Stanisława Szeptyckiego;
- wypisy z ksiąg grodzkich i ziemskich odnoszące się do historii rodu Przeddzieckich;
- kupony dywidendy Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej;
- „Akt pamiątkowy” spisany przy zakładaniu kamienia węgielnego pod budowę hotelu „Polonia”.

Zygmunt Trejdosiewicz, jako plenipotent rodziny Przeddzieckich prowadził interesy w jej imieniu, dlatego część rachunków wystawiano na jego nazwisko. Dotyczy to również nadsyłanej na jego ręce korespondencji przeznaczanej dla Przeddzieckich. Trejdosiewicz zajmował się administracją budynków przy ul. Szczygłej, Foksal, Rymarskiej, wobec czego kierowano do niego kwity za dokonywane w nich prace remontowe lub budowlane.

W „Zbiorze Józefa Władysława Kobyłańskiego” zachowało się wiele blankietów z nadrukiem: „Zarząd Domów i Interesów Hrabiów Przeddzieckich”, przy czym kilkanaście pozostało niewypełnionych. Nie wynika z nich jednoznacznie, jakie były kompetencje Zarządu i kto sprawował nad nim bezpośredni nadzór. Można domniemywać, że jego zadaniem było monitorowanie wszystkich spraw związanych z działalnością gospodarczą rodziny. W kancelarii notarialnej Stanisława Rzepeckiego, potwierdzając kopię listu wysłanego przez Trejdosiewicza do Rajnolda Przeddzieckiego, odnotowano datę powstania tego Zarządu — 1912 r.²⁶

Akta dotyczące rodziny Przeddzieckich są cennym materiałem źródłowym do poznania jej dziejów. Pozwalają na wgląd w prywatne życie członków rodu, lecz przede wszystkim informują o inwestycjach podejmowanych przez nich w Warszawie, w czasach koniunktury poprzedzającej I wojnę światową. W AGAD przechowywane są jeszcze inne zespoły zawierające dokumenty dotyczące rodziny Przeddzieckich — Archiwum Przeddzieckich oraz Zbiór rękopisów z Biblioteki Przeddzieckich. Stanowią one bogatą bazę źródłową dalszych informacji mogących służyć bliższemu poznaniu ich dziejów. Omówiona dokumentacja wskazuje na ogromne rozbieżności tematyczne i chronologiczne „Zbioru Józefa Władysława Kobyłańskiego”. Między aktami dziewiętnastowiecznymi i dwudziestowiecznymi, których jest najwięcej, znajdują się dokumenty sięgające XVI w. Ich szczegółowe omówienie nie było jednak celem tej informacji.

²⁶ Archiwum Państwowe w Warszawie, Notariusze warszawscy, Kancelaria notarialna Stanisława Rzepeckiego, sygn. 21, wpis 221.

**Małgorzata Witecka, Józef Władysław Kobylański collection
in Central Archive of Historical Records**

Summary

The paper is an excerpt from an unpublished master's thesis „Capitalist entrepreneurship of Przedziecki family in 1850–1939”. It presents information about the contents of Józef Władysław Kobylański Collection, preserved in Central Archive of Historical Records (AGAD) in Warsaw. The paper characterizes the creator of the collection and presents how the documents came to be in his possession. The collection encompasses materials pertaining to a number of families: Przedziecki, Szlezygier vel Schlesiger, Czechowski, Bobiński and Moczulski, as well as materials related to Bad Reinerz (since 1945 Duszniki Zdrój), from 19th and 20th century. Other noteworthy archival materials in the collection include a letter from King of Poland Sigismund Augustus to Jan Modliszewski, *żupnik* of Bydgoszcz from 1555, confirmation of perpetual land ownership by King Władysław IV for Jan Puchalski and two documents of John III Sobieski of 1686 — permit to hold a fair for Klwów town and appointment of Aleksander Okulicz Kozaryn as treasurer. The most numerous group of archival materials are those pertaining to economic activity of Przedziecki family in Warsaw at the turn of 19th and 20th century. The materials include excerpts from books of accounts of Europejski Hotel, vital records (certificate of baptism of Konstanty Przedziecki), correspondence, calling cards, and excerpts from city and land records pertaining to the history of the family.

Słowa kluczowe: Przedzieccy, Hotel Europejski, Józef Kobylański, Archiwum Główne Akt Dawnych

Keywords: Przedziecki, Europejski Hotel, Józef Kobylański, Cental Archive of Historical Records

Rafał Górny

(Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa)

LIST KSIĘCIA WELLINGTONA DO WILHELMA PAWŁA RADZIWIŁŁA Z 30 STYCZNIA 1841 ROKU

Przechowywany w zasobie Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie zespół Archiwum Warszawskie Radziwiłłów, dział XIII, związany jest z tak zwaną berlińską gałęzią Radziwiłłów, zapoczątkowaną w 1796 r. wskutek małżeństwa Antoniego Henryka Radziwiłła i księżnej Luizy Hohenzollern, bratanicy króla pruskiego Fryderyka II. Główny trzon zgromadzonych w tym dziale archiwaliów stanowi korespondencja członków rodziny z dziewiętnastowiecznymi elitami oraz arystokracją europejską: domami panującymi, politykami, ludźmi kultury, nauki i sztuki¹. Na szczególną uwagę zasługuje list z 30 I 1841 r. napisany przez Artura Wellesleya księcia Wellingtona do Wilhelma Pawła Radziwiłła (zob. niżej), w którym nadawca zgadza się na objęcie naczelnego dowództwa wojskowego na wypadek wojny z Francją². Kryzys europejski z lat 1840–1841 w literaturze polskojęzycznej jest mało znany. Został on wywołany wskutek tak zwanej sprawy wschodniej, przez którą rozumie się stosunki pomiędzy Turcją a jej krajami wasalnymi. W 1839 r. sułtan turecki wypowiedział wojnę paszy Egiptu Mehmedowi Alemu, zamierzając odebrać mu Syrię i Cylicję. Wojska tureckie doznały klęski w bitwie pod Nezibem 24 VI 1839 r., pomimo obecności w swych szeregach późniejszego wybitnego stratega Helmutha von Moltke Starszego³. Dodatkowo sytuację Turcji pogorszyło przejście floty na stronę Egipcjan oraz śmierć sułtana. Sukcesy paszy egipskiego z jednej strony cieszyły Francję, z drugiej zaś niepokoiły Anglię i Rosję. Klemens Metternich zaproponował, aby zwołać do Wiednia konferencję pięciu mocarstw europejskich, celem rozwiązania tego konfliktu. 15 VII 1840 r. w Londynie podpisano traktat pokojowy pomiędzy Wielką

¹ O zawartości działu XIII, zob. R. Górny, *Archiwum rodzinne sekretne Radziwiłłów przywiezione z Berlina* [w:] *Wielkie rody na ziemiach polsko-litewskich XVI–XX wiek. Rozkwit, działalność, upadek, tradycja i pamięć*, materiały pokonferencyjne (w druku).

² Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Archiwum Warszawskie Radziwiłłów, dział XIII (dalej AR XIII), sygn. T14/51.

³ J. Iwazskiewicz, *Przedwiośnie Ludów 1830–1848* [w:] *Od wielkiej rewolucji do wojny światowej*, cz. 1: 1789–1848, Kraków 1936, s. 609.

Brytanią, Rosją, Austrią, Prusami i Turcją potwierdzający dotychczasowy *status quo* na Bliskim Wschodzie⁴. Spowodowało to wielkie oburzenie we Francji, której nie zaproszono do rozmów. Opinia publiczna przyjęła to jako „dyplomatyczne Waterloo”. Nowy premier Adolf Thiers uważał, że należy zerwać traktaty pokojowe z 1815 r. i dokonać rewizji granic. Odżyła legenda napoleońska, wskutek sprowadzenia w październiku 1840 r. do Paryża prochów Napoleona z Wyspy Świętej Heleny⁵. Król francuski Ludwik Filip groził Europie wybuchem rewolucji oraz wojną. Rozpoczęto już nawet przygotowania rozbudowując flotę i wznosząc fortyfikacje wokół Paryża. Działania te wywołały oburzenie w Prusach, powodując konsolidację środowisk konserwatywnych i liberalnych, które wspólnie ogłaszały się obrońcami swego państwa. W tym właśnie czasie powstały najbardziej znane pieśni patriotyczne. Nicolaus Becker napisał „Rheinlied”, zaczynający się od słów: „Sie sollen ihn nicht haben, den freien deutschen Rhein” (Oni nie mogą mieć, wolnego niemieckiego Renu), gdzie wyraz „Sie” (oni) oznacza Francuzów⁶. Max Schenckenburger ułożył wiersz „Die Wacht am Rhein” (Warta nad Renem), który w czasie wojny francusko-pruskiej 1870–1871 stał się pieśnią narodową⁷. Najbardziej popularną jednak stała się pieśń „Deutschlad Deutschland über alles” (Niemcy, Niemcy ponad wszystko), której słowa ułożył August Hoffmann von Fallersleben, profesor z Wrocławia. Melodię zaczerpnął ze starego austriackiego hymnu państwowego⁸. Wzmiankowane wydarzenia w literaturze zachodnioeuropejskiej określa się mianem „Rheinkrise” (kryzys reński).

Patrząc z perspektywy narodowego poruszenia w Prusach wydaje się zupełnie naturalne, że król Fryderyk Wilhelm IV, chcąc zmierzyć się z odradzającą się legendą Napoleona, postanowił oddać naczelné dowództwo wojskowe w ręce jego legendarnego pogromcy spod Waterloo, księcia Wellingtona. Odwołując się do sugestii Michała Baczkowskiego, że mogła to być jedna z prób wywarcia dyplomatycznego nacisku na Francję⁹, można postawić pytanie o to, czy kwestia powołania Wellingtona na naczelnego wodza w ewentualnej wojnie została nagłośniona wśród społeczeństwa i opinii publicznej oraz czy informacja ta dotarła do Francuzów? Wstępna i pobieżna kwerenda w zasobie archiwum berlińskiego i londyńskiego, przyniosła rezultat negatywny. Nie odnaleziono żadnych śladów korespondencji Wellingtona z przedstawicielami państwa pruskiego z lat 1840–1841. Niemniej do udzielenia ostatecznej odpowiedzi na powyższe pytanie konieczne są dalsze gruntowne poszukiwania obejmujące zarówno archiwalia, jak i literaturę. Spodziewana wojna europejska ostatecznie nie wybuchła, a sytuację na Bliskim Wschodzie uspokoiła konwencja londyńska z 1841 r., która potwierdziła hegemonię brytyjską na tym terenie, doprowadzając do osłabienia znaczenia Francji w świecie muzułmańskim¹⁰.

⁴ M. Żywczyński, *Historia Powszechna 1789–1870*, Warszawa 1990, s. 339.

⁵ J. Iwaszkiewicz, op. cit., s. 611.

⁶ R. v. Liliencron, Nicolaus Becker [w:] *Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. 2, Leipzig 1875, s. 226–227.

⁷ F. Brümmer, Schenckenburger Max [w:] *Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. 32, Leipzig 1891, s. 88–89.

⁸ Zob. https://de.wikipedia.org/wiki/Das_Lied_der_Deutschen <dostęp: 2017–04–10>.

⁹ Moja korespondencja e-mailowa z profesorem Michałem Baczkowskim z 6 IX 2016 r.

¹⁰ M. Żywczyński, op. cit., s. 340.

Kilka słów warto poświęcić jeszcze adresatowi niniejszego listu, Wilhelmu Pawłowi Radziwiłłowi (1797–1870). Przyszedł on na świat w Berlinie jako syn Antoniego Henryka i Luizy, księżniczki pruskiej. W wieku 16 lat rozpoczął służbę wojskową w armii pruskiej. Brał udział w kampaniach wojennych 1813 i 1814 r. Osiągając kolejne stopnie oficerskie, w 1839 r. uzyskał nominację na stopień generał-majora, a w 1846 r. został generał-lejtnantem¹¹. Był uważany za dobrego dowódcę i organizatora, o czym świadczy nadanie wschodniopruskiemu batalionowi pionierów nazwy „Fürst Radziwill”¹². Przyjaźnił się z królami pruskimi, Fryderykiem Wilhelmem IV, a zwłaszcza z Wilhelmem I. Od 1832 r. był żonaty z księżną Matyldą Clary et Aldringen, a fakt powierzenia mu prowadzenia korespondencji z Wellingtonem świadczy o wielkim zaufaniu do jego osoby ze strony króla pruskiego.

Publikowany poniżej list był przedmiotem zainteresowania synowej Wilhelma Radziwiłła, Marii de Castellane, żony generała pruskiego Antoniego Wilhelma Radziwiłła (1833–1904). W 1909 r. korespondowała ona w tej sprawie z lordem Geraldem Wellesleyem, wnukiem księcia Wellingtona. Pytała czy w jego rodowym archiwum znajdują się jakieś listy jej teścia. Odpowiedź jaką otrzymała była negatywna¹³. Niemniej Wellesley przysłał jej odpisy dwóch innych listów z 1841 r. Pierwszy został napisany przez Williama Russella do księcia Wellingtona, drugi natomiast był odpowiedzią Wellingtona skierowaną do Russella¹⁴. Oba dotyczyły napiętych stosunków francusko-pruskich i groźby ewentualnej wojny. Jednocześnie książę prosił o sporządzenie kopii listu jego dziadka¹⁵. Widać dobitnie, że list Wellingtona wzbudził ogromne zainteresowanie księżnej de Castellane, co wyraziła w liście do swej córki, Elżbiety Potockiej¹⁶. Przechowywała go w nieświejskim archiwum w kopercie, na której własną ręką napisała: „Lettre autographe du Duc de Wellington (avec son historique) adressée au Prince Guillaume Radziwiłł en 1840”¹⁷. Razem z listem umieściła krótki opis kryzysu francusko-pruskiego z lat 1840–1841 oraz — wykonane najprawdopodobniej na jej polecenie — tłumaczenia tego listu na języki polski i francuski. W 1909 r. do koperty dołączono także korespondencję Williama Russella.

List księcia Wellingtona, choć bardzo krótki, wart jest publikacji, gdyż dotyczy jednego z poważniejszych kryzysów dyplomatycznych w XIX stuleciu. W niniejszym wprowadzeniu przedstawiono jedynie bardzo ogólny zarys tej sytuacji, by stworzyć kontekst do zrozumienia istoty tej korespondencji. Dokonując odpisu listu zachowano oryginalną pisownię, uzupełniając jedynie interpunkcję. Podano także tłumaczenie na język polski, przechowywane razem z listem, a sporządzone na przełomie XIX i XX wieku.

¹¹ *Radziwiłł Wilhelm Paweł* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 30, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1987, s. 376.

¹² Tamże.

¹³ AGAD, AR XIII, sygn. T14/51, s. 3.

¹⁴ Tamże, s. 9–10.

¹⁵ Tamże, s. 4.

¹⁶ Tamże, s. 12–14.

¹⁷ „Własnoręczny list księcia Wellingtona (razem z jego historią) adresowany do księcia Wilhelma Radziwiłła w 1840” (tłumaczenie własne — RG); tamże, s. 1. Księżna podała błędną datę roczną listu.

AR, dz. XIII. London Jan. 30 1841 18
 My dear Lord William I received last night your note of the 20th for which I am much obliged to you.
 I sincerely hope that we may avoid the misfortune of war. But if it should befall us, I hope that I shall be able, and I shall certainly be disposed to perform any service that can be required from me.
 In the mean time, I am much flattered and much grateful to the King of Prussia for the favourable opinion of me

19 manifested by His Majesty, which it will be my anxious endeavour I continue to deserve.
 I am happy to say that I continue quite well; notwithstanding the severity of the winter. Believe me my dear Lord love [?] much [...] faithfully,
 Wellington

1. List księcia Wellingtona do Wilhelma Pawła Radziwiłła.
 AGAD, AR, dz. XIII, sygn. T 51/14, s. 18–19.

Tekst źródłowy

Londyn, 30 stycznia 1840 r.

List księcia Wellingtona do Wilhelma Pawła Radziwiłła.

Oryg. Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Warszawskie Radziwiłłów, dz. XIII, sygn. T 51/14, s. 18–19; tłumaczenie polskie, tamże, s. 23–25.

London, Jan[uary] 30 1841

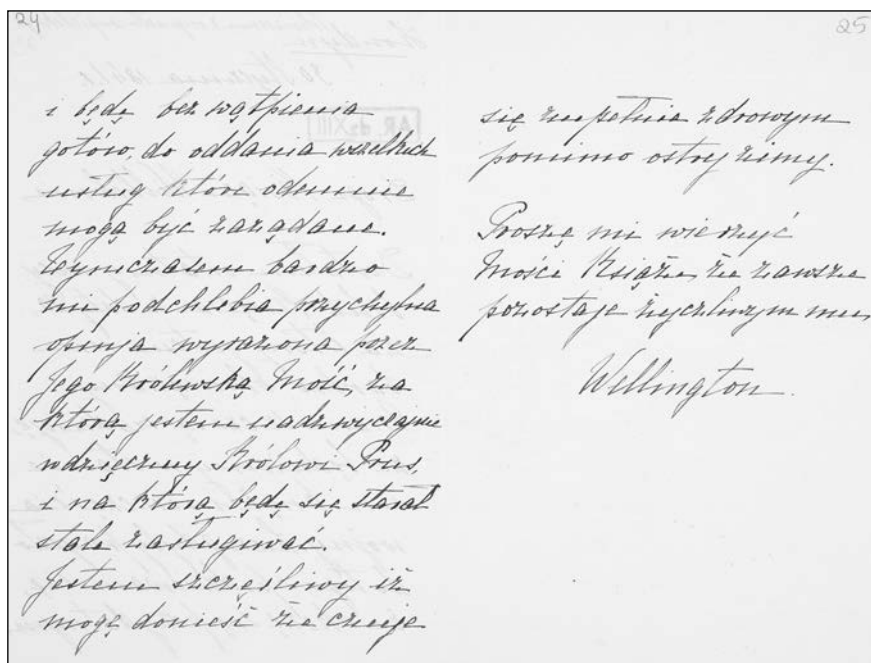
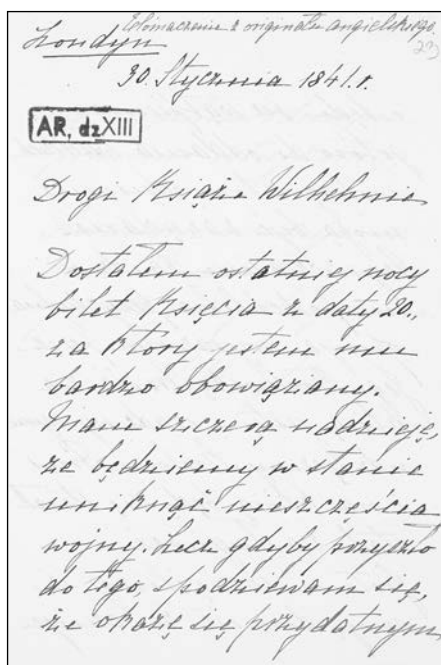
My dear Lord William. I received last night your note of the 20th Ja[nuary] which I am much obliged to you.

I sincerely hope that we may avoid the misfortune of war. But if it should befall us, I hope that I shall be able and I shall certainly be disposed to perform any service that can be required from me.

In the mean time, I am much flattered and much grateful to the King of Prussia for the favourable opinion of me, manifested by His Majesty, which it will be my [...] endeavour I actual to deserve.

I am happy to say that I active quite well [...] standing the severity of the winter. Believe me my dear lord love [?] much [...] faithfully.

Wellington



2. Tłumaczenie polskie listu księcia Wellingtona do Wilhelma Pawła Radziwiłła.
 AGAD, AR, dz. XIII, sygn. T 51/14, s. 23–25.

Londyn, 30 stycznia 1841

Drogi Książę Wilhelmie

Dostałem ostatniej nocy bilet księcia z daty 20 [stycznia], za który jestem mu bardzo obowiązany. Mam szczerą nadzieję, że będziemy w stanie uniknąć nieszczęścia wojny. Lecz gdyby przyszło do tego, spodziewam się, że okażę się przydatnym i będę bez wątpienia gotów do oddania wszelkich usług, które ode mnie mogą być zażądane. Tymczasem bardzo mi pochlebia przychylna opinia wyrażona przez jego królewską mość, za którą jestem nadzwyczajnie wdzięczny królowi Prus i na którą będę się starał stale zasługiwać. Jestem szczęśliwy, iż mogę donieść, że czuję się zupełnie zdrowym pomimo ostrej zimy. Proszę mi wierzyć mości książę, że zawsze pozostaję życzliwym mu.

Wellington

Rafał Górny, *Letter of Duke Wellington to Wilhelm Paweł Radziwiłł of 30th January 1841.*

Summary

Diplomatic crisis, which took place in Europe in 1840–1841 is not well explored in Polish literature. The situation was so tense, that there was a threat of war between France and Germany. King of Prussia decided to give command of his entire military to Duke Wellington, legendary bane of Napoleon. He entrusted dealing with this matter to Wilhelm Radziwiłł. In Radziwiłł Warsaw Archive (preserved in Central Archive of Historical Records in Warsaw) a letter of Duke Wellington to Wilhelm Radziwiłł is preserved. Wellington wrote, that in case of war he agrees to provide his services to King of Prussia. This letter is a result of previous correspondence between Radziwiłł and Wellington. It is one of attempts to exert diplomatic pressure on France. Since it remains largely unknown to Polish historiography, it is reproduced in its entirety, including a modern translation into Polish.

Słowa kluczowe: Wellington, Wilhelm Radziwiłł, kryzys reński, korespondencja

Keywords: Wellington, Wilhelm Radziwiłł, Rhein crisis, correspondence

V. POLONIKA

Jerzy Gaul

(Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa)

POLONIKA W ZESPOLE „URZĄD NADZORU WOJENNEGO” W ARCHIWUM WOJNY W WIEDNIU

Program „Odtworzenie pamięci Polski” (Reconstitution of the memory of Poland) rozpoczęty przy poparciu Rady Europy przez Naczelną Dyрекcyję Archiwów Państwowych (NDAP) w 1998 r.¹ objął swoim zasięgiem liczne archiwa europejskie². Badania prowadzone przez autora od 1998 r. w archiwach austriackich, w których znajdują się niezliczone materiały archiwalne dotyczące Galicji i Królestwa Polskiego z okresu zaborów 1772–1918, doprowadziły do rejestracji licznych poloników³. W ramach umowy pomiędzy NDAP w Warszawie a Dyrekcją Generalną

¹ J. Gaul, *Polonika w archiwach austriackich*, „Archeion”, t. 110, 2007–2008, s. 118–120.

² Rezultaty kwerend autora w archiwach niemieckich, zob. J. Gaul, *Polonika w Bundesarchiv-Militärarchiv we Freiburg*, „Archeion”, t. 104, 2002, s. 227–233; tenże, *Die Polen betreffenden Archivalien im Bundesarchiv-Militärarchiv in Freiburg*, „Der Archivar. Mitteilungsblatt für deutsches Archivwesen”, t. 55, 2002, z. 2, s. 146–148; tenże, *Polonika w Bundesarchiv-Militärarchiv we Freiburg*, „Archeion”, t. 107, 2004, s. 391–397.

³ Kwerendy w archiwach austriackich w latach 1998–2012 zostały podsumowane w przewodniku archiwalnym *Polonika w Austriackim Archiwum Państwowym 1772–1918 / Polonika im Österreichischen Staatsarchiv 1772–1918*, oprac. / verfaßt v. J. Gaul, Warszawa 2003; J. Gaul, *Polonika w archiwach austriackich*, s. 118–142; tenże, *Polonika in österreichischen Archiven*, „Mitteilungen des Österreichischen Staatsarchivs”, t. 53, 2009, s. 417–445. Zob. także J. Gaul, *Polonika z lat 1772–1918 w Krajowym Archiwum Karyntii w Klagenfurcie*, „Archeion”, t. 106, 2003, s. 238–248; tenże, *Polonika z lat 1772–1918 w Archiwum Diecezjalnym w Wiedniu*, „Archeion”, t. 109, 2006, s. 215–226; tenże, *Polonika w zespole Kancelarii Wojskowej Jego Wysokości Cesarza i Króla w Archiwum Wojny w Wiedniu*, „Miscellanea Historico-Archivistica” (dalej: MHA), t. 20, 2013, s. 237–245; tenże, *Akta dotyczące Legionów Polskich i Polskiej Organizacji Wojskowej z lat 1914–1918 w Archiwum Wojny w Wiedniu*, MHA, t. 21, 2014, s. 215–226; tenże, *Franciszek Charwat. Materiały z lat 1914–1918 w Austriackim Archiwum Państwowym w Wiedniu*, MHA, t. 22, 2015, s. 331–346; *Spółeczeństwo polskie w świetle raportów politycznych austro-węgierskiego Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego w Polsce 1915–1918. Wybór źródeł*, oprac. J. Gaul, A. Nowak, Warszawa 2015. Rozpoczęta w 2007 r. współpraca ze Stacją Naukową PAN w Wiedniu zaowocowała publikacjami: J. Gaul, *Polonika w Archiwum Parlamentu w Wiedniu. Archiwum Izby Posłów Rady Państwa 1861–1918 / Polonika im Parlamentsarchiv Wien. Archiv des Abgeordnetenhaus des Reichsrats 1861–1918*, Warszawa 2014; tenże, *Józef Piłsudski. Źródła z lat*

Austriackich Archiwów Państwowych w Wiedniu autor przeprowadził w dniach 17–28 VIII 2015 i 17–30 VIII 2016 r. kwerendy m.in. w zespole Urzędu Nadzoru Wojennego (Kriegsüberwachungsamt — KÜA) w Archiwum Wojny (Kriegsarchiv) w Wiedniu.

Urząd Nadzoru Wojennego w Austrii, a na Węgrzech Komisja Nadzoru Wojennego (Kriegsüberwachungskommission), obie usytuowane przy c. i k. Ministerstwie Wojny (Kriegsministerium — KM), były ważnymi organami wojennej służby defensywnej monarchii habsburskiej w czasie I wojny światowej. Do głównych zadań Urzędu Nadzoru Wojennego należały cenzura poczty, telefonów, telegrafów, prasy i innych druków, nadzór policyjny i sprawy internowania, propaganda, przeciwdziałanie zdradzie i sabotażom. Urząd ten skutecznie ograniczał wypowiedzi prasy codziennej, tym bardziej dotkliwie, że uzależnienie prasy austriackiej i węgierskiej od rządowych kół cywilnych i wojskowych sięgało czasów przedwojennych. Działania urzędu spotkały się z ostrą krytyką parlamentarną, wskutek czego został on w 1917 r. przekształcony w Komisję Ministerialną przy Ministerstwie Wojny (Ministerialkommission beim Kriegsministerium), a jej kompetencje ograniczono⁴.

W przebadanych 18 kartonach, zawierających dokumenty z 1915 r., zarejestrowano liczne polonika. Do najważniejszych należą akta dotyczące poddanych rosyjskich narodowości polskiej aresztowanych i przetrzymywanych w austriackich obozach Drosendorf, Steinklamm i Thalerhof; uciekinierów z Galicji po inwazji rosyjskiej i ich powrotu do ojczyzny; zachowania ludności podczas okupacji rosyjskiej Galicji 1914–1915, śledztw prowadzonych przeciwko rusofilom. W zarejestrowanych materiałach znaleźć można także sprawy związane z Legionami Polskimi, na przykład dotyczące uroczystych obchodów powstania Legionów Polskich w Wiedniu, czy z działalnością polityczną Polaków w Szwajcarii i kontaktami z Naczelnym Komitetem Narodowym (NKN). Wiele miejsca Urząd Nadzoru Wojennego poświęcił działalności austro-węgierskiej administracji okupacyjnej w Królestwie Polskim i administracji w Galicji, a zwłaszcza cenzury prasowej. Sporo miejsca zajmują sprawy personalne znanych osobistości, w tym oficerów Legionów Polskich Stanisława Hempla, Hermana Liebermana, posłów do parlamentu wiedeńskiego Władysława Długosza, Juliusza Leo, Teofila Merunowicza i Jana Zamorskiego, działaczy niepodległościowych w Szwajcarii — Stanisława Zielińskiego i Erazma Pilza, biskupa sufragana archidiecezji lwowskiej Władysława Bandurskiego, profesora Michała Rostworowskiego i innych.

1914–1918 w Austriackim Archiwum Państwowym w Wiedniu, t. 1: *Archiwum Wojny / Quellen von 1914–1918 im Österreichischen Staatsarchiv in Wien*, Bd. 1: *Kriegsarchiv*, Warszawa 2015; tenże, Józef Piłsudski. Źródła z lat 1914–1918 w Austriackim Archiwum Państwowym w Wiedniu, t. 2: *Ogólne Archiwum Administracji, Archiwum Domu-, Dworu- i Państwa / Józef Piłsudski. Quellen von 1914–1918 im Österreichischen Staatsarchiv in Wien*, Bd. 2: *Allgemeines Verwaltungsarchiv, Haus-, Hof- und Staatsarchiv*, Warszawa 2017.

⁴ Zob. Z. A. Zeman, *Der Zusammenbruch des Habsburgerreiches 1914–1918*, Wien 1963, s. 64; S. Askenazy, *Uwagi*, Warszawa 1924, s. 68–69; J. Redlich, *Das politische Tagebuch 1908–1919*, bearbeitet v. F. Teller, t. 1: 1908–1914, Graz–Köln 1953, t. 1, s. 279; A. Pethö, *Agenten für den Doppeladler. Österreich-Ungarns Geheimer Dienst im Weltkrieg*, Graz–Stuttgart 1998, s. 57, 258–259; *Polonika w Austriackim Archiwum Państwowym*, s. 167–168; J. Gaul, *Służby wywiadowczo-informacyjne Austro-Węgier wobec radykalnego ruchu niepodległościowego w Królestwie Polskim 1914–1918*, Warszawa 2006, s. 24.

**Kriegsministerium
Kriegsüberwachungsamt****Karton 70 (KÜA 1915; Nr. 38521–38950)**

[1]

KÜA Nr. 38521, 18.8.1915. Zeitschrift „Napród” und zwei Artikeln: I — enthält einen Aufruf des Militärdepartements des OPNK an die russischen Untertanen der polnischen Nationalität im Königreich Polen, sie mögen sich in die polnischen Legionen zum Kampf wider Russland einreihen lassen; II — die Schattenseiten der Verwendung von Kriegsgefangenen zu verschiedenen Arbeiten. [Gazeta „Narzód” i dwa artykuły: I — zawierający wezwanie Departamentu Wojskowego NKN do rosyjskich poddanych narodowości polskiej w Królestwie Polskim o wstępowanie do Legionów Polskich do walki przeciw Rosji; II — ujemne strony używania jeńców wojennych do różnych prac].

[2]

KÜA Nr. 38595, 16.8.1915. K.k. Polizeidirektion in Wien, Pr. 15756/K, Feier des Jahrestages der Errichtung der polnischen Legionen, Wien, 15.8.1915 [u.a. Festgottesdienst mit einer Predigt des Bischofs Bandurski, Vortrag des Professors an der Universität Krakau Graf Michael Rostworowski unter der Titel „Der gegenwärtige Krieg und die polnische Gesellschaft”, Theatervorstellung: „Noc listopadowa” von Stanislaus Wyspiański, „Kordian” von Juliusz Słowacki]. [Raport dyrekcji policji w Wiedniu o obchodach rocznicy utworzenia Legionów Polskich, m.in. uroczysta msza święta z kazaniem biskupa Władysława Bandurskiego, wykład profesora UJ Michała hrabiego Rostworowskiego pod tytułem „Obecna wojna a społeczeństwo polskie”, przedstawienia teatralne: „Noc listopadowa” Stanisława Wyspiańskiego, „Kordian” Juliusza Słowackiego].

[3]

KÜA Nr. 38772 [Sammelakt], 18.8.1915, Zamorski Johann [allpoln. RRAbg.], Konfinierung [Akt zbiorczy, dotyczący Jana Zamorskiego, posła narodowo-demokratycznego do Rady Państwa w Wiedniu i jego aresztowania].

[4]

KÜA Nr. 38797, 7.8.1915. Behandlung der poln. Legionäre in Steinklamm [Beschwerde der polnischen Legion]. [Traktowanie legionistów polskich w obozie w Steinklamm; skargi Legionów Polskich].

KÜA Nr. 32988, 3.7.1915, Polnische Legionäre in den Internierungslagern [russische Untertanen der polnischen Nationalität]. [Legioniści polscy (poddani rosyjscy narodowości polskiej) w obozach internowania].

[5]

KÜA Nr. 38818, 25.8.1915, Rückkehr von Arbeiter nach Galizien [aus Rumänien]. [Powrót robotników z Rumunii do Galicji].

[6]

KÜA Nr. 38844, 19.8.1915. K.k. Polizeidirektion in Wien, Pr. 15756/K, Feier des Jahrestages der Errichtung der polnischen Legionen, Wien, 18.8.1915 [Gottesdienste in der Michaelerkirche; der Vortrag des Professors an der Krakauer Universität Grafen Michael Rostworowski]. [Raport Dyrekcji Policji w Wiedniu o obchodach rocznicy utworzenia Legionów Polskich, m.in. msza święta w kościele św. Michała w Wiedniu, wykład profesora UJ Michała hrabiego Rostworowskiego].

[7]

KÜA Nr. 38855 [Sammelakt], 18.8.1915. Internierte und konfinierte griechisch-katholische Geistliche. Rückkehr nach Galizien [Akt zbiorczy, dotyczący internowanych i zesłanych duchownych grekokatolickich i ich powrotu do Galicji].

Karton 71 (KÜA 1915; Nr. 38951–39400)

[8]

KÜA Nr. 39071, N. L. Piotrowski, ehemaliger Staatsanwalt in Chicago — Bereisung von Russisch-Polen, 10.10.1915 [Objazd Królestwa Polskiego przez N. L. Piotrowskiego, byłego prokuratora w Chicago].

Karton 72 (KÜA 1915; Nr. 39401–39840)

[9]

KÜA Nr. 39506, 25.8.1915 [Eröffnung des Etappenpost- und Telegrafenamtes Kielce für den Privatverkehr]. [Otwarcie urzędu poczty etapowej i urzędu telegraficznego w Kielcach dla komunikacji prywatnej].

Karton 73 (KÜA 1915; Nr. 39841–40450)

[10]

KÜA Nr. 40128, 30.8.1915. Polizei-Direktion in Wien, Pr. 16165/K, Russophile Klosterschwester in Wadowice, Wien, 26.8.1915; Statthaltereipräsidium, Zl. 26957/Pr., Russophile Haltung von Klosterschwester in Wadowice, Biała, 6.10.1915 [Akta Dyrekcji Policji w Wiedniu i Namiestnictwa Galicji, dotyczące rusofilstwa zakonnic w Wadowicach]. Odpis. C.k. Starostwo w Wadowicach, L. 139/Pr., Wadowice, 23.9.1915 [Przeprowadzone śledztwo wykazało nieprawdziwość zarzutów wobec nazaretanek zatrudnionych jako siostry w szpitalu w Wadowicach, oczernionych przez kogoś z personelu pielęgniarskiego].

[11]

KÜA Nr. 40366, 21.9.1915. NKN, Z. 4794, Abschrift. Garantieschein (...) für den russischen Staatsangehörigen Alexander Ritter von Bączkowski, polnischer Nationalität, rom.-kath. Konfession, geb. 1876 in Iwanczany (Galizien), zuständig nach Krzemienica (Russ. Polen) derzeit in Graz, der um die Einteilung in die polnischen Legionen eingekommen ist [Odpis gwarancji dla obywatela rosyjskiego narodowości polskiej Aleksandra Bączkowskiego, wyznania katolickiego, ur. 1876 w Iwanczanach w Galicji, pochodzącego z Krzemienicy (Królestwo Polskie), obecnie w Grazu, starającego się o przydział do Legionów Polskich].

Kommando der Sammel- und Transportstelle für Polnische Legionäre, Exh. Nr. 3700, Wien, 24.8.1915 (...) [derzeit in Mödling (bei Wien)], [konfinierte russisch Staatsangehörige polnischer Nationalität Alexander Ritter von Bączkowski hat sich behufs freiwilligen Eintritt in die Polnischen Legionen h.o. (hierorts) gemeldet (...)] [Pismo Stacji Zbornej i Transportowej Legionów Polskich, obecnie w Mödling koło Wiednia, dotyczące zesłanego obywatela rosyjskiego narodowości polskiej Aleksandra Bączkowskiego, który zameldował się w celu ochotniczego wstąpienia do Legionów Polskich].

Karton 74 (KÜA 1915; Nr. 40451–40760)

[12]

KÜA Nr. 40532, 24.9.1915, Sammelakt, Rückkehr der Flüchtlinge nach dem Norden [Kriegsflüchtlinge russischer Staatsangehörigkeit und jüdischer Konfession; Rückkehr nach Galizien, Ausstellung von Legitimationen; Rückkehr von Flüchtlingen poln. Nationalität

(russ. Untertanen) aus Ungarn in die Heimat]. [Akt zbiorczy, dotyczący powrotu uciekinierów państwowości rosyjskiej i wyznania mojżeszowego do Galicji i wystawienia im legitymacji; powrotu uciekinierów narodowości polskiej (poddanych rosyjskich) z Węgier do ojczyzny].

[13]

KÜA Nr. 40628, 3.9.1915, Sammelakt, Dr. Theofil Kowalski Konfinierung [Röm. Kath. Pfarrer Dr. Theofil Kowalski, russischer Staatsangehöriger, nach Płock zuständig, in Internierungslager in Drosendorf]; NKN an KÜA in Wien [Akt zbiorczy, dotyczący pisma NKN do Urzędu Nadzoru Wojennego w Wiedniu w sprawie pobytu zesłanego proboszcza dr. Teofila Kowalskiego, wyznania katolickiego, obywatela rosyjskiego, pochodzącego z Płocka, w obozie dla internowanych w Drosendorf].

[14]

KÜA Nr. 40636, 3.9.1915, Beschwerde wegen Vernichtung hebraischer Briefe [in Stanislaw] [Zażalenia z powodu zniszczenia listów w języku hebrajskim w Stanisławowie].

[Obwieszczenie z Magistratu m. Stanisławowa, dotyczące wprowadzenie cenzury listów, które mogły być pisane tylko po polsku, rusku (ukraińsku) i niemiecku i nadawane niezamknięte].

[15]

KÜA Nr. 40656, 3.9.1915, Tschechische Pressestimmen über den Aufruf des Obersten polnischen Nationalkomitees [und polnische Frage nach Eroberung Warschau]. [Głosy prasy czeskiej o odezwie NKN i sprawie polskiej po zajęciu Warszawy przez wojska niemieckie].

[16]

KÜA Nr. 40689, 3.9.1915, Russische Staatsangehörige polnischer Nationalität, Rückreisebewilligungen nach Galizien [Zezwolenia na podróż powrotną do Galicji dla obywateli rosyjskich narodowości polskiej].

Karton 75 (KÜA 1915; Nr. 40761–41350)

[17]

KÜA Nr. 40776, 4.9.1915, Rückkehr der Russophilen nach Galizien [Rückkehr seinerzeit internierter Russophilen, politisch verdächtiger Personen]. [Powrót internowanych rusofilów i osób podejrzanych politycznie do Galicji].

[18]

KÜA Nr. 40790, Telegrammzensur in Galizien, 4.9.1915 [Cenzura telegramów w Galicji].

[19]

KÜA Nr. 40857, Rückkehr der Flüchtlinge und Reisen nach Galizien und in die Bukowina [Powrót uciekinierów i podróże do Galicji i do Bukowiny]; Generelle Regelung mit Rücksicht auf den Passzwang, 5.9.1915 [Generalne zasady przymusu paszportowego].

[20]

KÜA Nr. 40863, 5.9.1915. Ministerium des Innern, Staatspolizeiliches Bureau, Übersetzung einer Notiz des „Czas” vom 21.8.1915, Nr. 438. Internierte Polen aus dem Königreiche [Pismo Biura Państwowo-Policyjnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, dotyczące przetłumaczonej notatki w „Czasie” o internowanych Polakach z Królestwa Polskiego].

[21]

KÜA Nr. 40049, 6.9.1915. K.k. Ministerium für Landesverteidigung (M.f.Lv.) Präs. Nr. 13870-II, Oberstes Polnisches Nationalkomitee, Entsendung von Delegierten in die niederösterreichischen Interniertenlager, Wien, 2.9.1915 [Pismo Ministerstwa Obrony Krajowej w sprawie delegacji NKN wysłanej do dolnoaustriackich obozów dla internowanych].

[22]

KÜA Nr. 41204, Komitee zur Wiederherstellung des unabhängigen Königreiches Polen in der Schweiz; u.a. Erazm Pilz; M. Muret über die polnischen Bestrebungen, „Trybuna Polska” [Raport c. i k. wicekonsulatu w Lozannie o programie, działalności, liście założycieli i składzie Komitetu Odbudowy Państwowości Królestwa Polskiego w Szwajcarii dotyczący m.in. Erazma Pilza i artykułu M. Mureta o dążeniach polskich zamieszczonym w „Trybunie Polskiej”].

Karton 76 (KÜA 1915; Nr. 41351–41920)

[23]

KÜA Nr. 41398, Russische Internierte poln. Nationalität — Einteilung in die poln. Legion, 23.9.1915 [Internowani obywatele rosyjscy narodowości polskiej — przydział do Legionów Polskich].

[24]

KÜA Nr. 41712, 12.9.1915. Bericht der k.k. Lemberger Oberstaatsanwaltschaft in Olmütz betreffend die pressepolizeiliche Behandlung des Artikels „Über die Polenfrage” in der in Lemberg erscheinenden Druckschrift „Gazeta Wieczorna” vom 8.8.1915 [Raport lwowskiej prokuratury przy sądzie wyższym w Ołomuńcu, omawiających artykuł „O sprawie polskiej” w „Gazecie Wieczornej”, ukazującej się we Lwowie]. Załącznik: „Gazeta Wieczorna”, nr 2389, 8.8.1915.

[25]

KÜA Nr. 41727, Verbreitung eines Matejkobildes „Die Huldigung der Russen vor dem Polenkönig Batory” in Russisch Polen. 12.9.1915 [Prośba węgierskiego wydawnictwa sztuki o wydanie zgody na kolportaż w Królestwie Polskim reprodukcji obrazu Jana Matejki „Hołd Rosjan przed królem polskim Stefanem Batorym”].

[26]

KÜA Nr. 41748, 12.9.1915. Rückkehr der Flüchtlinge nach Galizien und in die Bukowina; generelle Regelung. Eisenbahnfahrtbegünstigungen [Powrót uciekinierów do Galicji i Bukowiny; regulacja ogólna, ułatwienia podróży na kolejach].

[27]

KÜA Nr. 41766, 12.9.1915. Rückkehr von poln. russ. Saisonarbeitern aus Dänemark in die unter der k.u.k. Verwaltung stehenden Gebiete Russisch-Polens [Powrót polskich robotników sezonowych z Danii do obszarów Królestwa Polskiego znajdujących się pod c. i k. zarządem].

[28]

KÜA Nr. 41896, 14.9.1915 [Prośba o pozwolenie podróży do Chęciny, gubernia Kielce, Janiny Hempel, żony Stanisława Hempla, oficera Legionów Polskich, w celu osiedlenia się w majątku Chęciny, należącym do rodziców męża, z powodu trudnej sytuacji finansowej. Poparcie prośby przez NKN (Edmund Parnes). Podanie do KÜA, KM w Wiedniu, podpisanie przez Janinę Hempel, zamieszkałą w Wiedniu], Wiedeń, 11.9.1915.

Karton 77 (KÜA 1915; Nr. 41921–42420)

[29]

KÜA Nr. 42261, 17.9.1915, Wahrung österreichischer Interessen in Russ.-Polen. Entsendung eines Delegierte KÜA in Angelegenheit des Inkasso- und Nachrichtendienstes [Obrona interesów austriackich w Królestwie Polskim, wysłanie delegata Urzędu Nadzoru Wojennego w sprawach służby ściągania gotówki (inkaso) i informacyjnej].

[30]

KÜA Nr. 42279, 17.9.1915, Julius Graf Tarnowski, russische Staatsangehöriger in Końskie — Reisebewilligung [Bruder des k.u.k. Gesandten in Sofia] nach Davos, um seinen Sohn Stefan und dessen englische Erzieherin Florence Dalton über Österreich nach Końskie zurückzubringen [Prośba Juliusza hrabiego Tarnowskiego (brata Adama Tarnowskiego, c. i k. posła w Sofii), obywatela rosyjskiego, zamieszkałego w Końskich, o udzielenie pozwolenia na podróż do Davos w celu sprowadzenia przez Austrię do Końskich w Królestwie Polskim syna Stefana i jego angielskiej wychowawczyni Florence Dalton].

[31]

KÜA Nr. 42293, 16.9.1915, Rückkehr der Flüchtlinge nach Galizien und in die Bukowina; generelle Regelung. Eisenbahnfahrtbegünstigungen [Powrót uciekinierów do Galicji i Bukowiny; regulacja ogólna, ułatwienia podróży na kolejach].

[32]

KÜA Nr. 42394, 18.9.1915, Intervention des galizischen Landesausschusses zu Gunsten Internierter [auf Anregung des reichsrätlichen Polenklubs durch sein in Wien bestehendes Bureau für Flüchtlingsfürsorge]. [Interwencja galicyjskiego Wydziału Krajowego na rzecz internowanych na wniosek Koła Polskiego w Radzie Państwa w Wiedniu za pośrednictwem Biura do Spraw Opieki nad Uciekinierami].

[33]

KÜA Nr. 42419, 18.9.1915, Stanislaus Stadt und Bezirk, Verhalten der Bevölkerung während der Russeninvasion [Bericht, Stabsoffizier des Landesgendarmierkommandos Nr. 5 in Stanislaw, 4.9.1915]. [Raport oficera sztabowego krajowej komendy żandarmerii nr 5 w Stanisławowie, dotyczący zachowania się ludności miasta i powiatu Stanisławów podczas inwazji rosyjskiej].

Karton 78 (KÜA 1915; Nr. 42421–42970)

[34]

KÜA Nr. 42497, 19.9.1915, Fürst Radziwiłł [Reise von Budapest an Wien 17.9.1915] am Wien Ostbahnhof, Perlustierung der Reisenden: Fürst Radziwiłł, Schwiegervater Ihrer k.u.k. Hoheit der durchlauchtigsten Frau Erzherzogin Renate Maria, Tochter Seiner k.u.k. Hoheit des durchlauchtigsten Herrn Erzherzog Karl Stephan [Kontrola na dworcu w Wiedniu podróżującego z Budapesztu do Wiednia księcia Dominika Ignacego Radziwiłła, teścia Jej c. i k. Wysokości arcyksiężnej Renaty Marii, córki Jego Wysokości arcyksięcia Karola Stefana].

[35]

KÜA Nr. 42517, 19.9.1915. Reise Frauen Maria Burdowicz und Natalie Kreuz, Mitgliedern des Ausschusses der Frauenliga des OPNK (Oberstes Polnisches Nationalkomitee), Reise nach Steinklamm, Niederösterreich, zum Besuche der dort untergebrachten Polen aus Königreich Polen, um ihnen warme Kleider und andere Gaben zu überbringen [Podróż Marii Budrowicz i Natalii Kreuz, członkiń Wydziału Ligi Kobiet NKN do obozu w Steinklamm (Dolna Austria) z wizytą do umieszczonych tam Polaków z Królestwa Polskiego w celu przekazania im ciepłej odzieży i innych darów].

[36]

KÜA Nr. 42631, 23.9.1915, Wirtschaftliche Eroberung der der österreichischen Verwaltung überwiesenen Teile Russisch Polens [Podbój gospodarczy części Królestwa Polskiego przekazanych administracji austriackiej].

[37]

KÜA Nr. 42697, 20.9.1915, Michalski Michael, Bürgermeister von Sieniawa, seinerzeit wegen russphiler Gesinnung verhaftet, derzeit interniert in Thalerhof, Enthftung und Konfinierung in Sieniawa [Michał Michalski, burmistrz Sieniawy, niegdys aresztowany z powodu rusofilskich przekonań, tymczasowo internowany w obozie Thalerhof; zwolnienie z aresztu i zesłanie w Sieniawie].

[38]

KÜA Nr. 42704, 20.9.1915, „Tribune Polonaise” („Trybuna Polska”), Lausanne, 1.9.1915 (j. francuski).

Karton 79 (KÜA 1915; Nr. 42971–43440)

[39]

KÜA Nr. 43018, 23.9.1915, Russische Staatsangehörige, Juden und Polen, Rückkehr in die okkupierten Gebiete Russisch-Polen [Obywatele rosyjscy, Żydzi i Polacy, powrót do okupowanych obszarów Królestwa Polskiego].

[40]

KÜA Nr. 43165, Einsichtsakt des M.d.Ä. [3.7.1915] — Briefschmuggel durch polnische Adelige in Lausanne, 25.9.1915 [Akt do wglądu Ministerstwa Spraw Zagranicznych — szmuggiel listów przez polskich szlachciców w Lozannie].

[41]

KÜA Nr. 43181, 25.9.1915. Rückkehr der Flüchtlinge und Reisen nach Galizien und in die Bukowina; generelle Regelung. Freigabe von Bezirken Galiziens [Powrót uciekinierów i podróże do Galicji i Bukowiny; regulacje ogólne; przekazanie powiatów galicyjskich administracji cywilnej].

[42]

KÜA Nr. 43199, 25.9. K.u.k. Zensurstelle Feldkirch, Res. Nr. 298, Broschüre anarchistisch politischen Inhaltes, 23.9.1915. [Władysław Łużycki, *Grundlage des Weltfriedens und die Aufrollung der polnischen Frage* [Raport polskiej grupy Urzędu Cenzury w Feldkirch w sprawie broszury Władysława Łużyckiego o anarchizycznej i politycznej treści, *Podstawy pokoju światowego i rozwiązanie sprawy polskiej (Zasady polityki narodowej)*; j. niemiecki i polski].

[43]

KÜA Nr. 43201, 25.9.1915. K.u.k. Zensurstelle Feldkirch, Polnische Gruppe, Stanisław Zielińskis abgenommenen Papiere u.a. Berichte des NKN [Raport polskiej grupy Urzędu Cenzury w Feldkirch w sprawie papierów zabranych Stanisławowi Zielińskiemu, m.in. raportów NKN i listów Władysława Baranowskiego do Michała Sokolnickiego].

[44]

Nr. 43309, 26.9.1915, Briefzensurkommission Lemberg [Komisja cenzury listów we Lwowie].

Karton 80 (KÜA 1915, Nr. 43441–44000)

[45]

KÜA Nr. 43564, 28.9.1915. Anfrage der k.k. Statthalterei Prag betreff Rückkehr russ. Staatsangehörigen polnischer Nationalität; Rückkehr nach Galizien oder Russisch Polen [Zapytanie Namiestnictwa w Pradze, dotyczące powrotu obywateli rosyjskich narodowości polskiej do Galicji lub Królestwa Polskiego].

[46]

KÜA Nr. 43592, 28.9.1915. K.k. Polizeidirektion in Wien, Pr. Z. 16911/K, „Orientacja Polska”, Einstellung der Verbreitung [einer in Lausanne herausgegeben Broschüre], 22.9.1915 [Pismo Dyrekcji Policji w Wiedniu, dotyczące powstrzymania rozpowszechniania wydanej w Lozannie broszury „Orientacja polska”].

Die Broschüren waren adressiert an die Reichsratsabgeordneten Dr. Julius Leo und Wł. Długosz und andere [Broszury były adresowane do posłów Juliusza Leo, Władysława Długosza i innych].

Broszura „Orientacja Polska”, Lausanne 1915 [Krytyka kompromisowej polityki polskiej i opowiedzenie się za programem niezawisłości państwowej zjednoczonej Polski na podstawach sprzed 1772 r.]. Tłumaczenie broszury na j. niemiecki.

[47]

KÜA Nr. 43593, 28.9.1915. Sozialdemokratische Friedenspropaganda. Internationale sozialistische Konferenz 5.–8.9.1915 in Zimmerwald (Schweiz), vertreten waren u.a. Polen, durch die Abgesandten der drei sozialdemokratischen Organisationen Russ. Polens und Lithauens [Socjaldemokratyczna propaganda pokojowa. Międzynarodowa konferencja socjalistyczna w Zimmerwald w Szwajcarii, na której Polskę reprezentowali wysłannicy trzech organizacji socjaldemokratycznych z Królestwa Polskiego i Litwy].

Manifest u.a. mit Sympathienkundgebung für die Völker, welche Opfer des Krieges geworden waren (die Polen, Belgier, Juden und Armenier), für die polnische Delegation: St. Łapiński, A. Warski, Cz. Hanecki [Manifest z wyrazami sympatii dla ludów, które stały się ofiarą wojny: Polaków, Belgów, Żydów i Ormian, podpisany m.in. przez delegacje polską, Stanisława Łapińskiego, Adolfa Warskiego, Czesława Haneckiego].

Karton 81 (KÜA 1915, Nr. 44001–44510)

[48]

KÜA Nr. 44035, 2.10.1915. K.u.k. Zensurstelle Feldkirch, Res. Nr. 387/I, Polnische Frage. Auszüge aus Italienischen Tagesblättern und Monatsschriften, 30.9.1915 [Urząd cenzury w Feldkirch, sprawa polska, wyciągi z dzienników i miesięczników włoskich].

[49]

KÜA Nr. 44213, 3.10.1915. K.u.k. Armeeoberkommando/Etappenkommando (AOK/EOK), Op. Nr. 89776, Rückkehr der Flüchtlinge nach Galizien. Reiselegitimationen anstatt des Passes, 1.10.1915 [Powrót uciekinierów do Galicji, legitymacje podróży zamiast paszportów].

[50]

KÜA Nr. 3.10.1916, Geldvermittlung aus Russland für besetzte Gebiete in Polen [Przekaz środków pieniężnych z Rosji do okupowanych obszarów w Królestwie Polskim].

[51]

KÜA Nr. 44240. K.u.k. Gesandtschaft in der Schweiz, Militärattaché, Res. Nr. 1953, Preseresumé der Schweizer Zeitungen vom 19. und 20. September, Polen in der Schweiz [Dr. Laskowski, Professor der Universität in Genf, Vorsitzender des Ausschusses der

polnischen Zentralagentur in der Schweiz; Erasmus Pilz]. [Raport attaché wojskowego c. i k. poselstwa w Szwajcarii, dotyczący przeglądu prasy szwajcarskiej i Polaków w Szwajcarii, m.in. Zygmunta Laskowskiego, profesora Uniwersytetu w Genewie, przewodniczącego wydziału polskiego Centralnej Agencji w Szwajcarii; Erazma Pilza].

[52]

KÜA Nr. 44360, 4.10.1915. K.u.k. Zensurstelle Feldkirch, Res. Nr. 405/IV, Äusserungen des österreichischen Ministers des Äussern. Verfolgung der Polnischen- und Judenfrage, 2.10.1915 [Urząd Cenzury w Feldkirch, oświadczenia austriackiego ministra spraw zagranicznych, dotyczące sprawy polskiej i żydowskiej].

Karton 82 (KÜA 1915, Nr. 44511–45100)

[53]

KÜA Nr. 44636, 6.10.1916, Mangelhafte Zensur bei der Mil. Zensur in Przemyśl [Militärterritorialzensur in Galizien, Original, beschlagnahme Briefe, Ukrainische Gruppe]. [Wadliwa praca cenzury wojskowej w Przemyślu; Wojskowa Cenzura Terytorialna w Galicji — grupa ukraińska. Zarekwirowane listy].

[54]

KÜA Nr. 44740, 25.10.1915. Verzeichnis über die Flüchtlinge poln. Nationalität (russ. Untertanen) in Ungarn, die in die Heimat rückkehren wollen [aus dem Bereiche des Bezirkes Pöstyén]. [Spis uciekinierów narodowości polskiej (poddanych rosyjskich) na Węgrzech, z obszaru Pieszczan, chcących powrócić do ojczyzny].

[55]

KÜA Nr. 44932, 14.10.1915. Zensurkommission in Krakau. Niederschriften der beschlagnahmten Telegramme [Komisja cenzury w Krakowie. Protokoły zarekwirowanych telegramów].

[56]

KÜA Nr. 45004, 9.10.1915. K.k. Polizeidirektion in Wien, Pr. Z. 4422 Z.St., Tätigkeit des russischen Volksrates [in Lemberg] in Galizien, Wien, 29.9.1915 [Pismo Dyrekcji Policji w Wiedniu w sprawie działalności rosyjskiej Rady Ludowej we Lwowie w Galicji]. Schriftstücken, zumeist Gesuche um Freilassung von österreichischen Kriegsgefangenen. [Pisma, przeważnie prośby o zwolnienie austriackich jeńców wojennych].

Karton 83 (KÜA 1915, Nr. 44101–45630)

[57]

KÜA Nr. 45108, 10.10.1915. K.u.k. Zensurstelle Feldkirch, Res. Nr. 455, Kurierverkehr des „polnischen Obersten Nationalkomitees in Wien“, Feldkirch, 8.9.1916 [Pismo Urzędu Cenzury w Feldkirch w sprawie połączenia kurierskiego NKN w Wiedniu].

[58]

KÜA Nr. 45177, 11.10.1915. K.u.k. AOK/EOK, Op. Nr. 96382, Eröffnung der Etappenpost- und Telegraphenämter in Końsk, Opatów, Opoczno und Sandomierz in Polen, 9.10.1915 [Otwarcie etapowych urzędów pocztowych i telegraficznych w Końskich, Opatowie, Opocznie i Sandomierzu w Królestwie Polskim].

[59]

KÜA Nr. 45178, 11.10.1915, „La Tribune Polonaise” (Lausanne) [„Trybuna Polska”, Lozanna].

[60]

KÜA Nr. 45195, 11.10.1915. K.k. Statthaltereipräsidium, Zl. 27791/pr., Anonyme Anzeige gegen Jozef Woliński, Leiter der Lemberger [Gesellschaft] Phönix-Filiale, Biała, 6.10.1915.

Abschrift [Odpis. Anonimowe doniesienia przeciw Józefowi Wolińskiemu, kierownikowi lwowskiej filii towarzystwa Phönix].

Prezydium c. k. Dyrekcji Policji, Lwów, 28 września 1915, L. 3148/pr. Prezydium c. k. Namiestnictwa w Białej.

[61]

KÜA Nr. 45234, 11.10.1915. K.u.k. AOK/EOK, Op. MV. Nr. 94114, Verlegung des Amtssitzes des MGG [Militär General Gouvernement] [von Kielce] nach Lublin, 2.10.1915 [Przeniesienie siedziby urzędowej Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego z Kielc do Lublina].

[62]

KÜA Nr. 45362, 12.10.1915. M.d.I. [Ministerium des Innern], Nr. 52877, Rückkehr der Flüchtlinge und Reisen nach Galizien und in die Bukowina; generelle Regelung. Freigabe des Festungsgebietes Krakau und Reisen in das nordliche engere Kriegsgebiet, Wien, 11.10.1915 [Pismo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie powrotu uciekinierów i podróży do Galicji i Bukowiny; regulacje ogólne, udostępnienie obszaru twierdzy w Krakowie i podróże do północnego ścisłego obszaru wojennego].

[63]

KÜA Nr. 45405, Polen russischer Staatsangehörigkeit. Ausscheiden von den Massnahmen gegen Angehörige feindlicher Staaten, Wien, 20.12.1915 [Polacy rosyjskiej państwowości. Wyłączenie z zarządzeń przeciw członkom wrogich państw].

[64]

KÜA Nr. 45551, 18.10.1915. Zensureigenmächtigkeiten des „Obersten polnischen Nationalkomitees” [Samowolna cenzura NKN].

[65]

KÜA Nr. 45628 (Sammelakt), Russophile Professoren der Lemberger Universität, 15.10.1915 [Akt zbiorczy dotyczący rusofilskich profesorów Uniwersytetu Lwowskiego]. Stanisław Grabski, Michał Hruszewski, Julian Talko-Hryncewicz.

Karton 84 (KÜA 1915, Nr. 45631–46200)

[66]

KÜA Nr. 45661, Militärische Kontrolle von Reisenden im engeren Kriegsgebiet, 15.10.1915 [Wojskowa kontrola podróżnych w ścisłym obszarze wojennym].

K.u.k. Etappengruppenkommando Nr. 9, Op. Nr. 1007/71, Militärische Kontrolle von Reisenden im engeren Kriegsgebiet [Galizien, Stryj — Einbruchstation für den Etappenbereich des Etappen-General-Kommandos (EGK) Nr. 9] 7.10.1915 [Kontrola wojskowa podróżnych w ścisłym obszarze wojennym; Galicja, Stryj — stacja kontrolna dla obszaru etapowego — Etapowej Komendy Generalnej Nr 9].

Grenze verläuft ab 1. Oktober 1916 längst der Ostgrenze der politischen Bezirke Skole, Drohobycz, Rudki, Mościska, Jaworów und Cieszanów. Alle östlich dieser Grenze liegenden politische Bezirke Galiziens und die Bukowina gehören zum „engeren” Kriegsgebiete. Skizze [Przebieg granicy od 1 października 1916 r. wzdłuż wschodniej granicy powiatu Skole, Drohobycz, Rudki, Mościska, Jaworów i Cieszanów. Wszystkie leżące na wschód od tej granicy polityczne powiaty Galicji i Bukowiny należą do ścisłego obszaru wojennego].

[67]

KÜA Nr. 45670, 15.10.1915. Thalerhof — Politisch Verdächtige aus Galizien [Obóz w Thalerhoff w Austrii — podejrzani politycznie z Galicji].

[68]

KÜA Nr. 45957, 22.10.1915, Brief an den Prinzen A. Lubomorski enthaltend Angaben über einen Deserteur, Namen unerleslich [List do księcia Andrzeja Lubomirskiego, zawierający dane o dezerterze, nazwisko nieczytelne].

[69]

KÜA Nr. 46198, 29.10.1915 [Sammelakt]. Merunowicz Teofil, Kolbuszowski Edmund, „Dziennik Polski” [Akt zbiorczy dotyczący posła do Rady Państwa Teofila Merunowicza i Edmunda Kolbuszowskiego, „Dziennik Polski”].

Karton 85 (KÜA 1915, Nr. 46201–46770)

[70]

KÜA Nr. 46231, 20.10.1915. Behandlung ukrainischer und jüdischer Korrespondenzen in Galizien; Schikanen galizischer Postämter den Bewohnern ukrain. Nationalität gegenüber [Traktowanie ukraińskiej i żydowskiej korespondencji w Galicji; szykany galicyjskich urzędów pocztowych w stosunku do mieszkańców narodowości ukraińskiej].

[71]

KÜA Nr. 46258, 20.10.1915. Verwüstungen durch die Russen in Galizien [Zniszczenie Galicji przez Rosjan].

[72]

KÜA Nr. 46475, 21.10.1915. [Gesuch mehrerer Pflegerinnen polnischer Legionäre, die in ihren Zuständigkeitsort Szczekociny im Gouvernement Kielce zurückkehren wollen [Prośba licznych pielęgniarek legionistów polskich, chcących powrócić do rodzinnej miejscowości Szczekociny w gubernatorstwie Kielce].

[73]

KÜA Nr. 46712, 24.10.1915. Kleesamen aus dem k.u.k. Okkupationsgebiet (Russ. Polen) [Nasiona koniczyzny z austro-węgierskiego obszaru okupacyjnego (Królestwo Polskie)].

Karton 86 (KÜA 1915, Nr. 46771–47320)

[74]

KÜA Nr. 47092, 27.10.1915. Artikel „Rozwiązanie Centralnego Komitetu Obywatelskiego w Warszawie” [durch die preussischen Behörden]; Unterdrückung. [Powstrzymanie artykułu o rozwiązaniu przez władze niemieckie CKO w Warszawie].

[75]

KÜA Nr. 47240, 28.10.1915. Zensur der aus Holland eingelangenden Postsendungen durch die k.k. Galizische Post- und Telegraphen-Direktion [Cenzura napływających z Holandii przesyłek pocztowych przez c. k. galicyjską Dyрекcję Poczty i Telegrafu].

[76]

KÜA Nr. 47277, 28.10.1915. Die Angelegenheit der Ernennung Dr. Lieberman zum Leg. Offz. [Sprawa mianowania dr. Libermannna na stopień oficerski w Legionach Polskich; pismo Liebermana do c. k. Ministerstwa Obrony Krajowej, 17.7.1915].

Der k.k. Minister für Landesverteidigung an Obst. v. Hranilović [Pismo c. k. ministra obrony krajowej do płk. Oskara Hranilovića, szefa Oddziału Informacyjnego AOK].

Oberst Hranilović an den k. k. Minister für Landesverteidigung, 9.8.1915 [Pismo płk. Hranilovića do c. k. ministra obrony krajowej].

Der k.k. Minister für Landesverteidigung an Obst. v. Hranilović [Pismo c. k. ministra obrony krajowej do płk. Hranilovića].

Der k.k. Minister für Landesverteidigung an Dr. Liebermann [Pismo c. k. ministra obrony krajowej do Libermana].

Abschrift. K.u.k. H. K. [Hauptkundschaft] Stelle Przemyśl, K. Nr. 820/I, Dr. Hermann Lieberman. Vorlebenenerhebung [Odpis. Pismo Głównego Urzędu Wywiadowczego w Przemyślu w sprawie Hermana Liebermana i prowadzonego dawniej dochodzenia].

K.k. Polizeidirektion in Wien, Pr. Z. 4798 Z.St., Lieberman Herman Dr. [Pismo Dyrekcji Policji w Wiedniu w sprawie Hermana Libermana].

Karton 87 (KÛA 1915, Nr. 47321–47700)

[77]

KÛA Nr. 47552, 31.10.1915, Leonie Prinzessin Lubomirska, russische Staatsangehörige, in Wien — Reise nach Arosa in der Schweiz und Rückkehr nach Wien [Leonia księżna Lubomirska, obywatelka rosyjska — podróż do Arosy w Szwajcarii i powrót do Wiednia].

[78]

KÛA Nr. 47613, 21.10. Broszura: „Ostatnia godzina Wilusia” (20 piosenek i kupletów aktualnych”, Warszawa 1914.

[79]

KÛA Nr. 47620, 31.10.1915. „Gazeta Narodowa” und „Słowo Polskie” während der russischen Invasion [Informationen aus der polnischen Blätter aus der russischen Okkupationszeit]. [„Gazeta Narodowa” i „Słowo Polskie” podczas rosyjskiej inwazji w Galicji (informacje z prasy polskiej z czasów rosyjskiej okupacji)].

[80]

KÛA Nr. 47681, 1.11.1915, Briefschmuggel in die okkupierten Teile Polens [Szmugiel listów do okupowanych obszarów Królestwa Polskiego].

Jacek Krochmal

(Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa)

POLONIKA Z CENTRALNEGO PAŃSTWOWEGO ARCHIWUM HISTORYCZNEGO UKRAINY WE LWOWIE W AGAD

W ramach współpracy między archiwami centralnymi Polski i Ukrainy od 2007 r. realizowany jest projekt kopiowania materiałów o proveniencji polskiej z zasobu Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy (CPAHU) we Lwowie. Pozyskiwane kopie są przekazywane do Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie¹. Zasady i efekty tej współpracy na jej wcześniejszych etapach zostały już opisane². W latach 2007–2013 skopiowano (początkowo były to mikrofilmy, a później także skany) 25 zespołów archiwalnych (fondów)³. Kopiowane były całe fondy — materiały archiwalne wraz z pomocami archiwalnymi (inventarzami, indeksami itp.). Wszystkie te kopie są udostępniane w pracowni naukowej AGAD⁴.

Kolejny etap prac realizowano w latach 2014–2016. Wykonano wówczas łącznie ponad 333 tys. skanów z 8 zespołów archiwalnych (z uwagi na olbrzymie rozmiary niektórych fondów, były one kopiowane przez kilka lat). Kopie cyfrowe wykonano z następujących zespołów archiwalnych:

¹ Projekt jest finansowany ze środków Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych.

² Zob. J. Krochmal, *Przekazanie mikrofilmów z Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy we Lwowie do Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie*, „Miscellanea Historico-Archivistica” (dalej: MHA), t. 15–16, s. 223–224; tenże, *Kopie poloników z archiwów ukraińskich i estońskich w Archiwum Głównym Akt Dawnych*, MHA, t. 21, 2014, s. 367–369.

³ Są to fondy nr: 22, 27, 34, 39, 43, 46, 47, 62, 68, 102, 113, 116, 123, 125, 126, 163, 474, 575, 717, 723, 741, 773, 810, 835, 838. Szczegółowe informacje o nazwach zespołów, ich datach skrajnych, liczbie jednostek archiwalnych oraz charakterystyce zawartości, zob. *Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie. Przewodnik po zasobie archiwalnym*, oprac. A. Krochmal, Warszawa 2005.

⁴ Z powodów ograniczeń prawnych zawartych w umowach na kopiowanie, dotyczących warunków udostępniania kopii przekazanych stronie polskiej, są one dostępne wyłącznie w AGAD.

- nr 132, Kolekcja listów działaczy państwowych, społecznych i kościelnych, z lat 1516–1888, 1234 j.a.,
- nr 134, Kolekcja dokumentów dotyczących majątków szlacheckich z terenu województw ruskiego, wołyńskiego, podolskiego i innych, z lat 1423–1888, 2354 j.a.,
- nr 140, Kolekcja dokumentów dotyczących klasztorów katolickich, kościołów i parafii z terenu Polski, Ukrainy, Białorusi i Litwy, z lat 1310–1939, 353 j.a.,
- nr 147, Centralny Komitet Telerhowski we Lwowie, z lat 1914–1939, 76 j.a.,
- nr 165, Wydział Krajowy we Lwowie, z lat 1578–1934, 5366 j.a.,
- nr 196, Towarzystwo polityczne „Rada Ruska” we Lwowie, z lat 1863–1916, 123 j.a.,
- nr 765, Antoni Petruszewicz (1821–1913), historyk, filolog, etnograf, kolekcjoner, z lat 1538–1913, 87 j.a.,
- nr 858, Naczelny Komitet Narodowy w Krakowie, z lat 1914–1920, 105 j.a.

Projekt kopiowania materiałów o proveniencji polskiej z zasobu CPAHU we Lwowie przyniósł już wymierne rezultaty. Uzyskano dostęp do informacji szczegółowych o zawartości niemal 80 zespołów archiwalnych, spośród których w całości skopiowano już archiwalia z 33 fundów, a ponadto skopiowano 44 inwentarze⁵. Po zapoznaniu się z zawartością tych zespołów, będą zamawiane kopie materiałów archiwalnych tworzących te fundy. Aktualnie trwają prace nad kopiowaniem kolejnych zespołów⁶. Projekt jest też rozszerzany o współpracę z innymi instytucjami zajmującymi się pozyskiwaniem poloników⁷. Przekazywane do AGAD kopie będą sukcesywnie opracowywane, a następnie udostępniane zainteresowanym użytkownikom.

⁵ Skopiowano inwentarze fundów: 5–10, 12–20, 29, 52, 55, 64, 82, 132, 134–135, 139–140, 145, 147, 195–196, 201, 491, 616, 618, 684, 693–694, 711–713, 732, 739, 765, 776, 858. Por. *Centralne Państwowe Archiwum Historycznego Ukrainy we Lwowie. Przewodnik, passim*.

⁶ Są to zespoły nr: 15, Sąd grodzki sanocki z lat 1435–1783 (1083 j.a.) oraz nr 770, Tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie z lat 1920–1939 (7861 j.a.). Z uwagi na rozmiary tych fundów, prace przy kopiowaniu archiwaliów potrwać kilka lat.

⁷ W 2016 r. zawarto porozumienie trójstronne pomiędzy AGAD, CPAHU we Lwowie oraz Instytutem Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Europy z Białegostoku w sprawie kopiowania poloników w archiwum lwowskim i przekazywania ich do AGAD w celu dalszego udostępniania.

VI. RECENZJE

Мирон Капраль, *Богоявленське братство Львова у XVIII ст.: дослідження та матеріали, Львів 2016* [Myron Kapral, *The Lviv Epiphany Confraternity of the 18th century: Research and Materials, Lviv 2016*], ss. XCV + 332, 8 il.

Książka Myrona Kaprala *Lwowskie bractwo Objawienia Pańskiego w XVIII wieku. Badania i materiały* (wydawnictwo Piramida, Lwów 2016) została opublikowana przez lwowski oddział Instytutu Ukraińskiej Archeografii i Źródłoznawstwa im. M. Hruszewskiego Narodowej Akademii Nauk Ukrainy, jako część piąta, zapoczątkowanej w 1994 r. serii „Lwowskie prace historyczne”. Jest to edycja źródłowa poprzedzona obszernym wstępem podsumowującym badania dotyczące bractwa przy cerkwi Objawienia Pańskiego we Lwowie. Zakres chronologiczny książki dotyczy XVIII w. Autor ukazał problemy związane z założeniem cerkwi i związanej z nią organizacji brackiej, prawne i ekonomiczne zasady działalności tej konfraterni, a także jej stosunki z miejscowym parochem oraz biskupem lwowskim i władzami diecezjalnymi. Podstawą źródłową edycji były księgi finansowe bractwa, katalog jego członków, tzw. Pomiany, a także akta sądowe i inne materiały zgromadzone w lwowskich archiwach i muzeach.

Myron Kapral jest profesorem katedry historii Ukrainy i archiwistyki w Lwowskim Narodowym Uniwersytecie im. I. Franki oraz kierownikiem lwowskiego oddziału Instytutu Ukraińskiej Archeografii i Źródłoznawstwa im. M. Hruszewskiego Narodowej Akademii Nauk Ukrainy. Jest znanym historykiem miasta Lwowa, o znaczącym dorobku naukowym. Opublikował szereg wydawnictw źródłowych¹, spis urzędników miejskich² oraz monografię lwowskiego cechu szewskiego³.

Cerkiew Objawienia Pańskiego na przedmieściu halickim we Lwowie jest wzmiankowana w źródłach już w XIV stuleciu. Wraz z rozwojem świeckich konfraterni działających przy cerkwiach, także przy niej powstało bractwo cerkiewne.

¹ W serii źródłowej *Monumenta Leopolitana (Львівські історичні пам'ятки)* przygotował do druku edycje: *Привілеї міста Львова XIV–XVIII ст.*, Львів 1998; *Привілеї національних громад міста Львова XIV–XVIII ст.*, Львів 2000; *Національні громади Львова XVI–XVIII ст. (соціально-правові взаємини)*, Львів 2003; *Економічні привілеї міста Львова XV–XVIII ст. Привілеї та статuti ремісничих цехів та купецьких корпорацій Львова*, Львів 2007.

² *Urzednicy miasta Lwowa w XIII–XVIII wieku*, Toruń 2008.

³ *Люди корпорації: Львівський шевський цех у XVII–XVIII ст.*, Львів 2012.

W 1634 r. otrzymało ono od króla Władysława IV uprawnienia ktitorskie, dzięki którym mogło decydować o wyborze parocha. Cerkiew Objawienia Pańskiego, ani też działające przy niej bractwo, nie należały do najważniejszych we Lwowie. W rejestrze bractw lwowskich z 1702 r. zostało ono wymienione dopiero na ósmym miejscu. Samodzielna parafia i bractwo cerkiewne funkcjonowały do czasów reform józefińskich. 22 V 1783 r. bractwo zostało zlikwidowane przez cesarza Józefa II, jednak zapisy w księgach brackich prowadzono jeszcze w 1791 r. Sama cerkiew została przyłączona do parafii Uspieńskiej. Po likwidacji bractwa jego spuścizna dokumentacyjna zgromadzona w archiwum brackim została złożona w archiwum lwowskiego Instytutu Stauropigialnego. W 2. połowie XIX w. zaczęto porządkować zgromadzone tam rękopisy. Niestety prace te przeprowadzono nieprofesjonalnie, co spowodowało ich podział według bliżej niezrozumiałych kryteriów. W 1889 r. rękopisy znalazły się pod opieką Izydora Szaraniewicza, który utworzył Muzeum Instytutu Stauropigialnego. Powstało ono na bazie materiałów zebranych na wystawę przygotowaną w związku z obchodami 900. rocznicy Chrztu Ukrainy-Rusi. W tym czasie część materiałów z archiwum lwowskiego bractwa Objawienia Pańskiego została opublikowana przez Włodzimierza Milkowicza⁴ i Ambrożego Kryłowskiego⁵. Po II wojnie światowej zbiory Instytutu Stauropigialnego zostały podzielone pomiędzy instytucje państwowe działające wówczas we Lwowie. Obecnie spuścizna archiwalna lwowskiego bractwa Objawienia Pańskiego jest przechowywana w zbiorach Muzeum Narodowego im. Andrzeja Szeptyckiego we Lwowie (dawne Państwowe Muzeum Sztuki Ukraińskiej) oraz w zasobie Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy we Lwowie, w zespole archiwalnym nr 129, Lwowski Instytut Stauropigialny.

Autor edycji gruntownie wykorzystał publikowany przez siebie materiał źródłowy przygotowując obszerny wstęp do książki (s. XII-XCV). Zawiera on opis dziejów cerkwi Objawienia Pańskiego we Lwowie oraz działającego przy niej bractwa, ze szczególnym uwzględnieniem aspektów ekonomicznych. Wstęp kończy omówienie źródeł dotyczących dziejów bractwa w XVIII wieku oraz przedstawienie zasad edytorskich.

Główną częścią publikacji jest edycja dwóch ksiąg bractwa Objawienia Pańskiego we Lwowie z lat 1705–1791. Jest to księga dochodów (s. 1–107)⁶ oraz księga wydatków bractwa (s. 108–241)⁷. Wpisy do obydwu ksiąg były prowadzone najpierw w języku ruskim (staroukraińskim), a począwszy od roku 1741 — w języku polskim, przeplatany wtrętami łacińskimi. Edycje dopełniają przypisy wyjaśniające informacje podane w źródle (s. 241–246). Uzupełnieniem jest dziewięć załączników zamieszczonych w kolejnej części książki, zatytułowanej „Dodatki” (s. 246–286). Są to zarówno zestawienia powstałe na podstawie materiału źródłowego, jak też edycje mniejszych objętościowo archiwaliów. W tej części

⁴ Zob. *Monumenta confraternitatis stauropigianae Leopoliensis*, t. 1, ed. W. Milkowicz, Leopoli 1895, s. 279–281.

⁵ Zob. *Архив юго-западной России, издаваемый временной комиссией для разбора древних актов*, cz. 1, t. 10, Киевъ 1904, s. 121–125; 142–143; cz. 1, t. 12, s. 512–519.

⁶ Księga dochodów bractwa Objawienia Pańskiego (1705–1791), Lwowskie Muzeum Historyczne, Oddział fondów (rękopisy), sygn. 125, k. 1–121v.

⁷ Księga wydatków bractwa Objawienia Pańskiego (1705–1791), Lwowskie Muzeum Historyczne, Oddział fondów (rękopisy), sygn. 126, k. 1–135, 186v.

książki zamieszczono: (1) Rejestr członków bractwa Objawienia Pańskiego we Lwowie zestawiony na podstawie zawartości ksiąg brackich (dla lat 1665–1786)⁸, (2) Inwentarz aparatów i kosztowności cerkwi Objawienia Pańskiego we Lwowie sporządzony 18 IV 1701 r. na polecenie biskupa lwowskiego Józefa Szumlańskiego⁹, (3) Statut regulujący stosunki wewnętrzne bractwa Objawienia Pańskiego we Lwowie, przepisany 19 II 1710 r.¹⁰, (4) Protestację wniesioną 12 XI 1716 r. do urzędu grodzkiego lwowskiego przez o. Grzegorza Podgurskiego, dziekana w Bóbrce i prokuratora unickiej kapituły lwowskiej przeciwko syndykowi miasta Lwowa Jerzemu Ginterowi i magistratowi lwowskiemu w sprawie o najście cmentarza cerkwi Objawienia Pańskiego, zniszczenie parkanu i poranienie parocha o. Semena Gawalewicza¹¹, (5) Skarga wniesiona 15 XII 1718 r. do urzędu grodzkiego lwowskiego przez o. Grzegorza Podgurskiego, dziekana w Bóbrce i prokuratora sądu duchownego unickiego biskupstwa lwowskiego przeciwko grupie lwowskich mieszczan i przedmieszczan, którzy przemocą zrujnowali parkan cerkwi Objawienia Pańskiego na przedmieściu halickim we Lwowie¹², (6) Wizytacja generalna cerkwi Objawienia Pańskiego we Lwowie odbyta 11 X 1743 r., według kalendarza starego stylu, przez oficjała lwowskiego o. Mojżesza Bogaczewskiego¹³, (7) Tabela 1 — Dochody lwowskiego bractwa Objawienia Pańskiego w wybranych latach XVIII w., zestawione na podstawie księgi finansowej z lat 1705–1790¹⁴, (8) Tabela 2 — Wydatki lwowskiego bractwa Objawienia Pańskiego w wybranych latach XVIII w., zestawione na podstawie księgi finansowej z lat 1705–1790¹⁵, (9) Tablica 3 — Podsumowanie dochodów i wydatków bractwa zestawione na podstawie rejestrów finansowych z lat 1705–1791¹⁶.

Książkę uzupełniają: słownik terminów i słów przestarzałych (s. 287–296), indeks przedmiotowo-tematyczny (s. 297–312) oraz indeks osób i miejscowości (s. 313–332), a także plany sytuacyjne cerkwi (po s. XXXIII wstępu) oraz fotografie archiwaliów, w tym pieczęć bractwa Objawienia Pańskiego z dokumentu z 1652 r., artykuły brackie z 1710 r., spis członków bractwa z 1711 r., tzw. Pomianyki brackie.

Publikacja została starannie wydana. Książka jest ważnym źródłem do dziejów Kościoła Wschodniego, szczególnie Kościoła unickiego w XVIII stuleciu, ale także dziejów Lwowa i jego mieszkańców. Szczególnie zainteresuje historyków Kościoła, w tym unii kościelnej, badaczy bractw cerkiewnych oraz — co oczywiste — badaczy przeszłości miasta Lwowa.

Jacek Krochmal

(Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa)

⁸ Центральний державний історичний архів України у Львові (dalej: ЦДІАЛ), ф. 129, оп. 1, спр. 1090, к. 1–87v; Lwowskie Muzeum Historyczne, Oddział fondów (rękopisy), sygn. 122, k. 7–97v.

⁹ Lwowskie Muzeum Historyczne, Oddział fondów (rękopisy), sygn. 122, k. 2–6.

¹⁰ Tamże, sygn. 123, k. 1–17.

¹¹ ЦДІАЛ, ф. 9, оп. 1, спр. 504, s. 1237–1242.

¹² Tamże, спр. 509, s. 1155–1158.

¹³ Muzeum Narodowe im. Andrzeja Szeptyckiego we Lwowie, rkps łaciński 17, k. 26–30a.

¹⁴ Lwowskie Muzeum Historyczne, Oddział fondów (rękopisy), sygn. 125, k. 1–119v.

¹⁵ Tamże, sygn. 126, k. 1–134v.

¹⁶ Tamże, sygn. 125, k. 1–120; sygn. 126, k. 1–135.

Józef Szumlański, Wyprawa egipska roku 1798, do druku przygotowała i wstępem poprzedziła Ewa Ziółek, Lublin 2016, ss. 57; ilustracje

W dotychczasowej obszernej literaturze historycznej poświęconej epoce napoleońskiej i cesarzowi Napoleonowi Bonaparte poruszano niejednokrotnie zagadnienie udziału Polaków w kolejnych kampaniach napoleońskich. Wyprawa do Egiptu — jedna z najbardziej egzotycznych ekspedycji cesarza — kojarzona jest zwykle z osobą jego adiutanta, Józefa Sułkowskiego, który zginął w czasie antyfrancuskiego powstania w Kairze. Jak się jednak okazuje, udział w wydarzeniach w Egipcie wzięło co najmniej kilku innych oficerów i żołnierzy polskich, w tym Józef Zajączek, Józef Łazowski, Józef Grabiński, Antoni Hauman. Wśród nich znalazł się autor omawianego pamiętnika — Józef Jerzy Szumlański. Ta niezwykle barwna postać swoich czasów — niemal zupełnie zapomniana przez ostatnie dziesięciolecia — została obecnie przypomniana przez lubelską badaczkę specjalizującą się w dziejach XIX stulecia, która przygotowała do druku jego pamiętnik z wyprawy egipskiej. Pierwsza część pamiętnika, niezachowana w postaci rękopisu do czasów obecnych, znana jest z „Lwowianina”, na łamach którego ukazała się drukiem w 1842 r.¹ Część druga, napisana najprawdopodobniej nieco później, przechowywana jest w papierach pułkownika Józefa Szumlańskiego w Bibliotece PAU i PAN w Krakowie². Obecna edycja stanowi pierwsze pełne wydanie, scalające obie części wspomnień.

Józef Jerzy Szumlański (1766–1839) był potomkiem starego rodu bojarów ruskich, którego przedstawiciele zamieszkiwali na Ukrainie, Litwie, w Poznańskim i innych rejonach dawnej Rzeczypospolitej. Z Szumlańskich wywodzili się w poprzednich stuleciach kilku biskupów prawosławnych i unickich, kilku starostów oraz liczni duchowni obu obrządków katolickich. Członkowie rodu byli zatem typowymi przedstawicielami wielonarodowościowej i wielowyznaniowej Rzeczypospolitej, a ich postawy i drogi życiowe odzwierciedlało znane określenie *Gente Rutheni Nazione Poloni*.

Józef urodził się w 1766 r. w Wasylkowcach na Tarnopolszczyźnie. Jego młodość przypadła na burzliwe lata walk o zachowanie niepodległości Rzeczypospolitej. Młody Szumlański, absolwent Szkoły Rycerskiej, wziął udział w wojnie polsko-rosyjskiej 1792 r., wszczętej w obronie Konstytucji 3 Maja, a następnie w powstaniu kościuszkowskim. Po upadku państwa polskiego, w 1796 r. wyemigrował do Włoch, gdzie znalazł się w szeregach legionów polskich tworzonych przez Jana Henryka Dąbrowskiego. Po dwóch latach służby przeszedł w randze majora do armii francuskiej, najprawdopodobniej wskutek udziału w pojedynku, który zakończył się śmiercią polskiego oficera. W ten sposób, nieco przypadkowo, znalazł się wśród uczestników przygotowywanej wówczas ekspedycji do Egiptu. Po pięciu miesiącach wyprawy (od wypłynięcia na Malte w maju do

¹ *Pamiętniki pułkownika Szumlańskiego. Wyprawa egipska roku 1798*, „Lwowianin. Przeznaczony krajowym i zagranicznym wiadomościom”, 1842, z. IV.

² Biblioteka PAU/PAN w Krakowie, rkps 1800, Korespondencja i papiery pułkownika Józefa Szumlańskiego, adiutanta księcia Józefa Poniatowskiego z lat 1799–1830.

września 1798 r.) Szumlański z powodu złego stanu zdrowia uzyskał zgodę na powrót do Europy, jednak wracając został pojmany przez Turków i osadzony w twierdzy Yedikule (Siedmiu Wież). Wykupiony z niewoli przez księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego powrócił do Galicji i starał się o przyjęcie do armii austriackiej. Napotkawszy na trudności, wyjechał do Petersburga, gdzie wstąpił w szeregi pułku kirasjerów carycy Katarzyny II i wziął udział w kampanii 1805 r., toczony przez Rosjan przeciwko napoleońskiej Francji. Po powrocie do Warszawy i utworzeniu przez cesarza Napoleona Księstwa Warszawskiego ponownie znalazł się w szeregach armii polskiej, u boku księcia Józefa Poniatowskiego. Jako jego adiutant przeszedł z nim cały szlak bojowy aż do bitwy narodów pod Lipskiem w 1813 r., zakończonej śmiercią Poniatowskiego i klęską armii francuskiej. Kolejne dwa lata spędził w Paryżu, do czasu podpisania między walczącymi mocarstwami traktatu pokojowego w Wiedniu. Konwencja z 3 V 1815 r., w której ogłoszono całkowitą amnestię dla uczestników wcześniejszych wydarzeń politycznych i wojskowych, pozwoliła Szumlańskiemu powrócić i osiaść w rodzinnej Galicji w majątku Sarnaki Górne. Pozostał aktywnym działaczem społecznym, angażując się w prace komitetu na rzecz budowy w Warszawie pomnika Józefa Poniatowskiego. Zmarł we Lwowie w 1839 r.

Napisany po powrocie z Egiptu pamiętnik obejmuje okres od zgłoszenia się w Rzymie w szeregi ekspedycji egipskiej i wypłynięcia z Tulonu we Francji w dniu 10 V 1798 r. do uwięzienia przez Turków we wrześniu 1798 r. i pobytu w Stambule przez następnych 14 miesięcy. Rękopis pamiętnika urywa się na informacji o uwolnieniu Szumlańskiego z niewoli tureckiej oraz śmierci w Stambule Antoniego Haumana, współtowarzysza tych wydarzeń.

Treść pamiętnika nie koncentruje się na opisie wydarzeń militarnych, choć Szumlański brał kolejno udział w zajęciu wyspy Malty (10–11 VI 1798 r.), a następnie w bitwach na terenie Egiptu: pod Aleksandrią (2 lipca), Shubra-Khit (13 lipca) i w słynnej bitwie pod Piramidami (21 lipca). Autor dobrze oddał charakter ekspedycji egipskiej, która miała zarówno cele polityczne, jak i wojskowe, ale była też wyprawą o charakterze naukowym i badawczym. Wraz z cesarzem przybyła do Egiptu prawie 40-osobowa grupa naukowców różnych dyscyplin wiedzy. Rezultatem ich prac prowadzonych podczas ekspedycji było monumentalne 12-tomowe dzieło *Description de l’Egypte*, opublikowane w latach 1809–1822, stanowiące kompendium wiedzy o tym kraju. U autora pamiętnika — podobnie jak u francuskich badaczy — daje się zauważyć fascynację bogatą i odległą przeszłością Egiptu oraz pozostawionymi w postaci piramid śladami tej odmiennej od europejskiej cywilizacji. Wiele interesujących spostrzeżeń odnosi się do różnic politycznych, kulturowych i obyczajowych zaobserwowanych przez Szumlańskiego w odniesieniu do miejscowej ludności.

Pamiętnik Szumlańskiego uzupełnia w istotny sposób dotychczasowe opracowania poświęcone wyprawie do Egiptu, przede wszystkim zaś znakomicie napisaną monografię Paula Stratherna³, jak też opublikowane wspomnienia

³ P. Strathern, *Napoleon w Egipcie. „Największa sława”*, Poznań 2009. W publikacji zamieszczono bibliografię, głównie autorów angielskich i francuskich, na temat egipskiej wyprawy Napoleona.

i opracowania poświęcone polskiemu udziałowi w kampanii egipskiej⁴. Na podkreślenie zasługuje profesjonalizm strony edytorskiej tej niewielkiej publikacji, starannie dobrane i opracowane przypisy oraz komentarze wyjaśniające do tekstu, uzupełnione o bibliografię, a także interesujący materiał ilustracyjny oraz indeksy, osobowy i geograficzny.

Anna Krochmal

(Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa)

Августин Баб'як, Подвиг митрополита Андрея Шептицького як Апостольського Візитатора для Українціє (1920–1923) і його взаємини з урядом Польщі, Тренто-Больцано 2013, ss. 238

Postać greckokatolickiego metropolity Andrzeja Szeptyckiego (1865–1944) jest przedmiotem stałego zainteresowania historyków polskich i ukraińskich, mimo że poświęcono mu już wiele opracowań monograficznych i wydawnictw źródłowych. Decyduje o tym jego znaczący wpływ na dzieje obu narodów, jak też losy rodziny o korzeniach ruskich, z których część jej przedstawiciele odegrała istotną rolę w historii Polski. Ród Szeptyckich w ciągu kolejnych stuleci spolszczył się, a jego członkowie zaczęli przechodzić z Kościoła wschodniego do łacińskiego, poczynając od XVIII stulecia. Rodzice przyszłego metropolity byli rzymskokatolikami. Ojciec metropolity, Jan Kanty Szeptycki, uczestniczył w powstaniu styczniowym, matka Zofia z Fredrów była zaś córką znanego polskiego komediopisarza Aleksandra Fredry. Roman, przyszły metropolita, urodzony w 1865 r. w rodzinnym majątku w Przyłbicach, dorastał w środowisku polsko-ruskim, podobnie jak większość ówczesnych mieszkańców Galicji. Poczucie przynależności do różnych tradycji kulturowych i obrządkowych towarzyszyło mu także w dorosłym życiu, gdy zdecydował się przejść z obrządku rzymskokatolickiego na greckokatolicki. Podobną decyzję podjął jego młodszy brat Kazimierz (imię zakonne Klemens), od 1926 r. ihumen klasztoru studytów w Uniowie. Inną drogę życiową wybrali pozostali bracia metropolity, którzy — podobnie jak rodzice — pozostali w związku z Kościołem łacińskim. Stanisław wybrał wojskową ścieżkę kariery, służąc najpierw w armii austriackiej, później w Legionach Polskich, a po 1918 r. w wojsku polskim, natomiast Aleksander i Leon byli właścicielami majątków ziemskich. Obaj zginęli w czasie II wojny światowej. Leon został zastrzelony przez Rosjan wraz z żoną w swoim majątku w Przyłbicach w 1939 r., Aleksander zaś zginął z rąk Gestapo w zamojskiej rotundzie w 1940 r.

Przełomowym momentem w życiu Romana Szeptyckiego był rok 1888, w którym — po ukończeniu studiów teologicznych w Krakowie i uzyskaniu doktoratu

⁴ A. Skalkowski, *Les Polonais en Egypte 1798–1801*, Kraków 1910; *Z Bonapartem w Egipcie* [w:] *Dał nam przykład Bonaparte. Wspomnienia i relacje żołnierzy polskich 1796–1815*, oprac. A. T. Tyszka, t. 1, Kraków 1984; T. Rogacki, *Ekspedycja egipska 1798–1801*, Zabrze 2008.

z prawa — wstąpił do zakonu bazylianów, jedyne go wówczas w Kościele wschodnim męskiego zgromadzenia zakonnego, odgrywającego ogromną rolę w jego działalności. Przyjąwszy imię zakonne Andrzej związał się z Kościołem greckokatolickim, najpierw jako przełożony klasztorów bazylikańskich, od 1899 r. biskup stanisławowski, a od 1900 r. aż do śmierci w 1944 r. — metropolita grekokatolickiej halicko-lwowskiej prowincji kościelnej.

Książka Augustyna Babiaka jest poświęcona mało znanej w polskiej historiografii działalności Szeptyckiego wśród ukraińskiej emigracji w Europie, Ameryce Północnej (Stany Zjednoczone i Kanada) i Południowej (Argentyna i Brazylia). Autor publikacji jest kapłanem grekokatolickim, duszpasterzem emigracji ukraińskiej we Francji, a od 2002 r. duszpasterzem wspólnot grekokatolickich w północnych Włoszech (Trydent, Bolzano). Jego praca dotyczy trzyletniego okresu działalności metropolity Szeptyckiego jako Apostolskiego Wizytatora dla Ukraińców na emigracji. Działania te podjął metropolita na podstawie upoważnienia papieża Benedykta XV, za zgodą Kongregacji do spraw Kościołów Wschodnich. Jego misja miała nie tylko cel religijny, lecz także dyplomatyczny. Podróż metropolity wiązała się z zabiegami ukraińskimi o autonomię Galicji Wschodniej, która po 1918 r. znalazła się w granicach odrodzonego państwa polskiego. Społeczność ukraińska nie godziła się z tym faktem, uznając obecność władz polskich na tym obszarze za „okupację”. Po zakończeniu polsko-ukraińskiego konfliktu zbrojnego w latach 1918–1919 kontynuowano wobec władz polskich różne formy protestu, w tym poprzez bojkot powszechnego spisu ludności w 1921 r., w którym nie wzięła udziału znaczna część ludności ukraińskiej. Konflikt polsko-ukraiński rozstrzygnęła dopiero decyzja Rady Ambasadorów z 1923 r., przyznająca sporne terytorium Polsce. Kościół grekokatolicki w Galicji, od połowy XIX w. identyfikujący się z ukraińskim ruchem narodowym, był istotnym czynnikiem w prowadzonych działaniach politycznych.

Autor książki sięgnął do ważnych dla tematu, a trudno dostępnych dla badaczy w Polsce, źródeł archiwalnych. Są one przechowywane w Tajnym Archiwum Watykańskim, Archiwum Kongregacji do spraw Kościołów Wschodnich, archiwum kurii generalnej zakonu św. Bazylego Wielkiego w Rzymie oraz w archiwum Sióstr Służebnic obrządku wschodniego w Rzymie. Kwerenda uzupełniająca została przeprowadzona w materiałach z Archiwum Akt Nowych w Warszawie oraz w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie. Ta ostatnia instytucja przechowuje ogromne zasoby o proveniencji kościelnej, wytworzone przez urzędy centralne byłej metropolii grekokatolickiej (ordynariat biskupi, konsystorz)¹, a przede wszystkim przez samego metropolitę Szeptyckiego². Autor omówił trudne kwestie w relacjach polsko-ukraińskich odwołując się

¹ Zob. więcej: A. Krochmal, *Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie. Przewodnik po zasobie archiwalnym*, Warszawa 2005, s. 321–331.

² Najważniejsze materiały do życia i działalności Szeptyckiego zebrano w zespole nr 358, Szeptycki Andrzej (Roman Maria Aleksander 1865–1944), hrabia, metropolita Kościoła grekokatolickiego, arcybiskup lwowski, biskup kamieniecko-podolski, działacz kulturalny, społeczny oraz kościelny, mecenas, członek rzeczywisty Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki, 1866–1944. Część dokumentów z tego zespołu archiwalnego wydano drukiem w kilkutomowej serii źródłowej, zob. *Митрополит Андрей Шептицький: Життя і діяльність. Документи і матеріали 1899–1944*, ред. А. Кравчук, т. 1: *Церква і церковна єдність*,

do materiałów archiwalnych, zarówno już wykorzystanych w literaturze przedmiotu, jak i nieznanymi innym badaczom. W niektórych przypadkach pojawiają się uzupełnienia do opracowań wydanych drukiem³.

Książka składa się z ośmiu rozdziałów, w których omówiono kolejno misję dyplomatyczną Szeptyckiego w krajach Europy zachodniej i jego zabiegi na rzecz pozyskania wybitnych postaci ze świata polityki dla sprawy ukraińskiej, relacje metropolity z łacińskim arcybiskupem Lwowa w okresie wojny polsko-ukraińskiej, pobyt Szeptyckiego w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Brazylii, Argentynie, wizytę metropolity w Rzymie oraz jego powrót do Lwowa w 1923 r., który nastąpił mimo sprzeciwu władz polskich. Tekst monografii uzupełniono o kalendarium życia i działalności metropolity oraz materiał ilustracyjny oraz zestawienie bibliograficzne.

Punktem wyjścia do analizy dyplomatycznych działań Szeptyckiego za granicą jest opis sytuacji w Galicji Wschodniej po rozpadzie monarchii austro-węgierskiej w 1918 r. Autor zwraca uwagę na trudną sytuację Kościołów katolickich obu obrządków i ich duchowieństwa, które zostały wciągnięte w bratobójczy polsko-ukraiński konflikt zbrojny. Interesującym wątkiem książki są informacje zaczerpnięte z archiwów watykańskich na temat roli i postawy Stolicy Apostolskiej oraz kolejnych apostolskich wizytatorów w Polsce, Achillesa Ratti i Giovanniego Gennochiego wobec rozgrywających się wydarzeń. W 1920 r. metropolita Szeptycki, powierzony stolicę arcybiskupią we Lwowie wikariuszowi generalnemu Ołeksandrowi Baczyńskiemu, udał się w podróż zagraniczną, by szukać wsparcia politycznego oraz humanitarnego i finansowego dla galicyjskich Ukraińców. Podróż za ocean została poprzedzona pobytem w Wiedniu, gdzie metropolita odbył szereg spotkań z przedstawicielami przebywającego na emigracji rządu Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej. W dalszej kolejności Szeptycki odwiedzał kolejno Czechy, Holandię, Belgię i Francję, wszędzie spotykając się z czołowymi politykami tych państw. Podróż na kontynent północnoamerykański była drugą z kolei, po odbytej w 1910 r. wizytacji najważniejszych ośrodków emigracji ukraińskiej. Istotne spostrzeżenia autora książki odnoszą się do sytuacji ukraińskich emigrantów w krajach Ameryki Południowej, w znacznie mniejszym stopniu zbadanej w porównaniu do emigracji osiedlonej w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Poza podaniem nowych informacji na temat kondycji społecznej tej grupy osób, zwrócono uwagę na ogromną rolę zgromadzeń zakonnych rytu wschodniego, zarówno męskich, jak i żeńskich w zorganizowaniu struktur parafialnych i opieki duszpasterskiej dla przybywających zza oceanu grekokatolików.

Ostatnia część książki poświęcona została skutkom decyzji Rady Ambasadorów z 1923 r. dla społeczności ukraińskiej w Galicji Wschodniej. Autor szczegółowo przedstawił trudną sytuację Szeptyckiego po przyznaniu Polsce

Львів 1995; т. 2: *Церква і суспільне питання*, кн. 1: *Пастирське вчення та діяльність*, Львів 1998; кн. 2: *Листування*, Львів 1999; т. 3: *Церква і душпастирство. Пастирські листи і послання 1901–1914*, Івано-Франківськ 2000.

³ Dotyczy to m.in. publikacji *Nieznana korespondencja arcybiskupów i metropolitów lwowskich Józefa Bilczewskiego z Andrzejem Szeptyckim w czasie wojny polsko-ukraińskiej 1918–1919*, wydanej w 1997 r. przez Józefa Wołczańskiego. Według A. Babiaka w książce tej pominięto jeden z listów arcybiskupa Bilczewskiego do Szeptyckiego (zob. s. 51).

wschodniej części Galicji oraz szereg zabiegów dyplomatycznych, które podjęto z udziałem Stolicy Apostolskiej, mających na celu umożliwienie metropolicie powrót do Lwowa.

Autor książki zwraca też uwagę na kontrowersyjne oceny, które towarzyszyły działaniom metropolity niemal przez cały okres jego rządów, pojawiające się zarówno w kręgach skrajnych ugrupowań narodowych ze strony polskiej, jak i ukraińskiej. Dla części polskich działaczy politycznych Szeptycki był synonimem „zdrajcy”, który wyrzekł się wiary rodziców i identyfikował się z ukraińskim interesem narodowym. Z kolei część ukraińskiej sceny politycznej widziała w metropolicie przedstawiciela polskiej arystokracji, który wprawdzie zmienił obrządek łaciński na ryt wschodni, jednak był traktowany z nieufnością i podejrzliwością, zwłaszcza w pierwszych latach swych rządów na stolicy arcybiskupiej we Lwowie. Niejednoznaczne oceny metropolity Szeptyckiego towarzyszyły mu przez kolejne lata działalności, a nawet po śmierci, w trakcie rozpoczętego w 1955 r. procesu beatyfikacyjnego. Zdaniem Augustyna Babiaka nie ulega wątpliwości, że metropolita Szeptycki był jedną z najwybitniejszych postaci swej epoki. W ciągu kilkudziesięciu lat kapłaństwa położył ogromne zasługi nie tylko dla rozwoju i umocnienia pozycji Kościoła greckokatolickiego, lecz także dla obrony interesów narodu ukraińskiego.

Anna Krochmal

(Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa)

„Bremisches Jahrbuch”, Bd. 95, Bremen 2016

„Bremisches Jahrbuch” to rocznik wydawany przez Archiwum Państwowe w Bremie i Bremeńskie Towarzystwo Historyczne już od 1863 r. Struktura najnowszego tomu jest taka sama, jak wcześniejszych roczników. W jego skład wchodzi: grafika tytułowa, dział artykułów, miscellanea oraz bogaty dział recenzji wydawniczych.

Grafika tytułowa przedstawia klucze do miasta Bremy, przechowywane w soborze Matki Boskiej Kazańskiej w Petersburgu, przy grobie gen. Michała Kutuzowa. Sześć kluczy na metalowym łańcuchu przymocowanych jest do mosiężnej tablicy z napisem w dwóch językach: *Ключи города Бремена / Clavis [urbis] Bremae*. Komentarz Alfreda Löhra do zdjęcia stanowi interesujący przyczynek do dziejów miasta Bremy, szeroko przedstawiający okoliczności, w jakich prezentowane klucze znalazły się w Petersburgu. Klucze stały się, wraz z ponad stu chorągwiami i sztandarami oraz łącznie 93 kluczami do 17 miast i 8 niemieckich twierdz, wojennym trofeum gen. Kutuzowa z jego wyprawy przeciwko Napoleonowi i jego sojusznikom, w całości ofiarowanym soborowi Matki Boskiej Kazańskiej w Petersburgu przez cesarza Aleksandra I w latach 1813–1815. Część z tego zbioru w latach dwudziestych XX w. zostało przekazanych do Muzeum Historycznego w Moskwie. Obecnie klucze do Bremy stanowią symbol epoki, świadczą o ceremoniale kapitulacji zdobytego miasta. Dziś trudno już jest stwierdzić, czy poza wymiarem symbolicznym służyły do otwierania czegokolwiek: skarbcza,

szafy z dokumentami, kasy miejskiej, skrzyń z pieniędzmi. Odbieranie kluczy od podbijanego miasta już od czasów antycznych stanowiło jednak symbol dominacji nad zdobytym grodem.

Ulrich Weidinger poświęcił swój artykuł „walce z rzeką”, czyli trwającym od wczesnej nowożytności próbom uregulowania dolnej Wezery. Miały one na celu zmniejszenie zagrożeń związanych z powodziami oraz wykorzystania rzeki jako szlaku komunikacyjnego. Autor bardzo szczegółowo omawia projekty i przedsięwzięcia zmierzające do regulacji rzeki oraz ulepszenia żeglugi na Wezerze. Projekty zastosowania maszyn do regulowania brzegów Wezery powstawały już na początku XVII w. Kolejne stulecie przyniosło nowe propozycje inżynierów holenderskich i francuskich. Zamierzano wówczas znacząco pogłębić ujście rzeki, aby z Bremy uczynić port dla wielkich statków. Dopiero w końcu XVIII w. zaczęto odchodzić od mechanicznych prób pogłębiania rzeki, powracając do tradycyjnych metod gospodarki rzecznej. W roku 1895 zakończono regulację ujścia rzeki, a Brema — pomimo swojego śródlądowego położenia — uzyskała status miasta nadmorskiego. Stało się tak dzięki wybudowaniu w 1827 r. na północ od Bremy portu o nazwie Bremerhaven, położonego u ujścia Wezery do Morza Północnego. Obecnie jest to miasto odrębne od Bremy. Artykułowi towarzyszą rysunki techniczne projektowanych urządzeń.

Tematykę udziału kupców bremeńskich w transatlantyckim handlu niewolnikami poruszył Horst Rössler. To zagadnienie nie było wcześniej zauważane i badane przez historyków, którzy skłonni byli handel niewolnikami uważać za domenę Hiszpanów, Portugalczyków, Holendrów, Francuzów, Brytyjczyków i Duńczyków. Tymczasem badania Rösslera wykazują, że również kupcy niemieccy uczestniczyli w tym procederze, stanowiąc element systemu handlowego łączącego trzy ośrodki handlu transatlantyckiego: Europę, Afrykę i Amerykę. W artykule mowa jest również o relacjach Bremy z tzw. Indiami Zachodnimi (dawna nazwa Karaibów). Autor artykułu wspominał także o niewolnikach zatrudnionych na plantacjach kawy na Karaibach oraz o powstaniu na Santo Domingo. Interesującym wątkiem jest charakterystyka postaci Hinricha Wilckersa, bremeńskiego kupca, który w 1778 r. przyjął brytyjskie obywatelstwo, oraz jego poglądów sformułowanych w liście pisanym do jego brata Jacoba Friedricha. Według przekonań Wilckersa niewolnictwo było dobrodziejstwem dla Murzynów, którzy na plantacjach obu Ameryk wiedli lepsze życie niż w Afryce. Z natury mieli oni być leniwi i ociężali, a ciężka praca fizyczna miała być dla nich dobrodziejstwem. Sytuacja handlarzy niewolnikami uległa zmianie, gdy w 1807 r. brytyjski parlament uchwalił zakaz takiego procederu. Dopiero 30 lat później podobne prawo przyjął senat Bremy, niemniej jednak — pomimo istniejących zakazów — handel nie zamarł, ale był prowadzony w sposób bardziej zakamuflowany.

W artykule Rudolfa Steffensa jest mowa o tajnym związku Todtenbund, działającym w Bremie w początku lat pięćdziesiątych XIX w. Organizację tę założył pracownik zakładu tabacznego Nicolaus Heinrich Kolby. Była jednym z pierwszych stowarzyszeń lewicowych w Niemczech. Związki o podobnych nazwach powstawały również w innych miastach niemieckich, nie stwierdzono jednak ścisłych powiązań organizacyjnych pomiędzy nimi. Powstawanie takich organizacji było efektem politycznego ożywienia społeczeństwa po niedawnej Wiosnie Ludów. Bremeński Todtenbund powstał w wyniku nieformalnych początkowo spotkań pracowników zakładów tabacznycy. Związek stawiał sobie zadania

samokształceniowe, ponadto miał stanowić opozycję wobec konserwatywnego senatu Bremy. Organizacja istniała zaledwie kilka miesięcy, a przeciwko jej członkom wytoczono proces sądowy. Autor artykułu już w tytule postawił pytanie, czy istotnie związek stanowił „przestępstwo przeciwko państwu”, czy raczej był „wielkim, pięknym dziełem”. W tekście przeanalizował zasady obowiązujące w związku oraz treść przysięgi składanej przez jego członków.

Kolejny artykuł poświęcony jest dokumentom tożsamości i kontroli osób oraz sposobów ich identyfikacji na podstawie bremeńskich doświadczeń w XIX wieku. W tym stuleciu dochodziło do znaczących przemian w strukturach społecznych, co z kolei znalazło odbicie w dokumentach potwierdzających tożsamość obywateli. Autorka tekstu Bettina Scheier charakteryzuje dokumenty robotników sezonowych, w tym książeczki pracy, dokumenty kas chorych, świadectwa narodzin, chrztu, ukończenia szkół różnego stopnia oraz przybierające coraz bardziej rozbudowaną formę paszporty podróżne. Omówione zostały także ograniczenia w swobodzie podróżowania, które w największym stopniu dotyczyły rzemieślników i studentów. Scharakteryzowano również kontrolę przekraczania bram miasta oraz rekomendacje wydawane pracownikom przez pracodawców. Urzędy stanu cywilnego prowadziły osobne rejestry narodzin, ślubów i zgonów. Szczególnie zróżnicowana dokumentacja zachowana jest w rejestrach ślubów; gromadziły one świadectwa narodzin, poświadczenia obywatelstwa lub miejsca zamieszkania, świadectwa ukończenia szkół. Inne dokumenty potwierdzające tożsamość, to książeczki wojskowe oraz księgi meldunkowe. Autorka omówiła także przypadek stwierdzonego fałszerstwa XIX-wiecznego dokumentu tożsamości.

Tekst Karstena Ellebrechta poświęcony jest dwóm obozom pracy przymusowej, jakie działały w Bremie w latach 1942–1945. Osadzeni byli w nich radzieccy jeńcy wojenni oraz robotnicy przymusowi ze Wschodu, zwani Ostarbeiterami. Brema była ważnym ośrodkiem produkcji zbrojeniowej, a przy jej wytwarzaniu zatrudnieni byli ludzie przetrzymywani w obu tych obozach. Szacuje się, że obóz jeńców radzieckich liczył ok. 500 więźniów, a obóz pracy przymusowej — ok. 800 osób. Wielu z nich zatrudniało Niemieckie Towarzystwo Akcyjne Budowy Statków i Maszyn (Deschimag). W tekście autor porusza takie zagadnienia, jak: rasistowskie przesłanki utrzymywania obozów pracy przymusowej, rzeczywistość obozowa, w tym stałe ryzyko epidemii chorób zakaźnych, nakład pracy, ogromna śmiertelność spowodowana złym traktowaniem więźniów, w tym niewystarczającym żywnością i złąm warunkami zakwaterowania. W przypadku jeńców zatrudnionych w porcie dodatkowym czynnikiem osłabiającym były częste złe warunki atmosferyczne.

Ostatni artykuł, autorstwa Karla Martina Barfuß, poświęcony został najnowszym dziejom społeczno-gospodarczym Bremy. Traktuje on o poważnym kryzysie strukturalnym, bezrobociu i finansach publicznych miasta od połowy lat siedemdziesiątych do końca XX w. Autor omawia sytuację przemysłu tekstylnego, przetwórstwa ryb, budowy statków, przemysłu spożywczego, elektrotechnicznego i samochodowego. W artykule przedstawiony został szeroki kontekst przemian gospodarczych Bremy. Niekorzystna sytuacja Bremy była nie tylko wynikiem ogólnego kryzysu na świecie, ale także specyficznych uwarunkowań lokalnych. Kłopoty gospodarcze Bremy autor wiąże z przerostem zatrudnienia w sferze publicznej.

W dziale miscellaneów znalazło się omówienie zbiorów biblioteki katedralnej w Bremie w późnym średniowieczu, autorstwa Ingrid Weibezahn. Na podstawie opublikowanego przez siebie wykazu¹, badaczka scharakteryzowała zasób tej biblioteki według stanu z około 1420 r. Wykaz znany jest jedynie z odpisu sporządzonego w Archiwum Państwowym w Bremie, oryginał zaś został zniszczony podczas II wojny światowej. Lista obejmuje 63 przedmiotów (wśród których znajdowały się naczynia liturgiczne, relikwiarze, świąteczne szaty duchownych) oraz 65 książek. Były wśród nich psalterze z komentarzami z XI w., księgi liturgiczne oraz zbiory praw kościelnych. Bezценne zbiory biblioteki katedralnej w Bremie uległy rozproszeniu w czasie wojny trzydziestoletniej.

W tomie znalazły się także recenzje niemal 30 publikacji wydanych w latach 2014–2016. Dotyczą one różnorodnej tematyki, wszystkie jednak związane są z lokalną historią Bremy i regionu. Wśród nich znalazły się prace poświęcone życiu bremeńskiej nauczycielki Elisabeth Forck (1900–1988), głodu w północnych Niemczech w połowie XIX w., postaw prawników w czasach III Rzeszy, gospodarki surowcowej w XX wieku, podróży zamorskich w okresie nowożytnym. Inne omówione publikacje dotyczyły: budownictwa sakralnego w Bremie po 1945 r., kultury miast hanzeatyckich w XIX w. oraz w pierwszych latach I wojny światowej.

Tom zamyka sprawozdanie z działalności Towarzystwa Historycznego Bremy za rok 2015.

Alicja Nowak
(Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa)

¹ I. Weibezahn, *Schatzkammerverzeichnis des St. Petri Domes aus der Zeit um 1420*, "Feste und Bräuche in Bremen. Jahrbuch der Wittheit zu Bremen", Bremen 2000, s. 25–34.

VII. SPRAWOZDANIA I KOMUNIKATY

Urszula Kacperczyk

(Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa)

III KONGRES BADACZY OSIEMNASTEGO WIEKU (POZNAŃ, 15–17 IX 2016)

Organizowany co pięć lat Kongres Badaczy XVIII Wieku odbył się już po raz trzeci, tym razem w Poznaniu, w dniach 15–17 IX 2016 r. Jego organizatorami były Wydział Historyczny oraz Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, wspierane przez Polskie Towarzystwo Badań nad Wiekiem XVIII. Kongres odbywał się pod hasłem „Wiek XVIII jako zmiana. Rzeczpospolita i Oświecenie”. Obrady stanowiły zachętę do refleksji nad dynamicznym i wielonurtowym procesem przemian dokonujących się w XVIII i na początku XIX w. Dały też możliwość spojrzenia na badania nad Oświeceniem z perspektywy zmian obrazu tej epoki zachodzących na przestrzeni ostatniego ćwierćwiecza. Kongres był więc z jednej strony próbą uchwycenia specyfiki XVIII wieku jako zmiany, z drugiej zaś spojrzenia na tę zmianę w samych badaniach prowadzonych nad Oświeceniem.

Udział w kongresie wzięło ponad 130 badaczy polskich i zagranicznych: historyków dziejów politycznych, gospodarczych, demografów, historyków filozofii i myśli politycznej, historyków sztuki, literaturoznawców, teatrologów, muzykologów i socjologów. Obrady prowadzono w sesji plenarnej oraz w ośmiu sesjach tematycznych. Ostatniego dnia obrad odbył się panel międzynarodowy, na którym wygłoszono osiem francuskojęzycznych referatów przygotowanych przez badaczy z Polski, Francji i Węgier.

Podczas obrad plenarnych najwybitniejsi przedstawiciele różnych dyscyplin badawczych XVIII w. podsumowali stan badań w reprezentowanych przez siebie dziedzinach oraz przedstawili zadania i perspektywę badań na przyszłość. Najważniejsze zagadnienia związane z literaturą oświeceniową przedstawili: Teresa Kostkiewiczowa, Marcin Cieński i Bogusław Dopart. Problematykę myśli politycznej omówiła Anna Grześkowiak-Krwawicz, zagadnienia filozoficzne ks. Stanisław Janeczek, literaturę saską Barbara Judkowiak, historię polityczną epoki saskiej Jerzy Dygdała, a dzieje epoki stanisławowskiej Zofia Zielińska.

W sekcjach tematycznych wygłaszano referaty oraz dyskutowano na temat komunikatów nadesłanych przed rozpoczęciem Kongresu, a wydrukowanych w broszurze konferencyjnej. Obrady prowadzono w 8 sekcjach tematycznych:

1) Oświecenie w literaturze i kulturze: wykładniki spoistości, wyznaczniki ciągłości i czynniki zmiany (prowadzący: T. Kostkiewiczowa i M. Cieński), 2) Długi wiek XVIII i XIX stulecie: oświecenie, romantyzm, nowoczesność w procesie przemian literatury (prowadzący: Roman Dąbrowski i B. Dopart), 3) Długi wiek XVIII w historiografii: trwanie i zmiana (prowadzący: Jarosław Czubaty i Bożena Popiołek), 4) Przemiany teorii i praktyki politycznej czasów Rzeczypospolitej, Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego (prowadzący: A. Grześkowiak-Krwawicz i Piotr Ugniewski), 5) Kultura naukowa i edukacja w wieku Oświecenia — między modyfikacją a ciągłością (prowadzący: ks. S. Janeczek), 6) Przemiany demograficzne i społeczne na ziemiach Rzeczypospolitej w XVIII stuleciu i w pierwszych dekadach wieku XIX (prowadzący: Radosław Ponią), 7) Przemiany religijności i procesy sekularyzacyjne (prowadzący: Sławomir Kościelak) oraz 8) Miasto, przestrzeń i ich reprezentacje w świetle nowych idei (prowadzący: Aleksandra Norkowska i Mikołaj Getka-Kenig). Łącznie w sekcjach wygłoszono ponad 70 referatów, a ponadto dyskutowano na temat 21 komunikatów. Organizatorzy kongresu planują publikację materiałów pokonferencyjnych.

Dorota Lewandowska

(Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa)

III OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA GENEALOGICZNA (BRZEG, 14–16 X 2016)

W dniach 14–16 X 2016 r. w Brzegu na Dolnym Śląsku odbyła się kolejna, już III Ogólnopolska Konferencja Genealogiczna. Jej głównym organizatorem było Stowarzyszenie Opolscy Genealodzy. Jak co roku, gościny użyczył genealogom Zamek Piastów Śląskich. Celem konferencji była prezentacja wyników badań z zakresu genealogii i archiwistyki, historycznych i archiwalnych źródeł oraz materiałów przydatnych i wykorzystywanych w badaniach genealogicznych, ich wzajemnych powiązań i możliwości badawczych, obszarów współpracy i wymiany doświadczeń między badaczami genealogii, zarówno zajmujących się tą problematyką zawodowo, jak też dla własnych celów; archiwami państwowymi, kościelnymi i prywatnymi, bibliotekami i muzeami, towarzystwami, stowarzyszeniami, fundacjami i innymi organizacjami genealogicznymi, archiwalnymi i bibliotecznymi; wydawcami, producentami oprogramowania, współtwórcami różnego rodzaju projektów genealogicznych oraz firmami działających na rzecz genealogii i genealogów. Oprócz tradycyjnych spotkań i wykładów na zamku organizatorzy przygotowali także dodatkowy panel wymiany doświadczeń i prezentacji projektów badawczych, zatytułowany „Genealogia wieczorową porą”. Z dużym zainteresowaniem spotkał się wykład Adama Pszczółkowskiego, genealoga, heraldyka, konsultanta genealogicznego Związku Szlachty Polskiej, pod tytułem „Spacerem po kijowskich archiwach”.

Spotkaniom na zamku towarzyszyły targi genealogiczne w krużgankach, gdzie prezentowano wydawnictwa i firmy związane z genealogią. Otwarta została także wystawa „Genealogia subiektywnie” autorstwa Mariusza Żebrowskiego, kustosa w Dziale Historii Muzeum im. ks. dr. Władysława Łęgi w Grudziądzu. Rozmowy z prelegentami i uczestnikami obrad przeprowadzał wysłannik Radia Opole, jednego z patronów konferencji.

Wykłady odbywały się w kilku blokach tematycznych. Pierwszy z nich — „Źródła i warsztat genealoga” — otworzyły wystąpienia przedstawicielek archiwów państwowych. Anna Laszuk z Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych w referacie „Pomoce archiwalne — w jakim stopniu mogą być przydatne” omówiła rodzaje pomocy archiwalnych zawierających informacje o zasobie zgromadzonym

w archiwach oraz możliwości wyszukiwania danych genealogicznych pomocnych w badaniach nad dziejami przodków. Dorota Lewandowska (AGAD) w prezentacji „Możliwości poszukiwań genealogicznych w zespołach akt kancelarii parafialnych z terenów tzw. zabużańskich ze szczególnym uwzględnieniem akt parafii archidiecezji lwowskiej” opowiedziała o rodzajach dokumentacji kancelaryjnej, odmiennej od ksiąg metrykalnych. O archiwach kościelnych i ich zawartości opowiedziała archiwistka i genealog Aleksandra Kacprzak (z Biura Usług Genealogicznych Genoroots), ukazując przydatność źródeł zgromadzonych w tych archiwach, także w kontekście ich pochodzenia z kancelarii kształtowanej przez trzech zaborców. W tej części obrad zaprezentowano ponadto źródła do historii rzemiosła (głównie księgi cechowe) i możliwości ich wykorzystania w badaniach genealogicznych (Lech Frączek, redaktor „Szczekocińskiego Rocznika Historycznego”), materiały do dziejów oficjalistów dworskich, czyli niższych urzędników zatrudnionych w zarządzie dóbr czy folwarku (Marcin Niewalda, Piotr Strzetelski — Genealogia Polaków) oraz kolonistów niemieckich (Piotr Szkutnik z Uniwersytetu Łódzkiego). W drugiej części obrad (blok tematyczny „Migracje”) wystąpili goście z zagranicy. Dorena Wasik z Polish American Foundation of Connecticut w referacie „Tajemnica Juliusza Długoskiego” opowiedziała o poszukiwaniach i rozwiązaniu zagadki dotyczącej osoby spoczywającej w grobie rodzinnym Wasików, o której do niedawna niewiele wiadano. Jonathan Shea z Polish Genealogical Society of Connecticut and the Northeast zajął się problemem emigrantów do Nowego Świata, których imiona i nazwiska, zniekształcone już w czasach zaborów i przybierające popularne formy, zostały zapisane fonetycznie na listach przewozowych lub w nowych miejscach pobytu, co dziś utrudnia prowadzenie kwerend.

Kolejną prelegentką była aktorka i pisarka Monika Braun, która opowiedziała o poszukiwaniach śladów swoich przodków — Millerów, prowadzonych na trzech kontynentach, a ramy chronologiczne tych kwerend zamykały się w przeciągu czterech stuleci. Odtworzono przy tym nagranie mazurka skomponowanego przez Konstantego Millera, którego zapis nutowy został odnaleziony podczas wspomnianych poszukiwań. Marcin Marynicz w referacie „Akta notarialne jako źródło danych o przodkach” opowiedział o źródłach notarialnych i ich charakterystycznych cechach, na podstawie których można ustalić powiązania genealogiczne i koligacje kolejnych pokoleń. Sobotnie obrady na zamku zamknęło wystąpienie Eryka Jana Grzeszkowiaka, absolwenta uniwersytetu w Yorku w Anglii na temat „Genealogia genetyczna: jak szukać, żeby znaleźć?”, w którym ukazane zostały możliwości badań DNA i ich przydatność w ustalaniu pewnych lub prawdopodobnych więzi rodzinnych.

Niedzielne (16 października) spotkanie na zamku rozpoczął blok tematyczny „Genealogia szlachecka”. Pierwsze wystąpienie miała w nim historyk i archiwistka Karolina Szlęzak (Your Roots in Poland z Krakowa), która mówiła na temat „Księgi grodzkie i ziemskie jako źródło do badań genealogicznych rodziny szlacheckiej w okresie staropolskim”. Autorka podkreśliła, że omówiony przez nią typ źródeł, pomocniczy przy ustalaniu związków rodzinnych, ma szczególne znaczenie w odniesieniu do zakresu działalności gospodarczej poszukiwanych przodków. Ewelina Maria Kostrzewska z Uniwersytetu Łódzkiego, w wystąpieniu zatytułowanym „Transakcja czy uczucie? Dobory małżeńskie w rodzinach ziemiańskich Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX wieku”, zajęła się

problemem inicjowania związków małżeńskich ziemiaństwa, gdzie równie źle widziano mezalianse z osobami niższego pochodzenia, jak też koligacenie się z klasą wyższą („polowanie na posag”).

W kolejnym bloku tematycznym — „Inicjatywy dla genealogów” — znalazły się trzy wystąpienia. Dariusz Stemski z firmy PL-SOFT przedstawił mobilną wersję programu informatycznego „Drzewo genealogiczne” (jego wersja stacjonarna prezentowana była na poprzednich konferencjach), nie wymagającą instalacji. Marta Czerwieńiec, archeolog, genealog, miłośniczka Kresów, zaprezentowała tworzony kolejny portal: kolejjarze-online.pl, którego pomysł podsunęli jej użytkownicy portalu Genealogiczne.pl, przesyłając zapytania na temat tej grupy zawodowej. Michał Golubiński, prezes Polskiego Towarzystwa Genealogicznego, obchodzącego w 2016 r. dziesięciolecie działalności, omówił zawartość portalu genealodzy.pl, prowadzonego przez to towarzystwo oraz plany dotyczące cyfryzacji różnego typu dokumentów oraz indeksowania źródeł. Przy tej okazji zachęcał do współpracy z towarzystwem.

Ostatni blok tematyczny został zatytułowany „Wielkopolska w Brzegu”. Został on przygotowany przez członków Wielkopolskiego Towarzystwa Genealogicznego „Gniazdo”. Z dużym zainteresowaniem spotkało się wystąpienie Joanny Lubierskiej i Dobrosławy Guci „Gdy przodek był na bakier z prawem”, w którym autorki omówiły pruskie listy gończe (były zamieszczane w gazetach urzędowych) dotyczące osób poszukiwanych czy wypędzonych z kraju, zawierające różnorodne informacje o ich postępkach oraz działalności — niechlubnej w ocenie śledczych, a także ciekawe rysopisy. Ten interesujący wykład okraszony został barwnymi cytatami. Wojciech Jędraszewski, prezes WTG „Gniazdo”, przypomniał o zbliżającej się setnej rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego (1918–1919) i planach uczczenia jego uczestników. Zapoczątkowało je sporządzenie listy odznaczonych Wielkopolskim Krzyżem Powstańczym, ustanowionym w 1957 r., opracowanej w oparciu o uchwały Rady Państwa (1957–1989) i postanowienia Prezydenta PRL (1989), a także Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (1990–1999). W przyszłości mają ją uzupełnić biogramy i zdjęcia powstańców. Planowane jest także sporządzenie pełnego wykazu uczestników powstania. „Darczyńcy i stypendyści Towarzystwa Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskiego” to temat wystąpienia Dobrosławy Guci i Jakuba Wojtczaka. W rozproszonych aktach towarzystwa, działającego w latach 1841–1939, odnaleźć można listy darczyńców wspierających młodzież spadkami pieniężnymi, stypendystów, informacje o przekazanych towarzystwu sumach, kwestach na jego rzecz itp. Obrady zakończyło wystąpienie Jerzego Osypiuka na temat „Cmentarze ołederskie czekają na ratunek”. Autor — uczestnik rewitalizacji kilku cmentarzy ewangelickich na terenie wielkopolskiej gminy Nekla, mówił o konieczności realizowania tego typu projektów, mających na celu ratowanie materialnych miejsc pamięci związanych z przeszłymi pokoleniami.

Bogaty program, interesujące wystąpienia wywołujące dyskusje oraz inspirujące do zadawania pytań i wymiany poglądów, to atuty kolejnej już konferencji w Brzegu. Prelegenci i słuchacze oprócz uczestnictwa w obradach mieli także możliwość zapoznania się z niezwykłą historią i zabytkami Brzegu (grupy oprowadzane po mieście przez przewodników PTTK, rejsy statkiem po Odrze, zwiedzanie zamku z Pawłem Kozerskim, dyrektorem Muzeum Piastów Śląskich

w Brzegu). Organizatorzy konferencji przygotowali także „tajemniczą niespodziankę”. Tym razem były to występy dziewcząt z brzeskich grup tanecznych, na dziedzińcu zamkowym. Pełna informacja o konferencji jest dostępna pod adresem www.genealodzy.opole.pl

INWENTARZE ZESPOŁÓW I ZBIORÓW ARCHIWALNYCH ZATWIERDZONYCH PRZEZ KOMISJĘ METODYCZNĄ AGAD W ROKU 2016

Informacja o inwentarzach zespołów i zbiorów archiwalnych opracowanych w 2016 r. jest uzupełnieniem danych zawartych w informatorze o zasobie archiwalnym AGAD¹ oraz innych publikacjach². W 2016 r. udostępniono następujące inwentarze:

Zespół nr 169, Generalne Dyrektorium Finansów, Wojny i Domen. Departament Prus Południowych. III Departament Kaliski (General Ober Finanz-, Kriegs- und Domänenendirektorium. Departement Südproussen III Departement Kalisch), 1793–1806; 242 j.a., 5,20 mb., oprac. Andrzej Zyskowski. Między drugim a trzecim rozbiorem Polski Prusy Południowe podzielone były na dwa departamenty, ze stolicami w Poznaniu i Piotrkowie (początkowo w Łęczycy). Po 1795 r. prowincję tę podzielono na trzy departamenty — warszawski, poznański i kaliski, a siedzibę jej władz przeniesiono do Warszawy. Departament kaliski przejął dokumentację byłego departamentu piotrkowskiego. Akta zlikwidowanego w 1807 r. Generalnego Dyrektorium Prus Południowych w 1808 r. trafiły do Archiwum Ogólnego Krajowego w Warszawie (poprzednika AGAD) i do wybuchu II wojny światowej znajdowały się w zasobie Archiwum Głównego Akt Dawnych. W 1940 r. Niemcy wywieźli je do tajnego Archiwum Państwa w Merseburgu. W pierwszej połowie lat 60. XX w. część akt Departamentu Prus Południowych została rewindykowana do Polski i złożona w AGAD. Wraz z aktami przekazano mikrofilm inwentarza sporządzonego w Centralnym Archiwum Państwowym

¹ Zob. *Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Informator o zasobie archiwalnym*, wyd. 2, rozszerzone i uzupeł., red. D. Lewandowska, Warszawa 2008.

² *Inwentarze zespołów (zbiorów) archiwalnych zatwierdzonych przez Komisję Metodyczną AGAD w latach 2009–2010*, oprac. M. Kośka, „Miscellanea Historico-Archivistica” (dalej: MHA), t. 17, 2010, s. 281–183; *Inwentarze zespołów i zbiorów archiwalnych zatwierdzonych przez Komisję Metodyczną AGAD w roku 2011*, oprac. M. Kośka, MHA, t. 19, 2012, s. 353–355; *Inwentarze zespołów archiwalnych zatwierdzonych przez Komisję Metodyczną AGAD w roku 2012*, oprac. M. Kośka, MHA, t. 20, 2013, s. 289–291; *Inwentarze zespołów archiwalnych zatwierdzonych przez Komisję Metodyczną AGAD w roku 2013*, oprac. M. Kośka, MHA, t. 21, s. 420–422; *Inwentarze zespołów archiwalnych zatwierdzonych przez Komisję Metodyczną AGAD w roku 2014*, oprac. M. Kośka, MHA, t. 22, s. 380–382; *Inwentarze zespołów archiwalnych zatwierdzonych przez komisję Metodyczną AGAD w roku 2015*, oprac. M. Kośka, MHA, t. 23, s. 349–351.

w Merseburgu (na mikrofilmie zaciemniono opisy jednostek archiwalnych, których nie zwrócono do Polski). Inwentarz opracowany przez A. Zyskowskiego zachowuje układ nadany aktom przez archiwistów niemieckich, którzy starali się odtworzyć porządek registraturalny — alfabetyczny według haseł rzeczowych. Sygnatury przekazanych jednostek pozostały niezmienione. Ich oryginalne tytuły uzupełniono tłumaczeniem na język polski. Archiwista wykorzystał też nieukończony inwentarz kartkowy sporządzony w AGAD w końcu lat 80. XX wieku. W aktach Departamentu Kaliskiego znajdują się materiały dotyczące niemal wszystkich dziedzin życia: gospodarki, w tym podatków, zatrudnienia, kolonizacji i emigracji, handlu, budowy dróg i mostów i leśnictwa; kultury i spraw wyznaniowych, w tym szkolnictwa, drukarni, bibliotek, kościołów i klasztorów oraz duchowieństwa; administracji i zarządzania, w tym przepisów prawnych, sądownictwa, wojska i poszczególnych grup zawodowych (np. kominiarzy, lekarzy). Po opracowaniu wszystkich działów zostanie przygotowany całościowy wstęp do inwentarza i zbiorcze indeksy. Kontynuacja prac nad dalszymi działami jest uwarunkowana poprawą ich stanu bakteriologicznego. Akta nie zostały zeskanowane.

Zespół nr 170, Generalne Dyrektorium Finansów, Wojny i Domen. Departament Prus Nowoschodnich (General Ober-Finanz-, Kriegs und Domänen Direktorium. Departement Neuostpreussen), Działy I i II, 1795–1806; 1412 j.a., 15,30 mb., oprac. Alicja Nowak. Akta przechowywane w tym zespole są wytworem działalności administracji pruskiej w prowincji Prusy Nowoschodnie, utworzonej w 1795 r. na terenach pomiędzy Wisłą, Bugiem, Narwią i Niemnem. Prowincja była podzielona na dwa departamenty, płocki i białostocki. Losy tych akt były podobne do opisanych powyżej (zob. zesp. nr 169). Tak więc, akta zlikwidowanego w 1807 r. Generalnego Dyrektorium w 1808 r. trafiły do Archiwum Ogólnego Krajowego i pozostawały w AGAD do 1940 r., gdy zostały wywiezione do tajnego Archiwum Państwa w Merseburgu. Rewindykacja części zespołu, wraz z mikrofilmem, w którym również zaciemniono opisy niezwróconych jednostek, nastąpiła w pierwszej połowie lat 60. XX w. Inwentarz opracowany przez A. Nowak zachowuje układ nadany aktom przez niemieckich archiwistów. Sygnatury przekazanych jednostek pozostały niezmienione. Oryginalne tytuły jednostek uzupełniono tłumaczeniem na język polski. Do inwentarza sporządzono indeksy, osobowy i geograficzno-rzeczowy. Po opracowaniu wszystkich działów zespołu zostanie przygotowany całościowy wstęp do inwentarza oraz indeksy zbiorcze. Dział I tego zespołu — Sprawy nominacji, zawiera jedynie 3 j.a., natomiast w dziale II — Urzędy Domen, jest ich 1409. Dotyczą one spraw własnościowych, szacowania wartości majątków ziemskich i całych urzędów domen. Wiele akt dotyczy sporów własnościowych między właścicielami a skarbem państwa, konfiskat majątków i podziałów spadkowych. Dużą grupę stanowią kontrakty dzierżawne — całych majątków czy folwarków oraz młynów, cegielni, prawa połowu ryb, utrzymywania przepraw promowych itp. Równie liczne dokumenty dotyczą osadnictwa. Są one związane z tworzeniem nowych kolonii, zmianami w nazewnictwie już istniejących na niemiecko brzmiące, finansowym i rzeczowym wsparciem kolonistów, rekompensatami w związku z klęskami, na przykład pożarami. Licznie występują podania z prośbą o obniżenie czynszu oraz akta egzekucji zaległości czynszowych. Ponadto w omawianym dziale znajdują się dokumenty dotyczące prowadzenia budów, w tym magazynów solnych,

komór celnych, a także remontów dróg, melioracji gruntów, karczowania lasów itp. Mniej liczną grupę stanowią akta dotyczące kościołów, majątków kościelnych, biskupich i zakonnych. W załącznikach do jednostek spotyka się projekty i drukowane kontrakty dzierżawne, kopie przywilejów, mapy wsi i ich okolic, plany nieruchomości oraz rysunki architektoniczne zabudowań³. Akta nie zostały zeskanowane.

Zespół nr 227, Komisja Województwa Mazowieckiego — Rząd Gubernialny Warszawski (KWM-RGW), Wydział Wojskowy, [1808–1814] 1815–1866 [1867–1873]; 316 j.a.⁴, 23,50 mb. (sygn. 10623–10938), oprac. Monika Michalska. Wydział Wojskowy jest ostatnim z wydziałów KWM-RGW poddanym reinwentaryzacji w AGAD⁵. W aktach tego wydziału można wskazać kilkanaście grup tematycznych dokumentów, obejmujących organizację wojska, pobór do służby, zakwaterowanie i utrzymanie żołnierzy, sprawy związane z łamaniem dyscypliny i przestępstwami w wojsku oraz zaopatrzeniem inwalidów i wdów po zmarłych żołnierzach. Kategorie tematyczne wprowadzono już w kancelarii KWM-RGW i w miarę możliwości odtworzono w aktualnym opracowaniu⁶. Dotyczą one: budynków przeznaczonych na cele wojskowe, dezertorów (w tym wykazy imienne), kosztów związanych z prowadzeniem poboru, budowy fortyfikacji na Pradze, licytacji na dostawy produktów dla wojska i kosztów utrzymania żołnierzy, działalności zakładów kanonistów (w tym listy imienne uczących się w takich szkołach), wsparcia inwalidów i ich rodzin (w tym listy dymisjonowanych z przyczyn zdrowotnych i wykazy potrzebujących wsparcia), przygotowania kwater dla wojska (w tym składki kwaterunkowe przypadające na mieszkańców konkretnych miast i wykazy mieszkańców udostępniających kwatery), prowadzenia lazaretów wojskowych, budowy i wynajmu magazynów wojskowych oraz odwachów, dostarczania podwód dla wojska, zaopatrzenia w świece i drewno opałowe, rewizji spisu wojskowego (w tym ogólne zestawienia mężczyzn w wieku poborowym), prowadzenia poboru i zaciągu wojskowego (w tym wykazy zbiegłych przed poborem, imienne listy poborowych, wykazy zwolnionych od poboru, listy wcielanych do wojska z powodów politycznych), przejazdu i pobytu żon u żołnierzy stacjonujących w cesarstwie rosyjskim. Oddzielną grupę akt stanowią alfabetyczne listy imienne rekrutów z województwa/guberni warszawskiej z poszczególnych obwodów, gmin i powiatów, wykazy osób podlegających poborowi i zwolnionych ze służby, a także lekarzy i chirurgów zwolnionych ze służby wojskowej. Ponadto zachowały się spisy rekrutów, prowadzone oddzielnie dla każdej z formacji wojskowych, do których zostali przydzieleni (łącznie 45 j.a.)⁷. W trakcie prac

³ Szczegółowe omówienie zawartości działów I i II zespołu zawiera wstęp do ich inwentarza, autorstwa Alicji Nowak (w AGAD).

⁴ Mniejsza liczba jednostek archiwalnych, niż podana w informatorze o zasobie AGAD (329 j.a.), jest wynikiem wewnętrznych przesunięć międzyzespołowych.

⁵ Do opracowania pozostały protokoły posiedzeń i dzienniki kancelaryjne KWM-RGW, mające spis sporządzony w 2008 r.; informacja o opracowanych wydziałach KWM-RGW jest dostępna na portalu www.archivesportaleurope.net <dostęp: 2017-06-03>.

⁶ Układ rzeczowy odtworzył Władysław Rostocki podczas inwentaryzacji przeprowadzonej na początku lat 50. XX w. Uzupełnili go w latach 70. XX w. Elżbieta Sęczys i Grzegorz Bartnik.

⁷ Szczegółowe omówienie zawartości akt Wydziału Wojskowego KWM-RGW, z przywołaniem sygnatur wyodrębnionych grup, zawiera wstęp do jego inwentarza, autorstwa Moniki Michalskiej (w AGAD).

inwentaryzacyjnych wyłączono 16 j.a. zawierających spisy rekrutów z terenu działania Komisji Województwa Kaliskiego. Zostały one przeniesione do zespołu Komisja Województwa Kaliskiego — Rząd Gubernialny Warszawski. Do inwentarza sporządzono słowniczek terminów, głównie z zakresu wojskowości oraz indeks geograficzno-rzeczowy. Akta nie zostały zeskanowane.

Zbiór nr 399, Nabytki Oddziału III AGAD, [1372] 1421–2005, 693 j.a., 17 mb., oprac. Jarosław Zawadzki. Akta tworzące zbiór pochodzą z zakupów i darów osób prywatnych oraz instytucji. Są gromadzone w AGAD od 1946 r. W latach 50. i 60. XX wieku w ówczesnym oddziale akt podworskich starano się nadać im układ rzeczowo-proweniencyjny, wydzielając dodatkowo — obok głównego zbioru — podzbiory o nazwach: Nabytki Szczątków Zespołów, Nabytki Biografika i Nabytki Kolekcjonerskie. Niemożność ścisłego przyporządkowania dokumentów do tych grup skłoniła archiwistów do tego, by powrócić do koncepcji gromadzenia akt w jednym zbiorze. W latach 90. XX w. Agnieszka Kołodziejczyk, przy współpracy Zbigniewa Mamli, sporządziła do części zbioru nowe karty inwentarzowe i podjęła próbę przywrócenia całości układu według kolejności akcesji. J. Zawadzki przystępując do prac reinwentaryzacyjnych, wytypował nabytki, które można było podzielić na jednostki archiwalne bez naruszania ich struktury (w 2009 r. wyłączono 19 zespołów / zbiorów, a w 2016 r. kolejne 4 zespoły/ zbiorów). Autor inwentarza zlikwidował podział na wspomniane podserie. Nabytki ułożono w następującym porządku: na początku mające numery nadane w oddziałowej księdze nabytków, następnie te, które były w podseriach, a na końcu nabytki bez numerów. Do inwentarza sporządzono indeksy — osobowy i geograficzno-rzeczowy, a ponadto spis znaków i pieczęci własnościowych poprzednich właścicieli akt oraz spis zakładów fotograficznych, w których wykonano zdjęcia znajdujące się w zbiorze. Różnorodność materiałów tworzących zbiór nie pozwala na bliższe omówienie ich tematyki. Dotyczą wielu pól aktywności, w tym polityki, kultury, gospodarki, życia religijnego i rodzinnego. W zbiorze znajdują się dokumenty monarsze, sądowe, wychodzące z kancelarii urzędów państwowych, instytucji oświatowych, związków wyznaniowych i placówek kultury. Wiele z nich to dokumenty o charakterze osobistym i gospodarczym, dotyczące administrowania majątkiem własnym i powierzonym. Dominują dokumenty papierowe, poza tym w zbiorze znajdują się także pergaminy, zdjęcia, plany, mapy i dokumentacja techniczna. Obok rękopisów, pokaźną grupę stanowią maszynopisy, druki, kserokopie. Najstarszy oryginalny dokument pochodzi z 1421 r. (a inny, w uwierzytelnionej kopii, z 1372 r.). Materiały te nie zostały zeskanowane.

Jak co roku, również w 2016 r. zostały opracowane kolejne aneksy do inwentarza zespołów ksiąg metrykalnych różnych wyznań, obejmujące księgi przekazane do AGAD przez Sekcję Ksiąg Zabużańskich Urzędu Stanu Cywilnego w Warszawie w roku 2016. Są to aneksy do następujących zespołów:

- nr 299, Księgi metrykalne gmin ewangelickiego augsburskiego i helweckiego wyznania — 4 j.a. z lat 1893–1915, oprac. Dorota Lewandowska;
- nr 300, Księgi metrykalne gmin wyznania mojżeszowego z terenów tzw. zabużańskich — 10 j.a. z lat 1886–1915, oprac. Piotr Wincenciuk;
- nr 301, Księgi metrykalne parafii wyznania rzymskokatolickiego z archidiecezji lwowskiej — 3 j.a. z lat 1869–1915, oprac. D. Lewandowska;

- nr 436, Księgi metrykalne parafii wyznania rzymskokatolickiego z diecezji łuckiej i wileńskiej — 2 j.a. z roku 1915, oprac. Renata Wincenciuk;
- nr 456, Księgi metrykalne i akta parafii i gmin różnych wyznań i obrzędów — 1 j.a. z lat 1837–1914, oprac. D. Lewandowska.

Wymienione księgi zostały zdigitalizowane, a ich skany są udostępnione na stronie internetowej archiwum (adres: <http://www.agad.gov.pl/inwentarze/testy.html>).

Małgorzata Kośka
(Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa)

KRONIKA ARCHIWUM GŁÓWNEGO AKT DAWNYCH ZA ROK 2016

26 stycznia

W cyklu „Archiwalne wtorki genealogiczne” Dorota Lewandowska i dr Małgorzata Osiecka przedstawiły „Pozametrykalne źródła genealogiczne w zasobie oddziału akt porozbiorowych”.

11 lutego

Zainaugurowano projekt „Digitalizacja akt sądowych płockich z okresu staropolskiego”, realizowany we współpracy AGAD i Polskiego Towarzystwa Heraldycznego. Skany kolejnych ksiąg sądów grodzkiego i ziemskiego płockiego będą sukcesywnie zamieszczane w internecie (<http://www.pther.net/>). W problematykę spotkania wprowadzili prof. Krzysztof Mikulski z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz prezes Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, dr hab. Sławomir Górzyński z Uniwersytetu Opolskiego.

17 lutego — 1 marca

Wystawa sztuki zdobienia papieru techniką Ebru autorstwa Alparslana Babaoğlu, zorganizowana we współpracy z Instytutem Kultury Tureckiej Yunus Emre Enstitüsü w Warszawie.

19 lutego

W sali kolumnowej Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego odbyła się uroczystość wręczenia księgi jubileuszowej prof. Edwardowi Potkowskiemu, dyrektorowi AGAD w latach 1981–1986. Publikacja zatytułowana *Historia. Memoria. Scriptum. Księga jubileuszowa z okazji osiemdziesięciolecia urodzin Profesora Edwarda Potkowskiego* (Warszawa 2015) została wydana w koedycji AGAD, NDAP i Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego.

23 lutego

Podczas spotkania z cyklu „Archiwalne wtorki genealogiczne” Anna Czajka opowiedziała „Jak chronić dokumenty rodzinne”.

3–18 marca

W AGAD została pokazana wystawa kaligrafii i iluminacji ze zbiorów Albaraka Türk w Stambule. Wykład wprowadzający w tematykę ekspozycji wygłosili prof. Çiçek Derman i prof. Uğur Derman. Spotkanie zorganizowano we współpracy z Instytutem Kultury Tureckiej Yunus Emre Enstitüsü w Warszawie.

15 marca

Posiedzenie Komisji Metodycznej poświęcone omówieniu spraw stosowania zasady zespołowości w praktyce archiwalnej w związku z organizowaną przez NDAP konferencją archiwalno-metodyczną.

12–15 kwietnia

Z okazji państwowo-kościelnych obchodów 1050. rocznicy Chrztu Polski zaprezentowano wystawę archiwalną „Chrześcijańskie skarby Archiwum Głównego Akt Dawnych. Sancti, beati atque illustres homines Ecclesiae. Święci, błogosławieni i wybitni ludzie Kościoła”. Jednym z jej celów było uświadomienie zwiedzającym, jak wiele spośród najwybitniejszych postaci znanych z dziejów Polski było osobami duchownymi. Pokazano ponad 70 eksponatów — dokumentów pergaminowych i papierowych, pieczęci, fotografii itp., które powstały w przeciągu ośmiu stuleci, od połowy XII w. do 1939 r., związanych z wybitnymi przedstawicielami Kościoła katolickiego różnych obrządków (łacińskiego, greckiego i ormiańskiego) oraz innych wyznań chrześcijańskich (prawosławnego, luterńskiego, kalwińskiego, braci polskich, mariawitów). Ekspozycję ubarwiły rysunki projektów architektonicznych kościołów, cerkwi i zborów ewangelickich.

19 kwietnia

Na posiedzeniu Komisji Metodycznej zatwierdzono inwentarz Wydziału Wojskowego z lat 1815–1866 (316 j.a., 23,50 mb.) wchodzącego w skład zespołu nr 227, Komisja Województwa Mazowieckiego / Rząd Gubernialny Warszawski. Inwentarz opracowała Monika Michalska. Ponadto do ewidencji zasobu AGAD włączono nowy zbiór (nr 537), o nazwie Zbiór Lecha Kokocińskiego akt Kościoła greckokatolickiego z terenu diecezji lwowskiej i przemyskiej, zawierający materiały archiwalne z lat 1780–1920, o rozmiarze 10 j.a.

21–25 kwietnia

Wystawa archiwalna „Kiedy Turcy poją konie w Wiśle. Żołnierze osmańscy na froncie wschodniogalicyskim (1916–1917)”, upamiętniająca setną rocznicę obecności wojsk tureckich w Galicji podczas I wojny światowej. Kuratorem wystawy był dr Piotr Nykiel z Uniwersytetu Jagiellońskiego, a jej organizatorem Yunus Emre Enstitüsü — Centrum Kultury Tureckiej w Warszawie. Patronatem honorowym wystawę objął Ambasador Republiki Turcji w Warszawie.

23 kwietnia

W Muzeum Pana Tadeusza we Wrocławiu, będącego częścią Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, odbyła się uroczysta inauguracja ekspozycji głównej. Wśród eksponatów udostępniono jeden z oryginałów Konstytucji 3 maja z zasobu AGAD (Tzw. Metryka Litewska, dział VII, sygn. 4), który na wrocławskiej wystawie był pokazywany od 3 maja do połowy czerwca.

26 kwietnia

W cyklu „Archiwalne wtorki genealogiczne” Maciej Zdunek z Narodowego Archiwum Cyfrowego przedstawił „Portal *Szukaj w Archiwach* w teorii i praktyce”.

29 kwietnia

W związku z obchodami 225 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja dr Michał Kulecki poprowadził lekcję archiwalną dla uczniów Liceum Ogólnokształcącego im. K. Hoffmanowej w Warszawie.

Na półpiętrze klatki schodowej pałacu Raczyńskich zawisła tablica z logotypem Znak Dziedzictwa Europejskiego przyznanego Konstytucji 3 maja przez Komisję Europejską.

Drukiem ukazała się publikacja zatytułowana *Konstytucja 3 maja (1791). Pierwsza w Europie nowoczesna konstytucja przyjęta w sposób demokratyczny*, wydana w językach: polskim, angielskim, francuskim i niemieckim.

3 maja

Prof. Piotr Gliński, wicepremier, minister kultury i dziedzictwa narodowego otworzył wystawę w Galerii Narodowego Centrum Kultury Kordegarda w Warszawie, na której zaprezentowano jeden z oryginalnych egzemplarzy Ustawy Rządowej — Konstytucji 3 maja z zasobu AGAD (Archiwum Publiczne Potoczkich, sygn. 100, t. 2). W kolejnych dniach ekspozycji (4–8 maja) oryginalny egzemplarz został zastąpiony kopią konstytucji. Ponadto AGAD udostępniło dwie kopie faksymilowe konstytucji, które były eksponowane w Pałacu na Wyspie (1–8 maja) przez Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie oraz w Ratuszowych Piwnicach w Morażu, na wystawie zorganizowanej w dniach 1–31 maja przez Morąską Izbę Historyczną.

5 maja

Podczas posiedzenia Komisji Metodycznej omawiano problemy metodyczne związane z opracowaniem zbioru nr 399, Nabytki Oddziału III z lat 1421–2005 (693 j.a., 17 mb.), zinwentaryzowanego przez Jarosława Zawadzkiego.

Odbyło się zebranie naukowe, na którym Łukasz Truściński (doktorant Instytutu Historii PAN) przedstawił referat „Księga sądowa spraw kryminalnych Grodziska Wielkopolskiego z lat 1702–1756 jako źródło do badań nad społeczeństwem staropolskim”.

14 maja

Noc Muzeów w AGAD zorganizowano na temat „Nad grobem zakazanej miłości. Nieszczęśliwy romans Elizy Radziwiłłówny i Wilhelma Hohenzollerna”. Wystawa dokumentów archiwalnych przybliżyła ten, dziś zapomniany, a wówczas głośny romans księżniczki Elizy (1803–1834) z pruskim księciem Wilhelmem (1797–1888), późniejszym królem Prus (od 1861) i cesarzem Wilhelmem I (od 1871). Stał się on pretekstem do zorganizowania wystawy archiwalnej ukazującej nie tylko listy Elizy i Wilhelma, ale także korespondencję Radziwiłłów z rodami arystokratycznymi Europy w 1. połowie XIX w. Wśród zaprezentowanych dokumentów znalazły się listy królów pruskich oraz korespondencja wybitnych poetów epoki romantyzmu: Johanna Wolfganga Goethego (1749–1832), Adama Mickiewicza (1798–1855) i Juliusza Słowackiego (1809–1849). Na wystawie

pokazano też pamiętnik Elizy Radziwiłłówny oraz autograf Barbary Radziwiłłówny (1520–1551). Uzupełnieniem wystawy była projekcja filmu fabularnego „Liebeslegende” (Legenda miłosna) z 1938 r., opowiadającego dzieje niespełnionego romansu Elizy i Wilhelma.

24 maja

Wizytę w AGAD złożył dr Wojciech Woźniak, Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych, zapoznając się ze specyfiką archiwum, jego działalnością i problemami.

Podczas zebrania naukowego Ewa Kobylińska (doktorantka Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego) przedstawiła referat na temat „Admisje notarialne w diecezji płockiej u schyłku średniowiecza”.

6–24 czerwca

W ramach Międzynarodowego Roku Mapy odbyła się wystawa miejskich map wielkoskalowych „Wielka kartografia małych miast XVII–XIX wieku”, na której pokazano kartografika mniejszych miast Rzeczypospolitej. Zaprezentowano dzieła kartograficzne między innymi naczelnymi architektami Rzeczypospolitej — Jakuba Fontany (1710–1773) i Dominika Merliniego (1730–1797). Pokazane mapy pochodzą z zasobu AGAD oraz Archiwum Narodowego w Krakowie i Archiwum Państwowego w Warszawie. Zaprezentowano też panoramy i plany półperspektywiczne miast, stanowiące ważne źródło do poznania przestrzeni miejskiej. Wystawie towarzyszył katalog autorstwa Henryka Bartoszewicza.

11 czerwca 2016

W związku z obchodami Międzynarodowego Dnia Archiwów, podczas VII Warszawskiego Pikniku Archiwalnego w Pałacu Staszica, zaprezentowano wystawę multimedialną „Pieczęcie kościelne w zasobie Archiwum Głównego Akt Dawnych”.

14 czerwca

Wizytę w AGAD złożyły dyrektor Liazzat Aktajewa i Rauza Sadbenowa z Centralnego Państwowego Archiwum Republiki Kazachstanu w Alma Acie.

Podczas posiedzenia Komisji Metodycznej zatwierdzono inwentarze zespołów nr 169, Generalne Dyrektorium Finansów, Wojen i Domen. Departament Prus Południowych, (seria:) III Departament Kaliski z lat 1793–1806 (242 j.a.; 5,20 mb.) w opracowaniu Andrzeja Zyskowskiego, zespołu nr 170, Generalne Dyrektorium Finansów, Wojen i Domen. Departament Prus Nowoschodnich, (seria:) Dział I i II z lat 1795–1806 (1412 j.a.; 15,30 mb.) w opracowaniu Alicji Nowak oraz aneksy do inwentarzy zespołów ksiąg metrykalnych, uwzględniające dopływy przekazane z Urzędu Stanu Cywilnego w Warszawie w 2016 r. Były to aneksy do inwentarzy zespołu nr 299, Księgi metrykalne gmin ewangelicko-augsburskiego i helweckiego wyznania (aneks dla 4 j.a. z lat 1893–1915), zespołu nr 300, Księgi metrykalne gmin wyznania mojżeszowego z terenów tzw. zabużańskich (aneks dla 10 j.a. z lat 1886–1915), zespołu nr 301, Księgi metrykalne z parafii wyznania rzymskokatolickiego archidiecezji lwowskiej (aneks dla 3 j.a. z lat 1869–1915), zespołu nr 436, Księgi metrykalne parafii wyznania rzymskokatolickiego z diecezji łuckiej (aneks dla 2 j.a. z roku 1915) oraz zespołu nr 456,

Księgi metrykalne i akta parafii i gmin różnych wyznań i obrządków (Ormianie, Autokefaliczna Cerkiew Prawosławna, Baptyści, Menonici, Ewangeliczni Chrześcijanie) z terenów tzw. zabużańskich (aneks dla 1 j.a. — księga urodzeń ormiańskiej gminy w Stanisławowie z lat 1837–1914). Wymienione aneksy do inwentarzy opracowali Dorota Lewandowska, Piotr Wincenciuk i Renata Wincenciuk. Ponadto Rafał Jankowski przedstawił koncepcję opracowania działu Rękopisy biblioteczne z zespołu Archiwum Warszawskie Radziwiłłów.

28 czerwca

W cyklu „Archiwalne wtorki genealogiczne” Rafał Górny przedstawił referat „O polskich korzeniach papieża Piusa X, czyli *genealogia szeptana* w konfrontacji z materiałami archiwalnymi”.

5 lipca

Posiedzenie Komitetu Redakcyjnego czasopisma „Miscellanea Historico-Archivistica”, na którym poinformowano o złożeniu ankiet ewaluacyjnych do oceny czasopism naukowych oraz zatwierdzono zawartość tomu XXIII czasopisma.

Odbyło się spotkanie ze studentami XXVI Wschodniej Szkoły Letniej organizowanej przez Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, podczas którego zaprezentowano historię, zasób i działalność AGAD.

9 lipca

Na warszawskiej Agrykoli odbyło się widowisko historyczne w reżyserii Olgierda Łukaszewicza „Konstytucja dla Europy 1831” przypominające dzieło Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego (1799–1882), którego oryginał przechowywany jest w Archiwum Głównym Akt Dawnych. Artykuły „konstytucji” odczytali artyści scen polskich, a spotkanie ubarwiła inscenizacja oparta na wątkach wydarzeń z powstania listopadowego. Widowisko zrealizowało Narodowe Centrum Kultury przy współpracy Związku Artystów Scen Polskich, AGAD i NDAP.

13 lipca

Wizytę w AGAD złożyła delegacja archiwistów chińskich, której przewodniczył Hu Wanglin, zastępca naczelnego dyrektora Państwowego Archiwum Chin w Pekinie.

18–26 lipca

W związku ze Światowymi Dniami Młodzieży w sali balowej AGAD udostępniono wystawę archiwalną „Skarby archiwalne 1155–1939. Archival Treasures 1155–1939. Sancti, beati atque illustres homines Ecclesiae. Święci, błogosławieni i wybitni ludzie Kościoła. The Saints, the Blessed and the eminent churchmen”. Jej przedpremierowy pokaz odbył się w kwietniu 2016 r., z okazji państwowo-kościelnych obchodów 1050 rocznicy Chrztu Polski. Ta wersja wystawy została poszerzona o kilka dokumentów oraz podpisy i plansze w języku angielskim. Ekspozycji towarzyszyła edycja katalogu, którego autorem i kuratorem wystawy był Jacek Krochmal. Podczas lipcowych pokazów wystawę zwiedziło 325 osób, w tym arcybiskup metropolita warszawski kardynał Kazimierz Nycz oraz turyści i grupy pielgrzymów z Francji, Kanady, Rosji, Włoch i USA.

14 września

Z inicjatywy Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej na budynku AGAD umieszczono tabliczkę z kodem QR, upamiętniającą działalność Centralnego Powstańczego Szpitala Chirurgicznego nr 1, który podczas powstania warszawskiego, od 12 VIII 1944 r., mieścił się w pałacu Raczyńskich. W tym czasie (7–26 VIII 1944 r.) w pałacu kwaterowała również Komenda Główna Armii Krajowej.

24 września — 2 października

Archiwum Główne włączyło się w organizację imprez edukacyjnych prezentowanych w ramach XX Festiwalu Nauki w Warszawie. W AGAD zorganizowano lekcje archiwalne i pokazy dokumentów na temat „Świat *Krzyżaków* i Trylogii Henryka Sienkiewicza”.

27 września

Po 42 latach pracy w archiwum na emeryturę przeszła Elżbieta Kryszczuk, główna księgowa AGAD.

3 października

Wizytę w AGAD złożyła delegacja archiwistek z Mołdawii, w tym Irina Spiridonow, kierownik Biura rozwoju archiwów, ewidencji i reorganizacji Państwowej Służby Archiwalnej Mołdawii, Swietłana Borodin, zastępca dyrektora Archiwum Narodowego Republiki Mołdawii i Maja Flenkia, dyrektor Archiwum Miejskiego w Kiszyniowie.

25 października

W cyklu Archiwalnych Wtorków Genealogicznych Anna Czajka wygłosiła prelekcję „Zanim zobaczysz skan dokumentu w internecie. O przygotowaniu archiwaliów do digitalizacji”.

26 października

W sali balowej pałacu Raczyńskich odbyło się Spotkanie Reformacyjne Biskupa Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej z ambasadorami i przedstawicielami świata nauki, które zainauguowało obchody 500-lecia Reformacji. Uroczystość uświetnił pokaz oryginału Aktu Konfederacji Generalnej Warszawskiej z 28 I 1573 r., połączony z wykładem dr. Huberta Wajsa o znaczeniu konfederacji warszawskiej dla polskiej tolerancji wyznaniowej oraz pokazem konserwatorskim Justyny Król-Próby prezentującym nieznanne dotąd pieczęcie odkryte pod dokumentem.

27–28 października

Konferencja naukowa „Dziedzictwo Piastów mazowieckich” zorganizowana przez AGAD we współpracy z Zamkiem Królewskim w Warszawie. Konferencję i towarzyszącą jej wystawę archiwalną przygotowano w związku z 490. rocznicą śmierci księcia Janusza III, ostatniego Piasta mazowieckiego. Wystawę prezentowano w Sali Poselskiej Zamku Królewskiego od 27 października do 4 XII 2016 r. Łącznie odwiedziło ją ok. 60 tys. widzów. Wśród eksponatów było 15 dokumentów pergaminowych i 3 księgi Metryki Koronnej (Mazowieckiej) z zasobu

AGAD. Wystawie towarzyszył drukowany katalog, przygotowany przez Zamek Królewski i AGAD.

4 listopada

W Pałacu Prezydenckim odbyła się uroczystość wręczenia certyfikatów wpisu na Polską Listę Krajową Programu UNESCO Pamięć Świata (drugiej edycji). Wśród wyróżnionych 11 obiektów znalazł się egzemplarz królewski Statutu Łaskiego, przechowywany w zasobie AGAD. Jest to pierwszy w Polsce urzędowy zbiór przepisów prawnych, wydany drukiem w 1506 r. Uroczystości towarzyszyła wystawa nagrodzonych eksponatów.

8 listopada

W sali balowej AGAD odbyła się konferencja naukowa z cyklu „Drogi do niepodległości 1914–1918”, część I: „Akt 5 listopada 1916”. Jej organizatorami było AGAD i Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania w Warszawie.

14 listopada — 10 grudnia

Wymiana instalacji centralnego ogrzewania w części pałacowej AGAD.

15 listopada

Sąd Apelacyjny w Warszawie oddalił apelację Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa i podtrzymał wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie wydany 1 VII 2015 r. w sprawie z powództwa Adama Rybińskiego, nakazujący AGAD wydanie części materiałów archiwalnych (sygn. 1–1928, ok. 10 mb.) ze Zbioru Anny z Potockich Ksawerowej Branickiej. Są to akta kancelarii hetmańskiej, głównie Jana Klemensa Branickiego herbu Gryf, z lat 1691–1771.

24–25 listopada

Międzynarodowa konferencja naukowa „Rola Kościoła w dziejach Polski. Kościoły w Rzeczypospolitej (do 1918 r.)”, zorganizowana przez AGAD wspólnie z Kościołem Ewangelicko-Augsburskim w Rzeczypospolitej. Tematyka konferencji nawiązywała do trzech wielkich rocznic obchodzonych w 2016 roku: 1050. rocznicy Chrztu Polski, 500-lecia Reformacji (obchody zainaugurowano jesienią 2016 r.) oraz 420. rocznicy Unii Brzeskiej, łączącej Kościoły katolicki i prawosławny w Rzeczypospolitej. Z uwagi na remont instalacji centralnego ogrzewania w pałacu Raczyńskich, w AGAD odbyło się skromne otwarcie konferencji, same obrady prowadzono zaś w Centrum Luterskim (ul. Miodowa) i w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. W konferencji wzięli udział historycy i archiwiści z 20 ośrodków naukowych z Polski i z zagranicy, którzy łącznie wygłosili 49 referatów. Obrady prowadzono na sesji plenarnej oraz w dwóch równoległych sesjach tematycznych. Podejmowana problematyka dotyczyła dziejów Kościoła rzymskokatolickiego, Kościoła prawosławnego, Kościoła unickiego (greckokatolickiego), Kościołów protestanckich oraz archiwów kościelnych różnych wyznań. Z uwagi na zbieżność podejmowanej problematyki, jedną z sesji tematycznych konferencji był panel VIII konferencji z cyklu „Polonika w zbiorach państw nadbałtyckich”, zatytułowany „Kościół i Reformacja nad Bałtykiem”. Planowana jest publikacja materiałów konferencyjnych.

30 listopada

Ukazał się XXIII tom czasopisma „Miscellanea Historico-Archivistica”.

5–6 grudnia

W siedzibie Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych miało miejsce doroczne spotkanie konserwatorów zorganizowane przez Centralne Laboratorium Konserwacji Archiwaliów AGAD.

8 grudnia

W ambasadzie Litwy odbyło się spotkanie z dyrekcją Muzeum Regionalnego w Rakiszkach na Litwie na temat nawiązania współpracy z AGAD przy realizacji projektu „Wirtualne Archiwum Tyzenhauzów”. Rakiszki były historyczną siedzibą rodu Tyzenhauzów, a w zasobie AGAD jest przechowywany zespół Archiwum Tyzenhauzów z lat 1254–1874 (1866 j.a., 14,90 mb.).

12 grudnia

Posiedzenie Rady Naukowo-Programowej AGAD.

19–20 grudnia

W Archiwum Głównym Akt Dawnych odbyła się konferencja z cyklu „Społeczeństwo Staropolskie. Seria Nowa”. Jej tematem było „Społeczeństwo staropolskie a dobroczynność i opieka społeczna”. Współorganizatorami konferencji byli: Redakcja naukowa „Społeczeństwa Staropolskiego. Seria nowa”, Polskie Towarzystwo Heraldyczne, Wydawnictwo DiG oraz AGAD.

31 grudnia

W zasobie AGAD było 470 zespołów i zbiorów archiwalnych liczących łącznie 314737 j.a., mierzących 6536,70 mb. Księgozbiór biblioteki AGAD liczył 26034 tytułów wydawnictw zwartych i ciągłych (32151 woluminów), w tym 495 starodruków oraz 160 tytułów czasopism polskich i 80 tytułów czasopism zagranicznych.

oprac. *Jacek Krochmal*
(Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa)

WYKAZ SKRÓTÓW

AAW	—	Archiwum Archidiecezjalne Warszawskie
AGAD	—	Archiwum Główne Akt Dawnych
AKP	—	Archiwum Królestwa Polskiego (w AGAD)
AmCh	—	Akta miasta Chełma (w APL)
AOK	—	Armeeoberkommando (Naczelna Komenda Armii)
APL	—	Archiwum Państwowe w Lublinie
APPń	—	Archiwum Państwowe w Poznaniu
AR	—	Archiwum Warszawskie Radziwiłłów (w AGAD)
ARos.	—	Archiwum Roskie (w AGAD)
b.d.	—	bez (brak) daty
Bd.	—	Band / tom
Bibl. Stef.	—	Львівська національна наукова бібліотека України імені В. Стефаника
BLAN	—	Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich w Wilnie
b.m.	—	bez (brak) miejsca
b.m.d.	—	bez (brak) miejsca i daty
b. pag.	—	bez (brak) paginacji
bryg.	—	brygadier
c. i k.	—	cesarski i królewski (kaiserlich und königlich)
CPAHU	—	Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy (we Lwowie); zob. ЦДІАЛ
DPKP	—	<i>Dziennik praw Królestwa Polskiego</i>
dz.	—	dział
EAA	—	Eesti Ajaloo Arhiiv (Archiwum Historyczne Estonii w Tartu)
F. (f.)	—	fond (фонд; zespół archiwalny)
gen.	—	generał
GG	—	General Gouvernement (Generalne Gubernatorstwo)
gr	—	grosz
GStA PK	—	Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem
h.	—	herb (herbu)
H.	—	Heft / zeszyt
HA	—	Hauptabteilung (w GStA PK)
hg.	—	herausgegeben / wydał
HHStA	—	Haus-, Hof- und Staatsarchiv (w ÖStA)
hr.	—	hrabia
inw.	—	inwentarz (część zespołu archiwalnego, zob. op., on.)

- j.a. — jednostka archiwalna (teczka, księga, poszyt itp.)
 Jg. — Jahrgang / Rocznik
 k. — karta
 kart. — karton
 Kgch, RMO — Księgi grodzkie chełmskie. Relacje, Manifestacje, Oblaty (w APL)
 k. k. — kaiserlich-königlich
 k. u. k. — kaiserlich und königlich
 KM — Kriegsministerium
 kpt. — kapitan
 KRWiP — Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji
 ks. — książę, księżna; ksiądz
 KWM — Komisja Województwa Mazowieckiego (w AGAD)
 KWM WP — Komisja Województwa Mazowieckiego. Wydział Policji (w AGAD)
 KÜA — Kriegsüberwachungsamt (Urząd Nadzoru Wojennego w Kriegsarchiv)
 L. — liczba
 LVVA — Latvijas Valsts vēstures arhīvs (Łotewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Rydze)
 mb. — metr bieżący
 M.d.Ä — Ministerium des Äussern
 MGG — Militärgeneralgouvernement (Generalne Gubernatorstwo Wojskowe)
 MHA — „Miscellanea Historico-Archivistica”
 mjr — major
 mp. — manu propria (własnoręcznie)
 mps — maszynopis
 MRPS — *Matricularum Regni Poloniae summaria*, ed. T. Wierzbowski i in., t. 1–6, Warszawa 1905–1999
 MSZ — Ministerstwo Spraw Zagranicznych
 NDAP — Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych
 NKN — Naczelny Komitet Narodowy
 oo. — ojców (zakonników)
 ÖStA — Österreichisches Staatsarchiv (Austriackie Archiwum Państwowe w Wiedniu)
 PA — Politisches Abteilung
 PAN — Polska Akademia Nauk
 PAU — Polska Akademia Umiejętności
 płk — pułkownik
 por. — porucznik
 PP — Prezydium Policji
 ppłk — podpułkownik
 ppor. — podporucznik
 PSB — *Polski słownik biograficzny*, t. 1–7, Kraków 1935–1958; t. 8–18, –Wrocław–Warszawa–Kraków 1959–1973; t. 19–22, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974–1977; t. 26–31, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1981–1989; t. 34, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992–1993; t. 36–40, Warszawa–Kraków 1995–2001
 p.w. — pod wezwaniem
 rbs — rubel srebrny

rkps	— rękopis
rtm.	— rotmistrz
SGKP	— <i>Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich</i> , wyd. F. Sulimierski i in., t. 1–15, Warszawa 1880–1902
SJ	— <i>Societas Iesu</i> (Towarzystwo Jezusowe), jezuici
sygn.	— sygnatura
Tl.	— Teil / część
TRS	— Tymczasowa Rada Stanu
v.	— verso; von; volume (tom)
vol.	— wolumin; tom
ZDM	— <i>Zbiór dokumentów małopolskich</i> , cz. 8, wyd. I. Sułkowska-Kurasiowa, S. Kuraś, Wrocław 1976
zesp.	— zespół archiwalny
złp	— złoty polski

*

оп.	— опис (opys; inwentarz, część fondu)
ф.	— фонд (fond; zespół archiwalny)
ЦДІАЛ	— Центральний державний історичний архів України у Львові; zob. СРАНУ

Informacje o czasopiśmie

Adres Redakcji:

Archiwum Główne Akt Dawnych
ul. Długa 7, 00-263 Warszawa
sekretariat@agad.gov.pl
tel. (+48) 22 831 54 91 wew. 431

*

Strona internetowa czasopisma (http://agad.gov.pl/?page_id=876) zawiera spisy treści poprzednich tomów, skład redakcji i Rady Naukowej, formularze oświadczeń dla autorów, listę recenzentów, deklarację wersji pierwotnej, informacje o zasadach publikowania oraz procedurach recenzowania i o wdrożeniu procedury „ghostwriting”, a także aktualne informacje o punktacji czasopisma.

*

Czasopismo punktowane:

„Miscellanea Historico-Archivistica” są czasopismem punktowanym, wykazywanym w dwóch listach referencyjnych:

1. Na liście krajowej czasopism punktowanych ogłoszonej przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego „Miscellanea” uzyskały **4 punkty** (Lista ministerialna „B”, obszar nauki „H”).
2. W bazie IC Journals Master List. Index Copernicus International, oceniającej polskie i zagraniczne czasopisma naukowe, „Miscellanea” uzyskały wskaźnik ICV (Index Copernicus Value) w wysokości **31,24 pkt.**